

Pół wieku z polszczyzną

PRACE INSTYTUTU JĘZYKA POLSKIEGO PAN

162

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Urszula Bijak, Maciej Eder, Anna Tyrpa, Piotr Źmigrodzki

POLSKA AKADEMIA NAUK ■ INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Tyrpa

PÓŁ WIEKU
Z POLSZCZYZNĄ

pod redakcją
Moniki Buławy, Barbary Grabki, Renaty Kucharzyk

Kraków 2021

Opracowanie redakcyjne:
Andrzej Kucharczyk, Marzanna Majewska

Projekt okładki:
Weronika Tyrpa, Wawrzyniec Tyrpa

Skład i łamanie:
Andrzej Kucharczyk – Agencja Wydawnicza PAJ-Press

Druk i oprawa:
Mazowieckie Centrum Poligrafii

Wydawca:
Instytut Języka Polskiego PAN
al. Mickiewicza 31
31-120 Kraków
www.ijp.pan.pl

ISBN 978-83-64007-75-0

© Copyright by Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2021



SPIS TREŚCI

Moje życie (z polszczyzną)	9
Bibliografia prac Anny Tyrpy	19
Wykaz prac napisanych pod kierunkiem Anny Tyrpy	35
Od redakcji	45

I. TABU I EUFEMIZMY

<i>Bestia</i> , czyli o pewnym tabu i eufemizmach w gwarach	49
Tabu językowe w czasie i przestrzeni. Przegląd problematyki	61
Tabu językowe a polisemia i homonimia	77
Akt mowy a ludowe zakazy językowe	87
Imiona zakazane i unikane	97
O eufemizmach w pieśniach ludowych	111
Losy słowa <i>tabu</i> w Polsce (od encyklopedii Orgelbranda do prasy popularnej)	123
Polski wkład w badanie tabu językowego	133

II. STEREOTYPY ETNICZNE I ETNONIMY

Holenderscy osadnicy, niemieccy sąsiedzi i inne narody w oczach Pomorzan (świadczenia językowe)	145
Pieśni ludowe jako dokument kontaktów Ślązaków z cudzoziemcami i obcymi krajami	159
Kontakty dawnych Polaków z innymi nacjami odbite w leksyce, frazeologii i przysłowia	187
Etnocentryczne widzenie obcych w polszczyźnie ludowej	197
Losy etnonimu <i>Mazur</i>	213
Apelatywizacja etnonimów	231
Obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych	241
Wizerunek cudzoziemek w polskich dialektach i folklorze	255
Regionalne uwarunkowania stereotypów etnicznych	265
<i>Litwa</i> i <i>Litwini</i> w języku polskim	277

O badaniu ludowych stereotypów etnicznych	291
Ludowy wizerunek Niemca w języku polskim i rumuńskim	303
Polskie choronimy i etnonimy ludowe	321
Stereotypy etniczne w różnych językach – narodowe? Międzynarodowe? Uniwersalne?	349
Polska i Polacy w zwierciadle gwarowym	361
Ku Niepodległej. Polacy i zaborcy we wspomnieniach z I wojny światowej	375
Etnonimy i stereotypy narodowe we wspomnieniach z I wojny światowej	391

III. RELIGIA W GWARACH

Gwary a religia	417
Chłopi polscy o Kościołach chrześcijańskich	425
Siedem sakramentów świętych w gwarach polskich	439

IV. JĘZYK POLSKICH POWIEŚCI

Frazeologia w powieści Tadeusza Nowaka „Diabły”	463
Różowo-szare igraszki Michała Choromańskiego	475
Choromański, Korzybski i staropolszczyzna	489
Odmiany regionalne polszczyzny w twórczości Michała Choromańskiego	499
Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai	507
Globalizacja odbita w zwierciadle obnoszonym po gościńcu	529
Polska literatura piękna źródłem reproduktów w powieściach Małgorzaty Musierowicz	543
Współczesne powieści polskie łącznikiem między dawnymi i młodszymi laty (rocznicowe przypomnienie Henryka Sienkiewicza)	563
INDEKS NAZWISK	581

MOJE ŻYCIE

(Z POLSZCZYZNĄ)

Urodziłam się w Krakowie w dniu dziewięćdziesiątej piątej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Dlatego Andrzej Romanowski (obecnie profesor), mój kolega z grupy VII na I roku polonistyki, przez wiele lat składał mi życzenia „z okazji rocznicy śmierci Mickiewicza”. Można dodać, że dzień moich narodzin wypadł na miesiąc i pięć dni przed końcem I połowy XX wieku.

Pierwsze cztery lata przeżyłam w trzypokojowym mieszkaniu przy al. Słowackiego 37, razem z rodzicami, dziadkami, ciotką i strykiem. Było to mieszkanie służbowe, przydzielone mojemu dziadkowi Eugeniuszowi Krawczykowi, lekarzowi wojskowemu, zatrudnionemu w szpitalu przy ul. Wrocławskiej. Po dwóch latach dołączył do nas mój brat Janek.

Kolejne dwa lata przeżyliśmy – rodzice i dzieci – w Poroninie, przy ul. Lenina. Na jednym końcu tej ulicy było jego muzeum. Z pewnością zetknęłam się wtedy z gwarą podhalańską, bo zajmowaliśmy piętro domu należącego do górali. Stało się tak, ponieważ Krakowskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego otwarło we wsi Zubsuche (Ząb) swoją pracownię, w której pracował mój tatuś Mieczysław Krawczyk. W tym czasie biuro prowadziło budowę kamienicy dla swoich pracowników. W 1956 roku zamieszkaliśmy we własnym dwupokojowym mieszkaniu w Krakowie, przy ul. Retoryka 6¹. W tym mieszkaniu pojawił się w 1959 roku mój drugi brat Piotr. Tak się złożyło, że po drugiej stronie ulicy, oddzielona Plantkami (jak powszechnie nazywano ten pas zieleni), stała zaprojektowana przez wybitnego architekta Teodora Talowskiego kamienica nr 5. A tam przed wojną mieszkał mój tata z rodzicami i rodzeństwem. Moja mama Magdalena z Czerwińskich Krawczykowa pracowała jako korektorka w Państwowym Wydawnictwie Naukowym, mieszczącym się wówczas w pałacyku przy ul. Smoleńsk, na rogu Retoryka, czyli pięć minut drogi od domu.

¹ Moja mama rozesłała wtedy do krewnych i znajomych taki wierszyk: „Gdy droga daleka przez Kraków cię czeka, wstąp na Retoryka, gdzie dom jest Krawczyka. Retoryka sześć – twej podróży treść”.

Przez 7 lat chodziłam do żeńskiej szkoły podstawowej przy ul. Senatorskiej 9, ale właściwie jest to przy placu Na Stawach². Naszą wychowawczynią przez wszystkie lata była niezapomniana pani Janina Suchodolska. I tu pierwszy element polonistyczny – pani od polskiego Zofia Sroczyńska. To na jej lekcjach zachwycałam się *Panem Tadeuszem*³.



Na Błoniach krakowskich, 1961 rok

W latach 1964–1968 uczyłam się w V Liceum Ogólnokształcącym im. Witkowskiego przy ul. Świerczewskiego (obecnie: Studencka). Był to pierwszy rok, w którym do męskiej szkoły wpuszczono dziewczęta. Tak się złożyło, że w ciągu czterech lat mieliśmy czworo polonistów. Były to panie: Janina Łabędzka, Zenona Zemanek, Wanda Zwolska i pan Andrzej Rzodkiewicz. Najmocniej zapamiętałam panią Łabędzką, którą niestety zabrała nam jej nagła śmierć. Utkwiła mi w pamięci jej lekcja o powstaniu warszawskim (temat raczej unikany w tamtych czasach). Wywiązała się dyskusja, czy było ono potrzebne. Byłam w mniejszości, ale ponieważ brat i siostra mojej mamy zginęli w tym powstaniu – broniłam jego sensu.

² Niedawno przekonałam się, że budynek mojej kochanej szkoły został przejęty przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

³ Spotkałam się z nią ponownie w 1972 roku, gdy odbywałam praktykę w IX LO, gdzie pani Sroczyńska wówczas pracowała.

Duży wpływ na mnie miała też pani Romana Rodowicz, romanistka. Oprócz tego, że uczyła nas francuskiego i zachwycania się Paryżem – prowadziła kółko miłośników sztuki. Chodziliśmy na wystawy i do pracowni artystów⁴. Kiedy więc w klasie maturalnej przyszedł czas wyboru kierunku studiów, złożyłam papiery na historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pewnej nocy jednak zbudziłam się, spoglądałam na portret Mickiewicza, który wisiał na ścianie, i pod wpływem myśli: „chcesz zdradzić Mickiewicza?“, następnego dnia przeniosłam dokumenty na polonistykę.

W 1965 roku nasza rodzina przeprowadziła się z Retoryka na Wrocławską, do bloku, który zyskał miano „Mister Krakowa”. Zajęliśmy trzy pokoje na ósmym piętrze.

Studia odbywałam w latach 1968–1973. Zaletą ich było dla mnie to, że wreszcie można było jawnie, bezkarnie czytać książki! Ponad 100 lektur obowiązkowych rocznie! Już nie tak, jak wcześniej – wykradając chwile, gdy obowiązek nakazywał wziąć się za matematykę, fizykę lub chemię (brrr...). Na I roku okazało się, że w naszej grupie są tylko 3 osoby z Krakowa: wspomniany Andrzej Romanowski, Marta Bochenek⁵ i ja. Zostałam wybrana starościna grupy i byłam nią przez trzy lata. Potem grupy pozmiały się w seminaria magisterskie. Z początku nie zastanawiałam się, czy zajmę się literaturą, czy językiem. Kiedyś (na I roku) spotkałam w Gołębniku (ul. Gołębia 20, siedziba polonistyki UJ) Basię Rotter, koleżankę z roku, ale i z „piątki” (była w klasie niemieckiej). Spytałam, gdzie idzie, a ona na to, że zapisać się do Koła Językoznawców. Poszłam z nią i też się zapisałam. Niewątpliwie ten dzień zaważył na dalszym moim życiu. Zaczęły się obozy językoznawcze. W czasie studiów byłam na siedmiu, a jako opiekun – na jednym. Na tych obozach prowadziliśmy badania terenowe, zbierając materiał gwarowy (również onomastyczny). Ale oprócz tego były wycieczki, zwiedzanie, śpiewy i zabawa. Moje obozy:

1969: Szczucin (opiekun Władysław Miodunka);

1971: Rytro (opiekun Bogusław Dunaj), Czorsztyn (opiekun Jadwiga Wronicz),

Góry Świętokrzyskie (opiekun śp. Kazimierz Woźniak);

1972: Korbielów (opiekun B. Dunaj), Pisz (opiekun J. Wronicz);

1973: Ochotnica (opiekun J. Wronicz);

1974: Sromowce (opiekun Anna Krawczyk).

⁴ Na przykład byliśmy u Bronisława Chromego, którego owieczki stoją przed Uniwersytetem Rolniczym, przy al. Mickiewicza w Krakowie.

⁵ Po I roku studiów, w 1969 roku, odbyliśmy wspólną podróż po Polsce. Potem jeszcze wiele razy jeździliśmy razem na różne wycieczki, kursy i obozy, nie tylko w Polsce, ale też na przykład w Związku Radzieckim, Bułgarii i Wielkiej Brytanii. Nasza przyjaźń weszła w szósty krzyżyk!

W czasie studiów wielu prowadzących zajęcia wzbudzało moją fascynację, ale ograniczę się do jednej osoby, która zaważyła na moich dalszych losach. To Maria Brzezina (po latach dodała nazwisko panięskie do nazwiska męża i teraz nazywa się Strycharska-Brzezina). Prowadziła z nami historię języka i dialektologię. Zorganizowała też teatrzyk studencki. Występowałam w dwóch spektaklach. Raz był to *Wiersz Słoty o zachowaniu się przy stole*, który deklamowałam razem z moim kolegą z seminarium – Władkiem Śliwińskim, a drugi raz – *Sąd Parysa*, w którym grałam Atenę. Zajęcia z dialektologii były bardzo ciekawe. Prawdę mówiąc, najbardziej pociągało mnie ŻYCIE zapisane w tekstach gwarowych. Dlatego, gdy pisałam podanie o stypendium naukowe, zadeklarowałam, że w przyszłości chciałabym się zająć gwarami.

Kiedy doszło do wyboru seminarium magisterskiego, byłam już zdecydowana na językoznawstwo. Do wyboru było troje profesorów: Ewa Ostrowska (historia języka), Stanisław Jodłowski (metodyka) i Mieczysław Karaś (językoznawstwo współczesne). Wybrałam profesora Karasia. Zaproponował, żeby każdy seminarzysta zajął się językiem utworów jednego pisarza współczesnego. Moim wybrankiem został Tadeusz Nowak. Chodziłam na jego wieczory autorskie. Ponieważ jedna ze studentek polonistyki była jego krewną, zorganizowała mi spotkanie z nim u niego w domu (na osiedlu Podwawelskim). Odbylam też wycieczkę do jego rodzinnej wsi Sikorzycy. Wszyscy mieliśmy obronę pracy magisterskiej jednego dnia (23 czerwca 1973).

Profesor Karaś zaproponował mi pracę w „słowniku gwarowym” (tak się popularnie określa placówkę o zmieniającej się nazwie), ale ponieważ nie było tam wolnego etatu, pierwszy okres miałam przepracować na polonistyce UJ. Odbylam ten staż w okresie od 1 października 1973 do 30 kwietnia 1974 roku. Później, już pracując w Polskiej Akademii Nauk, prowadziłam ćwiczenia na UJ w ramach godzin zleconych. Zaczął się drugi etap mojej pracy zawodowej, przy placu Na Groblach 8, a trwał on od 1 maja 1974 do 13 listopada 1987⁶. Kierownikiem był prof. Karaś, ale zjawiał się tylko od czasu do czasu, a na co dzień zarządzał mgr Jerzy Reichan, który po śmierci prof. Karasia (w 1977) został jego następcą. Początkowo wykonywałam różne prace pomocnicze, ale niedługo zaczęłam pisać artykuły słownikowe. Atmosfera była bardzo miła. Codziennie jadało się wspólne drugie śniadanie przy różnych ciekawych opowieściach. Z tego okresu wspomnę możliwość uczęszczania na lektoraty języków obcych (w godzinach pracy, za darmo). Chodziłam kolejno na lekcje angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Wiązały się z tym kursy wyjazdowe (za darmo, w ramach pracy, a nie urlopu). Byłam w Świnoujściu (francuski, 1976), w Dijon (francuski, Burgundia 1977), w Bad Saarow (niemiecki, Brandenburgia 1978) oraz w Belgradzie i Nowym Sadzie (serbsko-chorwacki, Jugosławia 1980).

⁶ 15 XI 1987 urodziła się Agnieszka, poszłam na urlop wychowawczy i wyjechałam do Bydgoszczy.



Plac Na Groblach 8 – kartoteka *Słownika gwar polskich*, 1979 rok



Plac Na Groblach 8 – pisanie *Słownika gwar polskich*, 1979 rok

W tym okresie mojej pracy zawodowej ważne były konferencje młodych językoznawców, które zainicjował Marcin Preyzner z Kielc. Spotykali się na nich językoznawcy z całej Polski. Zasadą było mówienie *per ty*. Plakietki podawały tylko imię⁷. Dzięki temu zyskałam wielu kolegów z różnych miast. Potem nastąpiły liczne inne konferencje, w których biorę udział (w roku 2020 w trybie zdalnym).



Biecz – Konferencja Młodych Językoznawców, 1986 rok

Profesor Karaś był zwyczajowo promotorem doktoratów wszystkich swoich pracowników. Jego nagła śmierć 10 sierpnia 1977 pozbawiła mnie opiekuna. Udałam się po radę do Romana Laskowskiego. Rozmowa odbyła się 7 listopada 1977. Ten skierował mnie do Andrzeja Marii Lewickiego z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W trakcie pracy nad językiem T. Nowaka zainteresowałam się frazeologią i postanowiłam zbadać ją w gwarach. Zaczęły się comiesięczne wyjazdy do Lublina na zebrania frazeologiczne. Przyjeżdżały tam osoby z całej Polski. Potem ta grupa przekształciła się w Komisję Frazeologiczną Komitetu Językoznawstwa PAN. W podróżach do Lublina towarzyszyła mi Joanna Porawska⁸.

⁷ Na pewnej konferencji uczestnikiem był pan z Gdańska o imieniu Lulu. Miał 64 lata. Padło pytanie, do kiedy jest się młodym językoznawcą. Odpowiedziano, że do czasu, gdy ktoś czuje się młodo.

⁸ W jej wypadku efektem zebrań u prof. Lewickiego stała się książka *Semantyczne aspekty frazeologii czasowników ruchu. Francuskie związki frazeologiczne zawierające czasownik aller i ich formalno-semantyczne odpowiedniki w języku polskim*, Kraków 1991.

Tak zaczęła się nasza przyjaźń, liczne wspólne wyjazdy na konferencje (ostatni odbył się we wrześniu 2019; wygłosiliśmy wspólny referat w Bukareszcie). Zapytałam prof. Stanisława Urbańczyka, dyrektora Instytutu Języka Polskiego PAN, czy prof. A.M. Lewicki mógłby zostać moim promotorem. Ponieważ dyrektor uważał, że nie można powoływać promotora spoza Krakowa, zwróciłam się do prof. Krystyny Pi-sarkowej, której wystąpienia podziwiałam od dawna. Zgodziła się. Dałam jej do czytania moją rozprawę w 1980 roku. Oddała mi bardzo szybko, z masą uwag na marginesach. Ponieważ niektóre uwagi kierowały mnie do różnych prac angielsko-języcznych, zaczęło się żmudne doksztalcanie. Obrona odbyła się 21 stycznia 1985. Recenzentami byli A.M. Lewicki i J. Bartmiński.

W 1986 roku zmieniałam nazwisko z Krawczyk na Tyrpa, poślubiając Zdzisława. W 1988 roku wyjechałam z mężem i córeczką do Bydgoszczy, ponieważ nie było szans na własne mieszkanie w Krakowie. Przyjęła nas siostra mojej mamy, moja matka chrzestna, Janina z Czerwińskich Karśnicka, oferując domek w swoim gospodarstwie rolnym.

Tam nawiązałam kontakt z Zofią Sawaniewską-Mochową, która wcześniej w kartotece naszego słownika zbierała materiał do pracy doktorskiej. Przy okazji odczytu w bydgoskim oddziale Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego przedstawiła mnie swojemu przełożonemu, prof. Andrzejowi Otfinowskiemu. Ten od razu zaproponował mi pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Zostałam zatrudniona 1 lipca 1989. Okazało się przy tym, że prof. Otfinowski jest kolegą z roku J. Reichana! Wcześniej napisałam list do prof. Władysława Lubasia, ówczesnego dyrektora IJP PAN. Odpowiedział bardzo życzliwie, że rozumie moją sytuację (mieszkanie), ale gdybym chciała wrócić – będę mile widziana.

Zaczął się kolejny etap mojego życia zawodowego, trwający od roku 1989 do 2003. Przede wszystkim była to nieustająca nauka. Dostawałam coraz to nowe przedmioty do prowadzenia i ciągle musiałam się doksztalać. Jednocześnie trzeba było myśleć o habilitacji, bo bez niej groziło usunięcie z uczelni. Na nasze warunki pracy wpływ miała zmiana ustroju Polski w 1989 roku. Po pierwsze – Instytut Filologii Polskiej odziedziczył po PZPR budynek przy ul. Jagiellońskiej 11. Po drugie – nauka języka rosyjskiego przestała być obowiązkowa w szkołach i nagle wielu rusycystom groziło bezrobocie. WSP zorganizowało studia zaoczne, w których trakcie rusycyści (a zwłaszcza rusycystki) kształcili się na polonistów. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku liczba studentów zaocznych była ogromna. Szczególnie pamiętam pewną grupę, około trzydziestoosobową, składającą się z samych rusycystek, bardzo pracowitych, pilnych, dobrze zorganizowanych i zdeterminowanych, żeby zdobyć jak najszybciej nowe kwalifikacje. Prawie wszystkie soboty i niedziele wypełniały zajęcia na studiach zaocznych lub podyplomowych.

W bydgoskich latach powiększyła się nasza rodzina. W 1990 roku pojawiła się Weronika, w 1992 – Jędrzej, a w 1994 – Wawrzyniec.

W trakcie pracy w Bydgoszczy wypromowałam 96 magistrów i 34 licencjatów. Mój pierwszy magister z 1994 roku to Rafał Zimny, obecnie doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Przez cztery lata pracowałam dodatkowo w Kolegium Nauczycielskim w Wałczu (pociągami razem z Małgorzatą Jaracz jechałam do Piły, gdzie czekał na nas samochód dowożący nas do budynku, który przed wojną należał do armii niemieckiej, a w którym teraz my uczylimy języka polskiego). W Wałczu wypromowałam 8 licencjatek.

W 2001 roku prof. J. Bartmiński zaproponował mi pracę na UMCS. Trwała ona przez jeden semestr. Jeździłam na parę dni co dwa tygodnie. Znów nowe przedmioty i nowe przygotowywanie się do zajęć. W końcu na zebraniu z dziekanem Stanisławem Grabiasem postawiono mi warunek przedłużenia umowy o pracę: przeprowadzka do Lublina. Ponieważ nie było to możliwe, zakończył się epizod lubelski, ale bliższe zetknięcie z zespołem etnolingwistów pozostało dla mnie trwałą wartością.

Moje kolokwium habilitacyjne odbyło się 13 listopada 2002 w Lublinie. To prof. A.M. Lewicki mnie zaprosił (uczelnia bydgoska nie miała praw do habilitacji). Był przewodniczącym mojej komisji habilitacyjnej. Recenzentami byli profesorowie: Joanna Okoniowa, Zenon Leszczyński, Jerzy Bartmiński.

1 października 2003 podjęłam na nowo pracę w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie, w Zakładzie Dialektologii Polskiej kierowanym przez prof. J. Okoniową. Teraz siedziba była przy al. Mickiewicza 31. Wróciłam do pisania *Słownika gwar polskich*. Jednocześnie zaczęłam dojeżdżać raz w tygodniu do Kielc, do Akademii Świętokrzyskiej (2003–2008), co zawdzięczam prof. Ireneuszowi Bobrowskiemu. Tu spotykałam się ze starym znajomym Marcinem Preyznerem. W Kielcach pod moim kierunkiem powstały 44 prace magisterskie. Dwie magistrantki zasiliły Instytut Języka Polskiego PAN – Dorota Suchacka (-Pietrzak) w Krakowie, a Agnieszka Wełpa (-Siudek) w Warszawie.

Zostałam kierownikiem Pracowni Gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur w warszawskim oddziale IJP (2004–2015). Wiązało się to z jedną na miesiąc wizytą w Warszawie, na ul. Ratuszowej 11. Jest to na Pradze, przy ulicy, gdzie mieści się też zoo. Ponieważ część mojej rodziny została do 2008 roku w Bydgoszczy, często odbywałam podróże na trasie: Kraków – Kielce – Warszawa – Bydgoszcz – Kraków (lub odwrotnie). Miałam trzy biurka służbowe: w Krakowie, w Kielcach i w Warszawie. W 2008 roku dziekan Wydziału Humanistycznego AŚ zażądał, żebym porzuciła pracę w PAN, jeśli chcę nadal pracować w Kielcach. Wybrałam Kraków.

Wtedy dodatkową posadę zaproponowała mi prof. Zofia Cygal-Krupa. Cztery kolejne lata dojeżdżałam do Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, przy ul. Mickiewicza 8 (2008–2012). Tam wypromowałam 7 pań magister.

W latach 2008–2018 pięć osób uzyskało stopień doktora w IJP PAN na podstawie rozpraw napisanych pod moim kierunkiem.

Jednocześnie pisałam kolejną książkę – na profesurę. Ukazała się w 2011 roku. Tym razem funkcję recenzentów pełnili profesorowie: Maria Strycharska-Brzezina, Leszek Bednarczuk, Andrzej Maria Lewicki, Stanisław Koziara. 7 VIII 2012 zostałam profesorem nauk humanistycznych (list z kancelarii Prezydenta). 30 XI 2012 odbyła się uroczystość nominacji profesorskich w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.



Warszawa, Pałac Prezydencki – nominacja profesorska, 2012 rok

W latach 2013–2015 pełniłam funkcję kierownika Zakładu Dialektologii Polskiej IJP PAN, a od 2016 do 31 sierpnia 2020 – po zmianie nazwy – kierownika Pracowni Dialektologii Polskiej.

Okres po habilitacji to czas pisania recenzji w przewodach związanych ze wstępowaniem przez naukowców na kolejne szczeble drabiny naukowej. Jestem autorką 14 recenzji doktorskich, 10 recenzji i 6 opinii habilitacyjnych oraz 3 recenzji profesorskich.

W 2011 roku prof. Halina Kurek zaprosiła mnie do Komisji Socjolingwistycznej przy Międzynarodowym Kongresie Słowistów i do Komisji Językoznawstwa przy krakowskim Oddziale PAN; jestem jej wiceprzewodniczącą od 2015 roku. W 2015 roku zostałam członkiem Komitetu Językoznawstwa PAN i przewodniczącą jego Sekcji Dialektologicznej. W kadencji 2015–2019 zorganizowałam w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie 12 posiedzeń, na których wygłoszono 24 referaty. Zostałam też członkiem Komitetu Językoznawstwa PAN na kadencję 2020–2023 i nadal jestem przewodniczącą Komisji Dialektologicznej.

W latach 2017–2020 organizowałam w IJP PAN w Krakowie *Spotkania z gwarą*. Odbiło się ich 19. Można je śledzić za pośrednictwem strony internetowej IJP.

Od 2017 roku jestem członkiem Rady ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zaprosił mnie do niej prof. Jan Adamowski, ówczesny jej przewodniczący. Gdyby jakaś grupa regionalna zgłosiła swoją gwarę do zapisu na liście UNESCO, potrzebny byłby dialektolog do oceny wniosku.

Pół wieku z polszczyzną? Licząc ściśle, trzeba brać pod uwagę rok 1970, jako że piszę to w roku 2020. Wtedy byłam na II i III roku filologii polskiej. Licząc od I roku studiów, można uznać, że z polszczyzną mam do czynienia już 52 lata. Z kolei biorąc pod uwagę, że jestem Polką – towarzyszy mi ten język od lat siedemdziesięciu! Jak Bóg da, to jeszcze się z nim nie rozstanę przez jakiś czas.

BIBLIOGRAFIA PRAC ANNY TYRPY

(Anna Tyrpa publikowała również
jako Anna Krawczyk i Anna Krawczyk-Tyrpa)

1975

A. Krawczyk, *Frazeologia w powieści Tadeusza Nowaka „Diabły”*, „Poradnik Językowy”, s. 14–24.

1977

Słownik wymowy polskiej, red. M. Karaś, M. Madejowa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Kraków (współautor A. Krawczyk).

1978

A. Krawczyk, *Bestia, czyli o pewnym tabu i eufemizmach w gwarach*, „Język Polski” LVIII, s. 272–282.

1979

A. Krawczyk, *Bestią nazywać*, „Język Polski” LIX, s. 52–54.

1980

A. Krawczyk, *Zapędzić kogo w kozi róg*, „Македонски Јазик” XXXI, s. 197–204.
A. Krawczyk, *Konferencja frazeologiczna (Lublin 27–28 XI 1979)*, „Język Polski” LX, s. 306–310.

1981

Słownik gwar polskich, t. I, z. 2: ALGIERA–BAŁACHOSTY, red. M. Karaś, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź (współautor A. Krawczyk).

1982

- A. Krawczyk, *Cechy części ciała jako tworzywo semantycznej struktury związków frazeologicznych (na materiale gwarowym)*, „Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej” I, s. 135–143.
- A. Krawczyk, *Frazeologia w „Słowniku gwar polskich”*, „Biuletyn Sławistyczny” VII, s. 33–37.
- Słownik gwar polskich*, t. I, z. 3: BAŁACHWASTA–BĄGA, red. M. Karaś, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź (współautor A. Krawczyk).
- A. Krawczyk, J. Porawska, *VI Ogólnopolska Konferencja Młodych Językoznawców w Katowicach (12–14 XI 1981)*, „Język Polski” LXII, s. 225–228.
- A. Krawczyk, *Konferencje frazeologiczne*, „Język Polski” LXII, s. 353–357.

1983

- A. Krawczyk, *Frazeologizmy mimiczne i gestyczne. Na materiale gwarowym*, „Socjolingwistyka” 5, s. 137–144.
- Słownik gwar polskich*, t. II, z. 1 (4): BĄK–BIEGUNKA, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź (współautor A. Krawczyk).
- Słownik gwar polskich*, t. II, z. 2 (5): BIEGUNKA–I. BOROWAĆ, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź (współautor A. Krawczyk).

1984

- A. Krawczyk, *Z frazeologii europejskiej: ins Bockshorn jagen i согнуть б бараний пор*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” XXII, s. 111–119.
- Słownik gwar polskich*, t. II, z. 3 (6): I. BOROWAĆ–BRZÓD, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź (współautor A. Krawczyk).

1985

- A. Krawczyk, *Co wiemy o frazeologii gwarowej*, „Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej” III, s. 129–137.

- J. Machnik, *Przez poznanie języka do poznania człowieka. Rozmowa z dr Anną Krawczyk z Zakładu Dialektologii Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie*, „Echo Dnia”, Kielce, 17–19.05.1985, s. 3.

1987

- A. Krawczyk-Tyrpa, *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich. Związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.

1988

- A. Krawczyk-Tyrpa, *O pewnych cechach odróżniających frazeologię gwarową od frazeologii języka literackiego (na przykładzie związków frazeologicznych z komponentem chodzić)*, „Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej” IV, s. 137–145.
- A. Krawczyk, *Ciało człowieka w świetle frazeologii gwarowej*, [w:] „Język a kultura” 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 241–249.

1989

- A. Krawczyk, *Język źródłem wiedzy o człowieku*, „Etnolingwistyka” 2, s. 29–38.

1990

- Słownik gwar polskich*, t. III, z. 2 (8): BYĆ–CHAM, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków (współautor A. Tyrpa).

1991

- Słownik gwar polskich*, t. III, z. 3 (9): CHAM–CHOINECZKA, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków (współautor A. Tyrpa).

1992

- A. Krawczyk, *Przez poznanie języka do poznania człowieka*, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka. Materiały z X Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. M. Preyzner, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, Kielce, s. 79–85.

Słownik gwar polskich, t. IV, z. 2 (11): CHYLNAĆ (SIĘ)–CIUPAGA, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

1993

Słownik gwar polskich, t. IV, z. 3 (12): CIUPAGA–CZARNUTKI, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

1994

A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu językowe w czasie i w przestrzeni. Przegląd problematyki*, „Opuscula polonica et russica”, s. 87–98.

1995

A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu językowe a polisemia i homonimia*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Filologiczne. Filologia Rosyjska”, z. 41, s. 69–78.

1996

A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu i eufemizmy we frazeologii*, [w:] „Problemy Frazeologii Europejskiej” I, red. A.M. Lewicki, Energeia, Warszawa, s. 81–92.

A. Krawczyk-Tyrpa, *Akt mowy a ludowe zakazy językowe*, [w:] „Studia Dialektologiczne” I, red. B. Dunaj, J. Reichan, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 359–365.

A. Krawczyk-Tyrpa, *Dzierży Pónbuczka za nogi, a diabła za rogi. Analiza porównawcza ludowej frazeologii „boskiej” i „diabelskiej”*, [w:] *Frazeologia a religia. Tezy referatów międzynarodowego sympozjum naukowego, Opole, 4–6 września 1996 r.*, red. W. Chlebda, S. Kochman, Komisja Frazeologii Słowiańskiej Międzynarodowego Komitetu Słowistów, Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 85.

1997

A. Krawczyk-Tyrpa, *Wołanie do Boga (polskie formuły ludowe)*, [w:] „Problemy Frazeologii Europejskiej” II, red. A.M. Lewicki, W. Chlebda, Energeia, Warszawa, s. 247–252.

1998

- A. Krawczyk-Tyrpa, *Antropomorfizacja a językowe tabu pierwotne (exemplum: gwary polskie)*, [w:] *Prace na XII Międzynarodowy Kongres Słowistów w Krakowie 1998. Językoznawstwo*, kom. red. H. Dalewska-Greń, J. Rusek, J. Siatkowski, „Z Polskich Studiów Słowistycznych”, seria 9, Warszawa, s. 153–156.
- A. Krawczyk-Tyrpa, *Gwary a religia*, [w:] *Varia linguistica*, red. Ł.M. Szewczyk, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Bydgoszcz, s. 127–136.
- A. Krawczyk-Tyrpa, *Przeszłość w językowym obrazie świata (Kazimierz nad Wisłą, 6–8 XI 1997)*, „Język Polski” LXXVIII, s. 155–158.

1999

- A. Krawczyk-Tyrpa, *Atrybuty mężczyzn i kobiet utrwalone w polszczyźnie*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 427–433.

2000

- A. Tyrpa, *Metafory początku i końca*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” XVIII, s. 279–287.

2001

- A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu w dialektach polskich*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz.

Recenzje: K. Pisarkowa, „Język Polski” LXXXII, 2002, s. 367–369;

J. Bartmiński, *Dialektolog o tabu językowym*, „Etnolingwistyka” 16, 2004, s. 350–352;

L. Dargiewicz, *Tabu według językoznawcy*, „Literatura Ludowa” 2004, nr 1 (48), s. 55–58;

M.B. Ясинская, A. Krawczyk-Tyrpa. *Tabu w dialektach polskich*, „Славяноведение”, 2004, nr 6, s. 108–112;

L. Králik, „Slavica Slovaca” 40, nr 2, 2005, s. 172–173;

A. Krawczyk-Tyrpa, *Uniewinniająca zwyczajność – o „wiejskich” eufemizmach w dialektach polskich*, „Etnolingwistyka” 13, s. 63–75;

A. Krawczyk-Tyrpa, *Kwiat i kobieta*, [w:] „Język a Kultura” 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 9–16;

A. Krawczyk-Tyrpa, *Niedźwiedź – małpa Północy?*, „Twórczość Ludowa” XVI, nr 2, s. 13–16.

2002

- A. Krawczyk-Tyrpa, *Lepsze lub inne – o pewnym typie eufemizmów w dialektach polskich*, [w:] „Studia Dialektologiczne” II, red. B. Dunaj, J. Okoniowa, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 217–224.
- A. Krawczyk-Tyrpa, *Bydgoska mowa w krakowskich uszach*, „Roczniki Humanistyczne” XLIX–L, z. 6, s. 195–203.
- A. Tyrpa, *Etnolingwistyka a edukacja regionalna*, [w:] *Wokół edukacji regionalnej*, red. M. Pająkowska-Kensik, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli, Bydgoszcz, s. 13–15.

2003

- A. Krawczyk-Tyrpa, *Niedźwiedzie i ludzie – opozycja rozmyta*, [w:] „Język a Kultura” 15: *Opozycja homo – animal w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 243–250.
- A. Krawczyk-Tyrpa, *Z Lacjum nad Wisłę – o konotacjach semantycznych łaciny*, [w:] *Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krystynie Pisarkowej*, red. I. Bobrowski, Lexis, Kraków, s. 135–141.
- A. Tyrpa, L. Zieliński, *Parallels in the Semantic Development of Ethnonyms in European Languages*, [w:] *4th International Congress of Dialectologists and Geolinguists. Abstracts of Scholarly Papers, Riga, July 28–August 2, 2003*, red. A. Timuška, Riga, s. 109–110.
- A. Tyrpa, [rec.] *O polszczyźnie szlachty kowieńskiej w XIX wieku* [Zofia Sawaniewska-Mochowa, *Ze studiów nad socjolektem drobnej szlachty kowieńskiej XIX wieku (na podstawie słowników przekładowych Antoniego Juszkiewicza)*], „Rozmaitości Wileńskie”, nr 2 (76), s. 15–16.

2004

- A. Krawczyk-Tyrpa, *Imiona zakazane i unikane*, [w:] *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kensik, M. Czachorowska, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz, s. 80–94.
- A. Tyrpa, *Holenderscy osadnicy, niemieccy sąsiedzi i inne narody w oczach Pomorzan (świadectwa językowe)*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej*, red. R. Gaziński, A. Chludziński, Gminny Zespół Oświaty i Kultury w Dygowie, Uniwersytet Szczeciński, Dygowo–Szczecin, s. 245–256.
- A. Tyrpa, *Wyrażenia i przysłowia z komponentem wart – warto – wartość. Przyczynek do poznania hierarchii wartości Polaków*, [w:] „Problemy Frazeologii Europejskiej” VI, red. A.M. Lewicki, Norbertinum, Lublin, s. 33–45.

- A. Tyrpa, *Różowo-szare igraszki Michała Choromańskiego*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną*, red. J. Liberek, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań, s. 297–309.
- Słownik gwar polskich*, t. VI, z. 4 (19): DRUŻNI–DUŻNY, red. J. Okoniowa, J. Reichan, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).
- M. Czaplicka, A. Tyrpa, *Onomastyka regionalna – konferencja w Olsztynie*, „Język Polski” LXXXIV, s. 143–144.

2005

- A. Tyrpa, *Frazeologia somatyczna. Związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała w gwarach polskich*, Oficyna Wydawnicza „Leksem”, Łask.
- A. Tyrpa, *Góralskie słowa na Podkarpaciu i z dala od gór*, [w:] *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny). Literatura i język*, red. M. Madejowa, A. Mlekołaj, K. Sikora, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Krakowskiej, Nowy Targ, s. 206–210.
- A. Tyrpa, *Pieśni ludowe jako dokument kontaktów Ślązaków z cudzoziemcami i obcymi krajami*, „Napis” XI, s. 164–192.
- Słownik gwar polskich*, t. VII, z. 1 (20): DUŻO–DZIAMA, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

2006

- A. Tyrpa, *Etnolingwistyka ludowa, narodowa, porównawcza – koncepcje neofilologów i polonistów*, „Etnolingwistyka” 18, s. 105–116.
- A. Tyrpa, *Etnocentryczne widzenie obcych w polszczyźnie ludowej*, [w:] „Studia Dialektologiczne” III, red. J. Okoniowa, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Lexis, Kraków, s. 57–69.
- A. Tyrpa, *Losy etnonimu Mazur*, [w:] *Onomastyka regionalna*, red. J. Duma, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyn, s. 181–193.
- A. Tyrpa, *Apelatywizacja etnonimów*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 261–269.

- A. Tyrpa, *Kontakty dawnych Polaków z innymi nacjami odbite w leksyce, frazeologii i przysłowia*ch, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, red. E. Koniusz, S. Cygan, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce, s. 39–46.
- Słownik gwar polskich*, t. VII, z. 2 (21): DZIAMAĆ–DŹWIERZAWY, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

2007

- A. Tyrpa, *Obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych*, [w:] *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, red. S. Cygan, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce, s. 237–251.
- A. Tyrpa, *Choromański, Korzybski i staropolszczyzna*, [w:] *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Lexis, Kraków, s. 618–624.
- A. Tyrpa, *Odmiany regionalne polszczyzny w twórczości Michała Choromańskiego*, [w:] *Opuscula linguistica Georgio Treder dedicata*, red. E. Breza, Z. i A. Licowie, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 425–431.
- A. Tyrpa, *Obraz zbójników w pieśniach ludowych*, [w:] *Mity i rzeczywistość zbrojnicstwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Kraków–Bukowina Tatrzańska 18–22 października 2006 r.*, red. M. Madejowa, A. Mlekodaj, M. Rak, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu, Nowy Targ, s. 112–120.
- A. Tyrpa, *Obraz zbojníkov v ľudových piesňach*, [w:] *Mýty a skutočnosť zbrojníctva na poľsko-slovenskom pohraničí v dejinách, literatúre a kultúre. Materiály z medzinárodnej vedeckej konferencie, Krakov, Bukowina Tatrzańska, 18.–22. október 2006*, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu, Nowy Targ, s. 113–121.
- Słownik gwar polskich*, t. VII, z. 3 (22): DŹWIERZE–FERSZTEREK, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

2008

- A. Tyrpa, *Językowy obraz świata w gwarach (przegląd dokonań)*, [w:] „Język a Kultura” 20: *Tom jubileuszowy*, red. A. Dąbrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 297–307.

- A. Tyrpa, *O eufemizmach w pieśniach ludowych*, [w:] *Tabu językowe i eufemizacja w dialektach słowiańskich*, red. F. Czyżewski, A. Tyrpa, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 239–250.
- F. Czyżewski, A. Tyrpa (red.), *Tabu językowe i eufemizacja w dialektach słowiańskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

2009

- A. Tyrpa, *Losy słowa tabu w Polsce (od encyklopedii Orgelbranda do prasy popularnej)*, „Język a Kultura” 21: *Tabu w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 13–22.
- A. Tyrpa, *Regionalne uwarunkowania stereotypów etnicznych*, [w:] *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kraków, 25–26 września 2008 r.*, red. B. Dunaj, M. Rak, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 199–208.
- A. Tyrpa, *Wizerunek cudzoziemek w polskich dialektach i folklorze*, [w:] *Wizerunek kobiety na przestrzeni wieków*, red. A. Pierścińska-Maruszewska, B. Bakalarz-Kowalska, T. Grudniewski, Stowarzyszenie „Nauka Edukacja Rozwój”, Ostrowiec Świętokrzyski, s. 41–50.
- J. Porawska, A. Tyrpa, *Imaginea cultural-lingvistică a neamțului în limbile română și polonă*, [w:] *Limba română: teme actuale: Actele celui de al 8-lea colocviu al catedrei de limba română: București, 5–6 decembrie 2008*, red. R. Zafiu, G. Stoica, M.N. Constantinescu, Universitatea din București, Catedra de Limba Română, București, s. 359–370.
- J. Zborowski, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, opracowany i uzupełniony z materiałów Autora przez Zespół Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem J. Okoniowej, DWN, Zakopane–Kraków (współpraca A. Tyrpa).
- M. Buława, D. Suchacka, A. Tyrpa, *Konferencja Język IV RP, Kraków 10–11 lipca 2008 r.*, „Język Polski” LXXXIX, s. 383–388.

2010

- A. Tyrpa, *O badaniu ludowych stereotypów etnicznych*, [w:] „Studia Dialektologiczne” IV, red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 151–160.
- A. Tyrpa, *Lud polski wobec języków obcych*, [w:] *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, red. J.S. Gruchała, H. Kurek, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 409–418.

- A. Tyrpa, *Litwa i Litwini w języku polskim*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz, s. 277–287.
- J. Porawska, A. Tyrpa, *Ludowy wizerunek Niemca w języku polskim i rumuńskim*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 165–182.
- A. Tyrpa, M. Rak, *Onomazjologiczne ujęcie frazematyki gwarowej*, [w:] *Język polski – wczoraj, dziś, jutro...*, red. B. Czopek-Kopciuch, P. Żmigrodzki, Lexis, Kraków, s. 351–358.
- Słownik gwar polskich*, t. VII, z. 4 (23): FERSZTEROWY–FUKACZKA, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).
- H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz (red.), „Studia Dialektologiczne” IV, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.

2011

- A. Tyrpa, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Lexis, Kraków.
- Recenzje: M. Łaszkiwicz, „Etnolingwistyka” 24, 2012, s. 273–274;
 B. Kuryłowicz, „Białostockie Archiwum Językowe” 12, 2012, s. 343–353;
Foreigners and foreign countries as depicted in Polish dialects, „Annual Report”, Polish Academy of Sciences, 2012, s. 29–30;
 R. Dźwiągół, *Polskie ludowe stereotypy etniczne*, [w:] *Studia o Romach w Polsce i w Europie*, red. P. Borek, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, s. 279–282;
 I. Matusiak-Kempa, „Prace Językoznawcze” XV, nr 4, 2013, s. 79–83.
- Słownik gwar polskich*, t. VIII, z. 1 (24): FUKAĆ (SIĘ)–GARDZIEC, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

2012

- A. Tyrpa, *Polskie choronimy i etnonimy ludowe*, „Onomastica” LVI, s. 25–52.
- A. Tyrpa, *Nowa metoda badań – dialektologia porównawcza*, [w:] *Mundus verbi. In honorem Sophiae Cygal-Krupa*, red. M. Pachowicz, K. Choińska, Wydawnictwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, Tarnów, s. 452–459.
- A. Tyrpa, *Polski i inne języki na Ukrainie we wspomnieniach Henryka Ułaszyña*, „Język polski dawnych Kresów Wschodnich” 5: *Polskie dziedzictwo języko-*

we na dawnych Kresach. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Riegerowi, red. E. Dzięgiel, K. Czarnecka, D.A. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa, s. 369–378.

- A. Тырпа, *Этнические стереотипы в разных языках – национальные? международные? универсальные?*, [w:] *Этнолингвистика. Ономастика. Этимология. Материалы II Международной научной конференции, Екатеринбург 8–10 сентября 2012 г., cz. 1*, red. Е.Л. Березович, Издательство Уральского университета, Екатеринбург, s. 56–57.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I: *Kosmos*, z. 3: *Meteorologia*, red. J. Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin (OBŁOK, s. 94–99; CHMURA, s. 100–125 (autorki: A. Kaczan, E. Paclawska, A. Tyrpa)).
- Słownik gwar polskich*, t. VIII, z. 2 (25): *GARDZIEL–GIBLIWY*, red. J. Okonio-wa, J. Reichan, B. Grabka, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).
- A. Tyrpa, *Cudzoziemcy na językach Polaków*, „Tygodnik Powszechny”, nr 49 (3308), 2 grudnia, dodatek „Tolerancja tak!”, s. 12–14, rozmawiała Anna Goc.

2013

- A. Tyrpa, *Stereotypy etniczne w różnych językach – narodowe? Międzynarodowe? Uniwersalne?* „LingVaria” VIII, nr 1 (15), s. 145–154.
- A. Tyrpa, *Etnografowie a językoznawstwo*, [w:] *Sapientia ars vivendi. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesor Annie Dąbrowskiej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, A. Libura, Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław, s. 29–39.
- Słownik gwar polskich*, t. VIII, z. 3 (26): *GIBLIZNA–GNACKA*, red. J. Okonio-wa, J. Reichan, B. Grabka, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).
- Słownik gwar polskich*, t. VIII, z. 4 (27): *GNAĆ (SIĘ)–GOŚCINKA*, red. J. Okonio-wa, J. Reichan, B. Grabka, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

2014

- A. Тырпа, *Этнические стереотипы в разных языках – национальные? Международные? Универсальные?*, „Speculum Linguisticum” II, s. 133–140.
- A. Tyrpa, *Dom pod Lutnią, czyli mazurska mozaika językowa*, [w:] *Język nasz ojczysty. Zbiór studiów*, red. B. Taras, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 238–251.

- A. Tyrpa, *Chłopi polscy o Kościołach chrześcijańskich*, [w:] *Polono-slavica in honorem Maria Wojtyła-Świerzowska*, red. L. Bednarczuk, H. Chodurska, A. Mażulis-Frydel, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków, s. 335–346.
- A. Тырпа, М. Рак, *Польская диалектная фраземика в ономазиологическом представлении*, [w:] *Славянская диалектная лексикография. Материалы конференции*, red. С.А. Мызников, О.Н. Крылова, И.В. Бакланова, Институт лингвистических исследований Российской академии наук, Санкт-Петербург, s. 159–160.
- Słownik gwar polskich*, t. IX, z. 1 (28): GOŚCINNA–GROCHOWIENIE, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

2015

- A. Tyrpa, *Językoznawstwo w Dziełach wszystkich Oskara Kolberga*, [w:] *Ja daję właśnie materiał... O dziele Oskara Kolberga w dwusetną rocznicę Jego urodzin*, red. E. Antyborzec, Instytut im. Oskara Kolberga, Poznań, s. 91–106.
- A. Tyrpa, *Dialektologia w Zakładzie Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk*, [w:] *Tarmės – Europos tautų kultūros paveldas. Dialects – cultural heritage of European nations*, red. Z. Babickienė, L. Pečkuvienė, Mykolo Romerio universitates, Vilnius, s. 59–71 (e-book).
- A. Tyrpa, M. Rak, *Założenia słownikowego opisu frazematyki gwarowej*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” X, s. 9–25.
- A. Tyrpa, [rec.] M. Sagan-Bielawa, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Język Polski” XCV, s. 482–484.
- Słownik gwar polskich*, t. IX, z. 2 (29): GROCHOWINA–GRZEBLIWY, red. B. Grabka, R. Kucharzyk, J. Okoniowa, J. Reichan, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

2016

- A. Tyrpa, *Globalizacja odbita w zwierciadle obnoszonym po gościńcu*, [w:] *Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową 2: Globalizacja a przemiany języków słowiańskich*, red. H. Kurek, M. Święcicka, M. Peplińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz, s. 337–353.
- A. Tyrpa, *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów*, red. G. Dziamka-Lenart, J. Liberek, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 135–157.

- A. Tyrpa, *Co wiemy o frazeologii gwarowej w 2015 roku?*, [w:] *Słowiańska frazeologia gwarowa*, red. M. Rak, K. Sikora, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 13–30.
- A. Tyrpa, *Kraków w gwarach i folklorze*, „Polonica” XXXVI, s. 167–180.
- A. Tyrpa, *Opowieść o Warszawie wysnuta ze słowników i tekstów folkloru*, [w:] *Slavica. Onomastica. Regionalia. Prace dedykowane Panu Profesorowi Jerzemu Dumie*, red. M. Biolik, A. Naruszewicz-Duchlińska, W. Szulowska, E. Wolnicz-Pawłowska, W. Włoskowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn, s. 213–224.
- A. Tyrpa, *Słowniki gwarowe a tożsamość regionalna*, [w:] *Tradycja dla współczesności*, t. 9: *Tożsamości społeczno-kulturowe – kreacja i komunikacja*, red. M. Dziekanowska, M. Wójcicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 125–138.
- A. Tyrpa, *Dialektologiczne dokonania krakowskich pracowników Polskiej Akademii Nauk*, [w:] *Dawne z nowym łącząc... In memoriam Mariani Kucala*, red. J. Klimek-Grądzka, M. Nowak, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin, s. 425–439.
- A. Tyrpa, *Siedem sakramentów świętych w gwarach polskich*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, seria III: *Język. Literatura. Kultura. Historia*, t. I: *Chrześcijaństwo w literaturze i języku*, red. Z. Abramowicz, K. Korotkich, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok, s. 387–409.
- A. Tyrpa, *Polski wkład w badanie tabu językowego*, [w:] *Tabu w procesie globalizacji kultury*, red. A. Małyńska, K. Sobstyl, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 13–24.
- A. Tyrpa, *Polska literatura piękna źródłem reproduktów w powieściach Małgorzaty Musierowicz*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 11, s. 119–136.
- A. Тырпа, М. Рак, *Польская диалектная фраземика в ономаσιологической представлении*, [w:] *Славянская диалектная лексикография 2*, red. С.А. Мызников, О.Н. Крылова, I.V. Бакланова, Институт лингвистических исследований Российской академии наук, Санкт-Петербург, s. 215–228.
- Słownik gwar małopolskich*, t. I: A–Ó, red. J. Wronicz, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków (współautor A. Tyrpa).

2017

- A. Tyrpa, *Polskie społeczeństwo widziane z wiejskiej perspektywy*, [w:] *Sociokultúrne aspekty v slovanských jazykoch. Zborník príspevkov z 3. medzinárodnej vedeckej konferencie v cykle Slovanské jazyky v sociolingvistickom ponímaní Komisie pre socioligvistiku pri Medzinárodnom komitáte slavistov, konanej 5.–6.*

9. 2016 v Banskej Bystrici, red. V. Patráš, Univerzita Mateja Bela v Banskej Bystrici, Banská Bystrica, s. 181–189.

A. Tyrpa, *Polska i Polacy w zwierciadle gwarowym*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” LXIV, s. 317–331.

A. Tyrpa, *Współczesne powieści polskie łącznikiem między dawnymi i młodszymi laty (rocznicowe przypomnienie Henryka Sienkiewicza)*, [w:] *Dialog pokoleń* 3, red. E. Wierzbicka-Piotrowska, Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa, s. 349–368.

Słownik gwar małopolskich, t. II: P–Ż, red. J. Wronicz, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków (współautor A. Tyrpa).

2018

A. Tyrpa, *Giaury, goje, gadzie i gorole – my i reszta świata*, [w:] *Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych*, red. R. Przybylska, M. Rak, A. Kwaśnicka-Janowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 209–220.

A. Tyrpa, *Wariantywność polskiej frazematyki gwarowej*, [w:] *25-oji tarptautinė mokslinė Jono Jablonskio konferencija „Variantiškumas kalbose ir jų atmainose”*. Tezės / 25th International Scientific Conference of Jonas Jablonskis „Variation across languages and their varieties”. *Book of abstracts*, Vilnius universitetas, Vilnius, s. 57.

A. Tyrpa, [rec.] *Zboża w życiu Polaków [Słownik stereotypów i symboli ludowych]*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, t. II: *Rośliny*, z. 1: *Zboża*, „Akcent” nr 2, s. 128–130.

Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur, t. VII: *Pra–Przew*, red. K. Sobolewska, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa–Kraków (współautor A. Tyrpa).

2019

A. Tyrpa, *Stare i nowe słowa w świadomości mieszkańców wsi*, „Poradnik Językowy”, nr 1, s. 20–32.

A. Tyrpa, *Etonimy i stereotypy narodowe we wspomnieniach z I wojny światowej*, [w:] „Linguistica Bidgostiana. Series Nova” IV: *45 lat bydgoskiego językoznawstwa polonistycznego*, red. A.S. Dyszak, BEL Studio, Warszawa, s. 121–145.

A. Tyrpa, *O Profesorze Jerzym Reichanie z okazji dziewięćdziesiątych urodzin*, „Język Polski” XCIX, s. 107–117.

A. Tyrpa, *Wariantywność frazematyki w gwarach polskich*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 14, s. 246–257.

- A. Tyrpa, *Jubileusz Profesora Jerzego Reichana*, [w:] „Studia Dialektologiczne” V, red. B. Grabka, R. Kucharzyk, A. Tyrpa, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 9–11.
- A. Tyrpa, *Ku Niepodległej. Polacy i zaborcy we wspomnieniach z I wojny światowej*, [w:] *Dziedzictwo językowe przeszłości – w stulecie odzyskania niepodległości*, red. J. Klimek-Grądzka, M. Nowak, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin, s. 163–178.
- M. Buława, A. Tyrpa, *Leksykalne skutki moru w polszczyźnie potocznej i ludowej*, [w:] „Studia Dialektologiczne” V, red. B. Grabka, R. Kucharzyk, A. Tyrpa, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 139–149.
- B. Grabka, R. Kucharzyk, A. Tyrpa (red.), „Studia Dialektologiczne” V, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.

2020

- A. Tyrpa, *Wóz albo przewóz – studium przypadku*, [w:] *Słowiańska frazeologia gwarowa II*, red. M. Rak, V. Mokienko, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 247–250.
- A. Tyrpa, *Cóż to jest prawda?*, [w:] *Wokół pewnego cytatu*, K. Wojan, BEL Studio, Warszawa, s. 409–413.
- A. Tyrpa, *Frazematyka gwarowa motywowana pracą rolnika*, [w:] *Język zwierciadłem kultury*, red. E. Wierzbicka-Piotrowska, Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa, s. 19–33.
- A. Tyrpa, *Tytuły jako skrzydlate słowa*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 15, s. 301–311.

WYKAZ PRAC NAPISANYCH POD KIERUNKIEM ANNY TYRPY

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy,
od roku 2000 Akademia Bydgoska

Prace licencjackie

1997

- Hanna Cielęcka, Językowy obraz dębu w polszczyźnie.
Elżbieta Getler, Językowy obraz jabłka w polszczyźnie.
Małgorzata Guzowska, Rok 1989. Wpływ polityki na leksykografię polską.
Mirosława Orłowska, Socjolekt uczniowski na przykładzie Szkoły Podstawowej w Siedlisku Czarnkowskim (województwo pilskie).
Emilia Pelplińska, Językowy obraz wilka na tle kultury.
Aneta Słomińska, Językowy obraz barana i owcy w polszczyźnie na tle kultury.
Katarzyna Spiczonek, Językowo-kulturowy obraz niedźwiedzia w polszczyźnie.
Zofia Wałdoch, Językowy obraz koguta na tle kultury.
Iwona Wojciechowska, Językowo-kulturowy obraz konia w polszczyźnie.

2000

- Krystyna Barc-Michna, Skowronek – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*¹.
Joanna Bauza, Gołąb – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

¹ W czasie pewnej konferencji językoznawczej powiedziałam panu profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu, że mamy w Bydgoszczy bardzo wielu studentów piszących prace licencjackie i magisterskie. Zaproponował, żeby pisali artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych* i od tego czasu przysyłał mi materiały, które nasi studenci uzupełniali. Gotowe prace licencjackie i magisterskie odsyłałam do Lublina.

- Marzena Chełmowska, Jastrząb – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Lucyna Dagieli, Jaskółka – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Anna Góralczyk, Kura – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Katarzyna Hałas, Sokół – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Anna Holec, Słowik – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Małgorzata Januchowska, Czapla i żuraw – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Sylwia Klocek, Kogut – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Anna Koszutowska, Wróbel – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Edyta Modrzejewska, Bocian – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Daria Panek, Gąsior, gąsię – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Izabela Plucińska, Orzeł – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Agnieszka Przekwas, Kruk – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Joanna Szymańska, Sowa – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Elżbieta Świtała, Sroka – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

2004

- Wioletta Teclaw, Zjawiska językowe we współczesnej gwarze tzw. Mazurów wieleńskich.

Prace magisterskie

1994

- Rafał Zimny, Analiza pragmatyczno-semantyczna wybranych aspektów perswazji w polskich tekstach reklamowych lat 1992–1994 (nazwy handlowe i slogany reklamowe)².

1995

- Joanna Binińska, Językowy obraz domostwa kociewskiego.
- Karolina Kacprzak, Osobliwości języka powieści Joanny Chmielewskiej.
- Anna Walczak, Zwierzęta w polszczyźnie.

² Rozważania zawarte w pracy znalazły częściowo odbicie w artykule: R. Zimny, *Wartościowanie i magia w języku reklamy*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A. Lewicki i R. Tokarski, Lublin 1995, s. 239–254.

1998

- Agnieszka Barbarewicz, Językowy obraz piekarza i jego pracy.
- Elżbieta Bernaciak, Elementy sakralne w mowie potocznej mieszkańców Kolonii Łódź.
- Danuta Buda, Obraz szewca i obuwia w słownictwie, frazeologii i przysłowiaach polskich.
- Lidia Buda, Owady w słownictwie, frazeologii i przysłowiaach polskich.
- Ewa Czarnecka, Językowy obraz rybaka i jego pracy.
- Kamila Drabik, Językowy obraz lekarza i jego pracy.
- Izabela Gawlik, Językowy obraz nauczyciela i jego pracy.
- Elwira Gliszczyńska, Nazewnictwo przedmiotów codziennego użytku na Kaszubach na podstawie zbiorów Muzeum – Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach Kiszewskich (na tle leksykografii kaszubskiej).
- Agnieszka Gołębowska, Frazeologia i metaforyka teatralna w polszczyźnie.
- Joanna Gostomczyk, Językowy obraz kupca i jego pracy.
- Anna Graczyk, Frazeologia i metafory sportowe w polszczyźnie.
- Anna Jabłońska, Kamień w językowym obrazie świata.
- Joanna Jankowska, Językowe wyznaczniki stylu różewiczowskiego w poezji Tadeusza Różewicza³.
- Joanna Kamieniecka, Glina i jej wykorzystanie – odbicie w języku polskim.
- Iwona Kleśta, Językowy obraz księdza.
- Elżbieta Krauza, Praca rolnika źródłem znaczeń przenośnych, frazeologii i przysłów polskich.
- Aneta Kujawska, Odbicie nazw instrumentów muzycznych w słownictwie, frazeologii i metaforyce polskiej.
- Betina Kwaśniewska, Językowy obraz kowala i jego pracy.
- Lidia Łodygowska, Odbicie słowa *kwiat* w słownictwie, frazeologii i przysłowiaach polskich⁴.
- Marzena Marek, Obraz domu w słownictwie, frazeologii i przysłowiaach polskich.
- Zdzisława Migawa, Słownictwo i frazeologia związane z kultem religijnym w polszczyźnie.
- Anna Młotek, Obraz życia zakonnego utrwalony w polszczyźnie⁵.
- Grażyna Olszowiec, Malarz i jego praca w leksyce i frazeologii polskiej.

³ Fragment pracy został opublikowany w postaci artykułu: Joanna Jankowska, *Elementy stylu religijnego w poezji Tadeusza Różewicza*, „Poradnik Językowy” 1999, z. 4, s. 1–10.

⁴ Z tej pracy korzystałam przy pisaniu artykułu: A. Krawczyk-Tyrpa, *Kwiat i kobieta*, „Język a Kultura” 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska i I. Kamińska-Szmaj, 2001, s. 9–16, przypis 1, s. 9.

⁵ W „Poradniku Językowym” (2002, z. 2, s. 17–24) ukazał się artykuł Anny Młotek *Refleksy życia zakonnego utrwalone w polskiej leksyce, frazeologii i przysłowiaach*.

- Janina Osowska, Językowy obraz młynarza i jego pracy.
 Katarzyna Sidorowicz-Wojno, Drewno i jego wykorzystanie – odbicie w polszczyźnie.
 Mariola Skrzyńska, Frazeologia i metafory tkackie w polszczyźnie⁶.
 Magdalena Smentek, Taniec w leksyce i frazeologii polskiej.
 Justyna Stodulska, Językowy obraz pasterza w polszczyźnie.
 Wiesława Sury, Porównania w powieści Tadeusza Nowaka *A jak królem, a jak katem będziesz*.
 Anna Tomasz, Matka Boska w polszczyźnie.
 Sylwia Wysoczańska, Nazwy odzieży źródłem frazeologii i znaczeń przenośnych w polszczyźnie⁷.
 Ewa Zielińska, Obraz drzewa w polszczyźnie (na tle kultury).
 Grażyna Maria Żuk, Świętość w polszczyźnie.

1999

- Beata Banderowicz, Słownictwo roślinne w poezji Jana Twardowskiego na tle kultury.
 Hanna Cielęcka, Dąb, lipa, osika – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*⁸.
 Emilia Ciupka, Słownictwo roślinne na Kaszubach (drzewa i krzewy).
 Małgorzata Domska, Nazywanie i wyrażanie uczuć w biblijnej księdze *Psałmów*.
 Elżbieta Getler, Jabłoń, jabłko, wiśnia – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
 Bożena Gostomska, Słownictwo roślinne na Kaszubach (kwiaty i poszycie leśne).
 Małgorzata Guzowska, Róża i lilia – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
 Elżbieta Jonko, Grzyby – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
 Wioletta Kamińska, Dziewanna, macierzanka, piołun, rumianek – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
 Ewa Kloc, Warzywa – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
 Ala Krynicka, Chwasty, proso i zboże – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

⁶ Ta praca posłużyła mi przy pisaniu artykułu: A. Krawczyk-Tyrpa, *Atrybuty mężczyzn i kobiet utrwalone w polszczyźnie*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski i S. Niebrzegowska, Lublin 1999, s. 427–433, przypis 7, s. 431.

⁷ Ta praca posłużyła mi przy pisaniu artykułu: A. Krawczyk-Tyrpa, *Atrybuty mężczyzn i kobiet utrwalone w polszczyźnie*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski i S. Niebrzegowska, Lublin 1999, s. 427–433, przypis 3, s. 429.

⁸ Jerzy Bartmiński odnotował udział studentów z Bydgoszczy w pracach przygotowawczych do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*, t. II: *Rośliny*, z. 1: *Zboża*, Lublin 2017, *Od redaktora*, s. 12.

- Anna Mita, Krzewinki dzikie – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Małgorzata Moczarska, Kwiat, fiołek, bratek, bławatek – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Teresa Niedzielin, Grusza, jarzębina, bez czarny, mak, mech, paproć – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Danuta Nojman, Słownictwo roślinne na Kociewiu.
- Hanna Nowicka, Pies i kot w poezji księdza Jana Twardowskiego na tle ich obrazu w kulturze i języku polskim.
- Mirosława Orłowska, Folklor słowny dzieci i młodzieży na przykładzie Szkoły Podstawowej w Siedlisku Czarnkowskim (województwo wielkopolskie).
- Dariusz Pawlak, Językowe kreowanie świata fantasy w opowiadaniach Andrzeja Sapkowskiego.
- Justyna Piątkowska, Brzoza, wierzba, jawor, jesion – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Ludmiła Pokrywczyńska, Językowe kreowanie pogranicza polsko-sowieckiego w latach dwudziestych XX wieku w powieści Sergiusza Piaseckiego *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*.
- Halina Porazińska, Kminek, koper, majeranek, pieprz, słonecznik, szafran oraz jęczmień – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Marzena Potarzyńska, Malina, agrest, leszczyna, orzech włoski, orzech – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Ilona Rewald, Kalina, tarnina, głóg, jemiola – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Urszula Sawicka, Symbolika roślin ewangelicznych.
- Aneta Słomińska, Słownictwo roślinne na Kaszubach (warzywa i zioła).
- Katarzyna Spiczonek, Leksyka zwierzęca w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej.
- Dorota Sugier, Obraz kobiety w kaszubszczyźnie (na podstawie *Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* Bernarda Sychty).
- Nina Szczęsna, Obraz matki i ojca utrwalony w polszczyźnie.
- Helena Szczołka, Trawy i rośliny łąk, artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Małgorzata Świerczyńska, Modrzew, sosna, jodła, cis, jałowiec – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
- Zofia Wałdoch, Słownictwo roślinne na Kaszubach (zboża, trawy, chwasty i krzewinki ogrodowe).
- Iwona Wojciechowska, Językowy obraz flory w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej.
- Jolanta Wtulich, Barwinek, mięta, ruta – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Ewa Ziemiak, Pszenica, owies, żyto – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

2001

Halina Olejnik, Kot – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

2002

Krystyna Barc-Michna, Lis – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Joanna Bauza, Pszczoła – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Lucyna Dagiel, Świnia – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Sylwia Gruba, Słoń i lew – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Katarzyna Hałas, Mysz – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Anna Holec, Sarna i łasica – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Anna Koszutowska, Ptak – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Edyta Modrzejewska, Jeleń – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Daria Panek, Gęś – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Izabela Plucińska, Zwierzęta fantastyczne, tajemnicze i egzotyczne – artykuły do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Joanna Szymańska, Wąż – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Elżbieta Światała, Żaba – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Małgorzata Wojnowska, Zając – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

2003

Monika Gluszek, Ludowy stereotyp jałówki i cielęcia.

Kamila Gołaszewska, Dowcip językowy fraszek Jana Izydora Sztaudyngera.

Ewa Gołębiwska, Semantyka barw w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Aneta Hrabec, Ludowy stereotyp kaczkki i kaczora.

Monika Kuźmińska, Ludowy stereotyp kota, kozłęcia i osła.

Jolanta Malicka, Ludowy stereotyp barana.

Joanna Natalia Piekarska, Ludowy stereotyp bydła, bydlęcia.

Sylwia Romanowska, Eufemizmy we frazeologii polskiej (na podstawie *Słownika frazeologicznego języka polskiego Stanisława Skorupki*)⁹.

⁹ Tematyka podjęta w pracy magisterskiej zainspirowała autorkę do napisania artykułów: Sylwia Romanowska, *Nacechowanie stylistyczne eufemizmów. Na podstawie Słownika frazeologicznego Stanisława Skorupki*, „Zeszyt 2 Studenckich Prac Naukowych Koła Młodych Językoznawców”, Szczecin 2003, s. 67–79 i Sylwia Remus, *Tabu po japońsku (w polskich oczach)*, [w:] *Językoznawstwo jako przedmiot zainteresowań studenckich kół naukowych. Studencka Międzynarodowa Konferencja Naukowa Łódź, 14–15 maja 2003*, red. I. Jaros, Łódź 2004, s. 217–225.

Justyna Superczyńska, Antroponimia w twórczości Małgorzaty Musierowicz¹⁰.
Joanna Szymt, Słownictwo muzyczne w powieści Michała Choromańskiego *Kotły beethovenowskie*.

Kolegium Nauczycielskie w Wałczu

Prace licencjackie

2001

Marlena Bąk, Krowa – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
Alicja Jańczyk, Wilk – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
Jolanta Józwiak, Owca – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
Monika Kuźmińska, Koza – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
Urszula Mackiewicz, Ryba – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
Paulina Wajner, Pies – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
Sylwia Walczak, Niedźwiedź – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.
Magdalena Żylińska, Byk – artykuł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*.

Akademia Świętokrzyska, od roku 2008 Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach

2005

Sylwia Bąk, Słowa klucze w poezji Haliny Poświatowskiej.
Elżbieta Durbas, Tabu językowe i jego łamanie w powieści Michała Choromańskiego pod tytułem *Miłosny atlas anatomiczny*.
Małgorzata Gwiazda, Frazematyka w sloganach reklamowych.
Dorota Maciejewska, Słownictwo religijne w poezji Jana Twardowskiego.
Aneta Szymała, Językowy obraz Barbary Niechcicowej w powieści Marii Dąbrowskiej *Noce i dnie*.
Anna Tytko, Porównania w powieści Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu*.

¹⁰ Na podstawie tej pracy powstał artykuł: Justyna Superczyńska, *Borejko z Wilna, Stryba z Poznania i Dmuchańwiec z wyobraźni – o nazwiskach w Jeżycjademie Małgorzaty Musierowicz*, [w:] *Językoznawstwo jako przedmiot zainteresowań studenckich kół naukowych. Studencka Międzynarodowa Konferencja Naukowa Łódź, 14–15 maja 2003*, red. I. Jaros, Łódź 2004, s. 259–269.

2006

- Katarzyna Baran, Obraz Niemców w przysłowiach, frazeologii i leksyce polskiej.
 Barbara Bąk, Obraz śmierci w gwarach i tekstach folkloru.
 Marzena Cecot, Obraz odzieży w pieśniach ludowych z Mazowsza.
 Gabriela Gumbisz, Obraz odzieży w pieśniach ludowych z Kielecczyzny.
 Anna Jakubczyk, Obraz pożywienia w przysłowiach.
 Agata Kilian, Językowy obraz pożywienia zawarty w pieśniach ludowych regionu radomskiego i kieleckiego.
 Anna Sokołowska, Obraz domu i jego części w pieśniach ludowych.
 Beata Sroka, Obraz Polski i Polaków w przysłowiach, frazeologii i leksyce polskiej.
 Katarzyna Zawodnik, Wesele w gwarach i tekstach folkloru.
 Anna Zimnicka, Frazeologia i metaforyka w tekstach politycznych.

2007

- Agnieszka Dobosz, Gwara Mazur i Warmii w reportażu Melchiora Wańkowicza *Na tropach Smętka*¹¹.
 Edyta Jaksik, Socjolekt przestępczy w powieści Urke-Nachalnika *Życiorys własny przestępcy*.
 Ilona Janikowska, Obraz górali w pieśniach ludowych.
 Ewelina Jarek, Słownictwo religijne w poezji Anny Kamieńskiej.
 Joanna Jasińska, Obraz Śląska i Ślązaków w pieśniach ludowych.
 Magdalena Kajderowicz, Obraz Krakowa i krakowiaków w pieśniach ludowych.
 Ewelina Łojek, Socjolekt przestępczy w powieści Sergiusza Piaseckiego *Mgła*.
 Michał Łuczyński, Obraz cudzoziemców w pieśniach ludowych¹².
 Małgorzata Olszewska, Socjolekt przestępczy w powieści Michała Lewandowskiego *Dwie twarze wolności*.
 Małgorzata Potocka, Gwara podhalańska w powieści Zofii Urbanowskiej *Róża bez kolców*.
 Dorota Suchacka, Odmiany polszczyzny w powieści Sławomira Shutego *Zwał*¹³.

¹¹ Tę pracę przywołałam w artykule Dom pod Lutnią, czyli mazurska mozaika językowa, [w:] *Język nasz ojczysty. Zbiór studiów*, red. B. Taras, Rzeszów 2014, s. 238–251.

¹² Z materiału zebranego w tej pracy korzystałam, pisząc artykuł: A. Tyrpa, *Obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych*, [w:] *W kręgu dialektów i folkloru*, red. S. Cygan, Kielce 2007, s. 237–251, przypis 9, s. 239 oraz książkę: A. Tyrpa, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków 2011, s. 295.

¹³ Dorota Suchacka, *Odmiany polszczyzny w powieści „Zwał” Sławomira Shutego*, [w:] *Polszczyzna Mazowsza i Podlasia*, t. XIII: *Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia*, red. H. Sędziak, Łomża 2009.

Agnieszka Wełpa, Słownictwo erotyczne w powieściach Andrzeja Czcibor-Piotrowskiego *Rzeczy nienasycone* i *Cud w Esfahanie*¹⁴.

2008

Kamila Bakalarz, Nazwy geograficzne i etniczne odbite w języku (Rosja, Ukraina i Litwa).

Paulina Banasiewicz, Mikrotoponimia gminy Sobków w powiecie jędrzejowskim.

Anna Chałuda, Nazwy geograficzne i etniczne odbite w języku (Słowianie, Węgrzy i Żydzi).

Agnieszka Czajka, Imiona mieszkańców parafii Bejsce w powiecie Kazimierza Wielka.

Agata Jaronik, Nazwy geograficzne i etniczne odbite w języku (Europa północna).

Małgorzata Klonowska, Nazwy geograficzne i etniczne odbite w języku (Belgia, Holandia, Szwajcaria, Austria, Grecja).

Agnieszka Kopacz, Nazwy geograficzne i etniczne odbite w języku (Afryka).

Angelika Królicka, Imiona mieszkańców parafii Bukowa w powiecie włoszczowskim.

Ewa Markiewicz, Przyśpiewka jako gatunek ludowego stylu artystycznego.

Katarzyna Musiał, Zabawa słowem w twórczości Grzegorza Stachury.

Jagoda Obara, Nazwy geograficzne i etniczne odbite w języku (kraje romańskie).

Agata Pacek, Metafory w powieści Olgi Tokarczuk *Podróż ludzi księgi*.

Agnieszka Pyszczyk, Imiona mieszkańców parafii Koprzywnica w powiecie sandomierskim.

Aneta Szczepańska, Obraz roślin w świętokrzyskich pieśniach ludowych.

Ewelina Tomaszewska, Nazwy geograficzne i etniczne odbite w języku (kraje anglosaskie i celtyckie).

Ewa Wilk, Imiona mieszkańców parafii Strożyska w powiecie buskim.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie

2011

Gabriela Biernacka, Nazwy polskich zespołów hiphopowych.

Ewelina Cymbor, Słownictwo i frazematyka w powieści Moniki Szwai *Zatoka trujących jabłuszek*.

¹⁴ Agnieszka Wełpa, *Metaforyzacja treści erotycznych w powieściach Andrzeja Czcibora-Piotrowskiego Rzeczy nienasycone i Cud w Esfahanie*, [w:] *Ciało i duch w języku i kulturze*, red. M. Łaszkiwicz, S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta, Lublin, 2012, s. 87-98.

- Małgorzata Cymbor, Językowy obraz Afryki i jej mieszkańców w reportażach Ryszarda Kapuścińskiego.
- Ewa Drużkowska, Porównania w powieści Tadeusza Nowaka *Takie większe wesele*.
- Magdalena Madeja, Etymologia ludowa oraz naukowa nazw miejscowych i terenowych gminy Skrzyszów w powiecie tarnowskim¹⁵.
- Anna Ptak, Językowe wyrażanie uczuć w powieściach Doroty Terakowskiej *Poczwarzka* i Piotra Krawczyka *Plamka światła*.
- Barbara Waśko, Nazwy własne w pieśniach ludowych (na podstawie zbiorów Oskara Kolberga).

Prace doktorskie

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

- Aneta Pierścińska-Maruszewska, Językowy obraz rodziny w ludowych pieśniach małopolskich, 2008.
- Kinga Wenklar, Językowy obraz kobiety w pieśniach z Pokucia i Huculszczyzny, 2009¹⁶.
- Emil Popławski, Biblijne frazemy z nazwami osobowymi w gwarach polskich, 2012¹⁷.
- Agnieszka Wełpa, Językowe wyrażanie uczuć w pieśniach ludowych Warmii i Mazur, 2013¹⁸.
- Dorota Suchacka-Pietrzak, Języki w języku. Elementy obcojęzyczne w twórczości Michała Choromańskiego, 2018.

¹⁵ Rozszerzona wersja tej pracy ukazała się w postaci książki: Magdalena Madeja, *Gmina Skrzyszów i jej krajobraz w świetle nazw terenowych*, Skrzyszów 2014.

¹⁶ Publikacja: Kinga Wenklar, *Kobieta Pokucia i Huculszczyzny. Studium etnolingwistyczne*, Kraków 2011.

¹⁷ Emil Popławski, *Frazemy z biblijnymi nazwami osobowymi w gwarach polskich*, Kraków 2014.

¹⁸ Agnieszka Wełpa, *Językowe komunikowanie uczuć w pieśniach ludowych z Warmii i Mazur*, Kraków 2014.

OD REDAKCJI

Na książkę składają się wybrane publikacje Profesor Anny Tyrpy z lat 1975–2019. Informacje o miejscu i dacie opublikowania artykułów znajdują się przed każdym z nich. Należy dodać, że artykuły zostały opublikowane w zależności od okresu pod nazwiskami: Anna Krawczyk, Anna Krawczyk-Tyrpa i Anna Tyrpa, co zostało zaznaczone w bibliografii prac Autorki.

Wybrane publikacje pogrupowano w działach: I. *Tabu i eufemizmy*; II. *Stereotypy etniczne i etnonimy*; III. *Religia w gwarach*; IV. *Język polskich powieści*. W poszczególnych działach przyjęto uporządkowanie chronologiczne artykułów. Wybór poprzedzają autobiograficzne refleksje Autorki (*Moje życie (z polszczyzną)*) i bibliografia Jej prac. Część wstępną książki zamyka wykaz prac napisanych pod kierunkiem Anny Tyrpy. Publikacja zawiera też *Indeks nazwisk*.

W oddawanym do rąk Czytelników przedruku konsekwentnie zastosowano przypisy dolne, co pociągnęło za sobą zmiany w tym zakresie w niektórych artykułach. Nie wprowadzono natomiast zmian w opisach bibliograficznych, nie ujednotamiono stosowanych skrótów, rozczłonkowania artykułów itp.

I. Tabu i eufemizmy

BESTIA, CZYLI O PEWNYM TABU I EUFEMIZMACH W GWARACH

I. Łaciński wyraz *bestia* pojawił się w polszczyźnie w XVI w. i miał trzy zasadnicze znaczenia: 1. Wszelkie żywe stworzenie z wyjątkiem i w przeciwstawieniu do człowieka. 2. Nazwa potworów alegorycznych występujących w wizjach niektórych ksiąg Biblii. 3. Wyraz obelżywy z odcieniem lekceważenia, pogardy, wstrętu, nienawiści¹.

W przygotowywanym Słowniku gwar polskich² pierwsze znaczenie jest poświadczane tylko raz, w Złotnikach (kaliskich): *Bestiā* ňeroz baży rozuŋi ĵak ĉuóvek³. Wszystkie inne użycia mają w gwarach dodatkowo odcień znaczeniowy lub nacechowanie emocjonalne, najczęściej ujemne. *Bestiā* nazywa się więc groźne dla człowieka, potężne zwierzę: Ta *bestyja* tute do mnie ozdziawio (o dziku), okolice Nowego Targu, Wierchy XVI 38.

Bestia w tym znaczeniu występuje też w połączeniach: *sroga* || *dzika* (*dziwa*) *bestia*, znanych już polszczyźnie XVI w. (por. przypis 1): A kej se już [kłusownik] strzylnie, to pryczyć [nieść] trza z lasa dziwołko świnian abo i inkszo jakowoś *srogo bestyjóm*, Wąwelno (opolskie) ŚmKl 56.

Wyraz *bestia* odnosi się też do mniejszych zwierząt (nawet domowych), szczególnie gdy wyrządzają one człowiekowi szkodę: Vžecuŋica to ĵe ta *bestyja*, co taki kšyžyk moŋ na vŷrχu [o źmii], Rzymkowice (prudnickie); Sōsadovo *bāstāia me* rozżarła b^uukse [o psie], Słupskie LPW I 24; Pχy *bestyje* gryzŋ, Ko-

¹ Słownik polszczyzny XVI w., pod red. M.R. Mayenowej, I, Wrocław 1966, s. 49–51.

² Słownik gwar polskich (SGP), pod red. M. Karasia, przygotowywany przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.

³ Pełna dokumentacja w SGP II, z. 1 (4), Wrocław 1983. W artykule zamieszczony jest materiał przykładowy. Cytaty nie opatrzone skrótem źródła pochodzą z rękopisów. Rozwiązanie skrótów źródeł drukowanych na końcu artykułu.

szarawa (żywiecka); Ni mom nic, ni mom nic, tylko jedno k^ooze, jesce sie *bestyjo* ^ookocić nie moze (z pieśni), Skrzypne (koło Nowego Targu) PPh 171.

Zniecierpliwienie, złość (czasem z odcieniem żartobliwym), jakie można odczytać z kontekstów, pozwalają przypuszczać, że *bestia* jest to wyraz nacechowany emocjonalnie, mogący występować w funkcji przezwiska.

II. I rzeczywiście spotykamy w gwarach stosowane do ludzi określenie *bestia*. Geneza jego to porównanie człowieka do złego zwierzęcia. Gwary kontynuują więc znaczenie trzecie z XVI w., aktualne w polszczyźnie do dziś⁴: *Bestyja* nie cwoóvek, Sporysz (część Żywca); Tako *bestia* z niego! Domaniewek (łęczycki) PJPAN XXXIII 35; *Ne* le ten *bestēja* dręgi raz pińże, to ja go poněkna, Kaszuby SI 35.

Czasem epitet ten ma zabarwienie łagodniejsze, żartobliwe: Francuzy rycérze, Austriaki juchy, M.....e *bestyje*, a Polaki zuchy (z pieśni) Stradom (koło Częstochowy) Zb XVII 93; Jyno do miasta kcioł, do fabryki, *bestyjo* gupio, Żywieckie ZarPog 16.

O człowieku przebiegłym mówi się w okolicach Bochni i Gdowa: To *bestyá* bita || na stéry nogi kutá, Święt 682.

Bardzo często *bestia* jest wyzwiskiem kierowanym bezpośrednio do kogoś pod wpływem gniewu, zdenerwowania: Ty *bestyjo* jesce tu za pana chces być, Szywałd (klucz-borski) ME V 234; A, *jiżze bestyjo* uody mnie, Rabka-Zaryte. Przewisko może być wzmocnione: *Bestijou pšeklyntou!* Góra Św. Anny (koło Strzelc Opolskich) O1W 257.

Ciekawe, że w gwarach Mazowska i Mazur zachowało się wyrażenie *marna bestia*, pojawiające się już w XVI w.: Wyrośnie tamój – lelija, będzie mnie żałował, będzie mnie lutował ta *marna bestyja* (z pieśni) Jelonki (koło Ostrowi Mazowieckiej) Kolb 152; Cichaj ty, *marno bestyjo*, okolice Przasnysza Chelch I 165; Łóna stoi przed łóltorzém Jek modro lelijo, A łón stoi pod dźwérzamy (...) Jek *marno bestyjo* (z pieśni), Stanclewo (reszelskie) StefZ I 96.

III. Jak przedstawia się w gwarach *bestia* jako «nazwa potworów alegorycznych» – znaczenie drugie z XVI w.? Przypomnijmy najpierw, co to za potwory. Pojawiają się one w Biblii w prorocztwie Daniela (Dan VII, 3–7):

A cztery bestyje wielkie występowały z morza (...) Pierwsza jako lwica, a miała skrzydła orle (...) A oto bestyja druga, podobna niedźwiedziowi (...) trzy rzędy były w gębie jej i między zębami jej (...), a ono druga jako ryś, a miała skrzydła jako ptak cztery na sobie, a cztery głowy były u bestyjej (...) ano bestyja czwarta, straszna i dziwna a barzo mocna, zęby żelazne miała wielkie, jedząc i krusząc, a ostatek nogami swemi depcąc (...) i miała dziesięć rogów.

⁴ Znaczenie to występowało już w Polsce przed XVI w., ale w języku łacińskim (Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, pod red. M. Plezi, I, Wrocław 1953–8, s. 1093).

i w Objawieniu św. Jana (Ap XIII, 1–2):

I widziałem bestyją wychodzącą z morza, mającą siedm głów i rogów dziesięć, a na rogach jej dziesięć koron, a na głowach jej imiona bluźnierstwa. A bestyja, którąm widział, podobna była rysiovi, a nogi jej jako niedźwiedze, a gęba jej jako gęba lwowa⁵.

Komentatorzy Pisma Świętego utrzymują, że *bestia* oznacza w tych wizjach antychrysta, wroga Chrystusa, który przed końcem świata ma wystąpić przeciw chrześcijaństwu. Warto tutaj wspomnieć, że wyraz *antychryst* pojawia się w gwarach często, również w znaczeniu ‘diabeł, zły duch’ i w funkcji przezwiskowej (w odniesieniu do ludzi i zwierząt)⁶.

Bestia biblijna zaświadczona jest w SGP tylko raz: Pismo Śfinte piše, że pofstańe na sfeće tako veľko *bestyjo*, co byże luži zexłovać [pożerać], Domaniewek (łączycki) PJPAN XXXIII 35.

W gwarach kaszubskich podobnie jak w wypadku *antychrysta* nastąpiło przejście do znaczenia ‘diabeł, zły duch’. Taka *bestia* występuje szczególnie w postaci węża: Čě *bestja* ňe je, čě co! U *bestje* jakého! S I 35; Biez gardło *bestėje* prłowazi droga dlo psékła, Kruszyn (chojnicki) jw.

Wyobraźnia ludowa poszła dalej i nadała imię bestii stworzonym przez siebie fantastycznym istotom. Jest więc *bestią* smok: Król mńł jednam pricesëm; *bestyja* mu jōm vżena do zómku na wyspa^m (...) *Bestyja* lećala za ňerńi, Dzielów (głubczycki) ME V 44. Określa się też tak zmore, stracha: Potom mu ta kobyta cuda vćecne uopońadaua, jag go ta ščyga, ta *bestyjo* kćaua uotruć, Grzechynia (wadowicka) JP XXXV 201. (Zresztą nie jest pewne, czy w tym wypadku *bestia* jest synonimem *strzygi*, czy też pejoratywnym jej określeniem). I jeszcze jedno wcielenie *bestii*, z Zawady (nowosądeckiej): W siole naszym mieszka nareszcie zwierz jakiś tajemniczy, mający w sobie coś demonicznego, nazwiskiem *bestyja*. Sam chłop opisuje go w ten sposób: «To jest żwyrz wielgi, skaradny, taki strasny okropnie, który siedzi pod drzewem, jesce pod okropnem drzewem, pod korzeniami», Wisła VII 108.

IV. Historia ta ma ciąg dalszy: Jak kto klnie i mówi «bestyja», to mu sie zaraz pokaze bestyja. Jeden chodák pásał po leśsie i wsze kłął: *Bestyja!* Tak jak posed na orzechy, tak naláz orzecha wielgiego basz i mówi do tego orzecha: – O, jakaś sie ty *bestyja* nalazła wielgá! Tak mu sie przekazała ta *bestyja*. – Já jes, widzis, *bestyja*. Stańało przed niego, takie płomieniste buło, co sie tak przelák, co juz nigda tego nie gádał (jw.).

⁵ Biblia... z łacińskiego na język polski przełożona przez J. Wujka, Kraków, s. 941–2, 1469.

⁶ SGP I, z. 2, Wrocław 1981, s. 138–140.

Opowiastkę tę można odczytać jako ilustrację zjawiska tabu, właściwego szczególnie ludom prymitywnym. Spotykamy się z nim jednak i w naszej współczesnej cywilizacji. S. Widłak w artykule: Tabu i eufemizm w językach nowożytnych⁷, podaje cztery rodzaje przyczyn zakazu językowego. Dla nas interesujący jest I: «Zakazy mające swe źródło w wierzeniach religijnych, magii, strachu i przesądach» (s. 94):

Są one wynikiem dawnego przekonania o ścisłym związku między słowem a osobą czy rzeczą, którą to słowo określa. W magicznym ujęciu świata nazwa nie jest symbolem danej istoty, lecz jej integralną częścią. Wymawiając nazwę rzeczy, dotyka się rzecz samą. A gdy chodzi o istotę nadnaturalną, dobrą czy złą, życzliwą czy niebezpieczną, gdy chodzi o zwierzę dzikie, drapieżne lub w takim czy innym sensie niebezpieczne, gdy chodzi o chorobę lub śmierć, trzeba być bardzo ostrożnym, Nie należy prowokować istot, które są od nas silniejsze.

Wydaje się, że w wypadku zakazu używania wyrazu *bestia* odgrywa rolę znajomość Biblii i związany z nią strach przed bestią apokaliptyczną – istotą nadprzyrodzoną, tajemniczą, a przerażającą. Tym bardziej, że tabuizacji ulegają często wyrazy biblijne: *Bóg* (*Jahwe* – tabu zupełne u Żydów), imiona – *Jezus*, *Maria*, a szczególnie *diabeł*. Nie można tu również wykluczyć oddziaływania znaczenia ‘niebezpieczne zwierzę’.

V. Opowiadanie z Zawady pokazuje też, że wyraz *bestyja* jest uważany za przekleństwo. Bowiem bywa tak, że słowo unikane nabiera «mocy». Wymawianie go związane jest w poczuciu użytkownika języka ze świadomością przekroczenia pewnych zakazów. Przez to słowo staje się bardziej ekspresywne. *Bestia* jako wyraz zakazany, grzeszny znajduje poświadczenie w materiałach SGP z kilku wsi śląskich i małopolskich.

Oto zapisy gwarowe wraz z informacjami o randze stylistycznej wyrazu, podanymi przez autochtonów: *Bestyja!* (znaczące przekleństwo), Sucha (cieszyńska, Czechosłowacja); *Bestyjo* (przekleństwo uważane we wsi za grzech ciężki), Jan-kowice Rybnickie; wyraz *bestyjá*, którego użycie jest grzechem, Krzęcin (krakowski) RWF XXVI 371. Podobnie w Rogowie (rybnickim) i Ślemieniu (żywieckim) RamŚl 2.

Czasem występuje w połączeniach z innymi wyrazami: *Psiá bestyjá*⁸ (...) największe przekleństwa, rzadko u włościan koło samych Kielc używane, Zb II 257;

⁷ Biul. PTJ XXII, 1963, s. 89–102.

⁸ *Bestia* nie jest tu odczuwana jako synonim *zwierzęcia*. Cóż by bowiem znaczyło *psie zwierzę*? Wyrażenie *psia bestia* powstało na wzór: *psiakość*, *psiakrew*, *psiamać*, *psianoga*, *psiawiara* itp. Przymiotnik *psi*, który w wymienionych, już zleksykalizowanych zrostach da się wytłumaczyć

Perún ognisty, śarčysty, *bestyjo bestyisko* – tak brzmi straszna klątwa, którą wypowiada w Rogowach tylko człowiek bez zasad, zły (rybnickie).

Przekleństwem, ale już nie odczuwanym jako tak ciężkie, jest również *bestia* w innych miejscowościach: Kobżycki to sobe ćasym zaklon «To *bestyjo!*», Kramsk (koniński); *Bestyja!* co to ja máujem iesce zisaj zrobić? nã viżis, na śmerż zapumnoujem, Samocice (dąbrowsko-tarnowskie). W Dzikowie (tarnobrzeskim) pewnego chłopa przezwano *Bestyjarzem* z powodu używanego przezeń przekleństwa (Wisła XI 31).

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna informacja z tej okolicy (Rozwadów): «Przekleństwa lekkie – to przeważnie pojedyncze słowa o mniej lub więcej obraźliwym, pejoratywnym znaczeniu, jak: (...) *ty bestyjo* (...), które poprzedzano najczęściej zaimkiem *ty*, przez co wyrażenia te nabierały zabarwienia przezwisk»⁹. Dowodzi to płynności granicy pomiędzy przekleństwem i przezwiskiem. *Bestia* jako przezwisko ma swe źródło z jednej strony w porównywaniu zachowań ludzkich do zwierzęcych, a z drugiej – w kierowaniu przekleństwa wprost do odbiorcy. Ta dwoistość funkcji wyrazów obelżywych jest częstym zjawiskiem (por. choćby *cholera*). Język literacki nie zna chyba jednak przekleństwa *bestia*.

VI. W zbiorach SGP znajduje się 25 dziwnych wyrazów, które na pierwszy rzut oka wydają się całkiem niezrozumiałe. Formą mniej lub bardziej przypominają wyraz *bestia*. Funkcja ich to przezwisko lub przekleństwo. W źródłach drukowanych i rękopiśmiennych czytamy często wyjaśnienia na ich temat. Oto kilka z nich: *Berdia* – przezwisko używane zamiast *bestyjá*, ze znaczeniem łagodniejszym niż to ostatnie: *psá berdyjá* – poklina sobie tak (nie chcąc jednak kłać naprawdę «bo to gryk») parobek lub rzemieślnik, gdy mu się nie wiedzie w robocie¹⁰, Ślemień (żywiecki) RamŚl 2; *Berdyjá*, *beskurcyjá* i *beškuryjá*, *bestva* (...) zastępują wyraz *bestyjá*, którego użycie jest grzechem, Krzęcin (krakowski) RWF XXVI 371; *Beskierryjá* – żartobliwe przekręcenie «zakłęcia» *bestja*, Mogilany (krakowskie); *Beštawa* – używane zamiast *bestja*, Mszana Górna (limanowska).

(por. I. Franko, Psia krew i psia wiara, Lud I, 1895, s. 115–9), w zestawieniu z *bestiq* jest jedynie sygnałem przekleństwa.

⁹ Prace i Materiały Etnograficzne XXVI, W. Gaj-Piotrowski, Kultura społeczna ludu z okolic Rozwadowa, Wrocław 1967, s. 287.

¹⁰ Warto w tym miejscu zacytować spostrzeżenia M. Wawrzynieckiego dotyczące wyrazu *grzech* w gwarach (Tabu u ludu naszego, Wisła XX, 1916, s. 250): «U ludu naszego wyraz „tabu” nie istnieje, ale istnieje za to inny bardzo potężny wyraz „grzech” („grzych”). Włóścianin, zapytany, dlaczego tego lub owego wystrzega się czynić, drapie się w głowę i odpowiada: „a bo grzych”. Tymczasem Kościół zabicia np. pszczoły lub jaskółki, lub bociana za grzech zupełnie nie uważa. Widzimy więc, że tutaj wyraz „grzech” zakrył wyrażenie „nie wypada” lub „nie godzi się».

Wyrazy te i podobne zostały zapisane w 16 wsiach śląskich i 48 małopolskich. W 25 spośród nich uzyskano wyjaśnienia, traktujące je jako substytuty słowa *bestia*, złagodzone lub żartobliwe przekleństwa i przezwiska. Lokalizacja tych wyrazów odpowiada lokalizacji wyrazu *bestia* w funkcji ciężkiego, poważnego przekleństwa (Śląsk i Małopolska). Wydaje się więc, że mamy do czynienia ze zjawiskiem eufemizmu, które często idzie w parze z tabu. Eufemizmy polegające na częściowej zmianie brzmienia przekleństwa są znane wielu językom. Francuzi mówią np. *parbleu*, *palsambleu*, *pargnieu* zamiast *par le sang de Dieu*¹¹, Niemcy *Potzblitz* zamiast *Gottesblitz*, Serbowie *borme* w miejsce *bogme*¹². Podobnie w dialekcie kaszubskim: «W Brzeźnie zapisałem eufem. formę *giábél* (...). W Puzdrowie za najcięższe *zakłćé* uważają posługiwanie się formą *diabél*, za lżejsze – formą *diobél*, za najlżejsze – formą *dieⁱbél*. W tym samym porządku wymieniają tam oboczność *diachél*, *diochél*, *dieⁱchél*»¹³.

VII. Czas teraz przedstawić śląskie i małopolskie eufemistyczne odpowiedniki *bestii*. Niektóre z nich są dość powszechne, inne występują sporadycznie. W nawiasie podaję ilość zaświadczeń ze Śląska (Śl) i Małopolski (Mp).

- *Bes* (1 Mp): Tak^o *bez*_upart^o, ze mu *ius*_ćęsk^oo *zg^oo^owić*, Więciórka (myślenicka) PJPAN XI 291.
- *Best* (3 Mp): Isty, *ja*ki to *py*kny kur^os. – *best!*, jw. 290; *Psia best!* Toś tak czekała na mnie! Frydman (nowotarski) JOp 79.
- *Bestyna* (1 Śl): *Bestyna* – tak pacholcy o temperamentnych dziyfkach, Sucha (cieszyńska, Czechosłowacja).
- *Bestwa* (2 Mp): *Bestva*, Krzęcin (krakowski) RWF XXVI 371; *Psia bestva*, jw. 391.
- *Bestera* (2 Mp): *Bestera*, Mszana Dolna i Górna (limanowskie).
- *Besteryja* (2 Mp): *Ųys co Voⁱteg*_*besteryj^oa*, *ja* mom tu *pa*pyrose, Sidzina (myślenicka) PJPAN XI 292.
- *Bestercyja* (1 Mp): Ty *bestercyjo!* *trućinuo!* Mszana Dolna (limanowska).
- *Besterdyja* (1 Mp): Posedek se krowy dojić, Trafiulek na byka, Byk mi zezar kosyk trawy, A nie dał mi mleka. (A c^oz to za *besterdyjo*, Co nie kce dać ml^eka)¹⁴, Inwałd (wadowicki) Lud XV 344.

¹¹ J. Vendryes, *Język*, Warszawa 1956, s. 210.

¹² L. Bułachowski, *Wstęp do językoznawstwa*, II, Warszawa 1955, s. 44.

¹³ B. Sychta, *Kaszubskie nazwy diabła (Wyjątki ze słownika kaszubskiego)*, JP XXXVII, 1957, s. 40.

¹⁴ Podaję przy okazji warianty leksykalne *besterdyi*, występujące w różnych wersjach tego samego tekstu (uprzysłowionego fragmentu kolędowego z pastorałki, jak podaje NKPP II 496): *psiawiara*, jw.; *bestyja*, Wisła XV 208; KolbPrzysł 324; *zwierzyna*, MG II 53.

- *Bestydzień* (1 Śl, 3 Mp): *Bestyżęj*, jake to uparte, Więciórka (myślenicka) PJPAN XI 292; To *bestyżń*, byże mi tu żouye zyożiu, Puńców (cieszyński).
- *Beštawa* (2 Mp): *Beštawa*, ni mom pińoży, Mszana Górna (limanowska); Ty *beštawło* – z pieszczoty sie dziecku mówi, Limanowskie.
- *Beštaba* (1 Mp): *Beštaba* – na małe dziecko się tak mówi, Mszana Górna (limanowska).
- *Beskija* (1 Mp): *Beskijo!* Przebieczany (krakowskie) ME IV 210.
- *Beskiera* (1 Mp): *Bejskiera* – śmyszna dziopka, Limanowskie.
- *Beskieryja* (1 Mp): Ńe kce še *beskeryjã* zvażić, Więciórka (myślenicka) PJPAN XI 292.
- *Beskierycja* (4 Mp): O, ty *beskierycjo*, coz ty łod niego kces, Mszana Górna (limanowska).
- *Beskierda* (1 Mp): *Beskierda*, Mszana Górna (limanowska).
- *Beskierydja* (3 Mp): *Beskiérdyjã*, Czarny Dunajec (nowotarski) ME IX 195.
- *Beskuda* (1 Mp): *Beskuda*, Częstochowskie PF V 696.
- *Beskura* (7 Mp): Kųovãł bity *beskura*, Śmigno (tarnowskie) MPKJ I 6; To *psia beskura!* okolice Bochni Zb I 38.
- *Beskuryja* (10 Śl, 10 Mp): A ta *bezkuryjo*^u, te bapsko, przecã zno^uli ją wsandzie jako chłopculã, tero^uzki siejdzi mu na karku, ta dio^ublica, a robić jej sie nie chce, Chróścice (opolskie) KoszPog 22.
- *Beskurcyja* (40 Mp, 9 Śl): A to ci *beskurcyjo* jedno tyn χuopok, ũobdar fšyske gruski, Sękowa (gorlicka); ^uOcy wystawiyla, zymby wystyrçyla, Dzie sie tyz tu tako *beškurcyjo* wziyna, Lipnica Wielka (nowotarska) Mika 63. Tylko raz zanotowano wymowę *beskurçjã* – w Brzeznej-Litaczu (nowosãdeckiej) PPodegr 165. W teje wsi występuje zresztã równiež *beskurcyjã*. Powszechność wymowy z *-yja* spowodowała pojawienie się nowej postaci *beskurcyj*: A to *beskurcyj* jedna, Żarnowiec (krośnieński). Tam występuje tež forma *bestyj*: Takã *bestyj* zũã.
- *Beskurdyja* (16 Mp): Skardzyłak sie, a tyn *beskurdyjo* ani sie myśli poprawiaj, Żywieckie ZarPog 74; *Psio bezkurdyjo!* Przebieczany (krakowskie) ME IV 210.
- *Beskurtyja* (1 Mp): Cekaicę *beskurtyje*, ke jã še tak pŕyryktuiým (...), to jã vãm dãm rady, Lipnica Mała (nowotarska) ZNUJ LXIX 57–8.
- *Berdyja* (4 Śl, 10 Mp): Broń Boże, by go jakã trwoga napaść miała, Bo sie ta *berdyjã* wele ściãn tułãła Bez swygo mieszkaniã (z szopki), Radłów (brzesko-małopolski) Lud X 160; *Berdyjã* pora, okolice Nowego Sãcza SKJ IV 319.
- *Berdyga* (1 Mp): Ma zwyczaj klęcã «ty *berdygo*», Targowisko (bocheńskie) ME II 130.

VIII. Jaki jest mechanizm powstawania formy eufemistycznej? Czasem tworzy się ją przez skrócenie wyrazu, urwanie go niejako w trakcie wymawiania: *bes*, *best*. Rodzaj żeński (*psia best*) wskazuje na pochodzenie od *bestii*¹⁵.

W kilku spośród omawianych wyrazów eufemizacja polega na zastąpieniu jednej głoski słowa *bestyja* przez inną: *bestyna*, *bestwa*, *beskija*. Poza podanymi już przykładami takiego mechanizmu (*diabeł* na Kaszubach), można tu wspomnieć o dwóch jeszcze. J. Krzyżanowski nazywa formę *murwa* w przysłowiu «Złodziej mi nie brat, *murwa* mi nie siostra» wyrazem-przyzwoitką¹⁶. K. Nitsch pisze o świadomej przeróbce przymiotnika *nagi* i derywatów przez zamianę nagłosowego *n-* na *s-* lub *ni-*¹⁷.

Kilka form eufemistycznych zachowało początkowe *best-*, zniekształceniu uległa dalsza część wyrazu. W kolejnych – po *bes-* pojawia się *k*, a następujące grupy głosek są analogiczne do spotykanych w formach na *best-*. Tak więc mamy:

<i>bester-</i>	<i>beskier-</i>	a ponadto	<i>beskur-</i>
<i>besterc-</i>	<i>beskierc-</i>		<i>beskurc-</i>
<i>besterd-</i>	<i>beskierd-</i>		<i>beskurd-</i> , <i>beskurt-</i>

W pięciu formach występuje element *kur*, spotykany w «brzydkich» wyrazach: *kurwa*, *skurwysyn*, i w ich eufemistycznych substytutach: *kurde*, *kurdemol*, *kurczę*, *kurka wodna*, *skurczybyk* itp. Możliwe, że owo *kur* pojawia się w «przekręceniach» *bestii* właśnie dlatego, że odsyła do kręgu przekleństw i wyrazów nieprzyzwoitych.

Osiem form układa się w pary: zakończona na *-a*: zakończona na *- 'a*:

bestera : *besteryja* *beskiera* : *beskieryja*

beskura : *beskuryja* *beskierda* : *beskierdyja* (por. *franca* : *Francja*).

Bestydzień jest homonimem wyrazu gwarowego *beztydzień*, oznaczającego miarę czasu. Zgodność brzmienia pierwszej części z *bestyją* wprowadziła ten wyraz w szereg eufemizmów.

Formę *berdyja* można traktować jako skrót od *besterdyja*, *beskierdyja* lub *beskurdyja* albo jako przekształcenie wyrazu *bestyja* poprzez zastąpienie grupy *-st-* przez *-rd-*.

Przy tworzeniu formy *bestwa* odegrało może rolę skojarzenie z wyrazem *pastwa*, przy *beskuda* – z *paskuda*, a przy *berdyga* – z *dziadyga*.

¹⁵ W Więciórcie (myślenickiej) używana jest również forma *styja*. Złagodzenie przekleństwa polega na przemilczeniu pierwszej części wyrazu (informacja od prof. M. Kucaty).

¹⁶ MG III s. 93.

¹⁷ JP XXXII, 1952, s. 36–7.

Co do geograficznego rozmieszczenia eufemizmów *bestii* to Małopolska jest w nie zdecydowanie bogatsza. Występują tam aż 24 formy (na 25 zarejestrowanych w SGP). Na Śląsku tylko 5. Liczba zaświadczeń małopolskich wynosi 116, śląskich 23.

IX. Na Śląsku natomiast spotykamy trzy przykłady na eufemizację w wyrazach pokrewnych. Z Suchej (cieszyńskiej, Czechosłowacja) mamy zapis: *Bestynka* – tak pacholcy o temperamentnych dziyfkach. Byłby to substytut *bestyjki*, znanej gwarom w tym znaczeniu, np. z tego samego regionu (Nydek): Podobała się mu, bo była *bestyjka* piękno, a chytro teś, LL I 4 s. 47.

W Rogowie (rybnickim) występują wyrazy *berdyjok*, *beskuryjok*: Cygańiš mē *beskuryjoku*, jo ci ne veža, buozna sy mē robiš! Odpowiadają one spotykanemu tam przezwisku *bestyjok*: Sfarońyueχ [skląłem] tego *bestyjoka* aż móu doś.

Można się zresztą zastanawiać, czy omawiane wyrazy nie są bezpośrednimi derywatami od *bestyna*, *berdyja*, *beskuryja*.

Z obszaru Małopolski pochodzi tylko jeden wyraz tego typu – *bestak* ‘hultaj’, Kasina Wielka (limanowska) RWF VIII 245. Da się on interpretować jako derywat od *besztać* (czasownik ten wywodzi się od *bestii*).

X. «Dziwność» wszystkich omawianych wyrazów prowokowała różne domysły etymologiczne. Słownik warszawski tłumaczy *beskuryję* jako zapożyczenie z węgierskiego *bösz* ‘wściekły’ i *kurja* ‘krzyk, wrzask’¹⁸. W Suchej (cieszyńskiej, Czechosłowacja) zanotowano żart językowy: «Kiedy minister Gautsch wprowadził w r. 1907 powszechną kurię [wybory do Rady Państwa], śmiano się z kobiet: baby som *bes-kuryje!*». Również stamtąd: «*Berdyja* (...) pochodzi zapewne z *per-dro*, przejętego od Talijan».

XI. W SGP znajdujemy jeszcze jedno słowo bliskie *bestii*. W okolicach Szamotuł i Obornik «wyrażono się raz w gniewie (...) na wołu: *belija!*» Pozn I 50. Również z Wielkopolski, bo z Łopienna (wągrowieckiego) pochodzi: *beliŋw* – nicpoń, niecnota, bestja: zuy jag beliŋw, PKJ XVI 106.

Oba zapisy wskazują, że *belija* jest synonimem *bestii* w funkcji przezwiskowej, ekspresywnej. Istnieje wyraz łaciński *belua* ‘potwór, dziki zwierz’¹⁹. Czy wielkopolska *belija* nie jest zapożyczeniem tego wyrazu, nie znanym językowi ogólnemu? O możliwości formalnej świadczą inne zapożyczenia wyrazów na *-ua*, *-ea*, np. w staropolszczyźnie *linea* – *lineja*²⁰. Obecnie *statua* bywa wymawiana

¹⁸ Słownik języka polskiego, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, I, Warszawa 1900, s. 117.

¹⁹ K. Kumaniecki, Słownik łacińsko-polski, Warszawa 1970, s. 65.

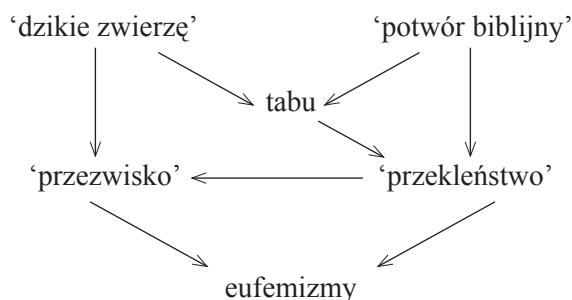
²⁰ D. Moszyńska, Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie, Wrocław 1975, s. 18–9.

i odmieniana jako *statuja*²¹. M. Karaś w artykule Ze studiów nad zapożyczeniami obcymi w gwarach polskich²² pokazał, że możliwe było przenikanie łaciny do dialektów bez pośrednictwa polszczyzny literackiej. Może i tym razem mamy do czynienia z takim przypadkiem?

XII. Współczesny język polski zachował w zasadzie szesnastowieczne znaczenia wyrazu *bestia*. SJP podaje: 1. Dzikie, drapieżne zwierzę (zawężenie zakresu wyrazu), fraz. Bestia apokaliptyczna, piekielna. 2. Hultaj, łotr (najczęściej o człowieku)²³.

Jak przedstawia się rozwój semantyczny tego słowa w gwarach? Znaczenie ‘potwór biblijny’ rozwinęło się w ‘diabeł’ na Kaszubach. Pod wpływem znaczenia ‘dzikie zwierzę’ *bestią* nazwano wytwory ludowej imaginacji – smoka, strzygę, tajemniczego zwierza. Z drugiej strony strach przed apokaliptyczną bestią łącznie z lękiem przed bestią w postaci wilka, dzika czy niedźwiedzia spowodowały tabuizację słowa *bestia*. Groziło ono pojawieniem się potężnej, wrogiej istoty. Unikano go więc w myśl zasady «nie wywołuj wilka z lasu». W następstwie tego wymówienie zakazanego słowa stało się czymś złym, grzesznym, a ono samo – przekleństwem. Ze znaczenia ‘dzikie zwierzę’ wywodzi się przymiotnik *bestialski*. Również przekleństwo adresowane do człowieka staje się przymiotnikiem.

Dążenie do złagodzenia ekspresji przymiotnika i przekleństwa zbyt «strasznie» lub wulgarnie brzmiącego na Śląsku i w Małopolsce doprowadziło do powstania form eufemistycznych. Drogi tę można pokazać na wykresie:



²¹ Słownik poprawnej polszczyzny, Warszawa 1973, s. 725.

²² PorJ 1968, s. 70–4.

²³ Słownik języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego, I, Warszawa 1957, s. 409–10.

Rozwiązanie skrótów

Chelch: S. Chelchowski, Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza, I. Warszawa 1889. – JOp: A. Jazowski, Opowieści ludu spiskiego, Warszawa 1967. – JP: Język Polski, XXXV 199–201, M. Karaś, Teksty gwarowe, nr 13. Teksty podkarpackie (Grzechynia wadowicka). – Kolb: O. Kolberg, Pieśni ludu polskiego, seria I Warszawa 1857. – KolbPrzysł: O. Kolberg, Przysłowia, Warszawa 1977. – KoszPog: S. Koszyk, Pogwarki opolskie, Katowice 1959. – LL: Literatura Ludowa, I 4, s. 46–50, J. Ondrusz, Teksty ludowe. Opowieści ludowe ze Śląska czeskiego, 1957. – LPW: F. Lorentz, F. Hinze, Pomoranisches Wörterbuch I, Berlin 1958. – Lud: X 156–67, W. Semkowicz, Boże Narodzenie w Radłowie (powiat brzeski), 1904; XV 340–55, S. Gonet, Śpiewki z okolicy Andrychowa, 1909. – ME: Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne II 119–379, J. Świętek, Zwyczaje i pojęcia prawne ludu nadrabskiego 1897; IV 81–210, S. Cercha, Przebieczany, wieś w powiecie wielickim, 1900; V 3–272, L. Malinowski, Powieści ludu polskiego na Śląsku, 1901; IX 17–229, J. Kantor, Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna, 1907. – MG: J. Krzyżanowski, Mądrzej głowie dość dwie słowie, Warszawa 1975. – Mika: E. Mika, Pieśni orawskie, Lipnica Wielka na Orawie 1934. – MPKJ: Materiały i Prace Kom. Jęz. AU w Krakowie, I 1–36, J. Witek, Teksty i spostrzeżenia gwaroznawcze z północno-wschodniej okolicy Tarnowa, 1904. – NKPP: Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972, I–III. – O1W: R. Olesch, Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Annaberg I, Berlin 1958. – PF: Prace Filologiczne V 681–976, R. Lubicz (H. Łopaciński), Przyczynki do nowego słownika języka polskiego, 1899. – PJPAN: Prace Językoznawcze PAN XI, M. Kucala, Słownik porównawczy trzech wsi małopolskich, 1957; XXXIII, M. Szymczak, Słownik gwary Domaniewka w powiecie łączyckim, I, A–E, 1962. – PKJ: Prace Komisji Jęz. PAU, Kraków, XVI, A. Tomaszewski, Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce, 1930. – Pozn: O. Kolberg, Lud... seria IX, Poznańskie I, Warszawa 1875. – PPh: Pieśni Podhala, Kraków 1971. – PPodegr: E. Pawłowski, Gwara podegrodzka wraz z próbą wyznaczenia południowo-zachodniej granicy gwar sądeckich, Wrocław 1955. – RamŚl: S. Ramułt, Gwara ślemieńska, I Słownik 1930. – RWF: Rozpr. i Sprawozd. z Pos. Wydz. Filol. AU VIII 235–48, L. Malinowski, Głoski nosowe w gwarze ludowej we wsi Kasinie oraz niektóre inne właściwości tej gwary, 1880; XXVI 332–405, S. Dobrzycki, O mowie ludowej we wsi Krzęcinie, 1898. – S: B. Sychta Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej, I A–G, Wrocław 1967. – SKJ: Sprawozd. Komisji Jęz. AU w Krakowie, IV 318–34, K. Mátyás, Słowniczek gwary ludu zamieszkującego

wschodnio-południową najbliższą okolicę Nowego Sącza, 1891.– StefZ: A. Steffen, Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmii, I Poznań 1931. – ŚmKl: S. Śmiełowski, Kleklimanki. Opowieści ludowe ze Śląska Opolskiego, Katowice 1967. – Święt: J. Świętek, Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny, Kraków 1893. – Wierchy: XVI 36–51, T. Malicki, W kolibie na Jaworzynie, 1938. – Wisła: VII 97–155, K. Mátyás, Nasze sioło. Studium etnograficzne, 1893, XI 14–32, K. Mátyás, Przewiska ludowe w powiatach tarnobrzeskim, niskim i brzeskim w Galicji, 1896; XV 206–16, J. Milewska, Przysłowia ludowe zbierane w powiecie ciechanowskim w gub. płockiej, 1901. – ZarPog; J.A. Zaremba, Stare pogodki góralskie łód Żywca, Żywiec 1931. – Zb: Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej, I 37–56, W. Kosiński, Słowniczek prowincjonalizmów w okolicach Krakowa, Bochni i Wadowic, 1877; II 209–59, W. Siarkowski, Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc, 1878; XVIII 14–135, M. Rawicz Witkowski, Lud wsi Stradomia pod Częstochową. Szkic etnograficzny, 1893. – ZNUJ: Zeszyty Naukowe UJ LXIX, M. Karaś, A. Zaręba, Orawskie teksty gwarowe z obszaru Polski, 1964.

TABU JĘZYKOWE W CZASIE I PRZESTRZENI

PRZEGLĄD PROBLEMATYKI

Mniej więcej od trzydziestu lat przyjęło się w polskim językoznawstwie rozumienie tabu nie tylko w sensie zakazu magicznego, religijnego, właściwego kulturom pierwotnym, ale również w sensie zakazów językowych wynikających z różnych innych przyczyn (por. Widłak, Szwecow-Szewczyk, Leszczyński, Dąbrowska)¹. Wprawdzie niektórzy nadal obstają przy węższym znaczeniu tabu², ja jednak opowiadam się za znaczeniem rozszerzonym.

Na ogół w pracach na temat tabu językowego kładzie się nacisk na dwie kwestie: 1. jakie są przyczyny (psychiczne) tego, że o jednych sprawach ludzie mówią, a o innych – nie i 2. jak jednak można wyrazić to, czego się w mowie unika (eufemizmy). O ile mi wiadomo, nie istnieje pełne opracowanie kwestii tabu językowego w polszczyźnie. Gdyby powstało – nie mogłoby poprzestać na współczesności. Narzuca się potrzeba spojrzenia w przeszłość, a również uwzględnienia ludowej odmiany języka. Dwadzieścia lat temu pisano:

Jak rozległy był zakres tabu językowego w epokach dawniejszych i w różnych językach? Zależało to od różnic kultur i zmieniało się w czasie wraz z postępem wiedzy, rozwojem techniki, przemianami układów społecznych i świadomości zbiorowej. Sprawy te, jak dotąd, o ile wiem, nie zbadane gruntownie, interesują zarówno językoznawcę, jak etnologa. (Szwecow-Szewczyk 287)

¹ Dane bibliograficzne w spisie na końcu artykułu.

² Np. prof. S. Urbańczyk na konferencji dialektologicznej w Mogilanach 27.11.93 r. (w dyskusji).

Celem niniejszego szkicu jest wykazanie potrzeby badania tabu językowego z uwzględnieniem dwóch aspektów – chronologicznego i geograficznego.

Zastanówmy się najpierw, w jaki sposób można badać zjawisko tabu w języku. Widziałabym tutaj kilka źródeł informacji. Najbardziej oczywiste są wypowiedzi metajęzykowe typu 'O tym nie trzeba mówić'. Można je wyłapywać w żywej mowie, w powieściach obyczajowych, w pamiętnikach i listach. Bardzo przydatną metodą jest śledzenie różnych wersji jednego tekstu³. Mogą to być tłumaczenia dokonane przez różne osoby i w różnym czasie albo teksty, w które ingerowano z różnych względów (cenzura polityczna lub obyczajowa). Dotyczy to również najmniejszych utworów literatury ludowej – przysłów. Dość prostym sposobem wykrycia tabu są wykropkowane miejsca w tekstach pisanych. Tabu ujawnia się w słownikach i pracach językoznawczych poprzez stosowanie w definicjach semantycznych łaciny. Może nieco trudniej odkryć wyraz tabu za pośrednictwem eufemizmu, który go kamufluje. Dotyczy to zwłaszcza przekształceń fonetycznych i stosowania zaimków (*on*, *to*). Czasem o istnieniu tabu mówią szeregi synonimów przy niemożności ustalenia właściwej nazwy desygnatu, por. Turner 115–116. Kopalnią wiedzy o dawnym tabu jest etymologia. Badacz znający prawa gramatyki porównawczej i rozwoju semantycznego wyrazów wychwytuje odstępstwa od spodziewanej postaci i często wyjaśnia je zjawiskiem tabu (celowe przekształcenie formy słowa). Trzeba dodać, że metoda ta dostępna jest tylko świetnie zorientowanym specjalistom. Językoznawca, który nie opanował warsztatu etymologa, może jedynie korzystać z gotowych wyników – rekonstrukcji zarejestrowanych w słownikach i opracowaniach.

W dalszym toku rozważań będę poruszać zagadnienia zmienności tabu, posługując się wiedzą czerpaną właśnie z tych różnorodnych źródeł.

I. Zmienność tabu w czasie

Zmieniać się mogą: 1. przyczyny stosowania tabu; 2. sposoby eufemizacji tego samego znaczenia; 3. wyrazy ukryte pod płaszczykiem jednego eufemizmu; 4. zakres wyrazów, których się unika, i tematów, których się nie porusza w różnych epokach.

Nie jest moim zamiarem wyczerpujące omówienie powyższych zagadnień, lecz jedynie pokazanie na kilku przykładach ich bogactwa i złożoności, a co za tym idzie – różnych możliwości badawczych.

³ Metodę tę stosuje chętnie Leszczyński.

1. Zmienność przyczyn tabu

Zmienność przyczyn tabu obejmującego to samo znaczenie przedstawię na przykładzie 'istoty najwyższej, stwórcy świata'.

W Biblii znajdujemy taki oto fragment mówiący o imieniu Boga:

Mojżesz zaś rzekł Bogu: Oto pójdę do synów Izraela i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć? Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: JESTEM, KTÓRY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mię do was. Mówił dalej Bóg do Mojżesza: Jahwe, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba przysłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia. (Pismo Święte 76)

Wygląda to tak, że *Bóg* jest nazwą pospolitą, natomiast *Jahwe* to imię własne, ale dziwne, skoro znaczy 'jestem'. Komentatorzy *Biblii Tysiąclecia* dodają:

Bóg się przedstawia w pierwszej osobie. Izraelici mówiąc o Bogu używali trzeciej osoby, nazywając Go Jahwe, tzn. „Jest”. Imię to podkreślało pełną dobroci i miłości obecność Bożą, która jest gwarancją skutecznej misji Mojżeszowej, a zarazem dowodem, że Jahwe jest tym samym Bogiem, który poczynił obietnice patriarchom. Imię to jednocześnie najtrafniej określa Byt Najwyższy – Absolut. (jw.)

W dalszych swych dziejach naród wybrany unikał wymawiania imienia Jahwe, lękając się zapewne jego mocy. Moc tę oddaje następujący midrasz⁴ rabinistyczny odnoszący się do momentu rozstąpienia się wód Morza Czerwonego, gdy Izraelici uciekali przed wojskiem Faraona:

Cóż to się stało, morze, że uciekasz?
Coś ujrzano, co sprawiło, że uciekasz?
Przecież nie dlatego, żeś ujrzano Mojżesza.
Ani ze strachu przed jego laską
i jej uderzeniami!
Oto u szczytu Mojżeszowej laski
było wypisane Imię Świętego.
Przed tym Imieniem uciekło morze.
Gdy laska dotknęła wód,
morze ujrzano Imię,

⁴ Midrasz to krótkie opowiadanie żydowskie, będące obrazowym, poetyckim rozwinięciem jakiegoś fragmentu Pisma Świętego (od hebrajskiego słowa 'szukać').

które jest ponad wszelkie imię,
 przeraziło się, odczuło skruchę i uciekło,
 otwierając się przed Mojżeszem.
 Zatem morza nie rozdzieliła laska,
 ale sam Bóg,
 który działał potęgą swego świętego Imienia. (Costa 117–118)

A więc, skoro Żydzi byli przekonani o tak wielkiej potędze imienia Jahwe, nawet w postaci znaków wrytych na lasce, a nie wypowiedzianych dźwięków, jasne jest, że go unikali. Zastępowali je innymi określeniami, o czym jest mowa w innym midraszu:

Bóg powiedział: Moje imię jest jak moje działanie.
 Ci, którzy widzieli, jak sądzę stworzenia świata,
 nazywają mnie Elohim, to znaczy: Sędzia.
 Ci, którzy widzieli, jak walczę przeciwko złoczyńcom,
 nazywają mnie Sabaoth, to znaczy: Bóg Zastępów.
 Ci, którzy poznali moje miłosierdzie, moje przebaczenie,
 nazywają mnie: Wszechmogący. (Costa 41)

por. też hasło **Bóg** w Leon-Dufour.

Prawdopodobnie lęk i cześć spowodowały, że polska nazwa ‘stwórcy świata’ nie jest kontynuacją praindoeuropejskiego słowa, obecnego w łacińskim *deus* i litewskim *dievas*. Nasz wyraz *bóg* ma znaczenie ‘udzielający bogactwa, szczęścia’ (Brückner 33–34, Sławski 140).

Ciekawą jest rzeczą porównywanie różnych tłumaczeń Biblii. Niektóre z nich zachowują imię Jahwe (np. Pismo Święte z 1965 r., zwane *Biblią Tysiąclecia*), ale inne (w tym kolejne wydania tejże), zastępują je określeniem *Pan*. Można snuć przypuszczenia, czemu tak się dzieje. Może Kościół katolicki unika imienia Jahwe, jako że zostało zawłaszczone przez inne wyznania. Świadkowie Jehowy wyjątkowe znaczenie przywiązują do tego imienia (por. ich broszurę *Imię Boże, które pozostanie na zawsze*).

Inna była przyczyna unikania słowa *bóg* w ZSRR i krajach podporządkowanych. Tam słowo to usuwano zewsząd z powodu ideologii zaprzeczającej istnieniu Boga. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z objawem magii językowej. Brak słowa ma pociągać za sobą brak desygnatu. Oczywiście działał się podobnie i w Polsce, gdzie Fredrowskie

Niech się dzieje wola Nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba w okresie stalinowskim zmieniono na scenie na: *Niech się dzieje, co się ma dzieć, z tym się zawsze trzeba zgadzać*. (Miodek)

Tego typu ingerencje sięgały nawet podręczników gramatyki. Wydanie *Gramatyki języka polskiego* S. Szobera z 1923 r. opracował 30 lat później W. Doroszewski, zmieniając przykłady zaczerpnięte z literatury pięknej na inne, odpowiadające nowej ideologii. Analizę tę przeprowadził Z. Leszczyński (51–63). Między innymi i wyraz *Bóg* został usunięty. Leszczyński wskazuje 11 takich miejsc. Wśród nich nie ostał się nawet cytat ze Słowackiego *Smutno mi, Boże! W innych razach Doroszewski zastąpił ilustrację zagadnień gramatycznych innymi zdaniem, np. Cierpieć dla Boga jest cnotą – Walczyć o sprawiedliwość jest obowiązkiem; Bóg swoje, czart swoje – Dziad swoje, baba swoje; Pan Bóg, kiedy karę na naród przypuszcza, odbiera naprzód rozum od obywateli – Jowisz (jak mówili Rzymianie), kiedy chce kogo ukarać, naprzód mu rozum odbiera.*

Widłak, analizując zastępcze określenie diabła w różnych językach, zauważa, że obawa przed siłą nieczystą ustępuje przed normami etyki społecznej i

słowo *diabeł* będzie unikane w pewnych środowiskach jako zbyt mocne, a użycie go może być interpretowane jako przejaw niedelikatności, braku wychowania i taktu towarzyskiego. (91)

Z takich właśnie powodów w wiktoriańskiej Anglii pisano *G-d* zamiast *God*, bo użycie słowa w całości raziło jako zbyt mocne (Fowler 171).

Moment naruszenia konwencji towarzyskiej zabraniającej mówienia o Bogu (swoistego snobistycznego tabu) pokazuje W. Gombrowicz w *Biesiadzie u hrabiny Kotłubaj*. Młody bohater, znalazłszy się w gronie arystokratów, czuje się zagubiony i samotny.

Ależ Bóg, Bóg istnieje! – wyjąkałem w końcu, ostatkiem sił, szukając na gwałt jakiejś ostoi – Bóg istnieje – dodałem ciszej – gdyż imię Boskie rozległo się tak nie à propos, że nastąpiło milczenie i na twarzach ukazały się wszelkie złowrózbnne oznaki, zwiastujące popełniony nietakt – i czekałem tylko, kiedy ukażą mi drzwi! – A tak – odparł po chwili baron de Apfelbaum, druzgocąc mnie w proch nieporównanym taktem. – Bug? – Bug istnieje – i wpada do Wisły! (cytuję za Margańskim)

A oto komentarz Margańskiego:

Gombrowicz chyba w całej swej twórczości prezentuje świat, w którym zbrodnia jest towarzyskim nietaktem, zaś towarzyski nietakt jest zbrodnią. Tak jest również w *Biesiadzie*, gdzie wzmianka o Bogu zagrożona jest wyrokiem śmierci (towarzyskiej), zaś perspektywę metafizyczną wyznacza norma obyczajowa.

2. Zmienność sposobów eufemizacji tego samego znaczenia

Badając to zjawisko trzeba przyjąć postawę onomazjologiczną – wyjść od znaczenia i pytać, jakie są jego nazwy. Przykładem niech będzie sposób określania w polszczyźnie ‘dolnej tylnej części tułowia’ (by posłużyć się definicją Wierzbickiej). Do XVIII w. funkcjonowała nazwa *rzyć* (w niektórych gwarach do dziś). Potem zaczęto ją odczuwać jako wulgarną, czego śladem jest eufemiczna zmiana ortografii z *pasorzyc* na *pasozyc* (Reczek 47–49).

Eufemizmem słowa *rzyć* stała się *dupa*, dziś w języku literackim odczuwana jako wulgaryzm (Kania, Tokarski 174) i dlatego we współczesnej polszczyźnie mamy cały wachlarz eufemizmów (Dąbrowska 134 i 139). *Pupa* i *fupa* najdobitniej nawiązują do wyrazu zastępowanego. Odczucie wyrazu *dupa* jako niecenzuralnego, zakazanego, niemożliwego do artykulacji (lub napisania) bywa tak mocne, że badacze gwar (gdzie słowo to do dziś jest stylistycznie neutralne), stosują kropkowanie, np. *Mum w d... knyp* (Chełchowski 1173). Przed prawie stu laty posłużono się nawet greckimi literami dla oddania tego słowa: *Siedź se na δουπε* (Wasilewski 98).

Oczywiście w podobny sposób można by śledzić sposoby określania wszystkich znaczeń objętych tabu. Zobaczylibyśmy wtedy, jak nazwy naturalne stają się po pewnym czasie wulgarnie, jak zastępuje się je eufemizmami, które znów przechodzą w sferę tego, co niedopuszczalne i wywołują nowe eufemizmy. Kusząca jest myśl sporządzenia takiego opracowania, sięgającego w głąb historii polszczyzny.

Czasem zdarza się proces odwrotny – słowo niegdyś unikane, traci odium niestosowności i staje się neutralne. Osłabła moc przekleństwa *psiakrew*, a również *cholera* nie wydaje się obecnie szokować. Interesujące, że przed półwieczem językoznawca piszący o eufemizmach wzdragał się przed wymówieniem tego słowa. Sygnalizuje on ustępowanie *psiakrew*

wobec zwycięskiego pochodłu nazwy znanej choroby epidemicznej, niegdyś groźnej – obecnie przez medycynę opanowanej. (Szober 25)

Wyraz *kiep*, w XVII wieku szalenie nieprzyzwoity (świadczą o tym różne eufemizmy), powoli tracił wulgarność i dziś mało kto łączy słowa *kpić*, *kpiny*, *kiepski* ze znaczeniem etymologicznym ‘narząd płciowy żeński’ (Krzyżanowski I 118, 334–339). Ciekawy jest przypadek pary *kobieta* – *dziwka*. Pierwszy z tych wyrazów był dawniej wulgarny, drugi stał się takim niedawno. Dlaczego? Z powodu zmiany znaczenia obu słów. *Kobieta* do czasów I. Krasickiego oznaczała ‘osobę płci żeńskiej rozwiązłą, rozpustną’, a teraz każdą ‘dorosłą osobę płci żeńskiej’. *Dziewka* to w staropolszczyźnie ‘młoda osoba płci żeńskiej’, również ‘córka’, a ostatnio ograniczyła swe znaczenie do

tego, które dawniej cechowało kobietę (Krzyżanowski II 15). Język odbija struktury społeczne. Ludzie wykraczający poza przyjęte normy postępowania są napiętnowani, a więc słowa nazywające ich też mają wartościowanie ujemne. Zdarza się, że całkiem zrywa się ich więź z pierwotnym desygnatem i zaczynają funkcjonować jako przekleństwa, przerywniki (np. *kurwa*).

Nasuwa się też zagadnienie rozwoju znaczeniowego wyrazów pierwotnie związanych z tabu, np. narządów płciowych. Stają się one wtórnie pejoratywnymi określeniami ludzi (Krzyżanowski I 334). Tak jest w języku polskim, francuskim, angielskim. Czyżby to było jakieś lingwistyczne universale? A może trzeba na to spojrzeć jako na metaforę, „którą żyjemy”? (Nawiązuję do oryginalnego tytułu książki Lakoffa i Johnsona *Metaphors we live by*).

Osobnym polem badań byłoby zebranie wyrazów języka (np. polskiego), które już w samym swym początku podlegały tabu i dlatego znamy je w postaci celowo zniekształconej. Są to fakty tak odległe w czasie, że nie sposób ich śledzić w zapisach poprzez wieki. Weszły one do piśmiennictwa polskiego już gotowe, a ich powiązania z tabu może śledzić jedynie etymolog. Przykładem najchętniej podawanym jest *niedźwiedź* ('miodojad' zamiast spodziewanego odpowiednika greckiego *arktos* czy łacińskiego *ursus*). Ale kto by odgadł, że słowo *jeź* ma postać zmodyfikowaną z powodu obawy używania właściwej nazwy zwierzęcia pożytecznego? (Sławski I 572–573). Albo że ostry wulgaryzm *jebać* jest odpowiednikiem staroindyjskiego czasownika, ze zmianą nagłosu pod wpływem tabu? (Sławski 1542). Badania te dotyczą tak zamierzchłych czasów, że często muszą kończyć się na domysłach. Tak o słowie *rosomak* jedni twierdzą, że to pożyczka z fińskiego, inni, że to słowo rdzennie ruskie, które uległo przekształceniu z powodu tabu (Rytter 77). W języku angielskim etymologia odkryła tabu w słowach *orchid* 'orchidea' i *partridge* 'kuropatwa' (Turner 115).

Habovštjak pisze o nowym świetle, jakie rzuca na etymologię wyrazów dotąd niejasnych, rozpatrywanie ich na tle bogatego materiału dialektalnego. U Słowian wschodnich i południowych nazwy nietoperza są jasne: *latająca mysz*, *przylep*, a niezrozumiałe nazwy polskie są prawdopodobnie śladem tabu.

3. Zmienność znaczeń ukrytych pod jednym eufemizmem

Na sprawę można spojrzeć i z punktu widzenia semazjologicznego – wyjść od formy i pytać, co znaczy. Wtedy też objawia się wielka ruchomość i płynność zjawisk tabu. Za pięć lat minie wiek od chwili, gdy o zwrocie *mieć kogoś za cztery litery* pisał F. Krčęk: „jak wiadomo używa się tego zwrotu zamiast rzucenia komu w oczy obelgi: Jesteś kiep!”. (Brückner podaje też inną wersję: „mam cię za trzy (tj. kpa) litery” (228). Otóż było to wiadomo sto lat temu, dziś natomiast podstawiamy pod

wyrażenie *cztery litery* słowo *dupa*. Ten typ eufemizmu – wyrażenie podające liczbę liter, z których składa się wyraz ukrywany, jest bardzo stary, ale wciąż aktualny. Krćek wspomina o użyciu go w komedii Plauta (III–II w. p.n.e.), gdzie obelgę *Ty, człowieku trzyliterowy* należy rozszyfrować jako *Ty złodzieju* (łac. *fur*). Molier stosuje wyrażenie *trois lettres* do słowa *sot* ‘głupiec’ (jw.), a we współczesnej francuszczyźnie istnieje eufemizm *les cinq lettres* za *merde* ‘gówno’ (Wielki I 1013). W angielskim jest wręcz wyrażenie *four-letter words* ‘słowa nieprzyzwoite, wulgarne’. Motywacją jest fakt, że wiele z nich składa się z czterech liter (*piss, shit, fart, fuck, cock, cunt, hell, damn*) (Claire 92). W niemieckim mamy zwrot *setz dich auf deine vier Buchstaben* ‘siadaj na czterech literach’ (Piprek I 371).

Jak z tego krótkiego przeglądu widać – pewien eufemizm może zasłaniać różne słowa, co jest zmienne w czasie. Przykład ten prowokuje też do postawienia pytania, czy istnieją eufemizmy „międzyjęzykowe”, spotykane w wielu językach (ilu i których?).

4. Ogólne uwagi o działaniu różnego rodzaju tabu w historii języka polskiego

Analizy cząstkowe poprzedzone zebraniem bogatego materiału pozwoliłyby spojrzeć na zagadnienie zmienności tabu w czasie z lotu ptaka. Najwięcej uwag ogólnych podaje jak dotąd J. Krzyżanowski, oswojony z przysłowiami, które dostarczają licznych przykładów dwuznaczności i wulgarności, a także obiektywnej bądź pruderyjnej postawy ich zbieraczy. Z obserwacji paremiologa i znawcy literatury wynika, że do XVI w. rubasznosc, dosłownosc nikomu w literaturze pięknej nie wadziły. W XVII w. pojawiły się wyraźne eufemizmy (np. u S. Rysińskiego) i takie przyzwoitościowe nastawienie trwało mniej więcej do końca XIX w. Za przełom uważa Krzyżanowski wypowiedzenie wyrazu *gówna* na scenie teatru krakowskiego w *Weselu* Wyspiańskiego (Krzyżanowski I 334–339, III 91–94; NKP I s. XXXVIII). T. Chrzanowski zauważa, że opisując ciało ludzkie dopiero za króla Stasia Sarmaci nauczyli się eleganckiej omowności. Wcześniej pojawiały się określenia typu: *jad, skóra chropawa, smrodliwa, pełna plugastwa, cyc obwisły, wiatr z zadu, fetory, czartowskie łajno*.

Wiek XIX był chyba wiekiem skromności. Przypomnijmy sobie Marynię (później Połaniecką) rumieniącą się ze wstydu na wzmiankę o ewentualnych przyszłych dzieciach. W parze z pruderyjną obyczajowością szło ograniczenie wolności słowa przez cenzurę. Niemożność wypowiedzenia się wprost spowodowała rozwój tzw. języka Ezopowego. Pisząc o powstaniach, należało używać określeń zastępczych. Autorzy gramatyk korzystali z okazji i jako przykłady zamieszczali cytaty patriotyczne. Dwa takie podręczniki (O. Kopczyńskiego i P. Chrzanowskiego) zostały zlikwidowane.

wane w rezultacie procesu Filaretów (Leszczyński 62–63). Inne ulegały ingerencjom cenzury carskiej, co dawało czasem komiczne efekty. Oto w miejsce usuniętego rzeczownika *wojewoda* wprowadzono *gubernator* jako przykład na rzeczownik męski z końcówką *-a* (Nycz).

Następny okres ostrej cenzury politycznej to lata 1945–1989, choć siła jej zmieniła się w czasie. W ciągu XX w. następuje chyba stałe zawężanie się obszarów tabu obyczajowego. Tak zwane brzydkie wyrazy wkraczają do literatury pięknej, do filmu, telewizji i teatru. Zaskakujące, że zmiana w omawianym zakresie może nastąpić gwałtownie. Tak stało się w wyniku stanu wojennego (1981–1983).

Rozczarowanie życiem w Polsce wpłynęło na język młodzieży, a znalazło to wyraz między innymi w słownictwie piosenek rockowych i nazwach zespołów muzycznych. Brutalnie złamana została konwencja i słowa wcześniej używane po cichu, wśród rówieśników, w sytuacjach prywatnych – rozbrzmiewały przez megafony (np. *kurwa mać, kurwicha, dom schadzek, sukinsyn, defloracja, supersamce, wielkie gołe de, sedes, WC*) (Zgółkowa 74; Zgółkowa, Szymoniak 165–167).

Następnym momentem przełomowym był dzień 4.6.1989 roku, po którym – wraz ze zmianą ustroju, z wolnością słowa, zniesieniem cenzury, otworzyły się nowe obszary działalności, językowej też. Chcę jedynie zasygnalizować nowe eufemizmy, czytelne zresztą dla wszystkich, typu: *agencja towarzyska, bezpruderyjna pani, zabiegi ginekologiczne (wszystkie), bezbolesne zabiegi „wywoływania miesiączki”*.

II. Zmienność tabu w przestrzeni

Na sprawę tę możemy spojrzeć w skali mikro lub makro. Skala mikro dotyczyłaby różnic w zakresie stosowania tabu i eufemizmów w różnych częściach jednego kraju. Skala makro polegałaby na porównaniu różnych języków i stwierdzeniu, które z nich lubują się w eufemizmach, a które preferują wyrażanie się wprost, bez ogródek.

1. Regionalne zróżnicowanie języka pod względem tabu

Przedzierając się latami przez gąszcz przysłów i dochodząc ich sensów, odkrył Krzyżanowski, że często to, co nieprzyzwoite w jednej części kraju – jest neutralne w innej. Zajęcie się geografii językowej słowami nieprzyzwoitymi ułatwiłoby znacznie opracowywanie przysłów i utworów literatury pięknej. Z goryczą zauważa, że atlasy gwarowe nie wykraczają poza obręb narzędzi rolniczych (I 338, II 20). Rzeczywiście, językoznawcy niezbyt chętnie podejmują tematy niecenzuralne. Jeśli już muszą coś z tej dziedziny zanotować – stosują kropki, a jeśli objaśnić – łacinę. Taki sposób de-

finiowania znaczeń nazywa Wawrzyńczyk (23) pruderią leksykograficzną i zarzuca mu nieskuteczność (przy słabej na ogół znajomości łaciny u Polaków). Podawanie słów łacińskich zamiast polskich jest jeszcze dość często praktykowane, np. *bladyniec* ‘meretricis filius’ (Rytter 99). Dawniej zdarzało się, że łacina pojawiała się w definicji na zasadzie makaronizmu, np. ‘miejsce, gdzie głuszce coeunt’ (Łopaciński 762), ‘wystrugana z drzewa lalka *cum erectis pudendis*’ (Lipiński 66).

Tę postawę uczonych polskich wykpił znakomicie A. Strug w powieści *Zakopanoptikon*, w której pelen zapału młody językoznawca – zbieracz wyrazów tabu nie znajduje zrozumienia u swych starszych kolegów⁵.

Poznanie gwar od tej strony wydaje się ważne. Można tam znaleźć staropolskie wyrażenia, zachowane jak w mateczniku, np. *ono* ‘kał’ (Kolberg II 258 i NKP IV 218). Można stwierdzić (jak to uczynił Krzyżanowski I 339), że wyraz *kiep* wulgarny w Polsce zachodniej, nie jest taki na Kresach i przez to mógł wejść do utworów tamtejszych pisarzy. Inne znów wyrazy – *nagi* i *bestia* należą do kręgu tabu tylko w Małopolsce południowej i na Śląsku (Nitsch; Krawczyk). Typowym dla Śląska przerywnikiem jest *pieruna* i norma stylistyczna nie dopuszcza używania nawet jego eufemizmów. R. Olesch wspominał, że gdy w dzieciństwie zaklął przy swej babce *piernika*, ta go skarciła: „Syneczku! tak mówić nie wolno, to jest grzech!” (Urbańczyk 81). Północna Polska ma wykrzyknik *jeny*, całkiem nieznaną na południu. Jest to eufemizm imienia Jezus.

Myszę, że ta garść przykładów wystarczy dla uzasadnienia potrzeby poznania sfery tabu w aspekcie terytorialnym.

⁵ „Z tyłu za góralami postępował od samego szynku młody jasnowłosy człowiek z oczami entuzjasty. W rękę trzymał notesik, w którym zapisywał ciekawsze zwroty mowy góralskiej. Był to filolog, dr Dyktando, autor rozprawy *Kłątwy i złorzeczenia ludu polskiego* oraz dzieła zamierzonego na rozległą skalę: *Słownik nieobyczajności języka ludowego*. Pomimo młodego wieku zwiedził już wszystkie niemal dzielnice kraju, wyławiając pracowicie najbezpieczniejsze wyrażenia gwary ludowej, zarówno wałęgłe na bruku wielkich miast, jak i wykwitłe w zaciszu wiosek. Komisja Akademii Umiejętności niejednokrotnie cofała się z przerażeniem przed okropnym połowem dra Dyktanda, który zawsze niewinnie i obiektywnie, swoim czystym głosikiem dziewczyny, referował na posiedzeniach komisji wyuzdane, rozpasane i absolutnie nie nadające się do przytoczenia zwroty kobiet publicznych, andrusów warszawskich, batiarów lwowskich i innych zuchów krowoderskich. W obronie moralności publicznej Akademia aż dotychczas nie drukowała w pracach swych ani jednej rozprawy młodego uczonego, poprzestając na referatach ustnych, na których wszyscy członkowie komisji siedzieli zazwyczaj z watą w uszach. Toteż dr Dyktando zmuszony jest wydawać własnym nakładem swoje dzieła, które zresztą nazajutrz po ukazaniu się są konfiskowane przez c.k. prokuratorię”. (Strug 169–170)

2. Porównanie różnych języków pod kątem działania w nich tabu językowego

Ograniczę się do kilku zaledwie spostrzeżeń, bo temat wymagałby głębokich studiów. W ocenie Fowlera Anglicy częściej posługują się eufemizmami niż ich sąsiedzi z kontynentu. Odczuwa się brak neutralnego słownictwa z zakresu seksu, co przeszkadza między innymi w rozprawach rozwodowych. Nawet w sądowej notatce donosi się, że osoba *została czynnie znieważona* (zamiast – *zgwalcona*). Szczególnie silna była ta tendencja w epoce wiktoriańskiej (XIX w.), kiedy to królowa gorszyła się słowem *nogi*, a nawet twierdziła, że damy nóg nie mają (Strzałka). Jest specyfiką języka angielskiego, że tabu obejmuje obecnie głównie rasę (skutki polityki kolonialnej). Spostrzegają to Homby, a u niego Leszczyński (42), Claire (50–58), a Turner (116) suponuje nawet, że dożyjemy czasów *Otella*, w którym będzie wykropkowane słowo *M..r* (*Maur*).

Co do ostatniej kwestii, to polszczyzna nie ma raczej takich kłopotów, choć i u nas zdarzało się wykropkowywanie pewnych nazw narodowych. W zaborze rosyjskim byli to *Moskale*: „Francuzi rycerze, Austriacy juchy, M.....e bestyje, a Polacy zuchy” (Rawicz Witanowski 93). Ciekawe, że gdy oddawałam do druku w 1978 r. artykuł z powyższym cytatem, ktoś z redakcji sugerował delikatnie, żeby go usunąć (na co się nie zgodziłam)⁶.

O języku francuskim wyraził się Fowler, że bywa on brutalniejszy od angielskiego. Niektóre niebezpieczne wyrażenia nie pozbawione są dowcipu, np. *cul-de-sac* (dosłownie: zadek worka) ‘ślepa uliczka’, *pet-de-nonne* (bździna mniszki) ‘rodzaj ciastka’, *vesse-de-loup* (bździna wilka) ‘purchawka’ (Vendryes 167). Z drugiej strony w pewnym okresie znane były we Francji *wykwintnisie*, unikające pewnych wyrazów tylko

⁶ Postawa redaktora zrozumiała, gdy uświadomimy sobie historię Polski w skrócie:

966 – początek
1772 – weszli Ruscy
1793 – weszli Ruscy
1795 – weszli Ruscy
1831 – Ruscy wyszli, ale znowu weszli
1863 – Ruscy wyszli, ale znowu weszli
1918 – Ruscy wyszli
1920 – Ruscy weszli, ale zaraz wyszli
1939 – weszli Ruscy
1941 – Ruscy wyszli
1945 – weszli Ruscy
1992 – Ruscy powiedzieli, że niedługo wyjdą
1993 – Ruscy wyszli
1994 – Ruscy powiedzieli, że niedługo wejdą
(Jagiello)

ze względu na ich przypadkowe podobieństwo foniczne do wyrazów tabu (Guiraud 60 i 130). Z tego kręgu wyszedł *soutien-gorge* (podtrzymywacz gardła) 'biustonosz'.

Szwecow-Szewczyk pisze, że ilość eufemizmów zależy od stopnia pruderyjności społeczeństwa. W języku włoskim jest ich np. bardzo wiele na oznaczenie 'kobiety lekkich obyczajów' (289). Opracowanie to zawdzięczamy Widłakowi. Analogiczne zestawienie sporządził dla polszczyzny już Bartłomiej z Bydgoszczy w XVI w., a niedawno S. Kania. Znow więc nasuwa się możliwość porównywania w czasie i przestrzeni.

O języku rosyjskim wiadomo, że w okresie ZSRR cenzura dotyczyła polityki, ideologii, ale również i seksu, o którym się oficjalnie nie mówiło i pisało minimalnie (na ten temat Mędelska).

Jak na tym tle wygląda język polski? Jeśli chodzi o wyrażanie spraw związanych z erotyką, to panuje opinia, że Polacy nie wypracowali neutralnej stylistycznie warstwy słownictwa. Są tu dwa bieguny – wzniosłość i trywialność. Brak centrum. Piśrze A. Markowski:

Słowa istnieją, ale zostały zamknięte w obyczajowym areszcie. W naszej kulturze seks należy do sfery tabu językowego. Sfera taka obejmuje zwykle albo zjawiska uznane za święte, albo groźne, złe, których lepiej niepotrzebnie nie wywoływać. Dla jednych seks jest święty, dla drugich grzeszny, jedni i drudzy wolą więc o nim nie rozmawiać. [...] nasz język nie jest uboższy niż inne. Nie słowa są niezręczne, ale my. O ile wiem, w polskiej kulturze ludowej z dużą swobodą, choć nieco rubaszenie, mówiło się o sprawach płci. Przyjęte było, że młodzi ludzie bardzo odważnie sobie słownie flirtują. Dopiero kultura mieszczańska wprowadziła zasadę, że nie wypada mówić o tych rzeczach. Podobnie było przed laty w Ameryce, gdzie np. nie wypadało używać publicznie słowa *noga*, bo zbyt śmiało wywoływało ono skojarzenia. (120)

Te ogólne uwagi warto by poddać weryfikacji w toku szczegółowej analizy.

Interesujące są spostrzeżenia Z. Kucówny, porównującej sposób rozłożenia tego, co jawne, i tego, co ukryte, w mowie Polaków i przedstawicieli innych narodów:

Jak bardzo się różnimy mentalnie od Amerykanów. To nie do pomyślenia u nas, żeby przyznać się publicznie do raka. U nas nowotwór jest chorobą brzydką, wstydliwą. Nie należy również przyznawać się do chorób nerwowych, mimo że całe społeczeństwo jest przede wszystkim chore na nerwy. Natomiast choroba serca jest chorobą szlachetną, wysokie ciśnienie jest również chorobą, o której można mówić i zadrezczać otoczenie. W Ameryce odwrotnie, choroby wieńcowe, wady serca należy ukrywać, bo można mieć kłopoty z otrzymaniem pracy. Natomiast nerwice, wszelkiego rodzaju choroby stresowe dowodzą o wrażliwości człowieka. Ileż tam

gabinetów psychoanalitycznych, szpitali zajmujących się wyłącznie tą słabością. Ingrid Bergman po nowotworowej operacji założyła klub pomagający kobietom przejść cierpienie związane z tą chorobą. Susan Sontag po prostu mówi, że miała raka, tak jak u nas mówi się o operacji trzustki lub woreczka żółciowego. Co czyni, że tak jest? Że to, co jest wstydlive u jednych, u drugich jest jawne i otwarte? Konwencje, które sami wymyślamy, a które w Europie mają inne znaczenie, a w Ameryce inne? Podziały istnieją również w samej Europie. Na Wschód i Zachód. Sądzę, że gdybym ujawniła publicznie zapiski za mojego życia, uznano by je za nietaktowne i wyszydono by mnie, natomiast we Francji lub w Szwecji takich publikacji ukazuje się mnóstwo i nikt niczemu się nie dziwi i nie ma za złe. (107–108)

Na tym kończę ten skrótowy przegląd zagadnień związanych z występowaniem zjawiska tabu w języku. Staralam się zasygnalizować potrzebę dokładniejszego zajęcia się nim, z uwzględnieniem dwóch aspektów: historycznego i geograficznego. Zadanie to trudne, bo fakty leksykalne z tej dziedziny są często ulotne, a purystyczna postawa leksykografów i wydawców komplikuje sprawę. Ale spróbować warto.

LITERATURA CYTOWANA

- A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- S. Chełchowski, *Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza*, I–II, Warszawa 1889–1890.
- T. Chrzanowski, *Ciało sarmackie*, „Teksty” 1977, nr 2, s. 54–83.
- E. Claire, *Niebezpieczny angielski. Leksykalna przygoda*, Otwock 1993.
- M. Costa, *Gdy twój syn cię zapyta. Opowiadamy dzieciom o wyjściu z Egiptu by przekazać im wiarę*, Poznań 1990.
- A. Dąbrowska, *Eufemizmy mowy potocznej*, [w:] J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), *Język a kultura*, t. 5, Wrocław 1992, s. 119–178.
- H.W. Fowler, *A Dictionary of Modern English Usage*, Oxford University Press 1968 (hasło **Euphemism**, s. 171).
- P. Guiraud, *Semantyka*, Warszawa 1976.
- A. Habovštiak, *Les expressions taboués dans les langues slaves*, [w:] *Knjiga referata. Sažeci*. VIII Međunarodni slavistički kongres, Zagreb 1978, 1, s. 304.
- S. Hornby, *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, Warszawa 1981.
- Imię Boże, które pozostanie na zawsze*, New York 1987.
- M. Jagiełło, *Historia Polski w skrócie*, „Extra” (miesięcznik bydgoski), marzec 1994, s. 58.

- S. Kania, „*Kobieta lekkich obyczajów*” w języku polskim, „*Studia i Materiały. Nauki Filologiczne*”, z. 5, Zielona Góra 1976, s. 53–64.
- S. Kania, J. Tokarski, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa 1984.
- O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Seria XVIII, XIX, Kieleckie I–II, Kraków 1885–1886.
- A. Krawczyk, *Bestia, czyli o pewnym tabu i eufemizmach w gwarach*, JP LVIII 1978, s. 272–282.
- F. Krček, *Do genezy wyrażenia „mieć kogo za cztery litery”*, „*Lud*” V (1899), s. 377.
- J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. I–III, Warszawa 1975.
- Z. Kucówna, *Zatrzymać czas*, Białystok 1991.
- G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.
- X. Leon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań–Warszawa 1985.
- Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988.
- J. Lipiński, *Zwyczaje i pieśni ludu wielkopolskiego*, Zb VIII, s. 62–114.
- H. Łopaciński, *Przyczynki do nowego słownika języka polskiego*, PF V 1899, s. 681–976.
- J. Margański, *Co robić z cytatami u Gombrowicza?*, „*Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej*” LXXXVI, z. 1, 1995, s. 85–109.
- A. Markowski, J. Szmidt, B. Pawlak-Jordan, *Słowo jak afrodyzjak*, „*Twój Styl*” 1994, nr 4, s. 120.
- J. Mędelska, *Seks w słownikach polsko-rosyjskich i rosyjsko-polskich*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego*” 18, Gdańsk 1993, s. 89–98.
- J. Miodek, *Ojczyzna-polszczyzna*, 2. program TVP, 15.3.1994.
- K. Nitsch, *Nagi – wyraz nieprzyzwoity*, JP XXXII (1952), s. 36–37.
- NKP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.
- R. Nycz, *Literatura polska w cieniu cenzury: wykład*, „*Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacje*” nr 3 (51), 1998, s. 5–27.
- J. Piprek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, t. I–II, Warszawa 1972.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Opracował zespół biblistów pod redakcją benedyktynów tynieckich, Poznań 1965.
- M. Rawicz Witanowski, *Lud wsi Stradomia pod Częstochową. Szkic etnograficzny*, Zb XVII (1893), s. 14–135.
- S. Reczek, *Słowo się rzekło czyli monolog o kulturze języka*, Rzeszów 1988.
- G. Rytter, *Wschodniosłowiańskie zapożyczenia leksykalne w polszczyźnie XVII wieku*, Łódź 1992.

- F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V (A–Łżywy), Kraków 1952–1982.
- A. Strug, *Zakopanoptikon czyli kronika 49 dni deszczowych w Zakopanem*, Kraków 1989.
- J. Strzałka, *Fortepian* (rec. z filmu), „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 50.
- S. Szober, *Eufemistyczne przekształcanie wyrazów i zwrotów*, [w:] *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*, Warszawa 1937, s. 22–26.
- M. Szwecow-Szewczyk, *Tabu i eufemizmy językowe dawniej i dziś*, „Poradnik Językowy” 1974, s. 285–293.
- G.W. Turner, *Stylistics*, Penguin Books 1973, s. 115–116.
- S. Urbańczyk, *Śp. Reinhold Olesch (1910–1990)*, JP LXXII (1992), s. 81–85.
- J. Vendryes, *Język*, Warszawa 1956.
- Z. Wasilewski, *Słowniczek wyrazów ludowych we wsi Jaksice*, PF V (1899), s. 90–98.
- J. Wawrzyńczyk, *Nad Słownikiem języka polskiego 1958–1969*, Toruń 1989.
- S. Widłak, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXII (1963), s. 89–102.
- Wielki słownik francusko-polski*, Warszawa 1983, t. I–II.
- A. Wierzbicka, *Rozważania o częściach ciała*, [w:] E. Janus (red.), *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, Wrocław 1975, s. 91–103.
- H. Zgółkowa, „*Miny na pokaz, czyny za grosz...*” *O tekstach polskiego rocka*, [w:] H. Zgółkowa (red.), *Język zwierciadłem kultury czyli nasza codzienna polszczyzna*, Poznań 1988.
- H. Zgółkowa, K. Szymoniak, *Prowokacja w nazwie*, [w:] E. Homa (red.), *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej. Materiały z VI konferencji onomastycznej*, Szczecin 1988.

SKRÓTY CZASOPISM

JP = „Język Polski”

PF = „Prace Filologiczne”

Zb = „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej wydawany staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności”

TABU JĘZYKOWE A POLISEMIA I HOMONIMIA

Przyjmuję za Z. Leszczyńskim, że tabu to „zdecydowane omijanie albo kategori-
czny zakaz pewnych zachowań, w tym również zachowań językowych”¹. Powszechnie
wiadomo, że każda wspólnota komunikacyjna na mocy niepisanej umowy prze-
strzega unikania pewnych tematów i wyrażeń, pod groźbą kary. Kto przekracza
te zakazy – podlega różnym sankcjom. Dzieci mogą być skarcone przez starszych,
a dorośli potępieni przez innych, wykluczeni z towarzystwa, a nawet zmuszeni do
płacenia mandatu lub zatrzymani w areszcie.

Ciekawe przy tym, że wyrazy (tematy) objęte tabu są różne w różnych epokach,
narodach, środowiskach czy ustrojach politycznych. Dla zilustrowania faktu, że
uznanie danej formy językowej za naganną jest kwestią konwencji, wspomnieć tu
można anegdotę o profesorze K. Nitschu. Jako ekspert – językoznawca miał zdecy-
dować, czy zwrócenie się do portretu cesarza Franciszka Józefa per **ty stary pierdoło**
jest obraźliwe, czy nie. Rozstrzygnięcie było dla oskarżonego sprawą życiowej wagi.
Nitsch zawyrokował na korzyść rodaka, a mógł tak uczynić tym bardziej, że słowo to
nie wszędzie jest wulgarne (np. w Wielkopolsce jest neutralne stylistycznie)².

W niniejszym szkicu pragnę zająć się sprawami plasującymi się jakby na obrze-
żu zagadnienia tabu językowego. Chcę pokazać, jakie skutki pociąga niedoskonała
kompetencja użytkowników języka w tym zakresie. A mogą nimi być zakłócenia
w procesie komunikacji, niezamierzone wprowadzanie kogoś w konsternację, wy-

¹ Z. Leszczyński: *Szkice o tabu językowym*. Lublin 1988 s. 10.

² Uwagi o tym, że tabu w gwarach obejmuje wyrazy inne niż w języku literackim można znaleźć
w artykułach: A. Krawczyk: *Bestia, czyli o pewnym tabu i eufemizmach w gwarach*, „Język Polski”
1978 LVIII s. 272–282; A. Krawczyk-Tyrpa: *Akt mowy a ludowe zakazy językowe*, „Studia Dialek-
tologiczne” I, red. B. Dunaj i J. Reichan, Kraków 1996, s. 359–365.

woływanie śmiechu. To ostatnie może też być rezultatem świadomych operacji dokonywanych na materiale leksykalnym.

Zamierzam również poruszyć problem wpływu słów tabu na inne elementy słownictwa. Zgodnie z zasadą sformułowaną przez de Saussure'a ruch jednej figury – wyrazu na szachownicy systemu językowego pociąga za sobą zmianę wartości pozostałych figur. Tak więc, jeśli zaczyna się unikać jakiegoś słowa (np. dlatego, że wytworzyło się jego dodatkowe, drażliwe znaczenie lub dlatego, że przypadkowo brzmieniem przypomina wyraz objęty tabu), w jego miejsce musi pojawić się nowy leksem.

Zebrane przeze mnie przykłady należą do tej dziedziny tabu, którego przyczyną jest wstyd, skromność, poczucie przyzwoitości. Chodzi więc głównie o wyrazy dotyczące wydalania i życia seksualnego³. Materiał grupuje się zasadniczo wokół dwóch lingwistycznych pojęć – polisemii i homonimii, w której obrębie wyodrębnią się homonimia dwujęzyczna.

1. Nic, czyli tabu a polisemia

Zacznę od przykładu podanego przez J. Kotta⁴. Przyglądając się różnym wersjom przekładów dramatów Szekspira na polski, zauważył on, że angielskie słowo **nothing** 'nic' jest oddawane niezgodnie z intencją autora oryginału. Otóż zaimek ten pełni funkcję eufemizmu oznaczającego narządy płciowe kobiety. Szekspir tak mistrzowsko prowadzi dialogi, że wszędzie pojawia się gra dwu znaczeń. Ten sam fragment tekstu można odczytać dwojako. Być może polscy tłumacze nie zorientowali się w tej dwoistości i dlatego pozbawili nas – odbiorców tego drugiego, erotycznego planu. Poza tym słowniki nie podają eufemistycznego znaczenia **nothing**⁵.

Sprawa dotyczy oczywiście nic tylko słowników angielskich. Ostatnio poruszyła ją J. Mędelska, publikując równocześnie listę wyrazów ze sfery życia seksualnego, dotychczas pomijanych w leksykografii rosyjskiej⁶.

J. Kott pisze, że omawiane znaczenie **nothing** zna ze słowników slangu. Pewnie młodszym tłumaczom (S. Barańczak) nie zdarzyło się po nie sięgnąć, a za czasów dawniejszych może nie istniały. Najbardziej uderzająca rozbieżność między sen-

³ Opieram się na pracy S. Widłaka: *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1963 XXII s. 89–102.

⁴ J. Kott: *Szekspirowskie „nothing”*, „Zeszyty Literackie” 42, wiosna 1993, XI s. 117–118.

⁵ Np. K. Bulas, F. Whitfield: *English-Polish Dictionary*. The Hague 1961, volume 1, p. 653; A.S. Hornby: *Oxford Advantec Learner's Dictionary of Current English*. Warszawa 1981 s. 573.

⁶ J. Mędelska: *Seks w słownikach polsko-rosyjskich i rosyjsko-polskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego” 18, Gdańsk 1993, s. 89–98.

sem angielskiego oryginału a polskiego odpowiednika występuje w tytule komedii *Wiele hałasu o nic*. J. Kott proponuje zmianę na *Wiele hałasu o to* lub ... *o to samo*. Trafniejsza wydaje mi się wersja, w której **nothing** zastąpiono by wyrażeniem **te sprawy** albo **te rzeczy**⁷.

Powyższy wypadek pokazuje, że nieznamość jednego ze znaczeń tłumaczonego wyrazu powoduje (może niewielki, ale jednak) uszczerbek w polskim przekładzie. Inna sprawa – czy gdyby tłumacz znał slangowe znaczenie zaimka ‘nic’, zdołałby przełożyć dialogi tak, by w języku polskim też były dwuznaczne.

Podobne kłopoty z wieloznacznością wyrazu w obcym języku mogą mieć i inni (nie tłumacze). Na kursie języka francuskiego polecono odegrać scenkę w aptece. Zgodnie z wiedzą nabytą wcześniej poprosiłam o **une pilule** ‘pigułkę’. Ku zdziwieniu Polaków Francuzi wybuchnęli chóralnym śmiechem. Wyjaśnili nam, że słowo zawęziło swe znaczenie do ‘pigułki antykoncepcyjnej’. Jest to rodzaj informacji, której na próżno szukać w słownikach⁸. Analogicznie ma się sprawa ze zwrotem **être au septième ciel** ‘być w siódmym niebie’. Słowniki, objaśniając go, podają właśnie ten polski odpowiednik. Jednak osoby obcujące z żywą francuszczyzną wiedzą, że współcześnie stosuje się ten frazeologizm tylko do sfery erotyki⁹. Rzadko w czasie nauki języka obcego słyszy się takie uwagi i ostrzeżenia. Udzielał ich pewien Francuz (np. żeby nie opuszczać pierwszego akcentu w słowie **répéter**, o ile nie chce się zmienić znaczenia ‘powtórzyć’ na ‘powtórnie puścić bąka’).

W ostatnich paru latach pojawiły się różne słowniczkę wulgaryzmów, przekleństw itp., które może trochę szokują, ale z drugiej strony pomagają cudzoziemcowi rzuconemu w wir obcego języka. Szczególnie zręczny wydaje się *Niebezpieczny angielski. Leksykalna przygoda* E. Claire¹⁰. Omawia się tam łącznie słowa i zwroty wieloznaczne, przy czym jedno ze znaczeń jest tym „niebezpiecznym” (np. ball 1. ‘piłka’, 2. ‘kula’, 3. ‘gra, zabawa’, 4. ‘bal’, 5. ‘rzut piłką’, 6. wulg. ‘jądra męskie’). Lista takich wyrazów, używanych w amerykańskim angielskim, liczy 80 jednostek¹¹.

Oczywiście i w innych językach zdarza się często, że tylko jedno ze znaczeń wyrazu podlega tabu. I dla polszczyzny można by sporządzić podobną listę. Znalazły-

⁷ Takie właśnie odpowiedniki rosyjskiego **это** proponuje J. Mędelska: *Zaimek w polsko-rosyjskiej konfrontacji przekładowej*. Bydgoszcz 1992 s. 126–127. Zapewne znaczenie jest tu nieco szersze: ‘sprawy związane z seksem’, a nie tylko ‘narząd płciowy kobiety’, ale sens ogólny nie uległby wypaczeniu.

⁸ Np. w *Wielkim słowniku francusko-polskim*. Warszawa 1983 t. II s. 303.

⁹ Informację na ten temat można znaleźć we wstępie do *Polsko-francuskiego słownika frazeologicznego* L. Zaręby, Warszawa 1992 s. 34.

¹⁰ Otwock 1993. Inne zalety tej książki omawiam w: A. Krawczyk-Tyrpa: *Tabu i eufemizmy we frazeologii*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” I, red. A.M. Lewicki, Warszawa 1996.

¹¹ S. 21–22.

by się na niej np. słowa: **ustęp, stosunek, członek, erekcja (tablica erekcyjna), figi, reformy, period(yzacja), okres**, a może nawet **przyjaciół i przyjaciółka**. Niektóre z tych wyrazów to eufemizmy, a więc właśnie te przykrywki, osłonki kamuflujące drażliwą treść. Taka jest jednak natura eufemizmów, że stosunkowo szybko się zużywają i same potrzebują zasłony dymnej. Dwa z wymienionych wyżej słów budzą moje wspomnienia sprzed lat. Na pożegnanie szkoły podstawowej (żeńskiej) przygotowaliśmy piosenkę, w której wymieniało się mądrości nabyte przez siedem lat. Fragment miał brzmieć... **co wartość stosunku, a co stożek ściety**. Ktoś dorosły z wielkim trudem skłonił nas do modyfikacji tekstu bez wyjaśniania dlaczego. Dla nas był to tylko termin matematyczny. Swoją drogą, czy obecne siódmoklasistki też nie znają innego znaczenia słowa **stosunek**? Pamiętam też chichoty przelatujące przez klasę, gdy nauczyciele mówili: **a teraz przytoczę ustęp...**

Dwuznaczność słowa **ustęp** świadomie wykorzystano w piśmie satyrycznym: **Uwaga! Przedruk powyższego nawet w ustępach – surowo wzbroniony!**, co D. Buttler objaśnia następująco: „Pewna wypowiedź, nie zawierająca precyzyjnych wyznaczników treści określonego wyrazu, a więc neutralna, może pozostać do końca nie rozszyfrowana. Percepcji takich dowcipów towarzyszy komiczna rozterka odbiorcy, który nie jest pewien, jaki sens należy im przypisać. Trzeba dodać, że obie treści są wówczas wyraźnie kontrastowe: jedna z nich ma charakter niewinny, druga – frywolny, satyryczny lub makabryczny. Skontrastowanie sensu niewinnego i złośliwego daje w efekcie klasyczny dowcip aluzyjny”¹². Na tej samej zasadzie funkcjonuje dowcip o reformach: **Kobiety są najzgodniejszym elementem politycznym, chętnie bowiem przyjmują reformy**¹³.

Rozważając polisemię wyrazów z kręgu tabu, trzeba zasygnalizować pewien proces zachodzący w wielu językach. Otóż bywa tak, że gdy jakiś leksem zaczyna wtórnie funkcjonować jako nazwa desygnatu tabu lub wręcz wulgaryzm, to stopniowo zanika pierwsze, podstawowe znaczenie. Przykładem polskim może być **kutas**. „Jeszcze w pierwszej połowie XX wieku miał on znaczenie ‘ozdoba z nici, jedwabiu, wełny, sznurka itp. w kształcie pędzla’ [...]. Dziś wyraz w tym znaczeniu wyszedł z obiegu, stał się wulgaryzmem mającym znaczenie ‘członek męski’”¹⁴. Analogiczne były losy słowa **cock** ‘kogut’ w amerykańskiej odmianie angielskiego. W miarę rozpowszechniania się jego drugiego znaczenia (‘członek męski’) wyraz w znaczeniu podstawowym zanika, a jego miejsce zajmuje **rooster**¹⁵.

¹² D. Buttler: *Polski dowcip językowy*. Warszawa 1974 s. 324–325.

¹³ Op. cit., s. 349.

¹⁴ Kania J. Tokarski: *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*. Warszawa 1984 s. 174.

¹⁵ Ch.F. Hockett: *Kurs językoznawstwa współczesnego*. Warszawa 1968 s. 453.

Wtórne, „nieprzystojne” znaczenie może być tak silnie uświadamiane, że frazeologizm z wyrazem w znaczeniu podstawowym bywa odbierany ze zgorznięciem, a przynajmniej podejrzliwie. Tak rzecz się ma z wyrażeniem (**co**) **za jaje** ‘nic nie warte’, które wraz z wariantami funkcjonowało w literackiej polszczyźnie od XVI po początek XX w. Chodzi w nim o jajo kurze – rzecz małą, bez wartości. Użycie tego frazeologizmu w tłumaczeniu sonetu J. Donne’a dokonany przez J.S. Sitę zakwestionował S. Barańczak. K. Pisarkowa wyjaśnia, że owo **jaje** nie ma nic wspólnego z ‘męskim gruczołem płciowym’, choć rzeczywiście bywał i bywa on nazywany jajami i jajcami¹⁶.

2. Sekstet, czyli tabu a homonimia

P. Guiraud pisze, że są epoki, w których nie tylko unika się wyrazów wykluczonych ze słownictwa dobrze wychowanych osób, ale nawet nie wymawia się słów choćby trochę je przypominających. Rozwijając tę myśl, rzuca przypuszczenie, że w wiktoriańskiej Anglii orkiestra złożona z sześciu muzyków musiałaby nazywać się **kwin-tetem**, „nazwa **seksztet** bowiem za wiele dawałaby do myślenia”¹⁷. Opowiada też o Wykwintnisiach, które wykluczyły ze swego słownika takie wyrazy jak **inculquer** ‘wpoić’, ze względu na element **cul** ‘tyłek’ i **concilier** ‘jednać’ z powodu **con** ‘narząd płciowy kobiety’¹⁸.

Pewien wyraz, istniejący zarówno w angielskim, jak i we francuskim, a oznaczający ‘królika’, zanikł z powodu brzmienia zbliżonego do wyrazu podlegającego tabu¹⁹. Podobieństwo angielskich słów ‘osioł’ i **arse** ‘tyłek’ spowodowało, że w znaczeniu ‘osioł’ funkcjonuje teraz **donkey**²⁰, natomiast **ass** ma dwa znaczenia: ‘tyłek’ i ‘osioł’²¹.

I znów trzeba pochwalić E. Claire, że radzi swym czytelnikom uczącym się angielskiego *Jak unikać wpadek językowych*. Autorka podaje nawet, jakie błędy wymowy właściwe są różnym narodom i czym to grozi. I tak np. długość samogłoski decyduje o tym, czy powie się **sheet** ‘prześcieradło’, czy **shit** ‘gówno’, **beach** ‘plaża’

¹⁶ K. Pisarkowa: *O „jajcach” w Maniście Stanisława Barańczaka*, „Teksty Drugie” 1991 nr 3(9) s. 146–149.

¹⁷ P. Guiraud: *Semantyka*. Warszawa 1976 s. 60.

¹⁸ Op. cit., s. 60 i 130. Przy okazji zauważmy, że obecnie **con** to ‘członek męski’ (wyrazu tego nie notuje *Wielki słownik francusko-polski*. Warszawa 1983).

¹⁹ Ch.F. Hockett, op. cit.

²⁰ Op. cit.

²¹ E. Claire, op. cit., s. 67.

czy **bitch** ‘suka’. Wybór **l** lub **r** powoduje, że mamy **rust** ‘rdza’ lub **lust** ‘pożądanie’, a wymowa **ś** zamiast **s** da **New York shitty** (skojarzenie z **shit** ‘gówno’)²².

Jak sądzę, podobne dyrektywy można by skierować również do osób uczących się innych języków, np. polskiego: **glówna**, a nie **gówna**. Wymowa błędna, a prowadząca do ambarasującej formy jest możliwa i w ustach naszych rodaków, skoro można usłyszeć **Gupi stoi koo supa**²³. Niektórzy, obawiając się faux pas, bardzo wyraźnie wymawiają wygłos wyrazu **do**ba w dopełniaczu liczby mnogiej. O ile wiem, jest to jedyny w naszym języku dźwięczny wygłos absolutny. Cytuję spikera telewizyjnego: **Na przejściu granicznym w Dorohusku czeka się dziesięć – za przeproszeniem – dób**²⁴. Oczywiście był to rodzaj żartu.

Dowcipów opartych na homonimii wyrazu tabu z wyrazem niewinnym jest więcej. D. Buttler tak wyjaśnia ich mechanizm: „... neutralny kontekst – typowy dla wszystkich dowcipów opartych na homonimii – może w ogóle nie być rozszyfrowany i wobec tego narzuca obie treści wyrazu homonimicznego, przy czym jedna z nich jest zwykle niewinna, druga frywolna, drastyczna itp. Źródłem komizmu tej klasycznej dwuznaczności jest rozterka odbiorcy, przypisywanie wypowiedzi na przemian znaczeń jakościowo różnych: **Sułtan gładził swe rude faworyty; Pociąg utknął po drodze. Wszyscy marzli. Tylko w jednym przedziale była gorąca para**²⁵.

Dodajmy anegdotkę o Polkach, które na listowne pytanie, jak bawią się w Paryżu, odpisały: **Bawimy się jak damy**. Jest to homonimia fleksyjna, podobnie jak w piosence: **Czy pani puszcza się... ta podoba? tak trochę to na pewno, założę się**. Bywają też teksty zbudowane w ten sposób, że pierwsza część wyrazu zapowiada treść drastyczną, a druga – wprowadza homonim neutralny. Tak np. w trawestacji znanej arii operowej: **A on się zes..., a on się zes..., a on się zesunął z konia i spadł na du..., i spadł na du..., i spadł na duży głaz**. Analogicznie w okrzykach harcerskich komentujących śpiew innej grupy: **Ale do du..., ale do du..., ale do dużej doszli wprawo!** (7 II 1994 można było to usłyszeć w filmie *Czarne stopy*, TVP 2) i **Ale do chó..., ale do chó..., ale do chóru ich zapisać!** Dowcipy tego typu działają według klasycznej zasady zawiedzionego oczekiwania.

²² Op. cit., s. 45–49.

²³ Intrygujące, że *Słownik wymowy polskiej* pod red. M. Karasia i M. Madejowej (Warszawa 1977) na s. 103 w całej serii wyrazów na *glu-* i *gló-* ostrzega przed wymową *gu-*, ale pomija w tym *glównie* i *glówny*.

²⁴ Teleexpres 19 IX 1991 r.

²⁵ D. Buttler: op. cit., s. 361.

3. System liczbowy suahili, czyli tabu a dwujęzyczna homonimia

Myślę, że zacytowanie rozdziałiku z *Pożegnania z Afryką*, którego tytuł umieściłam powyżej, najlepiej wyjaśni, co to są dwujęzyczne homonimy i jak się one mają do tabu językowego. „Gdy byłam jeszcze nowicjuską w Afryce, pewien wstydliwy, młody Szwed, specjalista od nabiału, miał mnie uczyć liczb w języku suahili. Ponieważ słowo „dziewięć” w języku suahili brzmi dla szwedzkiego ucha dwuznacznie, nie chciał mi tego słowa powiedzieć. Gdy licząc doszedł do „ośmiu”, stanął, odwrócił wzrok i oświadczył: – W języku suahili nie używają liczby „dziewięć”. – Czy to znaczy – spytałam – że liczą tylko do ośmiu? – O, nie – odparł pośpiesznie. – Mają dziesięć, jedenaście, dwanaście i tak dalej. Ale nie mają dziewięciu. – Czy taki system może działać? – zdziwiłam się. – Co robią, gdy dojdą do dziewiętnastu? – Dziewiętnastu też nie mają – odpowiedział pewnie, ale się zaczerwienił. – Ani dziewięćdziesięciu, ani dziewięćuset, bo te liczby zawierają w języku suahili rdzeń „dziewięć”, ale poza tym mają wszystkie liczby”²⁶.

Okazuje się więc, że kojarzenie wyrazów niewinnych z zakazanymi na płaszczyźnie fonicznej może przekraczać bariery językowe i tyczyć dwóch różnych, nawet bardzo odległych systemów. Chyba każdy człowiek, stykając się z jakimś językiem obcym, jest od czasu do czasu zaskoczony, słysząc słowo jakby swojsko brzmiące, a przecież wymawiane przez cudzoziemca. Najczęściej dowiaduje się wkrótce, że słowo to, choć fonetycznie bliskie rodzimemu – znaczy całkiem coś innego. Po takim odkryciu naiwny użytkownik języka bywa zdziwiony (ros. **фамилия** ‘nazwisko’), zirytowany (firma **Osram**), rozśmieszony (czes. **laska** ‘miłość’, franc. **poupée** ‘lalka’) lub nawet zgorszony czy zażenowany (rum. **dupa** ‘za, pod, według’, włos. **curva** ‘krzywa, zakręt’). Tu wspomnę pewną Polkę, która znalazła się w Belgradzie, gdzie w sytuacji towarzyskiego spotkania w kawiarni usłyszała ustawicznie kierowane do siebie słowa **sram tebe**. Najpierw ją to śmieszyło, potem zdenerwowało („Rozumiem, – myślała sobie – że Serbowie to naród prosty, bezpośredni, ale bez przesady!”). Wreszcie wytłumaczono jej, że ów ktoś nie wyrażał w ten sposób swego lekceważenia (por. pol. wulgarne **olewać kogo**), lecz mówił ‘Czy ci nie wstyd? Wstydzilibyś się!’ Serbskie **sram** = pol. **wstyd**, dawne **srom**. Byłam kiedyś świadkiem żywej reakcji Czechów na polskie **szukać**, które to słowo ma zapewne jakiś czeski homonim tabu. Zjawisko dwujęzycznej homonimii może czasem powodować zakłócenia komunikacji językowej, zwłaszcza na styku dwóch bliskich sobie języków²⁷.

²⁶ Karen Blixen: *Pożegnania z Afryką*. Warszawa 1969 s. 221–222.

²⁷ B. Rejakowa: *Zakłócenia komunikacji językowej przy występowaniu tzw. dwujęzycznych homonimów (Przegląd problemów badawczych)*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria V. Warszawa 1978 s. 287–292.

Przykłady przytoczone dotychczas ukazywały akt komunikacji od strony odbiorcy percypującego wyrazy języka obcego. Niebezpieczna homonimia dwujęzyczna działa również i wtedy, gdy nadawca usiłuje mówić obcym językiem i nieświadomie przekracza właściwe mu granice przyzwoitości. Klasycznym przykładem w literaturze pięknej są lingwistyczne wyczyny pani Barykowej z *Przedwiośnia*. Próbuje ona formułować rosyjskie zdania umieszczając w nich homonimy polskich wyrazów. Trafia jednak jak kulą w płot, bo właśnie są to tylko homonimy, a nie ekwiwalenty formalno-semantyczne. Polskiemu leksemowi **róża** przyporządkowuje ona ros. **роза** ('morda, pysk, gęba'), zaś polskie **bruki** oddaje przez ros. **брюки** 'spodnie', co w obu wypadkach wywołuje oburzenie Rosjan.

Podobne zakłócenia w porozumiewaniu zdarzają się, gdy mówią po polsku cudzoziemcy. Pewien Francuz spytał mnie uprzejmie, czy moja babcia jest **samicą**. Do tekstu polskiego wstawił serbski wyraz o znaczeniu 'kobieta samotna', uzyskując całkiem niezamierzony efekt. Polacy wileńscy używają czasem w dobrej wierze słów i zwrotów, które w naszych uszach brzmią dwuznacznie, np. **No, czas się ruchać**. W niektórych częściach Polski jest to wezwanie do tego, co inni nazywają **bara-bara**. Podobnie erotyczne zabarwienie mają frazy **Najpierw się rozbierzemy, a potem będziemy dokazywać**, co w intencji mówiących znaczy 'Najpierw zorientujemy się w sprawie, a potem będziemy dowodzić swych racji', i **Może się pan na mnie położyć**²⁸ 'Może pan na mnie polegać'. Są to kalki sformułowań rosyjskich. Przeniesione do tekstu polskiego prowokują skojarzenia z seksem.

* * *

Jakie wnioski płyną z powyższych uwag o związkach między tabu językowym a zjawiskami wieloznaczności i homonimii? Leksyka związana ze sferą tabu jest, rzec by można, delikatnej natury. Sprawne posługiwanie się wyrazami z tej dziedziny wymaga dobrej znajomości języka, wyczuwania niuansów semantycznych i asocjacji formalnych. Może dlatego stanowi wdzięczne pole do tworzenia dowcipów i różnych gier językowych (jak choćby w scenach z Hamleta, omówionych przez Kotta). Słowniki jedno- i dwujęzyczne nie są wystarczającą pomocą, gdyż często właśnie słownictwo i frazeologię dotyczące seksu pomijają. Tłumacze literatury pięknej powinni sięgać do słowniczków slangowych, poznawać leksykę nie tylko salonową. Ludzi uczących się języka obcego należałoby zachęcać, aby w obawie przed śmiesznością i gafami zapoznawali się z zasadzkami czyhającymi w języku, którym chcą się porozumiewać.

²⁸ Frazę tę H. Bartwicka i J. Mędelska uczyniły tytułem swojego słownika: *Może się pan na mnie położyć. Słowniczek dyferencjalny współczesnego północnokresowego dialektu kulturalnego i języka ogólnopolskiego*, Bydgoszcz 1995.

Dobrze się stało, że A. Dąbrowska opracowała aż 1152 zebrane przez siebie eufemizmy współczesnej potocznej polszczyzny²⁹. Wyszedł też w 1992 roku co najmniej w dwóch wersjach językowych *Słownik wyrazów brzydkich. Obelżywe słowa, wulgarne wyrażenia, przekleństwa*. Jedna z nich operuje materiałem z sześciu, druga z ośmiu języków. Mogą one być pomocne przy wypełnianiu luk w znajomości słownictwa niecenzuralnego. W przyszłości należałoby sobie życzyć, aby duże słowniki przekładowe i definicyjne uczciwiej i z pokorą traktowały te „marginesy” leksyku. Częściowo czyni już to suplement do *Słownika języka polskiego* M. Szymczaka³⁰.

²⁹ A. Dąbrowska: *Eufemizmy mowy potocznej*, [w:] *Język a kultura*. T. 5 pod red. J. Anusiewicz i F. Nieckuli. Wrocław 1992 s. 119–178.

³⁰ Wyd. I. 1992; wyd. II poprawione 1993.

AKT MOWY A LUDOWE ZAKAZY JĘZYKOWE

Zjawisko tabu językowego, znane i opisane¹, powraca raz jeszcze w niniejszym szkicu w kontekście badań gwarowych. I nie bez racji. Sam termin bowiem przywędrował do Europy z kultury ludów zwanych prymitywnymi. Odkryto potem przejawy tabu w wielu językach i to w dwóch porządkach: chronologicznym i synchronicznym. Ale skoro tabu tak mocno zakorzeniło się na wyspach polinezyjskich, u ludzi nie tkniętych cywilizacją – należałoby postawić sobie pytanie: a co z innymi ludami? Magia językowa, wiara w moc słowa, zakazy i przesady związane z mową, obecne w formie szczątkowej nawet u ludzi wykształconych, w sposób najoczywistszy powinny drzemać w duszach prostaczków.

Każdy dialektolog pamięta kryterium doboru informatorów do klasycznych badań gwarowych – nie więcej niż szkoła podstawowa (analfabeci mile widziani). Jak najniższy stopień „intelektualnej obróbki” ma znaczenie ze względu na możliwość odtworzenia systemu językowego czystego, dziewiczego, nie skażonego zewnętrznymi wpływami. Chodzi między innymi o słownictwo, a za słowami – jak wiadomo – kryją się całe światy².

¹ Wymieńmy niektóre opracowania: S. Wiślak, Tabu i eufemizm w językach nowożytnych, *Biuletyn PTJ* XXII, 1963, s. 89–102; M. Szwecow-Szewczyk, Tabu i eufemizmy językowe dawniej i dziś, *Poradnik Językowy*, 1974, s. 285–293; Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988; A. Habovštiak, *Les expressions taboues dans les langues slaves*, [w:] *Knjiga referata. Sažeci. VIII Međunarodni slavistički kongres*, Zagreb 1978, I, s. 34; M. Wawrzemiecki, Tabu u ludu naszego, *Wisła* XX, 1916, s. 247–257; A. Krawczyk, Bestia, czyli o pewnym tabu i eufemizmach w gwarach, *Język Polski* LVIII, 1978, s. 272–282; A. Oryńska, *Zasady komunikowania w gwarze więziennej – tabu i eufemizmy*, [w:] *Język a kultura I*, pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, Wrocław 1988 (na prawach rękopisu), s. 317–337. Ponadto uwagi o tabu można znaleźć w wielu opracowaniach językoznawstwa ogólnego, semantyki, w encyklopediach językowych, słownikach terminów językoznawczych i literackich itp.

² 4–6 XI 1993 r. odbyło się pierwsze konwersatorium z cyklu „Światy za słowami”, zorganizowane przez IFP UMCS w Kazimierzu nad Wisłą.

Materiał, który przedstawię, nie pochodzi z moich własnych eksploracji terenowych. Zaczerpnęłam go z istniejących słowników, opracowań, a także z kartoteki powstającego w Krakowie Słownika gwar polskich³. Obejmuje on wieki XIX i XX. Będzie mi chodziło o pokazanie pewnych mechanizmów i tu ścisła chronologizacja nie jest istotna. Pomijam też lokalizacje terenowe, a w zapisach – gwarowe cechy fonetyczne.

Opisy tabu językowego pojawiają się w różnych działach lingwistyki, jako że daje się ono różnie ujmować. Spójrzmy na kilka możliwości. Najpierw dziedzina szersza od językoznawstwa – semiotyka. Tu – zagadnienie milczenia w opozycji do mowy. Milczenie (o czymś, na jakiś temat) jest znakiem⁴.

Dalej – semantyka. Począwszy od teorii, do której istota magii idealnie przylega (bezpośrednie przyporządkowanie znakowi – rzeczy), np. w ujęciu J.S. Milla⁵, poprzez eufemizm, rozumiany jako znak oddalony od rzeczy⁶, i onomazjologiczne pytanie, dlaczego pojęcia zmieniają nazwę, a skończywszy na stwierdzeniu (chyba przesadzonym), że „większość zmian semantycznych ma za podstawę eufemizmy”⁷.

Trzecią domeną, której nieobca jest problematyka zakazów językowych, jest stylistyka⁸. Styl istnieje tam, gdzie można wybierać. A wtedy, gdy chce się ominąć nazwę właściwą (wyraz objęty tabu), następuje wybór środka zastępczego. Poprzez stylistykę sprawa tabu i eufemizmów wkradła się do teorii literatury⁹.

Nietrudno dostrzec powiązania problematyki tabu z socjolingwistyką. Zakazy językowe funkcjonują w grupie społecznej (od rodziny, poprzez różne środowiska aż do narodu) i ściśle wiążą się z normą, przestrzeganą w danej grupie¹⁰.

Zakaz niektórych tematów i wyrazów obowiązuje szerzej – w kulturach wielu narodów. Niewątpliwie ciekawe są tu zestawienia różnic i podobieństw. Tym mogłaby się zająć etnolingwistyka. Magią językową jako przejawem kultury ludowej

³ Słownik gwar polskich, pod red. M. Karasia (t. I), J. Reichana (t. I–IV), S. Urbańczyka (t. II–IV), Wrocław 1977–1993.

⁴ Por. J. Rokoszowa, Język a milczenie, Biuletyn PTJ XL, 1986, s. 129–137.

⁵ R. Grzegorzczkowska, Wprowadzenie do semantyki językoznawczej, Warszawa 1990, s. 14–15.

⁶ W. Miodunka, Podstawy leksykologii i leksykografii, Warszawa 1989, s. 240.

⁷ S. Kania, J. Tokarski, Zarys leksykologii i leksykografii polskiej, Warszawa 1984, s. 171.

⁸ E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Zarys poetyki, Warszawa 1974 – na s. 223–224 eufemizm nazwano figurą stylistyczną, tropem poetyckim. G.W. Turner omawia tabu w pracy Stylistics, Penguin Books 1973, s. 115–116.

⁹ Dla autorów Zarysu teorii literatury – M. Głowińskiego, A. Okopień-Sławińskiej i J. Sławińskiego, Warszawa 1975, s. 120, eufemizm jest odmianą peryfrazji.

¹⁰ W. Miodunka, Podstawy... op. cit., rozdział Leksykologia zewnętrzna: słownik a społeczeństwo, 8.4. Norma leksykalna a kultura. Tabu i eufemizm, s. 194, 208–213.

interesuje się etnografia. Anna Engelking plasuje zjawisko tabu wśród rytuałów słownych, uważając je za rodzaj rytuału ochraniającego – rytuał unikania¹¹.

Zmienności zakazów językowych można śledzić w głąb czasu – zadanie dla leksykologa i historyka języka.

O ile wiem, polscy dialektolodzy nie poświęcili na razie tabu w gwarach odrębnych prac.

Dell Hymes w artykule Socjolingwistyka i etnografia mówienia utożsamia te dwa terminy, a następnie mówi: „terenem poszukiwań struktury było dla de Saussure’a słowo, dla Chomsky’ego – zdanie, a dla etnografii mówienia – jest nim akt mowy”¹².

Idąc za tą myślą, próbę takiego właśnie ujęcia chciałabym tu zaprezentować.

Co przemawia za takim sposobem spojrzenia na zakazy językowe w gwarach? Między innymi to, że materiał, który rozpatruję – to język mówiony (a nie pisany).

W żywej mowie może wyraźniej daje się odtworzyć podstawowy schemat komunikacji słownej (choć oczywiście jest to do zrobienia w różnych odmianach wypowiedzi).

Wprowadzie istotę tabu językowego można sprowadzić do uproszczonej formuły: „nie wymawiaj słowa x” lub „nie mów o x”, ale analiza zjawiska w gwarach pokazuje, że jest ono dość zróżnicowane i właśnie odniesienie do poszczególnych elementów schematu komunikacji pozwala je naświetlić.

Zacznijmy od uczestników aktu mowy. Najczęściej wymienia się dwóch: nadawcę i odbiorcę¹³. W niektórych opracowaniach pojawia się trzeci: adresat¹⁴. Adresat to ten, do którego zwraca się nadawca. Odbiorcą zaś może być ktoś inny, przypadkowy słuchacz. To rozróżnienie: adresat i odbiorca ma ogromną wagę dla zrozumienia tabu pierwotnego.

¹¹ A. Engelking, Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji, *Język a kultura* 4, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzczkovej, Wrocław 1991, s. 75–85. Bardzo wnikliwie przedstawia też Magiczną moc słowa w polskiej kulturze ludowej, *Język a kultura* 1, pod red. J. Anusiewiczza i J. Bartmińskiego, Wrocław 1988 (na prawach rękopisu), s. 263–278. Tenże temat 60 lat wcześniej poruszył J. S. Bystroń, *Przeżytki wiary w magiczną moc słowa*, *Prace Filologiczne* XII, 1927, s. 508–521.

¹² D. Hymes, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*, [w:] *Język i społeczeństwo*, wybrał i wstępem opatrzył M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 41–82; cytat ze s. 43.

¹³ Tak np. R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, [w:] *W poszukiwaniu istoty języka*. Wybór pism, Warszawa 1989, t. 2, s. 81; R. Grzegorzczkova, *Wprowadzenie...*, op. cit., s. 27; K. Skowronek, *Reklama. Studium pragmatyngwistyczne*, Kraków 1993, *passim*.

¹⁴ Adresata (za Lalewiczem) wprowadzają A. Pajdzińska, *Związki frazeologiczne nazywające akt mowy*, Lublin 1988, s. 16, i W. Chlebda, *Elementy frazematyki*. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy, Opole 1991, s. 72.

Z tekstów gwarowych wynika, że akt komunikacji przebiega następująco: nadawca wymawia słowo, będące nazwą jakiejś strasznej, potężnej istoty. I okazuje się, że „liczo nie śpi”, moc nazwana reaguje jak zawołana po imieniu i zjawia się (ku zdumieniu i przerażeniu nadawcy).

Nadawca jest zaskoczony widząc groźną istotę, bo nie zamierzał wcale jej przywoływać. Użył tylko jej nazwy w funkcji przekleństwa lub przezwiska. Tymczasem odbiorca, nie będący wcale adresatem, niewidzialny, lecz obecny, posłyszał i przybył natychmiast. Przywołując trójkąt Ogdena i Richardsa z jego zasadą „wyraz oznacza rzecz za pośrednictwem pojęć”¹⁵, można by powiedzieć, że w omawianym przypadku skasowany jest element pojęciowy. Wyraz odsyła wprost do rzeczy, tak jak się to dzieje, gdy np. dwie osoby rozmawiając ze sobą, wymieniają imię trzeciej, która – będąc w pobliżu i usłyszawszy je – zbliża się sądząc, że ją wzywano.

W opowieściach ludowych najczęściej zjawia się diabeł, bo „jest niezmiernie lekki na wspomnienie, skoro posłyszał, skoczył”¹⁶, tajemnicze stwory (lewica i bestia), a także choroby¹⁷. Wiara w to, że przeklinając przywołuje się istotę nazwaną przekleństwem, pobrzmiewa w zwrocie *wołać purtków* ‘kłać bardzo mocno’: *Ju le oprzestani wołać tych purtków, bo w piekle ju ani jednego purtki nie ma więcej*¹⁸.

Przestrzega się też przed pochopnym wołaniem: *Kręciszku, weź mnie ze sobą*, bo może się zjawić diabeł – sprawca wiru powietrznego i porwać człowieka¹⁹. Podobnie w przysłowiu: *Nie wrzeszcz hej, bo przyjdzie wej*²⁰.

Wydaje się, że zakaz wymawiania słów ze sfery sacrum wynika z obawy przed sprowadzeniem słowem tego, co czai się gdzieś i skwapliwie przybywa słysząc swe imię. Tak rozumieją ten mechanizm A. Engelking²¹ i D. Zelenin²².

Zacytujmy jeszcze Kolberga: „W Chełmszczyźnie nie godzi się kłać na febrę, gdyż nie wiadomo, gdzie się ona znajduje, usłyszawszy swoją nazwę, łatwo może się zjawić i ucześcić tego, co ją wspomina”²³.

¹⁵ R. Grzegorzczkova, Wprowadzenie..., op. cit., s. 12.

¹⁶ S. Ulanowska, Wśród ludu krakowskiego, Wisła I, 1887, s. 102.

¹⁷ Inne przykłady podają J. S. Bystroń, Przeżytki..., op. cit., A. Engelking, Magiczna..., op. cit., i A. Krawczyk, Bestia..., op. cit.

¹⁸ B. Sychta, Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej, t. I–VII, Wrocław 1967–1976, cytata: VII 254.

¹⁹ Jw., II 241.

²⁰ Jw., II 10.

²¹ A. Engelking, Magiczna..., op. cit.

²² D. Zelenin, Tabu słow u narodov Vostočnoj Evropy i Sevemoj Azii, Leningrad cz. I, 1929, cz. II, 1930 (podają za: L. Bułachowski, Wstęp do językoznawstwa, cz. II, Warszawa 1955, s. 44).

²³ O. Kolberg, Chełmskie. Obraz etnograficzny II, Kraków 1891, s. 209.

Można to sformułować w postaci zakazu nr 1: „Nie wymawiaj nazwy groźnej istoty (bo może się zjawić)”.

W świetle tego jasne stają się dalsze, bardziej szczegółowe zakazy. Niech znów przemówi Kolberg: „Opowiadania o napastowaniu zmory odbywają się tylko po cichu, nigdy o tem głośno nie mówią, aby jej sobie nie narazić”²⁴. Ksiądz Sychta tak pisze na temat burzy: „Niekiedy uważa się *grzmotówkę* za istotę żyjącą, która *wszystko widzi i czuje*. Dlatego, *kiedy to się łyszczy i grzmi, nie je wolno się śmiać ani głośno gadać, leno pacierz może mówić głośno*”²⁵.

Zauważmy, że modlitwa – wypowiedź, której adresatem jest Bóg – nie podlega zakazowi głośnego wypowiedzania. Złe moce nie mają nad nią władzy.

W innym miejscu: „*O czarownikach i czarownicach musi wiedno cicho przy zamkniętych dźwierzach gadać, bo ima diabeł wszystko powie*”²⁶.

Z ostatniego cytatu wynika, że niepożądany odbiorca może być kim innym niż osoba wymieniona przez nadawcę. Diabła można by tu nazwać donosicielem.

Zakaz nr 2: „Jeśli już mówisz o groźnych istotach – nie mów głośno (wtedy jest szansa, że nie usłyszą)”.

Sądzę, że każdy zakaz daje się przełożyć na nakaz. Kierowca stając przed znakiem zakazu wjazdu odbiera go jako nakaz zmiany kierunku jazdy. Zakaz głośnego mówienia równa się nakazowi mówienia ścisłym głosem lub szeptania. Uwagi na ten temat można odnaleźć u wielu autorów²⁷.

Kolejny zakaz również wiąże się z dopuszczeniem możliwości podsłuchiwania przez niepożądanego odbiorcę. Dotyczy czasu mówienia. Kolberg relacjonuje: „w Galicji zachodniej pszczelarze unikają rozmowy o pszczołach po zachodzie słońca, uważając to za grzech”²⁸, a Bystroń dodaje komentarz: „noc [...] jest okresem, w którym złe siły rozwijają swą działalność, mówienie więc o pszczołach w nocy mogłoby na nie ściągnąć złe następstwa”²⁹.

Sychta podaje, że *grzmotówka* jest bardzo niebezpieczna w nocy, bo wtedy złe duchy kręcą się po świecie. Obowiązuje wtedy zakaz śmiechu i głośnych rozmów³⁰.

²⁴ O. Kolberg, *Lubelskie II*, Kraków 1884, s. 100.

²⁵ B. Sychta, *Słownik...*, op. cit., I 381.

²⁶ Jw., I 159.

²⁷ Np. D. Hymes, *Socjolingwistyka...*, op. cit., s. 66; S. Widłak, *Les moyens paralinguistiques de l'expression euphémistique, [w:] Fra lessicologia e stilistica. Problemi di lessicologia e di stilistica dell'italiano e di altre lingue romanze*, Kraków 1992, s. 184; A. Engelking, *Rytuały...*, op. cit., s. 81.

²⁸ O. Kolberg, *Tarnów–Rzeszów, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne XI*, 1910, s. 136.

²⁹ J. Bystroń, *Przeżytki...*, op. cit., s. 521.

³⁰ B. Sychta, *Słownik...*, op. cit., I 381.

Nie wolno również po zachodzie słońca odzywać się do nieznanym na dworze, bo wtedy zaczynają się wędrówki dusz pokutujących, czasem w ludzkiej postaci³¹.

Z przykładów tych wynikałby zakaz nr 3: „Nocą (po zachodzie słońca) nie opowiadaj, nie odzywaj się, nie mów o sprawach strasznych ani tych, na których ci bardzo zależy (bo noc należy do złych mocy)”.

Niekiedy tabu językowe jest ostrzejsze wobec kobiet niż wobec mężczyzn. O biolekcie lub stylu przedstawicieli dwu płci napisano już sporo. Najbliższy naszej tematyce jest artykuł I. Seiffert-Nauki, przedstawiający męskie i damskie przerywniki³². Zapoznajmy się z zaświadczeniami gwarowymi. Na temat słowa *psiakrew* dowiadujemy się, że tak naśladują głos perliczki tylko mężczyźni, „bo to wielkie przekleństwo”. Kobiety i dzieci zastępują to onomatopieją *cia-krew*, *cia-krew*³³. Podobnie zróżnicowane jest stosowanie epitetu *sakramencki*. Otóż mężczyźni odważają się go wymawiać (choć to grzech), ewentualnie w zeufemizowanych wersjach: *krrmyncki*, *sakermyncki*, *sarramyncki*, *sapramiszny*, *kakermyncki*. Natomiast dla kobiet zarezerwowana jest postać *lagramencki*³⁴. Sformułujmy zakaz nr 4: „Jeśli jesteś kobietą, nie używaj słów zakazanych (w przeciwieństwie do niektórych mężczyzn)”.

Przenieśmy teraz uwagę z nadawcy na adresata. Wiadomo, że wyrazy nie do przyjęcia w pewnym środowisku, są całkiem na miejscu w innym. Oto przykłady na zderzenie nadawcy i adresata o różnym poczuciu językowym. Pisze Karłowicz: „na pytanie moje, jak długie spencery noszą mężczyźni miejscowi, niemłoda kobieta wiejska [...] odpowiedziała bez zająknięcia i bez śladu zawstydzenia się: *Równa z dupą*”³⁵. Wydaje się, że badacz jest zdziwiony traktowaniem wyrazu, który jest niecenzuralny w jego idiolekcie – jako neutralnego w idiolekcie wieśniaczki. I jeszcze anegdota: „Chłopak rzekł: – *Śliwka wpadła do gówna*. Biskup na to: – *Toś*

³¹ Jw., I 205.

³² I. Seiffert-Nauka, O pewnych różnicach między językiem kobiet i mężczyzn w polszczyźnie. Język. Teoria – Dydaktyka. Materiały IV Konferencji Młodych Językoznawców, Kielce 1980, s. 198–205. Autorka podaje aż 16 pozycji bibliograficznych na ten temat. Ponadto np. D. Hymes, Socjolingwistyka..., op. cit., s. 70; D. Crystal, Prozodyczne i parajęzykowe korelaty kategorii społecznych, [w:] Język i społeczeństwo, wybrał i wstępem opatrzył M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 139–168, rozdział 1. Płeć, s. 144–147, A. Wilkoń, Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny, Katowice 1987; K. Handke, Rola kobiet w przekształcaniu współczesnej polszczyzny kolokwialnej, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN XXXII, 1986. Zagadnieniu temu poświęcono też kolejną konferencję z cyklu „Język a kultura” w Karpaczu (czerwiec 1991), co zaowocowało tomem serii nr 9 „Płeć w języku i kulturze”, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław 1994.

³³ W.E. Badura, *Naśladowanie głosu zwierząt*, Lud VIII, 1902, s. 393.

³⁴ Kartoteka Słownika gwar polskich w Krakowie (dalej: KSGP). Por. też przypis 3.

³⁵ J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911; tu: I 393.

ty gruby! – *Jegomościczku, rzeczce chłopak, mój brat jeszcze grubszy*³⁶. Gra tu rolę dwuznaczność przymiotnika gruby: 1. ‘tęgi, tłusty’ i 2. ‘grubiański’.

W obu tych wypadkach nadawca nie zdaje sobie sprawy, że razi poczucie dobrego smaku adresata. Zdarza się jednak inaczej, a wtedy przed użyciem drażliwego słowa nadawca dodaje formułkę neutralizującą: „Ktoś ich spinaczką buch! buch! – uczciwszy uszy – po gołej dupie bije”³⁷, „Takie sąsiady, że jedna bez drugiej – uczciwszy – ani się wysrać nie pójdzie”³⁸.

Nieco inny charakter ma wtrącanie formuły powodującej, że to złe, o którym nadawca informuje adresata, nie może dotknąć tego ostatniego: „Książd, nie tu wspominając, dostał cholery i umarł. Parobka tego, nie tu wspominając, zabił pio-run”³⁹.

Zakaz mówienia do dziecka *żabo, żabuchno*, bo grozi mu to zahamowaniem wzrostu, omawia A. Engelking⁴⁰.

Można by te wypadki objąć wspólnym zakazem nr 5: „Swoją mową nie rób przykrości adresatowi ani nie ściągać nań nieszczęścia”.

Używanie pewnych słów może być niebezpieczne nawet dla kogoś, kto ich nie słucha. Wystarczy, że znajduje się w zasięgu głosu nadawcy. W naszym akcie komunikacji pojawia się czwarty uczestnik – osoba jedynie obecna. Taką osobą narażoną na fatalne skutki wymawiania przy niej słowa *żaba* – jest dziecko⁴¹. Zakaz nr 6: „Nie wymawiaj pewnych słów w obecności osób, którym to może zaszkodzić”.

Zupełnie wyjątkowym adresatem jest Bóg, a komunikatem – modlitwa. Człowiek zwracając się do Boga musi przestrzegać pewnych zasad. Z zaświadczeń gwarowych wynika, że dotyczą one:

- a) postawy ciała: *Kto mówi pacierz leżąc, tego Pan Bóg słucha śpiąco*⁴² (= nie słucha), stąd zakaz nr 7: „Nie módl się leżąc”,
- b) czasu przeznaczonego na modlitwę: *Kto mówi pacierz przed wieczerzą, ten go zjada*⁴³, a więc zakaz nr 8: „Nie módl się w niewłaściwym czasie”.

³⁶ W. Kosiński, Materiały do etnografii górali bieskidowych. Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej VII, 1883, s. 34.

³⁷ S. Udziela, Topograficzno-etnograficzny opis wsi polskich w Galicji, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne VI, 1903, s. 64.

³⁸ KSGP.

³⁹ J. Karłowicz, Słownik..., op. cit., III 314.

⁴⁰ A. Engelking, Magiczna..., op. cit., s. 266.

⁴¹ Jw.

⁴² B. Sychta, Słownik..., op. cit., II 366 i VII 295.

⁴³ Jw., II 67.

- c) zachowania tekstu modlitwy bez najmniejszej zmiany: *Jak masz mówić taki popstrzony pacierz, to lepiej nie mów żadnego*⁴⁴, a zatem zakaz nr 9: „Nie waż się naruszać tekstu modlitwy”.

Z przykładów tych wyłania się modlitwa jako rytuał – wypowiedzianie ustalonego tekstu w ustalonej porze i w przepisowej postawie, a nie jako intymna rozmowa z Bogiem.

Zakaz ostatni działa też jakby *à rebours* – nie chcąc, aby akt modlitwy był „zbyt skuteczny”, trzeba okaleczyć tekst. Tak czyni w czasie pogrzebu ksiądz, bo umarły mógłby wstać z trumny i powiedzieć, gdzie on teraz jest⁴⁵. Tu też plasuje się przekonanie, że zdanie jest nienaruszalną całością: *Udusić się może kto rozpoczyna zdanie, a go nie kończy*⁴⁶.

Tabu może też dotyczyć wartościowania:

- a) w sferze politycznej: *Nie wolno było co powiedzieć na cesarza*⁴⁷,
 b) w stosunku do duchownych: *Grzech źle gadać nawet o sukni księdzowej i o trzewiku księdzowym*⁴⁸ i *Kto na księdza wiele szczeka, ten go się przy śmierci nie doczeka*⁴⁹,
 c) w stosunku do upośledzonych bliźnich: *Nie gadaj koszlawy, bo twoje dzieci będą koszlawe*⁵⁰.

Kara za łamanie tabu politycznego mogła przyjść od władzy. W pozostałych przypadkach – ze strony Boga, tego zawsze obecnego odbiorcy.

Moglibyśmy to ująć w zakaz nr 10: „O pewnych sprawach i ludziach nie mów nic złego”.

Zdarza się brzemienne w skutki wypowiedzenie słowa w nieodpowiednim miejscu: „Broń Boże wymówić w domu wyraz *zając*, bo ani mówiący, ani domownicy nie mogliby spać jak tylko z otwartymi oczyma”⁵¹, czyli zakaz nr 11 brzmiałby: „Nie wymawiaj pewnych słów w pewnych miejscach”.

I wreszcie jeden przykład na to, że i kod może być obwarowany restrykcją: *Jak kaj strasznie, to trza się ducha zapytać: wszelki duch Pana Boga chwali i czego pożąda?* Do tego zapisu eksplorator dodał uwagę, że w rozmowie z duchami obowiązuje język literacki⁵², a więc zakaz nr 12: *Zwracając się do ducha nie wolno używać gwary.*

⁴⁴ Jw., VII 237.

⁴⁵ Jw., II 283–284.

⁴⁶ Jw., II 48.

⁴⁷ KSGP.

⁴⁸ K. Mátyás, *Nasze sioło. Studium etnograficzne*, Wisła VII, 1893, s. 140.

⁴⁹ B. Sychta, *Słownik...*, op. cit., II 282.

⁵⁰ Jw., II 48.

⁵¹ J.S. Bystroń, *Przeżytki...*, op. cit., s. 515.

⁵² KSGP.

Przedstawiłam tu szereg zakazów dotyczących użycia języka, których przestrzeganie wiąże się z przynależnością do grupy społecznej. Lekceważenie ich ściąga na siebie potępienie przez wspólnotę, najczęściej wyrażane określeniem *grzech*. Zauważono już dawno, że znaczenie tego wyrazu w gwarach ma zakres szerszy niż w religii i jest po prostu równoważnikiem terminu *tabu*⁵³.

Nawiązując do klasycznego schematu Jakobsona⁵⁴, podsumujmy zakazy wynikające z polskich źródeł gwarowych. Wszystkie one są wskazówkami dla nadawcy, który może przybrać właściwą postawę ciała, nadać głosowi odpowiednią siłę, wybrać porę dnia i miejsce wypowiedzi, przełączyć się na pożądaną kod uwzględniając adresata, ale nie zapominając o potencjalnym odbiorcy i osobach znajdujących się w zasięgu realizowanego aktu mowy. Wie, które z repertuaru środków językowych wolno mu wybrać, gdy jest kobietą, a jakie – gdy mężczyzną. W zasadzie najistotniejszy jest komunikat. Jeśli jest on spetryfikowaną całością – nadawca wie, jakie skutki pociąga jej naruszenie.

Kolejną sprawą byłoby szczegółowe zbadanie komunikatu, pod kątem rozpoznania repertuaru wyrazów tabu w polskich dialektach. Tematyką osobnego opracowania mogłyby stać się sposoby radzenia sobie z ludowymi zakazami językowymi, a wśród nich najpowszechniejszy – eufemizacja, zagadnienie w niniejszym szkicu zaledwie tknięte.

⁵³ M. Wawrzeniecki, *Tabu...*, op. cit., s. 250.

⁵⁴ R. Jakobson, *Poetyka...*, op. cit., s. 81.

IMIONA ZAKAZANE I UNIKANE

Nazwiska się nie wybiera, dziedziczy się je najczęściej po ojcu, przejmuje od męża. Aktowi wyboru imienia dla własnego dziecka towarzyszy poczucie wolności. Rodzice mogą zdecydować o tym, jak przez całe życie inni będą się do niego zwracać. Czy ten wybór jest niczym nieograniczony? Czy są imiona, których w pewnych okolicznościach nie można nadać? Czy są imiona świadomie unikane i dlaczego? Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na te pytania. Składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawiam informacje na ten temat zebrane z literatury przedmiotu. W drugiej prezentuję wyniki ankiety przeprowadzonej przeze mnie w 2001 roku wśród mieszkańców Bydgoszczy i okolic.

1. Imiona zakazane i unikane w historii i kulturze

Formułując temat artykułu, miałam na myśli dwa rodzaje sytuacji. Z imionami zakazanymi mamy do czynienia wtedy, gdy ktoś z zewnątrz, z góry, jakaś instancja do tego uprawniona zabrania komuś używania jakichś imion. Unikanie zaś jest działaniem dobrowolnym osób mających dokonać wyboru imienia dla dziecka.

W niektórych społeczeństwach repertuar imion jest nieograniczony i prawie każde słowo może pełnić funkcję imienia. Do takich należy na przykład naród amerykański¹. Inaczej z Polakami. U nas obowiązuje ustawa z dnia 29 IX 1986 ograniczająca swobodę wyboru imienia. Wykaz imion używanych w Polsce obejmuje 655 imion męskich i 521 żeńskich². Należy dodać, że wykaz ten zawiera imio-

¹ Jako wyjątek podaje R.D. Alford subkultury [!] Żydów i katolików, gdzie nadaje się imiona według określonych systemów, patrz: B. Nykiel-Herbert, [rec.] R.D. Alford, *Naming and Identity: A Cross-cultural Study of personal Naming Practises*, New Haven, Connecticut 1988, ss. 190, *Etnolingwistyka* 3, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 210.

² M. Malec, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków 2001, s. 69.

na zalecane i nie jest (z założenia) zamknięty. Można nadać dziecku inne imię (po akceptacji przez odpowiednią komisję).

Imię nie jest tylko jakimś zespołem dźwięków. Jak pisze Maria Malec³, jedną z pięciu funkcji imienia jest „funkcja ewokowania genezy (imiona określonego kręgu kulturowego, środowiska społecznego, zasięgu regionalnego)”. To właśnie powiązanie imion ze społeczeństwem jest przyczyną tego, że ludzie dzierżący władzę niekiedy zmuszają innych do nadawania dzieciom określonych imion, a tym samym odbierają swobodę w tym względzie. Oto kilka przykładów z przeszłości. Pierwszy dotyczy religii. W Genewie pod władzą Kalwina dekretem z 1546 roku zakazano nadawać imiona inne niż biblijne. Wyraźnie wzbronione były imiona świętych⁴. Następne zarządzenia wiążą się z dyskryminacją Żydów. Otóż od końca XVIII do 1867 roku władze Austrii ograniczyły wybór imion niemieckich przez Żydów do 100 męskich i 35 żeńskich. Z kolei król pruski w 1841 roku zabronił nadawać dzieciom żydowskim imion chrześcijańskich. Rozumiał przez to imiona odnoszące się do dogmatów wiary (*Anastazy, Baptysta, Piotr*) i wywodzące się z imienia Chrystusa⁵.

Kolejne zarządzenia były dziełem władzy hitlerowskiej. W 1938 roku nakazano Żydom mieszkającym w Rzeszy oraz bezpaństwowym wybierać imiona z wykazu (185 męskich i 91 żeńskich). Żydzi noszący dotychczas inne imiona zostali zobligowani do przybrania od 1 I 1939 imienia Izrael lub Sara. Nakaz ten rozszerzono na Austrię i Sudety czeskie. Naznaczenie Żydów za pomocą imion miało na celu rodzaj napiętnowania, ułatwienie identyfikacyjne, a zarazem pozbawiało ich możliwości swobodnego wyboru imienia⁶. W podobny sposób postąpili Niemcy z Polakami mieszkającymi na terenie Wartegau (Kraju Warty), wcielonego do Rzeszy. Okólniki z 1940 i 1941 roku wprowadzały obowiązek nadawania polskim dzieciom imion ze spisu (354 imiona męskie i 213 żeńskich), a nadto obowiązkowo: *Władysław(a), Kazimierz, Kazimiera* lub *Bogumiła*. Spis zawierał imiona słowiańskie. A więc Niemcom nie chodziło o germanizację Polaków, o wchłonięcie ich do swego społeczeństwa, lecz wręcz przeciwnie, o naznaczenie ich na całe życie polskością, ewokowaną przez imię. Miało to ułatwić odseparowanie ich od Niemców, a nawet od całej wspólnoty europejskiej. Zakazano im używać imion wywodzących się z tradycji chrześcijańskiej, które Henryk Borek⁷ nazywa „internacjonalizmami

³ Ibid., s. 65.

⁴ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 402.

⁵ E. Umińska-Tytoń, *Imiona łodzian urodzonych podczas okupacji hitlerowskiej*, *Onomastica* XXXII, 1988, s. 121–140.

⁶ Ibid., s. 123.

⁷ H. Borek, *Socjolingwistyczne aspekty imiennictwa*, *Onomastica* XXIII, 1978, s. 171.

imienniczymi”. Inna sprawa, że hitlerowskie nakazy nie wszędzie były respektowane. Elżbieta Umińska-Tytoń⁸ stwierdziła, że przestrzegano ich w małych miejscowościach, gdzie trudno cokolwiek ukryć. Natomiast w Łodzi zdarzały się nadania imion spoza wykazu.

Z władzą wiążą się inne jeszcze kwestie. Tym razem chodzi o imiona władców. Dla licznych plemion imiona te są tabu. Nie wolno ich wymawiać. Nawet wyrazy podobne do imienia króla muszą wyjść z użycia⁹. W średniowiecznej Polsce odbicie tego znajdujemy w tym, że „dynastyczne imiona piastowskie były zarezerwowane tylko dla Piastów. Do czasu ich wymarcia nie trafiają się wśród zwykłych śmiertelników takie imiona jak: *Mieszko, Bolesław, Kazimierz, Władysław*”¹⁰. Tak więc, ogółowi Polaków nie były te imiona dostępne. Z inną sytuacją spotykamy się w XIX wieku, kiedy nadanie dziecku imienia władcy było wyrazem lojalności dla niego, zaś omijanie tego imienia – wyrazem nastrojów opozycyjnych. Po powstaniu listopadowym doniesiono urzędnikom carskim, że księża odmawiają chrzczenia dzieci imionami *Aleksander, Aleksandryna*. Wydano więc akt, nakazujący zbadać, ile dzieci urodzonych w Warszawie w roku 1835 otrzymało te imiona. Poza tym Polacy w zaborze rosyjskim zaczęli unikać imienia innego cara (*Mikołaj*), a w Poznaniu – imion króla pruskiego (*Fryderyk*) i cesarza niemieckiego (*Wilhelm*)¹¹ (Bystron 1938: 38).

Imię ewokuje narodowość¹². Jeśli ktoś odrzuca swój naród na rzecz innego, może to pociągnąć za sobą zmianę imienia. Wtedy unikany imieniem staje się to w brzmieniu ojczystym. Tak dzieje się wśród imigrantów, którzy chcą jak najszybciej wtopić się w nową społeczność i zatrzeć za sobą ślady¹³. Ale zdarza się i sytuacja odwrotna. Ktoś pragnąc powrócić do swych etnicznych korzeni – przywraca postać pierwotną swemu imieniu, np. przechodzi od angielskiego *Gerald* do hiszpańskiego *Geraldo*¹⁴ lub, stwierdziwszy, że nosi niemieckie imię *Waldemar*, zmienia je na polskie *Włodzimierz*¹⁵. J.S. Bystron¹⁶ podaje, że w związku z modą na cudzoziemską służbę, zdarzało się w polskich dworach nadawanie służbie imion cudzoziem-

⁸ E. Umińska-Tytoń, op. cit., s. 128–129.

⁹ W. Kopaliński, *Kot w worku czyli z dziejów powiedzeń i nazw*, Warszawa 1975, s. 52–53.

¹⁰ S. Rospond, *Mówią nazwy*, Warszawa 1976, s. 147; Maria Malec, op. cit., s. 86, łagodzi ten zdecydowany sąd, podając nieliczne przykłady osób spoza dynastii, noszących te imiona.

¹¹ J.S. Bystron, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 38.

¹² Jest to fakt oczywisty, lapidarnie ujęty w przysłowia: *Co Polak, to Stanisław; Co Żydek, to Dawidek; Co Kozak, to Sawka* (NKP).

¹³ J.S. Bystron, op. cit., s. 51, 59; B. Nykiel-Herbert, op. cit., s. 213.

¹⁴ B. Nykiel-Herbert, op. cit., s. 213.

¹⁵ J.S. Bystron, op. cit., s. 59.

¹⁶ *Ibid.*, s. 61–62.

skich. Imiona polskie były więc gorsze i nieużywane, a w ich miejsce pojawiały się: *John* dla stajennego, *Jean* dla lokaja, *Iwan* dla kozaka i furmana, węgierskie *Ferencz*, tureckie *Hadży*, *Kiaja*, *Aga* dla pajuków. Co do imion starotestamentowych (*Abraham*, *Daniel*, *Samuel*, *Rachela*), to były one popularne wśród polskich dysydentów około roku 1564¹⁷. Później rzadko przez Polaków używane, zastrzeżone dla Żydów¹⁸. Dlatego, jak pisze Bystroń¹⁹, nietrudno się domyślić, jakie dzieci są bohaterami książek Janusza Korczaka *Moški*, *Joski* i *Srule* oraz *Józki*, *Jaški* i *Franki*. Badacz polskich imion ludowych, Alfred Zaręba²⁰ podaje, że imiona żydowskie, znane na wsi, nigdy nie były nadawane polskim dzieciom. Współczesne obserwacje pokazują, że ten ostry podział zaczyna się zacierać. Wśród polskich dzieci można spotkać *Dawida*, *Daniela*, *Sarę* i *Noemi*.

Starotestamentowe imiona ewokują nie tylko narodowość, ale i wyznanie mojżeszowe. Zresztą zjawisko jest szersze. W naszej części Europy często narodowość wiązała się z religią. Zmieniając wyznanie, należało porzucić stare imię i przybrać nowe, symbolizujące początek nowego życia i te wartości, które się wybrało. W tym sensie można mówić o imionach unikanych – odrzucanych wraz z tym wszystkim, co się porzuca. W Polsce dotyczyło to chrystianizacji narodu i podtrzymywania tradycji (duchowieństwo pomagało w wyborze świętego patrona lub wręcz narzucało go przez wszystkie wieki) oraz przechodzenia na katolicyzm jeńców mużmańskich, wyznawców prawosławia, protestantów i Żydów. Czasem wybierano nowe imię przypominające to odrzucone, np. *Zofia* za *Sonka*, *Stanisław* za *Samuel*. Bywały i takie sytuacje, że zmuszeni do prawosławia i przechrzczeni Polacy nie akceptowali nowych imion, w domu po staremu używając polskich *Stanisław*, *Bolesław*, *Kazimierz*²¹.

Z wiarą wiąże się unikanie imion najświętszych *Jezus* i *Maria*. To tabu sakralne²² różnie przedstawia się w różnych krajach. Imię *Jezus* używane jest w Hiszpanii, a w Polsce i wielu innych krajach – nie²³. Imię *Maria* przez wiele lat nie było nadawane hiszpańskim dziewczynkom, również małym Polkom–katoliczkom. W Polsce wciągnęły je do obiegu dysydenci w XVII wieku, ale na wsiach jeszcze przed

¹⁷ W. Kopaliński, *Słownik mitów...*, op. cit., s. 402.

¹⁸ M. Brzezina, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków 1986, s. 90–96, wymienia cały szereg imion używanych dawniej w Polsce w znaczeniu ‘Żyd’: *icek*, *jehida*, *juda*, *judasz*, *judaszek*, *kajfasz*, *machabeusz*, *mojżesz*, *mosiek*, *srul* (od: *Izrael*).

¹⁹ J.S. Bystroń, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995, s. 80.

²⁰ A. Zaręba, *Polskie imiona ludowe*, *Onomastica III*, 1957, s. 177.

²¹ J.S. Bystroń, *Księga imion...*, op. cit., s. 17, 26, 31, 53–55, 57, 60.

²² Określenie M. Małec, op. cit., s. 75.

²³ Aby uniknąć wymówienia imienia *Jezus* w funkcji wykrzyknika, stosuje się w polszczyźnie wiele eufemizmów. A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz 2001, s. 35–38.

II wojną światową było zastępowane imionami *Marianna*, *Maryna* przez część dla Najświętszej Maryi Panny²⁴.

Niektóre imiona lub ich formy są charakterystyczne dla pewnych grup społecznych. Jeśli dana osoba nie chce identyfikować się z grupą, z której pochodzi, porzuca dawne imię na rzecz innego, mającego być biletem wstępu do innego, bardziej atrakcyjnego środowiska. Bystroń²⁵ podaje przykłady zmian imion uznanych za pospolite na bardziej wykwintne: *Julianna* na *Julia*, *Marianna* na *Maria*, *Katarzyna* na *Malwina*, *Łucja* na *Korynna*. Młodzi mieszkańcy wsi stronią od form: *Jagna*, *Celka*, *Helka*, *Józka*, uważając je za gwarowe²⁶. Zdarza się, że rodzice wybierają dla dziecka dwa imiona brzmiące obco aby ukryć jego wiejskie pochodzenie, np. *Artur Dariusz*, *Erwin Walter*²⁷. Tadeusz Lewaszkiwicz i Wojciech Ryszard Rzepka²⁸ badając imiennictwo ludności integrującej się w województwie gorzowskim, zetknęli się z sytuacją unikania imion popularnych w jednej grupie przesiedleńców przez inną grupę. Ludność bojkowska znad Stryja nie cieszyła się prestiżem ze względu na niski poziom wykształcenia oraz odrębność obyczajową i dlatego przybywszy z Polski centralnej nie wybierali dla swych dzieci tradycyjnych u Bojków imion: *Michał*, *Józef*, *Anna*, *Maria*, *Julia*, choć te imiona są popularne w całej Polsce.

Kolejną przyczyną unikania pewnych imion jest to, że księża piętnowali na chrzcie nieślubne dzieci, nadając im wybrane przez siebie imiona (często rzadkie, dziwnie brzmiące w danej okolicy). Takie imiona oczywiście nie były nigdy wybierane przez rodziców dobrowolnie. A oto niektóre z nich: *Kassjan*, *Matrona*, *Fifrona*, *Pantaleon*, *Ferdynand*²⁹, *Gwalbert*, *Bibiana*, *Kunegunda*, *Anastazy*, *Anastazja*³⁰, *Adam* i *Ewa*, *Magda*³¹. Z tym wiąże się ogólne odczuwanie pewnych imion jako brzydkie. Można tu dostrzec rodzaj sprzężenia zwrotnego. Księża wybierali

²⁴ B. Walczak, *Magia językowa dawniej i dziś*, [w:] *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, pod red. H. Zgólkowej, Poznań 1988, s. 54–55; S. Ramułt, *Gwara ślemieńska*. I. Słownik. Do druku przygotował i wstępem opatrzył Edward Klich, Poznań 1930, s. 35; J.S. Bystroń, *Księga imion...*, op. cit., s. 44; Ł.M. Szewczyk, *Kultowe i kulturowe znaczenie imienia Maria*, *Studia Gnesnensia IX*, Gniezno 1990, s. 25–40; M. Malec, op. cit., s. 76.

²⁵ J.S. Bystroń, *Księga imion...*, op. cit., s. 59–60.

²⁶ S. Warchoń, L. Zawitkowska, *Antroponimia wsi Motycz w Lubelskiem*, cz. I, *Onomastica XXI*, 1976, s. 215–216.

²⁷ A. Spyt, *O imionach podwójnych typu Stanisław – Marian we wsiach zachodniej części powiatu chrzanowskiego*, *Onomastica XVIII*, 1973, s. 254.

²⁸ T. Lewaszkiwicz, W.R. Rzepka, *Zmiana tradycji w zakresie nadawania imion jako efekt integracji społecznej i kulturowej (na przykładzie gminy Słońsk w woj. gorzowskim)*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*, Materiały z VI Konferencji Onomastycznej, pod red. E. Homy, Szczecin 1988, s. 215, 223.

²⁹ J.S. Bystroń, *Księga imion...*, op. cit., s. 46–47, 60.

³⁰ S. Flizak, *Moda w nadawaniu imion chrzestnych u górali pod Gorcami*, *Lud XXXV*, 1937, s. 56.

³¹ A. Zaręba, op. cit., s. 441–442.

dla panięskich dzieci imiona odczuwane jako ośmieszające i brzydkie, a przez to, że ich nosiciele byli w pogardzie – imiona te ulegały dalszej deprecjacji.

Alfred Zaręba³² spotkał się w wielu wsiach z oceną pewnych imion jako brzydkie czy śmieszne. „Które imiona są brzydkie, a które ładne, o tym rozstrzyga panujący w danej epoce i w danej okolicy gust” pisze Sebastian Flizak³³. R.D. Alford³⁴ mówi o imionach atrakcyjnych (w Stanach Zjednoczonych są to: *Karen, Lisa, Sarah, David, Michael, Richard*) i nieatrakcyjnych (*Adelle, Bertha, Hubert, Elmer, Gerald, Maurice*). Co ciekawe, nosiciele imion atrakcyjnych odbierani są jako bardziej inteligentni, kompetentni i lubiani niż ci drudzy.

W Stanach Zjednoczonych dostrzega się proces urabiania imion żeńskich od męskich (np. *Erica* od *Eric*) a nawet używania przez kobiety imion męskich (np. *Ashley, Robin*)³⁵. W rezultacie imiona te przechodzą do zasobu imion żeńskich³⁶. W opowiadaniu Józefa Korzeniowskiego *Wyprawa po żonę*³⁷ pojawia się przekonanie, że nie może być szczęśliwe małżeństwo, w którym żona nosi imię będące żeńskim odpowiednikiem imienia męża („Nie żeń się z Kajetanią, kiedyś Kajetan”)³⁸.

Wiadomo, że niechętnie wybierane są imiona, które funkcjonują jako przezwiska, odnoszone do ludzi o określonych wadach. Na wsiach polskich są to szczególnie: *Jan, Wojtek, Maciek, Ewa*³⁹. Wielu przykładów na pochodzenie przezwisk od imion chrzestnych w różnych językach dostarcza też Bystroń⁴⁰. Odstępuje od pewnych imion fakt, że są używane jako zawołania na zwierzęta (*Baśka* – krowa, koń) lub stają się wyrazami pospolitymi (*maciek* ‘żołądek zwierząt’)⁴¹.

Unikane są imiona i formy uważane za niemodne i przestarzałe, np. *Tekla* i *Agata, Kachna, Stachna, Zochna*⁴².

³² Ibid., s. 440–442.

³³ S. Flizak, op. cit., s. 55.

³⁴ B. Nykiel-Herbert, op. cit., s. 211.

³⁵ Imiona żeńskie derywowane od męskich są w języku polskim również liczne, natomiast nasze przepisy wymagają odróżniania formy imion przeznaczonych dla dzieci dwu płci. Imiona żeńskie muszą się kończyć na *a*, np. *Ingryda*, a nie *Ingrid*. J. Bubak, *Nadawanie imion w Polsce. Aspekt prawny i językowy*, Socjolingwistyka 5, pod red. W. Lubasia, Warszawa–Katowice–Kraków 1983, s. 161.

³⁶ B. Nykiel-Herbert, op. cit., s. 212.

³⁷ J. Korzeniowski, *Wyprawa po żonę*, [w:] *Opowiadania*, Kraków 1954, s. 131–133.

³⁸ Nie udało mi się na razie potwierdzić istnienia tego przesądu w innym źródle.

³⁹ A. Zaręba, op. cit., s. 429–435.

⁴⁰ J.S. Bystroń, *Megalomania...*, op. cit., s. 78–82.

⁴¹ A. Zaręba, op. cit., s. 440.

⁴² S. Warchoł, L. Zawitkowska, op. cit., s. 214, 218.

Drwina, szyderstwo czy wyśmiewanie pewnych imion wyraża się w rymowanych powiedzeniach, tworzonych na całym obszarze polskim. A. Zaręba zapisał np.: *Dionizy nizy wizy; Jano mo na głowie siano; Idzi na oczy nie widzi*⁴³.

Unikanie imion dotyczy też dnia imienin (w stosunku do dnia urodzin) i wiary we wpływ imienia na los osoby nim nazwanej. Wybierając imię dla dziecka, należy baczyć, by imieniny przypadły po urodzinach, nie należy cofać się po imię w kalendarzu⁴⁴. W przeciwnym razie dziecko może spotkać nieszczęście⁴⁵, nie będzie rosnać⁴⁶. Istnieje przekonanie, że pewne imiona są nieszczęśliwe, czyli powodują nieszczęścia. Tak sądzono o imieniu *Maria* w XVI wieku. Miało ono źle wpływać na męża Marii („rzadko, co go nie zabiją”)⁴⁷. Unika się nadawania dzieciom imion poprzednio zmarłych dzieci a także innych zmarłych krewnych⁴⁸. Dość rozpowszechnione jest mniemanie, że nadanie dziecku imienia żyjącej matki lub ojca albo dziadka czy babki spowoduje przedwczesną śmierć tej osoby, tak jakby w imieniu kryła się jakaś energia, która przez pojawienie się imiennika ulega wyczerpaniu⁴⁹.

2. Imiona unikane – wyniki bydgoskiej ankiety z 2001 roku

W 2000 roku prowadziłam zajęcia z etnolingwistyki na Podyplomowych Studiach Edukacji Regionalnej w Akademii Bydgoskiej. Między innymi omawiałam interesującą pracę amerykańskiego autora R.D. Alforda na temat powiązań między imieniem a poczuciem tożsamości człowieka⁵⁰. Temat okazał się dla słuchaczy ciekawy, a na zakończenie zajęć wszyscy uczestnicy (44 osoby) wypełnili anonimową ankietę dotyczącą imion. Ankietowani to 40 kobiet i 4 mężczyzn z wyższym wykształceniem (głównie nauczyciele), urodzeni w przedziale lat 1952–1976, mieszkańcy Bydgoszczy lub jej okolic. Wśród pytań, na które odpowiedzieli, jedno brzmiało: „Jakiego imienia nie nadał(a)byś dziecku i dlaczego?”. Poniżej przedstawiam od-

⁴³ A. Zaręba, op. cit., s. 443. Ten gatunek folkloru słownego ma na Kociewiu swoją nazwę – *wyszczěrki*. Mówiła o nim Maria Pająkowska-Kensik na konferencji poświęconej pamięci Łucji Szewczyk 20 maja 2002 roku w Bydgoszczy.

⁴⁴ J. Broda, *Zwyczaje i wierzenia związane z chrzczeniem dziecka (Jaworze Dolne)*, Lud XXXV, 1937, s. 204.

⁴⁵ J.S. Bystron, *Księga imion...*, op. cit., s. 36.

⁴⁶ M. Malec, op. cit., s. 75.

⁴⁷ J.S. Bystron, *Księga imion...*, op. cit., s. 45.

⁴⁸ Ibid., s. 30, 43.

⁴⁹ Ibid, s. 26, S. Flizak, op. cit., s. 56; P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław 1998, *Imię*, s. 167.

⁵⁰ B. Nykiel-Herbert, op. cit.

powiedzi na to pytanie, choć nie tylko na nie, bo informacje na temat unikanych imion można znaleźć i w innych punktach ankiety, np. dotyczących przesądów związanych z nadawaniem imion i okoliczności wyboru.

Rodzice uważają wybór imienia dla dziecka za akt bardzo ważny. Przygotowują się robiąc listy ewentualnych imion, dyskutując, spierając się ze współmałżonkami, rodzicami, teściami. O wyborze decydują różne względy (patriotyczne, religijne, rodzinne, estetyczne, magiczne). Te same przesłanki powodują wykluczenie pewnych imion. Z wypowiedzi uczestników ankiety wynika, że przede wszystkim brane jest pod uwagę dobro dziecka. Chodzi o to, by go nie ośmieszyć ani nie unieszczęśliwić źle dobranym imieniem.

Przedstawię teraz imiona unikane oraz przyczyny tego unikania.

Nieliczną grupę stanowią imiona tak święte, że przez szacunek do osoby je noszącej, nie nadaje się tego imienia dziecku. W moim materiale są to: *Jezus, Budda, Allah, Jahwe*. Spośród nich trzy zaskakują. *Budda* – imię obce naszej kulturze i tradycji, *Allah* i *Jahwe* to teonimy, a nie – antroponimy.

Ankietowani odrzucają imiona niepolskie, np. hinduskie, afrykańskie, indiańskie. Niektóre osoby ogólnie deklarują unikanie obcych imion, ale można sądzić, że nie mają na myśli pochodzenia z innego języka, lecz brak zakorzenienia w polszczyźnie, skoro jedna z nich dla swych dzieci wybrała: *Magdalena, Dagmara* i *Arthur*, a druga pisze: „W mojej rodzinie unika się nadawania imion obcych. Mamy tyle pięknych imion o rodzimych korzeniach. Dzieci moich sióstr noszą imiona: *Maciej, Magda, Bartek, Karolina, Agata* – cudownie współbrzmiące z polskością”. Imiona osadzone w naszej tradycji uważa się za polskie, a potwierdza to jeszcze jedna wypowiedź: „Moi rodzice wspominają, że w latach 1960/70 napłynęła do Polski moda na imiona z zachodu. Niestety nie były one zaznaczone w kalendarzu i trudno było określić, kiedy dziecko będzie obchodziło imieniny. Chcąc uniknąć kłopotu, nie poddali się modzie i zdecydowali się nadać mi imiona polskie – *Magdalena Beata*”. Jako obce (germańskie), „twarde”, brzmiące ostro odrzucono imiona: *Egon, Eryk, Henryk, Wolfgang, Gertruda; Helmut* „w związku ze wspomnieniami dotyczącymi nazistów”⁵¹. *Edwin* obce, bo anglosaskie, *Albin*, bo łacińskie, a *Pamela, Sandra, Marita* – niepolskie. A oto motywacja nieużywania imion żydowskich: „Po wojnie panował strach przed imionami hebrajskimi ze Starego Testamentu, np. *Sara, Dawid, Estera...*, ponieważ w czasie II wojny światowej stawały się wyrokiem śmierci dla wielu milionów ludzi”⁵².

⁵¹ To imię w potocznej polszczyźnie stało się etnonimem oznaczającym Niemca (M. Peisert, *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, [w:] *Język a kultura 5: Potoczność w języku i w kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 215).

⁵² Żydów zdradzają także nazwiska, a więc strach przed prześladowaniami powodował ich zmianę

Ankieta dostarcza też przykładu odwrotnego, gdy imiona o długiej polskiej tradycji są niepożądane, a Niemiec-okupant narzuca nowo narodzonej dziewczynce *Ruth Erika*. Polska matka dodała do nich zresztą: *Teresa, Maria, Magdalena*⁵³.

Zdarzają się wypadki odrzucenia wybranego przez rodziców imienia przez księdza, który uważa, że dziecko powinno mieć świętego patrona. Tak więc księża narzucili zmianę imion *Przemysław* i *Zbigniew* na *Piotr, Halina* na *Michalina, Kasandra* na *Miriam* (co do tego drugiego, to matka udowodniła księdzu, że jest to wariant imienia *Maria*), *Iwona* na *Mirosława* (choć chyba świętej o tym imieniu nie było), *Arleta* na jakieś imię święte. Kuriozalne, że również pewien urzędnik odmówił w 1952 roku zarejestrowania dziecka z imieniem *Przemysław*, twierdząc, że jest „zbyt pogańskie”.

Ze względów estetycznych niektórzy deklarowali niechęć do imion o „złym brzmieniu”, wyszukanej pisowni lub imion żeńskich pochodzących od męskich, typu *Wiesława*.

Liczną grupę imion, których ankietowani nie daliby swoim dzieciom, stanowią imiona śmieszne lub dziwaczne, a takie ich odbieranie wynika najczęściej z tego, że są staromodne. Jedna z osób wyraziła to tak: „Zazwyczaj unika się imion noszonych przez pokolenie matek i ojców. Te imiona stają się niemodne, zanikają”. Imiona żeńskie uznane za śmieszne czy ośmieszające to: *Brunhilda, Hermenegilda, Kordula, Kunegunda, Pelagia*. Męskie: *Bonawentura, Bonifacy, Ignac, Kalasanty, Kleofas, Mietek, Onufry, Pankracy*. Jako „dziwacznie brzmiące w dzisiejszych czasach” wymieniono z żeńskich: *Hermenegilda, Kunegunda, Pelagia, Petronela, Prakseda*, a z męskich: *Anatol, Bonifacy, Eustachy, Ildefons, Polikarp*. Imiona *Florentyna, Hieronim, Zdzisława* określono jako niepopularne. Należy sądzić, że podobne względy (staromodność, śmieszność) są powodem unikania imion: *Agapita, Fabian, Teofil*. Czasami (szczególnie dawniej) rodzice dawali dziecku imię, które ono „samo sobie przyniosło” (imię kalendarzowe). Wtedy zdarzało się, że tak obdarowane, używało potem drugiego imienia. Ankieta podaje dwa takie przykłady: *Artur – Jacek* i *Ernest – Wojciech*. W trzecim przypadku również zwyciężyło drugie

na inne, ewokujące przynależność do innego narodu. Oto przykład utrwalony w czeskim opowiadaniu o charakterze autobiograficznym, przywołującym wydarzenia z lat 50. XX wieku: „Od dawna już nazywaliśmy się Pavlovie. Stwierdziliśmy bowiem, że skoro żyjemy w Czechach, to powinniśmy zamiast tego Popper nosić porządne czeskie nazwisko... a może też trzęśliśmy ze strachu portkami więcej niż trzeba!...” (O. Pavel, *Śmierć pięknych saren*, przełożyli A. Piotrowski, J. Wączków, Warszawa 1976, s. 85).

⁵³ W świetle faktów podanych przez Elżbietę Umińską-Tytoń, *Imiona łodzian...* można sądzić, że ingerencja Niemca w tym wypadku była wyróżnieniem, aktem dobrej woli. Chciał ocalić polskie dziecko od napiętnowania poprzez polskie imię i dać mu szansę na lepsze życie w społeczeństwie rządzonej przez Niemców.

imię (*Andrzej*), a pierwsze (*Kazimierz*) wynikało stąd, że „w roku 1943 w Kruszwicy nie nadawano innych imion”⁵⁴.

Następna przyczyna unikania pewnych imion to złe skojarzenia, które wywołują (jak napisało kilka ankietowanych osób). Na pierwszym miejscu plasują się tu imiona ludzi rządzących i to źle, z krzywdą dla narodu. Nikt nie nazwałby syna *Adolf* (z powodu Hitlera)⁵⁵. W okresie międzywojennym unikano imion zaborczych władców: *Aleksander*, *Mikołaj*, *Fryderyk*, *Wilhelm*. Jedna z respondentek zastanawia się, czy mała popularność imienia *Józef* wynika z awersji do Stalina. Inny ankietowany wspomina, jak źle przyjęto imię jego syna urodzonego w 1981 roku – *Wojciech*; musiał wszystkim tłumaczyć, że to ze względu na świętego Wojciecha, a nie – generała Jaruzelskiego.

Negatywnymi przykładami nosicieli niektórych imion mogą być postacie biblijne: *Judasz*, niewierny *Tomasz*. Dochodzi tu jeszcze do głosu apelatywizacja tych imion: *Judasz* – człowiek fałszywy, *Jonasz* – przynoszący pecha, *Beniamin* – ‘beniaminek, faworyt’. Eponimem stał się też *Alfons* ‘sutener’ (bohater komedii Aleksandra Dumasa *Monsieur Alphonse*)⁵⁶, więc obecnie nikt tego imienia nie wybiera dla synka. Respondentka podaje w związku z tym, że do pewnego czterdziestolatka noszącego to imię, wszyscy zwracają się per *Aleksander*. Inna pisze: „Znam Alfonsa, który nie wiedział, że jego imię powinno źle się kojarzyć i był z niego dumny. Zawsze poprawiał tych, którzy próbowali mówić do niego inaczej, żeby go nie obrazić. Mieszkał na wsi i pewnie nawet się nie domyślał, co jego imię może oznaczać”. Polskim bohaterem literackim, który zniechęcił dwie matki do imienia *Tomasz*, jest Tomaszek Niechcic z *Nocy i dni* Marii Dąbrowskiej.

Pewne imiona lub ich zdrobnienia są unikane z powodu konotacji społecznych. Uważa się je za typowe dla mieszkańców wsi. Do nich należy *Hanka* (może pod wpływem *Chłopów* Władysława Reymonta – przypuszcza jedna z trzech osób piszących o tej formie), *Marysia* (pewna Marysia wstydziła się po przeprowadzce do Bydgoszczy swego imienia i zaczęła się posługiwać drugim – *Jolanta*). Jedna z respondentek zrezygnowała z imienia *Piotr* dla syna „by nie słyszeć okropnej formy

⁵⁴ Ta wypowiedź staje się również jasna dzięki artykułowi E. Umińskiej-Tytoń *Imiona łodzian... Kazimierz* było to imię narzucane przez okupantów Polakom mieszkającym w Rzeszy, aby odróżnić ich od Niemców. Autorka podaje dwie hipotezy na temat wyboru właśnie tego imienia jako piętna dla podbitego narodu. Jedna z nich wiąże się z etymologią (*kazić* ‘niszczyć’ + *mir* ‘pokój’) – Polacy mieli być sprawcami wybuchu II wojny światowej. Druga nawiązuje do postaci króla Kazimierza Wielkiego, dobroczyńcy Żydów (*Imiona łodzian...*, op. cit., s. 126–127).

⁵⁵ To imię zresztą (tak jak *Helmut*) w formie zdrobniałej *Adolfki*, *Adolfek* może oznaczać każdego Niemca (M. Peisert, op. cit., s. 215).

⁵⁶ W. Kopaliński, *Słownik eponimów czyli wyrazów odmiennych*, Warszawa 1996, s. 12.

Pieter”, a *Franciszka* używała drugiego imienia *Helena*, bo pierwsze kojarzyło się jej z imieniem służącej.

Imiona bohaterów seriali telewizyjnych niektórych kuszą. Jednak w grupie ankietowanych nauczycieli są negatywnie oceniane. Uważa się, że ośmieszają swoich nosicieli. Wymieniono ich wiele: *Ariel*, *Blanka*, *Brygida*, *Daniela*, *Esmeralda*, *Idalia*, *Isaura*, *Korina*, *Liwia*, *Marika*, *Milagros*, *Milena*, *Nicola*, *Patrycja*, *Riwana*, *Żaneta* oraz *Kamil*, *Leonio*, *Roger*. Wystąpienie jakiegoś imienia w animowanym filmie dla dzieci zdecydowanie obniża jego prestiż. Dotyczy to imion: *Baltazar*, *Bazyli*, *Bonifacy*, *Pankracy*, *Filemon*, *Balbina*, *Matylda*. Dodatkową rolę odgrywa fakt, że wiele z tych imion to filmowe zoonimy (kotów, gąski, krowy). Pewna *Matylda* po obejrzeniu bajki o krowie *Matyldzie*, zmieniła imię na *Magda*.

Również psy bywają nazywane ludzkimi imionami, co jest formą deprecjacji tych imion. Dlatego też dziadkowie na wsi nie mogli zaakceptować imienia wnuka *Czarek*, są kłopoty z imieniem *Kajtek* i *Diana* (choć, jak pisze ankietowana, księżna Diana, zwłaszcza po śmierci, równoważy „psie” konotacje). Nazwanie sklepu *Bartosz* to powód do odtrącenia tego imienia dla wnuka.

Zniechęcająco działa występowanie imion we frazeologizmach (*wyskoczyć jak Filip z konopi*, *Alma mater*), a zwłaszcza w powiedzonkach dyskwalifikujących nosicieli imion (*uszek Mateuszek*; *Agata nogą zamiata*; *Marta nic niewarta*; *Każdy Marcin diabła warcin*).

Uważa się, że są imiona nieszczęśliwe. Należą do nich *Zofia* i *Julia* („Moja mama zawsze mówiła, że imiona *Zofia* i *Julia* przynoszą nieszczęście. Rzeczywiście, znane mi kobiety o tych imionach nie mają łatwego życia”), *Marta* (nieszczęśliwa miłość – może wpływ *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej?), *Wojciech* („Wszyscy mężczyźni, których znam o tym imieniu są nieszczęśliwi”). Respondenci pisali też o unikaniu imion osób, których charakter im się nie podoba: „Swoim córkom nie nadałabym imion *Dorota* i *Joanna*, ponieważ kilka osób z mojego otoczenia o tych imionach to ludzie o zmiennych nastrojach, mający wygórowane ambicje, z którymi bardzo trudno nawiązuję kontakt. W tej opinii utwierdziły mnie wielokrotnie uczennice o tych imionach”. Inna osoba pisze też, że nie potrafi zaprzyjaźnić się z żadną *Dorotą*.

Unikanie imienia wynika czasem z osobistej niechęci do osoby noszącej je. Siostra jednej respondentki została ochrzczona *Krystyna Anna*, po czym ich mama nauczycielka „przypomniała sobie, że miała uczennicę *Krysię*, która była wyjątkowo uciążliwym dzieckiem. Imię swojego dziecka przestało się mamie podobać i prawie od samego początku wołano na siostrę *Ania*”. Osobiste uprzedzenia mają też respondentki do imion *Małgorzata* i *Anna*. Nie wybiera się dla dziecka imienia osoby, której się nie lubi, która obciążona jest skazą czy kalectwem. I tak w pewnej rodzinie był niewidomy *Bartek*, a więc unikano tego imienia. W dwóch wsiach

dwie *Barbary* i *Sylwester* – alkoholicy zniechęcili młodych rodziców do tych imion. I jeszcze jedno wiejskie świadectwo: „Gdy byłam małym dzieckiem, straszono nas pewną starą kobietą o imieniu *Marta*. Była kobietą wysoką, miała długi nos i duże stopy. Nie pamiętam, by wtedy dano w naszej wsi jakiejś dziewczynce imię *Marta*”. W odpowiedzi na ankietowe pytanie podano kilka ostrzeżeń nie wiążących się z konkretnymi imionami, lecz z trybem wybierania imienia dla dziecka:

- nie wybierać imienia przed urodzeniem się dziecka,
- nie nadawać imienia osoby zmarłej,
- nie nadawać imienia rodziców ani dziadków,
- nie nadawać imienia żyjącej osoby, bo to skróci jej życie (respondentka pisze, że osoby, których imiona dała jako drugie swoim dzieciom, przedwcześnie zmarły),
- nie nadawać imion męczenników, żeby dziecka nie spotkał ich los.

W podsumowaniu zbiorę główne przyczyny unikania pewnych imion przez grupę bydgoskich nauczycieli w ostatnim roku XX wieku. Przeprowadzenie podobnej ankiety wśród przedstawicieli innych środowisk (wykształcenie, zawód, region) pokazałoby, na ile są one powszechne. A więc nie wybiera się dla dziecka imienia, które:

- narusza tabu sakralne (*Jezus*),
- świadczy o związku ze wsią (*Hanka*),
- nie jest osadzone w polskiej tradycji imienniczej (*Milagros*),
- jest staroświeckie (*Kunegunda*),
- jest/było noszone przez osoby nieakceptowane, znane powszechnie (*Adolf*) lub prywatnie (*Sylwester*),
- uważane jest za nieszczęśliwe (*Zofia*),
- stało się eponimem (*Alfons*),
- było nadane zwierzęciu (*Matylda*),
- zostało ośmieszona w rymowance (*Agata*).

W zestawieniu z literaturą przedmiotu przedstawioną w pierwszej części artykułu, wyniki ankiety pokazują, że przyczyny unikania imion są od lat niezmiennie (choć repertuar imion ulega zmianie). Wiele spostrzeżeń zebranych z całych dziejów Polski, a opublikowanych w 1938 roku przez wspaniałego badacza kultury Jana Stanisława Bystronia, jest aktualnych nadal. Może być zaskoczeniem fakt, że myślenie osób z wyższym wykształceniem, krzewicieli oświaty, nie jest pozbawione wątków magicznych (głębokie przekonanie, że imię może wpływać na ludzki los). Ma rację widać Piotr Kowalski⁵⁷, pisząc: „Kategorie myślenia magicznego nie na-

⁵⁷ P. Kowalski, op. cit., s. 7.

leżą jednak wyłącznie do przeszłości ani do tzw. kultur prymitywnych [...]. Człowiek współczesny często w swych zachowaniach zdaje się powielać najdawniejsze ze sposobów radzenia sobie ze światem”.

Imiona unikane w Bydgoszczy w 2001 roku (podano liczbę zaświadczeń powyżej jednego)			
Męskie		Żeńskie	
<i>Adolf</i> 18	<i>Eustachy</i>	<i>Marta</i> 4	<i>Julia</i>
<i>Alfons</i> 15	<i>Fabian</i>	<i>Hanka</i> 3	<i>Kasandra</i>
<i>Jezus</i> 6	<i>Filemon</i>	<i>Kunegunda</i> 3	<i>Kordula</i>
<i>Judasz</i> 6	<i>Fryderyk</i>	<i>Barbara</i> 2	<i>Korina</i>
<i>Bonifacy</i> 5	<i>Helmut</i>	<i>Brygida</i> 2	<i>Krystyna</i>
<i>Pankracy</i> 3	<i>Henryk</i>	<i>Dorota</i> 2	<i>Liwia</i>
<i>Bonawentura</i> 2	<i>Hieronim</i>	<i>Gertruda</i> 2	<i>Małgorzata</i>
<i>Filip</i> 2	<i>Ignac</i>	<i>Hermenegilda</i> 2	<i>Marika</i>
<i>Kalasanty</i> 2	<i>Ildefons</i>	<i>Izaura</i> 2	<i>Marita</i>
<i>Przemysław</i> 2	<i>Jonasz</i>	<i>Pelagia</i> 2	<i>Marysia</i>
<i>Polikarp</i> 2	<i>Józef</i>	<i>Agapita</i>	<i>Matylda</i>
<i>Tomasz</i> 2	<i>Kajtek</i>	<i>Agata</i>	<i>Milagros</i>
<i>Wojciech</i> 2	<i>Kamil</i>	<i>Alma</i>	<i>Milena</i>
<i>Albin</i>	<i>Kazimierz</i>	<i>Anna</i>	<i>Nicola</i>
<i>Aleksander</i>	<i>Kleofas</i>	<i>Ariel</i>	<i>Pamela</i>
<i>Anatol</i>	<i>Leonio</i>	<i>Arleta</i>	<i>Patrycja</i>
<i>Artur</i>	<i>Marcin</i>	<i>Balbina</i>	<i>Petronela</i>
<i>Baltazar</i>	<i>Mateusz</i>	<i>Blanka</i>	<i>Prakseda</i>
<i>Bartek</i>	<i>Mietek</i>	<i>Brunhilda</i>	<i>Riwana</i>
<i>Bartosz</i>	<i>Mikołaj</i>	<i>Daniela</i>	<i>Sandra</i>
<i>Bazyli</i>	<i>Onufry</i>	<i>Diana</i>	<i>Sara</i>
<i>Beniamin</i>	<i>Pioter</i>	<i>Esmeralda</i>	<i>Wiesława</i>
<i>Budda</i>	<i>Roger</i>	<i>Estera</i>	<i>Zdzisława</i>
<i>Czarek</i>	<i>Sylwester</i>	<i>Florentyna</i>	<i>Zofia</i>
<i>Dawid</i>	<i>Teofil</i>	<i>Franciszka</i>	<i>Żaneta</i>
<i>Edwin</i>	<i>Wilhelm</i>	<i>Halina</i>	
<i>Egon</i>	<i>Wolfgang</i>	<i>Idalia</i>	
<i>Ernest</i>	<i>Zbigniew</i>	<i>Iwona</i>	
<i>Eryk</i>		<i>Joanna</i>	

O EUFEMIZMACH W PIEŚNIACH LUDOWYCH

Napisano już książkę o eufemizmach we współczesnym języku polskim (Dąbrowska 1993), obszerny artykuł o eufemizmach potocznych (Dąbrowska 1992). Powstała praca o tabu (a więc i o eufemizmach gwarowych) (Krawczyk-Tyrpa 2001). Brak na razie pełnego opracowania językowych środków łagodzących treści tabu w ludowym stylu artystycznym, choć istnieją pewne prace częściowo dotyczące tego zagadnienia; będą dalej przedstawione w punkcie 3. Oczywiście tak obszerny temat nie może być wyczerpany w niniejszym artykule. Zadaniem jego jest jedynie ukazanie dokonań, trudności i metod poszukiwania eufemizmów w pieśniach. Garść przykładów wybranych z polskich pieśni ludowych będzie ilustracją niektórych typów eufemizmów pieśniowych.

1. PIEŚNI A ICH ZBIERACZE

Zainteresowanie pieśnią ludową jako przejawem kultury, reliktem przeszłości, źródłem do poznania dawnych wierzeń słowiańskich, zaczęło się w Polsce w epoce romantyzmu. Wprawdzie Czesław Hernas odkrył zbiorki erotyków z XVIII wieku, ale cel ich powstania nie był naukowy; służyły rozrywce. Tak więc to dopiero w pierwszych dekadach XIX w. rozpoczęli niektórzy zapaleńcy wyprawy terenowe w celach poznawczych. Efektem ich starań były pierwsze tomy pieśni opublikowane w I połowie XIX w.: Waclawa z Oleska, Żegoty Paulego i Józefa Konopki z Małopolski południowej, Ludwika Zejsznera z Podhala, Kazimierza Władysława Wójcickiego z Krakowskiego, Mazowsza i Podlasia, Józefa Lipińskiego z Wielkopolski i wreszcie z całej Polski – Oskara Kolberga. Niektóre rękopisy z tych lat doczekały się publikacji dopiero w II połowie XX w.; do nich należą prace Zoriana Dołęgi Chodakowskiego i Józefa Lompy.

II połowa XIX w. przyniosła szereg kolejnych zbiorów pieśni, przede wszystkim wielotomowe dzieło Kolberga. Zbieranie i wydawanie pieśni ludowych trwało przez cały wiek XX i trwa nadal.

Jedną z cech charakterystycznych ludowych utworów artystycznych jest obecność w nich tematyki erotycznej. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich gatunków pieśni, ale wielu z nich: pieśni miłosnych, zalotnych, weselnych, junackich, żartobliwych, a także przyśpiewek, zwanych dawniej krakowiakami. Dla naszego tematu ważne jest, jak zbieracze odnosili się do tego aspektu twórczości chłopskiej. Otóż romantycy mieli doń stosunek niechętny, gorszyli się, bo utwory, które uważali za nieprzyzwoite, nie godziły się z ich ideałem polskiego włościanina (Zakrzewski 1970: 92–93, Krzyżanowski 1980: 240–241, Wężowicz-Ziółkowska 1991: 19–20). W związku z tym albo wcale nie rejestrowali utworów uznanych za rozpustne, albo poddawali je zabiegom łagodzącym zbyt ostro wyrażone treści. Stwierdzono to wielokrotnie, porównując pierwotne rękopisy np. Paulego i Kolberga z wersją oddaną do druku (Zakrzewski 1970: 92, Wężowicz-Ziółkowska 1991: 148). Na tle sobie współczesnych wyróżniają się pod tym względem Z. Dołęga Chodakowski oraz J. Lompa i Gustaw Gizewiusz. Pierwszemu J. Krzyżanowski (1980: 240–241) przypisuje rzetelność badawczą. O pozostałych pisze Zakrzewski (1970: 93): „Rzecz charakterystyczna, że właśnie zbieracze z ludu, to jest Gizewiusz i Lompa, nie mieli tej pruderii «inteligenckiej» ani obaw wywołania zgorszenia czy kompromitacji moralności ludowej, którą romantyczni demokraci wynosili jako wzór godny naśladowania”. Praktyczny wniosek z tego jest taki, że w miarę możliwości badacz zagadnień tabu w pieśniach powinien korzystać z rękopisów. Tak też uczyniła Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska (1991) gromadząc materiał do swej pracy o miłości ludowej.

O ile niektórzy zbieracze nie lękali się drastycznych treści, o tyle zdarza się, zwłaszcza w XIX w., wykropkowanie słów uznawanych za niecenzuralne. Nie jest to konsekwentne. Lompa w jednym miejscu pisze: *Moje cielę dupą mele*, w innym: *Moje cielę d... mele*; w jednym: *Moja krowa pierdzi zdrowa*, w innym: *Moja krowa p... zdrowa* (PLŚ 230). Ponadto: *moje prosie po... się* (jw.), *Ja tu idę na palcach*, *Siedzi zając na jaj...* (PLŚ 219). Inny przykład: *Pytała sie Kasia nadobnego Jasia*, *Wiela on też portek má. A on ich má dwoje, pojsc... oboje* (Cin 232). Dziewiętnastowiecznemu zapisowi *owce się zbiją w kupę, a já barana na plecy, całuj mie owcárz w...* (Siar 104) odpowiada dwudziestowieczny: *Całuje mie w dupe, kiedyż mie nie fciała* (PP 122).

2. PIEŚNI A ICH WYDAWCY

Poza samymi zbieraczami, w tekst pieśni ingerowali ich wydawcy, stosując cenzurę obyczajową. Procedurę tę dokładnie prześledził Ryszard Wojciechowski (1976), porównując rękopis i pierwodruk zbioru pieśni K. W. Wójcickiego. Wydawca usunął wszystkie miejsca zawierające słowa *łóżko*, *łóżeczko*, *łożnica*, np. po wersach *Prowadzą się oboje, Jak gołębiątek dwoje wyciął ciąg dalszy W alkierzyk, do łóżka*, a w pieśni o incipicie ****Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie szepcze* fragment *łóżeczko trzeszczy* wymienił na *stołeczek trzeszczy*. Z pieśni weselnej śpiewanej po oczepinach wykreślił całą zwrotkę: *Chociaz nie ma juz pierzyny, To idźta na grochowiny! Chociaz grochowina śliska Przecież Maryś Staś wyściska*. Wojciechowski zauważył też, że w wielu miejscach sprośne piosnki ukazały się drukiem, kiedy Józef Kaczanowski nie dostrzegł ich dwuznaczności, nie zrozumiał parafrazy. Przyczyną tego było to, że jak pisze D. Wężowicz-Ziółkowska (1991: 149): „wszelkie, także ludowe obscena, bazują przede wszystkim na pornograficznej dosłowności, ale też wypracowują własny, specyficzny kod przekazu nieprzyzwoitych treści, którego zrozumienie, a zwłaszcza rozszyfrowanie jego zasad, pozwala wnikać w specyfikę tej twórczości”. Dlatego to w wydaniu z 1836 r. znalazły się takie na przykład teksty:

Niech się Maciek nie frasuje,
Choć mu pszeniczka nie wschodzi!
I ja zasiał u méj Zosi,
A pono się nie urodzi.
Jechałem do Zosi
Połamałem osi,
Jeśli dyszel złamię,
To nie spojrzysz na mię.
Raz się w lesie Kasia z wiewiórką zoczyły,
I kieby oparzone od się odskoczyły:
Oj! niedziw się wiewiórcze, i Kasieczce mojej:
Tamtą się o ogonek, ta ogonka boi.

Obecnie jest oczywiste, że właściwa droga postępowania to wierne zapisywanie usłyszanego tekstu. Dla celów naukowych każdy szczegół może być ważny. Polska humanistyka dysponuje coraz to nowymi, świetnymi edycjami pieśni ludowych. Oprócz *Dzieł wszystkich* Kolberga warto wymienić choćby serię *Polska Pieśń i Muzyka Ludowa – Źródła i Materiały* pod red. Ludwika Bielawskiego (t. 1 *Kujawy* 1974–1975, t. 2 *Kaszuby* 1997–1998, t. 3 *Warmia i Mazury* 2002).

3. PIEŚNI A ICH BADACZE

Erotyki ludowe często wykorzystują wzorce znane z literatury staropolskiej, dlatego przy badaniu eufemizmów w pieśniach warto skorzystać z prac Jadwigi Kotarskiej (1970, 1980) i Czesława Hernasa (1965).

Jeśli chodzi o badania pieśni ludowych pod kątem wyrażania przez nie treści erotycznych, to bardzo ważny jest artykuł Jerzego Bartmińskiego z 1974 roku, w którym pokazuje on dwa style erotyku ludowego: niski i wysoki. Niski używa słów prostych, prawie jednoznacznych, jak *dyszel* i *dziurka*. Wysoki sięga po poetyckie metafory pozwalające odczytywać utwór na dwóch planach, np. *chłopiec kosi łączkę* na drugim planie oznacza akt płciowy.

Rozwinięcie tematu przynosi książka D. Wężowicz-Ziółkowskiej (1991), a zwłaszcza rozdział V *Seksualizm ludowy w świetle pieśni obscenicznego* (s. 147–182). Autorka przedstawia tam 8 dziedzin życia, których pieśniowe opisy niosą ukryte podteksty erotyczne. Są to: prace rolne (orka, siew, koszenie, grabienie, młocka), prace gospodarskie i domowe (chów zwierząt, przędzenie wełny, lnu), zrywanie i zbieranie owoców, praca rzemieślnicza (kowala, bednarza, kominiarza, murarza), taniec i gra na instrumentach, jedzenie, niszczenie odzieży, kaleczenie i zadawanie ran.

4. W POSZUKIWANIU PIEŚNIOWYCH EUFEMIZMÓW

Badacz eufemizmów w gwarach ludowych częściowo może się opierać na informacjach podanych w słowniczkach z poszczególnych wsi. Szczególnie cenne są dane pochodzące od autochtonów, świetnie znających niuanse znaczeniowe poszczególnych słów. Badacz eufemizmów w pieśniach najczęściej pozbawiony jest takiej pomocy. Jedynie niektóre wydania naukowe są zaopatrzone w słowniczki, gdzie można się dowiedzieć, że np. *wyzłocił się*, *wyaoł się*, *wygrzoł się* znaczy 'wysrał się' (WiM I 92) lub *snuć* – zamiast *cacare* (eufemizm) (PLŚ 455)¹.

Poszukiwanie eufemizmów w ludowych tekstach artystycznych może się odbywać w oparciu o znajomość gwary, bo jak pisze J. Bartmiński (1974: 23): „liryczna topika ludowego erotyku jest poetycką transformacją doświadczeń, które – inaczej ujęte – leżą u podstaw potocznej frazeologii”. Innym sposobem tropienia zastępczych środków językowych, kamuflujących drastyczne sensy jest analiza tekstu danej pieśni jako całości. Często końcowe wersy przynoszą wyjaśnienie początkowych. Trzecia droga prowadząca do rozpoznania zasobu eufemizmów pieśniowych

¹ Zauważmy przy okazji, że wydawca sam użył eufemizmu, objaśniając formę *snuć*. Logiczne byłoby przywołanie właściwego słowa, do którego eufemizm nawiązuje brzmieniem.

to porównawcze zestawianie wariantów tej samej pieśni, zarejestrowanej w różnych miejscach i w różnym czasie².

4.1. EUFEMIZMY W PIEŚNIACH I GWARACH

W pieśniach użyte są pewne językowe środki zastępcze znane z potocznej mowy mieszkańców wsi. Odnoszą się one do dwóch poziomów języka: fonetycznego i leksykalnego.

Jeśli chodzi o eufemizmy fonetyczne, to z punktu widzenia psychiki nadawcy polegają one na ucieczce od właściwego brzmienia (por. Krawczyk-Tyrpa 2001: 232–235). Oto kilka przykładów z pieśni. Zamiast *kurwa mać* – *kurca mać*:

Konie moje, konie,
lyce moje, lyce:
kurca mać, róbcie plac,
bo wos wykalice! (PP 104);

zamiast *skurwysyn* – *skurcysyn*:

Skurcysyny kwieje,
z wos sie krew puoleje (PP 104);

zamiast *psiakrew* – *psiakręć*:

Jak sie psiakręć zaweznem,
katolicki nie wezнем,
wezнем sobie Zydówke,
bedzie miała gotówke (PP 121);

zamiast *dupa* – *pupa*:

Idź ty, dziewczę, idź ty, głupsie, mosz honoru kupe,
kiedy ty mnie tero nie chcesz, pocałuj mnie w pupe (WiM III 59);

zamiast *srać* – *snuć*:

Siedział chłopek na świerku,
Snuł ze samego wierchu. [...]
Trzy dni łajno leciało,
Dwie miary w ziemię wpadło (PLŚ 222).

Jeśli chodzi o eufemizmy leksykalne, to zastępuje się nimi słowa podlegające tabu. Należy do nich *diabeł: Boć do szlaka, juz mam lata* (PLŚ 218); *A Kuba pijany, przepił dwie sukmany, drabi wam do tego, wsak to były jego* (Oles 169); *Niech go porwie trzysta, tego wokomona, co nas pędzi z doma* (Oles 173).

² Takie postępowanie zaleca J. Bartmiński (2004: 352) w recenzji książki A. Krawczyk-Tyrpy (2001).

Należy do nich *psiakrew*:

Ej, niceguo mi nie zol,
jag ni kapelusa,
aj, co jo się nakłaniał,
nie kce mie psiadusa (PP 119).

Należy do nich *dupa*: *całujcie mię w kurtę wszyscy* (Oles 66):

Com jo sie nalotoł za namnilejszo darmo [...]
Com jo sia nalotoł, com jo sia naściskoł,
porczyaska am poder, nagom tyłkom łyskom (WiM III 132).

Należy do nich *srać*:

Moje dziewczynka, zawsze mi wierza,
starygo strycha nigdy nie bierza [...]
Bo ten stary chłop to tylko kaka,
zawsze mu z nosa leci tubaka (WiM III 160).

Eufemizmy oczywiście mogą mieć postać frazeologizmów. Zanotowano, że w gwarach polskich *być/robić/orać na cudzym polu* oznacza 'współżyć seksualnie z cudzą żoną' (Krawczyk-Tyrpa 2001: 135). Zrozumiała staje się wtedy treść zawołania (jak nazwał ten tekst autor zbioru):

Na piecu oroł, zyto sioł,
una płakała, on sie śmioł.
Cegoz ty płaces kobyto,
kiej jo ci orom pod zyto (NDN 81).

Natomiast dziwi umieszczenie w grupie pieśni nazwanej „okolicznościowe – społeczne” następującego tekstu zatytułowanego *Oracz*:

Ach, mój Boże, ach mój Boże,
jak ten płuzek dobrze orze,
dobrze orze, dobrze pruje,
dobrze ziemie przeoruje (NDN 49).

Tajemnica tkwi w tym, że niektóre pieśni ludowe funkcjonują równie dobrze na dwóch planach – dosłownym i metaforycznym. Widać Waclaw Zaleski lepiej rozumiał ten szyfr, skoro zapisaną przez siebie pieśń o oraczu umieścił wśród „karczemnych”:

Oj, parobeczek ci ja, mamci pług mam wola,
pracowałbym piękną pracę bylebym miał rolę;
oj głęboko zaozę, na wierzch nie zasieję,
rolą dobrze wychędozę, pług mi nie stępieje.
Oj, dajciez mi odłogi i niwy nie wtarte,
pocubię to jak należy, mam żelazo twarde;
oj nietzeba go stalić ani przysposobić,
potrafię skibę odwalić i przygony zrobić.
Oj gospodazum służył, bym się pracą wsławiał,
gdy gospodaz pił i hulał jam mu rolą sprawiał;
i cóz mi z tego było kej się plon urodził,
sama tylko gospoż znała, zem roli dogodził.
Pracowity ma zasycy a leniwy zwodzi,
kto pługiem dobrze nie dojmie, roli nie dogodzi;
napróżno ten rolą biędzi, ziarno pusca w zgubie,
pługiem dobrze nie dojmuje, lec po wierzchu dłubie (Oles 210).

4.2. EUFEMIZMY W PIEŚNIACH

Istnieją też eufemizmy właściwe tekstom pieśni, a nieobecne w mowie potocznej. Jednym ze sposobów uniknięcia drastycznej treści jest uwaga narratora pieśni skierowana wprost do odbiorcy, w której odmawia on wypowiedzenia pewnych spraw. Domyślności słuchacza pozostawia się to, co przemilczane:

Trzy rzeczy na świecie od mężczyzn wzgardzone,
rękawiczka i trzewiczek, kiedy są przestronne;
a trzeciż nie powiem, bobym memi słowy
obraził kobićki a może i wdowy (Oles 151);

Przyjm tę plecionkę różaną,
i pozwól niech się popieszczę
z twoją buzieńką kochaną,
i z czémś więcej przy tém jeszcze, [...]
czego nie mogę powiedzieć,
bo czyż trzeba wszystko wiedzić,
dosyć, że z czémś więcej jeszcze (Oles 224);

Młoda dziewcyno śpies sie co tchu
Z ładnem chłopokiem na rande-wu.
W ciemnym łogrodzie som no som,
A co tam było, nie powiem wom! (PKiel 76).

Kolejny sposób łagodzenia drastyczności tekstów pieśni to zabieg oparty na zasadzie „zawiedzionego oczekiwania”, stosowanej w dowcipach językowych. Ponieważ czterowersowe przyśpiewki są rymowane, słuchacz spodziewa się słowa o określonej sylabie końcowej, takiej samej jak w wersie drugim. Tymczasem wykonawca zmienia zasadę i rymuje ze sobą wers trzeci i czwarty. A więc zamiast schematu abcb, pojawia się abcc:

Posadzili bace,
na gałęzi kupe,
obstawili w koło,
całowali ... w coło (NDN 120);

Maryś moja, Maryś
mos piyniędzy kupe
jak mnie nie zacekos,
pocałuj mnie ka kces (NDN 120).

Podobne zaskakiwanie słuchacza występuje w utworach (najczęściej żartobliwych), w których pierwsza sekwencja tekstu zapowiada określone skojarzenia, a druga je niweczy. Przykłady zawierają czasownik *dać*, który w jednym ze znaczeń odnosi się do aktu płciowego:

Staro dej, staro dej,
Oj, bo młodo ni moze –
Kunikowi siana
Oj, co stoi w łoborze (PKiel 54);

Widzioł ci jo, widzioł,
kiejś piyrsy roz dała,
na pośród polany,
koniusiowi siana (NDN 164).

Dwa następne przykłady skonstruowane są nieco inaczej. Na pierwszym planie chodzi o to, by dziewczyna dała coś konkretnego (groch, mleko). Na drugim planie jawi się sens erotyczny. W pierwszym z nich gołąbek prosi dziewczynę:

Dajże mi grochu, moja najmilsza,
bo jak mi nie dasz [...], to mi da insza.
Dałabym ci grochu, lecz się boję grzechu (Oles 447);

Niosło sobie piękne dziewczę białe mléko w dzbanku,
chłopiec grzeczny do niej mówi: Daj mi téż kochanku.
Nie dla ciebie, mój chłopcze, dzbanek mléko nosi,
Temu daję, kogo kocham, nie temu co prosi (Wójc II 250).

I jeszcze jedna przyśpiewka kończąca się niewinnie:

Hej, widzioł ci jo, widzioł, hej carnom, obrośniętom,
hej, w stodole na sianie, hej, owiecke zarżniętom (NDN 173).

Kolejne pieśni będą przykładem na to, że sam tekst stanowi wyjaśnienie pewnych metaforycznie użytych słów:

A wy moje panienki posłuchajcie,
A te swoje komórki zamykajcie.
Bo ja swoją roztwarłam
I wpuściłam kanarka,
A za dziewięć miesięcy – kołysanka (PKiel 184);

Jużeś się wydała, jużeś jes poślubie,
wpuś ptoska do gniazodka,
niechże se podziubie (NDN 13).

Kontekst pozwala zrozumieć, czym są tu *komórka* i *gniazdko*, czym *kanarek* i *ptaszek*.

4.3. EUFEMIZMY W WARIANTACH PIEŚNI

Zestawianie wariantów pieśni zapisanych w różnych wsiach i w różnych czasach skłaniają do zastanawiania się, co jest właściwym, pierwotnym tekstem. Jeśli jeden wariant jest drastyczny, a drugi łagodny, możliwa jest dwojaka interpretacja. Albo mamy do czynienia z eufemizacją, albo z wulgaryzacją. Wybór prawdziwej odpowiedzi nie jest prosty. Często wymaga głębokich studiów. Z takim przypadkiem stykamy się np. w przywoływanej już pieśni ****Córuś moja, dziecię moje*. Na upomnienia matki w trzech wersjach pieśni córka odpowiada: *Pani matko dobrodziejko samaś tak robiła* (Oles 420, Wójc I 114) lub *Matulénko, dobrodziejko, samaś to robiła* (Siar 43). Jedynie J. Lompa podaje ze Śląska: *Pani matko, dobrodziejko, Samaś kurwą była* (PLŚ 212). Ten ostatni wariant pozostawia właśnie niepewność. Czy pozostałe są eufemizmami?

Inny przykład – na Warmii zanotowano pieśń opisującą następujące wydarzenie:

Na zielónyj murowecce
 panny sia kumpały,
 na zielone jeblóneczke
 chustki powiyszały (WiM III 113),

podczas gdy na Mazurach to samo wydarzenie podano w innej wersji:

A w żydowski sadowećce panny sie kompały,
 a na jednej wierzbulećce psiuchny powiesiały (jw.),

a *psiuchna* to nazwa żeńskiego narządu płciowego. Czy *chustki* są tu eufemizmem, czy też *psiuchny* wykwitem rozszalałej wyobraźni mazurskiej?

O tym, że tego typu rozstrzygnięcia przysparzają trudności, może świadczyć wypowiedź Tadeusza Seweryna: „Niektóre [piosenki] owocują na nieszczerze afektowanej literaturze «sztambuchowej» – czyli panięńskich «pamiętnikach», czego znamienne dowód daje śpiewka filozofki spod Igołomi w powiecie proszowskim:

Miłość i arsenik,
 to są dwie sprzeczności,
 jedna truje serce,
 a drugo wnętrzości (NDN 14).

W zestawieniu z komiczną przyśpiewką podhalańską:

Kochanie i sranie
 to som dwa morderce,
 sranie trapi kiski,
 a kochanie serce (PP 225)

można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście śpiewka z Igołomi pochodzi ze sztambucha, czy jest zeufemizowaną wersją autentycznego tekstu ludowego (*sranie* zmieniono na *arsenik*).

Warto zasygnalizować jeszcze jeden kierunek badań: wyrazy tabu i eufemizmy w pieśniach na tle geograficznym. Już wstępne obserwacje pokazują, że jedne regiony obfitują w utwory łamiące tabu tematyczne i językowe, a drugie są ostrożniejsze pod tym względem. Uważa się, że zwłaszcza Mazury i Podhale są to regiony rozpustne i gustujące w sprośnych śpiewkach (Wężowicz-Ziółkowska 1991: 160).

* * *

Zbadanie eufemizmów w pieśniach ludowych byłoby przedsięwzięciem bardzo skomplikowanym, ale ciekawym. Wymagałoby dogłębnych studiów nad tekstami pieśni, zestawiania licznych wariantów z poszczególnych regionów. Musiałyby to być połączone z ciągłym konfrontowaniem leksyki pieśniowej z gwarową leksyką potoczną. Częściowo zadanie takie spełnia i będzie spełniał *Słownik ludowych stereotypów językowych* i *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, które zestawiają liczne warianty pieśni i podają ich ukryte znaczenia.

LITERATURA

- Bartmiński J., 1974 – „*Jaś koniki poił*”. *Uwagi o stylu erotyku ludowego*, „Teksty”, nr 2, s. 11–24.
- Bartmiński J., 2004 – *Dialektolog o tabu językowym*, „Etnolingwistyka” 16, s. 350–352.
- Cin – Andrzej Cinciała, *Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 9, Kraków 1885, s. 173–299.
- Dąbrowska A., 1992 – *Eufemizmy mowy potocznej*, [w:] *Potoczność w języku i w kulturze*, „Język a Kultura” 5, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, s. 119–178.
- Dąbrowska A., 1993 – *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- Dołęga-Chodakowski Z., 1973 – *Śpiewy sławiańskie pod strzechą wiejską zebrane*, opracował, wstępem i komentarzem opatrzył J. Maślanka, Warszawa.
- Hernas Cz., 1965 – *W kalinowym lesie. U źródeł folklorystyki polskiej*, t. 1–2, Warszawa.
- Kolberg O., 1842 – *Pieśni ludu polskiego*, Poznań.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, Wrocław, t. 1–60, 1961–1994.
- Konopka J., 1974 – *Pieśni ludu krakowskiego*, wydanie fototypiczne pierwodruku z 1840 r., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Kotarska J., 1970 – *Poetyka popularnej liryki miłosnej XVII wieku w Polsce*, Gdańsk.
- Kotarska J., 1980 – *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2001 – *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Krzyżanowski J., 1980 – *Mit o „prawdziwym męczenniku starożytności słowiańskich”*, [w:] id., *Szkice folklorystyczne*, t. I, *Z teorii i dziejów folkloru*, Kraków, s. 239–242.
- Lipiński J., 1842 – *Piosnki ludu wielkopolskiego*, Poznań.
- NDN – *Na dawną nutę. Pieśni ziemi krakowskiej, Skalnego Podhala, Spisza i Orawy*, zebrał i opracował P. Płatek, Kraków 1967.
- Oles – Wacław z Oleska, *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*, Lwów 1833.

- Pauli Ź., 1973 – *Pieśni ludu polskiego w Galicji*, wydanie fototypiczne pierwodruku z 1838 r., Wrocław.
- PKiel – *Pieśni i piosenki ludowe Kielecczyny*, opracowanie tekstów S. Durlej, zapis nut A. Chamerski, Kielce 1997.
- PLŚ – *Pieśni ludu śląskiego* ze zbiorów rękopiśmiennych Józefa Lompy wydał, skomentował i zarysem monograficznym poprzedził B. Zakrzewski, Wrocław 1970.
- PP – *Pieśni Podhala. Antologia*, pod red. J. Sadownika, Kraków 1957.
- Seweryn T., 1967 – *Dawność w terażniejszości*, [w:] NDN, s. 7–15.
- Siar – Ks. Siarkowski W., *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, do druku przygotowali L. Michalska-Bracha i K. Bracha, Kielce 2000.
- Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1980.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*. Koncepcja całości i redakcja J. Bartmiński, zastępca redaktora S. Niebrzegowska, t. I *Kosmos*, Lublin, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie* 1996, cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie* 1999.
- Wężowicz-Ziółkowska D., 1991 – *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław.
- WiM – Krzyżaniak B., Pawlak A., *Warmia i Mazury*, część 1–5, Warszawa 2002.
- Wojciechowski R., 1976 – *Posłowie do: Wójc*, t. 2, s. III–XLV.
- Wójc – Wójcicki K.W., *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*, wydanie fototypiczne pierwodruku z 1836 r., pod red. H. Kapelusz, posłowie i opracowanie R. Wojciechowski, t. 1–2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Zakrzewski B., 1970 – *Wstęp do PLŚ*, s. 5–120.
- Zejszner L., 1845 – *Pieśni ludu Podhalań, czyli górali tatrowych polskich*, Warszawa.

A. Tyrpa, *Losy słowa tabu w Polsce (od encyklopedii Orgelbranda do prasy popularnej)*, „Język a Kultura” 21: *Tabu w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, 2009, s. 13–22.

LOSY SŁOWA TABU W POLSCE

(OD ENCYKLOPEDII ORGELBRANDA DO PRASY POPULARNEJ)

Niniejsza praca składa się z dwóch części. W pierwszej prześledzimy losy egzotycznego słowa *tabu* w Polsce, znajdującego odbicie w encyklopediach, słownikach i literaturze pięknej. W drugiej zaś zajmiemy się użyciem tego słowa na łamach popularnego magazynu telewizyjnego. Droga rozwoju semantycznego tego wyrazu wiedzie od traktowania go jako cytatu z obcego języka i kultury, aż do całkowitego przyswojenia. Szczególną karierę zrobiło wyrażenie *bez tabu*, stanowiące tytuł rubryk w czasopismach lub programach telewizyjnych. Jest to też określenie używane obecnie często przez wydawców na okładkach książek. Ma zachęcić czytelników spragnionych tematów trudnych, drażliwych, drastycznych, do niedawna okrytych tajemnicą. Analiza treści listów od czytelników umieszczonych w rubryce „Porady życiowe bez tabu” w tygodniku „Tele Tydzień” pokaże, co współcześni Polacy uważają za tematy tabu.

1. Z wysp Tonga do „Tele Tygodnia”

Syn szkockiego robotnika rolnego, kapitan James Cook, zetknął się z pojęciem tabu na wyspach Tonga, w roku 1771 (WEP 1962–1970, 11: 359, Kopaliniński 1985: 1163) lub 1777 (*Leksykon religii od A do Ż* 1994: 356), podczas jednej z trzech podróży dookoła świata. Wyspy Tonga stanowią część Polinezji, która z kolei należy do Oceanii. To właśnie Cookowi zawdzięczamy wprowadzenie tego słowa do języka angielskiego, skąd zostało zapożyczony przez inne języki europejskie. Odpowiednikiem łacińskim słowa *tabu* było według Cooka *sacer*, czyli ‘święty’. Stanisław Rospond pisze: „On na Hawajach naruszył w 1779 r. tabu Kanaków i został przez nich

zamordowany. Trupa rozdarto, a kości powieszono w świętym miejscu, otaczając je kultem” (Rospond 1976: 147). Trochę inaczej przedstawia śmierć Cooka Michał Struczyński: „Wnet jednak doszło do nieporozumień pomiędzy Anglikami a przyjaznymi początkowo tubylcami. Rankiem 14 lutego 1779 roku wyspiarze skrytobójczo zasztylowali Cooka podczas próby załagodzenia sporu o ukradzioną szalupę, należącą do jego statku” (*Mały leksykon...* 1994: 125)¹.

Do języka polskiego słowo *tabu* zostało zapożyczone z języka francuskiego (*Słownik wyrazów obcych* 2000: 1085, *Słownik...* 2001: 412). Najdawniejszym świadectwem istnienia tego wyrazu w polszczyźnie, do którego udało mi się dotrzeć, jest artykuł w 24. tomie *Encyklopedyi powszechnej* Samuela Orgelbranda z 1867 roku. Myślę, że warto przytoczyć go w całości: „Tabu, na większej części wysp australskich, oznacza już to dogmat o świętości i nietykalności przedmiotów, osób lub miejsc poświęconych Bogu, już też samą świętość i nietykalność takowych, już wreszcie możnych panów mających przywilej świętości. Mieszkańcy wysp Tawaryskich i Sandwichskich byli przed przybyciem Europejczyków zwolennikami wiary Tabu, wymagającej niesłychanego wyrzeczenia się wygod, a w której tysiące ofiar niewinnych śmierć ponosiło. Król bowiem był Tabu, tj. święty, nietykalny, i to wszystko, czego się on dotknął; dlatego nigdy do obcego domu nie wchodził, bo by już nikomu nie było wolno w nim przebywać. Kubek, z którego tylko co pił, ulegał zniszczeniu. Oprócz króla, kapłani mieli moc wyrzeczenia tabu o różnych miejscach i przedmiotach, a mianowicie potraw, których użycie od tej chwili było dla nich wzbronione. Bałwochwalcza ta wiara teraz prawie zupełnie ustąpiła miejsce chrystjanizmowi, wprowadzonemu tam nie bez trudu przez misyjnarzy europejskich i amerykańskich” (Orgelbrand 1859–1868, 24: 892). Widać, że w roku 1867 wyraz *tabu* kojarzył się Polakom tylko ze zwyczajami jakichś odległych, prymitywnych ludów, a nawet był uważany za nazwę wyznania religijnego.

Michał Buchowski (*Słownik etnologiczny...* 1987: 344) podaje, że wyraz *tabu* nabrał w nauce bardziej powszechnego i ogólnego znaczenia za sprawą *Złotej gałęzi* Jamesa George’a Frazera (wyd. I – 1888). O jego ważności świadczą umieszczenie go w *Słowniku pojęć współczesnych* (*Słownik pojęć...* 1999), zbierającym najistotniejsze terminy ze wszystkich współczesnych dyscyplin. Słowo *tabu* weszło jako termin do religioznawstwa, etnologii i psychologii. Mircea Eliade i Joan Couliano

¹ Na temat zasługi Jamesa Cooka, jaką było wprowadzenie do kultury Zachodu pojęcia tabu, które później zrobiło zawrotną karierę w kilku dyscyplinach nauki, m.in. w: Dąbrowska 1993: 14; WEP 1962–1970, 11: 359; *Leksykon religii od A do Ż* 1994: 356; *Leksykon religii* 1997: 470; *Słownik pojęć...* 1999: 620. Można by też zauważyć, że również tabu (pojęcie i termin) jest tym, co Europa zawdzięcza Azji i dopisać je do listy przedstawionej przez Krystynę Pisarkową w wykładzie „Magia Orientu” (2002).

(1994: 185) piszą o nim: „pojęcie tabu (od polinezyjskiego *tapu*), tak drogie etnologom i psychoanalitykom”. Ma to swoje odbicie w polskich słownikach specjalistycznych reprezentujących te dziedziny. Znajdujemy więc hasło *tabu* w *Słowniku etnologicznym...* (1987), *Małym słowniku religioznawczym* (1969), *Leksykonie religioznawczym* (1988), *Małym słowniku psychologicznym* (Ekel, Jaroszyński, Ostaszewska 1965), *Słowniku psychologicznym* (1979). Można w tym miejscu przypomnieć, że polscy etnografowie w pierwszej połowie XX wieku zastanawiali się nad tym egzotycznym słowem i szukali odpowiedników w polskiej kulturze ludowej. Są nimi: *grzech* (Wawrzeniecki 1917), *zasie* i *wara* (Ciszewski 1925). Życie pokazało, że zwyciężył jednak i upowszechnił się wyraz polinezyjski.

Czas teraz zapytać o dzieje wyrazu *tabu* w polskim języku literackim. Jürgen Frembgen (*Leksykon religii* 1997: 470) zauważa, że „etnologiczne pojęcie tabu przeszło do języka potocznego wielu krajów europejskich, co spowodowało zmianę jego zakresu znaczeniowego. W uniwersalizowanej postaci utraciło ono swą specyfikę i zostało pozbawione swego pierwotnego znaczenia”. Nie inaczej stało się i w naszym języku.

Pierwszym świadectwem użycia omawianego słowa w znaczeniu oderwanym od kontekstu egzotycznego, na jakie udało mi się natrafić, jest użycie go przez Stefana Żeromskiego w funkcji tytułu opowiadania opublikowanego w 1898 roku. Tytułowe słowo umieszczone jest w cudzysłowie, co może dowodzić, że dla pisarza nie było to wtedy słowo całkiem swojskie, potoczne, będące w codziennym obiegu. Cudzysłów wskazuje na potraktowanie go jako cytatu (z innej kultury, z innej odmiany języka – z języka etnologii?). W tekście opowiadania słowo to nie pojawia się ani razu, a tytuł jest wskazówką pomagającą zinterpretować postępowanie bohaterki.

Pierwszym słownikiem języka polskiego, rejestrującym interesujący nas leksem, jest *Ilustrowany słownik języka polskiego* Michała Arcta z 1916 roku. Jednak nie znajdujemy w nim informacji o przejściu słowa tabu do polszczyzny potocznej, bowiem definicja brzmi: „osoba, drzewo, przedmiot jako świętość nietykalna, której dotknięcie jest karane śmiercią”.

Hasła *tabu* nie ma w *Słowniku warszawskim. Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (tom 10 z 1967 roku) również podaje definicję nieodbiegającą zasadniczo od tego, co równo sto lat wcześniej znalazło się u Orgelbranda: „według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz dotykania pewnych przedmiotów, osób albo zwierząt lub dokonywania pewnych czynności; naruszenie tego zakazu miało powodować nieszczęście; przedmiot, osoba, zwierzę nietykalne, święte” (*Słownik języka polskiego* 1958–1969, 10: 6).

Ciekawe, że większą wrażliwość na ewolucję omawianego słowa wykazały dwa specjalistyczne „małe” słowniki, opublikowane w podobnym czasie. W słowniku psychologicznym zauważa się, że zakaz miał uzasadnienie pierwotnie religijne, współcześnie również społeczne (Ekel, Jaroszyński, Ostaszewska 1965: 145). Religioznawczy wyróżnia odrębne znaczenie: „p o t o c z n i e: tabu = nietykalne, zakazane” (*Mały słownik...* 1969: 434 – wyróż. A.T.).

Natomiast Doroszewski rejestruje użycie przenośne w znaczeniu ‘świętość nietykalna’ i ilustruje je cytataми z tekstów Boya (*Mickiewicz stał się narodowym tabu*), Wańkowicza (*wychowanie bez żadnych tabu, bez żadnych zmumifikowanych świętości*) oraz z czasopisma „Architektura” (*Nie reprezentuję poglądu, iż zabytki stanowią jakieś nienaruszalne tabu*).

Najnowsze słowniki (*Nowy słownik...* 2000: 1028, *Słownik wyrazów obcych* 2000: 1085) to przenośne użycie podniosły do rangi odrębnego, drugiego znaczenia. Markowski podaje przykład: *Tradycje rodzinne zawsze uważał za tabu*.

Kopaliński (1994: 499) uwypukla przyczyny społeczne (a nie tylko religijne) tabu, co wcześniej sygnalizował Ekel (Ekel, Jaroszyński, Ostaszewska 1965). Za przenośne znaczenie wyrazu *tabu* uznaje: ‘zakazany, nietykalny (zwłaszcza ze względu na prawa moralności, obyczajów, dobrego smaku albo na ryzyko związane z naruszeniem zakazu)’.

To, co Kopaliński uważa za przenośne, w dwóch następnych słownikach (*Inny słownik...* 2000: 800, *Słownik...* 2001: 412) jest umieszczone jako drugie znaczenie. Dodatkowo zwraca się w nich uwagę na zakazy w zakresie mowy, czyli na tabu językowe. Szczególnie interesujące jest, że najnowsze słowniki (*Słownik wyrazów obcych* 2000, *Nowy słownik...* 2000, *Inny słownik...* 2000, *Słownik...* 2001) wspominają o tematach tabu.

Jeśli chodzi o morfologię omawianego leksemu, to jest to w polszczyźnie rzeczownik nieodmienny (w przeciwieństwie do francuskiego *taboo*, który może mieć liczbę mnogą). Niektórzy leksykografowie zwracają uwagę na jego użycia przymiotnikowe (*Nowy słownik...* 2000, *Inny słownik...* 2000). Derywatami notowanymi w słownikach są: *tabuistyczny, tabuistycznie, tabuizacja, tabuizm*. Stanisław Ciszewski (1925) posługiwał się czasownikiem *tabuować*, który proponował zastąpić rodzimym *zasić*, przy czym żaden z nich nie przetrwał.

Tak pokrótce przedstawia się historia przyswajania przez Polaków egzotyzy *tabu*, odbita w leksykografii. Słowniki z ostatniego dziesięciolecia pokazują, że słowo to na dobre zadomowiło się w polszczyźnie i dlatego trafia też do popularnej prasy.

2. Tematy tabu czytelników „Tele Tygodnia”

Jako ostatnie z dziesięciu zagadnień zaproponowanych do rozważenia na konferencji na temat „Tabu we współczesnym języku i kulturze”, organizatorzy umieścili pytanie: „Jakie tematy stanowią dzisiaj tabu?”. Ta część artykułu jest próbą odpowiedzi na nie².

Materiałem badawczym uczyniłam stałą rubrykę pod tytułem „Porady życiowe bez tabu” w tygodniku „Tele Tydzień”. Śledziłam ją przez 11 miesięcy – od lipca 2001 do maja 2002 roku. W tym czasie w tej rubryce znalazły się 93 listy od czytelników i tyleż odpowiedzi redakcji. Dlaczego tu właśnie próbowałam szukać tematów tabu współczesnych Polaków? Sprawilo to sformułowanie *bez tabu*. Sugeruje ono, że sprawy poruszane w listach na ogół stanowią tabu, są drażliwe, krępujące, wstydlive, trudne. Redakcja takim tytułem rubryki zachęca, by mówić o tym, o czym się zazwyczaj nie mówi, co stanowi często bolesny problem. Zaręcza też tym samym, że żadne tabu nie jest jej straszne. W każdym numerze pisma umieszczony jest apel: „Drodzy Czytelnicy, jeśli macie problem, napiszcie do nas. Spróbujemy Wam pomóc w znalezieniu rozwiązania”.

Listy od czytelników w rubryce „Porady życiowe bez tabu” są zwięzłe i lapidarne. W jednym numerze pisma publikuje się jeden, dwa, a najczęściej trzy. Każdy z nich opatrzony jest nagłówkiem, który już sam w sobie stanowi temat tabu, np. *Gdy dziecko ma zespół Downa* (9/2001)³; *Zarabiam więcej od męża* (16/2002); *Posądzono mnie w pracy o donos* (39/2001). Nagłówki pochodzą od redakcji i wyrażają kwintesencję problemu zawartego w każdym liście. Do niektórych listów dołączone są fotografie przedstawiające opisywane sytuacje, a na fotografiach nierzadko umieszczone jest jedno zdanie, pochodzące od nadawcy, np. „Chcę, by spełniły się moje pragnienia macierzyńskie” (9/2002) lub od redakcji, np. „Ofiara przemocy w rodzinie powinna szukać pomocy u psychologa” (16/2002).

Analizę tych listów zaczęłam od przyjrzeniu się nadawcom. Ujawnione jest imię, pierwsza litera nazwiska, wiek i miejscowość. Zaskakujące okazało się, że na 93 listy tylko 2 pochodzą od mężczyzn. A więc to tylko kobiety czytają to pismo? Tylko kobiety piszą listy? Czy – tylko kobiety mają problemy?⁴ Wiek autorów listów to 15–69

² Rok po konferencji, w 25. numerze „Polityki” z 23 VI 2003, opublikowano obszerny materiał na temat tabu (s. 76–87). Zatytułowano go *Białe plamy, czarne dziury*, a nagłówki to: *O tym boimy się rozmawiać*; *O czym szczerze nie rozmawiamy*; *Niewygodne tematy*; *O czym milczą media*. Adam Szostkiewicz przedstawił wyniki ankiety przeprowadzonej przez Demoskop na grupie 1000 osób. Ponadto dodano 15 tekstów pióra dziewięciorga publicystów, dotyczących 15 polskich tematów tabu. Tematy te to: papież, autorytety, kapitalizm, socjalizm, historia, antysemityzm, pieniądze, chłopci, głupota, aborcja, wolnomyślicielstwo, feminizm, homoseksualizm, molestowanie, śmierć.

³ W nawiasie podaję numer tygodnika i rok, tu: nr 9 z 2001 r.

⁴ Podobny stan stwierdziła Anna Dąbrowska, analizując listy do czasopism młodzieżowych (Dąbrowska 1994).

lat. Zestawienie miejscowości, z których wysłano listy (dlaczego aż 11 z Koszalina?) i imion (dlaczego aż 10 Katarzyn i 8 Patrycji?) nasunęło mi podejrzenie, że wszystkie te listy są pisane w redakcji. Z kolei dopisek pod rubryką, który pojawił się ostatnio: „Na listy odpowiadamy wyłącznie na łamach pisma”, sugeruje, że ludzie naprawdę piszą i jeszcze proszą o listowne odpowiedzi. Ponieważ nie zbadalam kwestii autentyczności listów, przyjmuję, że są autentyczne, a jeśli nawet nie, to być może są odbiciem przeżyć przeciętnych Polaków wchodzących w XXI wiek. Sprawy poruszane w tej rubryce to sprawy prywatne, osobiste, dotyczące życia codziennego. Poza jednym listem, nikt nie zajmuje się polityką, sytuacją kraju, czy poszczególnych grup społecznych. W listach czytelnicy odsłaniają to, co ich boli i do czego trudno się przyznać.

Niektóre tematy listów to klasyczne tematy tabu, a więc śmierć – *Jak powiedzieć córce o śmierci dziadka* (5/2002); choroba – *Nie mogę pogodzić się z chorobą matki* (10/2002); odmienność fizyczna – *Czy walczyć z leworęcznością* (3/2002); życie seksualne – *Mąż po operacji stał się impotentem* (50/2001); niechciana ciąża – *Czy powinienam powiedzieć, że będzie ojcem* (15/2002); wady charakteru – *Synowa jest bałaganiarą* (47/2001); wykroczenia przeciw prawu – *Ktoś powiedział, że byłam karana* (4/2002); przemoc w rodzinie – *Jak pomóc przyjaciółce, którą bije mąż* (16/2002); pieniądze – *Córka stale prosi o pieniądze* (50/2001). Wspomniany wyżej jedyny list związany z polityką nosi tytuł *Wytykają mi pochodzenie* (8/02). Aisza pisze z Krakowa: *Od urodzenia wychowywano mnie w duchu poszanowania dla pochodzenia. Moja matka jest Marokanką, ojciec Polakiem. Wiara muzułmańska i korzenie arabskie są mi bliskie jak katolicyzm i Polska, gdzie mieszkam. Nie kryłam tego nigdy, choć nie chcę dyskutować o religii. Coraz częściej spotykam się z przejawami nietolerancji. Po 11 września, na uczelni nie ma dnia bez uwag pod moim adresem ze względu na pochodzenie.*

Tematy te znane są z licznych opracowań dotyczących zjawiska tabu językowego⁵. Jednak inny aspekt listów przykuł moją uwagę. Otóż prawie wszystkie dotyczą relacji z najbliższymi. Ukazują konflikty, rozczarowania, niespełnione nadzieje. Problem powstaje w miejscu, w którym każdy chciałby czuć się bezpieczny i szczęśliwy.

Przedstawię teraz dane liczbowe dotyczące listów pogrupowanych ze względu na rodzaj więzi łączącej autora listu z osobą, która spowodowała zwrócenie się do redakcji „Tele Tygodnia” o radę. Napisały więc: matki o dzieciach – 20 listów, żony o mężach – 17, córki o rodzicach – 15, koleżanki o koleżankach – 10, kobiety o mężczyznach – 6. Po 3 listy napisały synowie o teściach i podwładne o szefach. Po 2 – kobiety o rodzinie, mężowie o żonach, babcie o wnuczkach i sąsiadki o sąsiadkach, po 1 – siostra o siostrze, brat o siostrze, wnuczka o babci, macocha o pasierbicy, teścio-

⁵ Widlak 1964, Leszczyński 1988, Dąbrowska 1993, Krawczyk-Tyrpa 2001.

wa o synowej. Zaledwie 5 listów od kobiet nie dotyczyło jakiejś konkretnej osoby, ale w gruncie rzeczy i one wynikały z nieszczęśliwych relacji z innymi (np. samotności).

Sądzę, że podane liczby o czymś mówią. Trzy pierwsze pozycje świadczą o tym, że najbardziej dotyka kobiety to wszystko, co dzieje się z najbliższymi, lub czego od nich doznają. Tymi najbliższymi są dzieci, mąż i rodzice. Tu wchodzi w grę nie tylko więzi emocjonalne, ale również zależność życiowa i ekonomiczna, a także poczucie odpowiedzialności. W listach o niższej frekwencji też dominują związki rodzinne – obecne lub przyszłe (kandydaci na męża). Pozostałe odnoszą się do osób, z którymi obcuje się na co dzień: sąsiadów, kolegów ze szkoły i z pracy.

Spójrzmy, jakie są tematy tabu w stosunkach między matką i dzieckiem: *Dziecięcy egoizm* (39/2001). Co się za tym kryje? *Wyjechałam do sanatorium na dwa tygodnie. Po powrocie spotkały mnie pretensje ze strony dzieci, że wyjechałam sobie na wypoczynek, a one miały za mało pieniędzy na wakacje. Uważam, że są już duże i mogły chociaż częściowo zarobić na jakieś przyjemności.* Inne nagłówki: *Dzieci skrytykowały nasze prezenty* (4/2002), *Córka o nas zapomniała* (20/2002), *Czy dzieci się mnie wstydzą?* (11/2002).

Co niepokoi żony w zachowaniu ich mężów? *Mąż mnie zdradza* (6/2002), *Nie wiem, co mąż robi za granicą* (wyjechał na wakacje, a został rok i nie zamierza wracać) (5/2002), *Mąż ma większy temperament* (3/2002), *Czy seks zaszkodzi dziecku?* (45/2001), *Mąż dał mi dziwny prezent (Dostałam seksowną bieliznę)* (48/2001), *Prezenty zamiast troski? (Zbyt często ofiarowuje synowi podarunki)* (13/2002), *Mój mąż ośmieszył mnie w pracy* (12/2002).

Z jakimi problemami zwracają się córki do redakcji tygodnika, aby otrzymać poradę bez tabu? *Rodzice przestali mnie rozumieć* (28/2001), *Rodzice nie kupują mi markowych ubrań* (8/2002), *Ojciec ma romans* (45/2001), *Mama kocha brata bardziej niż mnie* (21/2002), *Czy mama musi się wtrącać?* (9/2002), *Na wigilię do teściów czy do rodziców?* (51/2001).

Jedynie dwa listy mężów nie mogących sobie poradzić z żonami to: *Moja żona przesadza z odchudzaniem* (48/2001) oraz *Żona i siostra są skłócone* (2/2002).

Ciekawe, że tak eksploatowane w anegdotach i kawałach trudne relacje między zięciem lub synową a teściową, w listach od czytelników nie mają licznych potwierdzeń. Może tu nikt nie spodziewa się zbyt wiele, natomiast prawdziwie bołą przykrości od krewnych? Oto żale synowej: *Teściowa nadal chce się opiekować dziećmi* (45/2001), *Teściowa wciąż mnie poucza* (5/2002), *Teść obraził się na mnie* (19/2002).

Aby zakończyć egzemplifikację drażliwych spraw dziejących się w rodzinie, przywołajmy jeszcze dylemat babci: *Jak oduczyć wnuczkę brzydkich słów?* (10/2002).

Trudne tematy w stosunkach między koleżankami to: *Czy powiedzieć jej prawdę?* (*Zobaczyłam chłopaka mojej przyjaciółki w łóżku z dziewczyną. Następnego*

dnia Paweł prosił mnie, żebym nie mówiła o tym Marcie.) (39/2001), *Nie stać mnie na imprezy dla całej klasy* (9/2001), *Przyjaciółka zasypuje mnie prezentami* (Ania niestety uważa, że powinna mnie wspomagać materialnie.) (18/2002).

Spraw sercowych pomiędzy kobietami i mężczyznami dotyczą listy zatytułowane: *Odszedł po wielu latach* (22/2002), *Nie chce mówić o przyszłości* (47/2001), *Im bliżej ślubu, tym większe mam rozterki* (19/2002).

Sąsiadka jest wyrachowana (21/2002) i *Jak mam przeprosić zagniewaną sąsiadkę* (49/01) to odbicie konfliktów w miejscu zamieszkania, natomiast *Szef ciągle zwraca mi uwagę* (22/2002) i *Spotkałam pijanego szefa* (7/2002) dowodzą, że i w pracy czasem brak harmonii.

Większość powyżej przywołanych nagłówków to skargi na innych. Istnieje jednak jeszcze inny rodzaj tematów tabu. Myślę o tych sytuacjach, kiedy ktoś w samym sobie znajduje słabość, niedoskonałość, wstyd lub lęk. Nie wszyscy umieją i chcą o tym mówić. Trudno się przyznać, że nie jest się ideałem. Wśród listów z prośbą o poradę znalazło się kilka takich. Cztery z nich napisały kobiety, od których otoczenie (najbliższa rodzina) oczekuje postawy pełnej poświęcenia, pracy, troski o innych. One zaś przyznają szczerze, że ich na to nie stać, choć może przytkro stwierdzić, że się nie jest wzorową żoną, matką, babcią. *Męczy mnie zajmowanie się domem* pisze 29-letnia gospodyni domowa, matka dwojga dzieci (11/2002). *Nie mam już siły opiekować się mężem* wyznaje Natasa, której mąż leży w gipsie po wypadku samochodowym (9/2001), *Nie chcę urządzać świąt u siebie* buntuje się 62-letnia pani domu mająca liczną rodzinę (12/2002), *Nie mogę opiekować się prawnuczką* (*Nie mam już siły dźwigać 3-letniego dziecka. [...] Mam wyrzuty sumienia.*) (15/2002).

Nadawcy listów przyznają się też do innych uczuć: *Jestem zazdrosna o syna* (*Jak dotąd nie potrafiłam polubić żadnej z jego dziewczyn.*) (52/2002), *Wstydzę się, że moja córka pracuje* (*Kiedy pokazuje mi jakiś zakup, czuję się tak, jakby mi wypominała, że nie potrafię zarobić.*) (7/2002).

Strach, jakże upokarzające uczucie, ujawniają cztery osoby: *Boję się prowadzić* (*Przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że nie byłam winna. Mimo to nie wsiadam do samochodu, mężką mnie nocne koszmary.*) (1/2002), *Boję się kolejnego odrzucenia* (*Jest ode mnie 5 lat starszy, wiem też, że nie czyha na mój majątek, ale mimo wszystko boję się.*) (28/2001), *Boję się sama mieszkać* (52/2001), *Obawiam się skłonności do kobiet* (*Zaczęłam się zastanawiać nad tym, czy nie jestem czasem lesbijką.*) (10/2002).

Można się zastanowić nad tym, czy listy pisane do rubryki „Porady życiowe bez tabu” da się na podstawie ich treści zlokalizować w czasie. Wydaje się, że nie, z wyjątkiem cytowanego wcześniej listu od pół-Marokanki szykanowanej po 11 września 2001 roku i może jeszcze dwóch, świadczących o łatwości podróżowania w nowym ustroju: *zgoda na studia za granicą?* (13/2002) i *Chcę wyjechać do pracy za granicą* (6/2002).

Wszystkie inne mają charakter ponadczasowy, mogłyby zostać napisane równie dobrze 10 czy 20 lat temu. Żaden z nich nie porusza problemów najcięższych, które w każdej kulturze są obłożone tabu (zabójstwo, kazirodztwo, obecnie zwane często molestowaniem seksualnym w rodzinie, pedofilia, aids, nowotwory, brak środków do życia). Prawdopodobnie wobec takich spraw nawet redakcja byłaby bezradna. Tematy tabu podejmowane przez Polaków (a głównie Polki) w pierwszych dwóch latach XXI wieku wydają się w dużej mierze uniwersalne i odwieczne. Listy są wyrazem tęsknoty za utraconym rajem, miejscem harmonii i miłości. A tak właśnie interpretuje tabu polski etnolog Jerzy Sławomir Wasilewski (1989)⁶. Według niego, wszelkie zakazy kulturowe (związane ze śmiercią, chorobami, menstruacją, prokreacją, ciążą, wydalaniem) wynikają stąd, że tych przykrych zjawisk i stanów nie było w raju. Istnienie tematów tabu pozwala ludziom funkcjonować normalnie w społeczeństwie, które nie musi wiedzieć, jakie konflikty z najbliższymi, frustracje, cierpienia są czymś udziałem. A kiedy ciężar milczenia przytłacza – można napisać do „Porad życiowych bez tabu”.

Bibliografia

- Arct Michał (1916), *Ilustrowany słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Ciszewski Stanisław (1925), *Tabu i zasie*, [w:] *Studia społeczne i gospodarcze. Księga jubileuszowa dla uczczenia 40-letniej pracy naukowej Ludwika Krzywickiego*, Warszawa, s. 65–69.
- Dąbrowska Anna (1993), *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- (1994), *Sposoby określania trudnych sytuacji życiowych w dziewczęcych listach do czasopism młodzieżowych*, [w:] *Płeć w języku i kulturze*, pod red. Janusza Anusiewicza, Kwiryny Handke, *Język a Kultura*, t. 9, Wrocław, s. 187–199.
- Ekel Jerzy, Jaroszyński Jan, Ostaszewska Jadwiga (1965), *Mały słownik psychologiczny*, Warszawa.
- Eliade Mircea, Couliano Joan P. (1994), *Słownik religii*, przeł. Agnieszka Kuryś, Warszawa.
- Inny słownik...* (2000), *Inny słownik języka polskiego*, pod red. Mirosława Bańki, t. 1–2, Warszawa.
- Kopaliński Władysław (1985), *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- (1994), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.

⁶ W „Etnolingwistyce” ukazała się recenzja tej pracy: Marczevska 2001.

- Krawczyk-Tyrpa Anna (2001), *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Leksykon religii* (1997), z inicjatywy Franza Königa przy współpracy wielu uczonych wydał Hans Waldenfels, przekład opracował i bibliografię polską sporządził Paweł Pachciarek, Warszawa.
- Leksykon religii od A do Ż* (1994), pomysł i realizacja M. Elser, S. Ewald, G. Murrer, przeł. zespół, Warszawa.
- Leksykon religioznawczy* (1988), pod red. Witolda Tylocha, Warszawa.
- Leszczyński Zenon (1988), *Szkice o tabu językowym*, Lublin.
- Mały leksykon...* (1994), *Mały leksykon podróżników i odkrywców. 230 żeglarzy, podróżników i odkrywców, którzy zmienili obraz świata. 4300 lat wypraw i odkryć*, zestawiał Michał Struczyński, Warszawa.
- Mały słownik* (1969), *Mały słownik religioznawczy*, pod red. Zygmunta Poniatońskiego, Warszawa.
- Marczewska Marzena (2001), *Tabu i etnografia*, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury” t. 13, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin, s. 285–288.
- Nowy słownik...* (2000), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. Andrzeja Markowskiego, Warszawa.
- Orgelbrand Samuel (1859–1868), *Encyklopedia powszechna*, t. 1–28, Warszawa.
- Pisarkowa Krystyna (2002), *Magia Orientu*, „Język Polski” LXXXII, s. 2–11.
- Rospond Stanisław (1976), *Mówią nazwy*, Warszawa.
- Słownik...* (2001), *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. Bogusława Dunaja, Warszawa.
- Słownik etnologiczny...* (1987), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, pod red. Zofii Staszczak, Warszawa.
- Słownik języka polskiego* (1958–1969), pod red. Witolda Doroszewskiego, t. 1–11, Warszawa.
- Słownik pojęć...* (1999), *Słownik pojęć współczesnych*, red. Alan Bullock, Oliver Stallybrass, Stephen Trombley oraz Bruce Eadie (współpr.), przeł. zespół, Katowice.
- Słownik psychologiczny* (1979), pod red. Włodzimierza Szewczuka, Warszawa.
- Słownik wyrazów obcych* (2000), pod red. Elżbiety Sobol, Warszawa.
- Wasilewski Jerzy Sławomir (1989), *Tabu a paradygmaty etnologii (rozprawa habilitacyjna)*, Warszawa.
- Wawrzeńczycki Marian (1917), *Tabu u ludu naszego*, „Wisła” XX, s. 249–257.
- WEP (1962–1970), *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 1–12 i suplement, Warszawa.
- Wiślak Stanisław (1964), *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn PTJ” XXII, Warszawa, s. 89–102.

POLSKI WKŁAD W BADANIE TABU JĘZYKOWEGO

Zamiarem moim jest prześledzenie prac polskich uczonych, zajmujących się problematyką tabu językowego. Postanowiłam omówić je w porządku chronologicznym, dzieląc czas od ukazania się pierwszej wzmianki na temat tabu do dziś na cztery okresy: 1. Czasy zaborów (do 1918), 2. Okres międzywojenny (1918–1939), 3. Okres Polski Ludowej (1945–1989)¹, 4. Rzeczpospolita Polska (od 1989).

Czasy zaborów (do 1918)

Najwcześniejszym, znalezionym przeze mnie świadectwem obecności słowa i pojęcia *tabu* w polskiej literaturze naukowej jest hasło w *Encyklopedyi powszechnej* Samuela Orgelbranda (1867, 892)². W tekście tym nie ma mowy o tabu językowym, czyli obejmowaniu zakazem pewnych słów. Jest mowa o osobach, przedmiotach (w tym potrawach) i miejscach tabu, czyli nietykalnych.

Również z XIX wieku (z roku 1899) pochodzi artykuł Franciszka Krčka (uczonego pochodzenia czeskiego, współzałożyciela Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie) pod tytułem *Do genezy wyrażenia „mieć kogo za cztery litery”*. Wprawdzie autor nie używa w nim terminów *tabu* ani *eufemizm*, ale właśnie o te zjawiska chodzi. Mowa bowiem o typie eufemizmu, polegającym na zastąpieniu wyrazu unikanego określeniem podającym liczbę liter. Jako przykłady wymienia: łacińskie *trium literarum homo* (fur ‘złodziej’), francuskie *sot en trois lettres* (*sot* ‘głupiec’) i polskie *cztery litery* (*kiep*). Przy okazji widzimy, że eufemizm może zasłaniać różne słowa

¹ W latach 1945–1989 nasze państwo nazywano propagandowo i potocznie Polską Ludową, natomiast oficjalna nazwa w latach 1945–1952 brzmiała Rzeczpospolita Polska, a dopiero od 1952 – Polska Rzeczpospolita Ludowa.

² Tekst ten przytoczono w całości w: Tyrpa 2009, 14.

tabu. Dziś wyraz *kiep* nie jest uważany za nieprzyzwoity, za wyrażeniem *cztery litery* kryje się inny rzeczownik.

Dysponujemy dowodem na to, że z początkiem XX wieku zjawisko tabu językowego było już znane przynajmniej jednemu uczonemu, który miał się nim zająć w przyszłości. Chodzi o Bronisława Malinowskiego (1884–1942). Na uroczystości ku czci brytyjskiego antropologa Jamesa George’a Frazera (1854–1941) wspominał on decydujący wpływ lektury *Złotej gałęzi* na swoją decyzję o podjęciu studiów antropologicznych (Lutyński 1996, 21–22). W dziele Frazera *Złota gałąź* oprócz rozdziałów *Czynności tabu*, *Osoby tabu*, *Przedmioty tabu* jest bowiem też rozdział *Słowa tabu* (Frazer 1996, 175–217). Wiedzę tę wykorzystał Malinowski w czasie swoich badań terenowych na wyspach Trobrianda w latach 1914–1918. Jeszcze przed wyjazdem, w 1914 roku napisał po polsku pracę *Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego*, opublikowaną w 1915 roku (Pisarkowa 2000, 306), w której wspomina o słowach tabu:

Tabu ogólnie znaczy to samo co zakaz. Tabu totemiczne jest to zakaz zabijania, spożywania lub używania totemu, a nawet dotykania, zbliżania się doń, wymawiania jego imienia (Malinowski 1984, 66).

Totem to zwierzę, które dane plemię uważa za swego protoplastę. Jego nazwa stanowi tabu językowe w tym plemieniu, w innych – są to nazwy innych zwierząt-totemów.

Lektura tej pracy Malinowskiego zainspirowała Mariana Wawrzenieckiego do napisania artykułu *Tabu u ludu naszego* (1916). Zauważa on, że wprawdzie wyraz *tabu* nie istnieje u ludu, ale występuje jego ekwiwalent – *grzech*. Omawia słowo *diabeł* jako unikane przez chłopów, zastępowane innymi wyrazami (*zły, on, czarny*) lub neutralizowane przywołaniem sacrum, np. *Kiedy to było Boże Narodzenie?*

Okres międzywojenny (1918–1939)

Stanisław Ciszewski (1925, 65) zaproponował, żeby zamiast obcego słowa *tabu*, używać wziętego od ludu *zasie/zasię*, jak np. w pieśni:

Po morzu, po Wiśle,/ Pływają karasie;/ Kiedy jeden kocha,/ To drugiemu zasie.

Pisze nawet:

słowo tabuować, czyli nakładać na coś piętno tabu, jak się czasami zwykliśmy wyrażać, urabiając czasownik od polinezyjskiego wykrzyknika tabu, moglibyśmy śmiało zastąpić słowem *zasie* (Ciszewski 1925, 67).

Ciszewski traktuje *zasie* jako rzeczownik, tworzy inny – *zasienie* („mamy do czynienia z zasieniem, czyli doraźnym nakładaniem na rozmaite rzeczy zasia”) (Ciszewski 1925, 69), zauważa też parę wyrazów zbliżonych znaczeniowo: *wara* i *warować się* (Ciszewski 1925, 68). Życie pokazało, że pomysły Ciszewskiego się nie przyjęły, a słowo *tabu* weszło do polszczyzny naukowej i potocznej.

Wiele przykładów na tabu językowe (nazwy zwierząt, śmierci, diabła) przynosi artykuł Jana Stanisława Bystronia *Przeżytki wiary w magiczną moc słowa* z 1927 roku.

W 1935 roku ukazało się anglojęzyczne wydanie pracy Bronisława Malinowskiego *Ogrody koralowe i ich magia. Studium metod uprawy ziemi oraz obrzędów towarzyszących rolnictwu na Wyspach Trobrianda. Język magii i ogrodnictwa*³. Tam, poza licznymi informacjami na temat czynności tabu, znajdujemy wzmiankę, że „istnieje tabu zakazujące recytowania magii ogrodowej poza ogrodami, w okresie gdy uprawy dojrzewają” (Malinowski 1987, 289). A więc tabu związane z mową może dotyczyć nie tylko słów, ale i okoliczności ich wypowiedzienia. Dowiadujemy się też o pewnym eufemizmie: *siedzieć przy drodze do ogrodu* znaczy ‘kopulować’ (Malinowski 1987, 289).

Stanisław Szober przedstawił *Eufemistyczne przekształcenia wyrazów i zwrotów* (1937). Chodzi o takie formy, jak *jeżu święty* zamiast *Jezu święty*, *psia noga* zamiast *psiakrew*.

W 1939 roku Tadeusz Milewski ogłosił artykuł *O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych*. Tabu określił jako czynnik sprawczy norm stylistycznych o charakterze społecznym. Wychodząc od sytuacji u ludów pierwotnych, zauważył, że „w łagodniejszej formie tabuizacja występuje wszędzie” (Milewski 1939, 76).

Okres Polski Ludowej (1945–1989)

Opracowania dotyczące interesującego nas tematu, powstałe w okresie Polski socjalistycznej, omówię nie ściśle chronologicznie, lecz tematycznie.

W okresie Polski Ludowej badaczem, który poświęcił badaniu tabu i eufemizmów najwięcej prac, był krakowski romanista Stanisław Widłak. Bodajże najważniejszym jego opracowaniem, wykorzystywanym najczęściej przez innych językoznawców jest *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*. Uporządkował w nim przyczyny zakazu językowego w czterech grupach: 1) wierzenia religijne, magia, strach, zabobon; 2) przyzwoitość, skromność, wstyd; 3) delikatność, uprzejmość, współczucie, litość; 4) roztropność, przezorność, megalomania, spryt i interes (Widłak 1964, 93). W innym tekście zauważył ważny podział na tabu pierwotne i no-

³ Polski przekład ukazał się w 1987 roku.

wozytne (1968a). Niektóre jego artykuły poruszają problemy ogólne, teoretyczne, związane ze zjawiskiem tabu językowego i eufemizmów – eufemizmy na tle teorii pola językowego (1965a), eufemizmy wobec antonimii, synonimii, homonimii i polisemii (1972), eufemizacja za pomocą środków paralingwistycznych, takich jak gesty, mimika, ton głosu (1985). W innych pracach S. Widłak skupia się na opisie tabu i eufemizmów ogólnie w językach romańskich (1965b), we francuskim (1965c) i włoskim (1968b, 1969, 1970a, 1970b).

Pozostałe prace z tego okresu dotyczą języka polskiego. Wśród zastępczych określeń śmierci Anna Engelking (1984) dostrzegła metafory, metonimie i zapożyczenia.

Niektóre artykuły z tego okresu poruszały aspekt ideologiczny czy moralny. Tak na przykład Jadwiga Wronicz ujawniła szkodliwy społecznie eufemizm *zabieg* ‘zabicie nienarodzonego dziecka’. O tym i o innych eufemizmach współczesnych, np. *trzeba obskoczyć doktora* ‘trzeba mu dać łapówkę i to zaraz na początku, żeby się lepiej zajął pacjentem’, pisał Witold Truszkowski (1986).

W 1988 roku ukazały się *Szkice o tabu językowym* Zenona Leszczyńskiego. Szkic szósty: *Działanie tabu w pośmiertnym wydaniu* Gramatyki języka polskiego Stanisława Szobera (s. 51–63) ma również wydźwięk pozalingwistyczny. Gramatyka Szobera z 1923 roku została wznowiona w 1953, w zupełnie innych warunkach politycznych. To sprawiło, że opracowujący nowe wydanie Witold Doroszewski zamienił wszystkie przykłady językowe niezgodne z duchem nowych czasów na inne. Leszczyński dostrzega tu tabu religijne, np. *Z wiejskiego kościoła dzwon wieczornych pacierzy dźwiękiem szklanym bije* → *Z tego płynnego żelaza powstają na szerokim świecie mosty i maszyny, i pługi, i kosy, i strzeliste wiązania dachów, i proste goździki* (s. 56), tabu społeczne, np. *Pana nie ma* → *Gospodarza nie ma* (s. 60), tabu wojskowe, np. *Hej, ułani, hej, do koni!* → *Hej, chłopcy, hej, do koni!* (s. 61) i tabu geograficzne, np. *Czasem natężam tak moją imaginację, że was widzę, widzę Krzemieniec* → *Czasem natężam tak moją imaginację, że was widzę* (s. 61). Cenne w *Szkicach* (s. 28–37) jest rozróżnienie tabu w planie treści (czyli tematów tabu) i tabu w planie wyrażenia (czyli wyrazów tabu).

Kilka prac z epoki PRL dotyczy pewnych odmian polszczyzny.

Joanna Birczyńska opracowała *Słownik erotyczny „Fraszek” Jana Kochanowskiego* (1984), czyli zajęła się językiem artystycznym. W podsumowaniu zauważyła:

Wszystkie te przytoczone wyżej wyrazy [...] są eufemizmami, co jest wynikiem powszechnie w naszym kręgu kulturowym panującego tabu językowego dotyczącego tej dziedziny życia. Nazwy intymne nie mają swych podstawowych nazw pierwotnych – powstały w wyniku działania metaforycznego (Birczyńska 1984, 345).

Język mówiony dostarczył materiału Przemysławowi Zwolińskiemu, który w dwóch artykułach omówił eufemizmy, za którymi kryją się wyrazy wulgarne. W tekście pierwszym określił, że podstawę eufemizacji stanowią sylaby: *kur-*, *skur-*, *sku-*, *pier-*, *pie-* (1978). W drugim tekście (1982) autor przyjrzał się eufemizmom rozbudowanym słowotwórczo (np. *dupsko*) lub frazeologicznie (np. *guzik z pętelką*).

Socjolekt przestępczy zainteresował dwoje badaczy. Klemens Stępniaak jest autorem artykułu *Słowo i magia w świecie przestępczym* (1974), w którym jako słowa tabu wymienia *wolność*, *szczęście*, *szczęśliwy*, bo mówienie o tych sprawach osłabia psychikę więźnia. *Zasady komunikowania w gwarze więziennej – tabu i eufemizmy* to praca Anny Oryńskiej (1988). Wymienia w niej funkcje norm tabuistycznych w gwarze więziennej. Są to: eliminacja poczucia zagrożenia, wydzielenie sfery impurum, ochrona sfery sacrum, stratyfikacja społeczna inkarcerowanych, etykieta językowa (Oryńska 1988, 328).

Tabu w gwarach ludowych dostrzegł Kazimierz Nitsch (1952). Na południu Polski wyraz *nagi* i derywaty są eufemizowane przez zamianę nagłosowego *n-* na *m-* lub *s-* (np. *Cieszy się jak sagi w pokrzywach*). Anna Krawczyk jest autorką artykułu *Bestia, czyli o pewnym tabu i eufemizmach w gwarach* (1978). Pokazała w nim 25 eufemizmów unikanego na Śląsku i w południowej Małopolsce słowa, używanego jako przekleństwo i wyzwisko.

W przełomowym roku 1989 ukazała się monografia Jerzego Sławomira Wasilewskiego *Tabu a paradygmaty etnologii* (rozprawa habilitacyjna).

Spojrzenie na literaturę poruszającą tematykę tabu językowego i eufemizmów w epoce Polski Ludowej pod kątem czasu jej powstawania ujawnia stopniowo rosnącą liczbę autorów i prac: lata 50. – jedna praca, lata 60. – siedem prac jednego autora, lata 70. – pięć prac czworga autorów, lata 80. – dziewięć prac dziewięciorga autorów. Być może ten wzrost zainteresowania słowami i tematami zakazanymi miał związek z sytuacją polityczną kraju (pojawiająca się w miarę upływu czasu możliwość pisania o tym, co wcześniej było zabronione).

Rzeczpospolita Polska (od 1989)

Po zmianie ustroju politycznego i po zniesieniu cenzury tematyka tabu była podejmowana przez licznych badaczy. Pomiędzy rokiem 1993 i 2015 (czyli w ciągu 22 lat) ukazało się osiem książek związanych z tabu i eufemizmami, które zamierzam teraz przedstawić. Poza tym problematyka ta jest obecna we fragmentach innych monografii oraz w licznych artykułach. Wśród ośmiu wspomnianych publikacji zwartych są cztery monografie, dwa słowniki i dwie prace zbiorowe.

Pierwsza polska monografia poświęcona w całości problematyce tabu i eufemizmów to *Eufemizmy współczesnego języka polskiego* Anny Dąbrowskiej (1993). Po obszernym wstępie, referującym poglądy na powyższy temat, w pracy tej znajdujemy dwie części: *Dziedziny występowania eufemizmów* i *Językowe sposoby eufemizowania*. Dziedzin podaje autorka piętnaście: Wierzenia religijne; Nazwy niebezpiecznych zwierząt; Nazwy chorób; Śmierć i zjawiska z nią związane; Wady, nałogi i przywary ludzkie; Cechy fizyczne człowieka; Status finansowy i nazwy pieniędzy; Etykieta językowa; Przewinienia, przekroczenia i kary; Połajanki, przekleństwa i wyzwiska; Nazwy części ciała; Nazwy części garderoby; Nagość; Nazwy czynności fizjologicznych i Życie seksualne. Po każdej grupie polskich eufemizmów podawane są eufemizmy w językach obcych. Wśród językowych sposobów eufemizowania wymienia autorka osiem rodzajów środków: fonologiczne, morfologiczne, leksykalne, semantyczne, na poziomie wypowiedzenia i tekstu, graficzne, metajęzykowe i suprasegmentalne.

Zebrany materiał został wykorzystany przez autorkę do stworzenia *Słownika eufemizmów polskich czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie* (1998) w układzie tematycznym. Dodano dwie dziedziny występowania eufemizmów: Politykę oraz Określenia zawodów, sklepów i punktów usługowych. Słownik zawiera prawie trzy tysiące eufemizmów.

W pewnym sensie *Słownik eufemizmów polskich* A. Dąbrowskiej stanowi odpowiedź na *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów* Macieja Grochowskiego, opublikowany trzy lata wcześniej, w 1995 roku. Cztery główne pojęcia, charakteryzujące zbiór jednostek leksykalnych tego słownika to: przekleństwo, wulgaryzm, wyzwisko i eufemizm. Wulgaryzm jest wyjaśniony następująco:

[...] to jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe (Grochowski 1995, 15).

A zatem, wszystkie wulgaryzmy są wyrazami tabu. W słowniku tym można też znaleźć eufemizmy, choć niektóre z nich stopniowo przechodzą do klasy wulgaryzmów, np. *pieprzyć*, *pieprznąć*. Słownik Grochowskiego pokazuje, jakich wyrazów nie należy używać, a słownik Dąbrowskiej – jak je zastępować, aby nie naruszać normy społecznej.

Anna Dąbrowska była organizatorką konferencji poświęconej tabu w 2002 roku, a następnie redaktorem 21. tomu serii „Język a Kultura” pod tytułem *Tabu w języku i kulturze* (2009), zawierającego 29 artykułów. Nie sposób omówić tu wszystkich, więc wspomnę tylko, że niektóre rozpatrują związki między tabu a konwencją (Ewa Jędrzejko i Małgorzata Kita, Grażyna Sawicka) lub tabu i dowcipem, ironią (Elżbie-

ta Filipczuk, Krzysztof Wróblewski, Eliza Grzelakowa), inne mówią o łamaniu tabu (Magdalena Baranowska-Szczepańska i Joanna Smół, Agnieszka Będkowska-Kopczyk, Piotr Kładoczny, Jacek Wasilewski). Kilka traktuje o tabu w polityce (Elżbieta Laskowska, Agata Małycka, Janina Frasz, Krzysztof Szymoniak). Następną grupą bada tabu w literaturze pięknej (Bożena Witosz, Aneta Wysocka, Justyna Kociemba-Żulicka) i podręcznikach (A. Dąbrowska i Małgorzata Pasieka). Dwa artykuły dotyczą tabu religijnego (Anna Granat, Katarzyna Sobstyl).

Drugą monografią na interesujący nas temat jest *Tabu w dialektach polskich* A. Krawczyk-Tyrpy (2001). Autorka przyjęła podział na tabu pierwotne i nowożytne. Tabu pierwotne ujawnia się w gwarach w sześciu kręgach: Boga, demonów, czarów, śmierci, chorób i przyrody. Tabu nowożytne obejmuje trzy kręgi: płci, nieczystości oraz przywar i przewinień. Sposób eufemizowania ujęty jest jako wynik dwóch mechanizmów: zamiany na lepsze i zamiany na inne. Opisano też funkcje wyrazów tabu i ich eufemizmów. Są to: nominacja (tu: wulgaryzmy i formuły neutralizujące), przekleństwa, wyzwiska i przezwiska, wartościowanie, wata językowa i nazwy własne.

Powyższe opracowanie stało się inspiracją do zorganizowania przez profesora Feliksa Czyżewskiego w 2006 roku konferencji naukowej, w wyniku której powstał tom zbiorowy *Tabu językowe i eufemizacja w dialektach słowiańskich* (2008). W tomie tym znalazły się artykuły kontynuujące wątek ludowy dotyczący tabu i eufemizmów w gwarach okolic Łowicza (Renaty Marciniak), Ciechanowca (Ewy Golachowskiej) i Knyszyna (Doroty Krystyny Rembiszewskiej). Trzy osoby zajęły się tabu śmierci w inskrypcjach nagrobnych (R. Marciniak, Agnieszka Dudek-Szumigaj) i w słownikach (Katarzyna Sicińska). Dwa teksty pokazały omawiane zjawisko w pieśniach ludowych – białoruskich (Kazimiera Pastusiak) i polskich (A. Tyrpa).

Ostatnie zagadnienie rozwinęła Jadwiga Stępnik-Szeptyńska w monografii *Tabu językowe w ludowych pieśniach ukraińskich* (2015). Po *Uwagach wstępnych* autorka przedstawiła wyniki swoich badań w dwóch rozdziałach odnoszących się do różnych gatunków pieśni. Są to: *Tabu w pieśniach weselnych i obscenicznym* oraz *Tabu w lamentach pogrzebowych*. Sposoby wyrażania treści tabuizowanych w ukraińskich pieśniach ludowych podzieliła autorka na *Łamanie tabu wyrazowego* i *Eufemizację*.

W 2010 roku ukazała się monografia J.S. Wasilewskiego *Tabu*. Jest to rozszerzona wersja jego książki z roku 1989. Mimo że praca ma charakter etnologiczny, znajdują się w niej fragmenty lingwistyczne. Autor omawia etymologię wyrazu *tabu* i jego ekwiwalentów w różnych językach, np. greckiego *hagios*, łacińskiego *sacer*, hebrajskiego *kadosz*, arabskiego *haram*, cygańskich *marime*, *magerdo*, *mageripen*, jakuckich *an'y(y)*, *an'yrga*, *an'yryłtar*, mongolskich *ceer*, *ceertej*, hetyckiego i um-

bryjskiego **seup*, słowiańskiego *gov'no* (Wasilewski 2010, 39–42, 51–53, 300–303). Zajął się też specyfiką słów zawierających głoskę *r* (Wasilewski 2010, 326–328).

Tematyka tabu językowego nadal przyciąga licznych badaczy. Opracowania jej dotyczące ukazują się w różnych czasopismach i pracach zbiorowych. Nie jest możliwe omówienie ich wszystkich w niniejszym tekście, dlatego w tym punkcie ograniczyłam się do ośmiu książek. Konferencja *Tabu w procesie globalizacji kultury*, zorganizowana przez Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS w dniach 21–22 kwietnia 2016 w Lublinie, świadczy o niegasnącym zainteresowaniu tym, co zakazane i tym, jak sobie radzić z zakazami, również w sferze języka.

Literatura

- Birczyńska J., 1984, *Słownik erotyczny „Fraszek” Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety 1530–1980*, red. T. Michałowska, Warszawa, s. 334–348.
- Bystroń J.S., 1927, *Przeżytki wiary w magiczną moc słowa*, „Prace Filologiczne”, t. 12, s. 508–521.
- Ciszewski S., 1925, *Tabu i zasie*, [w:] *Studia społeczne i gospodarcze. Księga jubileuszowa dla uczczenia 40-letniej pracy naukowej L. Krzywickiego*, Warszawa, s. 65–69.
- Czyżewski F., Tyrpa A., (red.), 2008, *Tabu językowe i eufemizacja w dialektach słowiańskich*, Lublin.
- Dąbrowska A., 1993, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- Dąbrowska A., 1998, *Słownik eufemizmów polskich czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa.
- Dąbrowska A. (red.), 2009, „Język a Kultura”, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*.
- Engelking A., 1984, *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*, „Przegląd Humanistyczny” 4, s. 115–129.
- Frazer J.G., 1996, *Złota gałąź*, przełożył H. Krzeczkowski, Warszawa.
- Grochowski M., 1995, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa.
- Krawczyk A., 1978, *Bestia, czyli o pewnym tabu i eufemizmach w gwarach*, „Język Polski”, R. 58, s. 272–282.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Krček F., 1899, *Do genezy wyrażenia „mieć kogo za cztery litery”*, „Lud”, t. 5, s. 377.
- Leszczyński Z., 1988, *Szkice o tabu językowym*, Lublin.
- Lutyński J., 1996, *Sir James George Frazer i jego Złota gałąź*, [w:] J.G. Frazer, *Złota gałąź*, przełożył H. Krzeczkowski, Warszawa, s. 11–23.

- Malinowski B., 1984, *Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego. Pogląd na genezę religii ze szczególnym uwzględnieniem totemizmu*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 1, Teksty na nowo przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył A. K. Paluch, Warszawa.
- Malinowski B., 1987, *Ogrody koralowe i ich magia. Studium metod uprawy ziemi oraz obrzędów towarzyszących rolnictwu na Wyspach Trobrianda. Język magii i ogrodnictwa*, przełożyła B. Leś, redakcja naukowa A.K. Paluch, [w:] tegoż: *Dzieła*, t. 5, Warszawa.
- Milewski T., 1939, *O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych*, cz. 2, „Język Polski”, R. 24, s. 75–76.
- Nitsch K., 1952, Nagi – wyraz nieprzyzwoity, „Język Polski”, R. 32, s. 36–37.
- Orgelbrand S., 1867, *Encyklopedia powszechna*, t. 24, Warszawa.
- Oryńska A., 1988, *Zasady komunikowania w gwarze więziennej – tabu i eufemizmy*, „Język a Kultura” t. 1, red. J. Anusiewicz i J. Bartmiński, Wrocław, s. 317–337.
- Pisarkowa K., 2000, *Językoznawstwo Bronisława Malinowskiego. Więzy wspólnego języka*, t. 1, Kraków.
- Stępnia K., 1974, *Słowo i magia w świecie przestępczym*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 296–300.
- Stępnik-Szeptyńska J., 2015, *Tabu językowe w ludowych pieśniach ukraińskich*, Kraków.
- Szober S., 1937, *Eufemistyczne przekształcenia wyrazów i zwrotów*, [w:] *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*, Warszawa, s. 22–26.
- Truszkowski W., 1986, *O eufemizmach we współczesnym języku polskim*, „Roczniki Naukowo-Dydaktyczne WSP w Krakowie”, „Prace Językoznawcze” t. 5, z. 104, s. 129–142.
- Tyrpa A., 2009, *Losy słowa tabu w Polsce (od encyklopedii Orgelbranda do prasy popularnej)*, „Język a Kultura”, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, s. 13–22.
- Wasilewski J. S., 1989, *Tabu a paradygmaty etnologii* (rozprawa habilitacyjna), Warszawa.
- Wasilewski J. S., 2010, *Tabu*, Warszawa.
- Wawrzeniecki M., 1916, *Tabu u ludu naszego*, „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”, t. 20, s. 247–257.
- Widłak S., 1964, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 22, s. 89–102.
- Видлак С., 1965а, Проблема эвфемизма на фоне теории языкового поля, „Этимология”, Москва, s. 267–284.
- Widłak S., 1965b, *Zagadnienie tabu i eufemizmu w językach romańskich*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, R. 12, s. 73–79.

- Widłak S., 1965c, *L'interdiction linguistique en français d'aujourd'hui*, „Revue Belge de Philologie et d'Histoire”, nr 3, s. 932–945.
- Widłak S., 1968a, *Zjawisko tabu językowego*, „Lud”, t. 52, s. 7–25.
- Widłak S., 1968b, *Langage figuré euphémistique: La métonymie en italien contemporain*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, R. 15, s. 49–60.
- Widłak S., 1969, *La métaphore euphémistique en italien contemporain*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, R. 16, s. 45–59.
- Widłak S., 1970a, *Moyens euphémistiques en italien contemporain*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 212, „Prace Językoznawcze”, z. 26, Kraków.
- Widłak S., 1970b, *Problème des domaines et des motifs de l'apparition de l'interdiction linguistique; exemple italien*, [w:] *Actes du XII-e Congrès International de Linguistique et Philologie Romane*, București.
- Widłak S., 1972, *Alcuni aspetti strutturali del Funzionamento dell'eufemismo. Antonimia, sinonimia, omonimia e polisemia*, Wrocław.
- Widłak S., 1985, *Sur les moyens paralinguistiques de l'expression euphémistique*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 800, „Prace Językoznawcze”, z. 81, s. 131–137.
- Widłak S., 1992, *Fra lessicologia e stilistica. Problemi di lessicologia e di stilistica dell'italiano e di altre lingue romanze*, Cracovia (5. *Il dialogo e l'eufemismo. Approccio stilistico*, s. 161–172, 5.1. *Aspetti stilistici dell'analisi dell'eufemismo*, s. 173–179, 5.2. *Les moyens paralinguistiques de l'expression euphémistique*, s. 180–185, 6. *Appunti sulla stilistica del silenzio*, s. 187–196).
- Wronicz J., 1981, *Zabieg i inne eufemizmy*, „Tygodnik Powszechny”, nr 30, s. 6.
- Zwoliński P., 1978, *O pewnym typie eufemizmów we współczesnej polszczyźnie mówionej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław, s. 151–157.
- Zwoliński P., 1982, *Redundancja frazeologiczna w eufemizmach wyzwiskowych*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, red. M. Basaj i D. Rytel, t. 1, Wrocław, s. 145–148.

II. Stereotypy etniczne i etnonimy

A. Tyrpa, *Holenderscy osadnicy, niemieccy sąsiedzi i inne narody w oczach Pomorzan (świadcstwa językowe)*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej*, red. R. Gaziński, A. Chłudziński, Dygowo–Szczecin 2004, s. 245–256.

HOLENDRSCY OSADNICY, NIEMIECCY SĄSIEDZI I INNE NARODY W OCZACH POMORZAN (ŚWIADECTWA JĘZYKOWE)

Żaden naród nie może żyć w izolacji. Kontakty z innymi narodami pozostawiają różnorakie ślady w kulturze danego narodu. Jednym z najważniejszych elementów kultury jest język. W języku jak w zwierciadle odbijają się dzieje każdej grupy ludzkiej. Za dowód bliskich relacji między nacjami można uznać etnonimy i choronimy, które na stałe zadomowiły się w danym języku. Etonim jest to nazwa narodu, a choronim – nazwa kraju. W dalszym ciągu nie chodzi o same te *nomina propria*, lecz też o wszelkie ich językowe uwikłania.

Za cel postawiliśmy sobie zbadanie, które narody utrwaliły się w mowie mieszkańców Pomorza. Nie bierzemy tu pod uwagę Ziemi Odzyskanych, lecz tylko wschodnią część regionu, tę, która w okresie międzywojennym należała do państwa polskiego. Ta część językowo stanowi zwarte terytorium gwar polskich, a w jej skład wchodzi następujące obszary dialektalne: Krajna, Bory Tucholskie, Kaszuby, Kociewie, Malborskie, ziemia chełmińsko-dobrzyńska.

Przegląd słowników gwarowych¹ z regionów, które wspólnie można określić jako Pomorze, *Atlasu językowego Kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich* oraz kar-

¹ Ich wykaz znajduje się na końcu artykułu. W dalszym ciągu traktuję je łącznie, nie zaznaczając przy każdym cytacie, z którego słownika pochodzą. Nie uwzględniam też w tym opracowaniu odrębności kaszubszczyzny. Sądzę, że bliskość terytorialna gwar pomorskich jest tu istotniejsza niż różny status poszczególnych dialektów. Stosuję pisownię uproszczoną, zachowując tylko 2 znaki nie występujące w alfabecie języka polskiego: *ǎ* i *ě*.

toteki *Słownika gwar polskich* pozwolił zgromadzić materiał językowy dotyczący 18 narodów. Znaczy to, że w świadomości mieszkańców Pomorza 18 narodów okazało się na tyle znaczące, że znalazły swe odbicie w języku. Bierzemy tu pod uwagę nie tylko same etnonimy, ale również etnonimy jako składniki frazeologizmów i przysłów, appellativa i toponimy odetniczne, a także derywaty (rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki i czasowniki). Interesują nas też nazwy krajów, tym bardziej, że często funkcjonują one dwojako – jako nazwy terytoriów i ich mieszkańców.

Narody, których nazwy pozostawiły ślad w gwarach pomorskich, można podzielić na dwie grupy. Z jednymi z nich Pomorzanie mieli lub mają żywy, bezpośredni kontakt, a z innymi – nie (a w każdym razie nie w sposób powszechny, wywołany jakimiś historycznymi wydarzeniami). Do pierwszej grupy należą: Holendrzy, Niemcy i Żydzi jako ludność zamieszkująca na wspólnym terenie (Niemcy ponadto w pewnych okresach jako panujący), Szwedzi, Francuzi i Rosjanie poznani w okolicznościach wojennych (przy tym Szwedzi dodatkowo – sąsiedzi zza Bałtyku), Cyganie i wreszcie Polacy, przez Kaszubów odczuwani jako odrębna nacja. Jeśli chodzi o drugą grupę narodów, której nazwy wzbogaciły leksykę gwar pomorskich, to styczność z nimi była ograniczona lub też w ogóle jej nie było, a na Pomorze dotarły tylko jakieś ich wyroby, gatunki zwierząt hodowlanych lub nawet same tylko słowa (za pośrednictwem języka literackiego). Są to: Litwini, Tatarzy, Turcy, Węgrzy, Grecy, Murzyni, Hiszpanie, Belgowie, Anglicy i Amerykanie.

Wbrew przewidywaniom ujawnionym w tytule artykułu, narodem, którego nazwa najsilniej odbiła się w gwarach pomorskich, nie są ani Holendrzy, ani Niemcy, tylko Żydzi. Od nich też rozpoczniemy przegląd, a kolejność prezentowanych narodów odpowiada malejącej liczebności językowych poświadczeń poszczególnych etnonimów w dialektach.

Żydzi²

Mężczyzna narodowości żydowskiej to *Żyd*, ale też: *Żędzészczce*, *Żędzėsko*, *Żędzészczko*. Młodość pozwalają wyrazić formacje: *Żydek*, *Żidczok*, *Żidczã*, *Żidcząt-koe*, *Żidzã*, *Żidzãtko*, *żidcze dzieci*, *żidczënë dzecë*. Kobieta żydowska to: *Żydówka*,

² Historię mniejszości narodowej Żydów w Polsce, a także odbicie językowe stosunku Polaków do nich (również w gwarach) przedstawiła w obszernej monografii M. Brzezina, *Polszczyzna Żydów*. Warszawa–Kraków, 1986. O stereotypie Żyda w Polsce pisali nadto: J. Mieczkowski, *Kształtowanie się negatywnego stereotypu Żyda w Polsce powojennej*. W: *Mity i stereotypy w kulturze, literaturze i języku*, red. M. Kozłowska i E. Tierling. Szczecin, 1993, s. 281–289 i S. Grodzka, *Stereotyp Żyda i Cygana w przysłowiaach polskich*, „Prace Językoznawcze” III, Olsztyn, 2001, s. 39–46.

Żydka, Żédowica. O zbiorowości żydowskiej mówi się z niechęcią *žédžzna*. Słowo to oznacza też ogół cech żydowskich, a jego synonimami są: *židztwoe* i *žédostwo*. W miarę ulegania wpływom środowiska żydowskiego można *žédzec* i w końcu *zežédzec*.

Obecność Żydów na Pomorzu zaznaczyła się między innymi szeregiem mikrotoponimów, jak np.: *Židzka* / *Žédowska* / *Židzia Góra*, *Židka* / *Žédowska Droga*, *Žédów Rów* (parów), *Žėď* (lasek).

Jidysz jest dla mieszkańców wsi pomorskich niezrozumiałą, a więc *gadac po žédowsku* to 'mówić niezrozumiale'.

Judaizm jest czynnikiem decydującym o tożsamości Żydów, a zarazem silnie odróżniającym ich od społeczeństwa katolickiego. Dlatego etnonimy *žyd* i *žydka* oznaczają wyznawców religii mojżeszowej, a znów termin *starozakonny* (nawiązujący do Starego Testamentu) jest synonimem przynależności etnicznej. Religię tę nazywa się: *židka* / *židzka wiara*, a porównanie *stari jak žédowska wiara* stosuje się do czegoś bardzo starego. Miejsce kultu to *žédowska bóżnica*, a o sposobie modlenia się mówią zwroty: *modlęc sã po žédowsku* 'robić hałas, zgiełk', *mówic židzki pacerz* 'gderać, marudzić', *po žédowsku mówic pacerz* 'modlić się z nakrytą głową'. Aluzją do filakterii (elementu modlitewnego stroju Żydów) jest nazwanie ziemniaków z długimi, białymi pędami wyrastającymi wiosną w piwnicy *žédowskie pacerze*. Przez bliskie obcowanie mieszkańcy Pomorza poznali niektóre święta judaistyczne: *Kuczki to byli židofskie szfynta*. Ludowa kociewska nazwa tego Święta Namiotów to *Lizawki*. Pochodzi ona od zwyczaju zlizywania przez Żydów szronu ze stołów wystawianych na dwór na noc. Stąd krok do frazy *Židi maju lizawki* w znaczeniu 'jest szron'. Święta żydowskie kojarzone są z brzydką pogodą: *Jakies swiãto muszã miec žėďž, bo to je taka niepogoda*. Żywą postacią jest na Kaszubach Wieczny Żyd, postać wyprowadzana z Biblii. Do różnych aspektów jego życia nawiązują frazemy: *weczni Žėď* 'guzdrała, maruda', 'człowiek wałęsający się po wsi i zaniedbujący swój dom', 'ten, kto często podróżuje', *chodzęc jak Weczni Žid po swiece, drzemac jak Weczni Žid* i zarzuty pod adresem kogoś, kto nie chce się pogodzić z koniecznością śmierci: *Jes tē Weczni Žid, že nie chcesz umrzec?*; *Tē bē wierã chcał wieczno žęc jak Weczni Žid*. Zwrot *cēsnać sã do robotē jak žid do spowiedze* 'unikając pracy' uwypukla jedną z różnic między judaizmem a chrześcijaństwem – brak w tym pierwszym sakramentu pojednania. Przysłowie *Orėhczeni Žid a chowóni wilk chodzã tã samã drogã* wyraża wątpliwe rezultaty przejścia żyda na chrześcijaństwo.

Cała grupa zaświadczeń kaszubskich odnosi się do zajęć typowych dla Żydów: handlu, lichwy, prowadzenia karczemu, posiadania fabryk. Powiedzenie *Nie ucz Žėďa hańdlu* mówi o tym, że na handlu znali się Żydzi znakomicie. Zajmowali się nim w różnych miejscach i na różne sposoby: w sklepie (*Sedzi Židka w sklepie. Przińdze*

Žid, přiŕiŕdže Žid, Po sladku jŕ klepie – przyśpiewka), na targu (*wrzeszec jak Žid na targu; židzki króm*), krŕżŕc z workiem po domach (*haŕŕdlowac jak Žid skórkami; wzerac jak Žid w miech* ‘być zadowolonym z siebie’; *smiac sŕ jak Žid do svego miecha / pindla* jw.; *Twojŕ prawdŕ Žid w miechu niós* ‘nie wierzę ci’; *To je prawda z žedowego miecha* ‘nieprawdŕ’; *Žedžē bralē nicdobre dzecē w miech*). O sprycie i szukaniu przede wszystkim wlasnej korzyści przy sprzedaży mówią frazeologizmy: *po žedowsku mierzec* ‘skŕpo mierzyć’; *žedowska miara* ‘skŕpa miara’; *To mu tak wskazuje jak Žedowi dezmar* [‘ręczna miara’] ‘o człowieku nierzetelnym’; *polski Žid* ‘Polak umiejący handlować na swŕ korzyść’. Żydzi byli często zajęci robieniem interesów, przy których konieczny był pośpiech: *jachac jak Frŕcilk ze Žedŕ* ‘spieszyć się’.

Niektórcy Żydzi pożyczali pieniŕdże na procent, co zostało utrwalone w przyśłowiach: *Židki majó ditki* [‘pieniŕdże’]; *Choc od Žeda požiczec, ale to muszi bęc; W biedze Žid le je dobri*.

Kolejnym zajęciem było prowadzenie karczem: *To je žedowa karczma*. O pijanym mówiło się: *Žid go oczaržil / urocžil; Žid jemu zadał*. W okresie zaborów i do 1939 roku Żydzi posiadali wiele fabryk, a towar przez nie produkowany (tani, ale złej jakości) nazywano *žedžeznŕ*.

Polaków uderzało, że Żydzi nie podejmujŕ dwóch zajęć tak im bliskich: rolnictwa i wojaczki. Te cechy teŕ zostały utrwalone w zwrocie *znac sŕ na czims jak Žid na oranim* i w nazwaniu kosiarza-nowicjusza *žydem*. Polacy krytykowali teŕ stosunek Żydów do koni: *głodni jak žedowa kobēla; jechać jak žit* ‘jechać szybko, nie dbajŕc o konia’. O awersji Żydów do wojowania mówią porównania: *nadawac sŕ jak Žid do szable; pasowac jak Žydowi flinta; šžekowni jak Žid do fliŕtē*.

W wyglŕdzie Żydów zwracała uwagę broda: *miec brodŕ jak Žid* ‘czarnŕ, gestŕ’; *Žedowi brodŕ sprzedac* ‘ogolić się’, a nawet przypisywano jej wlasności magiczne: *Žid nosi w brodze szcesce, a komu on chce, to on je wēsēpie*. Krytykowano niechlujstwo biedoty żydowskiej: *Žid sŕ mēje w piscówkach*.

Dostrzegano różnicę w sposobie odżywiania się, a więc unikanie przez Żydów wieprzowiny (*sprzedac swoje žedostwo* ‘jeść wieprzowinę’; *dziwic sŕ jak Žid skwarkom*), upodobanie do czosnku (*žedowskie jabka* ‘czosnek’; *smierdzec jak Žid*) i szczupaka, którego nazywano *žid* lub *žedowska rēba*. Poznawano żydowskie przy-smaki, np. *židofskie pjerogi* (ze słodkim twarogiem i cebulŕ). Uważano Żydów za smakoszy: *To bē choc chori Žid jad* ‘o smacznej potrawie’; *užedowic sŕ* ‘dobrze się najesć’. Raziło spożywanie posiłków z nakrytŕ głowŕ: *Je w czapce jak Žid*.

Różne zachowania Żydów pozostawiły ślady w derywatach i frazeologizmach. Oczywiście szczególnie te, które były odmienne od polskich. Inny, żywiolowy temperament utrwalajŕ następujŕce jednostki języka: *žedowsci jazgoet; žedowac* ‘hałasować’; *žedowic sŕ, židowac sia, uŕidowic sia* ‘irytować się’. Złośliwość wyraża cza-

sownik *użidowac* ‘dokuczyć (komu)’. Spostrzeżono żydowski zwyczaj złorzeczenia: *Kiej Žid je na kogos zli, to on mu nicbēlnĕgo sāsada žēczi* i wytrwałość (namolność): *Žid sã tak zara nie da wĕpchnąc z dwierze*. Uznanie dla pracowitości wyraża czasownik *nažĕdowic sã* ‘napracować się, natrudzić się’. Z drugiej strony, Żydom przypisuje się też chytrłość: *Ten bĕ Žĕda oszukał*; choć *Chitri Žid, chitreszi Kaszeba*.

Muzyka żydowska nie znalazła uznania u pomorskich wieśniaków, skoro głosy wydawane przez zwierzęta w chwili wejścia gospodarza do stajni nazwano *žĕdowską kapelą*.

Niektóre użycia etnonimu wskazują niską pozycję Żyda w społeczeństwie pomorskim. *Žydem* nazwano najgorsze role w zabawach lub zawodach dziecięcych (na drugim końcu hierarchii stoi *król*). Do usmarkanego dziecka mówi się: *Žid tobie palec z nosa wĕtika*. *Žydówka* to jakaś krosta lub czarna narośl na skórze.

Tragiczny los Żydów w czasie II wojny światowej został uwieczniony w czasowniku *užĕdowic* ‘zamęczyć, zakatować, pozbawić życia’.

Interesujący nas etnonim posłużył jako nazwa obiektów przyrody. *Žĕdów koń* to ‘osioł’ (*upartĭ jak žĕdów koń*), *žĕdowa cotka* to ‘świnia’ (co wiąże się z legendą apokryficzną). *Židka* to czarna mrówka. Pelargonium (Geranium) ze względu na silny zapach (który także przypisywano Żydom) jest nazywana: *žĕdowski smród, židka, žĕdownica*. Również inne rośliny noszą nazwy *žyd, žydki, žydówka* – babka wąskolistna, odmiana gruszek, gatunek grzyba jadalnego.

Niemcy³

Oprócz nazwy państwa *Niemcy* (z wariantami fonetycznymi *Niamcy, Niymcy, Miemcy, Miamcy, Miymcy, Mniamcy, Mniymcy*) i *Niemiecka* (*mieszkać w Niemiecce*) można odnaleźć w gwarach nazwę *Prus* i *Saksonii*, zwanej też *Sase, Saska, sasci kraj*.

Najczęstszą nazwą człowieka narodowości niemieckiej jest *Niemiec* (z różnicami w wymowie zgodnymi z systemami fonetycznymi poszczególnych gwar) i derywaty słowotwórcze, oddające nastawienie do przybyszy z zachodu – politowanie, poufałość, złośliwość, niechęć: *Niemiaszek, Niemczyk, Niemczak, Niemczysko, Niemczura, Niemka, Niemcka* i *Niemra*; zbiorowo *niemietwo*. Pojawia się nazwa ogólna

³ Dzieje kolonizacji niemieckiej na ziemiach polskich są przedmiotem części pracy M. Brzeziny *Polszczyzna Niemców*. Warszawa–Kraków 1989. Stereotyp Niemca w Polsce prezentowali między innymi: J.S. Bystroń, *Niemcy w tradycji popularnej*. W: tegoż, *Megalomania narodowa*. Warszawa 1995, s. 165–182; J. Bartmiński, *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce?* „Przegląd Humanistyczny”, 1994, nr 5, s. 81–101; *Zmiany stereotypu Niemca w Polsce. Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania*. W: *Profilowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński i R. Tokarski. Lublin, 1998, s. 225–235; S. Schmidt, *Rozwój stereotypów oraz wzajemnych ocen Niemców i Polaków*. „Język Polski” LXXVIII, 1998, s. 70–81.

German i nazwy mieszkańców poszczególnych krain, które jednak często odnoszą się do Niemców w ogóle: *Szwab* i *Szwaba*, *Sakson*, *Sas*, *saśce bjałce*, *Prusak*. *Stary Prusak* to Polak z tej części Powiśla Gdańskiego, która w latach 1466–1772 należała do Prus Książęcych. Funkcjonują też przezwiska: *Szkop*, *Szkeber* i *Szkeberka*, *Uchal*, *Kwap*, *Bauer*, *Bauerka*. Odrębne określenia odnoszą się do poszczególnych grup kolonistów niemieckich: *Bambri* (na Żuławach Gdańskich), *Bugri* (dawni mieszkańcy Gdańska i okolic).

Używane są słowa odnoszące się do wszystkiego, co niemieckie: *niemczyzna*, *niemiectwo*, *szwabestwo*. Wyrażenia *za niemieckich czasów*, *za demokracji niemieckiej* odsyłają do okresów władzy niemieckiej. Wtedy też pojawiało się zjawisko narzucania ludności polskiej języka, kultury, zwyczajów niemieckich, co oddają obecne w gwarach słowa: *germanizować*, *germanizacja*, *germanizator*, *niemczyć*, a podleganie temu procesowi – czasownik *niemczyć się*. Nadawanie obywatelstwa niemieckiego Polakom podczas II wojny światowej wyrażał czasownik *angedojczować*.

Oprócz zwrotu *mówić / gadać po niemiecku / miecku / szwabsku* używa się czasowników *miemczęc*, *pomiemczęc*, *szwabic*. Niektóre zapisy gwarowe ujawniają rozróżnianie odmian niemczyzny: *Na wiżawie Mniymci mówjyli po berlijsku*, a na *Olyndrach plat*, a zwrot *porównawczy sedzi jak na niemieckim kazaniu* – niemożność zrozumienia obcej mowy. Na interesującym nas obszarze krąży opowieść o pewnej ryzykownej metodzie nauki języka niemieckiego. Polega ona na przyłożeniu języka do pompy lub kłamki na dworze w czasie mrozu.

Wyraźną różnicę między Polakami i Niemcami stanowi wyznanie. Luteranizm nazywany jest *niemiecką wiarą*, kapłanem jest *mniymniecki ksundz*, a ewangelicy spotykają się w *niemieckiam kojściele*. Dlatego *niemiec* znaczy ‘protestant’. O wiele rzadziej ludność Pomorza stykała się z Niemcami wyznania katolickiego. Zwano ich *dojczkatolikami*.

Panowanie niemieckie spowodowało, że Polacy mieli do czynienia z obcą walutą: *saśce pjeńądze*, *pruski złoty*, armią (*Ja buł kele mniymnieckogo wojska*). Bliskie obcowanie z kolonistami pozwalało ludności Pomorza poznawać *niemjeczce zweczaje e woebeczje*, *niamjeckie puorzantki*, *niemniecką modę*. Stykali się z wytworami takimi jak: *germańskie samochody*, *niemiecka czapka*, *gazeta*, *kółko niemieckie* ‘kołowrotek poziomy’, *bawar* ‘piwo bawarskie’.

O tym, że Niemcom przypisywano skłonność do oszukiwania, świadczy stary czasownik *oszwabic*, a umiejętność wychodzenia gładko z przykrego położenia – zwrot *wëlecęc / wińc na czims jak na prëskich saniach*.

Negatywne konotacje związane z Niemcami ujawniają frazeologizmy *niemiecki post* ‘bieda na przednówku’, *niemiecka gardziel / dziurka*, *niemieckie gardło* ‘krtań’

(ale tylko, gdy wpadnie w nią częśćka pokarmu) i nazwy karaluchów (*Blatta germanica* i *Blatta orientalis*): *szwab*, *szwaba* i *prusak*.

Polacy

Dla Kaszubów Polacy byli (są?) innym narodem⁴. Dlatego w gwarach kaszubskich utrwalił się obraz tego, co polskie, wyrażony całą serią specyficznych słów.

Obok etnonimu *Polak* zapisano *Polach* i *Polaszka*. Zbiorowość polska to *polactwo*, *polasztwo*. Koło Tczewa *polak* to człowiek wierzący, uczciwy, a na Kaszubach – *lach* to wysoki mężczyzna.

Jeśli chodzi o język polski, to jego ogólnie znana, standardowa forma jest określana wyrażeniami: *po polsku czëtac i pisac*; *gada po polsku*; *poelsko moewa*; *poelszczëzna*; *poelaszëc*. Ale Kaszubi mieli też inne podejście do sprawy. Uważali polski za język „lepszy”, właściwy wyższym sferom: *polaczi = z wesoka gada*; *polaszëc* – o Kaszubie, który nie wyzbył się pewnych cech fonetycznych kaszubskich: ‘silić się na mowę ogólnopolską’. Taka mowa, która nie jest ani kaszubska, ani polska, zowie się *polaszenie* lub *polaszëzna*. Kaszubi starający się mówić po polsku są złośliwie nazywani: *polaszk*, *polaszińc*, *polaszka*. Z kolei mieszkańcy nadwiślańskiej niziny w okolicach Malborka sami o sobie twierdzą: *Mi mówiy waserpolnisz*.

Poelszczëzna to nie tylko mowa, ale też obyczaje polskie. O przyjmowaniu lub narzucaniu ich informują czasowniki: *poelaszec*, *poelaszëc*, *poelaszëc sä*. Zauważana jest odrębność strojów (*po polaszku sä nosëc*) i potraw (*polaszka potrawa*).

Polskość jest utożsamiana z katolicyzmem i takie jest znaczenie wyrażeń: *polska wiara*, *polski kościół*, *polski ksiundz*, a nawet *polak* ‘katolik’ i *polska* ‘wyznanie katolickie’ (*przëstac na polską*).

Apelatywizacja etnonimu *Polak* dała w efekcie słowa: *poeloch* ‘wielki gwóźdź do zbijania belek i desek’ i *polaszka* ‘chustka zawiązywana z tyłu głowy na wzór wczasowiczek z Polski centralnej’. *Polski* to też ‘uderzenie, raz’ (*Jak ja ci fciungna para polskich, to obaczisz*).

⁴ Podobnie Ślązacy widzą Polaków „z boku”, nie utożsamiając się z nimi, por. A. Grybosiowa, *Językowo-kulturowy wizerunek Ślązaka na tle wizerunku obu sąsiadów*. W: *Polszczyzna śląska. Historia i współczesność*, red. B. Wyderka. Opole, 1997, s. 83–90.

Rosjanie⁵

Nazwa kraju występuje w kilku wersjach: *Moesciewscie panstwoe*, *Rusy*, *Ruś*, *Rusk*, *Ruska*, *Rusko*, *zemia Rëska*, *Rusia*, *Rusija*, *Rusieja*, *Rosja*. Mieszkaniec tego państwa to: *Moskał*, *Moskalik*, *Rosyjan*, *Rus*, *Rusak*, *Rusek*, *Ruski*, *Rusin*, *Ruz*, *Ruzmol*, *Ruch*. Etnonimy Rosjanki to: *Moeskolka*, *Ruska*, *Rusëca*, *Rusiejka*, *Rusónka* i *Rusałka*. Nazwa własna *Rusek* uległa apelatywizacji i oznacza energicznego, ruchliwego chłopczyka lub zdrowego, zahartowanego człowieka, co potwierdzają ustabilizowane porównania: *zdrów jak rusek*, *czerwony jak rusek*.

Doświadczenia Pomorzan jeśli chodzi o Rosjan, podobnie jak w wypadku Francuzów są natury wojennej, stąd zapisy: *wojskoe resce*, *ruscejskie wojsko*, *ruske żółmniyrze*, *rusek* ‘wojsko rosyjskie’.

Język jest określany jako *moesciewsci*, *ruski*, *rusijski*.

Religia prawosławna to *rëska* lub *moesciewsko wiara*.

Od Rosjan przyszły na Pomorze pewne wynalazki, wyroby, w których nazwach utrwalił się etnonim. Wymienić tu można: *ruszczi komin* (w formie rury), *rusk* ‘piec żelazny wstawiany do izby na zimę’, *ruskie kółko*, *ruski kótek* ‘rodzaj kołowrotka’, *ruska arbata*. Dawna ciemna wódka nazywała się *moskał* i stąd być może poszło porównanie *czarni jak moskał* ‘brudny’. Pochwała zawarta jest w wyrażeniu *regularni jak ruski zegarek* ‘o dobrze chodzącym zegarku’. *Funt rosyjski* to miara równa 40 dag. *Ruski strąk* to papryka, zanotowano też nazwę *ruskie konopie*. *Ruska bieda* oznacza wielką biedę, a wyrażenie nawiązuje do Rosji carskiej. I wreszcie *ruski miesiąc* znaczy ‘nigdy’.

Szwedzi

Ludność Pomorza miała do czynienia ze Szwedami przede wszystkim w czasie ich najazdu na Polskę w XVII wieku. Pamięć o tych wydarzeniach jeszcze trwa, przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie.

Nazwy kraju to *Szwecja*, *Szwedzka*, *Szweda*, *Szwedy*. Półwysep Skandynawski jest nazywany przez Kaszubów *Szwedzkim psem*. Ze względu na położenie geograficzne na północ od Polski, po drugiej stronie Bałtyku, wymienia się Szwecję lub

⁵ Stosunek Polaków do Rosjan odbity w etnonimii prezentuje M. Brzezina, *Stylizacja językowa i inne ewokanty rosyjskości w utworach literackich ukazujących okres zaborów*. Warszawa, 1997, s. 150–186. Stereotyp Rosjanina w Polsce stał się przedmiotem kilku opracowań: A. Kępiński, *Lach i Moskał. Z dziejów stereotypu*. Warszawa–Kraków, 1990; J. Bartmiński, I. Lappo, U. Majer-Baranowska, *Stereotyp Rosjanina i jego profilowanie we współczesnej polszczyźnie*. „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, 2002, 14, s. 105–151; I. Lappo, *Profilowanie stereotypu Rosjanina w polskim kręgu językowo-kulturowym*. Tamże, s. 153–174.

jej mieszkańców w związku z prognozami pogody lub określaniem sytuacji meteorologicznej. Tak więc *Szwedzë skubią gäsë* ‘pada drobny, suchy śnieg’; *Szwejdë jadu* ‘zanosi się na deszcz’; *Szwejdë už łezu* ‘wożą już zboże, czyli już pada deszcz’; *Szwejde už wejwiozłë* ‘zboże już zamokło’. *Szweda* to ‘wiatr północny’.

Mieszkaniec Szwecji to *Szwed* lub *Szweda*. Wojna z nimi wspomiana jest jako *szfycka* lub *szwedowa*. Echem dawnych wojen są powiedzenia: *jak po Szwedach* ‘o bałaganie’; *To je cawna nasza bieda, jakbë przeszed przez nas Szweda*. Pamiątką po tych wydarzeniach jest też według tradycji nazwa pola *Szwedka*.

Szweda to piec żelazny na trzech nogach, a także jedna z nazw wałki.

Cyganie⁶

Na interesującym nas obszarze używane są etnonimy: *Cygan*, *Cyganka*, *Cyganicha*, *cygaństwo*. Z tą grupą etniczną, tak różną od Polaków wiąże się tyle obserwacji i uprzedzeń, że wytworzył się w języku polskim (a w dialektach pomorskich też) cały szereg wtórnych znaczeń.

Jednym z aspektów życia Cyganów był brak stałych siedzib, ustawiczne wędrowanie. Językowym odbiciem tego są następujące znaczenia etnonimu i derywatów: *cygan* ‘wędrowny żebrak, włóczęga’, *cyganić* ‘włóczyć się, żyć po cygańsku’, *cygańskie życie*, *cyganowiszcze* ‘miejsce postoju Cyganów’. Według powszechnego mniemania Cyganie kłamią i oszukują, stąd *cygan* to ‘kłamca, krętacz, oszust’, *cyganić* to ‘kłamać’, a także ‘mówić głupio, paplać’, *cygański* ‘kłamliwy, oszukańczy’, *po cygańsku* znaczy ‘oszukańczo, nieuczciwie’, a *cygaństwo* ‘kłamstwo, oszustwo, nieuczciwość’. Cyganom przypisuje się też skłonność do kradzieży i dlatego kolejne znaczenie wyrazu *cygan* to ‘złodziej’, *cyganić* ‘kraść’, *wycyganić* – ‘wyłudzić’. Cyganki zajmują się wróżeniem, dlatego *cyganka* to ‘wróżka’. Ponadto *cyganka* to ‘podstawka zabawki zrobionej ze szpulki’, a *cygan* – ‘grzyb o ciemnym zabarwieniu’.

Francuzi⁷

Oprócz nazwy kraju *Francja*, używano nazwy *Francuzka*. Mieszkańcy Pomorza kilka razy stykali się z Francuzami na polach bitew jako żołnierze niemieccy (1870, I i II wojna światowa). W dawnych opowieściach powraca też przemarsz armii na-

⁶ Warto wskazać dwa opracowania tego tematu: I. Seiffert, *Wizerunek Cygana w polskich przysłowkach i jego historyczno-kulturowe uwarunkowania*. „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, 2001, XXVII, s. 91–103 oraz S. Grodzka, *Stereotyp...*, dz. cyt.

⁷ Trochę światła na interesujący nas temat rzuca artykuł A. Nowakowskiej, *Francuszczyzna, Francja i Francuzi w Słowniku Lindego*. „Poradnik Językowy”, 2001, z. 9, s. 1–10.

poleońskiej w 1811 roku; być może pamiątką tego jest *Francëska Góra*. Oprócz tego, że zauważana jest *francuska mowa* i *frãcescie woebëczaje*, znane są pewne pochodzące z Francji wyroby i wynalazki: *francuska czapka*, *ciasto francuskie*, *francuz* ‘kamień młyński z krzemienia’ i ‘klucz francuski’. Rozpowszechniony był krótki kołowrotek nowego typu, znany jako *francuski kołowrotek*, *francuskie kółko*, *francuski kółek*, *francuski kołek*, *francuz*.

Etonim *Francuz* przenoszony jest na uciążliwe owady – karaluchy (*Blatta germanica*), określane czasem jako żółte, a czasem jako czerwone. Sporadycznie też odnosi się do ważki. Pewien gatunek śliwek nazywa się *francuzy*, grzyba jadalnego – *francuzka*; znany jest też *rumianek francuski*. Na badanym terenie pojawia się nazwa choroby wenerycznej – *franca*, dowód na przypisywanie jej pochodzenia z Francji. Bywają *francowate* byki.

Holendrzy⁸

O dawności osadnictwa holenderskiego na Pomorzu świadczy chociażby fakt, że patronka Żuław i całego Pomorza, błogosławiona Dorota z Mątowów (1347–1394) była dzieckiem osadników holenderskich. Zmarła równo 610 lat temu w Kwidzynie.

Nazwa kraju, z którego przybywali do Polski specjaliści od osuszania i zagospodarowywania terenów nizinnych nad Wisłą to: *Holandja*, *Holandejo* i *Holendry*. Okolice, w których się osiedlali, brały nazwę od nich: *Olendry* (Żuławy Kwidzyńskie), *Holandry* (w okolicach Gdańska), *Olandrë* (las we wsi Rolbik). Mieszkańcy Holandii to: *Holäder*, *Oläder*, *Holanderczyk*, *Holäderka*. Podobnie określa się osadników z Holandii: *Holundri* (na Żuławach Malborskich). Od etnonimu pochodzi nazwa rasy krów: *holendry*, *holandery* i czarnego bzu (*Sambucus nigra*): *holynder*, *holunder*. Wreszcie *olëderka* to czarna tabaka.

Litwini⁹

Kontakty z Litwinami mogły odbywać się w zaborze pruskim, bo część Litwinów byli to poddani niemieccy. Kontakty te zaowocowały apelatywizacją etnonimu

⁸ Wzmianki na temat kolonistów holenderskich w Polsce można znaleźć w książce M. Brzeziny, *Polszczyzna Niemców*, dz. cyt.

⁹ Tu trzeba się odwołać do następujących opracowań: J.S. Bystron, *Koroniarze o Litwinach*. W: tegoż, *Megalomania...*, dz. cyt., s. 153–164; Z. Sawaniewska-Mochowa, A. Zielińska, *Stereotyp drobnej szlachty litewskiej w tekstach literackich, folklorystycznych i gwarowych. Rekoniesans*. W: *Pogranicza języków. Pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej*, red. A. Engelking i R. Huszcza. Warszawa, 2003, s. 280–287.

Litewka ‘Litwinka’ w czterech znaczeniach. Pierwsze z nich to ‘wierzchnie okrycie męskie – letnia kurtka bądź marynarka’. Drugie z nich to ‘gatunek pszenicy’, zwany *białą* lub *wysoką litewką*. Trzecie znaczenie *litewki* to ‘gryka’, a od tego przymiotniki *litewny* i *litewniany*. Prawdopodobnie podobieństwo biedronki do ziarna gryki spowodowało, że ten cieszący się sympatią owad został nazwany: *litewka*, *liteweczka*, *litoweczka*, *litewinka*, *litewianka*, *litewnica*, *litewniczka*.

Hiszpanie

Nazwa kraju: *Hiszpanijo*, nazwa mieszkańców: *Hiszpon*, *Hiszponka*. Przymiotniki: *hiszpański*, *szpański*. *Hiszpanka* to nazwa pewnego rodzaju bródki. Tak też, a również *szpaniół*, *szpaniola* nazywa się gatunek owiec. Kędzierzawe runo tych owiec było motywacją do nazwania kędzierzawego mężczyzny, chłopca: *szpaniół*, *szpaniola*, *szpaniolk*. *Hiszpan* to nazwa gatunku ziemniaków. *Hiszpanką* nazwano też grypę, według niektórych to cholera, a według innych – jakaś nieokreślona choroba. Na Kaszubach zanotowano też wyrażenie *szpańskie pytanie* w znaczeniu ‘komiczne’.

Węgrzy

Nazwa kraju to *Wągré*, jego mieszkańców – *Wądzier* i *Wądzierka*, przymiotniki: *wądzierzci* i *madziarski* (*mówił po madziarsku*). Ponieważ Węgrzy zajmowali się w przeszłości kastrowaniem zwierząt hodowlanych, człowieka wykonującego tę czynność nazywa się *węgrzyn*, *węgrzyna*, *węgrzynarz*.

Węgierka to nazwa gatunku śliwek. *Węgrami* nazywa się też pędraki chrabąszcza majowego, a także larwy pasożytów gnieźdzące się pod skórą bydła. Tak brzmi też nazwa zaskórników (w języku ogólnopolskim – *wągry*).

Turcy

Nazwa kraju to: *Tërcja*, *Tërk* i *Tërecka*. Jej mieszkańiec to *Tërk*. Zauważa się odmienną języka: *tërecka mowa*, *sedzec jak na tëreckim kazaniu*. Do islamu nawiązują wyrażenia: *tërecka wiara*, *gołi jak tërecki świāti*. Apelatyw *tërk* znaczy ‘człowiek silny, zahartowany’¹⁰ a także ‘roślina – kozibród łąkowy’.

¹⁰ Podobną konotację można dostrzec w języku francuskim, gdzie funkcjonuje porównanie *fort comme un Turc* ‘silny jak Turek’, por. A. Bochnakowa, *O Turku w językach romańskich*. W: *Studia linguistica in honorem Stanisłai Stachowski*, red. E. Mańczak-Wohlfeld. Kraków, 1998, s. 17–25.

Grecy

Z etnonimem *Greki* wiąże się nazwa gryka, od której pochodzą nazwy wypieków: *gręczul* ‘chleb razowy’, *gręczak* ‘chleb z mąki gryczanej’ i ‘placek ziemniaczany pieczony na fajerkach’ oraz *bukwitni gręczak* ‘placek z mąki gryczanej i maślanki pieczony na patelni’.

Amerykanie

Amerykanie zostawili ślad w dialektach Pomorza w postaci nazw trzech wyrobów i jednej rośliny. Chodzi o nazwę pługa jednoskibowego – *ameryk*, rozkładanego fotela – *amerykanka*, lukrowanej bułki – *amerykaner* i doniczkowego kwiatu – *amerykan*.

Anglicy

Tylko dwa świadectwa wpływu kultury angielskiej na Pomorzu, odbitego w dialekcie. Są to leksemy: *angielka* ‘rodzaj spizarni’ i *angielak* ‘tłusty wieprzek’.

Tatarzy

Etonim *Tatar* odbił się w gwarach kaszubskich w postaci frazy *Tęgo je za tatara* ‘dużo, wiele’ i nazwy *tatarka* ‘gryka’.

Murzyni¹¹

Zanotowano na Kaszubach słowa *Murzin* i *Murzinka*, porównanie *czarni jak Murzin* i nazwę czarnego psa *Murzin*.

Belgowie

Na Pomorzu znana była rasa prosiąt *bekunki belgijskie*.

¹¹ *Językowy obraz Afrykanina* opracowała A. Wysocka. „Etnolingwistyka...”, dz. cyt., s. 175–196.

Podsumowanie

Spójrzmy teraz na zebrany materiał od innej strony. Wiele przedstawionych przykładów to wynik apelatywizacji etnonimów, czyli przejścia z kategorii nazw własnych do kategorii wyrazów pospolitych. Jakie klasy semantyczne tworzą te appellativa? Powtarzają się pewne grupy znaczeń. Większość z nich ma charakter neutralny, zaledwie niektóre świadczą o niechętnym stosunku do innych. Można więc zauważyć identyfikację nazwy narodu z wyznaniem religijnym: *niemiec* – ewangelik, *polak* – katolik, *żyd* – judaista, *ruska / moskiewska wiara*, *turecka wiara*. Często od etnonimów pochodzą nazwy wytworów: *kołowrotek ruski*, *francuski*, *niemiecki*; *piec: rusek*, *szweda*. Zwierzęta hodowlane noszą nazwy świadczące o kraju pochodzenia: *bekunki belgijskie*, *angielak*, *holenderka*, *hiszpanki*. To samo dotyczy roślin uprawnych: *gryka*, *tatarka*, *litewka* ‘gryka’ i ‘pszenica’, *węgierka*, *żydówka* ‘gruszka’. Nazwy odetniczne noszą też inne rośliny i grzyby: *holunder* ‘bez czarny’, *turek* ‘kozibród’, *francuzka* ‘grzyb jadalny’. Bywają nadawane owadom obdarzanym sympatią: *ważka to francuz*, *szweda*, *biedronka – litewka*.

Jeśli chodzi o negatywne konotacje związane z pewnymi nacjami, to uzewnętrzniają się one między innymi tworzeniem czasowników wyrażających jakieś zachowania typowe jakoby dla przedstawicieli danego narodu, np. *oszwabić*, *żydować* ‘hałasować’, *użydować* ‘dokuczyć’, *cyganić* ‘kłamać’ i ‘kraść’. Frazeologizmy nawiązujące do pewnych krajów służą do określania niekorzystnych sytuacji: *ruska bieda*, *niemiecki post*, *jak po Szwedach*. Oczywiście pejoratywny charakter mają nazwy chorób: *hiszpanka*, *żydówka*, *franca*, *węgry*. Typowym sposobem wyrażania antypatii jest nazywanie szkodliwych i uprzykrzonych owadów etnonimami: *szwaby*, *prusaki*, *francuzy*, *węgry*.

Można dostrzec jeszcze jedną prawidłowość. Narody odległe geograficznie (Anglicy, Amerykanie, Murzyni) nie wywołują niechęci. Wszystkie przykłady pod względem wartościowania są neutralne. Natomiast bliższe kontakty powodują dostrzeganie i dodatnich i ujemnych cech. Tak więc materiał gwarowy dotyczący narodów o najwyższej frekwencji przykładów (Żydzi, Niemcy, Francuzi) charakteryzuje się ambiwalencją – zawiera i pochwały i nagany.

Wykaz źródeł

Atlas językowy Kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich. Opracowany przez Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN w Warszawie. T. I–VIII pod kier. Z. Stieberta, t. IX–XII pod kier. H. Popowskiej-Taborskiej. Wrocław–Warszawa–Kraków–[Gdańsk], 1964–1975.

- W. Brzeziński, *Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskim*. Wrocław, 1982–1992, I–III.
- H. Górniewicz, *Dialekt malborski*. II. *Słownik*, z. 1, z. 2. Gdańsk, 1973, 1974.
- F. Lorentz, F. Hinze, *Pomoranisches Wörterbuch*. Berlin, 1958–1983, I–V.
- J. Maciejewski, *Słownik chełmińsko-dobrzyński (Siemoń, Dulsk)*. Toruń, 1969.
- S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*. Kraków, 1893.
- Słownik gwar polskich*. Opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN. Źródła i t. I pod kierunkiem M. Karasia, red. M. Karaś i J. Reichan, t. II–V pod kierunkiem J. Reichana, red. J. Reichan i S. Urbańczyk, t. VI pod kierunkiem J. Okoniowej, red. J. Okoniowa i J. Reichan. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1977–1998 oraz kartoteka.
- B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*. Wrocław–Warszawa–Kraków–[Gdańsk], 1967–1976, I–VII.
- B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*. Wrocław, 1980–1985, I–III.

PIEŚNI LUDOWE JAKO DOKUMENT KONTAKTÓW ŚLĄZAKÓW Z CUDZOZIEMCAMI I OBCYMI KRAJAMI

Pieśni ludowe należą do ustnej odmiany języka. Mają charakter anonimowy. Teksty nie są ustabilizowane, występują w wielu wariantach. Od inwencji każdorazowego wykonawcy zależy konkretny skład leksykalny utworu. Za kilka dni lub w innej wsi może być on już nieco inny (por. Bartmiński 1973, Ong 1992). Kolejną cechą pieśni ludowych jest ich charakter wędrowny. Krążą po kraju, nie respektując granic administracyjnych ani nawet państwowych, co jest ważne, gdy się myśli o Śląsku. Należał on do państwa polskiego w latach 990–1348, potem częściowo od 1921, a całkowicie dopiero od 1945 roku. O ile cechy językowe systemów dialektalnych są geograficznie ustabilizowane, o tyle pieśni na ogół nie wiążą się z poszczególnymi regionami. Przy przechodzeniu z jednego do drugiego następuje swoista akomodacja tekstu pieśni: inna fonetyka, często inne słowa, a już najczęściej wymianie ulegają nazwy miejscowości – śpiewak wybiera toponimy najbardziej znane w jego okolicy (Bystroń 1924: 102).

Podstawę materiałową niniejszego opracowania stanowi 13 zbiorów pieśni zebranych na Śląsku. Specjalnie użyto tu określenia „pieśni zebranych na Śląsku”, a nie „pieśni śląskich”, ponieważ ustalenie, które z nich powstały na Śląsku, a które są wariantami utworów znanych gdzie indziej, nie jest przedmiotem naszych badań. Wykorzystane zbiory zostały wydane w latach od 1863 (Roger) do 2002 (Dygacz, RŚ). Nie wszyscy zbieracze podają rok zanotowania poszczególnych utworów, ale na podstawie dostępnych danych można stwierdzić, że najwcześniej zapisano pieśni w latach czterdziestych XIX wieku, a najpóźniej w latach siedemdziesiątych XX wieku. Inna sprawa, że czas zapisu mówi tylko o tym, że dany utwór nie powstał później, natomiast jak głęboko sięga

w przeszłość – nie wiadomo. Wskazówkami mogą być pieśniowe wzmianki o pewnych faktach historycznych lub nazwiska osób o znanych życiorysach. Oprócz zbiorów Lompy, Rogera, Kolberga i Cinciały z XIX w. i trzech tomów wydanych w latach trzydziestych XX w. (PŚ I–III), pozostałe osiem to edycje z lat ostatnich (1995–2002).

Wynotowano z nich wszystkie miejsca, w których występowały etnonimy (np. *Francuz*), choronimy (np. *Ruś*) i przymiotniki (np. *uherski*). Otrzymano zbiór 150 cytatów, odnoszących się do 20 krajów, narodów czy grup etnicznych. Tak więc, abstrahując od zagadnienia, które z tych pieśni zostały ułożone przez Ślązaków, uznajemy za istotne, że były na Śląsku znane i śpiewane. Kraje i nacje, występujące w pieśniach śpiewanych przez Ślązaków to: Polacy i Niemcy (co oczywiste)¹, Francuzi, Belgowie i Holandia (co wynika z działań wojennych), Anglia i Ameryka (ze względu na możliwość pracy w czasach bezrobocia), Węgrzy, Słowacy, Czechy i Włochy (jako echo wspólnych losów w monarchii austro-węgierskiej), Cyganie i Żydzi (stałe obecni na ziemiach polskich). Pozostałe grupy i krainy pojawiają się rzadziej, z różnych względów, a czasem wydają się czymś odległym, tajemniczym, zgoła mitycznym. Do nich należą: Rosjanie i Turcy, Murzyn, Hawaj, Asturia i Sardynia.

Przegląd pieśni odnoszących się do cudzoziemców i obcych krajów będzie przeprowadzony w kolejności podanej powyżej.

Przy rozpatrywaniu użycia słów *P o l s k a*, *polski*, *Polacy* w pieśniach śląskich zasadniczą kwestią wydaje się stosunek Ślązaków do polskości. Czy się z nią utożsamiają, czy też traktują ją jako cechę obcą, zewnętrzną wobec siebie? Pieśni przeanalizowane pod tym kątem nie dają jednoznacznej odpowiedzi. Można jednak zauważyć pewną tendencję związaną z czasem ich powstawania. W pieśniach zapisanych w XIX wieku Polska traktowana jest jako inny, obcy kraj. Okres I wojny światowej, a zwłaszcza powstań śląskich i plebiscytu przynosi ożywienie związków z Polską, rozbudzenie poczucia polskiej tożsamości.

Oto najdawniejsze zapisy z ballad i pieśni żartobliwych:

1. Mój ojciec jest Bawolski
Z téjto ziemi od Polski.
To ja jestem syn jego,
Pojedziemy do niego (Rog 74);
2. Przyszła nam z Polski nowina,
Że pani pana zabiła (PŚ II 4)²;

¹ Tu warto przywołać artykuł A. Grybosiovej (1997), w którym Polaków i Niemców traktuje się jako sąsiadów Ślązaków. Ślązacy nie są ujęci jako podgrupa Polaków.

² Rozpatrując wpływy literatury na pieśń ludową, J.S. Bystron (1924: 132) pisze, że początek tej ballady wzięty jest z kościelnej pieśni z XV wieku.

3. Za rzeką, za rzeką, za starym rzeczyskiem
Bije Polok Polka starym kopaczyskiem (PŚ II 134);

4. Za Odrą, za Odrą u Poloka,
Biją się tam dziewczki o chłopoka (PŚ III 63).

Z 1877 roku pochodzi zapis pieśni, w której śląska dziewczyna odrzuca Polaka jako kandydata na męża:

5. Nie chcę Polaka, takiego smyka,
Boć on mocki gada³, a jeszcze więcej łyka.
Oto ten pan sztudowany, uczony,
Potrzeja mu filozofki, nie żony (PŚ I 157).

Z kilku pieśni można się dowiedzieć, że Polska jest odrębnym organizmem państwowym, pobliskim, lecz oddzielonym granicą. Niekiedy przekroczenie tej granicy jest wybawieniem dla Ślązaka.

6. Polska nie daleko, tam ktosik ucieko,
przeplynie przez rzyka, jus nie ma Sobcyka⁴ (PW 139);

7. Od złego Prusa
polska się rusa
granica (PP 104);

8. Powstańcy powstańcy
dobrzy bojownicy,
bijcie się od Śląska
ku polskiej granicy (PP 81);

9. Niechaj cie Hörsingu jasny pieron strzeli, (...)
że od naszej Polski zbój-grenszuc nas dzieli. (...)
Brak nam kul i broni, a pancerny siecze, (...)
szczęśliwy z nas każdy, kto w Polskę uciecze (PP 85).

W pieśni wymieniającej miejscowości Górnego Śląska wspomina się o dwóch miejscach położonych blisko Polski:

³ Ciekawe, że gadatliwość to jedna z wad, które także współcześni Ślązacy wytykają Polakom (Grybosiowa 1997: 87, 88).

⁴ Był to kłusownik żyjący pod koniec XIX wieku w okolicach Gliwic.

10. Skręcisz hetta na Józefka,
stamtąd widać dobrze Polska. (...)
W bok Dómbrowki leżą Dołki,
tam już tylko krok do Polski (PW 32–3).

Terror niemiecki w czasie I wojny światowej, a także już po jej zakończeniu, wywołał na Śląsku postawę oporu i wzmogły się dążenia do połączenia z Polską, od której dzielnica ta odpadła bardzo dawno (w XIV w.). Dlatego w jednej z pieśni padają takie słowa:

11. W starych księgach dziś szperają,
czy Ślązak Polakiem,
próżno się o to starają,
boć Lach nam rodakiem (PP 47).

W latach 1919–1921 powstało wiele pieśni, w których wyraża się chęć przyłączenia Śląska do dawnej macierzy:

12. My, powstańcy, nie spoczniemy,
aż Śląsk Polsce wywalczymy (PP 96);

13. Bo my tutaj żyjemy
i o polskość walczymy
wciąż (PP 60);

14. A te orgole choćby żaby rechcą,
Górnego Śląska Polsce oddać nie chcą,
a Górny Ślązek Polsce przypaść musi,
dlatego Ślązok mocno swój miecz brusi (PP 127);

15. A choćby się Noske
postawił na głowie,
będziemy mieć Polska
jak nasi ojcowie (PP 129);

16. My stoimy wszyscy wraz
piers przy piersi w każdy czas,
bronić swego do ostatka,
bo tak każe Polska-Matka! (...)
Hej Ślązacy wnet już wraz
z Polską Śląsk złączymy nasz (PP 39).

21 marca 1921 roku odbył się plebiscyt, który miał zdecydować o przynależności poszczególnych powiatów do Polski bądź Niemiec. W okresie poprzedzającym go powstało wiele pieśni patriotycznych, które w jakimś stopniu miały być przeciwwagą dla bezpardonowych działań administracji niemieckiej.

17. Dziś w plebiscycie świat nam uwierzy,
komu po prawie Ślązek należy,
bo my za Polską głos nasz oddamy,
Polsce na wieczność ślub nasz oddamy,
Polsce na wieczność ślub nasz składamy (PP 83);

18. Marsz, marsz Polacy,
marsz do głosowania.
Głosy Polsce dajemy,
dość już uciskania.
Plebiscyt pokaże,
że nas nikt nie zdusi,
święta ziemia śląska
Polsce przypaść musi (PP 55);

19. Nie wychwalajcie nom tej waszej niemczyzny,
my oddamy kartka dla polskiej ojczyzny (PP 86);

20. Dziś plebiscyt odbywamy,
Polsce przysięgamy,
a Prusakom w nasze prawa,
mieszać się nie damy (PP 29);

21. Za Polską głosujcie,
Niemca się nie bójcie.
Niemiecz precz stąd musi,
a Polska tu wróci (PP 59).

W okresie powstań i plebiscytu w pieśniach śląskich akcentuje się polskość Śląska i Ślązaków. Realizuje się ten pogląd na różne sposoby. Jednym z nich jest podkreślanie jedności mowy i pieśni:

22. Nysa, Prudnik i Głubczyce, Kietrz, Baborów, Leśnica,
Łabędy i Pyskowice, Kędzierzyn, Zdieszowice,
wszędę dobrzy ludzie są, jako tako się mają,
w poczciwości se żyją i po polsku godają (PK 165);

23. Już dom jest zdobyty,
sztandarem okryty,
polska pieśń już głośnieje (RŚ 129);

24. Odra i Nysa granicą nam będzie,
Bóg dopomoże wroga nam zgnieść,
śpiew polski wtedy nam rozebrzmi wszędzie
wolności naszej niech będzie cześć! (PP 41).

Innym sposobem jest mówienie o polskiej krwi i sercu:

25. Do walki, marsz, o świętą ziemię,
o święte chaty, święty siew,
o śląski lud, piastowskie plemię,
o serce polskie, polską krew! (PP 79);

26. W Halembie, w Halembie
przesmutno się dzieje,
bo na równej drodze
krew polska się leje (RŚ 137);

27. A na Górę Świętej Anny dróżyneczka bieży,
siła, siła tam powstańców z polskim sercem leży (PP 13).

Wspomina się też polskie godło:

28. A ty legniesz, kochaneczku, w ziemi pod Opolem,
polski orzeł roztopierzy skrzydła nad twym grobem (ŚP 65).

I wreszcie wiele razy mówi się w pieśniach powstańczych wprost, że między Ślązakami i Polakami można postawić znak równości:

29. Ślązoki, Ślązoki,
wszyscyśmy Poloki,
nie zmogą nos nigdy
te juchy Prusoki (PP 132);

30. Idźcie se do Berlina,
dło wos chleba tu nie ma,
bo na Śląsku Ślązoki
to są same Poloki (PP 130);

31. Matko Boska polska,
ratuj nas Polaków,
wygoń z naszej ziemi
tych pysznych Prusaków (PP 56);

32. Oni mówią, że niewinni,
że winę ponoszą inni,
jednak my, Polacy,
myślimy inaczej (PP 73).

Również choronim *Śląsk* łączony jest z przymiotnikiem *polski*:

33. Tukej Polska jest od Piasta, (...)
a Śląsk polski jest i basta (PP 51).

Niewątpliwie tematyka polska najobficiej występuje w pieśniach z czasów, gdy ważyły się losy przynależności państwowej Śląska. Wzmianki o Polsce trafiają się jednak i w nowszych utworach, z czasów bezrobocia w latach trzydziestych:

34. Jeszcześ nic nie sprzedał, już uciekać musisz,
bo gazy do szybu policjon ci wrzucił.
byś wiedziol, że w Polsce tyż jest bezrobocie,
A po gazach palki nie roz są w robocie (RŚ 110),
a nawet ze szczęśliwych lat powojennych w Polsce Ludowej;

35. Tóż se górnik dzisiaj w Polsce dobrze żyje
i podwyższo cięgiem normy i rekordy bije (PG 58);

36. Wągło nafedrowoł całe dwie tony,
już go kolej wiezie w pomorskie strony,
za wągłel węgorza
chce z polskiego morza,
dla sia i żony (PG 109).

Liczba pieśni, w których mowa jest o Niemcach, przekracza znacznie liczbę pieśni o innych narodach. Występują oni pod wieloma nazwami: *Niemcy*, *Germanie*, *Prusowie*, *Prusacy*; pojawia się też choronim *Saksy* i przymiotnik *saski*. Najczęściej etnonimy te i derywaty od nich pojawiają się z epitetami o wybitnie negatywnym charakterze. Nie sposób przedstawić tu wszystkie zebrane fragmenty. Niektóre z nich zilustrują różne aspekty odniesień Ślązaków do Niemców. Jako pierwszy wymienimy fakt zajęcia śląskiej ziemi przez Niemców:

37. Przyszli tu przed laty
te pruskie psubraty,
bili nas, dręczyli
jak najgorsze katy (PP 110);

38. Przyszli Niemcy do kraju (...)
według swego zwyczaj.
Z cielęcymi torbami,
teraz chcą być panami (K 43 Śl 55)⁵;

39. Kraj zabrali nam Prusowie,
nasi marni sąsiadowie (PP 103).

Winą zajęcia Śląska przez Niemców obarcza się Polaków:

40. Polacy, Polacy,
coście wy zrobili,
iżeście wy Niemców
do Polski wpuścili? (PP 71).

Konsekwencją panowania Niemców stał się obowiązek służby wojskowej w pruskiej armii przyjmowany jako zło konieczne, o czym mowa w wielu pieśniach wojackich:

41. A czym ja jest pies pruski,
związali mnie w łańcuszki,
do wojska mnie pognali
i karabin mi dali (PW 25);

42. Oto, wojacy,
rekruta macie,
tak go nauczcie,
jak sami znacie (K 43 Śl 50);

43. Jeszczech jo nie urósł, jużech wojok
szyją mi na wojna,
szyją mi na wojna pruski kabot.
Pruski kabot modry, modrusienki,

⁵ Według J.S. Bystronia (1924: 124) pieśń ta pochodzi z końca XVIII w. i jest powszechnie znana w Polsce.

ej, nie widać końca,
ej, nie widać końca tej wojenki (PP 70);

44. Już ja wam dziękuję,
kochani rodzice,
Bo ja już iść muszę
Na saską granicę (Rog 21).

Zastanawiający jest następujący tekst:

45. Kiedyśmy jechali trzysta mil za Berlin, (...)
Bez gwery, kanony, bajnety i piki
Wojak śmiało iść musi,
Za swój kraj i swoją najmilejszą
Krew swoją przelać musi (PŚ II 206).

O jaki kraj tu chodzi? Pieśń została zapisana w 1904 roku. Czy autor miał na myśli państwo niemieckie, czy może Śląsk – swoją małą ojczyznę?

W niektórych utworach słychać skargi na nielitościwe traktowanie ludu przez rządzących Niemców:

46. Dość nas German prześladował,
zmiłowania dla nas nie miał,
myśmy wszystko znosili (PK 45);

47. bo German, sobaka,
drze skóra z Ślązaka (PP 48);

48. Biją głosy, ziemia jęczy,
Prusak śląskie dzieci męczy (PP 97).

Śląskie powstania stały się kanwą dla bardzo licznych pieśni, w których pełna rezygnacji postawa gnębionych Ślązaków zmieniła się w nastawienie waleczne, wolę rozprawienia się z wieloletnim wrogiem:

49. A jo wiem, co zrobia,
za tego wojoka,
obróca strzelbiczką
naprzeciw Prusoka (RŚ 136);

50. Wygnać, wygnać,
pruskiego Germana,

z ziemi śląskiej
aże do Poczdamy (PP 122);

51. Wyostrzyjmy miecze,
niechaj krew pociecze,
damy Prusom lanie,
późmy na powstanie (PP 57);

52. Minął czas udręki
z tej prusackiej ręki,
wyrwijmy się, bracia,
z tyrańskiej paszczęki (PP 110).

Inne pieśni powstańcze wyrażają triumf zwycięstwa nad Niemcami:

53. Dej se pozór, Wuluśku⁶,
poczynej pomaluśku,
byli tu już tacy,
odważni Prusacy,
dzisiaj leżą se w piosku (PP 116);

54. Hej, Germany, wielkie pany,
wasze zgnetliśmy kajdany. (...)
Na kapuście drobne liście,
zamiast wygrać, przegraliście (PP 123).

W latach 1930–33 panowało na Śląsku bezrobocie. Wielu ludzi musiało jechać w głąb Niemiec w poszukiwaniu pracy. W pieśniach odzywają się żale tych biednych, wyzyskiwanych najemników:

55. Ojciec bezrobotny, w domu straszna bieda,
żaden kupiec w sklepie nic na kredyt nie da. (...)
Ci jadą na Saksy, ci do Ameryki,
bo u nas nieczynne kopalnie, fabryki (PG 31);

56. Ludzie powiadają, że tam w Prusach dobrze,
a tam trzeba robić, aż sie skóra podrze (PL 124);

⁶ Zauważmy, że określanie cesarza zdrobniałym imieniem *Wuluś* stosowane też było przez Hańskowego Szwejka. Czy jest to rzeczywiście dowód „przyłgnięcia do szeroko rozumianej kultury niemieckiej”, „więzi nawykowej z państwem niemieckim” (Grybosiowa 1997: 86), czy może wyraz spoufalania się, a nawet lekceważenia władzy? Por. dalej cytaty nr 73, 75.

57. Żeby tam na Śląsku
fabryki rusyły,
to by nase rynce,
w Miemcach nie robiły (PP 75).

Pojawiły się też pieśni lżejsze w tonie, w których rozpatruje się Niemca jako kandydata na męża dla śląskiej dziewczyny. Oczywiście wynik jest negatywny.

58. Niemca też nie chcę, bo jest wódką zlany,
Ma fraczek krótki, wyfryzowany,
Niemiec skacze, ma twarzyczkę jak róża,
Ale dla mnie broń go Boże za męża (PŚ I 158);

59. Miemczyka nie chcę, bo zimny wcale,
A ja z przeciwna ogniem się palę.
Niech się Miemczyk pod pierzyną wygrzewa,
A ze mnie żonki niech się nie spodziewa (PŚ II 150);

60. Jo ci powiadom, jo ci powiadom,
nie bier se Germana (PP 48).

Państwo polskie nie prowadziło wojen przeciwko F r a n c j i. Jednak pieśni ludowe obrazują sytuację prostych ludzi, również młodych mężczyzn z zaboru pruskiego i austriackiego. Ci byli powoływani do armii i musieli walczyć z Francuzami. Pieśni zebrane przez Rogera przypominają wojnę z 1813 roku (Rog 22), a te późniejsze być może wojnę francusko-pruską z lat 1870–1871. Niektóre z nich formułują ponure przewidywania co do rozpoczynającej się wojny:

61. Już na mnie celują
Francuscy katowie. (...)
Bo ja już iść muszę
Na saską granicę (Rog 21);

62. Lękają się oni,
Bo też mają czego.
Wiedzą że nie ujdą
Ognia francuskiego (Rog 22);

63. Ty już z wojenki nie przydziesz,
bo z Francuzami wojna jest,
To zginiesz (PŚ II 433);

64. Francyo, Francyo!
W nieszczęśliwym landzie
Nie jedna dziewczeczka
Syneczka pozbędzie (Rog 28);

65. Jak ja pojedę na francuza,
Bedzie płakać moja Zuza,
Bedzie płakać, narzekać
Jak mie będą oblekać (Zb IX 264).

Tylko jeden cytat ma wydźwięk optymistyczny:

66. Szabliczka bruszona –
To jest moja żona,
Ona się wyrąbie
Między Francuzoma (Rog 12).

Inne pieśni opowiadają o przebytych już bojach:

67. O! ciągli Francuzy,
Nawet i Rusy:
Nie jedna maciczka
O swego syneczka
Serce zasmuci (Rog 15);

68. Szabliczka bruszona,
To jest moja żona;
Boć mię ona bronila,
Jak był Francuz doma (Rog 28);

69. Byłem ja wojaczkiem
Trzy mile za Pragiem
Wygnałem Francuza
Ze swoją armatą (Rog 20);

70. Aj, ty nie najdziesz u nas miłego,
W bitwie przebodli Francuzi twego (Rog 11);

71. Dy mie nie zabili
Na francuskich łąkach
To mie nie zabiją
Mej paniencie w rękach (Zb IX 255).

Przebywanie śląskich młodzieńców we Francji budziło czasem zazdrość pozostałych w domu panien:

72. Od Francyje jadę, szabelkę toczę,
obróć mi się, miła, obróć mi się, miła,
niech cię zobaczę.
Ja się nie obrócę, boch nie powinna,
niech ci się obróci, niech ci się obróci
z Francyje inna.
Nie było tam czasu inne miłować,
boć tam trzeba było, boć tam trzeba było
eksycyrować (PK 258).

Jest też pieśń o powrocie z I wojny światowej:

73. Głupi Wiluś myślał,
iż mu byda służyć,
pójda sobie do powstano,
aż sie bydzie kurzyć. (...)
Ida spod Werdonu
Ida se z Francyje,
a tu na mie dziwnie patrzą
te rube bestyje (PP 120).

W okolicach Bytomia zanotowano pieśń, której bohaterka wyraża dezaprobatę wobec Francuza jako kandydata na męża:

74. Francuza nie chcę, bo wódką zlany,
Ma fraczek krótki, włos pudrowany.
W taniec idzie, twarz mu kwitnie jak róża,
Ale mi jego broń Boże za męża (PŚ II 149).

Pieśń ludowa utrwaliła choronim *H o l a n d i a* z powodu wydarzenia historycznego, które bardzo obeszło mieszkańców Śląska pruskiego. Otóż 9 listopada 1918 roku, po wybuchu rewolucji w Niemczech, król pruski i cesarz niemiecki Wilhelm II został pozbawiony tronu i zbiegł do Holandii, gdzie abdykował 28 listopada. W 1935 roku w Lublińcu śpiewano o tym tak:

75. Idzie do Holandie,
kijem się podpiero,
cylinder na głowie
końskie bułki zbiero. (...)

Wiluś w Holandycji
 drobno drzewo rąbie.
 Widzisz, kajś zajechoł,
 ty królewski głąbie?
 Wiluś w Holandycji
 śledziami handluje.
 Widzisz, ty pieronie,
 jak ci to pasuje? (PP 125).

Być może ostatnia zwrotka powstała w związku z utrwalonym porównaniem *wygląda jak śledź holenderski* (NK III 796). Warianty pieśni zanotowano jeszcze w 1947 i 1954 roku (PP 117, 134).

Ponadto w pieśni gajkowej występuje jakaś pani Olenderka, przy czym trudno dociec, czy to etnonim, czy nazwisko:

76. Na naszym goiku malowane jajka,
 co je malowała pani Olenderka (ŚP 27).

Belgowie zostali wspomniani w pieśni mówiącej o tym, jak stawili opór armii niemieckiej posuwającej się do Paryża:

77. Cysorz Fryderyk Wilhelm (...)
 Tak sobie zamierza:
 pójdę do Paryża,
 tam i na swaczyna
 dostaniemy wina. (...)
 Ale Belgijoki
 to chłopcy jak dęby,
 wyszli go przywitać,
 wytrzaśli mu zęby (PP 115).

Wzmianki o *Angli* pojawiają się w dwóch kontekstach. Pierwszy to smutna historia górnika, który musiał szukać pracy w obcym kraju i tam poniósł śmierć, osierocając rodzinę:

78. ojciec mi odjechał do cudzego kraja.
 Do cudzego kraja, bali pod Anglika,
 dość sie tam natyroł w kopalniach, fabrykach. (...)
 W tym nadeszło pismo z przesmutną nowiną,
 że on leął w kopalni pod anglicką ziemią (RŚ 55).

Drugi to pełne goryczy wyrzuty powstańców wobec Anglików, trzymających niemiecką stronę podczas powstań śląskich:

79. O cześć wam szachraje z Londynu
za strugi krwi śląskiej przelane. (...)
My raczej kopalnie i huty lichwiarzy
wysadzim w powietrze petardą,
nim Prusak i Anglik swym knutem się waży
naruszyć powstańca cześć hardą (PP 77).

A m e r y k a (w znaczeniu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a nie kontynentu) występuje w trzech pieśniach śląskich. Pierwsza z nich to skarga bezrobotnych, dla których jedną z dróg wyjścia jest wyjazd do pracy za granicę (nr 55). Pieśń tę zapisano w 1969, ale powstała zapewne w okresie międzywojennym.

Druga to utwór żartobliwy, będący radą dla mężów mających kapryśne żony. Ameryka jest krajem, gdzie można zdobyć dobre lekarstwa:

80. A ty pójdziesz, mój mężyczku, do Ameryki, (...)
W Ameryce sporządzają najlepsze leki. (...)
A mężyczek wziął kij w ręce, uzdrowił żonka. (...)
Tu mosz leki z Ameryki, już zdrowa żonka (PW 117).

W trzeciej mowa o poszukiwaniu ukrywającego się człowieka. Jedną z możliwości jest jego ucieczka do Ameryki:

81. Wiesz kaj Ameryka? Tam szukaj Sobcyka (PW 138).

Odniesienia do W ę g i e r mają w śląskich pieśniach różny charakter. Jest w nich mowa o węgierskiej ulicy (nie wiadomo, czy to urbonim, czy ulica na Węgrzech):

82. Wandrowali szewczycy po węgierski ulicy (PŚ I 77).

Jest mowa o terenie za granicą:

83. Na uherskij stronie, niedaleko zamku
Pasie tam syneczek kónie w macierzanku (PŚ I 474).

Z Węgier widać przybywali na Śląsk Cyganie, skoro panna chce im sprzedać swego zalotnika:

84. Uhersecy cygóni, przedóm wóm galana (PŚ II 383).

Pewien szczegół urody określa się jako *węgierski*:

85. Jest tam żonka bogata,
Jyny troszke klupata. (...)
A nosek mo węgierski,
Jak ogórek za czeski⁷ (PŚ III 72).

Wspomina się też o Węgrach jako o partnerach handlowych:

86. W Jabłonkowie są Jackowie,
Rozumieją każdej mowie,
Handlują z Węgrami, z Turkem,
Szli na szańce z Brandeburkem (Zb IX 278).

Etonim Słowacy występuje tylko w pieśniach ze Śląska Cieszyńskiego:

87. Beskidzie, Beskidzie,
Co po tobie idzie?
Słowiáczek z koniami
Jedzie za saniami (Zb IX 245).

W kolejnym przykładzie odnosi się on do formacji wojskowej:

88. Około naszego domu jadą wojacy,
Mają białe wyłożenia, są to słowacy (PŚ I 269).

O związkach Ślązaków z Czechami i Włochami wspominają pieśni z Ustronia i okolic Cieszyna, dotyczące marszów wojennych armii austro-węgierskiej:

89. Kamaraci w roce idą do Czech (Zb IX 284);

90. Jak pomaszerują trzysta mil za Wiedniem,
Nic tam nie uwidzą jen talijańską ziem.
Talijańska ziemia – piękne położenie (PŚ III 517).

Cyganie byli obecni na Śląsku, dlatego zapisano sporo pieśni, których są bohaterami. Najstarsza pochodzi ze zbioru Juliusza Rogera (1863) i jest jakby manifestem grupy, która sama określa swoje pochodzenie, tryb życia, upodobania i stosunek innych do siebie. W pieśni tej zachował się mit o egipskiej genealogii Cyganów, będący elementem ich autoprezentacji już od XV wieku (Mirga, Mróz 1994: 65–73)⁸:

⁷ Niewykluczone, że w tym opisie mało ponętnej kandydatki na żonę odzywa się stereotyp brzydkich Węgerek (Niewiara 2000: 199).

⁸ Przekonanie o pochodzeniu Cyganów z Egiptu znajduje potwierdzenie w języku angielskim: etnonim *Gipsy*, *Gypsy* wywodzi się z przymiotnika *Egyptian*.

91. Myśmy są cygani,
Z Egiptu wygnani (Rog 58).

Wiadomo też, że prowadzą oni wędrowny tryb życia:

92. Przeto nasze życie
Jest światowe bycie (Rog 58);

93. Zjechoł cygon z cudzych krajów (PL 120).

W pieśni mowa jest o wspólnotowym życiu Cyganów:

94. W gromadzie chodzimy, hu! (Rog 58).
Wymienia się takie rysy życia Cyganów, jak nieposiadanie ziemi ani domu:

95. Nie kochamy gmachy, (...)
W polu nocujemy, hu! (Rog 58);

96. Hej, tam pod lasem coś błyszczy z dala,
banda Cyganów ogień rozpala. (...)
Cygan bez roli, Cygan bez chaty (BŚ 206);

97. W lesie pod jaworem
Tam cygani grają. (PŚ III 166).

Co do sposobu zarabiania na życie, to z pieśni zebranych na Śląsku można się dowiedzieć, że

98. Cygan nie sieje, Cygan nie orze (BŚ 206),

ale

99. Cygon robi kotły, tygle (PL 120),

a przede wszystkim gra, śpiewa i tańczy:

100. Jedni śpiewają, drudzy tańczą. (...)
Słysząc gitary i kastaniety,
grają mężczyźni, tańczą kobiety (BŚ 206);

101. Pójdę do gospody
Tam cyganie grają (PŚ III 166);

102. Zagraj mi piękny Cyganie,
zagraj mi piosnkę sprzed lat (BŚ 232).

Ciekawe, że w pieśni zapisanej około połowy XIX wieku umiejętność wróżenia z kart przypisuje się mężczyźnie:

103. Choć cygan ożarty, hu!
Rozumié kłaść karty, hu! (Rog 58),

podczas gdy w nowszych pieśniach stało się to specjalnością kobiet:

104. Tyś jest cyganka, co wróżyć umiesz,
To, co w lesie rośnie, wszystko rozumiesz.
Wywróż mi, cyganko, wywróż mi z tej ręki! (PŚ II 583);

105. Piękny chłopcze, daj se wróżyć,
Podaj rączkę swoją!
Cyganka ci prawdę powie,
Zna osobę twoją (PŚ II 584).

Sposobem na przetrwanie jest też chodzenie po prośbie:

106. cygon prosi, cygon mo,
cygonowi każdy do (PL 120).

Ambiwalentne są opinie o bogactwie Cyganów. W pieśni cieszyńskiej chłopiec zamierza poprosić Cyganów o rozmienienie na drobne znalezione dukata, bo:

107. Cygani ożrani,
a pieniądze mają (PŚ III 251);

na co słyszy radę:

108. Pójdź, syneczku do dom,
Zaniechaj cyganów,
Cyganie ożrali,
Pieniędzy nie mają (PŚ III 166).

Również w innej pieśni padają słowa:

109. Cygan szczęśliwy, choć niebogaty (BŚ 206).

Pieśni śląskie rejestrują niechętny stosunek do Cyganów, znanych z oszukiwania i kradzieży:

110. A cygani są źli ludzie,
Wychowują dzieci w budzie.
A cygani po wsi chodzą,

Kogo mogą to uwodzą,
I nas też tak uwodzili,
Bo nam kurę z sieni wzięli (PŚ III 10);

111. A cyganie światem idą,
Kogo mogą, to oszyczą (PŚ III 171).

W żartobliwej pieśni dziewczyna chce się pozbyć zalotnika sprzedając go węgierskim Cyganom (nr 84).

Mimo złego traktowania, Cyganie nie chcą przyjąć cudzych wzorów:

112. Choć nam nic nie przają,
Ze wsi wyganiają,
Od wsi do wsi żeną, hu!
Jednak nas nie zmienia, hu! (Rog 58).

Osobnym zagadnieniem jest miłość. Może ona dotyczyć przedstawicieli tej samej grupy etnicznej:

113. Cygan z wojenki powrócił,
Cyganki nie zastał już.
Inny jej głowę zawrócił,
Inny pokochał ją już (BŚ 232).

Może łączyć Ślązaka i Cyganekę:

114. Z tamtej strony Wisły Cyganeczka tonie,
gdybym miał łódeczkę, popłynąłbym do niej.
Nie mam ja łódeczki, ani wiosłeczka,
utonie, utonie, moja Cyganeczka (BŚ 201);

115. Stóń, miluśko, dej mi łognia,
Tegoś, cyganka moja, jesteś godna (PŚ II 396).

Niekiedy takie uczucie napotyka sprzeciw otoczenia, które chce zakochanego chłopca przywołać do porządku:

116. Masz domu kopaczku
Masz domu oraczku,
Jyny ty zaniechaj
Czernu cygóneczku!
Kopaczku, oraczku
To ja mam każdy dzień,

Z czarnym oczkiem dziewczyn
 Jyny roz za tydzień. (...)
 Czorną cygóneczkę
 Miłować mi dejcie (PŚ III 166).

Osobę wyznania ewangelickiego porównuje się do Cyganki. Inna religia i egzotyczna uroda są przeszkodą do osiągnięcia jedności:

117. Żebyś była katoliczka
 Całowałbym twoje liczka
 Ale żeś jest luteranka,
 To wyglądasz jak cyganka (PŚ III 10);

118. Kiebyś była katolicka,
 Wzionbych cie se za żonicka.
 Ale tyś jest lutryjanka
 Mos ty ślepka jak cyganka (PŚ III 8).

Użycie przymiotnika *cygański* w kolejnych fragmentach pieśni niewątpliwie jest znakiem wartości ujemnej:

119. Tam mi się trafiała wdowa, (...)
 Bogato, garbato.
 Na dwa oka świdrato.

Była rodu dalekiego,
 I to stanu cygańskiego (PŚ II 400);

120. Jo móm bótki piękne, kordybański,
 A ty jyny papucie cygański (PŚ II 189).

Żydzi do II wojny światowej stanowili grupę etniczną obecną na polskiej ziemi. Dlatego i w pieśniach śląskich są oni obecni. Teksty folkloru dokumentują ich role zawodowe na wsi: prowadzenie karczem, handel, pożyczanie pieniędzy pod zastaw.

Fragmenty pieśni dokumentujące postać Żyda-szynkarza to:

121. Poszła dzieweczka
 Po gorzałeczke
 Do żyda, do żyda (Rog 246);

122. O nieszczęsna Bieda,
 Idźże ty do żyda.

Harędarzu żydzie,
Wyrozum téj Biedzie,
A daj jój gorzałki (Rog 240);

123. Powiadają wszyscy ludzie,
że mi liczka zbladły.
O nie zbladły one mi
U żyda na trunku (Rog 226).

Dokumentacja tekstowa dla Żyda-handlarza:

124. U sąsiada szwarne dziolchy,
Nie mają smaku.
Przyjechał żyd obtargany,
Nabrał ich wóz obkładany,
Pojechał na targ (PŚ III 55)⁹;

125. Miałach ja kochanków, jak na lipie kwiatów,
Takiego istego nie godzi się światu,
Ale jo mu rada dóm, jo go żydóm zapredóm.
Wy, krakowscy żydzi, galana wóm sprzedóm (PŚ II 623);

126. Ej wy, polscy żydzi, przedom wam galana (PŚ II 576);

127. Buty wykrzywione. (...)
„Zegarek zepsuty”
„Zanieś go durniu do żyda,
A kup sobie buty”. (PŚ III 27);

128. Bez zagródki i bez pola
ciężko żyć z wycugu,
na borg trza by brać u żyda
a mieć nie chca długu (PW 49).

Żyd jako ten, u którego można pożyczać pieniądze, pojawia się w następującym fragmencie:

129. Choćby się i żydom zastawić,
Gdyby jeno piękne szaty sobie sprawić (Rog 257).

⁹ O tej żartobliwej pieśni pisze Bystron (1924: 108), że rozpowszechnili ją flisacy.

W pieśniach śląskich są wzmianki o tym, że małżeństwa mieszane nie są pożądane:

130. Kiebyś była katoliczka, (...)
Miłowałbych twoje liczka, (...)
Aleś ty jest żydóweczka (Rog 163).

Ministranci chodzący po kolędzie zachęcają panny do hojności, bo:

131. Która nic nie daruje,
Szczęście sobie popsuje;
Bo się jak żyw nie wyda,
Choćby chciała i żyda (Rog 212).

Dwie żartobliwe pieśni opowiadają o Żydach w związku z żurem. Czy to przypadek, czy też była to ich częsta potrawa?

132. Posmutniały wszystkie żydy, (...)
Od czego takiego?
A od żuru kwaśnego! (PŚ II 400);

133. Szła żydówka koło muru,
wyłola se gornek żuru,
Żyd sie śmiał, aż sie chwiał,
mycke zjon, w pół sie zgion (PK 169).

Tylko jeden zapis pieśni wojackiej z użyciem etnonimu *Rusy* nawiązuje do rzeczywistych wydarzeń, prawdopodobnie wojen napoleońskich, skoro pochodzi ze zbioru z 1863 roku (nr 67).

Etonim ten pojawia się też w balladzie o dziewczynie przemienionej w drzewo:

134. Wędrowali Rusy,
Trzy szwarni karlusy (Rog 70).

Kolejne cytaty pokazują, że Ślązacy nie utrwalili w pieśniach swoich osobistych doświadczeń, a nawet *Ruś* jest dla nich jakąś mityczną krainą:

135. A ta nasza Marusina
Spadła z pieca na Rusina (PŚ III 187);

136. Leciwały gęsi z Polskiej do Rusi,
Wołały, gęgały naszej Hanusi¹⁰ (Lom 273);

¹⁰ B. Zakrzewski podaje, że to jedna z najbardziej popularnych pieśni polskich pochodzenia szlacheckiego, upowszechniona wśród ludu (Lom 273).

137. Siodłam konia siwka, piję krygiel piwka. Pojadę do Rusi.
Do Rusi, do Rusi, do Jeruzalemu (PŚ II 406).

Zarejestrowano na Śląsku dwie pieśni o porywaniu przez *Turków* dzieci i pannen do niewoli:

138. Dwoje ślicznych dzieci do Turek zajali (Lom 187);

139. Matki co ceruchny macie
Turkowi ich nie dawajcie.
Boch jo jeno jedna miała
Turkovich ją dać musiała (PŚ I 96).

Jan Stanisław Bystron uważa, że motyw niewoli tureckiej nie jest właściwy polskim pieśniom i że musiał przyjść do nas ze Słowacji lub Rusi (PŚ I 96, 97).

Turcy występują w zapisanej w kilku wariantach balladzie o dziewczynie zamienionej w drzewo:

140. Wandrowali Turcy
Trzej kraśni młodzieńcy (PŚ I 88);

141. Wędrowali Turcy,
Przekraśni młodzieńcy (PŚ I 88);

142. Wędrowali Turcy,
trzej szwarni młodzieńcy (PL 100);

143. Nie bijcie mnie, Turcy, wy, straszni mordercy (PŚ II 56).

Pojawiają się też w pieśniach o miłości:

144. Miała jo, miała, mojiczek,
Co mi go stroił Janicek (...)
Na samym wyrszczku leluje,
Przyszli tu Turcy z Galije.
Cóż wy tu Turcy robicie,
Moji leluje targocie! (PŚ III 228);

145. Przyjechali trzej turowie, wszyscy pod piórami,
Darowali naszej pani skrzynię z talarami (PŚ III 167).

W okolicach Cieszyna zapisano pieśń towarzyszącą tańcowi skakanemu:

146. Jedzie Turek po granicy,
Szabla sie mu blyská;
Stare baby uciekają
A on sobie wyská (Zb IX 237).

W innej pieśni z tej samej okolicy mówi się o handlu z Turkami (nr 86).
Słowo Murzyn służy jako przezwisko brudasa w tekście utrwalonym koło Olesna:

147. Po cóżeś tu przysed, ty czarny murzynie?
Nie śmiesz ci ty leżyć przy moim pierzynie!
Bo moja pierzyna wstążką obszywana,
A twoja koszula trzy lata nie prana (PŚ II 342).

Wśród pieśni biesiadnych śpiewanych w Bojszowach znalazła się i ta o H a w a - j u. Oczywiście nie ma tu mowy o osobistych doświadczeniach, można jednak przypuszczać, że za jej pośrednictwem Hawaje zaistniały na mapie mentalnej Ślązaków.

148. Tam pośród gór Hawaj,
jest piękny kraj, a w nim Hawaj!
Hawaj jest piękny, Hawaj uroczy,
Hawaju powiedz mi, czy kochasz mnie (BŚ 228).

W tym samym zbiorze pieśni znalazła się A s t u r i a, poświęcona krainie w północno-zachodniej Hiszpanii, wstawionej strajkiem górników z 1934 roku i udziałem w wojnie domowej z lat 1936–1939.

149. Asturio, ziemio mych młodych lat,
Asturio, ziemio jedyna,
do mojej ziemi chcę wrócić wnet
i wrócę, jeśli nie zginę (BŚ 193).

Interesujący komentarz podany przez wydawców pokazuje, że pieśń pełniła w swoim czasie wyjątkową rolę:

W latach stalinowskich śpiewanie pieśniczek śląskich było niemiłe słyszane. Szerzono pieśni bojowe, rewolucyjne, partyzanckie. *Asturia* weszła do repertuaru chóru „Jutrzenka”, lecz wcale nie kojarzyła się bojszowianom z rewolucją hiszpańską, ale wyrażała tęsknotę za bliskim sercu Śląskiem (BŚ 193).

Fantazja ludowa uczyniła bohaterem jednej z ballad króla S a r d y n i i:

150. Przez ten lasek rzymski
Jechał król sardyński,

I nadjechał grzeczne dziewcę,
Zbierało pozimki (Lom 172).

Wypada spojrzeć na zebrany materiał z lotu ptaka. Czy można coś powiedzieć na jego podstawie o stosunku mieszkańców Śląska do cudzoziemców? Przede wszystkim warto zauważyć, że pojawianie się w pieśniach nazw etnicznych wynika z różnych przyczyn. Niektórzy są wymieniani ze względu na wspólny los całej wspólnoty (Niemcy), inni z powodu wydarzeń, o których wieści docierają na Śląsk (Belgia, Holandia). Pewne przeżycia związane z obcymi narodami dotyczą tylko niektórych Ślązaków – żołnierzy (wojny przeciw Francuzom albo marsze w armii austriackiej aż do Włoch). Cyganie i Żydzi są obecni w pieśniach jako mniejszości narodowe sąsiadujące stale lub ustawicznie z mieszkańcami Śląska.

Interesujące wydają się te fragmenty, które mówią o wiązaniu się uczuciowym czy małżeńskim z przedstawicielami innych narodów. Niezależnie od tego, czy chodzi o wybór męża, czy żony, wymowa tych pieśni jest jednoznacznie negatywna. Odrzuca się Polaków (nr 5), Niemców (58–60), Francuzów (74), Cyganów (116–119) i Żydów (130–131). Ciekawe, że podobne podejście prezentują nadal młode dziewczyny ze Śląska:

Uważają one, że ich mężem powinien zostać Ślązak, a przynajmniej „żeby w żyłach przyszłego męża płynęła śląska krew po jednym z rodziców”. Motywacja jest zazwyczaj następująca: Ślązak ze Ślązacką lepiej się rozumieją (Krzyżyk, Synowiec 1997: 113).

Przy okazji przywołanych właśnie cytatów trzeba poruszyć wspomnianą już na wstępie kwestię wariantywności pieśniowych tekstów. Wyraźne jest to zwłaszcza przy porównaniu fragmentów nr 58 i 74, gdzie portret kandydata na męża jest identyczny, lecz raz odnosi się do Niemca, a raz – do Francuza. Jak się zdaje, narodowość jest tu mniej ważna od tego, że jest on cudzoziemcem. Podobną wymienną zauważamy w balladzie o dziewczynie-drzewie. W jednym wariantcie chcą to drzewo zrząbać Rusy (nr 134), a w innych – Turcy (140–143)¹¹.

Materiał pieśniowy prowokuje też do zastanowienia się, czy obraz cudzoziemców z punktu widzenia chłopskiego pokrywa się z ich widzeniem w polszczyźnie ogólnej i w literaturze pięknej. Częściowo się pokrywa, a częściowo – nie. Najbardziej te wizje różnią się w wypadku Francuzów. Wszystkie pieśni zebrane na Śląsku mówią o nich jako o groźnych wrogach wojennych, którzy zadają śmierć. Natomiast oficjalny stereotyp Francuza w kulturze polskiej nie zawiera wcale ele-

¹¹ Wymiennością etnonimów w przysłowiaach zajęłam się w artykule: Tyrpa 2006.

mentów negatywnych. Przypomnijmy chociażby tytuł artykułu w zbiorze *Narody i stereotypy: Polacy i Francuzi – miłość (prawie) doskonała* i fragment tego tekstu:

Wspólna historia niezakłócona ani jedną wojną, wspólni władcy, ta sama religia, co nader istotne w procesie formowania się obu państw, a ponadto wiele podobieństw charakterologicznych pomiędzy dwoma narodami, wynikających, według niektórych, z łańskiejszego temperamentu, z jego radością życia, poczuciem humoru i umiłowaniem rozkoszy stołu (Nowicki 1995: 165).

Można sądzić, że zbyt często zapomina się o „niższych” warstwach społeczeństwa, o tych ludziach, którzy nie mieli swoich pisarzy, poetów, publicystów. A przecież naród składa się nie tylko z tych wykształconych. W XIX wieku składał się z poddanych rosyjskich, pruskich i austriackich, odbywających służbę wojskową w tych trzech armiach i maszerujących w obcych mundurach na różne wojny, które stawały się potem kanwą dla pieśni śpiewanych po polsku¹². Postulując badanie dialektów dla poznania wzajemnych odniesień narodów do siebie, Tomasz Szarota (1996: 66) pisze: „zapis dotyczy języka, jakim posługują się warstwy ludowe, czyli większość społeczeństwa”. Nazwano też kulturę ludową – kulturą milczącej większości (Pomorski 2004: 28). Warto się czasem wsłuchać w głos tej milczącej większości, a głos ten to między innymi pieśni ludowe.

Źródła

- BŚ – A. Lysko, J. Wala, *Bojszowy śpiewają*, Bojszowy 1998;
 K 43 Śl – O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 43: *Śląsk*, opr. J. Szajbel, B. Linette, red. A. Skrukwa, E. Krzyżaniak, Wrocław 1965;
 Lom – J. Lompa, *Pieśni ludu śląskiego*, opr. B. Zakrzewski, Wrocław 1970;
 NK – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. 3, Warszawa 1972;
 PG – *Pieśni górnicze*, wyb. i opr. A. Dygacz, Katowice 1995;
 PK – *Pieśni katowickie*, wyb. i opr. A. Dygacz, Katowice 1996;
 PL – *Śpiewnik pieśni lublinieckich*, wyb. i opr. A. Dygacz, Katowice 1999;
 PP – *Pieśni powstańcze*, wyb. i opr. A. Dygacz, Katowice 1997;
 PŚ – *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*, t. 1, wyd. J.S. Bystroń, Kraków

¹² W tym miejscu przywołajmy refleksję badaczki motywu wojen tureckich w pieśniach: „Spojrzenie na wojny i w ogóle na dzieje z perspektywy ludowej jest niezmiernie interesujące i pouczające dla historyka. To, co wielkie i wspaniałe dla władców tego świata, często nie musi takie być i nie jest dla maluczkich” (Czamańska 2001: 296).

- 1934; t. 2–3, wyd. J. Ligęza, S. M. Stoiński, Kraków 1938–1939;
- PW – *Śląskie pieśni ludowe ze zbiorów rękopiśmiennych Stanisława Wallisa*, opr. K. Turek, Katowice 2000;
- Rog – J. Roger, *Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku*, Wrocław 1863 [wyd. fototyp.: Opole 1976, wst. P. Świerc];
- RŚ – A. Dygacz, *Rozśpiewany Śląsk*, Chorzów [2002];
- ŚP – *Śląskie pieśni ludowe*, wyb. i opr. A. Dygacz, Katowice 1995;
- ZB IX 173–299 – A. Cinciała, *Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t. 9, Kraków 1885.

Literatura

- Bartmiński J. 1973 – *O języku folkloru*, Wrocław;
- Bystroń J.S. 1924 – *Pieśni ludu polskiego*, Kraków;
- Czamańska I. 2001 – *Wojny tureckie XIV–XVII wieku w pieśniach narodowości Europy południowowschodniej i środkowej*, „Napis”, seria 7, s. 281–296;
- Grybosiova A. 1997 – *Językowo-kulturowy wizerunek Ślązaka na tle wizerunku obu sąsiadów*, w: *Polszczyzna śląska. Historia i współczesność*, red. B. Wyderka, Opole, s. 83–90;
- Krzyżyk D., Synowiec H. 1997 – *Językowa projekcja domu rodzinnego w wypowiedziach dorastających dziewcząt*, w: *Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin, s. 109–119;
- Mirga A., Mróz L. 1994 – *Cyganie. Odmiennność i nietolerancja*, wst. ks. J. Tischner, Warszawa;
- Niewiara A. 2000 – *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice;
- Nowicki J. 1995 – *Polacy i Francuzi – miłość (prawie) doskonała*, z franc. tł. U. Kropiwiec, w: *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków, s. 165–176;
- Ong W. 1992 – *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tł. i wst. J. Japola, Lublin;
- Pomorski J. 2004 – *Punkt widzenia we współczesnej historiografii*, w: *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 11–32;
- Szarota T. 1996 – *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa;
- Tyrpa A. 2006 – *Etnocentryczne widzenie obcych w polszczyźnie ludowej*, w: „Studia Dialektologiczne” t. 3, red. J. Okoniowa, Kraków, s. 57–69.

A. Tyrpa, *Kontakty dawnych Polaków z innymi nacjami odbite w leksyce, frazeologii i przysłowiach*, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 39–46.

KONTAKTY DAWNYCH POLAKÓW Z INNymi NACJAMI ODBITE W LEKSYCE, FRAZEOLOGII I PRZYSŁOWIACH

Oczywiście kontakty danego narodu z innymi widoczne są w języku. Liczba wyrazów zapożyczonych z innych języków świadczy o sile wzajemnych oddziaływań międzynarodowych. Oprócz wyrazów, bierze się pod uwagę również wpływy fonetyczne, a także kalki – leksykalne, frazeologiczne, składniowe. Właśnie wyraz *kontakty* został wyeksponowany w tytułach rozdziałów dotyczących tych zagadnień w tomie *Współczesny język polski* (1993). Omówiono tam *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi* (Walczak 1993) i *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi* (Rieger, Siatkowski 1993).

W niniejszym opracowaniu pragnę przedstawić inne narody widziane oczami Polaków ale z uwzględnieniem tylko pewnego wycinka staropolskiej leksyki i frazeologii. Wybrałam te jednostki leksykalne, które zawierają w swoim składzie etnonimy lub choronimy, bądź też są pokłosiem ich apelatywizacji i derywacji słowotwórczej. Trudne do rozstrzygnięcia jest zagadnienie, w jakim stopniu zebrane przykłady odzwierciedlają rzeczywiste, bezpośrednie kontakty Polaków z innymi narodami (tak może jest w wypadku wiązania Greków ze śniadością twarzą), a w jakim – są wynikiem zapożyczenia gotowych struktur z innych języków (np. *krawat*). Jako ramy czasowe przyjęłam okres zaproponowany przez organizatorów konferencji: do początków piśmiennictwa do połowy XVIII wieku.

Etnonimy staropolskie były już przedmiotem zainteresowania onomastów. Poświęcono im część czwartą *Słownika etymologiczno-motywacyjnego staropolskich nazw osobowych* (Supranowicz 1997). Materiał tam przedstawiony został zanalizo-

wany przez M. Czachorowską (2004). Od etnonimów pochodzą nie tylko antroponimy, ale też toponimy (por. Rymut 1973).

Bardzo cennymi pozycjami z interesującego nas zakresu są książka A. Niewiary *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku* (2000) i jej artykuł *Inni w oczach „wojowników sarmackich” – o stereotypie narodowości w XVII wieku* (1998). Autorka odtwarza polskie stereotypy przedstawicieli różnych nacji, posługując się cytatami z dawnych tekstów pamiętnikarskich.

Moim zamierzeniem jest pokazanie, co ze słownictwa etnicznego weszło do polszczyzny, co się utrzymało w postaci odrębnych znaczeń, charakterystycznych połączeń, związków frazeologicznych i przysłów. Materiał zebrałam w następujących źródłach: *Słownik staropolski* (Sstp), *Słownik polszczyzny XVI wieku* (SPXVI), *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku* (SPXVII), *Mały słownik zaginionej polszczyzny* (MSZ); *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* (NK), słowniki etymologiczne języka polskiego A. Brücknera (SEBr) i A. Bańkowskiego (SEBań), *Encyklopedia staropolska* Z. Glogera (ES).

Prezentując staropolskie przykłady zadomowionych nazw etnicznych, skupię się na człowieku. Przedstawię leksykę i frazeologię z następujących pól semantycznych: cechy fizyczne, stroje, potrawy, religia, praca, postępowanie i w końcu ogólna negatywna ocena obcych.

Nie znajdują się w tym artykule inne grupy słownictwa, obejmujące takie tematy, jak: wytwory kultury materialnej (nazwy broni, narzędzi, instrumentów muzycznych, pojazdów, budynków, mebli, kobierców, tkanin, leków), wytwory kultury duchowej (nazwy liter, tańców), nazwy związane z organizacją państwa (prawo, wojsko, pieniądze). Materiał zebrany przeze mnie okazał się tak bogaty, że musiałam też pominąć liczne nazwy geograficzne (których różnorodność wskazuje na to, jak długo trwało ustalanie się dzisiejszych jednoznacznych określeń), nazwy zjawisk meteorologicznych, kamieni szlachetnych, roślin, zwierząt, chorób.

1. Cechy fizyczne

Spośród cech wyglądu przedstawicieli różnych narodów najbardziej rzucała się w oczy ciemna skóra Murzynów. Można się zastanawiać, czy pojawianie się od XVI wieku wyrażen, podkreślających tę cechę, jest wynikiem bezpośrednich obserwacji (np. w trakcie zagranicznych podróży lub przyjmowania obcych poselstw, por. Niewiara 2000: 148–150) czy znajomości *Biblii*. Z proroctwa Jeremiasza pochodzą słowa: „Jeżeli może odmienić Murzyn skórę (...) i wy będziecie móc dobrze czynić” (NK Murzyn 3). Czarność Murzyna stanowi motywację przysłów: *Poznać Murzyna z twarzy* (NK Murzyn 6, r. 1702), *Murzyna trudno obmywać* (NK Murzyn

3, r. 1603) wraz z licznymi wariantami, z których jeden wykorzystuje tę czynność jako formułę niemożliwości: *Murzyna myje, kto światową fortunę chce statku nauczyć* (jw., r. 1723). W szesnastowiecznej polszczyźnie funkcjonowały porównania: *czarny jako Murzyn* (SXVI t. XV 190), *jako kiedybyś też Murzyna białym (...) nazywał* (jw.), przymiotniki *murzyni*, *murzyński* ‘czarny’ (jw.), a także przenośna nazwa czarnej królowej *Murzynka* w *Szachach* Kochanowskiego (jw.).

Ciekawe, że również Grek zwracał uwagę czarniawą, smagłą cerą. O człowieku śniadym mówiono *Greczek* (SXVI t. VIII 115), przypisywano mu *grecką płeć* lub *oblicze smlade greckie* (jw.).

Trzecią grupą etniczną wyróżnianą ze względu na karnację i czarne włosy byli Cyganie. Można to wywnioskować z rady, by czarnego psa nazywać *Cyganem* (SXVI t. III 718).

Spośród innych cech fizycznych zauważano tuszę Kaszubów: *Kaszuba gruby* (NK Kaszuba 3, r. 1674)¹, brodę Hiszpanów przystrzyżoną w szpic: *hiszpańska broda* (SXVI t. II 431) i zapach Żydów: *Śmierdzi gorzej niż Żydem* (NK Żyd 234, r. 1682).

2. Stroje

Stykając się z innymi narodami, Polacy poznawali inne stroje. Niektóre z nich przyjmowali i zaczęli sami ich używać. Czasami zdarzało się, że obcy ubiór nazywano tak, jak naród lub kraj, z którego pochodził. Z zebranego materiału wynika, że głównie chodzi o naszych południowych sąsiadów. Wraz z królem Stefanem Batorym przyszła moda na *magierszczyznę*, czyli ogólnie ‘strój węgierski’ (SEBr 317), ale już wcześniej była *węgierka* „szubka niewieścia lub męska, krótka z szamerowaniem, barankami obramowana” (ES IV 424) i *magierka* ‘czapka z grubego miękkiego sukna, z piórem’ (SXVI t. XIII 16).

Od Wołochów wzięliśmy *wołoszkę*, czyli „suknię męską” noszona w XVIII wieku (ES IV 464). Z Dalmacji pochodziła *dalmatyka* i *dalmucja* ‘ubiór do mszy’ (SEBr 84).

Dwa warianty dawnej nazwy Chorwatów utrwały się w nazwach dwóch elementów garderoby. Jeden z nich to *karwatka* ‘rodzaj krótkiego ubioru z pętlcami noszonego przez młodych ludzi’ (SXVI t. X 157). Musiał to być strój powszechnie znany, skoro jego nazwa używana była przenośnie: *Jedno zacna poczciwość to piękna karwatka / Ta każdego ozdobi tak y bez kabatka* (jw.) i w wyrażeniu peryfrastycznym *karwatka z deski, z tarcice* ‘trumna’²: *Weźrżysz w swoy kryś długoli w tym*

¹ W dyskusji nad referatem prof. J. Zieniukowa zauważyła, że wyrażenie to niekoniecznie odnosi się do wyglądu Kaszubów. Możliwe są jeszcze dwie interpretacje: *gruby* ‘grubianin, prostak’ oraz *gruby* ‘bogaty, zamożny’ (por. *hruby gazda* na Podhalu).

² Późniejszą postacią tego wyrażenia jest *drewniania jesionka*.

się *chłubić* będziesz? *Wnet pochwili s tarcice w karwatce usiędziesz* (jw.). Drugim elementem stroju jest *krawat* (*krawatka*), którego nazwa wzięła się stąd, że w 1660 roku chorwaccy oficerowie wystąpili na dworze Ludwika XIV w jedwabnych chustkach na szyi (SEBr 176, 221; Szt Tyler 2002: 2).

Z Krymu pochodzi rodzaj czapki – ‘mycka, jarmułka’ zwana *krymką* SEBr 274.

Wyrażenie *Cygan w bieli* (NK Cygan 19, r. 1618) odnosi się do kogoś ubranego niestosownie, dziwacznie. Dowodzi ono powszechnej wiedzy na temat zwykłego sposobu ubierania się Cyganów.

3. Potrawy

Niewątpliwie bezpośrednie kontakty z cudzoziemcami pozwalały dawnym Polakom poznać ich odmienne zwyczaje kulinarne. U Włochów dziwiło ich żywienie się jarzynami zamiast mięsem, które zapewne wynikało z mniejszych potrzeb energetycznych w klimacie śródziemnomorskim: *Słaby Polak na trawie, gdy nie masz polcia w potrawie* (NK Polska 119, r. 1543); *Włoch się sałatą karmi, Polak na niej schudnie* (jw., r. 1658); *Do włoskiego bankietu na czczo nie usiędę* (NK Włoch 9, r. 1696). Używano nawet żartobliwego przekleństwa: *Niech cię włoski bankiet potka* (jw.).

U Węgrów drażniło Polaków upodobanie do czosnku: *Tłucz Węgrzyna w móżdżierzu, przecie on będzie czosnkiem śmierdział po staremu* (NK Węgry 7, r. 1670). Miała to być przymówka do Stefana Batorego, który uprawiał politykę prowęgierską³. Wyśmiewano upodobanie Litwinów do barszczu z młodych buraków: *Co to za boćwina, po której znać Litwina?* (NK Litwa 5, r. 1723).

Niektóre potrawy nazywano ze względu na to, skąd pochodziły lub kto je jadał. W XV wieku znany był *czeski ser* (SStp I 373), *zupa niemiecka* była to gęsta polewka z rozkruszonego, rozmoczonego chleba (MSZ 389).

Znane były wina sprowadzane z różnych stron: *małmazyja grecka, wino francuskie, greckie, węgierskie, mołdawskie, wałaskie* (SXVI t. VIII 112–113).

³ Widać używanie przez Węgrów czosnku było powszechnie znane, skoro J. Pasek najazd księcia siedmiogrodzkiego Jerzego II Rakoczego na ziemię polskie w 1657 roku komentuje następująco: „zachciało mu się polskiego czosnku, który mu ktoś na żart schwalił”, że miał być lepszego niż węgierski smaku (Pasek 1968: 7).

4. Religia

W okresie, który nas interesuje, wyznanie religijne odgrywało dużą rolę, często ważniejszą niż przynależność etniczna. Nierzadko zresztą szły one ze sobą w parze i dlatego etnonimy czasami stawały się synonimami przedstawicieli poszczególnych religii. W przebadanym materiale znalazły się przykłady związane z pogaństwem, judaizmem, islamem, chrześcijaństwem i jego różnymi odłamami. Do pogaństwa odnoszą się słowa: *grecki*, *greczka* (SXVI t. VIII 115), *greczyn* (jw. 116), *grek* (jw. 118) i *murzyński* (SXVI t. XV 191).

Z wyznaniem mojżeszowym łączą się określenia: *Kościół izraelski* (SXVI t. XI 56), *Kościół żydowski*, *synagoga żydowska* (SStp XI 613), *zbor izraelski* (SXVI t. IX 64), *izraelska cerkiew* (SXVI t. III 160), *wiara żydowska* (SStp XI 614). Przysłowie *Żyd uczy pacierza* (NK Żyd 232, r. 1696) stosowano, gdy ktoś robi coś, do czego jest niepowołany.

Jeśli chodzi o islam, to *tatarzyn* oznaczał jego wyznawcę (SEBań I 490), a *poturczeniec* – tego, kto przeszedł na tę wiarę (SEBr 585).

Murzyn (SXVI t. XV 190) i *Abisyn* (SXVII t. I 291) to chrześcijanie obrządku etiopskiego. Prawosławie reprezentowane jest przez wyrazy: *grecki*, *greczanin*, *greczyn*, *greczyzna*, *grek* (SXVI t. VIII 114–118), *ruski pop*, *bajtko* (SStp VIII 47), *zbor moskiewski* (SXVI t. XV 34). Również wyznanie greckokatolickie określa się słowami: *grecki* (SXVI t. VIII 114), *grek* (jw. 118). Przymiotniki *niemiecki* i *pruski* pojawiają się w nazwach zakonu krzyżackiego i jego mistrzów (SXVI t. V 318, 320, 321). *Szwajcar* to sługa kościelny w specjalnym stroju pilnujący porządku, idący na czele procesji w Kościele katolickim (MSZ 326).

Warto w końcu przywołać przysłowie mówiące o wątpliwej wartości ludzi zmieniających wiarę: *Wilk chowany, a Rusin chrzczony diabłu się godzi* (NK wilk 112, II poł. XVI w.); *Rzadko co dobrego i z wilka chowanego, i z Żyda chrzczonego* (jw., r. 1621).

5. Praca

Cudzoziemcy, z którymi stykali się Polacy, najczęściej nie pełnili prestiżowych funkcji. Zajmowali się handlem, świadczyli różne usługi, najmowali się do służby. Przy częstym wykonywaniu danego rodzaju pracy przez przedstawicieli pewnej narodowości etnonim mógł stawać się nazwą zawodową.

Żydzi trudnili się lichwą: *Co Żyd, to lichwiarz* (NK Żyd 30, r. 1621); *Na to i Żyd nie da* (NK Żyd 106, r. 1696); *lichwa żydowska*, *zastawa żydowska*, *dług żydowski*, *żydowski list* (SStp XI 615). Drugą ich domeną był handel i obracanie pieniędzmi: *żydowskie pieniądze*, *grosze* są już wyróżnione w *Słowniku staropolskim* (XI 615). Operacje handlowe wiązały się czasem z oszukiwaniem: *Jak sprzedać psa za lisa*,

żydowska jest sztuka (NK Żyd 58, r. 1717). O pośredniczeniu w handlu mówi przysłowie: *Z samą do Jarosławia Żydzi głową jadą* (NK Żyd 199, r. 1696).

Cyganie specjalizowali się w handlu końmi: *Frymarczy jako Cygan szkapami* (NK Cygan 41, r. 1589); *Cygański frymark* (jw., r. 1696).

Przysłowie: *Czeka, jak Moskwa czasu na przedanie soboli* (NK Moskwa 1, r. 1566) odnosi się do okresowych targów futrzanych, na których odbywały się transakcje między Wielkim Księstwem Moskiewskim a Polską.

Czasownik *wałaszyc* ‘kastrować konie i bydło’ pochodzi od pastuchów wałaskich (wołoskich), którzy się tym trudnili (SEBr 600).

Na Spiszu w XVI wieku służy folwarczni byli Węgrami, dlatego nazywano ich *magierz* i *magierka* (SXVI t. XIII 16)⁴. Bardzo interesujące wydaje się przysłowie *Niewolnik Cygan rzadko się nada* (NK Cygan 49, r. 1735) z tego względu, że w Polsce nie było niewolnictwa Cyganów (w przeciwieństwie do innych krajów europejskich). Niestety nie wiadomo, do jakich faktów się odnosi.

Jako praktyka cygańska określona została *chiromancja* (SXVI t. III 718).

6. Postępowanie

Polacy, stykając się z przedstawicielami innych nacji, prowadząc z nimi interesy, wojny, służąc razem w wojsku, poznawali ich lepiej, nie tylko z wyglądu i przyzwyczajęń kulinarnych. Sporo wyrażęń i przysłów zawiera oceny cudzoziemców w aspekcie ich relacji z innymi ludźmi. Czy są lojalni, uczciwi, czy dotrzymują słowa, czy można im ufać? Odpowiedź na te pytania najczęściej jest negatywna.

Jedynie pozytywne świadectwo to przekonanie, że *Czeši słowo radzi dzierzą* (NK Czechy 1, r. 1568), stąd wykręcanie się od słowności: *Azażem ja Czech słowo trzy-mać?* (jw., r. 1579 i warianty).

Wszystkie inne narody, o których świadectwa zachował język polski, są w opinii naszych przodków nieszczerze, obłudne, podstępne.

Z łaciny weszło do polszczyzny wyrażenie *grecka wiara* ‘wiarołomstwo’ (NK Grecja 1, r. 1696). W XVII wieku Potocki pisał:

Grecką wiarą zowiemy, kiedy nas kto brzydkiem
Uwiedziony przysięgszy oszuka pożytkiem,
Ale że od Polaków są teraz dalecy,
Ruś u nas abo Moskwa, co tam byli Grecy (za: Bystron 1933: 175).

⁴ Wbrew objaśnieniu podanemu w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, doktor Franciszek Sowa (pochodzący ze Spisza) uważa, że formy *magierz* i *magierka* należy wiązać z niemieckim słowem *Meyererey*, które dało w polszczyźnie *majerz* w znaczeniu ‘folwarczek miejski na Spiszu’ (por. Linde 1857 III 25).

Jest oczywiste, że miejsce narodów, z którymi brak żywych związków, zajmują we frazeologii narody bliższe. Dlatego powstała postać *ruska wiara* (Bystron 1933: 175), a nadto przysłowia: *Z Rusinem gadaj, a w zanadrzu kamień trzymaj* (NK Ruś 22, r. 1650); *Rusina kto oszuka będzie mądr* (NK Ruś 15, r. 1618); *Ruski dar: dawszy, znowu się upominać* (NK Ruś 16, r. 1632); *Ruski dar abo przysięga* (jw., r. 1696). Co do wyrażen *moskiewskie słowo / słówko, moskiewska odpowiedź*, to badacze podają dwojaką wykładnię. Jan Stanisław Bystron (1933: 175) i Aleksander Brückner (SEBr 344) uważają, że chodzi tu o sposób mówienia pokrętny, chytry i o wiariolomną obietnicę, zaś Julian Krzyżanowski – że o wypowiedź krótką i stanowczą (NK Moskwa 4).

Za oszustów byli uważani Żydzi: *Każdy mały Żyd szalbierz, jeszcze większy stary* (NK Żyd 219, r. 1648); *Szalbieruje ni Żyd* (NK Żyd 148, r. 1681). Ponadto uważano, że typową metodą działania Żydów jest przekupstwo: *Żydowskim orężem nań idzie* (NK Żyd 183, r. 1632); *Żydowską piosenkę komu śpiewa* (NK Żyd 253, r. 1632); *Żydowskie dowody najmocniejsze* (NK Żyd 258, r. 1620); *Kto za Żydami mówi, to już wziął, a kto przeciwko Żydom, to chce wziąć* (NK Żyd 89, r. 1730).

Drugą obok Żydów grupą obcych, z którymi Polacy często stykali się na swych ziemiach, byli Cyganie. Uważano ich za oszustów, krętaczy i kłamców. Etonim *Cygan* stał się apelatywem: *Szczyrze z ludźmi postępuj a nie bądź cyganem* (SEBań I 207, r. 1600). *Namowa cygańska* to namawianie do złego (SPXVI t. III 718). Przysłowie *Cygan swymi dziećmi świadczy* (NK Cygan 18, r. 1632) dowodzi, że uważano go za krzywoprzysięzcę.

Inne narody w oczach Polaków też zasługują na naganę z powodu nieuczciwości, fałszu, złych intencji: *Wołoszyn patrzy, skąd wiatr* (NK Wołoszczyzna 5, r. 1688); *Węgrzynowi wierzyć nie trzeba, ażby miał trzy oka* (NK Węgry 8, r. 1580); *Nastały włoskie sztuki 'oszustwo'* (NK Włochy 15, r. 1622); *Po szwedzku coś czynić 'nieszczęrze'* (NK Szwecja 9, r. 1672); *oszwabić 'oszukać'* (SEBr 528, r. 1544).

Inne aspekty życia obserwowanych przez Polaków narodów to wędrowanie, brak przywiązania do jednego miejsca: *Włóczy się, by Cygan po świecie* (NK Cygan 29, r. 1618); *Cygański żywot prowadzić* (jw., 1632). Organizacja społeczeństwa cygańskiego była tak słaba, że posłużyła Mikołajowi Rejowi jako tło porównawcze dla pokazania złej sytuacji Polski: *Zaden narod / żadna horda / a snadź y Cygańska / nie jest w takiey niedbałości / a snadź jest w lepszym opatrzeniu / niżli tak sławne a zacne tho państwo nasze* (SPXVI t. XVI 176).

U Tatarów zauważono bicie żon przez mężów: *Tatarzyn, kiedy żonę nahajką smaruje, rozum do głowy żenie przystępuje* (NK żona 37, r. 1697), u Wołochów – obcesowe, grubiańskie zachowanie wobec kobiet: *Wołoskie zaloty* (NK Wołoszczyzna 4, r. 1696). Serbom przypisywano sprośne żarty: *serbska oracya / pieśń* (SEBr

485, XVII w.), a Sycylianom i Kozakom – plotkowanie: *Sycylijskie plotki, kozackie brednie* (NK Sycylia 2, r. 1674).

7. Negatywna ocena obcych

Powtarzanie się pewnych etnonimów w kontekstach negatywnych spowodowało, że nabrały one nacechowania obraźliwego i funkcjonowały jako wyzwiska bądź pejoratywne określenia ludzi. W *Słowniku staropolskim* zestawiono następujące połączenia: *łakomstwo żydowskie, żydowska niemiłosierność, twardość żydowska bardzo gorzka, żydowska okrutność, nieskromność żydowska, żydowska zazdrość, żydowska zdrada, żydowskie złości, żydowskie przენiewierstwo, gniew żydowski* (SSp XI 615), a na innym miejscu podano etnonim *Żyd* z konwencjonalnymi epitetami obelżywymi (jw. 607). Widać już w XV w. było w zwyczaju stosować tego rodzaju epitety.

Podobnie było z Cyganami. Posłuchajmy szesnastowiecznego opisu: *Napierwey sie rodzaj cygański u nas y w Niemczech ukazał / lud proznujący / chytry / tajemny / plugawy / dziki czarny / wiary ani poathanowienia niemając* (SPXVI t. III 718). Stąd już krok do obelżywej funkcji etnonimu: *A zaż ten / co się o błędzącego brata stara / onego piekielną hydrą nazywa y niedźwiadkiem? a zaż leśną y dziką bestyą y niemotą? Śląskim y Cygańskim mieszańcem* (jw.)

Inne pogardzane nacje to Szkoci: *szot* ‘człowiek niższego pochodzenia, mieszczanin, cudzoziemiec’ (MSZ 325); Wołosi: *wałaski capie* (SEBr 626); Litwini: *Pospolici ludzie głupi mówią: dobry człowiek, ale Litwin* (NK Litwa 2, r. 1597).

8. Zakończenie

Na koniec spójrzmy na przedstawiony materiał leksykalny i paremiologiczny pod kątem reprezentacji nazw narodów w nich występujących. Przypuszczalnie te właśnie narody pojawiały się najczęściej w bezpośrednich kontaktach naszych przodków z obcymi do połowy XVIII w. Są tu wschodni sąsiedzi Polski: Litwini, Rusini, Moskale, a także narody azjatyckie – Turcy i Tatarzy. Są sąsiedzi południowi: Czesi, Wołosi, Węgrzy i przedstawiciele państw leżących bardziej na południe: Serbowie, Chorwaci, Grecy, Włosi. Pojawia się Mołdawia i Dalmacja. Nie zabrakło też ludzi z krajów egzotycznych – Murzyna i Abisyna. Z narodów zachodnich utrwalił się w leksyce i przysłowia: Niemcy, Francuzi, Hiszpanie, Szkoci, Szwajcarzy. Bardzo wyraźnie rysują się dwie mniejszości etniczne, obecne na ziemiach polskich: Żydzi i Cyganie. Występuje też w stałym wyrażeniu Kaszuba (choć trudno powiedzieć, czy Kaszubi byli traktowani jako odrębna nacja, czy jako przedstawiciele pewnego regionu Polski).

Ogólny obraz kontaktów Polaków z obcymi, który wyłania się z przedstawionego materiału, jest taki, że kontakty te były silne, częste i dość powszechne. Polska była krajem otwartym – przyjmowała cudzoziemców, a i Polacy odbywali podróże zagraniczne. Gdyby było inaczej, tak liczne etnonimy nie odbiłyby się jak w zwierciadle w naszym słownictwie i przysłowia.

Źródła

- ES – Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I–IV, Warszawa 1900–1903; przedruk fotooffsetowy: Warszawa 1958.
- MSZ – *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, red. F. Wysocka, Kraków 2003.
- NK – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.
- SEBań – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.
- SEBr – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, t. I–XXXI (A–Przeniesć) Wrocław i in. 1966–2003.
- SPXVII – *Słownik polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII wieku*, red. K. Siekierska, t. I (A–Ażust), Kraków 1999–2004.
- SStp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1953–2002.

Bibliografia

- Bystroń J.S., 1933: *Przysłowia polskie*, Kraków: *Obce grupy na ziemiach polskich*, s. 172–174 oraz *Obce ludy*, s. 174–184.
- Czachorowska M., 2004: *Staropolskie osobowe nazwy odetniczne*, w: *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kensik, M. Czachorowska, Bydgoszcz, s. 67–73.
- Linde S.B., 1857: *Słownik języka polskiego*, t. III, Lwów.
- Niewiara A., 1998: *Inni w oczach „wojowników sarmackich” – o stereotypie narodowości w XVII wieku*, „Język a kultura”, t. XII: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 171–184.
- Niewiara A., 2000: *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.
- Pasek J., 1968: *Pamiętniki*, wstępem i objaśnieniami opatrzył W. Czapliński, wyd. 4, Wrocław–Warszawa–Kraków.

- Rieger J., Siatkowski J., 1993: *Kontakty polszczyzny z językami słowiańskimi*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 511–523.
- Rymut K., 1973: *Etniczne nazwy miejscowe w Małopolsce*, „Onomastica”, t. XVIII, s. 5–27.
- Supranowicz E., 1997: *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, red. A. Cieślakowa, M. Malec, K. Rymut, cz. IV: *Nazwy osobowe pochodzące od etników*, Kraków.
- Sztyler A.M., 2004: *Krawaty aseksualne. Rozmowa z Anną Nawrot*, „Gazeta Wyborcza” (Lublin) 23 kwietnia, s. 2.
- Walczak B., 1993: *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 499–510.

ETNOCENTRYCZNE WIDZENIE OBCYCH W POLSZCZYŹNIE LUDOWEJ

Ostatnie ćwierćwiecze przyniosło wiele opracowań dotyczących stereotypów narodowych odbitych w języku. Pionierską pracą jest „Konotacja semantyczna nazw narodowości” Krystyny Pisarkowej z 1976 roku (1994). Do niej odwołują się wszyscy następnii autorzy.

Kilka artykułów omawia widzenie przez Polaków wielu innych narodów (Pisarkowa 1994; Bartmiński, Panasiuk 1993; Mikołajczak 1999; Masłowska 1991; Peisert 1992; Niewiara 1998; Rejakowa 2001). Niektóre skupiają się na językowym wizerunku tylko jednego, np. Niemców (Bartmiński 1998), Rumunów (Porawska 2001), Ukraińców (Sojka-Masztalerz 2000), Żydów (Brzezina 1986), Cyganów (Seifert 2001). Inne – pokazują wzajemne relacje dwóch lub więcej nacji, np. Polaków i Niemców (Schmidt 1998; Szczerbowski 1997), narodów słowiańskich (Polaków, Ukraińców, Rosjan, Słowaków, Czechów, Bułgarów, Serbów, Chorwatów) do siebie lub do innych sąsiadów (Niemców, Wołochów, Mołdawian, Turków, Tatarów, Greków, Albańczyków, Ormian, Cyganów i Żydów) (Walczak 1999). Sylwia Grodzka (2001) zestawiała polskie stereotypy Żyda i Cygana, zaś Catherine Pelletier (1998) polskie i francuskie stereotypy Anglika i Niemca. Podobieństwem stereotypów Polaka i Irlandczyka zajął się Tadeusz Szczerbowski (1995).

Z jakich faktów językowych korzystają lingwiści pragnący poznać relacje między narodami? Materiału do analiz dostarczają frazeologizmy i przysłowia (Pisarkowa 1994; Bartmiński, Panasiuk 1993; Bartmiński 1998; Porawska 2001; Walczak 1999; Grodzka 2001; Pelletier 1998). Wnioski można wyciągać z samych etnonimów lub przezwisk nadawanych grupom etnicznym (Peisert 1992). Interesujących spostrzeżeń dostarcza leksyka apelatywna o etnonimiczną (Brzezina 1986; Mikołajczak

1999). Niektórzy badacze rozpatrują konteksty nazw narodowości i ich derywatów w prasie (Sojka-Masztales 2000), w pamiętnikach i relacjach z podróży (Niewiara 1998). Wreszcie metodą poznawania stereotypów współczesnych są różnorodne ankiety (Pisarkowa 1994; Peisert 1992; Bartmiński 1995). Należy dodać, że wymienieni autorzy często posługują się w jednym opracowaniu różnymi typami źródeł.

Poza pracami pokazującymi, jak Polacy widzą inne narody, ukazały się też opracowania z odwróconą perspektywą (Polacy w oczach innych) oraz takie, które dotyczą wzajemnych relacji różnych narodów (ale nie Polaków). Te zagadnienia pomijam w niniejszym artykule.

Warto też wspomnieć, że nazwy własne i pospolite są wykorzystywane przez etnologów do odtwarzania wzajemnych relacji między grupami ludzkimi. Tu trzeba przywołać przede wszystkim Jana Stanisława Bystronia z jego „Megalomanią narodową” z 1924 i 1935 roku (1995), ale także prace współczesne (np. Schmidt 1997; Benedyktowicz 2000).

Tematyka ta zajmuje oczywiście też historyków. Przywołajmy książkę Tomasza Szaroty „Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy” (1996). Dla językoznawcy praca ta jest szczególnie interesująca z tego względu, że jeden z sześciu rozdziałów jest analizą materiału językowego dotyczącego Polski i Polaków, zarejestrowanego w licznych niemieckich słownikach gwarowych i zbiorach przysłów. Okazuje się więc, że historyk sięga po metody lingwistyczne i to z powodzeniem. Autor uzasadnia to następująco:

Słowniki gwar i dialektów wydają mi się szczególnie godne uwagi, gdyż umożliwiają śledzenie rozprzestrzeniania się określeń i zbitek pojęciowych. Istotnym walem wydawnictw tego typu jest też sposób gromadzenia materiałów, a więc ich powstawanie w wyniku badań terenowych, w bezpośrednim kontakcie z mieszkańcami danego regionu. Autorzy słowników odnotowują pierwsze skojarzenia, jakie wywołują konkretne słowa i zwroty językowe, a także sposób ich użycia w mowie potocznej i nadawany im sens. Należy też pamiętać, że zapis dotyczy języka, jakim posługują się warstwy ludowe, czyli większość społeczeństwa [rozstrzelenie A.T.] (Szarota 1996: 66).

Inni badacze stereotypu polskości w języku niemieckim również chętnie korzystają ze słowników gwarowych (Burkhardt 2009; Schmidt 1998).

Wydaje się, że polscy językoznawcy za mało zwracają uwagi na dialekty. Znane mi opracowania świadczą o tym, że zaledwie trzy autorki korzystały z kartoteki powstającego w Krakowie „Słownika gwar polskich” Polskiej Akademii Nauk. Są to: Maria Brzezina (1986) – *Żyd*, Joanna Porawska (2002) – *Wołoch, Mołdawianin*,

Multany, Ewa Masłowska (1991) – kilka wybranych przykładów. Sądzę, że dalsze polskie badania etnonimów i ich semantycznego rozwoju powinny uwzględniać słowniki i atlasy gwarowe.

Jest jeszcze jedno, na razie niewykorzystane, źródło wiadomości o poglądach Polaków na inne narody. To pieśni ludowe. Zacytujmy kilka fragmentów przytoczonych przez Jana Karłowicza w jego „Słowniku gwar polskich”: *Myśmy są Cygani, z Egiptu wygnani* (K I 449); *Nie póde za psa, za Rusina* (K V 73); *A te Niemcy za górami Jedli sukę z pazurami; Sikora się okociła... Bure prosię porodziła, Pewno Niemiec będzie; Przyszed Niemiec do Polaka Kupić chleba za trojaka, A Polak mu nie chciał sprzedać, Musiał Niemiec w gnojach grzebać* (K III 303). Przypominają się tradycyjne pojęcia o obcych (Bystron 1995). Trzeba mieć nadzieję, że pełne opracowanie tych interesujących materiałów przyniesie jeden z kolejnych tomów lubelskiego „Słownika stereotypów i symboli ludowych”.

Chciałabym przedstawić pewien nowy sposób spojrzenia na stereotypy narodowości odbite w językach. Przywiodła mnie do niego lektura wymienionych wyżej artykułów, a także obserwacja materiału wyekscerpowanego z „Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich” (NKP), „Słownika gwar polskich” Karłowicza (K), „Słownika gwar polskich” PAN (SGP) i jego kartoteki (KSGP), „Słownika polszczyzny potocznej” (SPP) oraz „Słownika argotyzmów” (SA)¹. Otóż teza moja jest taka, że nie ma ścisłych stereotypów narodów. Etnonimy są zmienną w ogólniejszych schematach leksykalnych, frazeologicznych i przysłowiowych. W zależności od czynników pozajęzykowych miejsce w schemacie wypełnia konkretna nazwa narodu. Ponieważ z punktu widzenia danej wspólnoty językowej pewne narody w danym momencie dziejowym pod jakimś względem są ekwiwalentne, ich nazwy pojawiają się jako synonimy lub warianty.

W tym miejscu należy się odnieść do zawartego w tytule określenia „etnocentryczny”. Definicja słownikowa podaje, że „etnocentryzm” to ‘postawa polegająca na skłonności członków pewnej grupy społecznej do uważania jej za lepszą lub wyższą od innych, prowadząca często do fanatyzmu, rasizmu i nacjonalizmu’ (SJP Szym I 558). Terminem tym posługuje się Uta M. Quasthoff w artykule „Etnocen-

¹ Tytułowe sformułowanie *polshczyzna ludowa* rozumiem szeroko. Przymiotnik *ludowy* ma w języku polskim dwa znaczenia: 1. ‘dotyczący ludu – pracujących warstw społeczeństwa, przede wszystkim robotników i chłopów; przeznaczony dla ogółu, ogólny, powszechny’ i 2. ‘dotyczący wsi i chłopów, pochodzący ze wsi; wiejski, chłopski’ (SJP Szym II 56). Na potrzeby tego artykułu wybieram znaczenie 1., które odnosi się zarówno do mieszkańców wsi, jak i miast. Co do przysłów (które stanowią gros mojego materiału), to wprawdzie mogą one pochodzić nie tylko ze źródeł ludowych, ale i literackich (SJP Szym II 1057), utrwalone są jednak w tradycji ustnej. Jako część folkloru traktuje je „Słownik stereotypów i symboli ludowych”, nie różnicując zapisów pochodzących z utworów literackich od tych zebranych wprost na wsi, „z ust ludu”.

tryczne przetwarzanie informacji. Ambiwalencja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej” (1998). Warto przywołać kilka myśli w nim zawartych: 1. „Pewien określony stopień etnocentryzmu w kontaktach międzyetnicznych jest z punktu widzenia kształtowania się tożsamości i stabilności psychiki danej wspólnoty całkowicie funkcjonalny” (s. 14); 2. „Sposoby wyjaśniania przyjęte na gruncie psychoanalizy traktują uprzedzenia i negatywne stereotypy jako, ogólnie biorąc, m e c h a n i z m y o b r o n n e, stosowane przez psychikę dla jej stabilizacji” (s. 17); 3. „Każde odgraniczenie i wyizolowanie, stwarzające negatyw pozytywnego obrazu własnego, przynosi jednak także gotowość do nakładania negatywnej konotacji na obraz obcego. Tak więc z o d g r a n i c z e n i e m (o d i z o l o w a n i e m) obcego związane jest nieuchronnie także obniżenie jego w a r t o ś c i o w a n i a” (s. 18); 4. „[...] nieuchronność stereotypów jako składników p o z n a n i a s p o ł e c z n e g o i f o r m y p o s t r z e g a n i a i n n y c h z a w s z e z p e r s p e k t y w y g r u p y w ł a s n e j, p o s t r z e g a n i a e t n o c e n t r y c z n e g o l u b s o c j o c e n t r y c z n e g o [...]” (s. 27). W dalszej części niniejszego artykułu postaram się pokazać, że wariancja etnonimów w polskich frazemach i paremiach wynika przede wszystkim z postawy etnocentrycznej (a nie – poznawczej). Dla twórców utrwalonych w języku struktur mniej ważne było zarejestrowanie informacji o przedstawicielach innych nacji od umieszczenia ich w ogólnej kategorii OBCY.

Wymiennosc etnonimów w podobnych konstrukcjach językowych pomaga wykryć wspólne cechy semantyczne nazw narodów, krajów lub przymiotników pochodnych. W tym momencie trzeba przywołać teorię zwrotu frazeologicznego Andrzeja Marii Lewickiego (1976: 108–109), według której związek frazeologiczny to nie połączenie konkretnych leksemów, lecz zbiór połączeń wyrazowych realizujących ten sam inwariant semantyczny. Postaram się pokazać te inwarianty semantyczne.

Najczęściej badacze są zainteresowani obrazem w języku jakiejś wybranej grupy narodowej. Szukają wtedy przykładów z konkretnym etnonimem, a bagatelizują pojawiające się w słownikach (a zwłaszcza w NKP) niewygodne warianty tego samego frazemu czy przysłowia, w których pojawiają się nazwy innych narodów. Przedstawię teraz kilka przykładów, które pokażą, że wzięcie pod uwagę wariantów może rzucić nowe światło na przysłowie.

Przysłowie *Dla kompanii dał się Cygan powiesić* (NKP kompania 1) miało dowodzić, że Cygan jest solidarny i towarzyski (Pisarkowa 1994: 224; Seiffert 2001: 97). Z punktu widzenia użytkownika języka, który zna tylko ten wariant – rzeczywiście można by tak mniemać. Ale NKP podaje wymiennie *Niemiec* i *Rusin*. Co wtedy należałoby sądzić? Czy Niemcy i Rusini też są solidarni i towarzyscy? A może to przysłowie mówi po prostu o głupim, nieracjonalnym postępowaniu? Takie przypuszczenie potwierdza Julian Krzyżanowski, który podaje najdawniejszą wersję łacińską

zapisaną w Anglii. Tam była mowa o głupcu. Uczony twierdzi, że wersję z Cyganem stworzył i rozpowszechnił w 1827 roku Kazimierz Wójcicki, ponieważ w epoce romantyzmu Cyganie byli w modzie (Krzyżanowski 1975: I 140–146).

Stereotyp Niemca najeźdźcy jest implikowany paremią *Gdzie Niemiec staje, tam trawa nie rośnie* (NKP Niemcy 15²) i jej dosadniejszą odmianką *Kany sie Niemiec wysra, tam siedem roków trawa nie rośnie* (Pelletier 1998: 239). To prawda, ale nie można zapominać o wariantach: *Gdzie Tatar przejdzie, tam trawa nie rośnie* (NKP Tatar 6) i *Gdzie stąpi Rus, tam nie rośnie guś* (NKP Rus 5). Co wynika z tego zestawienia? Ogólnie chodzi o najeźdźcę, a jaki konkretnie to naród, wynika z wydarzeń dziejowych. Etonim jest zmienną w tym schemacie.

Rozpatrzę teraz kilka przysłów, które służą jako ilustracja stałych relacji między sąsiadami lub stałych cech narodowych. Natomiast istnienie wariantów poucza, że obrót spraw politycznej natury pozwala przerzucać niektóre sądy z jednych narodów na inne. I tak przysłowie *Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem* (NKP Polska 98) ma być dowodem na odwieczną wrogość tych właśnie sąsiadów. Tymczasem NKP podaje wersje, w których w miejsce Niemca pojawia się Moskal, Rusin i Turek. J. Krzyżanowski w komentarzu do przysłowia (1975: II 199–203) pisze, że jest ono odbiciem nie tylko pogranicznych antagonizmów narodowościowych, ale i społecznych. Na Śląsku panem był Niemiec, chłopem – Polak, na Rusi odwrotnie, panem Polak, chłopem – Rusin. Co ciekawe, nasz wielki paremiolog przypuszcza, że na Śląsku *Turek* może być eufemizmem *Niemca* (co pokazuje jeszcze jedną możliwą komplikację przy rozpatrywaniu przysłów etnicznych). Jaki wniosek? Przysłowie mówi o trudnościach w zgodnym życiu na terenach, gdzie ludność jest przemieszana i gdzie jeden naród gnębi drugi. Wariant z 1854 roku: *Jak szwiat szwiatem, Polak ani Niemcowi, ani Moszkalowi nie będzie bratem* być może przywołuje dwóch zaborców (przy założeniu, oczywiście, że powstał po rozbiorach).

Drugie, bardzo znane przysłowie *Polak, Węgier – dwa bratanki i do szabli, i do szklanki* (NKP Polska 75) jest uważane za dowód odwiecznej przyjaźni obu narodów (np. Sieroszewski 1995: 58). Redakcja NKP podaje, że powstało ono zapewne w XVIII w., gdy generalicja konfederacji barskiej osiadła na Węgrzech. A zatem nie wchodzi tu w grę relacje całych społeczeństw. Co więcej, późniejszy wariant *Madziar, Polak a Turek to rodzeni bracia* wciąga w to braterstwo trzeciego brata, który po upadku powstania węgierskiego w 1849 r. przyjął gościnnie polskich i węg-

² Jerzy Bartmiński (1998: 226) widzi w tym przysłowiu przypisywanie Niemcowi cech demonicznych.

gierskich oficerów. Formuła wydaje się otwarta: ten, kto dobrze traktuje Polaków w opałach, staje się mu bratem.

Żyd i Niemiec występują wymiennie w zwrocie *Wmówił jak w zdrowego / Niemca / Żyda chorobę* (NKP mówić 138). Ta zamiennność wyklucza chyba przypisywanie Niemcowi hipochondrii, jak chcieli Pisarkowa (1994: 222) i Bartmiński (1998: 229). Zwrot raczej jest oceną siły przekonywania.

Zdarza się jednak, że badacz stereotypów etnicznych dostrzega uderzające podobieństwo językowej egzemplifikacji dwóch nacji i właśnie to podkreśla. Tak uczyniła Mariola Walczak, zestawiając słowiańską frazeologię i paremie dotyczące Żydów i Cyganów. Obie te, obce na ziemiach Słowian, nacje są najbardziej krytykowane przez ich gospodarzy (Walczak 1999: 179–180). Tę samą analogię dostrzegła Sylwia Grodzka (2001), która cały artykuł poświęciła jednakowemu traktowaniu tych dwóch grup przybyszów ze Wschodu przez Polaków. Ich wspólne cechy wyłaniające się z przysłów to: 1. są brudni, czarni, śmiesznie ubrani i śmierzdzący; 2. są nieuczciwi – kradną, oszukują, są sprytni, wzbogacają się kosztem „biednych i uczciwych ludzi”; 3. charakteryzują się niskim pochodzeniem, niską pozycją społeczną, tułaczym życiem, brakiem własnej ziemi; 4. mają odmienne obyczaje, upodobania, zajęcia, sposób zarobkowania, zwyczaje kulinarne; 5. nie pracują na roli i nie walczą; 6. mają inną religię (Żydzi) lub nie przyznają się do żadnej (Cyganie); 7. mają konszachty z siłami nieczystymi. Jest to wizerunek dwóch mniejszości narodowych, które przez wieki mieszkaly w Polsce. Od II wojny światowej Żydzi jako dająca się rozpoznać grupa znikli z pejzażu polskiego, natomiast Cyganie są wciąż obecni.

We frazeologii i leksyce nazwy przedstawicieli obu narodów mogą być używane wymiennie. *Cygan* (SGP IV 575) i *żyd* (Brz 86) to appellativa oznaczające kłamcę. *Wyjeżdża z tym jak Cygan / Żyd z ślepą kobyłą na targ / jarmark* znaczy ‘popisuje się, wrywa się z czymś bezwartościowym’ (NKP kobyła 25). Zwrot porównawczy *ciśnie się jak Cygan / Żyd do spowiedzi* (NKP cisnąć się 3) wytyka obu, że nie są katolikami. Przysłowia *Zawsze gorszy biały Cygan niż czarny* (NKP Cygan 73) i *Biały Żyd gorszy niż dziesięć czornych* (NKP Żyd 3) mówią o tym, że człowiek, który porzuca swoją grupę, może przysparzać kłopotów³. O ubóstwie (a może o nieuczciwym sposobie wzbogacania się?) obu grup etnicznych mówiło się: *Pański ton, a żydowska intrata* lub *Intraty cygańskie, a wymysły pańskie* (NKP pan 341). Sposób handlowania Cyganów i Żydów (z zamiarem oszukania) jest przeciwstawiony

³ I. Seiffert (2002: 97–98) pisze: „Nie do końca jasny jest natomiast sens porzekadła «Zawsze gorszy biały Cygón niż czárny». Być może ma ono wskazywać, że po Cyganie wiadomo przynajmniej, czego się spodziewać, gdy zaś ktoś nie posiada wyraźnego oznakowania odrębnymi cechami biologicznymi, ma jednak cygańską naturę, tym łatwiej udaje mu się nas podejść i oszukać”.

uczciwości chrześcijańskiej. Porównanie *jak człowiek* stawia obie mniejszości poza ludzką wspólnotą: *Targować się po żydowsku, a płacić po chrześcijańsku; Umów się jak Cygón, ale zapłać jako człowiek* (NKP płacić 22).

Znaczenie 'chce się spać' realizuje fraza, w której obok omawianych narodowości pojawia się trzecia – Słowak (na terenach Spisza czy Orawy był to obcy spotykany co dzień): *Cygan / Żyd mi depce po oczach; Już mu Słowiok kurzi do oczy* (NKP Cygan 15, Żyd 223, oko 134). W kolejnym przykładzie wariantywnie występują Tatarzy, też mniejszość narodowa od wieków zamieszkała w Polsce. Cyganie⁴, Żydzi i Tatarzy są tu zrównani w ocenie jako ubodzy, mniej eleganccy niż Polacy. Ich negatywną ocenę potwierdza fakt, że w kolejnej wersji frazy ekwiwalentem tych trzech nacji są psy: *Obejdzie się cygańskie wesele bez marcepanów / muzyki / księdza; Obejdzie się żydowskie wesele bez marcycypana / świńskiego mięsa / słoniny; Obejdzie się tatarskie wesele bez marcycypanu / korowaja; Obejdzie się psie wesele bez marcycypanu* (NKP wesele 25). Sens ogólny to 'bez łaski, obejdzie się'. Fraza używana, gdy ktoś odmawia czegoś obiecanego lub spodziewanego. Cyganie i Tatarzy jako inni, nieznani, trochę groźni występują wymiennie w przesądzie o koszmarnym śnie, który może przyjść, gdy się pójdzie spać bez kolacji: *Kto nie zje wieczery, temu Cyganie śnić się będą⁵; Głodny, nic nie dostał na wieczere, Tatarzy mu się przyśnią* (NKP Cygan 4).

Piaszczystą drogę zwie się *cygańską wodą* (SGP IV 580), *cygańskim błotem* (SGP II 297), *żydowską drogą* lub *żydowskim morzem* (Brz 85, 88–89). Jedynie ostatni wariant nasuwa możliwość motywacji (rozstąpienie się wód Morza Czerwonego po wyjściu Żydów z Egiptu)⁶. Pozostałe nie są dla mnie jasne. W każdym razie *cygański* i *żydowski* występują znów wymiennie. Z innych zbieżności można podać, że prymitywna lampka nazywa się *cyganek* (SGP IV 578) lub *żydek* (Brz 88), tak samo 'nożyk, kozik' (SGP IV 577) i (Brz 85) i że krowa może się nazywać *żydówka* (Brz 85) lub *cyganka* (gdy jest czarna) (SGP IV 579).

Cygana z Murzynem łączy ciemna karnacja. Oczywiście, Cyganie nie są aż tak czarni jak Murzyni, ale na ziemiach polskich ich czarne oczy, włosy i śniada cera musiały się wyróżniać. Dlatego mogły powstać dwie wersje przysłowia: *Szkoda myć*

⁴ I. Seiffert (2001: 98) widzi tu „Skromność cygańskich wymagań z jednej strony, z drugiej natomiast przekonanie, iż żadnych oczekiwań co do lepszego bytu grupa ta mieć nie powinna, nawet w okolicznościach wyjątkowych [...]”.

⁵ Według I. Seiffert (2001: 98): „Dałoby się tutaj chyba ponadto odnaleźć jakieś dalekie echa świadomości, że wielu Cyganom żyjącym dawniej często na granicy ubóstwa bądź nawet w skrajnej nędzy takie sytuacje nieraz się zdarzały”.

⁶ „Wyrażenie *cygańskie błoto* [...], będące nazwą piaszczystych nieużytków, wykazuje powiązanie z przyznaniem Cyganom prawa do obozowania jedynie w takich właśnie miejscach” (Seiffert 2001: 99).

Cygana – i tak czorny zustanie (NKP Cygan 60) i *Darmo Murzyna myć* (NKP Murzyn 3). Ta ekwiwalencja znajduje potwierdzenie w wypowiedzi na temat nazywania krowy o czarnej sierści: *Morusa, cygan cy murzyn, corno* (SGP IV 575).

Przysłowie *Ruski dar: dzisiaj dał, jutro odebrał* (NKP Ruś 16) zapewne wyraża ocenę postępowania Rosjan (?), Rusinów (?), ale nie tylko ich, skoro zanotowano też *Pruski dar: dał i odebrał* (NKP Prusy 8). Być może ta druga wersja powstała po rozbiorach, kiedy zrównano w ocenie obu zaborców. Jednakowe nastawienie do Rosjan i Niemców odbija się też w przysłowia: *Czy po prusku, czy po rusku – najlepiej w Pułtusk* (NKP Pułtusk 1)⁷; *Kusy czy rogaty czart, Szwab czy Moskał, diabła wart* (NKP wart 4).

Do galerii najeźdźców należą Szwedzi, a poza tym, że napadli na Polskę, trudno byłoby znaleźć jakieś ich podobieństwo do Tatarów. Ciekawe, że w drugiej połowie XX wieku zanotowano w Rzeszowskiem: *Kaśka, Maryna, wychodź, bo Tatary pojechały* (NKP Tatar 8), a na Kurpiach: *Kaśka, Maryśka, uciekoj w las do zbziku, bo Śwedy ido* (NKP Szwecja 5). Ekwiwalencja tych dwóch etnonimów polega więc na jednej cesze wspólnej – bycia najeźdźcą. Pamięć o tych najazdach, tak długo zachowana, zaowocowała też epitetami dla kobiet cwanych, kłótliwych: *Szwed baba; baba jak Szwed; baba jak Tatar*; a dodatkowo *baba jak Kozak; Kozak baba* (NKP baba 13).

Język odbija skojarzenia, jakie wywołuje jakieś zjawisko. Przemarsze obcych wojsk, ich grabieże połączyły się w wyobraźni ludzi poszkodowanych z zachowaniem robactwa domowego, które „rozłazi się po domu, szkodliwe, trudne do wytopienia, budzące niechęć i wstręt” (Masłowska 1991: 33). Dlatego karaluchy to potocznie: *prusaki, francuzy* (K II 28); *szwedy* (KSGP); *rusy / rusoki / szwab*⁸ (AJŚ IV 592). Rosjanie i Niemcy nieraz dawali się we znaki Polakom, Szwedzi w XVII wieku, zaś Francuzi w okresie wojen napoleońskich (Masłowska 1991: 33). Trudniej wytłumaczyć nazwę *persaki* (K II 28), ale może to tylko przekształcenie fonetyczne formy *prusaki*, bo Persowie z pewnością nie grabili naszych ziem. Dodajmy, że na Kaszubach czarna mrówka leśna nazywana jest *polką* (LPW II 1 s. 51), a na Śląsku owoc polnej róży to *polskie wszy* (KSGP), w czym chyba można się dopatrzeć niechęci do tych, którzy rządzą, a z którymi się nie identyfikują ani Kaszubi, ani Ślązacy. Ciekawe, że identyfikacja agresora z dokuczliwym insektem znajduje

⁷ Być może mamy tu echo wydarzeń historycznych: w 1795 r. Pułtusk znalazł się w zaborze pruskim, a w 1807 – w Księstwie Warszawskim.

⁸ O tym przeniesieniu nazwy z grupy etnicznej na niepożądanego owada Sybille Schmidt (1998: 75) pisze: „Niechęć do Szwabów może być związana z tym, że wśród Niemców osiedlających się w średniowieczu w polskich miastach było szczególnie dużo Szwabów. Nie można wykluczyć, że to właśnie czynnik «ilości» skłonił Polaków do nazywania karaluchów *szwabami*”.

swe odbicie również w procesie odwrotnym. Niemcy w czasie II wojny światowej byli nazywani przez Polaków *karakonami* (Ka 152).

Kolejnym powodem, dla którego nazwy etniczne są we frazematy elementami zmiennymi, jest to, że odnoszą się do różnych języków. A cecha wspólna języków obcych to to, że się ich nie rozumie. Najbardziej znanym zwrotem jest bodaj *siedzi jak na tureckim kazaniu* (NKP kazanie 7), ale warianty pokazują, że przymiotnik może tu wskazywać na różne języki: *niemiecki, francuski, sanskrycki* (jw.), *tatarski* (ZS-M). Podobnie: *Niemieckie kazanie Polakowi* (NKP kazanie 7). Za język niezrozumiały w niższych warstwach społeczeństwa uchodziła łacina (por. Krawczyk-Tyrpa 2003). Inne przykłady z tej serii to: *gada jak tatarski kogut* (NKP gadać 21) (dodatkowym elementem jest „język” ptasi); *gada po arabsku, gadanie austriackie, perskie gadanie* ‘głupie, nie do rzeczy’ (NKP gadanie 1); *mowa do chińskiego ludu* (NKP mowa 11); *Z Telijanem* [‘Włochem’] *sie nie domówisz* (NKP Włochy 18). *Mówić po cygańsku* to określenie tajnego języka używanego ponad sto lat temu w Warszawie: „Mówią też pomiędzy sobą «po cygańsku», używając kilku sposobów. [...] Przed każdą sylabą dodają «ko», [...] «p» z samogłoską taką jaką zawiera zgłoska danego wyrazu, zaś po właściwej zgłosce dodają «w» również z samogłoską” (SGP IV 580). Przypuszczam, że niemożność porozumienia się z powodu nieznaności języka polskiego jest motywacją zwrotu *(nie) udawać Greka, robić z (kogo) Greka* (NKP Grecja 2). Grek wśród Polaków nic nie rozumie, a więc nie może się w nic angażować ani brać na siebie odpowiedzialności⁹. Do słabej znajomości języka obcego odnosi się zwrot *Mówił po francusku jak hiszpańska krowa* (NKP mówić 100), a nazwa języka może ulec wymianie na inną: *Mówił po rosyjsku jak hiszpańska krowa* (jw.).

Cudzoziemiec nie może być doradcą, służyć radą czy zasiadać w radzie z powodu trudności językowych. Dlatego w przysłowiaach Polak stoi w opozycji do Rusina i Niemca: *Polak do rady, Litwin do zwady, Mazur do boju, Niemiec do stroju, Włoch do lutni, Rusin do bałamutni* (NKP Polska 66); *Cztery rzeczy nie do rzeczy: noga w szczudle, a mysz w pudle, koza w sadzie, Rusin w radzie* (NKP Ruś 4); *Niemiec w radzie, koza w sadzie, wilk w oborze, łgarz przy dworze, białogłowa na urzędzie – za diabła to wszystko będzie* (NKP Niemcy 36). Do takiej interpretacji tych przysłów skłania wzięcie pod uwagę kolejnego: *Niemcy w radzie niezdatny* (NKP niemy 5).

Przedstawimy teraz kolejne frazemy, w których elementem zmiennym jest nazwa kraju, jego mieszkańca lub przymiotnik odnoszący się do nich. W jednym z cytatów powiedziano wprost, że okoliczności zewnętrzne powodują zmiany w starych przysłowiaach. Chodzi o porównanie ziem zamieszkałych przez Polaków. W klasycz-

⁹ Taka interpretacja wydaje mi się bardziej przekonująca niż przypisywanie sprytu i przewrotności Grekowi, który udaje głupiego dla zmylenia przeciwnika (Pisarkowa 1994: 227).

nej formie: *Do Korony po rozum, do Litwy po pieniądze* (NKP Korona (Polska) 1a). W zmodyfikowanych: *Po rozum na Litwę, po pieniądze do Korony, a po bydło, jak zawsze, na Wołyń* (jw. 1c); *Widać, że słyszał o dzisiejszym przysłowiu przemienionym ze starego: że na Litwę trzeba jechać po rozum, a na Ruś po pieniądze* (jw. 1b).

Zamiennie występują nazwy dwóch narodów zamieszkujących kiedyś Rzeczpospolitą (przy czym Litwin może oznaczać Polaka mieszkającego na Litwie): *Pan Bóg nie dziecina, nie wysłucha lada Rusina* i *Pan Bóg nie dziecina, żeby słuchać głupiego Litwina* (NKP Bóg 411). Podobnie w: *Złapał Polak / Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn ze łeb trzyma* (NKP Tatar 35).

Drwina z niedokładnego określenia odległości wyraża się przymiotnikiem *ruski* lub *niemiecki* w wyrażeniu *mila ruska / niemiecka* (NKP mila). Krtań (ale tylko w momencie zakrzuszenia się) nazywana jest *niemiecką / pruską dziurką* (Bur) lub *cygańską ulicą* (SGP IV 580). Niemiec i Żyd zastępują się w: *Dębak trzeszczy, Niemiec / Żyd wrzeszczy* (NKP Niemcy 11, Żyd 37).

Anglik, Francuz i Niemiec są uważani za wzorce elegancji, szyku z Zachodu. Dodanie miejsca pochodzenia – prowincjonalnego miasta w granicach Rzeczpospolitej – powoduje, że w efekcie powstaje znaczenie ‘fałszywy elegant’: *Anglik / Francuz / Niemiec z Kołomyi* (NKP Kołomyja 1; SA 40). Również *piesek francuski* i *angielski* są symbolami delikatności (były sprowadzane takie pokojowe pieski do Polski w XVII wieku) (NKP pies 50).

W wyrażeniu *hulaka / szelma na niemiecki / węgierski kamień* (NKP kamień 34) zachowała się pamięć o dawnym systemie metrycznym. Kamień był jednostką wagi, a przymiotnik precyzował jej wartość. J. Krzyżanowski (1975: I 313–315) wspomina jeszcze o kamieniu litewskim.

Wymiana: *ryknę jak lew afrykański na ryczy jak czeski lew* (NKP ryczeć 9) motywowana jest tym, że godłem Czechosłowacji był lew. Znane są *ceremonie / ceregiele chińskie* (NKP Chiny 1), ale okazuje się, że były i polskie: *Brną po wodzie, a kładka po środku: to polskie ceremonie* (NKP Polska 5).

Odbiciem gospodarki socjalistycznej właściwej Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej jest ekwiwalencja przymiotników *chiński* i *ruski*: *Pewne jak w chińskim banku* i *Pewne jak w ruskim banku: nie propadiot i nie pałuczysz* (NKP pewne 6).

Oprócz wariacji również relacja semantyczna kolekcji rzuca światło na wzajemne odniesienia między narodami i ich wartościowanie. Znane powszechnie przysłowie *Mądry Polak po szkodzie* występuje też w wersjach obejmujących przedstawicieli innych nacji: *Jak Lach, tak Rusin po szkodzie mądrzeje, Niechże się jeden z drugiego nie śmieje; Nie Polak tylko, i Żyd mędrszy był po szkodzie* (NKP szkoda 13). W przysłowiach zrównani są mieszkańcy Polski i Rusi: *Kto w Polsce albo w Rusi*

głupi, ten w Rzymie sobie rozumu nie kupi (NKP rozum 97), Polacy i Czesi: *Jak Polak, tak i Czech, by nie robił, to by zdechł* (NKP Polska 32), Żydzi i Niemcy: *Żyd, Niemiec, diabeł trzeci jednej matki dzieci* (NKP Żyd 228).

Polacy dostrzegali u obcych zły porządek państwowy. W przeszłości przykładem źle rządzonego państwa było gospodarstwo wołoskie (Besarabia). U Lindego zapisano przykład: „W trzynastym wieku przez wewnętrzne niezgody bardzo było poszło w. księstwo Litewskie na Wołoskie gospodarstwo, ale wczas temu Litwa zabieżała” (Porawska 2002: 171). *To tu prawdziwa Besarabija* (NKP Besarabia) mówiło się o nieładzie, nierządzie w gospodarstwie. W nowszych czasach takim symbolem stał się dla Polaków Meksyk. Mianem tym nazwano np. nieukończoną część obozu w Brzezince, gdzie trzymano więźniów pod gołym niebem (SA 137). Tak w gwarze przestępczej nazywa się bijatykę między przestępcami (jw.).

Niektóre kraje lub ich władcy są też symbolami bogactwa. Utrwalone porównania to: *bogaty jak sultan turecki / szach perski* (NKP bogaty 29, 30). Uznanie Palestyny i Ukrainy za krainy *miodem i mlekiem płynące* (NKP mleko 8) dzisiaj wydaje się dużym anachronizmem. Również zwrot *Ma wujaszka na Ukrainie* ‘może spodziewać się dużego spadku’ (NKP Ukraina 2) pokazuje, jak bardzo zmienia się postać świata. Ukrainę zastąpiła Ameryka, a zwrot *Ma wujka (ciocię) w Ameryce* (NKP Ameryka 7)¹⁰ oznacza ‘ma wielkie, a bliżej nieokreślone źródło dochodu; jest zamożny’. *Ameryka i Kanada* weszły do polszczyzny jako synonimy dostatku i bogactwa, czego dowodem są zwroty: *Amerykę mieć* ‘żyć w dobrobycie’ i *uciekać jak bieda do Ameryki* (SGP I 110). W gwarze obozowej nazywano *kanadą* rzeczy pozostałe po osobach przywiezionych w transportach przeznaczonych do eksterminacji: *To dopiero będzie „kanada”! Dostałem od niego pudełko sardynek i kawałek czekolady* (SA 103). Złodzieje nazywają tak udaną, zyskowną kradzież (jw.). Słowo to można odnieść do innego państwa: *Dla Szwedów i Norwegów Polska to alkoholowa Kanada* (SPP 11).

Kolejnym czynnikiem, który powoduje, że obrazy pewnych krajów i narodów pokrywają się lub zlewają, jest odległość. Sąsiadów zna się lepiej, państwa leżące dalek – gorzej. Im dalej, tym mniej odróżnia się przedstawiciele poszczególnych grup etnicznych. Polski zwrot o znaczeniu ‘obejść kawał świata’ brzmi *obejść Turki Mazurki* (K V 441). Arabia i Indie pojawiają się wymiennie, jako ziemie nieurodzajne: *Wiara odszczepieńców, żyto na arabskim piasku, forteca na ledzie zrobiona jednaki zysk przynoszą; Jednaki zysk przynoszą: wiara odszczepieńców, żyto u Indów, twierdza na ledzie zrobiona* (NKP wiara 35).

¹⁰ Obecnie na weselach w okolicach Radomia przyjęło się, że pojawia się mężczyzna przebrany za ciotkę z Ameryki, przynosi dary w koszyku (czasem humorystyczne) i odgrywa scenkę z młodą parą – II program Polskiego Radia 21 X 2002.

Przymiotniki *polski* i *ruski* są ekwiwalentne w wyrażeniach oznaczających przedmiot, który zastępuje inny przedmiot o większej wartości, jest jego erzacem. Odniesienie do Polski i Rosji wskazuje najczęściej na biedę tam panującą. W gwarze żołnierskiej *polski ryż* to kasza, *polski kawior* to kaszanka, a *polski urlop* – samowolne oddalenie się z miejsca zakwaterowania (SA 175). W gwarze przestępczej *ruskie masło* to margaryna, *ruska cytryna* – cebula, *ruskie futro* – waciak, a *ruska narkoza* – gumowy młotek lub ogłuszenie kogoś ciosem (SA 193). Nieco inna jest zasada powstania wyrażenia *moskiewska zieziulka* [kukułka] ‘wrona’ w gwarach ludowych (K III 189) (niechętnie nastawienie do Moskali).

Analiza zebranego materiału pokazuje, że wariantywność, synonimia czy ekwiwalencja nazw etnicznych w utrwalonych konstrukcjach językowych nie jest przypadkowa. Kieruje nią postawa etnocentryczna Polaków. Wymianie ulegają nazwy krajów lub ich mieszkańców ze względu na wspólne cechy, ale nie neutralne, obiektywne, lecz cechy widziane polskim okiem. Grupy etniczne (kraje), których nazwy pojawiają się zamiennie, to:

- mieszkańcy Rzeczypospolitej Obojga Narodów: Polak, Rusin, Kozak, Litwin;
- grupy sąsiadujące na pograniczach etnicznych: Niemiec, Rusin, Moskal;
- mniejszości narodowe: Cygan, Żyd, Tatar, Słowak;
- najeźdźcy: Niemiec (Prusak, Szwab), Ruś, Tatar, Szwed, Francuz;
- zaborcy: Prusak (Szwab), Rusek (Moskal);
- mieszkańcy państw, które przyjęły uciekinierów politycznych: Węgier (Madziar),
Turek;
- cudzoziemcy z Zachodu: Anglik, Francuz, Niemiec;
- mówiący obcymi językami: Rusin, Niemiec, Grek;
- kraje bogate: Palestyna, Ukraina, Ameryka, Kanada;
- kraje ubogie: Polska, Związek Radziecki;
- kraje socjalistyczne: Związek Radziecki, Chiny;
- kraje źle rządzone: gospodarstwo wołoskie, Besarabia, Meksyk;
- kraje odległe: Turki, Arabia, Indie.

Niezrozumiałe dla Polaków języki obce pojawiające się w przysłowiach to: rosyjski, niemiecki, austriacki, francuski, cygański, turecki, tatarski, perski, arabski, sanskrycki.

O wymienności etnicznych komponentów przysłów i frazemów decyduje widzenie wspólnych cech niektórych nacji, ale tylko w określonym momencie dziejów i z konkretnego punktu widzenia – w wypadku tu omawianych przykładów – z Polski.

LITERATURA

- Bartmiński J., 1995, Nasi sąsiedzi w oczach studentów. Z badań nad stereotypami narodowymi, [w:] *Narody i stereotypy*, pod red. T. Walas, Kraków, s. 258–269.
- 1998, Zmiany stereotypu Niemca w Polsce. Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin, s. 225–235.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993, Stereotypy językowe, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 363–387, zwłaszcza: *Stereotypy niektórych narodowości*, s. 379–381.
- Benedyktowicz Z., 2000, Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu, Kraków, zwłaszcza rozdział: *Stereotyp etniczny i fenomen „obcego” w kulturze ludowej*. „Obcy” wewnątrz grupy, s. 177–192.
- Brzezina M., 1986, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków, rozdział: *Wyraz Żyd (i pokrewne) w polszczyźnie i jego bliskoznaczniki*, s. 83–97.
- Burkhardt H., 2009, *Czy Polack(e), Polackei w języku niemieckim są objęte zakazem językowym?*, [w:] *Język a Kultura*, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, pod red. A. Dąbrowskiej, Wrocław, s. 259–269.
- Bystron J.S., 1995, *Megalomania narodowa*, Warszawa.
- Grodzka S., 2001, *Stereotyp Żyda i Cygana w przysłowiaach polskich*, *Prace Językoznawcze UWM III*, Olsztyn, s. 39–46.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2003, *Z Lacjum nad Wisłę – o konotacjach semantycznych łaciny*, [w:] *Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krystynie Pisarkowej*, pod red. I. Bobrowskiego, Kraków, s. 135–141.
- Krzyżanowski J., 1975, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. I–III, Warszawa.
- Lewicki A.M., 1976, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice.
- Masłowska E., 1991, *Z problemów pejoratywizacji lub melioracji nazw własnych użytych w funkcji appellatiwów*, [w:] *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, pod red. J. Puzyniny i J. Anusiewicza, Wrocław, s. 29–40.
- Mikołajczak S., 1999, *Narody świata we współczesnej polskiej leksyce apelatywnej*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. VI: *Materiały VIII Kolokwium Językoznawczego, Kręgiel koło Koronowa, 14–15 września 1998*, pod red. M. Białoskórskiej, Szczecin, s. 99–115.
- Niewiara A., 1998, *Inni w oczach „wojowników sarmackich” – o stereotypie narodowości w XVII wieku*, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot*

- lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne, pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 171–184.
- Peisert M., 1992, Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław, s. 209–223.
- Pelletier C., 1998, Stereotyp Niemca i Anglika we Francji a w Polsce, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin, s. 237–247.
- Pisarkowa K., 1994, Konotacja semantyczna nazw narodowości, [w:] *eadem*, *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka. Wybór zagadnień*, Kraków, s. 215–234.
- Porawska J., 2001, Stereotypy językowe jako przyczynek do badania stosunków polsko-rumuńskich. Językowo-kulturowy obraz Wołochów i Wołoszczyzny w języku polskim, [w:] *Kontakty polsko-rumuńskie na przestrzeni wieków. Materiały z sympozjum*, pod red. S. Iachimovschi i E. Wieruszewskiej, Suceava, s. 166–179.
- Quasthoff U.M., 1998, Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambiwalencja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 11–30.
- Schmidt J., 1997, Stereotyp i granica. Pogranicze zaborów w mentalności współczesnych Wielkopolan, *Międzychód*.
- Schmidt S., 1998, Rozwój stereotypów oraz wzajemnych ocen Niemców i Polaków, *Język Polski LXXVIII*, s. 70–81.
- Seiffert I., 2001, Wizerunek Cygana w polskich przysłowiach i jego historyczno-kulturowe uwarunkowania, *Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego XXVII*, Wrocław, s. 91–103.
- Sieroszewski A., 1995, Stereotyp Węgra w literaturze polskiej XIX i XX wieku, [w:] *Narody i stereotypy*, pod red. T. Walas, Kraków, s. 58–62.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych, 1996–1999, koncepcja całości i red. J. Bartmiński, t. 1: *Kosmos*, Lublin (cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*).
- Sojka-Maształarz H., 2000, Funkcja perswazyjna a stereotyp (na materiale polskiej prasy codziennej w latach 1918–1921, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsko-ukraińskich, w tym wojny o wschodnią Galicję w latach 1918–1919), [w:] *Regulacyjna funkcja tekstów*, pod red. K. Michalewskiego, Łódź, s. 173–185.

- Szarota T., 1996, Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy, Warszawa, rozdział: „Pole”, „Polen” i „polnisch” w słownikach niemieckich dialektów i zbiorach przysłów, s. 64–100.
- Szczerbowski T., 1995, Polak i Irlandczyk (Podobieństwo stereotypów), *Język Polski* LXXV, s. 291–300.
- 1997, Polak i Niemiec w «Polen Texte» Olafa Eybego, *Język Polski* LXXVII, s. 27–31.
- Walczak M., 1999, „Swój” i „obcy” w przysłowiaach i frazeologizmach narodów słowiańskich, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. VI: Materiały VIII Kolokwium Językoznawczego, Kręgiel koło Koronowa, 14–15 września 1998, pod red. M. Białoskórskiej, Szczecin, s. 171–181.

SKRÓTY ŹRÓDEŁ

- AJŚ – A. Zaręba, Atlas językowy Śląska, t. I–II, Kraków, t. III–VII Warszawa–Kraków, t. VIII Warszawa, 1970–1996.
- Brz – M. Brzezina, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków, rozdział Wyraz *Żyd* (i pokrewne) w polszczyźnie i jego bliskoznaczniki, 1986, s. 83–97.
- Bur – H. Burkhardt, *Czy Polack(e), Polackei w języku niemieckim są objęte zakazem językowym?*, [w:] *Język a Kultura*, t. 21: Tabu w języku i kulturze, pod red. A. Dąbrowskiej, Wrocław, s. 259–269.
- K – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
- Ka – S. Kania, *Przezwiska Niemców w języku polskim*, *Rozprawy Sławistyczne UMCS*, 1998, s. 149–169.
- KSGP – kartoteka „Słownika gwar polskich” w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.
- LPW – F. Lorentz, *Pomoransches Wörterbuch*, I–V, Berlin 1958–1983.
- NKP – Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich, w oparciu o dzieło Samuela Adalberga opracował Zespół Redakcyjny pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, Warszawa, t. I–IV, 1969–1978.
- SA – S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995.
- SGP – *Słownik gwar polskich*, t. I, pod red. M. Karasia i J. Reichana, t. II–V, pod red. J. Reichana i S. Urbańczyka, t. VI, z. 1, pod red. J. Okoniowej i J. Reichana, t. I–III Wrocław, t. IV–VI Kraków 1979–2001.
- SJP Szym – *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa, t. I–III, 1978–1981.
- SPP – J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996.
- ZS-M – dr hab. Zofia Sawaniewska-Mochowa (informacja ustna).

LOSY ETNONIMU MAZUR

Prawdopodobnie dla przeciętnego współczesnego Polaka zupełnie jednoznaczne są słowa piosenki: „córko rybaka, Mazura z Mazur...”. Odnosi on etnonim *Mazur* do każdego mieszkańca *Mazur*, czyli Pojezierza Mazurskiego. Zanim jednak do tego doszło, etnonim *Mazur* i toponim *Mazury* przeszły swoistą drogę rozwoju. W dodatku wspomniane odniesienie nie jest jedyne. Prace językoznawcze i etnograficzne dostarczają materiału świadczącego o ciekawej karierze nazwy własnej *Mazur*. Moim zamierzeniem jest pokazać jej losy, jej rozmaite funkcje (etnonim, toponim, antroponim, chrematonim) i wyniki apelatywizacji. W zebranych materiale uwzględniłam derywaty słowotwórcze. Innymi słowy, pragnę pokazać, co działo się z leksemem *Mazur* w języku polskim, a także w językach niektórych sąsiadujących z Polską narodów.

Etnonim

Przez wieki *Mazur* oznaczał mieszkańca Mazowsza, Mazowszanina. Tak podaje słownik Doroszewskiego (Dor IV: 528), dodając jednak: „także: mieszkaniec Mazur”. Zanim przejdziemy do przedstawienia grup nazywanych tym mianem, zajmijmy się etymologią omawianego etnonimu.

Nazwa etniczna *Mazur* doczekała się kilku różnych etymologii. Próbowano wiązać ją z nazwami różnych starożytnych ludów i plemion (*Massagetów*, *Mezów* Kolberg 1885: 37; 1887: 349). Schafarik w 1837 r. wywodził ją z litewskiego słowa *mazuras*, które miało określać człowieka niewielkiego, krępego, przysadzistego (za Wańkowicz 1959: 55). Etymologię tę powtarzało potem wielu autorów. Została ona odrzucona z powodu niemożności potwierdzenia istnienia takiego wyrazu w litewszczyźnie (Sembrzycki 2002 (1887): 54–55). Andrzej Bańkowski nazywa etnonim *Mazur* późnym rutenizmem (1596). Uważa, że jest on przekształceniem formy

Madzior, bo „uciążliwych dla rodzimej ludności czerwonoruskiej najeźdźców węgierskich zastąpili dokuczliwsi od nich przybysze z Mazowsza”, i dodaje: „[...] ostateczne ustalenie się tej nazwy w wersji *mazur* nie bez nawiązania do *mazowiecki*” (2000 II: 156). Takie wyjaśnienie jest nieprawdopodobne choćby z tego względu, że nazwę osobową *Mazur* notowano już w 1425 roku (SSNO III 431).

Bardziej przekonują etymologie rodzime. J. Sembrzycki (2002 (1887): 55) przypuszcza, że słowo *Mazur* powstało przez dodanie przyrostka *-ur* do rdzenia *maz-* wziętego z nazwy *Mazowsze*. To samo twierdzi A. Brückner, dodając, że skrócenie to ma charakter pogardliwy (1970 (1927): 326).

Pozostali badacze wiążą *Mazura* z *mazać*, *maż*. Według Zygmunta Glogera (1974 III: 201): „Mazurzy, mieszkając w borach sosnowych, trudnili się wypalaniem smoły i jako biegli w tej sztuce rozchodzili się przez kilka wieków po lasach Litwy i Rusi. Gdy różne plemiona otrzymywały swe nazwy od cech zewnętrznych, które rzucały się w oczy ich sąsiadom, być może, że znana już w XI w. nazwa Mazurów poszła od wozów [*maża*, *mazia* ‘wóz z budą do przewożenia ciężarów i towarów; nazwa od mazania osi smołą’] bądź od smoły czyli *mazi*”.

Aleksander Gieysztor przypuszcza, że możemy mieć do czynienia z uszczypliwą nazwą ludzi użytkujących gleby *maziste* (SSS III 186).

Historycy są zgodni co do tego, że w ciągu wieków następowała ekspansja Mazurów z ich pierwotnych siedzib, i to we wszystkich kierunkach. Syntetycznie ujął to Sembrzycki w 1887 roku (2002 (1887): 55–56): „Mazowsze w wiekach XIV, XV i XVI w celach kolonizacyjnych dostarczało na wszystkie sąsiadujące z nim tereny znaczną liczbę ludności, które to zjawisko da się wyjaśnić tym, że liczna wówczas ludność tej krainy ze względu na ubóstwo była skłonna gdzie indziej szukać sobie lepszych warunków życia, jak również tym, iż w ówczesnym Księstwie Mazowieckim zgodnie z dawnym mazowieckim prawem chłopci byli wolni, nie *glebae adscripti*, lecz mogący się swobodnie poruszać. Mazurzy zaludniali, nawet jeśli nie wyłącznie, to jednak w sporej liczbie, Litwę aż po Mariampol, Wilno, Oszmianę, krainę Jadzwingów po ich nieomal całkowitym wytrzebieniu, Polesie, tj. okolice Bielska, Podole, Ruś Czerwoną (zwłaszcza część obecnej Galicji między Rabą a lewym brzegiem Sanu) [...], tereny między Pilicą a Wisłą, i wreszcie południe obecnych Prus Wschodnich, nasze dzisiejsze Mazury”.

Owo rozproszenie terytorialne Mazurów było faktem znanym, skoro znalazło wyraz w tekście folklorystycznym, opublikowanym w 1855 r., ale odczytanym ze starego rękopisu (czyli dawniejszym): „Nosił djabeł po świecie wór Mazurów, i chcąc ich zbyć, za lada-co przedawał; ludzie tylko dla ciekawości różnemi szparami do worka z tyłu zagląдали, tak, że owemi dziurkami powoli wypadali Mazurowie, to na Wołyniu, to na Podolu, to w Litwie; owo djabeł nie postrzegł swojej szkody aż

pod Ciechanowem; a tam rozgniewawszy się uderzył worem o ziemię, z którego oni powyłaziwszy, już tam całe osiedli” (Kolberg 1888: 383).

Kolejne tomy dzieła Kolberga, a także prace dialektologiczne dostarczają danych na temat grup ludności zwanych *Mazurami*. Przedstawimy je teraz pokrótce, choć z pewnością nie będzie to wykaz kompletny. Wędrówkę wokół Mazowsza rozpoczniemy od zachodu, by poprzez południe i wschód dojść do północy.

Na zachodnim krańcu Wielkopolski kilka wsi nad Notecią i Wartą, w pobliżu Wielenia, zamieszkuje grupa zwana *Mazurami wieleńskimi*. Intrygującą cechą ich wymowy jest mazurzenie. Kazimierz Nitsch pisze o nich jako o przybyszach, wyśmiewanych przez lud rdzennie wielkopolski (1902), podobnie Kolberg (1875: 55). Natomiast późniejsi badacze powątpiewają, czy rzeczywiście są to potomkowie osadników mazowieckich (Tomaszewski 1935, Zagórski 1967, Gruchmanowa 1970). Według nich, poza mazurzeniem ich mowa reprezentuje cechy wielkopolskie. Sami Mazurzy wieleńscy mają poczucie własnej odrębności, o czym świadczą takie na przykład wypowiedzi: [...] *myj sóm Mazuryj, a tam sóm Płolałki* (Tomaszewski 1935: 129); *Coe mum mówić poe droskuy [drawsku], poe mazurskuy?* (Górniewicz 1957).

Następne relacje pochodzą od przesiedleńców z Bukowiny Karpackiej, mieszkających po II wojnie światowej na Śląsku. Autor opracowania, Kazimierz Feleszko, odtworzył ich język sprzed 1945 roku. Otóż w mowie Polaków bukowińskich *Mazurem*, *Mazurką* nazywano przybysza z Małopolski (spod Krakowa, spod Rzeszowa), np. *Matki wujcia T. nazywali Mazurka, bo ona przyjechała skądś, aż spod Krakowa i tak dziwni mówiła*. Osoba, która na Bukowinie należała do owych Mazurów, zauważa, że po przybyciu na Śląsk znalazła się w grupie Rumunów: *W Rumunii nas nazywali Mazurami: „Mazuri din Galiția”, a tu na nas mówią „Rumuny”* (Feleszko 2003: 135).

Z Pokucia mamy dziewiętnastowieczną informację od Kolberga (1962: 26): „Prócz ludności ruskiej, Pokucie obejmuje liczną dosyć ludność polską, czyli wedle dawnego ogólnego na Rusi wyrażenia: mazurską. Obok szlachty bowiem polskiej majątniejszej i drobniejszej po wsiach i osadach, jak i obok wielkiej części mieszczan Polaków, żyje jeszcze istotnie wśród Rusinów po siołach mnóstwo Mazurów, którzy (o ile są osadnikami nowszych czasów) zwyczajnie swe i religiję dotąd w nieskażonej prawie zachowali czystości, mimo że w obcowaniu z Rusinami używają miejscowego języka ruskiego”. Oczywiście, w tym wypadku etnonim *Mazur* jest częścią systemu onomastycznego ruskiego. Podobnie we wsi Duliby koło Buczacza, gdzie *madzur* to przezwisko nadawane mieszkańcom tej wsi przez Ukraińców (Hrabec 1955: 64). Dawniejsza relacja z okolic Buczacza brzmi: „W Baryszu są Mazurzy i Rusini. Mazurzy są w części drobną szlachtą i ci mają swe przywileje oraz

dypłomata, nadane przez dawnych królów polskich, oprawne w ramki za szkłem i wiszące w izbie na ścianie. Mazurzy i Rusini zapraszają się wzajemnie na święta” (Kolberg 1976: 25).

Inaczej te stosunki ułożyły się na Podolu. Tam we wsiach polskich dotąd istnieje podział na dwie grupy – *Lachów*, czyli szlachtę, i *Mazurów*, czyli chłopów przesiedlonych z Polski, ale wcale niekoniecznie z Mazowsza (Cechosz 2001, Dzięgieł 2001).

Mazurami nazywa się sąsiadów Łemków (Kolberg 1974: 32), ale chodzi raczej nie o jakąś grupę przesiedleńców z Mazowsza, lecz ogólnie o Polaków (w odróżnieniu od Rusinów i Łemków), bo w innym miejscu tegoż tomu pisze Kolberg: „Polacy (nazywani Mazurami) z okolic niższych, podgórszych” (99–100).

Małe grupy ludności zwanej *Mazurami* rozsiane są w południowo-wschodniej Małopolsce, o czym świadczą zapisy terenowe: *Mieli tu być dawni tak samo jak i gdzieindziej Lasi, których z czasem przezwano Mazurami* (Gorzyce k/Dąbrowy Tarnowskiej, Młynek 1903: 259); *Na noz nichtórzy godajo mazury* (Samocice k/Dąbrowy Tarnowskiej, KSGP); „[...] bo *mazury* to zwykle tylko ludność północnej części [...] [środkowej Galicji] mówiąca *słsyta, choćta* [...]” (Nitsch, Stein 1915–1920: 190); *mazur* ‘człowiek mieszkający za Tomaszowem’ (wyraz silnie nacechowany ujemnie) (Rachanie k/Tomaszowa Lubelskiego, Malec 1976: 74).

Pisząc o styku ludności polskiej i ruskiej, użył Kolberg sformułowania: „Lud ruski w Chełmskiem i na Podlasiu osiadły [...] dotyka on tu zachodniemi swemi kończynami wschodnich krańców polskiego (jak mówią: mazurskiego) plemienia ukazującego lechickie swego bytu znamiona [...]” (1890b: III). Utożsamiono tu przymiotnik *polski* z *mazurski*. Podobnie dalej: „[...] gęsto są wśród Rusinów rozsiane osady mazurskie. Polską też jest tu szlachta i po największej części mieszczańskie chrześcijańskie wyznania” (s. 1). Podziały te są nadal aktualne. Mieszkańcy trzech wsi polskich sami siebie nazywają *Mazurami*, a pobliskich Ukraińców – *Kozakami*: *Tu Mazury, a tam Kozaki, i temu taka rýnawiś* (Huszczka k/Białej Podlaskiej, KSGP). Zdarzało się też tak, że Rusini nazywali *Mazurami* tych mieszkańców osad i zaścianków, którzy sami uważali się za Podlasię (okolice Łukowa, Siedlec, Sokołowa, Kolberg 1887: 27).

W okolicach Grodna na Podlasiu *Mazury* to włościanie, zaliczani do szerszej kategorii Polaków, skoro pisze Kolberg (1968: 40), że oprócz nich należą do Polaków szlachta, obywatele, mieszczenie i ludzie dworscy. Są też *Mazury* dalej na Polesiu, wychodźcy z Mazowsza Czerskiego i Podlaskiego (63).

Jeśli chodzi o Litwę, to rozpatrując wątek Mazurów Dobrzyńskich w *Panu Tadeuszu*, Zofia Kurzowa (1999: 72–73) zauważyła, że nie pochodzili oni wcale z Mazowsza, lecz z okolic Dobrzyń na prawym brzegu dolnej Wisły, co stanowi: „[...]”

jeszcze jeden dowód zakorzenionej, trwającej od wieków aż do II wojny światowej, tradycji nazewniczej: kresowiacy określali Koroniarzy mianem Mazurów, bez względu na to, z jakiej dzielnicy polskiej pochodzili, niekoniecznie z Mazowsza”. I jeszcze dwa przykłady z końca XIX wieku: „Szlachta tutejsza powstała z pomieszania się krwi litewskiej z polską, nic dziwnego przeto, że oprócz utworów miejscowych, znajdują się ludowe i mazurskie” (Dowojna-Sylwestrowicz 1888: 154); „[...] wysyłani są do parafii czysto litewskich księża, którzy i słowa po litewsku nie umieją, Mazurzy i Białorusini [...]” (Wisner 1991: 112).

Zjawisko to – przenoszenie nazwy etnicznej z małej grupy na większą – nazywa Kazimierz Feleszko (2003: 135) „rozszerzeniem zakresu etnonimu”. Wypadek *Mazura* nie jest jedyny. Dla analogii przywołuje ten autor przypadek „bawarskiego Prusse oznaczającego nie tylko ‘mieszkańca historycznych Prus’, lecz i ‘każdego Niemca spoza Bawarii’” (Feleszko 2003: 135).

I tak doszliśmy do Mazur, czyli terenów na północ od Mazowsza, kolonizowanych przez Mazurów już od XIII wieku. Nie miejsce tu na powtarzanie dziejów tego osadnictwa, opisanego dokładnie przez historyków, publicystów i językoznawców (por. np. Wańkiewicz 1959, Pauksza 1970, Perzowa 1987, Kowalska 1991; w każdej z tych pozycji bogata literatura przedmiotu). Dla zobrazowania przebiegu geograficznego tego procesu pragnę zacytować Z. Glogera: „Wpadające do Narwi z prawego brzegu: Pissa, Skwa, Rozoga, Omulew, Orzyc i Wkra, mają swoje źródła na Mazowszu pruskim, w przepelnionych jeziorami Prusach wschodnich czyli księżących. Starożytna kolonizacja mazowiecka w tych stronach północnych ma niewątpliwie ścisły związek z owymi rzekami, których brzegami postępowała ona z serca Mazowsza ku północy. Jeżeli rzeki te i ich strumienie wyobrazimy sobie jako gałęziste drzewo, to wszystkie stare osady mazowieckie wydadzą się nam jak liście wyrosłe na jego konarach i gałązkach. Mazurowie, rozradzając się, posunęli się w tym przyrodzonym kierunku północnym nawet poza źródła dopływów narwianych, gdzie nęciły ich bogate jeziora i pusta kraina” (Kolberg 1890a: 21). Wyjątkowe położenie tych osadników mazurskich w stosunku do grup kolonistów z Mazowsza, żyjących na innych terenach, polegało na tym, że przybyli tu wcześniej, że nie zdążyli przylgnąć do kościoła katolickiego i w większości stali się ewangelikami (czym się odróżniali od ogółu Polaków), że nie mieli często poczucia polskości. Tak pisze o tym Henryka Perzowa (1987: 17): „Mazurzy, którzy przybyli jako osadnicy w okresie, gdy Mazowsze było jeszcze na etapie świadomości plemiennej, nie poczuli się do jedności narodowej z Polakami, czuli się Mazurami, co wykorzystali urzędnicy niemieccy, usiłując stworzyć w drugiej połowie XIX w. odrębną od polskiej narodowość mazurską. Pozostając przez cały czas w obrębie państwa, w któ-

rym dominowali Niemcy, poddani presji państwa pruskiego znacznie wcześniej niż Warmiacy, byli Mazurzy na germanizację bardziej podatni”.

Zaprezentowany materiał pokazuje, że zakres etnonimu *Mazur* nie jest łatwy do ustalenia. W obrębie terenu etnicznie polskiego wchodzi tu w grę ludność mieszkająca na Mazowszu, ale też potomkowie dawnych przybyszy stamtąd. Nie można wykluczyć odnoszenia tej nazwy do grup ludności, które wcale nie przyszły z Mazowsza, a jedynie różnią się od innych wymową (zwłaszcza mazurzeniem) i niższym poziomem cywilizacyjnym. Jeśli chodzi o tereny niepolskie, to nazwa własna *Mazur* w niektórych wypadkach dotyczy rzeczywiście osób przybyłych z Mazowsza, ale w większości została uogólniona na Polaków.

Toponimy

Jedynie słownik Lindego (III 63) podaje jako równorzędne nazwy *Mazowsze* i *Mazury*, objaśniając je tak: „wielka i znaczna prowincja Polska, z tytułem księstwa; z dawna miała udzielnich książąt”. Nazwa *Mazury* przyłgnęła do regionu na północ od Mazowsza. Zaczęła ona funkcjonować w XIX w., gdy władze pruskie starały się sztucznie wydzielić Mazurów pruskich jako odrębną narodowość (Oracki 1984: 648). Obecnie jest podstawą drugiego członu nazwy województwa warmińsko-mazurskiego.

Poza nazwą regionu, etnonim *Mazur* stał się podstawą licznych i często powtarzających się w terenie nazw miejscowości. Oczywistą przyczyną tego był fakt, że nazwy mające za podstawę *Mazur* powstawały tam, gdzie dawniej osiedlali się Mazurzy. Wspomina o tym Sembrzycki (2002 (1887): 55), przywołując 15 takich formacji (np. *Mazurowszczyzna*, *Mazuryn*, *Mazuryk*, *Mazuryszki*). W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* (SGKP VI 212–214) zanotowano 21 form słowotwórczych, ale wiele z nich odnosi się do licznych obiektów. Najczęściej powtarzające się toponimy to: *Mazury* (24), *Mazurówka* (14), *Mazuryszki* (6). Przy niektórych opisach umieszczono wzmianki świadczące o polskim bądź katolickim charakterze wsi leżących w otoczeniu żywiołu ruskiego, np. *Mazurówka* w pow. humańskim, zamieszkała przez Mazurów; w pow. mohylowskim, zamieszkała przez katolików; w pow. żydaczowskim, 57 mieszkańców obrządku rzymsko-katolickiego. Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce wydany sto lat później pokazuje, że liczba toponimów zmalała z 21 do 11 (Wykaz II: 423–424). Przyczyną było przesunięcie granic, a to właśnie na wschodzie były liczne siedziby Mazurów. Spośród toponimów obecnie występujących w Polsce najczęstsze są: *Mazury* (23), *Mazurówka* (4), *Mazurki* (2). Oprócz nazw miejscowości od słowa *Mazur* tworzy się też nazwy mniejszych obiektów – dzielnic i ulic. *Mazurówką* np. nazwano dzielnicę Lwowa,

część przedmieścia Łyczakowskiego. W Olsztynie jest *Osiedle Mazurskie*, w wielu miastach ulica *Mazurska* (choćby w Bydgoszczy, Krakowie i Kielcach).

W swej książce o pamiątkowych nazwach miejscowych Mieczysław Buczyński (1997: 215) przedstawił 17 małych obiektów terenowych (przysiółków, pól, łąk), którym nadano nazwę *Mazury*. Jest to nazwa upamiętniająca miejsce (przeniesiona). Motywacją do jej nadania był plebiscyt z 1920 roku, w którym ludność Mazur miała zdecydować o swej przynależności do państwa polskiego lub niemieckiego. Autor nie wyklucza jednak możliwości, że w niektórych osiedlach mogli mieszkać Mazurzy, a wtedy nazwa miałaby charakter pamiątkowo-etniczny.

Antroponimy

Najdawniejsze antroponimy polskie równe etnonimowi *Mazur* lub pochodne od niego notuje SSNO (III 431) z XV w. Jest ich pięć: *Mazur*, *Mazurek*, *Mazurowicz(z)*, *Mazurowski* i *Mazurzynin*. Jeśli porównamy to ze stanem prezentowanym w *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (SN VI: 268–269), to okaże się, że liczba postaci nazwisk wzrosła do 34. Po zsumowaniu liczby nosicieli tych wszystkich nazwisk uzyskujemy liczbę 110 661 osób. „Wszystkie nazwy tego typu mogą wskazywać na silną ekspansję ludności wywodzącej się z Mazowsza na inne obszary Polski, przede wszystkim jednak na południe” – pisał Bogusław Kreja (1998: 156). Słowniki nazwisk z poszczególnych regionów kraju potwierdzają rozprzestrzenienie się osób pochodzących z Mazowsza i ich obecność w okolicach leżących poza Mazowszem już w odległej przeszłości. I tak w okolicach Olsztyna zapisano nazwisko *Mazur* w 1650 r. i *Mazurski* w 1598 (Mossakowska 1993: 70), w okolicach Malborka – *Mazur* w 1510 r., *Mazurkiewicz* w 1661, *Mazurowski* w 1841, *Mazurski* w 1838 (Górniewicz 1992: 146), w Bydgoszczy – *Mazur* w 1585 r., *Mazurek* w 1564, *Mazurowicz* w 1649 (Czaplicka-Niedbalska 1996: 249–250), w Kaliszu – *Mazur*, *Mazurczyk* w 1639 r., *Mazurek* w 1609 (Jaracz 2001: 249), na Śląsku Opolskim – *Mazur* 1850, *Mazurowska* 1750 (Magda-Czekaj 2003: 84), na Śląsku Cieszyńskim – *Mazur* 1571, *Mazurek* 1587 (Milerski 1996: 216–217).

Nazwisko *Mazur* i pochodne występują też w zasobie nazewniczym języków sąsiadujących z polskim, a więc w litewskim, białoruskim, ukraińskim i niemieckim, czyli wszędzie tam, gdzie w przeszłości osadnicy z Mazowsza zakładali swoje siedziby. Na Litwie używa się nazwisk: *Mazuráitis*, *Mazurakas*, *Mazūras*, *Mazuráuskas*, *Mazurėvičius*, *Mazurkėvičius*, *Mazurónis* (LPZ 190). Na Białorusi ich repertuar obejmuje: *Мазур*, *Мазураў*, *Мазурэвіч*, *Мазурэнка*, *Мазурук*, *Мазуркэвіч*, *Мазурчык*, *Мазурко*, *Мазурковскі*, *Мазурок*, *Мазура*, *Мазурин* (Бірыла 1969: 267). Na Ukrainie są to: *Мазорчук*, *Мазур*, *Мазурак*, *Мазуренко*, *Мазурик*,

Мазуркэвіч, Мазуров, Мазурóвiч, Мазурóк, Мазурчiак, Мазурчiаяк, Мазурчiу́к, Мазуряк (SP: 221). W niemieckich słownikach można znaleźć nazwiska: *Masu(h)r* 1625 (Brechenmacher 1960–963: 240), *Masu(h)r, Masurke, Mazur(ke)* (Gottschald 1982: 343).

Ewa Jakus-Borkowa podaje informację, z której wynika, że obecnie Polacy kojarzą nazwisko *Mazur* z Mazurami, a nie z Mazowszem. Otóż wśród osób, które złożyły podanie z prośbą o zmianę nazwiska ośmieszającego na inne, znalazł się ktoś noszący to właśnie nazwisko, a mieszkający na Śląsku bądź w Małopolsce. W motywacji osoba ta skarżyła się, że jej „złośliwie przygadują i każą wyjechać «na Mazury»” (Jakus-Borkowa 1998: 99).

Mazur był też pseudonimem dwóch literatów: (Feliksa) Jana Majorkiewicza (1820–1847), który podpisywał się Mazur z Płockiego (LP I: 627) i Romana Zmorskiego (1822–1867), występującego pod mianem Romana Mazura (LP II: 688).

Etonim *Mazur* bywał używany w funkcji imienia własnego zwłaszcza w odniesieniu do osób pochodzących z Mazowsza, a przebywających na Litwie: „Joachim Lelewel, ów «gracki Mazur» – jak się wyrażał o nim Czeczot – zbiegiem różnych okoliczności kilkanaście lat swego życia, wiek młodzieńczy i męski spędził wśród Litwinów” (Witkowska 1998: 220). *Mazurem* nazywał też Lelewela i Ludwika Mierosławskiego Adam Mickiewicz (Mic IV: 229).

Apelatywy

Etonim *Mazur*, jak i inne etnonimy, ulega apelatywizacji. Jej rezultaty postaram się przedstawić, rozpoczynając od znaczeń najbliższych punktu wyjścia, czyli odnoszących się do ludzi i ich zachowań. Potem wymienię znaczenia związane z innymi żywymi istotami, a na koniec artefakty.

Rozproszenie geograficzne Mazurów, ich wędrówki spowodowały generalizację semantyczną – Mazur to przybysz z Mazowsza albo z Małopolski, mówiący po polsku, nie-Rusin (Warsz II: 907). W okolicach Buczacza *madzur* znaczy ‘kolonista’ (było ich wielu po I wojnie światowej) (Hrabec 1955: 64). W Chełmskim „Kaźdego katolika łańciskiego obrządku lud dawniej nazywał Mazurem” pisze Kolberg (1890b: 27) – jeszcze jedna generalizacja. Kolejne cztery znaczenia mają wyraźnie charakter sądów ujemnych. Mazur oznacza człowieka ‘niewykształconego naukowo, prostaka’ (Warsz II: 907), ‘wychowanego z dala od ludzi w lesie, nie obytego w świecie, nie umiającego się znaleźć’ (od Sandomierza po Kolbuszową, Bąk 1969: 134), ‘usmarowanego, nieumytego, o ciemnej cerze’ (w języku białoruskim, Lehr II: 191), ‘otrzyka, filuta, złodziejaska’ (w wielkoruskim, Lehr II: 191).

Mazurskim nazwano pewien typ czaszki: „W typie krótkogłowym (mazurskim, blondynowym) część czołowa czaszki najczęściej jest niejako wysunięta ku przodowi ponad twarzą [...]” (Gloger 1974 IV: 396).

Zachowania Mazurów, które znalazły odbicie w języku, to dwie dziedziny – mowa i taniec. Odrębność dialektu mazowieckiego od dawna była dostrzegana przez mieszkańców innych dzielnic i przez nich wyśmiewana. Dała ona podstawę do różnych zwrotów, wyrażeń i derywatów. W 1846 r. pisano: „Mazury mówią narzeczem nie zupełnie czystem języka polskiego, połykają wiele liter, czasami nawet całe sylaby (!), co jest powodem przysłowia polskiego: Mówi jak Mazur” (Kolberg 1888: 40). Najbardziej jaskrawą cechą wymowy Mazurów jest zamiana *cz*, *sz*, *ż*, *dż* na *c*, *s*, *z*, *dz*. Określa się to jako: *mówić z Mazura* (Domaniewek k/Łęczycy, Szymczak 1967: 542–543), *ciąć / zacinać Mazura*, *mówić z mazurska* (Warsz II: 907), *mazurować* i *mazurzyć*, *mazurowanie* i *mazurzenie* (Dor IV: 529). Cechy języka Mazurów to *mazurskość*, *mazuryzm*, a ich mowa – *mazurszczyzna* (Dor IV: 528–529). Ludność mazurząca została określona jako *mazurstwo* (Lubla k/Krosna, Nitsch, Stein 1915–1920: 226). Mazurska mowa jest uważana za gorszą, brzydką, o czym świadczą następujące wypowiedzi: *U nas młotsy narud inacy juz gada, lepi po polsku nie tak po mazursku, polska mowa je piekno, ale ta mazursko bardz brzydko* (Wilcza k/Rzeszowa, Pastuszeńko 1929–1930: 141); *Nie umis po polsku, jino po mazursku godos?* (Poręby Majdańskie k/Kolbuszowej, KSGP); *Joj! Nie zaciągaj tak brzydku jak pu mazursku!* (Bukowina w Rumunii, Feleszko 2003: 136); *„Gajda” to na jakisik Mazurach wiynkszych jag my godajo. Bo my Mazury, ale jeszcze nie takie.* (Blizne k/Brzozowa, KSGP). W końcu *mazurskie gadanie* znaczy ‘głupie’ (Mnichów k/Jędrzejowa, Jaskłowski 1904: 11).

Apelatyw *mazur* jest nazwą tańca ludowego, który „z karczem do salonów wdarł się za Napoleona I” (Bańkowski 2000: 156). Nad ranem, o świcie tańczono *białego mazura* (Warsz II: 907). Tak się nazywa też melodia do tańca (Mic IV: 229). Na Spiszu znany jest taniec *mazur*, inaczej *niedźwiedź*, różny od popularnego w całej Polsce (Dursztyn, KSGP). Oprócz *mazura* występuje *mazurek* i *mazureczek* jako nazwa tańca i utworu muzycznego (Dor IV: 528). Jest też taniec *mazurka* (Góra Świętej Anny, Olesch 1958: 114), *mazurpolka* (Sławatycze k/Włodawy, KSGP) i *polka-mazurka* (Dor IV: 529). Zdarza się nazwa *mazurski* (Warsz II: 907) i *kozak mazurski* (SGOWM III: 305). *Mazurzysta* to ten, kto dobrze tańczy mazura, lub kompozytor mazurów (Dor IV: 530).

Jeśli chodzi o świat fauny i flory, to miano *mazur* nadano w Górze Świętej Anny na Śląsku ‘nędznej, wychudłej szkapie’ (Olesch 1958: 114). Powszechna jest nazwa *mazurek* dla gatunku wróbla (Dor IV: 529), koło Buczacza to *madzur* (Hrabec 1955: 64). W języku małoruskim *mazur* jest nazwą zięby (Lehr II: 191). W gwa-

rach polskich kilka owadów nosi nazwy pochodzące od tego etnonimu: *mazurek* to ‘świerszcz’ (Dor IV: 529), *mazurka* – ‘pszczoła’ (Puńców k/Cieszyna, KSGP), a *mazur* – ‘prusak (*Blatta germanica*)’ (Wach k/Ostrołęki, AGM VII s. 82). Te same formy są nazwami pewnych gatunków grzybów: *mazur* i *mazurek* ‘*Leccinum aurantiacum*’ (okolice Krasnegostawu, Bartnicka-Dąbkowska 1964: 102), *mazurek* ‘*Russula virescens*’ (okolice Brzozowa, Bartnicka-Dąbkowska 1964: 102), *mazurka*: *tako jag gołumpka, ino te czopke mo siwo* (Hyżne k/Rzeszowa, KSGP). Jedną z ludowych nazw odmian kartofli to *mazurki* (Warsz II: 907).

Ogólnie znana jest nazwa ciasta wielkanocnego *mazurek* (Dor IV: 528–529), w Huszczy k/Białej Podlaskiej też *mazur*, a w języku małopolskim *mazurok* (Lehr II: 191). *Mazur* to ‘placek z tartych surowych kartofli pieczony w piecu’ (Pszczółczyn k/Wysokiego Mazowieckiego, Dworakowski 1964: 48). Linde (I 191) podaje, że *mazur* to jakiś trunek, może piwo mazowieckie. Tak też nazywano ‘krajowy kamień młyński, piaskowy, czerwony’ (Warsz II: 907). W Schodni k/Opola budkę stróża nocnego i areszt wiejski nazywa się *mazurkiem* (Gołąb 1955: 75), a koło Olecka *mazurski tracht* to ‘szlaczek na fartuchu’ (Barska-Antos 1980: 26).

Bardzo interesująca wydaje się dawniejsza niemiecka nazwa promieniotwórczego pierwiastka chemicznego – *Masurium* (WSNP II: 89). Obecna nazwa *Technetium*, po polsku *technet*. Został on uzyskany w 1937 roku przez fizyków amerykańskich. Widać Niemcy nadali mu nazwę nawiązującą do krainy leżącej wówczas na terytorium ich państwa, a następnie nazwę tę zmienili.

Chrematonimy

Chrematonimy to nazwy własne wytworów jednostkowych lub seryjnych pracy ludzkiej, najczęściej niezwiązane na stałe z określonym krajobrazem. Należą do nich także efekty pracy umysłowej: nazwy utworów literackich, dzieł plastycznych (Breza 1998: 343). Wśród chrematonimów wyróżnia się między innymi ergonimy lub instytucjonizmy – nazwy instytucji, przedsiębiorstw, partii, organizacji, stowarzyszeń, ideonimy – tytuły dzieł literackich, muzycznych, filmów, dzieł sztuki, czasopism (Breza 1998: 348, 353).

Znakomita większość chrematonimów równych etnonimowi *Mazur* lub od niego pochodzących to właśnie instytucjonizmy i ideonimy powstałe na Mazurach lub w związku z nimi przed 1945 rokiem. Do organizacji, w których nazwie pojawił się przymiotnik *mazurski*, należą: Bank Mazurski, Zjednoczenie Mazurskie, Mazurska Partia Ludowa (powstała w Ełku w 1896 r.) (Pauksza 1970: 163–164). Co do czasopism, to nie zamierzam tutaj podawać ich historii i ideologii. Ograniczę się do wymienienia tytułów nawiązujących do interesującego nas etnonimu. Są to: „Mazur”

(Wańkowicz 1959: 235, Paukszta 1970: 151, 158, 163), „Kurek Mazurski” (Wańkowicz 1959: 233, Paukszta 1970: 164), „Goniec Mazurski” (Wańkowicz 1959: 234, Paukszta 1970: 155, 163), „Mazurski Przyjaciel Ludu”, „Gazeta Mazurska”, „Górnik Mazurski” (Paukszta 1970: 164). Zapewne nie wyczerpałam ich listy.

W okresie plebiscytu w 1920 r. Niemcy powołali do życia partię o nazwie *Masurenbund*, do której wstępowali ludzie pochodzący z Mazur (Wańkowicz 1959: 374). W 1935 r. Melchior Wańkowicz oglądał w domu mazurskim czasopismo „*Mazurischer Volksfreund*”; tekst był w języku polskim, ale bardzo niepoprawnym (Wańkowicz 1959: 235). Są to przykłady na to, że polski etnonim wszedł również do zasobu chrematonimów niemieckich.

Przywołując współczesne chrematonimy, można wspomnieć o nazwach produktów spożywczych, takich jak: masło *mazurskie*, śmietana, kiełbasa *mazurska*. Oczywiście nawiązują one do regionu *Mazur*, a nie do dawnego *Mazura* ‘mieszkańca Mazowsza’.

Niektóre chrematonimy nie powstały bezpośrednio od etnonimu, lecz od apłatywu odetnicznego. Dotyczy to utworów muzycznych zwanych *mazurami* i *mazurkami*.

Do melodii mazura układano pieśni. Do najpopularniejszych należą: „Mazur Dwernickiego” (*Grzmią pod Stoczkiem armaty...*, Kopaliński 1985: 344), „Ostatni mazur” (*Jeszcze jeden mazur dzisiaj...*, Kopaliński 1985: 432), „Mazur kajdaniarski” (*Do mazura stań wesoło...*, Kopaliński 1985: 463). Najbardziej znany jest „Mazurek Dąbrowskiego”, napisany w 1797 roku, a od 1926 r. będący hymnem państwowym Polski (Kopaliński 1985: 432–433).

W Warszawie działa biuro podróży o nazwie *Mazurkas Travel*. Początkowo biuro to organizowało wyjazdy do Żelazowej Woli w celu słuchania mazurków Chopina (po angielsku *mazurka* to ‘mazurek’). Obecnie biuro znacznie rozszerzyło zakres swej działalności, ale nazwa pozostała. Polacy odmieniają tę nazwę zgodnie z paradygmatem rzeczowników męskich (*do Mazurkasa, Mazurkasowi, z Mazurkasem...*).

Podsumowanie

Jaki obraz wyłania się z przedstawionego materiału językowego?

Po pierwsze – zarówno *nomina propria*, jak i *nomina appellativa* związane z formą *Mazur* są dowodem na dużą mobilność ludzi pochodzących z Mazowsza w ubiegłych wiekach¹ i zasiedlających tereny otaczające tę dzielnicę ze wszystkich stron, nawet bardzo odległe (różne części obecnej Ukrainy).

Po drugie – obecność Mazurów (przybyszy z Polski) wśród Litwinów i Rusinów spowodowała utożsamianie słów *mazurski* i *polski*, *mazur* i *katolik*.

Po trzecie – ubóstwo i niski poziom wykształcenia osadników z Mazowsza wpłynęły na powstanie negatywnej konotacji semantycznej etnonimu *Mazur* o treści ‘człowiek o niższej kulturze, prostak’, potwierdzonej przez niektóre apelatywy (‘nędzny koń’, ‘owad z rzędu karaczanów’, ‘areszt wiejski’).

Po czwarte – wszechobecność Mazurów dała asumpt do tworzenia licznych znaczeń neutralnych, takich jak: ‘wróbel’, ‘zięba’, ‘świerszcz’, ‘pszczola’, ‘grzyb’, ‘kartofel’, ‘trunek’.

Po piąte – kilka apelatywów pochodzących od etnonimu *Mazur* zrobiło karierę ogólnopolską (nazwa ciasta), naukową (termin *mazurzenie*), a nawet międzynarodową (nazwa tańca występująca w wielu językach). Największym jednak triumfem Mazurów, którzy dopiero w 1525 r. stali się obywatelami państwa polskiego i jeszcze przez cały wiek XVII byli przedmiotem kpin Polaków z innych dzielnic², jest to, że hymn Polski od ponad siedemdziesięciu lat nosi właśnie tytuł „Mazurek Dąbrowskiego”.

¹ Potwierdzeniem jej są zasięgi cech mazowieckich pokazane na mapach językowych, np. S. Urbańczyk, *Zarys dialektologii polskiej*, m. 6, Warszawa 1968; K. Dejna, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, m. b, s. 26, Warszawa–Łódź 1994.

² Por. J. S. Bystroń, *Mazurzy w opinii sąsiedzkiej*, w: *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995, s. 133–151; J. Krzyżanowski, *Przysłowia o Mazurach*, w: *Mądrej głowie dość dwie słowie. Trzycenturie przysłów polskich i diabelski tuzin*, Warszawa 1975, t. II, s. 138–143; M. Białoskórska, *Postrzeganie różnicowania regionalnego polszczyzny do końca XVIII wieku*, w: *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*, pod red. K. Handke, Warszawa 1993, s. 121–132, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy; W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, s. 670–671, Warszawa 1985.

Literatura i źródła

- AGM – Horodyska-Gadkowska H., Strzyżewska-Zaremba A., *Atlas gwar mazowieckich*, t. I, 1971; Kowalska A., Strzyżewska-Zaremba A., t. II–X, 1973–1991, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Bańkowski 2000 – Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. II (L–P), Warszawa 2000, PWN.
- Barska-Antos 1980 – Barska-Antos D., *Słownictwo Warmii i Mazur. Odzież*, Studia Warmińsko-Mazurskie XII, Wrocław–Warszawa–Kraków, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1980.
- Bartnicka-Dąbkowska 1964 – Bartnicka-Dąbkowska B., *Polskie ludowe nazwy grzybów*, Prace Językoznawcze Polskiej Akademii Nauk XLII, Wrocław 1964.
- Bąk 1969 – Bąk S., *Uwagi i dodatki do dawniejszych artykułów. W sprawie nazwy Mazowsze*, „Język Polski” XLIX, 1969, s. 132–135.
- Białoskórska 1993 – Białoskórska M., *Postrzeżanie zróżnicowania regionalnego polszczyzny do końca XVIII wieku*, w: *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*, pod red. K. Handke, Warszawa 1993, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Бірыла М.В. 1969 – *Беларуская антрапанімя 2. Прозвішчы ўтвораныя ад апелятыўнай лексікі*, Мінск 1969, Навука і Тэхніка.
- Brechenmacher 1960–1963 – Brechenmacher J. K., *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Familiennamen*, Zweiter Band (K–Z), Limburg a. d. Lahn 1960–1963.
- Breza 1998 – Breza E., *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, w: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, s. 343–361.
- Brückner 1970 – Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, Wiedza Powszechna.
- Buczyński 1997 – Buczyński M., *Pamiętkowe nazwy miejscowe w językach słowiańskich*, przygotował do druku S. Warchoł, Lublin 1997.
- Bystron 1995 – Bystron J. S., *Mazurzy w opinii sąsiedzkiej*, w: *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995, s. 133–151.
- Cechosz 2001 – Cechosz I., *Polska gwara Oleszkowiec na Podolu. Fleksja imienna i werbalna*, Kraków 2001, Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Czaplicka-Niedbalska 1996 – Czaplicka-Niedbalska M., *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II poł. XV w. do I poł. XVIII w.*, Bydgoszcz 1996.

- Dejna 1994 – Dejna K., *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Warszawa–Łódź 1994, PWN.
- Dor IV – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. IV (L–Nić), Warszawa 1962, PWN.
- Dowojna-Sylwestrowicz 1888 – Dowojna-Sylwestrowicz M., *Teksty szlachty żmudzkiej*, „Wisła” II, 1888, s. 154–165, 312–324.
- Dworakowski 1964 – Dworakowski S., *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, cz. I: *Zwyczaje doroczne i gospodarskie*, Białystok 1964.
- Dzięgiel 2001 – Dzięgiel E., *Polska gwara wsi Zielonej na Podolu na tle innych gwar południowo-kresowych. Fleksja imienna i werbalna*, Kraków 2001, Wydawnictwo Naukowe DWN.
- Feleszko 2003 – Feleszko K., *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie Karpackiej do 1945 roku*, pod red. A. Żora. T. 2, *Słownik*, red. nauk. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa 2003.
- Gloger 1974 – Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. III, IV, Warszawa 1974, Wiedza Powszechna.
- Gołąb 1955 – Gołąb P., *Gwara Schodni i okolicy*, Prace Językoznawcze Polskiej Akademii Nauk VI, Wrocław 1955.
- Gottschald 1982 – Gottschald M., *Deutsche Namenkunde. Unsere Familiennamen*, Berlin–New York, Walter de Gruyter.
- Górnowicz 1992 – Górnowicz H., *Słownik nazwisk mieszkańców Powiśla Gdańskiego (Dialektu malborskiego t. III)*, przedmową opatrzył i do druku przygotował E. Breza, Gdańsk 1992.
- Gruchmanowa 1970 – Gruchmanowa M., *Gwary zachodniej Wielkopolski*, Prace Wydziału Filologicznego UAM, seria Filologia Polska, nr 14, Poznań 1970.
- Hrabec 1955 – Hrabec S., *O polskiej gwarze wsi Duliby w b. powiecie buczackim*, Rozprawy Komisji Językowej III, Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Łódź 1955, s. 31–76.
- Jakus-Borkowa 1998 – Jakus-Borkowa E., *Zmiany nazwisk ośmieszających w powojennej praktyce administracyjnej*, w: *Najnowsze przemiany nazewnicze*, pod red. E. Jakus-Borkowej, K. Nowik, Warszawa 1998, Energeia, s. 93–101.
- Jaracz 2001 – Jaracz M., *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku*, Bydgoszcz 2001.
- Jaskłowski 1904 – Jaskłowski W. J., *Wiś Mnichów (w powiecie jędrzejewskim)*, „Wisła” XVIII, s. 1–24, 73–88, 177–205.
- Kolberg 1875 – Kolberg O., *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce, Poznańskie I*, Kraków 1875.

- Kolberg 1877 – Kolberg O., *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce, Poznańskie III*, Kraków 1877.
- Kolberg 1885 – Kolberg O., *Mazowsze. Obraz etnograficzny I*, Kraków 1885.
- Kolberg 1887 – Kolberg O., *Mazowsze. Obraz etnograficzny III*, Kraków 1887.
- Kolberg 1888 – Kolberg O., *Mazowsze. Obraz etnograficzny IV*, Kraków 1888.
- Kolberg 1890a – Kolberg O., *Mazowsze. Obraz etnograficzny V*, Kraków 1890.
- Kolberg 1890b – Kolberg O., *Chełmskie. Obraz etnograficzny I*, Kraków 1890.
- Kolberg 1962 – Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 29, *Pokucie*, cz. 1, Wrocław 1962.
- Kolberg 1968 – Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 52, *Białoruś–Polesie*, Wrocław 1968.
- Kolberg 1974 – Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 49, *Sanockie–Krośnieńskie*, cz. 1, Wrocław 1974.
- Kolberg 1976 – Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 56, *Ruś Czerwona*, cz. 1, Wrocław 1976.
- Kopaliński 1985 – Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, PIW.
- Kowalska 1991 – Kowalska A., *Podziały językowe Mazowsza na tle podziałów pozajęzykowych*, Warszawa 1991, Agencja „FIS”.
- Kreja 1998 – Kreja B., *Księga nazwisk ziemi gdańskiej*, Gdańsk 1998.
- Krzyżanowski 1975 – Krzyżanowski J., *Przysłowia o Mazurach*, w: *Mądrej głowie dość dwie słowie. Trzy centurie przysłów polskich i diabelski tuzin*, Warszawa 1975, t. II, s. 138–143
- KSGP – kartoteka *Słownika gwar polskich* powstającego w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie.
- Kurzowa 1999 – Kurzowa Z., *Zaścianek Dobrzyńskich a wpływy mazowieckie na Litwie i co z tego wynika dla „Pana Tadeusza”*, w: *Mickiewicz i Kresy. Rozprawy przedstawione na międzynarodowej sesji naukowej w Krakowie 4–6 grudnia 1997*, pod red. Z. Kurzowej i Z. Cygal-Krupowej, Kraków 1999, UNIVERSITAS, s. 72–78.
- Lehr II – Lehr-Spławiński T. (red.), *Słownik języka polskiego*, nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa [bez roku], t. II (L–Nor).
- Linde 1857 – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. III (M–O), Lwów 1857, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- LP – *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, pod red. J. Krzyżanowskiego, od 1976 r. Cz. Hernasa, Warszawa, t. I 1984, t. II 1985.
- LPZ – *Lietuvių pavardžių žodynas (L–Ž)*, Vilnius 1989, „Mokslas”.

- Magda-Czekaj 2003 – Magda-Czekaj M., *Historyczne nazwiska ludności Olesna na Śląsku Opolskim*, Kraków 2003, Wydawnictwo „Lexis”.
- Malec 1976 – Malec T., *Budowa słowotwórcza rzeczowników i przymiotników w gwarze wsi Rachanie pod Tomaszowem Lubelskim*, Prace Językoznawcze Polskiej Akademii Nauk LXXIX, Wrocław 1976.
- Mic – *Słownik języka Adama Mickiewicza*, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, t. IV (L–M), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1965.
- Milerski 1996 – Milerski W., *Nazwiska cieszyńskie*, Warszawa 1996, Wydawnictwo „Energeia”.
- Młynek 1903 – Młynek L., *W sprawie „Lachów” (Przyczynek)*, „Lud” IX, 1903, s. 253–263.
- Mossakowska 1993 – Mossakowska B., *Nazwiska mieszkańców Komornictwa Olsztyńskiego*, Gdańsk 1993.
- Nitsch 1902 – Nitsch K., *Pojęcia ludu wielkopolskiego o Mazurach*, „Wisła” XVI, 1902, s. 673–674.
- Nitsch, Stein 1915–1920 – Nitsch K., Stein I., *Zapiski gwarowe ze środkowej Galicji*, Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie VII, 1915–1920, s. 183–234.
- Olesch 1958 – Olesch R., *Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Anna-berg I*, Berlin 1958.
- Oracki 1984 – Oracki T., *Mazury*, w: LP I, 1984, s. 648–650.
- Pastuszeńko 1929–1930 – Pastuszeńko S., *Mazowieckie (i ruskie) cechy dialektyczne między dolną Wisłoką a dolnym Sanem*, „Lud Słowiański”. Pismo poświęcone dialektologii i etnografii Słowian I A, 1929–1930, s. 139–168.
- Pauksza 1970 – Pauksza E., *Warmia i Mazury*, Katowice 1970, Wydawnictwo „Śląsk”.
- Perzowa 1987 – Perzowa H., *Zarys dziejów Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, w: SGOWM I, 1987, s. 7–23.
- Sembrzycki 2002 (1887) – Sembrzycki J., *O pochodzeniu i znaczeniu słów „Mazur” i „Mazury”*, w: *Mazurzy. Tradycja i codzienność*, wybór i posłowie A. Kossert, teksty z j. niem. przeł. E. Kaźmierczak, W. Leder, Olsztyn 2002 (1887), Borussia, s. 54–59.
- SGKP – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego według planu F. Sulimierskiego, t. VI, Warszawa 1885.
- SGOWM – *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, pod red. Z. Stamirowskiej, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, I (A–Ć) 1987; II (D–G) 1991; III (H–K), pod red. Z. Stamirowskiej i H. Perzowej, Warszawa–Kraków 1993.

- SN VI – *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, wyd. K. Rymut, t. VI (Ł–N), Kraków 1993.
- SP – *Словник прізвищ, словозмінно-орфографічний на матеріалі Чернівеччини*, Чернівці: Букрек 2002.
- SSNO III – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, pod red. W. Taszyckiego, t. III (Kl–M), Wrocław 1971–1973, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SSS – *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII*, oprac. w Zakładzie Słowia-poznawstwa PAN pod red. W. Kowalenki, G. Labudy i Z. Stiebera, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, t. III (L–O).
- Szymczak 1967 – Szymczak M., *Słownik gwarowy Domaniewka w powiecie łęczyskim*, cz. IV (M–Ń), Prace Językoznawcze Polskiej Akademii Nauk XLV, Wrocław 1967.
- Tomaszewski 1935 – Tomaszewski A., *Mowa tzw. Mazurów wieleńskich*, „Slavia Occidentalis” XIV, 1935, s. 45–176.
- Urbańczyk 1968 – Urbańczyk S., *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa 1968, PWN.
- Wańkowicz 1959 – Wańkowicz M., *Na tropach Smętka*, Warszawa 1959, Czytelnik.
- Warsz II – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. II (H–M), Warszawa 1902.
- Wisner 1991 – Wisner H., *Litwa i Litwini. Szkice z dziejów państwa i narodu*, Ol-sztyn 1991.
- Witkowska 1998 – Witkowska A., *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego poko-lenia*, Warszawa 1998, Oficyna Wydawnicza RYTM.
- WSNP – Piprek J., Ippoldt J., *Wielki słownik polsko-niemiecki*, t. I (A–N), Warszawa 1971, Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
- Wykaz – *Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, t. II (K–P), Warszawa 1981.
- Zagórski 1967 – Zagórski Z., *Gwary północnej Wielkopolski*, Poznań 1967.

APELATYWIZACJA ETNONIMÓW

Między wyrazami pospolitymi a nazwami własnymi istnieje nieustanny ruch. *Nomina appellativa* przechodzą do kategorii *nominów propriów* (na naszych oczach dzieje się tak zwłaszcza w grupie chrematonimów). *Nomina propria* ulegają apelatywizacji, a między tymi dwoma klasami funkcjonuje jeszcze strefa pośrednia (Rymut, 2003).

W niniejszym referacie chciałabym się zająć przechodzeniem od kategorii nazw własnych do kategorii apelatywów tylko jednej grupy – nazw narodowości, które są podgrupą etnonimów (Malec, 1998: 185). Materiał, który pragnę przedstawić, pochodzi w dużej mierze z języka polskiego (w tym z różnych odmian środowiskowych, regionalnych i z różnych epok). Zebrałam też pewną liczbę przykładów z innych języków.

Interesować mnie będą mechanizmy, które powodują, że etnonim w pewnym momencie zaczyna nazywać kogoś lub coś innego niż przedstawiciela danego narodu. Chciałabym spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy panują tu jakieś prawidłowości i czy można mówić o uniwersalności tych procesów.

Analiza materiału z różnych stron Polski nasuwa też kwestię występowania różnych etnonimów w zależności od sąsiedztwa geograficznego, faktów z przeszłości (zabory, wojny). Czy zawsze układa się to logicznie, czy też czasem stykamy się z przykładami trudnymi do interpretacji (np. nazwa równa nazwie narodu na terenie, którego ludność z danym narodem nie miała styczności)?

Trudność sprawia też niejednokrotnie ustalenie, czy dana forma gwarowa stanowi efekt metaforycznego przeniesienia etnonimu na jakiś desygnat (tak z pewnością jest w wypadku nazywania karaluchów *szwabami*, *moskalami* czy *szwedami*), czy też jest wynikiem uniwerbizacji (np. *kołowrotek francuski* > *francuz*). W tym drugim wypadku nie można mówić o apelatywizacji, czyli przeniesieniu etnonimu

z kategorii nazw własnych do kategorii nazw pospolitych, lecz o skrótce dokonanym już w obrębie apelatywów. Wiele razy sprawa jest prosta, np. nazwy tańców równe etnonimom da się wywieść od wyrażen o schemacie: *taniec* + przymiotnik „narodowy” (*szkot* < *taniec szkocki*, *holender* < *taniec holenderski*). Interpretację ułatwia fakt, że często oba typy nazw występują obocznie, np. *madziar* i *taniec węgierski* albo *węgierski* (gdy redukcji członu *taniec* towarzyszy substancywizacja przymiotnika).

Co jednak robić z zapisami gwarowymi równymi etnonimom, gdy nie podano równoległych wyrażen? Czy *niemce* lub *litwaki* w znaczeniu ‘kluski kartoflane’ to wynik uniwersyfikacji wyrażen *kluski niemieckie*, *kluski litwackie*, czy bezpośrednie przeniesienie nazwy narodu na jego ulubioną potrawę? Wobec niemożności ustalenia drogi, która doprowadziła w efekcie końcowym do istnienia apelatywów typu *rusin* ‘guzik’, *moskal* ‘śledź’, trzeba uznać występowanie tu swoistej homonimii. Stwierdzimy, że *rusin* w znaczeniu ‘guzik’ jest homonimem słowa *Rusin* ‘człowiek z Rusi’, a *moskal* ‘śledź’ jest homonimem słowa *Moskal* ‘Rosjanin’.

Nazywanie przeróżnych przedmiotów i zjawisk etnonimami wzbudzało zainteresowanie badaczy terenowych i wysuwali oni na ten temat różne hipotezy, często trudne do zweryfikowania, o czym jeszcze będzie mowa dalej. W tym miejscu powiedzmy, że apelatywizacja etnonimów w niektórych wypadkach jest bezsporna, np. *węgier* ‘kupiec’, bo rzeczywiście Węgrzy zajmowali się handlem wędrownym. W innych – wątpliwa, bo nie wiadomo, czy *francuz* w znaczeniu ‘świnia’ jest pochodną od *świnia francuska* (gdyby sprowadzano kiedyś te zwierzęta z Francji), czy też jest wynikiem metaforyzacji, do której asumpt dały przykre doświadczenia z okresu wojen napoleońskich lub wojny francusko-pruskiej.

W końcu istnieje seria przykładów, o których wiemy, że są efektem skrótu, ale w rezultacie język wzbogacił się o jednostki formalnie identyczne z nazwami przedstawicieli narodów (dodajmy, że obu płci), np. *burgund* ‘wino burgundzkie’, *węgierka* ‘gwiazda wieczorna, Wenus’ (którą prawdopodobnie obserwowano na niebie od strony Węgier), *wołoszynka* ‘ubiór kobiecy’, *tatarka* ‘gryka’, *litewka* 1. ‘gryka’, 2. ‘męska kurtka letnia robocza’. Niekiedy metaforyzacja postępuje dalej, bo *litewka* ma też trzecie znaczenie ‘biedronka’ (przypominająca wyglądem ziarno gryki).

Ostatni przykład jest interesujący z innego jeszcze względu. Otóż forma *Litewka* w gwarach jest wymienna z *Litwinka*. W ten sposób dotykamy następnej kwestii – etnonimów ludowych. Zdarza się, że postać ich odbiega od postaci znanej w polszczyźnie ogólnej, czego w analizie nie można pomijać.

Wszystkie przykłady apelatywów odetnicznych dałoby się podzielić na dwie grupy: 1. nazwy ludzi i 2. nazwy innych obiektów.

Apelatywy odetniczne oznaczające ludzi

Nazwy ludzi równe etnonimom są niewątpliwie zapelatywizowanymi etnonimami. Mechanizm apelatywizacji polega tu na uznaniu, że dany naród charakteryzuje się pewnymi cechami lub jest typowym przedstawicielem jakiejś postawy, charakteru, wyznania religijnego, zawodu. Mogło być tak, że dana społeczność spotykała się z pewnym zachowaniem, zajęciem itp. jedynie poprzez reprezentantów jakiegoś narodu. Wtedy narodowość utożsamiała się z konkretną cechą „obcego”.

We wschodnich Karpatach *wołoch*, *wałach*, *wołoszyn* oznaczał pasterza, w Wielkopolsce *rusek* był to pasterz wołów, które gnano z Rosji, zaś w Górze Świętej Anny na Śląsku dojarz, pasterz był to *szwajcar*¹. W dawnej Polsce wędrownymi kupcami bywali Szkoci, a więc *szkot*, *szot* nabrał znaczenia ‘kupiec’. Potem podobną rolę pełnili przedstawiciele innych nacji, skąd nowe nazwy: *węgier*, *tatar*, choć Bystron (1995: 108) pisze, że naprawdę często był to Słowak. *Lachy* to handlarze świń, *prusacy* – handlarze gęsi. Osoba handlująca na miejscu nazywana jest w dialektach polskich *żydem*. Tak samo w socjolekcie złodziejskim nazywa się pasera, kupca.

W kastrowaniu zwierząt hodowlanych specjalizowali się z pewnością Węgrzy, skoro polska nazwa gwarowa kastratora brzmi: *węgier*, *węgrzyn*.

Etonim utożsamia się z zawodem wojskowego w sytuacji, gdy ludność styka się z obcymi jedynie w czasie wojny. Tak w naszych gwarach utrwaliło się znaczenie ‘żołnierz rosyjski’ następujących nazw: *moskal*, *rusek*, *sowiet*. Poszło to tak daleko, że możliwe było oderwanie słowa *moskal* od państwowości „moskiewskiej”, co widać w wypowiedzi: *Służył jesce w polskich moskalach* (1)². *Moskale* to ‘wojsko, armia’. Francuska nazwa strzelca algierskiego *turco* jest reliktem czasów, gdy kraje arabskie były częścią imperium tureckiego.

Ze względu na pełnione pierwotnie przez Szwajcarów funkcje etnonim *Szwajcar*, franc. *Suisse*, nabrał znaczeń: 1. ‘gwardzista, halabardzista gwardii papieskiej’, 2. ‘kościelny, zakrystian’, 3. ‘odźwierny, portier’. W dawnej Polsce był to też ‘sługa kościelny w specjalnym stroju, pilnujący porządku, idący na czele procesji’.

Stosunek ludzi białych do czarnych odbił się we franc. *nègre* i pol. *murzyn*, oznaczających ‘płatnego anonimowego pomocnika’. Czasami etnonimem nazywa się nie tego, kto pochodzi z danego kraju, lecz tego, kto doń wyrusza. Tak we francuskim *islandais* to rybak bretoński łowiący wokół Islandii.

I jeszcze trzy interesujące przykłady związane z pracą zawodową. W języku bułgarskim prostytutka to *ungarojka* [Węgierka]. Jest to wiązanie tej pogardzanej

¹ Wykaz źródeł przykładów na końcu artykułu.

² Wykaz źródeł cytatów na końcu artykułu. Stosuję pisownię uproszczoną.

profesji z przedstawicielkami innego narodu, tak jakby Bułgarki nią się nie trudniły. To samo znaczenie miało w gwarze warszawskiej po II wojnie światowej słowo *gruzinka*, co było oparte na grze językowej – przyjmowała klientów w gruzach.

Początkujący kierowca zwany jest w gwarze szoferów *kanadyjczykiem* z powodu liścia klonu na szybie samochodu o podwójnej symbolice: 1. ‘niedoświadczony kierowca’, 2. ‘godło Kanady’.

Ostatnie przypadki pokazują, że droga od etnonimu do apelatywu niekiedy bywa kręta.

Narody na ogół miały jedną dominującą religię. Stąd kolejny powód utożsamiania: przedstawiciel narodu = wyznawca określonej wiary. Tak więc franc. *turc* to ‘muzułmanin’, podobnie jak staropolskie *tatarzyn*. *Turek* w polskich gwarach oznacza między innymi poganina. Tam, gdzie Polacy żyli zmieszani z Niemcami, *polak* stał się apelatywem o znaczeniu ‘katolik’, zaś *niemiec* – ‘ewangelik’. Istotę sprawy dobrze ilustrują cytaty: *Cóż on ma za wiarę, je to miemc, czy polach?* (2); *My sóm puolskie nimcyj* [‘mówiący po polsku ewangelicy’] (3); *Czy to niemiec? – Niy, katulik* (4). Ponieważ wiara Niemców uznawana była oczywiście przez Polaków za gorszą, słowo *szwab* nabrało znaczenia ‘niedowiarek, człowiek niezbyt gorliwy w wierze katolickiej’, o czym świadczy dziewiętnastowieczny zapis: „Jeśli ksiądz katolicki w duchu jest *śwabem* (niedowiarkiem), to dzieci, które z rąk jego chrzest otrzymują na całe już życie swoje dostają kurzej pamlóki, która po zachodzie słońca nie pozwala im widzieć świata Bożego” (5). *Rusak* i *rusaczka* to prawosławni, *moskal* – staroobrzędowiec. W jednym z regionów Rumunii *rumun* znaczy ‘chrześcijanin’, a *uczynilem go rumunem* ‘ochrzciłem go’. Oczywiście *żyd* to wyznawca religii możeszowej, ale również przenośnie odnosi się do człowieka bezbożnego, niestosującego się do przepisów kościoła katolickiego. Anglik podróżujący po Rosji w XVIII w. używał etnonimu *lattish* [łatysz] w znaczeniu ‘poganin, nieokrzesany’.

Gdyby w dyskusji nad charakterami narodowymi wziąć pod uwagę świadectwa językowe, to okazałoby się, że każdy naród ma właściwe sobie cechy. Przypisywanie konkretnym nacjom różnych zachowań, postaw, cech charakteru wynika z doświadczeń społecznych. Omawiane fakty leksykalne zaistniały w tych regionach, gdzie pojawiali się „obcy” pilnie obserwowani przez „tutejszych”. Spostrzeżenia poczynione na przedstawicielach danego narodu ulegały następnie generalizacji. Można przypuszczać, że te znaczenia zapelatywizowanych etnonimów służyły utrwaleniu stereotypów poszczególnych nacji i może utrudniały obiektywne ich widzenie.

W zależności od tego, kto z obcych najczęściej pojawiał się w jakichś stronach, znaczenie ‘cudzoziemiec’ konkretyzowało się jako: *inglesito* [Anglik] w języku hiszpańskim, *tysk* [Niemiec] w szwedzkim, *niemiec* w gwarze z okolic Krasnegostawu,

szot [Szkot] w dawnej polszczyźnie, *polak* w duńskim, *galizier* [Galicjak] w szwedzkim (w dwu ostatnich przykładach dodatkowe znaczenie ‘robotnik obcokrajowy’).

Cechy wyglądu przypisywane poszczególnym narodom znalazły odbicie w następujących leksemach: franc. *flandrin* [Flamand] to osoba wysoka, chodząca niezgrabnie, polskie gwarowe *ruśnak*, *gierman* – ‘człowiek niezgrabny’, zaś *lach* i *ormijan* – ‘wysoki’. Człowiek brudny, odrażający w dialektach francuskich był nazywany *polaque* (Pikardia), *polacze* (Normandia), *poulacre* (Prowansja). Z kolei dla Polaków takimi byli *moskal* i *szwed*.

Jeśli chodzi o strój, to po szwedzku *spansk* [Hiszpan] oznaczał człowieka okazałego, dumnego i pięknie ubranego. Na wsi polskiej w XIX w. każdego człowieka w surducie zwano *niemcem*, natomiast chłopą porzucającego strój ludowy – *żydem*.

Zdrowie, energia, odporność Rosjan musiały się rzucać w oczy Polakom, skoro o takich ludziach mówi się *rus*, *rusek*, a o żarłoku – *moskal*. Według Szwedów *ryss* [Rosjanin] to ‘bezwstydnny, hałaśliwy, niespokojny człowiek’, według Polaków *moskal* to ‘prosty, niewykształcony człowiek’, a *rusnak* – ‘niedołęga, tuman’. W różnych dialektach niemieckich utrwaliło się słowo *polack* lub *polacke* jako ‘człowiek prostacki, nieokrzesany, prymitywny, brudny, głupi, tępy, niczego niepoprowadzający do końca’.

Obserwacje dotyczące sposobu mówienia też znalazły wyraz w apelatywach odetnicznych. W Rosji tym, kto mówi niezrozumiale, jest *łatysz*, w Niemczech – *polack*. Dla Polaków człowiekiem, z którym nie można się dogadać, jest *niemiec* lub *rusin*: *Gadajze s takim rusinem!* (6). Te same narody uznano za małowmowne: *niemczura*, *ruch*. Z kolei we Francji *gascon* [Gaskończyk] to ‘fanfaron, samochwał, blagier’.

Szereg przykładów to zapelatywizowane etnonimy oznaczające cechy charakteru ludzkiego. Wśród nich tylko jeden pozytywny: *polak* ‘człowiek wierzący, uczciwy’ (*Polak nikogo nie skrzywdzi*) z okolic Tczewa (7). Wszystkie inne wytykają wady. Samolubny jest *Moskal* (*Nikumu nie współczuje ten moskal*) z okolic Końskich (8), skąpy – *Żyd* (*Nie bądź Żydem, pożycz, oddam ci jutro*) (9) i *Szkot* (gwara przestępcza); dziki, okrutny *Turek* w języku francuskim (*turc*) i szwedzkim (*turk*) oraz *Tatar* w angielskim (*tartar*) i w polskiej gwarze. Kłamcą i oszustem są w różnych odmianach języka polskiego *Cygan* i *Żyd*, wyjątkowo *kitajec* [ros. Chińczyk] w gwarze przestępczej. Natomiast we francuskim oszust w grze nazywa się *grec*.

Podziw dla dobrobytu innych narodów rejestruje słowo *kanadyjczyk* ‘człowiek bogaty’ (Małopolska) i *fransk* [Francuz] ‘wspaniały, pyszny’ (Szwecja).

Z powodu wytworzenia się powyżej podanych znaczeń, a może jeszcze innych konotacji, niektóre etnonimy stają się wyzwiskami. Najczęściej stosowane są w formie wołacza z zaimkiem *ty*, niekiedy z dodatkowym epitetem. Zanotowano więc:

ty rusinie!, ty Turku!, ty cholerny żydzie!, zatracony lachu! W okolicach Rybnika zapisano: *cicho być, ty moźgolu!* (10). Wyraz ten należy interpretować jako *moskalu*. Uległ on tak silnej leksykalizacji, że badacz terenowy przyznał, iż ani on, ani osoby używające go nie rozumieją jego znaczenia ani nie znają etymologii. Za obraźliwe wyrazy uważa się też w odniesieniu do osadników niemieckich – *Kaszuba*, w języku szwedzkim *krabat* [Chorwat], we francuskim *polonais*, *polognard*, *polochon* [Polak], w niemieckim – *polak*. Nazwanie kogoś *polak* na Śląsku i w Wiedniu w XVIII w. prowadziło do procesów sądowych, nawet gdy przezwany był rzeczywiście Polakiem (Bystroń 1995: 107). To ostatnie świadczyłoby o zupełnym już oderwaniu formy od pierwotnej funkcji oznaczania narodowości na rzecz funkcji znieważania.

Apelatywy odetniczne oznaczające obiekty inne niż ludzie

Przechodząc do etnonimów przeniesionych na obiekty inne niż człowiek, chciałabym pokazać, jakie są możliwości dotarcia do motywacji przeniesienia. Narzuca się bowiem pytanie: dlaczego tą nazwą narodu nazwano ten przedmiot? Niekiedy odpowiedź jest oczywista, czasem wymaga znajomości pewnych faktów, a czasem badacz staje bezradny i pytanie pozostaje bez odpowiedzi.

Ilustracją dla możliwości pierwszej niech będą etnonimy: *cygan*, *cyganek*, *cyganiuk*, *cyganiak*, *cyganka*, *cygana*, *cyganicha*. Jedną z cech Cyganów, rzucającą się w oczy Polakom jest ich ciemna cera i czarne włosy. W związku z tym te właśnie etnonimy przeniesiono na obiekty wyróżniające się ciemną barwą, a więc na ludzi śniadych i czarnowłosych, zwierzęta o czarnej sierści (psa, krowę, konia, owcę), odmiany ziemniaków o ciemnej skórce, rośliny o ciemnych kwiatach, grzyby, potrawę z maku utartego z gotowanymi ziemniakami.

Druga możliwość to sytuacja, kiedy zasada przeniesienia nie jest oczywista, ale można ją odkryć. Przykładem niech będzie zapis: „Litwinami nazywają na Mazurach kawki z powodu wrzasku ich *ka ka kaj*” (11). Dlaczego tak? Aby zrozumieć, co mają dźwięki *ka ka kaj* do Litwinów, trzeba wiedzieć, że Litwini uczący się języka polskiego zastępowali głoskę *ch* głoską *k*. Widać taka wymowa była uderzająca dla Mazurów, którzy z Litwinami sąsadowali na terytorium Prus Wschodnich³.

I w końcu możliwość trzecia – i badacze terenowi, i językoznawca pozostają bezradni. Tym razem egzemplifikacją będzie etnonim *Szwed*. Otóż na pewnych terenach (Małopolska północna, Wielkopolska, ziemia chełmińsko-dobrzyńska,

³ H. Turska (1995: 100) przytacza na ten temat świadectwo z 1856 roku, według którego włościanie litewscy uczący się języka polskiego wymawiali *kuknia* zamiast *kuchnia*, *kokam* zamiast *kocham*. W okresie międzywojennym cecha ta była wyśmiewana.

Kurpie, Podlasie, Mazury, Augustowskie) zanotowano, że skwarki, którymi krasi się kaszę lub ziemniaki, nazywa się *szwedzy*, *szwedki*. Dlaczego? Szwedzi zostawili złe wspomnienia. Skwarki są rzeczą pozytywną. Pytanie to intrygowało dziewiętnastowiecznych badaczy, z których jeden podał, że drobno krajana smażona słonina zwie się *szwedzy* „z powodu, że wiele kmieciom i całej Polsce naskwarzył ten naród w wyprawach swoich” (12). *Naskwarzył* znaczy tu tyle, co *dopiekl* ‘dokuczył’. Inny zaś pisze, że skwarki ze słoniny „lud zowie tu, niewiadomo dla czego – Szwedami” (13), ale bezpośrednio przed tym przytacza przekazywane z pokolenia na pokolenie wspomnienie o generale szwedzkim Millerze wyróżniającym się wielką tuszą. W ten sposób badacz sugeruje drogę metafory: tłusty Szwed > tłusta słonina.

Szwedami nazywało się w okolicach Tarnowa i Rzeszowa małe, niezdarne, nie-dołączne zwierzęta domowe, np. prosięta. Etnograf relacjonuje: „Dlaczego? spytałem się raz pasterki. – Bo małeńkie” (14). Oczywiście odpowiedź ta niczego nie wyjaśnia. Niewątpliwie kiedyś, w akcie nominacji i skwarki, i prosięta zostały nazwane *szwedami* z jakiegoś powodu, który uległ zapomnieniu, i nie wiadomo, czy jeszcze da się go odtworzyć.

Ostatnią grupą etnonimów przeniesionych na obiekty niebędące ludźmi, którą pragnę tu rozpatrzeć, są nazwy karaluchów (*blatta orientalis* i *blatta germanica*). W języku niemieckim są to *franzosen* i *russen* (Bystron 1995: 108), czyli wielokrotni przeciwnicy wojenni. Polskie gwary dostarczają nazw tych samych grup etnicznych: *francuz*, *rus*, *rusak*, *moskal*, *moch*, ale także innych: *szwab*, *prus*, *prusek*, *prusisko*, *prusak*, *szwed*, *japoniec*, *hiszpan*, *mazur* i *góral*. Najbardziej zrozumiałe w tym znaczeniu są nazwy naszych wrogów i najeźdźców: Niemców i Rosjan. *Szwed* może być pamiątką odległych w czasie wojen, *japoniec* mógłby się motywować wspomnieniem wojny rosyjsko-japońskiej z 1905 roku, w której przecież brali udział poddani cara z ziem polskich. *Mazura* i *górala* można by tłumaczyć animozjami międzyregionalnymi. Najbardziej zaskakuje tu *hiszpan*. A może określenie to wyszło od uczestników wojny domowej w Hiszpanii w 1936 roku (byli tam polscy ochotnicy)? Chyba żeby przyjąć istnienie modelu semantycznego, według którego uciążliwe robactwo nazywa się etnonimami. Warto też zwrócić uwagę na geograficzne rozprzestrzenienie tej grupy wyrazów. Najpowszechniejsze są *szwab* i *prusak* (we wszystkich dialektach). *Moskal* i *rus* najliczniej notowane na Śląsku. (Może pokłosie zwycięskiego marszu Armii Czerwonej w 1945 roku?) Ciekawie układa się geografia *francuza*: Wielkopolska, ziemia chełmińsko-dobrzyńska, Kociewie, Kaszuby, Mazowsze północne, Mazury. Nasuwa się przypuszczenie, że może to być trasa przemarszu wojsk Napoleona w 1812 roku. Wiadomo, że towarzyszyły temu grabieże i gwałty.

Przedstawione tu przykłady pokazują, że dociekanie motywacji przechodzenia etnonimów do kategorii wyrazów pospolitych wymaga znajomości historii oraz uwzględniania czynnika geograficznego. Zapelatywizowane nazwy narodowości w dialektach mogą być pomocą do badania stereotypów etnicznych. Wielokrotnie ujawniają one stosunek ludu (czyli większości narodu) do przedstawicieli nacji, z którymi dane mu było się stykać. Przywołany powyżej materiał z języków obcych miał udowodnić, że mechanizmy przesunięć z klasy etnonimów do apelatywów są uniwersalne. Występują one we wszystkich językach, a tylko schematy wypełniane są różnymi leksemami, zależnymi od czynników pozajęzykowych.

Źródła przykładów

- Bednarczuk Leszek, *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1999.
- Bystron Jan Stanisław, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995.
- Dąbrowska Anna, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993.
- Kania Stanisław, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995.
- Kartoteka *Słownika gwar polskich*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (rękopisy i druki).
- Mały słownik zaginionej polszczyzny*, pod red. Felicji Wysockiej, Kraków 2003.
- Porawska Joanna, *Rumun znaczy chrześcijanin. Elementy pogańskie i chrześcijańskie w nazwach dni tygodnia rumuńskiego kalendarza ludowego*, „Język a Kultura” 18: *Wielokulturowość w języku*, pod red. Anny Dąbrowskiej, Anny Burzyńskiej-Kamienieckiej, Wrocław 2006, s. 189–199.
- Słownik gwar polskich*. Opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN. Tom: *Źródła* i tom I pod kierunkiem Mieczysława Karasia, pod red. Mieczysława Karasia i Jerzego Reichana, tom II–V pod kierunkiem Jerzego Reichana, pod red. Jerzego Reichana i Stanisława Urbańczyka, tom VI pod kierunkiem Joanny Okoniowej, pod red. Joanny Okoniowej i Jerzego Reichana, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1977–2004.
- Szarota Tomasz, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa, 1996.
- Truszkowski Witold, *Z dziejów onomastyki polskiej. Stanisława Wędkiewicza prace i materiały onomastyczne*, Kraków 1974.
- Wielki słownik francusko-polski*, pod red. Jerzego Dobrzyńskiego, Ireny Kaczuby, Bogusławy Frosztegi, t. I–II, Warszawa 1983.

Źródła cytatów

1. Jan Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Kraków 1903, t. III, s. 186.
2. Bernard Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, t. V, s. 316.
3. Kazimierz Nitsch, *Dialekt chwałimski*, „Przegląd Zachodni”, Poznań 1951, VII 3, s. 442.
4. Władysław Brzeziński, *Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskiem*, Wrocław 1987, t. II, s. 236.
5. Michał Federowski, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, Warszawa 1889, t. II, s. 302.
6. Edward Klich, *Narzecze wsi Borki Nizińskie*, Kraków 1919, s. 85.
7. Kartoteka *Słownika gwar polskich*.
8. Kartoteka *Słownika gwar polskich*.
9. Janusz Anusiewicz, Jacek Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996, s. 99.
10. Kartoteka *Słownika gwar polskich*.
11. Jan Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Kraków 1903, t. III, s. 43.
12. Kazimierz Władysław Wójcicki, *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*, Warszawa 1836, s. 221.
13. Michał Rawicz-Witanowski, *Szwedzi, Tatarzy i Turcy*, „Wisła” VII, 1893, s. 602.
14. Oskar Kolberg, *Tarnów–Rzeszów*. Materiały etnograficzne zebrał Oskar Kolberg, uporządkował i wydał Seweryn Udziela, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie”, XI, 1910, s. 132.

Literatura

- Bystron J.S., 1995, *Megalomania narodowa*, Warszawa.
- Malec M., 1998, *Etonimy. Nazwy narodowości. Nazwy mieszkańców*, (W:) *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. Ewy Rzetelskiej-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 181–188.
- Rymut K., 2003, *Granica czy strefa przejściowa między nomen appellativum a nomen proprium?*, (W:) *tegoż: Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Kraków, s. 9–12.
- Turska H., 1995, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, Vilnius.

A. Tyrpa, *Obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych*, [w:] *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, red. S. Cygan, Kielce 2007, s. 237–251.

OBRAZ CUDZOZIEMCÓW W MAŁOPOLSKICH PIEŚNIACH LUDOWYCH

Styl artystyczny istnieje obok stylu potocznego zarówno w języku ogólnopolskim, jak i w gwarach¹. O ile literacki styl artystyczny występuje przede wszystkim w wersji pisanej (do wyjątków należą improwizacje poetyckie), o tyle dla ludowego stylu artystycznego właściwą formą istnienia jest mowa. Podstawowym gatunkiem tego stylu jest pieśń, a więc do wszystkich cech oralności² dochodzi meliczność³.

W niniejszym artykule założono ograniczenie treści poddawanych analizie do terytorium Małopolski, a podział terytorialny przyjmuję za dialektologami⁴. Sformułowanie *pieśni małopolskie* należy rozumieć jako utwory śpiewane przez mieszkańców tej dzielnicy Polski, a nie – będące ich dziełem. Jedną z cech pieśni ludowych jest ich przenoszenie się z miejsca na miejsce, w dodatku nie tylko w obrębie jednego języka narodowego. Już Kazimierz Władysław Wójcicki zestawiał warianty pieśni występujących w języku polskim i w innych językach słowiańskich⁵, podobne przykłady podaje Julian Krzyżanowski⁶. Można przypuszczać, że w większości wypadków nie da się ustalić, gdzie i kiedy powstały poszczególne pieśni. Trud-

¹ A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 223; J. Bartmiński, *Ludowy styl artystyczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 223–233.

² W. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tłumaczenie i wstęp J. Japola, Lublin 1992.

³ J. Bartmiński, *O języku folkloru*, Wrocław 1973.

⁴ S. Urbańczyk, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa 1968, mapa nr 3.

⁵ K.W. Wójcicki, *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*, wydanie fototypiczne pierwodruku z 1836 r., red. H. Kapelusz, posłowie i opracowanie R. Wojciechowski, t. I–II, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.

⁶ *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965.

no jest odtworzyć warunki i impulsy będące przyczyną powstawania większości z nich. Jedyne, co jest pewne, to informacja, gdzie i kiedy dany utwór zarejestrowano. Fakt powtarzania ich przez wspólnotę ludzką z pewnością wpływa na sposób przeżywania i wartościowania różnych zjawisk i aspektów życia.

W ludowych pieśniach, tak jak w przysłowiach, frazeologizmach, a nawet pojedynczych leksemach, zawarta jest pewna wizja świata, określone sądy i stereotypowe wyobrażenia. Niniejszy artykuł wpisuje się w szereg prac usiłujących wydobyć z tekstów folkloru zasób wiedzy o sposobie widzenia świata przez mieszkańców polskich wsi. Badania tego typu rozpoczął przed laty Jerzy Bartmiński, a kontynuują je jego współpracownicy i uczniowie. Efektem ich pracy jest *Słownik ludowych stereotypów językowych, czyli Zeszyt próbny Słownika stereotypów i symboli ludowych*⁷.

W polskich pieśniach ludowych pojawiają się mieszkańcy innych krajów lub przedstawiciele narodów żyjących wśród Polaków. Niedawno powstało opracowanie tego zagadnienia na materiale z pieśni śląskich⁸.

Pamiętajmy, że pieśni żyją pełnią życia w społeczeństwie tradycyjnym. W XIX w. na pewno pełniły one częściowo rolę przekazników tradycji i wiedzy o przeszłości. Wśród tych utworów jednym z gatunków są pieśni historyczne, zastępujące lub uzupełniające wiedzę szkolną. Do ważnych wydarzeń utrwalonych w ludowych pieśniach należą wojny, a tu już obowiązkowo pojawiają się przedstawiciele innych narodów.

Tematu do utworów dostarczały bieżące obserwacje obcokrajowców – ich wyglądu, ubiorów, potraw, pracy i innych zajęć. Reprezentowane przez nich wyznania religijne – odmienne niż katolickie – też stanowiły przedmiot refleksji, a tym samym znajdowały odbicie w ludowej poezji śpiewanej. Nie pominięto również aspektu erotyczno-matrymonialnego. Spotkania z cudzoziemcami pobudzały do obserwacji ich sposobów wyrażania miłości i refleksji nad związkami małżeńskimi Polaków z obcokrajowcami⁹.

Na wielostronny obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych składa się kilka elementów, które zostaną prześledzone niżej. Dla czytelności wywodu pogrupowano je w odpowiednie obszary tematyczne z odpowiadającymi im obszernymi fragmentami twórczości ludowej.

⁷ *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1980; *Słownik stereotypów i symboli ludowych. Koncepcja całości i redakcja* J. Bartmiński, t. I: *Kosmos*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996, cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999.

⁸ A. Tyrpa, *Pieśni ludowe jako dokument kontaktów Ślązaków z cudzoziemcami i obcymi krajami*, „Napis”, seria XI: *Słowa ponad granicami*, 2005, s. 164–192.

⁹ Przygotowując niniejszy tekst, korzystałam częściowo z materiału zebranego przez pana Michała Łuczyńskiego, studenta IV roku filologii polskiej Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach.

1. Wojny

Jeśli chodzi o „śpiewaną historię”, to na pewno sięga ona XVII wieku, a co do niektórych faktów – można przypuszczać, że lokowane są w jeszcze dawniejszych czasach. Do tych najodleglejszych wydarzeń należą napady Turków i Tatarów, mordujących mężczyzn i porywających w jasyr kobiety i dzieci:

Turki sioło zrabowali,
Gromadami ludzi gnali (W I 125);

Jaś twój z pola nie uciecze:
Ot! po szabli krew mu ciecze,
I wzięć go na mary,
Zabili go **Tatary** (W II 350–1)¹⁰.

Turcy i Tatarzy w pieśni zatytułowanej *Matka w niewoli* traktowani są jako jedna grupa etniczna: kobieta wzięta za żonę przez napastnika ze Wschodu zwana jest *turkinią* lub *turczynową*, a jej dziecko – *tatarczątkiem* (W I 125).

W XIX w. śpiewano także pieśń o zdobyciu Kamieńca Podolskiego przez Turków w 1672 r.:

Pod Kamieńcem pod Podolskim
Stoi **Turek** ze swoim wojskiem;
Pięćdziesiąt młodych dziewcząt
Turczynowi dano (Pauli 66–7).

Dość rozpowszechnione były też pieśni o odsieczy wiedeńskiej, w których mieszkańców Wiednia nazywa się Niemcami:

Już **Turek** przebył Dunaj, już Węgry zabiera,
A Haremburg ogrody wiedeńskie otwiera.
Niemcy ręce wznoszą – i o pomoc proszą,
pożar bliski ścianie – ratuj wielki Janie (K 6 Krak 233).

¹⁰ Cytując obszerne fragmenty małopolskich pieśni, opieram się na źródłach, które podaję na końcu artykułu. Wyróżnienia w tekście wprowadzone są przeze mnie dla uwypuklenia elementów budujących obraz cudzoziemca oraz wskazania nacji.

W pieśniach zachowała się też pamięć o wojnach ze Szwedami:

A gdy przyjechali,
wielce w łeb dostali,
po jedny bitwie
tydzień trupów chowali;
a rešta ze wstydem
ujechać musieli.
Bo Polacy **Swedów**
do licha wybili! (K 19 Kiel 160).

Okres rozbiorów pozostawił ślad w postaci pieśni:

Te **Niemczuchy** juchy,
Moskale gałgany
rozszarpały Polskę,
nasz kraj ukochany (K 45 Gór 343).

W XIX wieku Małopolska znajdowała się w obrębie dwóch zaborów – rosyjskiego i austriackiego, co zostało udokumentowane w twórczości anonimowych artystów. Oto młody człowiek błaga kolejno wszystkich krewnych, aby go wykupili ze służby wojskowej:

Niechno tatulek to stado kóni – sprzedaje,
A mnie ułana od **Rosyjana** – dostaje (Siar 29).

Z kolei poddani austriaccy cierpieli z powodu wojny z Prusami w 1866 roku:

Matki płaco za synami,
panny za chłopcami,
Ze ich wiela wyginelo
w wojnie z **Prusákami** (ME X 199).

Okres II wojny światowej został utrwalony w pieśni ze zbioru *Pieśni Podhala*:

My se chłopc.i spod Tater,
Zimny na nos duł wiater,
kie noz **Niemc.i** łapali,
my sie w góry chowali (PP 47).

2. Wygląd cudzoziemców

W wyglądzie przedstawicieli innych nacji zauważano to, co najbardziej odrębne, różne od swojskiego, a więc czarne oczy Cyganów:

Siwe oczy pańskie,
A czarne **cygańskie** (Lud X 82).

Opisywano również brodę i pejsy Żydów:

Szelma, szelma, szelma **żyd**,
Chciał **żydówke** oszukać;
Żydówka sie nie dała,
Za brode go targała (Lud VI 153);

Śmierć i **Żydowi** nie przepuści (...)
Wydrze mu pejsy i dá mu po uchu,
Masz ty cybuchu (ME VI 274).

Ubiory Cyganów i Żydów uchodzą w pieśniach za nędzne:

Kosulina na mnie
jako na **cyganie**,
a na moi zonce
jako na ślachciance (K 19 Kiel 181);

Chodzi po odpustach
jak **żyd** obszarpana (K 21 Rad 16).

Wiejscy śpiewacy zwracali uwagę na specyfikę obcych strojów:

Bo góral z **węgierska** kusa katana (K 6 Krak 346–7);

Dalej chłopcy, ciś na **Miemca**, cudzoziemca,
w trzewicętach i sprzęcętach, i krocusieńkich portcętach (K 6 Krak 341–2).

Strój francuski był synonimem luksusu:

Kupiłem ci kozę,
nie chciałaś jej dojść,

wolałaś się selmo
po francuzku strojić (K 21 Rad 3).

3. Ulubione potrawy cudzoziemców

Jednym z elementów odmienności kulturowej jest rodzaj pożywienia, o którym także wspominają autorzy małopolskich pieśni. Co do potraw ulubionych przez cudzoziemców, to Niemca łączy się z kapustą:

Posed **niemiec** na kamieniec,
Kapuste kupować (Zb XII 180);

Rusinów z botwiną:

Przyszło do niego dwaj **Rusiny**,
Pryniesli jemu garczok botwiny (...)
Ach, wy duraki **Rusiny**,
Boh nie kusząjet botwiny (ME XI 147);

Żydów z żurem, czosnkiem i cebulą:

wyzdychały **Zydy**;
od czego takiego?
Od zuru kwaśnego (K 45 Gór 130);

Z tej wojny **zidy** jak powracali
wysli **zidowki** i ich witali;
ciosnek i cybule
wynieśli im w pole (K 6 Krak 225).

Nie pominięto też potraw trefnych:

jako **Żydzi** słoninę,
tak się niemi brzydzę (K 19 Kiel 107).

Rodzaj potrawy różnicuje nacje, sprawia, iż przez pryzmat narodowych smaków i aromatów postrzegamy obcokrajowców stereotypowo – jako amatorów pewnych dań i napitków.

4. Zajęcia cudzoziemców

Często obce społeczności żyjące w Polsce pracowały w określony sposób, co znalazło odbicie w pieśniowych tekstach. Żydzi zajmowali się handlem, prowadzili karczmy i pożyczali pieniądze pod zastaw:

Gdy zbierę me smaty,
przedam je **zydowi**
i bede bogaty (K 6 Krak 182);

Dobrá gorzátecka u **zyda** Jabrana:
Jak ją przydzie płacić – trza sprzedać barana (Św 278);

Hodżyłek po świeće, wiedźálek co biyda,
Zastaviylek portki siem razi u **zida** (ME III 118).

Pieśniowi Cyganie „trudnią się” kradzieżą:

Łoj, daleko pod lasem
Cygon siano kradnie (PKiel 97)

i zdejmowaniem skóry z padłych zwierząt, co przez polskich chłopów uważane było za czynność obrzydliwą (por. K 49 Sa-Kr 82, 97):

Ja se jestem **cygan**, bom kota obłupił,
Jakem leciał przez wieś, tom se skórkę zgubił (Lud XI 49).

Cyganie, co zostało podkreślone w pieśniach, nie nadają się do pracy rolnika i hodowcy:

Niewołą, niewołą **cygana** na rolę.
Cyganecka płace, ze ją ręce bolą (Św 297);

Ślepy **cygan** dojuł krowo,
To za ogón, to za guowo;
Siwá krówka podskoczyła,
Skopiec mléka wywaliła (Lud XV 132).

Codzienne zajęcia obcokrajowców z reguły nie przynosiły im chluby. Były wykpiwane przez autorów pieśni, podobnie jak nieudolność wykonujących je cudzoziemców.

W okresie rozbiorów przedstawicielami władzy i porządku publicznego byli obcokrajowcy. W Tatrach – Węgrzy lub Austriacy (zwani w pieśniach Niemcami):

W karcmie puod reglami
tończyli zbójnic.i,
ej, z góry ig napadli
węgiersc.i strażnic.i (PP 58);

Janosicku puolski,
nie bój sie nicego,
madziarskik hajduków,
zomku uorawskiego (PP 62);

Dali ci mi, dali
na nózceki stali,
na ręce obręce
te bestyje **Miemce** (K 45 Gór 175).

5. Obce religie

Przez długie wieki różnice religijne były dla ludzi istotniejsze niż narodowe. Poczucie przynależności narodowej chłopów formowało się długo, natomiast wyznanie było oczywiste. Dlatego wiara innych grup etnicznych postrzegana była jako wyraźny sygnał odrębności. W kolędzie Bóg mówi tak:

Stworzyłem **żydow**, **Tatarów**,
I was chrzescianów (Kon 95).

Luteranom i Żydom przypisuje się czyny godzące w religię katolicką:

Nie dowierzaj **miemcom**, mówi Bartos stary,
Bo to **miemiec** jest odmieniec,
Nie dotrzyma wiary.
Bo to **miemiec** jest odmieniec, niema nic świętego,
Bo on strzelął do kościoła, do Maryackiego (Zb XII 180);

Ciało Pańskie ukradła [...]
 I **Żydom** go sprzedała [...]
Żydówka go siekała (Lud IX 402).

Żyda nazywa się wprost *heretykiem*, co potwierdza tekst pieśni:

A ty **zydzie** heretyku,
 Twoja dusza na patyku,
 Jak sie patyk zgion,
 Dyoboł duse wzion! (ME IV 151).

Dziecko przed chrztem jest *żydkiem*, co jest w tym wypadku synonimem *pogannina*. W drodze powrotnej z kościoła, po udzieleniu dziecku sakramentu chrztu, śpiewano:

A moja kumosiu, idziewa z kościoła,
 Zanieśliśmy **zydka**, niesiema janiola (Św 128).

6. Małżeństwo z cudzoziemcem

Jednym z aspektów kontaktów z cudzoziemcami były relacje między osobami przeciwnych płci, pobudzające do refleksji na temat związków małżeńskich z obcymi. Popularna w środowisku wiejskim stała się pieśń (prawdopodobnie pochodzenia szlacheckiego lub miejskiego) o incipicie *Już mi minęło szesnaście latek, czas by się wpisać w grono mężatek*. Jej narratorka robi przegląd prawie wszystkich narodów Europy, odrzucając po kolei wywodzących się z nich kandydatów na męża. Niektóre z jej argumentów to stereotypy na temat poszczególnych narodów. Odrzucając Moskala, Sasa i Francuza, kieruje się nasza bohaterka względami patriotycznymi:

Moskała też nie kcę,
 po polsku nie gada,
 z cego się wypiera,
 z nicego spowiada [= kłamie] (...)
 Mówią, że **Moskale**
 jedzą polskie dzieci,
 A jeden i drugi –
 diabłu dusę sprzedał (K 6 Krak 356–7);

Francuza ja nie kczę,
po polsku nie myśli,
we łbie mu Sykwany,
a nie żadne Wisły.

Francuza ja nie kczę,
choć przy śklance wina,
bo by ja mamuniu,
była nieszczęśliwa (K 6 Krak 356–7);

I **Sasa** nie lubię,
bo ten jest mścicielem,
któż może żyć w zgodzie
z swym nieprzyjacielem (K 46 Ka-S 354).

Przed poślubieniem Włocha powstrzymują ją wiadomości o trzęsieniach ziemi i wulkanach:

I **Włocha** nie lubię,
gdyż tam wielkie strachy,
od podziemnych ogniów
drzą nawet i gmachy (K 46 Ka-S 355).

Z Turkiem wiąże się odmienność wiary i obyczajów:

Turka nienawidzę,
gdyż u nich dziewice
siedzą po serajach
gdyby zakonnice (K 46 Ka-S 354);

Bom nie **Turek** przecie,
ale chrześcijanka (K 46 Ka-S 378).

Polska panna uważa, że stoi wyżej od Rusina i Szwajcara pod względem kultury:

Rusina nie chcę,
któż prostaka lubił,
wnet by się rozgniewał,
prędko by mnie zgubił (K 46 Ka-S 355);

Szwajcar jest prostakiem (K 46 Ka-S 355).

Niektóre narody nie wzbudzają zaufania dziewczyny z powodu nieszczerých intencji lub złego charakteru:

I **Anglika** nie chcę,
gdyż mizantrop czysty,
prędko by się zgubił (K 46 Ka-S 355);

Duńczyk wraz ze **Szkotem**
do podejrzeń skory (K 46 Ka-S 355);

Szwed zaś w zimnej sferze, (...)
drugiemu nie wierzę (K 46 Ka-S 355);

Niemca téż nie chcę,
bo u tego żądze
mniej dążą na miłość,
więcej na pieniądze (K 46 Ka-S 355);

I **Prusaka** nie chcę,
bo go kaźden gani (K 46 Ka-S 355);

Węgier wiarołomny (K 46 Ka-S 355);

I **Greka** nie lubię,
bo to naród mały, bardzo zabobonny
i jeszcze niestały (K 46 Ka-S 354).

Do Czecha zniechęcają naszą pannę na wydaniu względy estetyczne:

Czech brzydkiej postury (K 46 Ka-S 355),

do Francuza obca moda:

Francuza nie chcę, bo wódką zlany,
ma fraczek krótki, włos pudrowany.
W taniec idzie, twarz mu kwitnie jak róża,
ale mi jego broń Boże za męża (K 18 Kiel 190).

W końcu kilku cudzoziemców zostaje odrzuconych z powodu odmiennych zwyczajów miłosnych lub niemożności wzbudzenia uczucia u Polki:

Hiszpana nie pragnę,
bo ten chytrój duszy,
choćby się podobał,
to serca nie wzruszy (K 46 Ka-S 355);

Francuza ja nie chcę,
bardzo bałamuci,
prędko się rozkocha,
lecz prędzój porzuci (K 46 Ka-S 354);

I **Holendra** nie chcę,
choć ma bogactw krocie,
gdzie brak przywiązania,
tam téż nic po złocie (K 46 Ka-S 355);

Chociaż **Bawarczyka**,
lecz rzecz bardzo śliska,
nie umie duserów,
tylko zaraz ściska (K 46 Ka-S 354);

Miemczyka nie chcę, bo zimny wcale,
a ja z przeciwna ogniem się palę.
Niech się **miemczyk** pod pierzyną wygrzewa,
a ze mnie żonki niech się nie spodziewa (K 18 Kiel 191).

Zauważmy, że wśród tak wielu nacji nie wymienia się Żydów ani Cyganów. Natomiast zapisano inną pieśń, której bohater odrzuca myśl o poślubieniu dziewczyny pochodzenia żydowskiego:

I przechrzcianki nie chcę z **zydowskiego** rodu,
Wszystkieby mi cosnek wyzała z ogrodu (Św 197);

I przechrzcionki nie chce z **zydowskiego** łoża,
Leci do gorzałki jak świnia do zboża (Kon 20).

Jako żart należy potraktować dwie piosnki z Podhala:

Jak sie psiakręć zaweznem,
katolicki nie wezнем,
wezнем sobie **Zydówke**,
bedzie miała gotówke (PP 121);

Nie pódem za pana,
pódem za **Cygana**,
bo **Cygon** ukradnie,
uodziejem sie ładnie (PP 134).

* * *

Zauważono, że we wszystkich językach naturalnych stylem podstawowym jest styl potoczny, ale nie ma takiego języka, który nie miałby również stylu artystycznego¹¹. Potrzeba poezji jest odwieczną potrzebą ludzkości. Polskie pieśni ludowe są tego dowodem. Powstawały i powstają nadal, a jedną z ich funkcji jest komentarz bieżących wydarzeń. Obecność w tych pieśniach wzmianek o przedstawicielach innych narodów pokazuje, że byli oni obecni na naszych ziemiach, byli obserwowani przez mieszkańców polskich wsi, istnieli w ich świadomości. Czterdzieści cztery lata po II wojnie światowej sztucznie izolowano Polaków od cudzoziemców i obcych krajów. Zarówno przed tym czasem, jak i po nim nasze kontakty z innymi nacjami były i są częste i stałe. Teksty pieśni małopolskich pokazują, że sytuacja w naszym kraju dawała okazję do licznych spotkań z „innymi”, choć nie zawsze były to spotkania szczęśliwe.

Źródła

- K – Oskar Kolberg, *Dzieła wszystkie*, Wrocław.
K 6 Krak – *Krakowskie*, cz. 2, 1963.
K 18 Kiel – *Kieleckie*, cz. 1, 1963.
K 19 Kiel – *Kieleckie*, cz. 2, 1963.
K 21 Rad – *Radomskie*, cz. 2, 1964.
K 45 Gór – *Góry i Podgórze*, cz. 2, 1968.
K 46 Ka-S – *Kaliskie i Sieradzkie*, 1967.
K 49 Sa-Kr – *Sanockie-Krośnieńskie*, cz. 1, 1974.

¹¹ R. Handke, *Styl artystyczny*, (w:) *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 135–145.

- Kon – Józef Konopka, *Pieśni ludu krakowskiego*, Kraków 1840.
- Lud VI 126–157 – Bronisław Gustawicz, *O ludzie poddukańskim w ogólności, a Iwoniczanach w szczególności*, 1900.
- Lud IX 39–406 – Ludwik Młynek, *Kilkanaście pieśni z Wadowickiego*, 1903.
- Lud X 75–82 – E. Ciechanowska, *Pieśni ludowe ze wsi Wierzby w powiecie miechowskim gub. kieleckiej*, 1904.
- Lud XI 17–50 – Stanisław Czaja, *Szopka krakowska*, 1905.
- Lud XV 108–136 – Szymon Gonet, *Śpiewki z okolicy Andrychowa*, 1909.
- ME – „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie.
- ME III 73–166 – Andrzej Stopka, *Materiały do etnografii Podhala (Zakopane, Kościelisko, Poronin, Czarny Dunajec)*, 1898.
- ME IV 81–210 – Stanisław Cercha, *Przebieczany, wieś w powiecie wielickim. Opisał pod względem etnograficznym...*, 1900.
- ME VI 187–421 – Aleksander Saloni, *Lud łańcucki. Materiały etnograficzne*, 1903.
- ME X 50–344 – Aleksander Saloni, *Lud rzeszowski. Materiały etnograficzne*, 1908.
- ME XI 116–323 – Oskar Kolberg, *Tarnów–Rzeszów. Materiały etnograficzne zebrał Oskar Kolberg, uporządkował i wydał Seweryn Udziela*, 1910.
- Pauli – Żegota Pauli, *Pieśni ludu polskiego w Galicji*, Lwów 1838.
- PKiel – *Pieśni i piosenki ludowe Kielecczyny*, opracowanie tekstów Stanisław Durlej, zapis nut Adam Chamerski, Kielce 1997.
- PP – *Pieśni Podhala. Antologia*, pod red. Jana Sadownika, Kraków 1957.
- Siar – Ks. Władysław Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, do druku przygotowali Lidia Michalska-Bracha i Krzysztof Bracha, Kielce 2000.
- Św – Jan Świętek, *Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny*, Kraków 1893.
- W – Kazimierz Władysław Wójcicki, *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*, wydanie fototypiczne pierwodruku z 1836 r., pod red. Heleny Kapelań, posłowie i opracowanie Ryszard Wojciechowski, t. I–II, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Zb XII 117–226 – Izydor Kopernicki, *Pieśni górali bieskidowych z okolic Rabki*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1888.

A. Tyrpa, *Wizerunek cudzoziemek w polskich dialektach i folklorze*,
[w:] *Wizerunek kobiety na przestrzeni wieków*, red. A. Pierścińska-Maruszewska,
B. Bakalarz-Kowalska, T. Grudniewski, Ostrowiec Świętokrzyski 2009, s. 41–50.

WIZERUNEK CUDZOZIEMEK W POLSKICH DIALEKTACH I FOLKLORZE

Polacy nie byli nigdy narodem zamkniętym, izolowanym. Żyjąc w środku Europy, spotykali się z innymi nacjami i wchodzili z nimi w różnorodne relacje. Historia dostarcza wielu przykładów na to, że stykaliśmy się z cudzoziemcami: najeźdźcami, zaborcami, okupantami, ale także królami, królowymi i ich dworami, kolonistami, kupcami, rzemieślnikami.

Żyjemy w świecie, w którym rolę aktywnej i dominującej części społeczeństwa odgrywają mężczyźni. Nikogo nie dziwi, że w opracowaniach dotyczących stereotypów etnicznych z reguły tytuły lub nagłówki przybierają postać męską¹. Obecna publikacja jest okazją, żeby więcej uwagi poświęcić kobietom. Ponieważ od kilku lat zajmuję się obrazem cudzoziemców utrwalonym w polskich gwarach ludowych², zamierzam teraz przedstawić te dane, które świadczą o widzeniu przedstawicielki obcych narodów przez nasz lud. Materiał pochodzi z tekstów gwarowych

¹ Np. K. Pisarkowa, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1, 1976, s. 5–26; A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków 1990; A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000; A. Niewiara, *Moskwicין-Moskal-Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź 2006; D. Brzozowska, *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Opole 2008.

² A. Tyrpa, *Holenderscy osadnicy, niemieccy sąsiedzi i inne narody w oczach Pomorzan (świadczenia językowe)*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej III*, pod red. R. Gazińskiego, A. Chludzińskiego, Dygówo–Szczecin 2004, s. 245–256; A. Tyrpa, *Pieśni ludowe jako dokument kontaktów Ślązaków z cudzoziemcami i obcymi krajami*, „Napis” XI, 2005, s. 164–192; A. Tyrpa, *Etnocentryczne widzenie obcych w polszczyźnie ludowej*, „Studia Dialektologiczne” III, pod red. J. Okoniowej, 2006, s. 57–69; A. Tyrpa, *Obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych*, [w:] *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, pod red. S. Cygana, Kielce 2007, s. 237–251.

potocznych i artystycznych (zwłaszcza pieśni)³. Relacji odnoszących się do kobiet jest niewiele (bez przeprowadzania szczegółowych obliczeń można powiedzieć, że stanowią jedną dziesiątą ogółu zaświadczeń). W zbiorze tym znajdują się cytaty związane z przedstawicielkami narodów słowiańskich (Białorusinka, Rusinka, Rosjanka, Morawianka), germańskich (Niemka, Angielka), romańskich (Francuzka, Hiszpanka, Włoszka), innych indoeuropejskich (Cyganka), semickich (Żydówka), ugrofińskich (Węgierka) i tureckich (Tatarka).

Porządek, w jakim chcę przedstawić wizerunek cudzoziemek stworzony przez mieszkańców polskich wsi, oprę na metodzie wypracowanej przez Aleksandrę Niewiarę i zastosowanej przez nią w najobszerniejszej publikacji z tej dziedziny, książce *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku* (2000). Zgromadzony przez siebie materiał autorka uporządkowała według siedmiu aspektów, w których postrzega się innych. Są one następujące: aspekt fizyczny (wygląd zewnętrzny), psychiczny (cechy charakteru, umiejętności, zdolności), ekonomiczny (zasobność), społeczny (pozycja w społeczeństwie, zawody, zajęcia), polityczny (wojny), religijny (wyznanie i stosunek do innych wyznań) i kulturowy (obyczaje, język, strój, pożywienie) (Niewiara 2000: 45–46).

1. Aspekt fizyczny

Obserwując kobiety należące do innych narodów, przede wszystkim zwraca się uwagę na ich urodę. Cudzoziemki są ładne lub brzydkie. Uznanie dla urody zyskały Żydówki, Cyganki, Tataruki i Rosjanki. O Żydówce mówi szereg cytatów z mowy potocznej typu: *Ale piękno Żydula sam była*⁴ (ryb)⁵; *A w tej karczmie Żydzki młodzi, młoda Zidula, ładna, co się Zid bar uo nie bał* (n-tar); *Ładno była ta Żyduweczka* (kal). O Cygance i Tatarce świadczą słowa pieśni: *A ta jena cyganeczka Jek kszat różanny* (resz); *Tam ci, tam ci ślicna Tatarowna miód i wino senkuje* (ełc). Na Kaszubach zapisano o Rosjankach: *Rusónki są piękne białki*.

Natomiast Niemki nie zyskały aprobaty w aspekcie urody:

*A w Berlinie Niemków wiele,
mógłbym się żenić choć ze trzyma,*

³ Główny zrąb materiału pochodzi z kartoteki powstającego w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie *Słownika gwar polskich (A–Ferszterka)*, t. I pod red. M. Karasia, J. Reichana, t. II–V pod red. J. Reichana, S. Urbańczyka, t. VI pod red. J. Okoniowej, J. Reichana, t. VII pod red. J. Okoniowej, J. Reichana, B. Grabki; t. I–III Wrocław: Ossolineum, t. IV–VII Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 1977–2007).

⁴ Stosują pisownię półfonetyczną, czyli z zachowaniem cech wymowy, ale bez użycia znaków pisma fonetycznego.

⁵ Rozwiązanie skrótów określań geograficznych znajduje się na końcu artykułu.

*lepszo Polka, wyznam szczerze,
 Niemki takij ładnej nie ma (Wr, Mr);
 Słaby Niemiec, słaby,
 Niech wyśle swe baby,
 Jak zęby pokażą,
 Francuzów porażą.
 Jasne widać zęby
 O ćwierć mili z gęby,
 Niemeczki zębate,
 Niemczyska garbate (Warszawa).*

2. Aspekt psychiczny

W aspekcie psychicznym u Cyganki zauważa się niechęć do pracy (zapewne chodzi tu o pracę na roli i w gospodarstwie): *Ady cyganki zyjo, a nidź nie robio (n-tar);*

*Niewolq, niewolq cygana na rolq.
 Cyganecka płace, ze ją ręce bolq (boch, myślen);
 Pożec ty mnie cyganeczko,
 Czy bendżesz moja?
 Twojó nie bende,
 Nie łumnie robżecz (resz).*

Żydówkę podejrzewa się o oszustwo: *Czy ta Żydówica mnie nie oszukała? (koniń).*

Francuzce i Hiszpance przypisuje się niewierność w miłości:

*Nie bierz i Francuzki, bo ta jest niestała,
 Jednego męża ma, dziesięciu by chciała (skier);
 Nic to Hiszpanki, płoche kochanki
 W świecie jedina polska dziewczyna (Wr, Mr).*

W pieśni o wybieraniu żony Angielka określona jest jako dumna, a Włoszka – skłonna do gniewu:

*Angielki nie bierz, bo ta bardzo dumna,
 Chciałaby se sama zawsze być rozumna [...];
 Nie bierz też i Włoszki, bo ona burliwa,
 Rady twej nie słucha, za prawdę się gniewa (skier).*

Jak widać, w wypowiedziach polskich chłopów i w tekstach pieśni podkreśla się same wady cudzoziemek. Żaden pozytywny rys charakteru nie został zauważony.

3. Aspekt ekonomiczny

Jedynie Żydówka jest wspomniana w pieśni jako bogaczka i z tego względu brana pod uwagę przy wyborze żony:

*Jak się psiakręć zaweznem,
katolicki nie wezнем,
wezнем sobie Żydówkę,
będzie miała gotówkę (n-tar).*

4. Aspekt społeczny

Jeśli chodzi o zajęcia kobiet i ich pozycję w społeczeństwie, to materiał z polskich gwar dostarcza informacji jedynie o Żydówkach i Cygankach. Jest to zapewne spowodowane tym, że Żydzi i Cyganie byli stale obecni na polskiej wsi i mogli być obserwowani. Wiadomo, że i inne mniejszości sąsiadowały z naszym ludem, ale prawdopodobnie sposób życia Rusinek czy Niemek nie odbiegał bardzo od polskich zwyczajów. Natomiast rodzaj pracy (czy szerzej – metoda zdobywania środków do życia) kobiet żydowskich i cygańskich frapował swoją innością.

Żydzi prowadzili karczmy, w których sprzedawano piwo i wódkę. Często żony i córki pomagały karczmarzom, o czym mówią fragmenty żartobliwej pieśni i szopki:

*Nie będę jo piła
z Tomasowa piwa,
a bo tam Żydóweczka
Żyda utopiła (raw-maz);
A ja uzar młody,
chcąc swojej wygody,
proszę ją o wódkę,
ona dała wody.
Ja się rozgniewałem
na żydówkę młodą,
wąsa podkręciłem,
tupnąłem se nogą (Warszawa).*

O człowieku pijanym mówi fraza *Zaś go Żydówka urzekła* (cieszą). Oczywiście ta Żydówka to karczmarka.

Żydzi zajmowali się też handlem, w czym uczestniczyły kobiety: *Spszedowała tam f sklepie ładno Żydowa* (koniń);

*Żydóweczka Hajka
sprzedawała jajka,*

sprzedawała nici,
 po trzy grosze krzycy (łącz);
 Lot is tot, Lot is tot,
 Sedzi Żidka w sklepie.
 Przińdze Żid, przińdze Żid,
 Po sladku ją klepie (Kasz).

Zdarzało się też, że Żydówki zebrały: *Żydówka s Kramaska Abramka chodziła po proźbie (koniń)*. To samo zauważono u Cyganek: *Cygunka tag długo ciynciała* [‘cierpliwie czekała’], *aż ji co dała (ciesz)*; *Cyganka to by co dzień laźła, tsza to gonić uot ścón (kolb)*.

Cyganki ponadto zajmują się kradzieżą: *F safie pieniędzy lezeli i pięć tysięcy złoty ukradła Cyganka (węgr)*; *Jak te cyganice tu byli, to ja z nich oka nie spuszczała, co by nie kradli (szt)*; *Cyguna tag jich wygłupiła ji opyndzłowała (pozn)*. Powstało nawet porównanie *Kradnie jak Cyganka (Śl G)*⁶.

Cyganki słyną też z umiejętności wróżenia: *Do jednego gazdy przisła Cygónka, i że mu poplanetuje. Za kłopotek szpyrki że mu powiy, co go jeszcze w życiu czako (ciesz Cz)*; *Ciganki duzo wróżili kiedy pódzie za monz (suw)*. Motyw ten często pojawia się w pieśniach:

Od wioseczki do wioseczki
 Idą sobie cyganeczki.
 Idą, idą i tak wróżą,
 Że pieniędzy trzeba dużo (łom).

5. Aspekt polityczny

Ten aspekt można dostrzec w relacjach gwarowych odnoszących się do Niemek i do Żydówek. Niemki jawią się jako osoby zaangażowane w politykę swojego państwa i negatywnie nastawione do Polaków: *To była zażarta Niemra (Kasz)*; *Mjamjeckou uochruniarka – tuoe była paskudnóu Mjamra, jej narzeczuny biył puoejlskie dziejci (złotow)*. Również w dawnej pieśni znajdujemy podobny motyw:

Do Niemki nie pójdę, któby mógl ją strawić,
 Gdy zacnie bez końca o Bismarcku prawić (krot).

Żydówki z kolei to ofiary prześladowań niemieckich z czasów II wojny światowej: *U nas była jedna Żitka, ale ju Mniymci zabjyli (szt)*; *Zydufcyna jidzie tam do sąsiada, [Niemiec] tšzasnoł, zabił te Zydufke (węgr)*.

⁶ Istnieje legenda o tym, że Cygan ukradł jeden z gwoździ, którymi przybijano Pana Jezusa do krzyża, i z tego powodu kradzież nie jest grzechem u Cyganów.

6. Aspekt religijny

Spośród cudzoziemek jedynie Węgierki, Żydówki i Cyganki są w gwarach postrzegane w aspekcie religijnym. O kobietach węgierskich wiadomo, że są katoliczkami; świadczy o tym cytat: *Wygierki rade przjeżdżajóm na Jasno Góra* (Śl G).

Żydówki, przeciwnie, nie należą do Kościoła katolickiego, co stanowi przeszkodę w miłości:

Kiebyś była katoliczka [...]
Miłowałbych twoje liczka [...]
Aleś ty jest żydóweczka (Bytom).

W tekstach folkloru znajdują się fragmenty mówiące o szabasie, święcie żydowskim ważniejszym dla wyznawców judaizmu od innych rzeczy:

Żydóweczko chodź pod mostek,
Nie póda, bo szabes.
By me mama uobziwała,
Bym na szabas nie poszła (Wr i Mr);
Cokolwiek szabasu,
zlituj-że się waspan,
nie rób mi hałasu (Warszawa, szopka).

W pieśniach religijnych znajdują się wzmianki o Żydówce działającej przeciw Jezusowi:

Pan Jezus siedział [...] *nik nie wiedział;*
Ino jedna zydówka wiedziała,
Wsyćkim zydóm ozpedziała.
Żydowie się zwiadowali [...]
Pana Jezusa na krzyz brali (ok. Bochni i myślen);
Zydula się ubrała [...]
Chrysta Pana porwała [...]
I zyduom guo wydała [...]
Zydula ją [krew Pana Jezusa] zbirala [...]
Świniom ją pić dawala (tarn);
Ciało Pańskie ukradła [...]
Żydówka go siekała (Wadowice).

Jeśli chodzi o Cyganki, to zauważano ich areligijność, która się objawiała np. niebraniem ślubu w kościele: *Cygan z Cygankąm zyje ino na wiarę, bo ślubu w kościele nie bierą, daje jęm guo drugi Cygan, ale taki ślub to nic nie warta, buo jedno drugie, kiej kce, to uopusci* (brzes-mp).

7. Aspekt kulturowy

Uderzała polskich chłopów odmienność obyczajów innych narodów. U Cyganek dziwiło postępowanie z noworodkiem: *Cyganka, jak porodzi cyganiątkuo, uomywa guo zaraz zimną wuodąm, zeby twarde buło, a kąpie guo w uolsynie i lescynie i lateguo Cygany są carne* (brzes-mp). Cyganki miały wielką skłonność do śpiewu i tańca:

Nie łumnie robzecz

Tyło spszewacz i tancowacz

I pszenknie chodzicz (resz).

Jeśli chodzi o obcy język, to wzmianka dotyczy tylko Niemki:

Nie bierz też i Niemki, będzie ci szwargotać:

Majne fater, muter – ciągle ci mamrotać (skier).

Co do potraw, napojów i używek, to w moich zbiorach znalazły się jedynie fragmenty o Żydówkach:

I przchrzcianki nie chcą z zydoskiego rodu,

Wsyciekby mi cosnek wyzarła z ogrodu (ok. Bochni i myślen);

Sła zydówka wele kramu,

Nakupiła marcepanu (n-tar);

I przehcionki nie chce żydowskiego łoża,

Leci do gorzałki jak świnia do zboża (Krak);

Damy [...] żydówce tabaki (Kuj).

O strojach cudzoziemek znajdujemy nieliczne informacje w pieśniach. Wynika z nich, że Żydówki nosiły czepki:

Śmierć i żydówkę będzie tłukła, biła, [...]

Potem jo mocno uderzy po czepku (łań),

a Węgierki – czarne chusty:

Idzie madziar po kapuście,

A madziarka w carny chuście (n-tar).

Więcej zaświadczeń przekazuje ujemne opinie o cudzoziemkach ocenianych ze względu na brak higieny, porządku, schludnego wyglądu i czystości. Krytyce poddano Cyganek, Żydówkę, Białorusinkę, Morawiankę i Rumunkę. Porównanie do Cyganki jest deprecjonujące: *Ta dziaucha chodzi dycky ududranau i kudłata; wyglundau ani cyganka* (głub); *Kazda kurowianka chodzi corna jak Cyganka* (n-sąd); *Maszyna pisko, cygónka się isko* (ciesz). Podobnie jest z Żydówką: *Przed tyn tukaj domę jest gnojówka, Sun tu gospodyńka jak żydówka* (koziel). Potwierdza to cytaty z tekstu potocznego: *Te Zydufki, co tu byli, to brudne byli* (bial-podl). Białorusince zarzuca się brzydki zapach: *Z Białorusi nie bierz, ona śmierdzi dziechciem, musisz*

sobie co dzień zatykać nos wiechciem (skier). Morawianka chodzi w podartym ubraniu: *A dziewczyno z Mórawy, masz fartuch dziurawy* (kal). *Rumunka* to obraźliwe przezwisko kobiety niechlujnie, niestarannie ubranej (rzesz). Prawdopodobnie motywacją jest obserwacja żebrzących Cyganów z Rumunii, którzy po 1990 r. zaczęli licznie przyjeżdżać do Polski.

W ramach aspektu kulturowego ważne miejsce zajmują sprawy pociągu erotycznego, miłości i małżeństwa. Patrząc na cudzoziemki pod tym kątem, można dostrzec dwie sytuacje: kobieta z obcego kraju jest partnerką swego krajana lub obiektem zainteresowania (a nawet żoną) Polaka. Sytuacja pierwsza znajduje potwierdzenie w licznych cytatach, gdzie wymienia się razem przedstawicieli danego narodu płci obojga, np.:

Joł jest cygan, co nic ni móm,

Jyno jedna cyganeczka,

Co ś nióm lygóm (Śl);

Nie turbuj się, zydówecko,

Bedzies miała krzywe dziecko.

Nie turbuj się i ty zydzie,

Jakieś zrobił, takie będzie (ok. Bochni i myślen);

Psyseł rusin do rusinki na gajdy,

Namagał się u rusinki sachajdy (rzesz);

Moskiefki, moskale pobijo się, te kacapy tak przychodzili i się bili (suw);

W tyj jedny to tyn murzyniołk lyjgoł s murzyniołczkóm, a w tyj drugi to bóły dwie pryczy dłoł łobiejich cerów jejich (koziel).

Sytuacja druga jest zaświadczona w cytatach na temat małżeństw Polaków z cudzoziemkami: *Ożenił się z Litefko* (suw); *Nasz Jan ma Ruskę za białkę* (Kasz); *On je Kaszuba, a ona je Rusalka* (Kasz); *Uoeżyniyl siy z Mjymką* (złotow); *Nasz sin się ożenił z Francuzką* (Kasz). Oprócz informacji o mieszanych małżeństwach są dowody na związki uczuciowe niekoniecznie usankcjonowane ślubem: *Spodobala mi się w Rusieji dziewczyna* (wiel); *Stón, miluško, dej mi łognia, Tegoś, cyganka moja, jesteś godna* (Śl); *Mój konicek Turek, Ja chłopiec mazurek, A dziewczyna węgierka* (ok. Bochni i myślen); *Mój Karolu, cożeś poczał, Żeś swą rękę krwią zabroczył? „Zabiłem Węgierczkę moją kochaneczkę”* (Wr, Mr). Istnieją też pieśni, w których polskie panny wyrażają żal, tęsknotę i zazdrość z tego powodu, że ich ukochani wyjeżdżają daleko od domu (niekoniecznie za granicę, bo w XIX w. terytoria trzech państw zaborczych były bardzo rozległe) i nawiązują kontakty z kobietami należącymi do innych nacji: *powiedziales, że mnie weźniesz, ino se ty jarke żeźnies, a tyś żeżon i tartarkę, przywiózes se madziarkę* (krak); *Bo mi go wzięła (u)herska dziewczyna* (krak); *Kiedy jo mu psisza uo te pora grosza, uodpisuje uon mnie, że lichu robota. Że lichu*

robotą i często choruje, tylko te westfalskie dziewczynki miłuje (Wr i Mr)⁷; Od Francji jadę, szabelkę toczę, Wynieś mi chusteczkę Moja panienczko, O to cie proszę. [...] Niech ci ją wyniesie Z Francji inna, Boś ty po Francji Panny miłował (krak)⁸.

W podsumowaniu trzeba powiedzieć, że niektóre opinie o cudzoziemskich kobietach to powielane sądy, nieoparte na własnych doświadczeniach ludności wiejskiej. Tak się ma rzecz w wypadku mieszkank odległych krajów, wymienianych jedynie w krążącej po wsiach pieśni pochodzenia dworskiego o wyborze żony. Odnosi się to do Angielki, Francuzki, Hiszpanki i Włoszki⁹. Przedstawicielki innych narodów były znane polskim chłopom osobiście, zwłaszcza tym żyjącym na pograniczach etnicznych. Dotyczy to Rusinki, Rosjanki, Morawianki, Węgierki i Tatarki (mniejszość tatarska żyje nadal na Podlasiu).

Absolutny prym w ilości przekazów wiodą Cyganka i Żydówka. Należą do grup bardzo odrębnych, żyjących we wspólnotach przestrzegających własnych norm i obyczajów. Żydówki jako grupa dająca się odróżnić od innych znikły już z polskiego krajobrazu, ale Cyganki wciąż są obecne, fascynują i niepokoją swoją innością.

Określenia geograficzne

Skróty geograficzne są zgodne z zasadami redakcyjnymi *Słownika gwar polskich*. Wsie zlokalizowano według podziału administracyjnego Polski z 1952 roku. Skróty oznaczają istniejące wówczas powiaty: bial-podl – bialski; boch – bocheński; brzes-mp – brzeski; ciesz – cieszyński; ełc – ełcki; G - Górny; głub – głubczycki; kal – kaliski; Kasz – Kaszuby; kolb – kolbuszowski; koniń – koniński; koziel – kozielski; krak – krakowski; krot – krotoszyński; Kuj – Kujawy; łań – łańcucki; łącz – łączycycki; łom – łomżyński; Mr – Mazury; myślen – myślenicki; n-sąd – nowosądecki; n-tar – nowotarski; pozn – poznański; resz – reszelski; ryb – rybnicki; rzesz – rzeszowski; skier – skierniewicki; suw – suwalski; szt – sztumski; Śl – Śląsk; tarn – tarnowski; węgr – węgrowski; wiel – wieluński; Wr – Warmia; złotow – złotowski.

⁷ Do kopalni węgla w Westfalii jeździli szukający pracy chłopcy z terenów należących do państwa niemieckiego, między innymi Kaszubi, Warmiacy i Mazurzy.

⁸ Prawdopodobnie pieśń ta nawiązuje do wojen napoleońskich, w których uczestniczyli żołnierze Polacy w armii austriackiej i pruskiej. Notowana jest w zbiorach wcześniejszych niż czasy wojny francusko-pruskiej z 1870–1871 roku.

⁹ Nie można jednak wykluczyć możliwości zetknięcia się mieszkańców wsi z cudzoziemskimi gubernantkami żyjącymi we dworach.

A. Tyrpa, *Regionalne uwarunkowania stereotypów etnicznych*, [w:] *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kraków, 25–26 września 2008 r.*, red. B. Dunaj, M. Rak, Kraków 2009, s. 199–208.

REGIONALNE UWARUNKOWANIA STEREOTYPÓW ETNICZNYCH

Jest oczywiste, że na konferencji poświęconej polszczyźnie mówionej nie mogło zabraknąć referatów dotyczących gwar ludowych. Dialekty bowiem są odmianą mówioną języka. Większość tekstów gwarowych istnieje w formie oralnej. Użycie form dialektalnych w literaturze pięknej, w reklamach, w publicystyce jest wtórne wobec podstawowej postaci istnienia gwar – żywej mowy.

Pragnę się zająć w niniejszym artykule pewnym wycinkiem leksyki gwarowej, jakim są stereotypy językowe dotyczące obcych narodów. Tematyka ta jest chętnie podejmowana w ostatnich kilkunastu latach, zwłaszcza po przełomie ustrojowym w 1989 roku i zniesieniu cenzury. Przypomnijmy w tym miejscu, że Krystyna Pi-sarkowa (1976), prekursorka polskich badań tego typu, musiała pominąć w swym opracowaniu materiał dotyczący Rosjan, o czym 16 lat później pisała Maria Peisert:

Zapewne np. jakieś pozajęzykowe względy zdecydowały, że w artykule Pisarkowej nie została przedstawiona konotacja semantyczna nazwy Rosjanin, choć – jak wynika z informacji wstępnej – została ona przez nią zbadana (Peisert 1992: 210).

Problematyka wzajemnych stosunków między narodami zaowocowała w Polsce wieloma tomami zbiorowymi, artykułami i monografiami. Spośród tych ostatnich należy wymienić dwie książki Aleksandry Niewiary (2000, 2006) i niedawno wydaną pracę Doroty Brzozowskiej *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość* (2008). Również wcześniejsze prace Marii Brzeziny (o Żydach 1986, Niemcach 1989, Hucułach 1992, Rosjanach 1997, Kozakach – Strycharska-Brzezina 2005) dostarczają wiedzy na interesujący nas temat. Brak na razie większego opracowania opartego na słownictwie ludowym, a taką potrzebę zgłosiła Hanna Popowska-Taborska już 10 lat temu:

Sądzę, że należałoby wejść jeszcze głębiej w specyfikę tej leksyki, badając np. wyrazy określające obce danym grupom, a pozostające w otoku ich oddziaływań nacje (Niemców, Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, Żydów) [...] (Popowska-Taborska 1998: 257).

Szukając odpowiedzi na pytanie, jaka jest ludowa wizja cudzoziemców, sięgnęłam po materiały trojakiego rodzaju: etnonimy i choronimy występujące w potocznych tekstach gwarowych, leksykę (w tym apelatywy odetnonimiczne, derywaty i frazemy) oraz teksty pieśni śpiewanych na wsi. Udało mi się zebrać materiał dotyczący około 70 haseł (nazw etnicznych i geograficznych, czyli nazw krajów i regionów). Wśród zagadnień czekających na wyjaśnienie znalazła się i kwestia geografii badanych faktów. Czy wszyscy chłopcy polscy jednakowo postrzegają i oceniają mieszkańców innych krajów, czy też występują tu różnice wynikające z odmiennych losów, przynależności państwowej, zawirowań historii?

Zręb mojego zbioru stanowi kartoteka SGP (*Słownika gwar polskich*) Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, a więc materiał językowy pochodzi z okresu od połowy XIX wieku do dziś. Przegląd zapisów pod kątem ich lokalizacji terenowej ujawnił, że obraz przedstawicieli obcych narodów wykazuje pewne różnice. Najistotniejsza wynika z przynależności ziem polskich od końca XVIII wieku do roku 1918 do trzech mocarstw: Rosji, Prus i Austrii¹. Właśnie gwarowy wizerunek przedstawicieli tych trzech państw pragnę teraz przedstawić. Jako ostatni będzie zaprezentowany Francuz.

Rosjanin

W pieśniach dotyczących różnych wojen i powstań Rosjanie najczęściej nazywani są *Moskalami*. Pieśni te odnoszą się do konfederacji barskiej, do powstania kościuszkowskiego, do wojen napoleońskich, powstania listopadowego. Z reguły Moskal przedstawiony jest w nich jako wróg. Niektóre fragmenty są bardzo drastyczne:

*Mówią, że Moskale
Jedzą polskie dzieci²,
A jeden i drugi –
Diabłu dusę sprzedał* (Krak II 356).

¹ Mimo że Polska scaliła się w 1918 roku, skutki zaborów są widoczne w niektórych dziedzinach życia do dziś. Etnolodzy i socjolodzy widzą je w zróżnicowaniu ubiorów ludowych (Poloczkowa 1976), budownictwa ludowego (Święch 1985), różnych aspektów kultury (Karwicka 1985), mentalności (Schmidt 1994, 1997).

² Według Jana Stanisława Bystronia (1924/1995: 56–57) kanibalizm jest jedną z cech przypisywanych obcy w różnych społecznościach. Francuzi w 1815 r. mniemali tak o Rosjanach i nie wypuszczali dzieci z domu.

*Matkom piersi urzynali
I na ziemnie psom rzucali [...]
Ach, Moskalu nieszczęśliwy,
Czemuś taki złośliwy (WM II 212).*

Z pewnością złe doświadczenia, powtarzające się jeszcze w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej (por. przykładowo cytaty ze wsi koło Brzozowa *Jag bez wieś pszechodzili Nymcy i Moskale, to liudzie pouciekali f kszoki*)³, wpłynęły na apelatywizację etnonimu, który na Śląsku przyjął znaczenia: ‘prosty, niewykształcony człowiek’ (Nik 28), ‘człowiek o odrażającym, groźnym wyglądem’: *Ś niego taki provdzivy moskol* (lubl), a także funkcjonuje jako wyzwisko o bliżej nieokreślonym znaczeniu: *Ćicho być, ty moźgolu* (ryb).

Również w Małopolsce *moskal* ma zdecydowanie negatywne konotacje: ‘zarłok’ i ‘samolub’ (w okolicach Tarnowa i Oświęcimia), ‘człowiek nielitościwy, nieczuły’ (w Koneckiem): *Ńikumu nie fspułcuje ten moskol*. Na Kaszubach zanotowano porównanie: *czarni [‘brudny’] jak moskal* (S III 116). Jednak koło Myślenic i Krakowa *moskal* oznacza ‘coś dużego, silnego’: *taki moskal ferdymęcki* (PJPAN 11: 231), a im dalej na zachód i na północ wartościowanie Rosjanina ulega poprawie. W Wielkopolsce *rus* to ‘człowiek wielki, silny, wytrzymały’ (ob, wągr PKJ XVI 181). Na Kociewiu *rusek* jest określeniem energicznego, ruchliwego chłopczyka: *Ale rusek!* (może działa tu podobieństwo brzmienia *ruch*, *ruszać się* i *rusek?*). W *Słowniku gwar kaszubskich* odnajdujemy informację, że *rusek* to ‘człowiek zdrowy, zahartowany’: *On je zdrów jak rusk; czervoni jak rusk* (S IV 369).

Najbardziej jednak zaskakują pieśni z Warmii i Mazur, w których znajdujemy takie na przykład fragmenty:

*Moskol wygroł Moskol wygroł,
I Francuza z Moskwy wygroł (WM II 205);*

*Wysli Moskale na góry, stanyli
I tak psienknie, rózałytnie z kanón strzylać zacyli (WM II 171).*

Stoi to w wyraźnej sprzeczności z odwieczną przyjaźnią Polaków i Francuzów, a już zwłaszcza w okresie wojen napoleońskich, kiedy to naród polski pokładał nadzieję we Francji i widział w niej swą wybawicielkę. Do tego wątku wrócimy przy omawianiu obrazu Francuza.

³ Cytaty nieopatrzone skrótem źródła pochodzą z rękopiśmiennych zbiorów Zakładu Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie.

Austriak

W jednej ze wsi w pobliżu Krakowa Oskar Kolberg zapisał (w 1867 r.) następującą wypowiedź:

Nasz césarz austryjacki ma część Polski, bo druga pod Moskałem i Prusakiem, – i jest potyntak (potentat) wielki; oprócz Polskiego kraju w Galicyi, ma jeszcze pod sobą kraj Jamerykę w złote góry bogaty. To téż dużo chłopa od nas do téj Jameryki cesarskiej idzie, bo tam jadła, picia po uszy i dobrze płacą (Krak III 38).

Uderza tu zaimek *nasz* i duma z potęgi swojego władcy.

Natomiast w zaborze rosyjskim zanotowano inne przykłady: *austryjce bęły złe, ruscy tez* (kiel) i w pieśni: *Austryáki juchy* (częs Zb XVII 93).

W pieśniach z Warmii i Mazur zebranych w latach 50. XX w. zachowały się refleksy wojny prusko-austriackiej z 1866 r. Wojnę tę wygrały Prusy. Polacy z terenów Prus Wschodnich jednoznacznie utożsamiają się z armią i władcami państwa, którego byli obywatelami:

*Idzie Prusok na wojynkie [...]
Ostrijakia szie nie boji [...]
Tak ubrany idzie ślicnie,
lec Austryjok idzie licnie (WM II 205).*

*Ale Prusak nic nie dba,
Bo potynzne wojsko ma,
Wybiył bowiym w siedmiu dniach
Austryjaka, ze az strach (WM II 210);*

*A nas Karl Prinz dobry był [...]
Ostryjaka dobrze bziył (WM II 206).*

Tutaj Austriacy są wojennymi wrogami, których należy pokonać.

Prusak

Żeby zrozumieć użycia etnonimu *Prusak* i choronimu *Prusy*, przypomnijmy w wielkim skrócie kilka faktów z przeszłości. Prusowie byli ludem bałtyckim zamieszkującym w średniowieczu ziemię między dolną Wisłą i dolnym Niemnem. W latach 1226–1283 zostali podbici przez Krzyżaków. Ostatni Prusowie mówiący językiem pruskim żyli w XVI wieku. Mimo stopniowego wymierania ludności pruskiej

nazwa jej przetrwała. W 1440 r. powstał Związek Pruski, który w 1454 r. poddał Prusy Polsce. Obszar ten nazwano Prusami Królewskimi (później – Zachodnimi). W 1525 r. powstało państwo świeckie – Prusy Książęce (później – Wschodnie), które do 1657 było lennem Polski. W 1701 przekształciło się ono w Królestwo Pruskie. Po zwycięskiej wojnie Prus z Austrią w latach 1740–45 powiększyło jeszcze swoje terytorium o Śląsk. To ono właśnie uczestniczyło w trzech rozbiorach Polski. II i III rozbiór spowodował, że Prusy Książęce połączyły się terytorialnie z Brandenburgią i powstał jeden wielki obszar państwowy. W 1871 r. pod egidą Prus dokonano się zjednoczenie Niemiec i powstało Cesarstwo Niemieckie.

Ślady tych dziejów odnajdujemy w polskim materiale gwarowym i w pieśniach. Dla mieszkańców regionów odległych od najdawniejszego terenu zwanego *Prusami* słowa *Prus*, *Prusak*, *pruski* utożsamiały się z Niemcami lub odnosiły się do niemieckich obywateli państwa pruskiego: *Presocé ju sto lat paneję nad nami. Król presci je cesorzę niemiecćim* (Kaszuby, Ram 161); *Ludzie się bojeli téch PrusakóŃ, bo to mózili, że będą kobzietóm psiersi wyzynać* (ostroł). Dla mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, który należał do Austrii, *Pruska*, *Prajski* to ‘Śląsk pruski’: *F sobotym dostali wyplatym, a na niedzielym szli ku Pruski* (Zwrot 54: 14); *Jo go w prajski zapředóm* (LL 4: 42), a *Prusak* to ‘mieszkaniec pruskiego Śląska’: *Jag zaczi stawiać kolónij, to tu chodzowali Prusocy i robili cegłym na ty budele* (Zwrot 54: 14). Pojawiły się też złośliwe frazemy: *Siedzi mu pysk jak pruskiemu złodziejowi ‘o puculowatym’* (Zwrot 287: 31); *Toć mo to pruski strzewo ‘o żarłoku’* (Zaolzie).

Najciekawsze użycia omawianego etnonimu spotykamy w pieśniach z Warmii i Mazur. Trzeba wiedzieć, że dość długo mieszkańców Prus Wschodnich nazywano *Prusakami* bądź *polskimi Prusakami*. Andrzej Sakson pisze:

Po trzecim rozbiorze Polski w 1795 r. przyłączono do Prus ziemie mazowieckie nad Narwią, z których stworzono Nowe Prusy Wschodnie (Neuostpreussen). Władze pruskie zorientowały się wówczas, iż katolicycy „Mazurzy” Mazowsza i Podlasia mówią takim samym językiem jak ewangelicycy „polscy Prusacy” zamieszkali w „polskich powiatach” (polnische Aemter), czyli inaczej w „polskich Prusach” (Prussia Polonica). Stąd „polskich Prusaków” przemianowano najpierw na „pruskich Mazurów”, by później ograniczyć się jedynie do nazwy „Mazurzy” (Sakson 2004: 50).

Mieszkańcy Mazur w latach 50. XX w. śpiewali:

*Zagnali-ć nas Prusaceńków za te czorne morze,
A z nas zadyn PrusacynieŃ wzađ wrócić nie mo(ze) [...]
Oj bzieda-ć nam Prusaceńkom, gdi wojna nastaje,
A my muszym maszyrować, koszianie [‘kochanie’] zostanie* (WM II 169).

Nazywają więc siebie ci polskojęzyczni wieśniacy *Prusaczeńkami*, a co więcej, z innych pieśni wynika, że wzięci do pruskiej służby wojskowej, są z niej dumni i chętnie walczą na wojnie za swego władcę – króla pruskiego:

*Jestem Prusakiym, znacie farbi moje,
Chorągiew biało-corno prszed się mom.
Za wolność przodków kładli dusy swoje,
To oznaczają kolory me wam [...]*
Jestem Prusakiem, Prusakiem być chce (WM II 208);

*Idzie Prusok na wojynkie,
Kozdy modró mo sukinykie.
Kolnierz biały lub cerwóny
I sabelke z liwej stróny* (WM II 205);

*Ale kiedy głupsi wróg,
Zwróci ku niemu swój rog,
Bierze Prusok swojo broń
W swo potężno krzepko dłoń* (WM II 210);

*Nasz król pruski w Berlinie stoi,
Ón nas znowuj na wojne stroji* (WM II 208);

*Zostawiam cie, ma nonilso, Bogu jedynymu,
A som pójde służyć królowji pruskiemu* (WM II 168)⁴.

Jeśli weźmie się pod uwagę ekspansywną politykę Prus, przypomnianą powyżej, muszą zadziwiać następujące fragmenty pieśni:

*Pruski król lagodny, lubził cas spokojny,
Nie chciol krsi rozlynio i nie zundol wojny* (WM II 206);

*Prusok chce, by pokój był,
Kozdy cłek w pokoju zył* (WM II 210).

Polscy Prusacy, którzy nigdy nie żyli w innym kraju i którym nie przekazano polskiej tradycji, utożsamiają się z pruską rzeczywistością. Są dumni ze swego króla, Prusy to ich ojczyzna⁵.

⁴ W innych wariantach tej pieśni, znanej również na innych terenach: *królowi polskiemu*.

⁵ Świat wartości tych anonimowych pieśni ludowych pokrywa się ze światem wartości odczytanym

Francuz

Francuz występuje w różnych wersjach pieśni o pannie wybierającej męża:

*Francuza nie chcę, bo rano budzi,
Ni z niem do Boga, ni z niem do ludzi;
A rano budzi, trzeba wstać pracować,
Niema casu pokochać, całować.
Francuza nie chcę, bo ón na stróża,
I ocki mu przekwitują jak róza (Łuk, Was 182)⁶.*

W pieśni zapisanej koło Częstochowy występuje zestawienie *Francuzy rycérze* (Zb XVII 93). Natomiast pieśń spod Wielunia wywołała niedowierzanie Józefa Grajnera, członka Komisji Antropologicznej, który ją podał do druku. Oto odpowiedni fragment:

*Na wojence bijóm, łajóm,
Kónikiem tratujóm [...]
Z boku krew się tocy,
Najświętsá Panienko,
Dodej nám pomocy, [...]
Żeby mozná zawojować
Francuzkiego króla (Zb IV 205).*

Zbieracz opatrzył go następującym komentarzem:

Chyba innego króla, bo lud nasz ostrożny w mowie, często drażliwe polityczne wyrazy umieć omawiać. Polacy zresztą nie wojowali, jak wiadomo, nigdy z Francuzami (Zb IV 205).

z utworów mazurskich poetów ludowych, publikowanych w II połowie XIX wieku w kalendarzach ewangelickich. Maria Biolik (2008) odnalazła w tej poezji następujące idee: traktowanie państwa niemieckiego jako swej ojczyzny, duma z wielkości terytorialnej i potęgi militarnej swego kraju, uważanie służby w armii pruskiej za zaszczytną powinność, radość ze zwycięstw nad Francuzami, szacunek i zaufanie do cesarza niemieckiego (a zarazem króla pruskiego), troskliwego opiekuna swego ludu. Trudno rozstrzygnąć, na ile ta drukowana poezja wpływała na światopogląd prostych Mazurów – twórców pieśni ludowych. Uderzające jest w obu typach utworów (drukowanych i śpiewanych) utożsamianie się z Prusami, a brak odniesień do polskości, mimo posługiwania się językiem polskim.

⁶ Trzy wersje z Małopolski umieściłam w: Tyrpa 2007, a jedną ze Śląska w: Tyrpa 2005.

Do tej wypowiedzi dopisał się Oskar Kolberg:

Pieśń ta w licznych odmianach krążąc po całej Polsce, jest tutaj oddźwiękiem warijantu z pobliskiego Szląska, gdzie skutkiem zapewne wpływu pruskiego (z woj-ska) wcisnęło się wyrażenie odnoszące się do króla francuzkiego (Zb IV 205).

Słuszność miał O. Kolberg. Zbiory pieśni ludowych z terenów Rzeszy niemieckiej pełne są pieśni na temat wojen, w których wrogiem byli Francuzi. Nie zapominajmy, że armię pruską i austriacką zasilali młodzi poborowi z polskich wsi. Oto przykład z okolic Rawicza:

*Ciągnie wojsko na Francuza,
Francuz woła na Jezusa.
Lepszy doma font kapusty,
Niż w Francyi kapłon tłusty* (Pozn IV 256).

Pieśni z Warmii i Mazur zawierają wiele negatywnych określeń Francuzów:

*Ledwie się skończyła wojna z Austryjokiem,
Zaroz się zaczyła z Francuzym duro(kiym)* (WM II 206);

*Francuz krszycy, wojny chce [...]
Nuz, Francuzie hardy, stój* (WM II 210);

*Tam Francuzi sobaki
Uodpierajo ataki* (WM II 210);

Zackoj, psie Francuzie panie (WM II 207);

[...] *a Francuzy spetny ludzie* (WM II 171);

[...] *a Francuzy [...] rycó jako bydło* (WM II 209)⁷.

Kilka poświadczeń z Małopolski pokazuje również negatywne konotacje Francji i jej obywateli. Trudno stwierdzić, czy to wynik wrogości jeszcze z czasów wojen napoleońskich, czy może skojarzenie z wyrazami *franca*, *francowaty*, obecnymi w tych gwarach. Z Limanowskiego pochodzą zapisy: *ty kolero francusko!* ‘wyzwisko’, *francuz* ‘przezvisko’, *francuzować* ‘przezywać francuzem’. Na Podhalu zanoto-

⁷ Pieśni z Warmii i Mazur są pełne animuszu, pewności siebie, podczas gdy w pieśniach śląskich odnoszących się do wojen z Francją dominuje smutek i pesymizm (por. Tyrpa 2005).

wano, że frazy *francuz by to wzion; francuz by go (to) pobiył* wyrażają negatywny stosunek do kogoś (czegoś) (Hod 50). Zaś w okolicach Tomaszowa Lubelskiego *narobić francji* znaczy 'krzyczeć, hałasować': [...] *ci panowie, co się najechali do naszego pana na perswazyje, kieby nam nie dawał ni lasu, ni pasowiska po swojém; i chociaż narobili tylo francyi nic nie poskurali* (Kam 16).

Postać Francuza-wroga nie jest obecna w ogólnie znanym polskim stereotypie Francuza (por. Pisarkowa 1976, Nowicki 1995, Niewiara 2000: 84–96).

Zwłaszcza ten przykład dowodzi, że polszczyzna nie jest monolitem. Gwary i folklor, będące eksponentami mentalności ludowej, kryją jeszcze wciąż w sobie tajemnice związane ze sposobem myślenia i wartościowaniem tych grup narodu polskiego, które w przeciwieństwie do mieszczaństwa, szlachty i inteligencji nie miały zbyt wielu możliwości do wyrażania publicznego swoich sądów i uczuć. Dialekty polskie też nie są jednolite, również w zakresie stereotypów etnicznych. Polska historia tak się toczyła, że różne regiony miały swoje własne przeżycia dziejowe. Oprócz tego, że przez 123 lata trzy części kraju podlegały trzem potęgom zaborczym, nie wolno zapominać o Śląsku, który przeżył poza państwem polskim sześć wieków⁸, o Mazurach, które dopiero w 1945 roku znalazły się po raz pierwszy w Polsce, chociaż ich mieszkańcy używali mowy polskiej od stuleci, i o tych ludziach na wschód od Polski, którzy nie z własnej woli od 1945 roku żyją otoczeni obcym żywiołem. Wobec tak różnorodnych dziejów myślenie o cudzoziemcach ludności z różnych krańców polskojęzycznego obszaru musi być zróżnicowane, co próbowałam tu pokazać.

Literatura

- Biolik M., 2008, *Świat wartości Mazurów w utworach poetów ludowych z terenu Mazur*, [w:] E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz (red.), *Język, społeczeństwo, wartości*, Bydgoszcz, s. 31–37.
- Brzezina M., 1986, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków.
- Brzezina M., 1989, *Polszczyzna Niemców*, Warszawa–Kraków.
- Brzezina M., 1992, *Stylizacja huculska*, Kraków.
- Brzezina M., 1997, *Stylizacja rosyjska. Stylizacja językowa i inne ewokanty rosyjskości w utworach literackich ukazujących okres zaborów*, Warszawa.

⁸ Ciekawym dokumentem ilustrującym poczucie tożsamości Ślązaków jest pisany w I połowie XIX wieku pamiętnik Jerzego Gajdzicy, chłopca ze wsi Cisownica na Śląsku Cieszyńskim. O swoim austriackim władcy pisze on konsekwentnie *nasz Cesarz, nasz Monarcha*, o Polsce i polskim królu – tak jak o innych wspomnianych przez siebie krajach (bez okazywania jakichkolwiek związków z nimi), a o Francuzach – jako o wrogach (Butlerowa 1977).

- Brzozowska D., 2008, *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Opole.
- Butlerowa G.Ł., 1977, *Pamiętnik Jerzego Gajdzicy*, „Śląskie Studia Historyczne” II, s. 219–246.
- Bystrzeński J., 1924/1995, *Megalomania narodowa*, Warszawa.
- Karwicka T., 1985, *Granice zaborów jako czynnik zróżnicowania kulturowego regionu*, „Rocznik Muzealny” I, s. 85–89.
- Niewiara A., 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.
- Niewiara A., 2006, *Moskwicini – Moskale – Rosjanie w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź.
- Nowicki J., 1995, *Polacy i Francuzi – miłość (prawie) doskonała*, [w:] T. Walas (red.), *Narody i stereotypy*, Kraków, s. 165–176.
- Peisert M., 1992, *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, [w:] J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, Wrocław, s. 209–223.
- Pisarkowa K., 1976, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, „Zeszyty Prasoznawcze”, z. 1, s. 5–26.
- Poloczkowa B., 1976, *Wpływ przebiegu granic politycznych na kształtowanie się ubioru ludowego*, „Polska Sztuka Ludowa”, t. 30, nr 2, s. 83–88.
- Popowska-Taborska H., 1998, *O pewnych nie w pełni postrzeganych możliwościach badania dialektalnej leksyki*, [w:] S. Gala (red.), *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, Łódź, s. 253–257.
- Sakson A., 2004, *Mazurzy – pomiędzy polskością a niemieckością*, „Przegląd Polonijny” XXX, z. 3 (113), s. 47–60.
- Schmidt J., 1994, *Poznańskie i Kongresówka. Dawne podziały polityczne regionu w świetle wyobrażeń zbiorowych współczesnych Wielkopolan*, „Lud” LXXVII, s. 97–116.
- Schmidt J., 1997, *Stereotyp i granica. Pogranicze zaborów w mentalności współczesnych Wielkopolan*, Międzychód.
- SGP: *Słownik gwar polskich (A–Ferszterka)*, t. I red. M. Karaś, J. Reichan, t. II–V red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. VI red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. VII red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, t. I–III Wrocław, t. IV–VII Kraków 1977–2007.
- Strycharska-Brzezina M., 2005, *Kozak ukraiński. Studium językowe*, Kraków.
- Święch J., 1985, *Zróżnicowanie budownictwa ludowego na Kujawach jako rezultat podziałów zaborowych*, „Rocznik Muzealny” I, Włocławek, s. 91–98.
- Tyrpa A., 2005, *Pieśni ludowe jako dokument kontaktów Ślązaków z cudzoziemcami i obcymi krajami*, „Napis” S. XI, s. 164–192.

Tyrpa A., 2007, *Obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych*, [w:] S. Cygan (red.), *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołbiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, Kielce, s. 237–251.

Źródła

- Hod: S.A. Hodorowicz, *Słownik gwary górali Skalnego Podhala*, Nowy Targ 2004.
- Kam: S. Kamiński, *Chłop polski i jego gawędy. W dosłownym orzeczu ludu naszego nad Sanem*, Warszawa 1862.
- Krak II: O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, S. VI, Krakowskie II, Kraków 1873.
- Krak III: O. Kolberg, *Lud...*, S. VII, Krakowskie III, Kraków 1874.
- LL I 4 s. 42–45: J. Ondrusz, *Teksty ludowe. Pieśni ludowe ze Śląska czeskiego*, „Literatura Ludowa” 1957.
- Nik: E. Nickel, *Die polnische Mundart des oberschlesischen Industriebezirks*, t. I, Berlin 1908.
- PJPAN 11: M. Kucała, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław 1957.
- PKJ XVI: A. Tomaszewski, *Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce*, Kraków 1930.
- Pozn IV 256: O. Kolberg, *Lud...*, S. XII, Poznańskie IV, Kraków 1879.
- Ram: S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, Kraków 1893.
- S: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. III–IV, Wrocław 1969–1970.
- Was: Z. Wasilewski, *Jagodne (wieś w powiecie łukowskim, gminie Dąbie). Zarys etnograficzny*, Warszawa 1889.
- WM II: L. Bielawski (red.), *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 3: B. Krzyżaniak, A. Pawlak, *Warmia i Mazury*, cz. II: *Pieśni balladowe i społeczne*, Warszawa 2002.
- Zb IV 185–261: J. Grajnert, *Zapiski etnograficzne z okolic Wielunia i Radomska*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1880.
- Zb XVII 14–135: M. Rawicz Witanowski, *Lud wsi Stradomia pod Częstochową. Szkic etnograficzny*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1893.
- Zwrot 54, s. 14–15: J. O. [J. Ondrusz], *Żywe teksty. Karwina I* [Sowiniec, Karwina], 1954.
- Zwrot 287, s. 29–31: R. Ochman, *Ciekawe zwroty lutyńskie*, 1973.

Skróty geograficzne

Skróty geograficzne są zgodne z zasadami redakcyjnymi *Słownika gwar polskich*. Wsie zlokalizowano według podziału administracyjnego Polski z 1952 roku. Skróty oznaczają istniejące wówczas powiaty:

częs – częstochowski;

kiel – kielecki;

lubl – lubliniecki;

łuk – łukowski;

ob – obornicki;

ostroł – ostrołęcki;

ryb – rybnicki;

wągr – wągrowiecki.

A. Tyrpa, *Litwa i Litwini w języku polskim*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010, s. 277–287.

LITWA I LITWINI W JĘZYKU POLSKIM

Celem tego opracowania jest pokazanie, jak w języku polskim utrwaliły się sposoby nazywania Litwy i jej mieszkańców, a także w jakie stałe związki wyrazowe weszły te nazwy. Najdogodniejszy wydaje się tu termin *frazem*, wprowadzony do polskiego językoznawstwa przez Wojciecha Chlebdę (1991), ponieważ obejmuje wszelkie utwalone i odtwarzane z pamięci połączenia słów – frazeologizmy, przysłowia, skrzydlate słowa. Zostaną więc pokazane choronimy i etnonimy wraz z frazemami, w których skład wchodzi. Przedmiotem drugiej części artykułu będzie apelatyzacja interesujących nas nazw własnych, a więc wyrazy pospolite pochodzące od nazw *Litwa* i *Litwin*, ich derywaty słowotwórcze, a także frazemy je zawierające¹. Jeśli chodzi o materiał poddany analizie, to zostały uwzględnione zarówno fakty z przeszłości, jak i współczesności języka polskiego. Oprócz polszczyzny ogólnej uwzględniono gwary ludowe i odmiany regionalne oraz idiolekty pisarzy.

NAZWY WŁASNE

Kraj

Nazwa *Litwa* pojawiła się po raz pierwszy w *Roczniku Kwedlinburskim* pod rokiem 1009 w łacińskim zapisie „in confinis Rusciae et Lituae” [w kraju Rusi i Litwy] (Staszewski 1959: 166). Ten fakt spowodował, że w roku 2009 Litwa świętowała swoje millenium. Pochodzenie nazwy kraju nie jest jasne. Istnieją dwie poważne hipotezy: 1) związek z litewskim apelatywem *lietus* ‘deszcz’; 2) związek z dawną nazwą

¹ Renata Dźwigoł podaje, że w *Nowej księdze przysłów* znajduje się 19 haseł odnoszących się do nazwy kraju lub narodu. Pod hasłem *Litwa* zamieszczono 23 frazemy, co plasuje *Litwę* i *Litwinów* na szóstym miejscu (Dźwigoł 2008: 583–584).

części Niemna – *Leita*, która jest wywodzona od litewskiego *lieti* ‘padać’ (SEM: 8)². Uważa się, że nazwa *Litwa* pierwotnie była rzeczownikiem zbiorowym, odnosiła się do ludzi, do Litwinów, a potem przeszła na nazwę kraju (SEM: 8).

Oficjalna nazwa państwa przez wieki to *Wielkie Księstwo Litewskie* (dalej: WKL) (np. SPJK: 353). Założone w 1236 przez Ryngolda (EO: 343), w latach 1386–1795 w jedności państwowej z Polską. Po upadku państwa polskiego choronim *Litwa* nadal był rozumiany jako terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, obejmującego obok Litwinów ludność białoruską i ukraińską (tak np. wyjaśnione jest hasło *Litwa* w SJAM: 97). W latach 1918–1940 Litwa była niezależnym państwem i jest nim znów od 1991 r.

Ciekawie odbiły się te zmienne losy Litwy w wyrażeniach przyimkowych w *Litwie* i *na Litwie*, które prześledził Stanisław Westfal (1936). Do końca XVIII w. mówiono tylko w *Litwie* i *do Litwy*, w XIX w. – *na Litwie*, *na Litwę*, a w okresie międzywojennym powrócił sposób staropolski. Wybór przyimka był odzwierciedleniem miejsca kraju w hierarchii różnych państw. W odniesieniu do nazwy kraju niezależnego stosuje się przyimki *do*, *w*, a dla podrzędnego (prowincji) – *na*.

Odnajmy jeszcze, że Władysław Syrokomla nazwał Litwę *litewszczyzną*: „Niegdyś w litewszczyźnie starej z miodu, z mleka, z owoców brał swoje ofiary” (Dor IV: 173).

Spójrzmy teraz na frazemy zawierające choronim *Litwa*. Często przechowują one (a także przekazują następnym pokoleniom) pamięć o wydarzeniach historycznych czy życiu w odległych czasach.

Napaść z Litwy

Wyrażenie to udokumentowane po raz pierwszy w 1731 r., występuje też w wariantach *napaść litewska*, *napad litewski*. Oznacza atak niespodziewany i zdradziecki, ale także zwadę z błahego powodu, niesłuszną pretensję (Ad: 266, K 60: 207, NK II: 314). Oskar Kolberg porównuje taką napaść do tatarskiej i dodaje: „Takimi napadami nawiedzali Litwini Polskę, nim się z nią połączyli” (K 60: 207). Okoliczności powstania tego frazemu podsuwa historia. W XIII w. Litwini dręczeni przez Krzyżaków postanowili walczyć przeciwko chrześcijaństwu. Pierwszy najazd na Polskę odbył się w 1260 r., a kilkadziesiąt lat później Litwini dotarli aż do Kalisza (SGKP V: 331). Łupieżcze napady litewskie ustały w 1325 r., kiedy Giedymin zawarł przymierze z Łokietkiem, przypieczętowane ślubem ich dzieci – Aldony i Kazimierza. Po śmierci Kazimierza Wielkiego w 1370 r. Litwini wznowili najazdy na Polskę, z których największe zniszczenia spowodował napad na Małopolskę w 1376 r. Dopiero ślub Jagiełły z Jadwigą w 1386 zakończył ten wrogi okres w życiu obu narodów

² Wcześniej powstało kilka innych etymologii choronimu *Litwa*, ale zostały one odrzucone.

(EO: 345-6). Ciekawe, że wyrażenie *napaść litewska* podano niedawno w słowniku z 1998 r. (PSWP: 239). Znaczyłoby to, że we frazeologii zachowało się wspomnienie wydarzeń sprzed 600, a nawet 700 lat!³

W Litwie cztery dziwy: wiele pościeli bez piór, wiele trzewików bez skór, wiele miast bez murów, wiele panów bez gburów

O. Kolberg podaje, że jest to fragment listu z XVI w., pisanego przez szlachcica mazowieckiego przebywającego w Wilnie (Maz: 17). Wypowiedź ta stała się przysłowiem, notowanym do XIX w. (Ad: 266, K 53: 437, NK II: 314). Co tak dziwiło Polaka na Litwie?

Co do „pościeli bez piór”, to, mimo że według Kolberga „tak mówiono w XVI i XVII w. o Żmudzi i Litwie” (K 53: 437), uzasadnienie dla tego elementu przysłowia można znaleźć jeszcze w etnograficznych opisach z XIX w. Są tam wzmianki o tym, że „Nad Niemnem [...] pościel nie jest [...] przedmiotem szczególnych starań. Nędznie zbite z desek, wysłane słomą lub sianem i ledwo jakimś prześcieradłem przykryte z wierzchu łóżko, z poduszką lub bez niej, służy gospodarzowi za miejsce wypoczynku. Czeladź sypia na ławach lub na urządzonych przy piecu *tarczanach* z desek” (K 53: 40). Z tomu O. Kolberga można się jeszcze dowiedzieć, że to od Niemców nauczyli się Żmudzini używać poduszek, pierzyn i piernatów pod koniec XVIII w. (K 53: 80). W przeciwieństwie do ludności znad Niemna mieszkańcy stron naddubiskich używali w XIX w. poduszek i *puchówek* (K 53: 40).

Co do „trzewików bez skór”, to chodzi o łapcie z kory lipowej lub *klumpie* [‘drewniaki’]. U O. Kolberga czytamy, że łapcie uważa się za obuwie białoruskie, noszone przez niektórych Litwinów (K 53: 42, 81, 133). Obuwie skórzane używane było raczej od święta.

Jeśli chodzi o „miasta bez murów”, to Litwini byli ludnością wiejską, rolniczą. Autor rozprawy o Litwinach pruskich z I połowy XIX w. pisze tak:

Litwin pruski nigdy nie jest miasta mieszkańcem (gdzie zwykle mieszka i kupczy Niemiec, Polak lub Żyd) i w tym jeszcze wiernym jest naśladowcą przodków, którzy w całej przestrzeni kraju, którym niegdyś władali, żadnego nie wystawili miasta (K 53: 31).

Jest w tym przesada, bo gdzie indziej czytamy, że już w XIV w. Giedymin wybudował Troki i Wilno (EO: 345). Jednak w opinii Aleksandra Brücknera (1939:

³ Bardziej prawdopodobne, że autor tego artykułu słownikowego powtórzył zapis z jakiegoś wcześniejszego źródła. Mała ankieta przeprowadzona przeze mnie wśród językoznawców ujawniła, że to wyrażenie nie jest znane.

788) na Litwie miast było niewiele i mało znacznych. Jedynie te osadzone na prawie niemieckim (jak Witebsk, Połock) wyróżniały się pozytywnie. Inne drewnianą zabudową przypominały wieś.

I w końcu „panowie bez gburów”. Ustrój społeczny Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasie, gdy połączyło się ono z Polską w 1386 r., bardzo się różnił od ustroju polskiego. Książę był właścicielem swych poddanych i wszystkiego, co posiadali. W kolejnych latach dopiero podczas sejmów tworzono szlachtę litewską, obdarzając ją przywilejami i przyjmując do herbów szlachty polskiej (SGKP V: 334). Nic więc dziwnego, że w XVI w. sytuacja szlachty litewskiej znacznie różniła się od sytuacji szlachty polskiej⁴.

Spisał się jak Giełgud na Litwie

Ten zwrot porównawczy odnosi się do wydarzeń z powstania listopadowego (NK I: 627). Upamiętnia tragiczną postać Antoniego Giełguda (1792–1831), żołnierza wojsk napoleońskich, przedstawiciela starej rodziny żmudzkiej. Był on generałem i dowódcą powstania na Litwie. Okazał się nieudolnym wodzem. Podejmował złe decyzje, przez co przegrał kilka bitew i stracił 2 tysiące żołnierzy w nieudanym ataku na Wilno. Chwiejność i opieszałość spowodowała upadek jego autorytetu wśród żołnierzy. Zmuszony przez splot wydarzeń do kapitulacji, w trakcie przechodzenia ze swym oddziałem granicy pruskiej, został zastrzelony 13 lipca 1831 r. przez kapitana S. Skulskiego. Współcześni niekiedy uważali go za zdrajcę (WEP: 224, PSB VII: 438–440).

LUDZIE

Zbiorowość

Jak powiedziano wyżej, pierwotnie wyraz *Litwa* oznaczał zbiorowość ludzką. Bardzo dobrze ilustruje to cytat, w którym forma *Litwa* występuje jako rzeczownik zbiorowy i jako nazwa kraju: „Litwa z łupami do Litwy przez Mazowsze uszła” (SL: 649). *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska* zawęży referencję do ‘wojsko litewskie’, np. „Poczęły Litwie konie szwankować” (SJJCP: 377). Interesujące, że w tym użyciu słowo przetrwało na Spiszu w wyrażeniach *a to taki litfa* ‘o chciwym człowieku’ i *fciwy jag litfa*. Zaświadczenia te podał Franciszek Sowa, językoznawca pochodzący ze Spisza. Motywuje je faktami z XVII w. Otóż wojska litewskie zdążyły pod Wiedeń, aby wziąć udział w odsieczy. Wskutek opóźnienia tak się nie stało,

⁴ Zofia Sawaniewska-Mochowa i Anna Zielińska (2003: 285) napisały, że przysłowie to wyraża kwintesencję biedy drobnoszlacheckiej.

natomiast łupiły mijane okolice. Historia potwierdza ten ustny przekaz. Król Jan III Sobieski wysłał list do hetmanów litewskich z upomnieniem (Halawa 1961: 296).

Omawiany etnonim utrwalili się we frazematyce. Pokażemy tu jedno przysłowie i jedną frazę.

Litwa z nami uniję uczyniła strojną / Uciekli, zostawiwszy Haraburdę z Wojną

Ten fragment satyrycznego wierszyka Jana Kochanowskiego, który stał się przysłowiem (NK II: 314), odnosi się do wydarzeń na sejmie lubelskim w 1569 r. Sejm ten rozpoczął się 10 stycznia, a został zwołany w celu połączenia Litwy i Korony nową unią. Od początku trwały spory między posłami polskimi i litewskimi. Ci ostatni w większości opuścili Lublin w nocy z 28 lutego na 1 marca, bez pożegnania z królem. Pozostało jednak kilku z nich, między innymi Michał Haraburda (sekretarz kancelarii litewskiej) i Wawrzyniec Wojna (podskarbi ziemski). Nieobecność posłów litewskich wykorzystano w ten sposób, że król trzema aktami włączył do Korony Podlasie, Wołyń i księstwo kijowskie, które dotąd stanowiły część WKL. Litewscy posłowie powrócili na sejm w czerwcu i w końcu 1 lipca unia lubelska została zaprzysiężona (440 lat; <http://dziedzictwo.polska.pl>).

Litwa tutaj popasała

Frazę tę objaśnia Samuel Adalberg następująco: „widocznie Litwini tu byli, od-poczywali, gdyż są ślady niechlujstwa” (Ad: 266). Podaje też wariant: *Czy tu świnie jadły, czy Litwini popasali?* ‘brudno tu, niechlujnie’ (Ad: 266). W tomie O. Kolberga poświęconym Litwie znajduje się fragment dotyczący obyczajów przy jedzeniu: „Pierwotnie stołowej bielizny nie znano, samo jej nazwanie (obrus z ruska *skater-te* – ręcznik, który zastępował serwetę, z polska *obrusas*) późniejszego jej nastania dowodzi; stąd też może urosła i pomówka polska: *Litwa popasała*, która wcale nie świadczy o zachowaniu czystości na jadalnym stole” (K 53: 95). W tym świetle chybione jest objaśnienie frazy *Litwa tutaj popasała* proponowane przez autorów *Nowej księgi przysłów*: „Pogłos odwiecznych nieporozumień sąsiedzkich między mieszkańcami Korony, Litwy, znanych m.in. z *Pamiętników Paska*” (NK II: 313).

Mężczyzna

Najpowszechniej stosowanym etnonimem, używanym od średniowiecza do dziś, jest *Litwin*. Powstał on drogą słowotwórczą, przy użyciu syngulatywnego przyrostka *-in* od formy rzeczownika zbiorowego *Litwa* (Malec 1998: 182). Dysponujemy informacją, że w r. 1863 mieszkańcy Kamieńca Podolskiego przedrzeźniali Litwinów, nazywając ich *Lićwinami* (Kremer 1870: 233). Forma ta wskazuje na wymowę właściwą Białorusinom, więc zapewne miano to odnosiło się do wszystkich miesz-

kańców byłego WKL, a nie tylko do etnicznych Litwinów. Bardzo cenne jest wyznaczenie dwóch zakresów etnonimu *Litwin* w SJAM (IV: 101–102): 1) ‘członek plemienia litewskiego, które stworzyło w średniowieczu WKL; obywatel dawnego WKL’ i 2) ‘mieszkaniec terytorium dawnego WKL, poczuwający się do wspólnoty narodowej polskiej’⁵.

Oprócz tego w XVI w. notowano formę *Litwan* i przymiotnik *litwański* (PSDP: 186).

Litwak to kolejna nazwa obywatela Litwy, np. „Tatarowie i Litwacy, jeszcze w pogąństwie zostający, najeżdżali Ruskich książąt dzierzawy” (SL: 649). Wśród Polaków na Litwie zdarza się białoruska wymowa *Lićwiaki* (Turska 1930: 65). Forma ta stanowi też część przezwiska *Lićwiaki-Boćwiaki*, komentowanego przez S. Adalberga tak: „wyrażenie szydercze, gdyż Litwini jadają liście z buraków, czyli boćwinę” (Ad: 266). Pod koniec XIX w. etnonim *Litwak* zawęził swój zakres do oznaczania Żydów przesiedlanych z cesarstwa rosyjskiego do byłego Królestwa Polskiego, np. „W końcu XIX stulecia zaczęły napływać wygnane przez cara masy Żydów rosyjskich, tak zwanych litwaków” (Dor IV: 177). Powstał też przymiotnik *litwacki*, np. „Jak gnojąca rana tak mnie element ten litwacki boli” (SGW: 260).

W Kongresówce używano niekiedy żartobliwego zgrubienia o charakterze przewiszkowym *Litwinisko botwinisko / boćwinisko* (SGP: 109).

Kolejną nazwą jest *Litwos*: „Piłem z Litwosami, ale umiarkowanie” (SGW: 260)⁶.

W końcu na oznaczenie Litwina, zwłaszcza młodego, używa się na Suwalszczyźnie formy *Litwiniuk*: *Tych Litwiniukof ruzbroili* (KSGP).

Przyjrzymy się teraz frazomom zawierającym komponent *Litwin*, żeby się przekonać, jakie cechy zostały utrwalone w języku⁷. Frazematyka pozwala powiedzieć, że Litwin jest:

- skryty: *Skryty jak Litwin* (NK II: 314); *Jeszcze się taki nie urodził, co by zbadał Litwina* (NK II: 313). Kolejny przykład jest cytatem z H. Sienkiewicza – *Li-*

⁵ Gdyby wszyscy mieli świadomość, że oprócz sensu narodowego istnieje też sens regionalny, w myśl którego Litwin stoi na równi z Wielkopolaninem, Mazurem czy Ślązakiem, choć wszyscy są Polakami, uniknęłyby się wielu sporów i nieporozumień.

⁶ Tej formy używał Henryk Sienkiewicz jako pseudonimu literackiego.

⁷ Leszek Bednarczuk (1999: 148) sporządził matrycę cech „litewskich” i uporządkował je następująco: 1) cechy psychofizyczne: nieruchliwość, umiar; pracowitość; wytrzymałość; zaradność; zapobiegliwość; milkliwość; 2) cechy charakterologiczne: pamiętliwość, wrażliwość; wytrwałość; cierpliwość, upór; roztropność, przebiegłość; skrytość, nieufność; 3) cechy społeczne: przywiązanie do stron rodzinnych; karność; trwałość instytucji, zdolności organizacyjne; poczucie kolektywizmu; poczucie odrębności; 4) cechy duchowe: przywiązanie do wiary przodków; pobożność; wierność zasadom moralnym; hart woli, odwaga, godność; szacunek dla autorytetów; niepodatność na wpływy obce. W rozprawie brak informacji o sposobie wyboru tych cech jako typowych dla Litwinów. W rozmowie na konferencji w Ostromecku 16 XI 2009 autor powiedział mi, że są to cechy powszechnie znane i utrwalone w beletrystyce.

twin zawsze łokieć nad ziemią, a dwa w ziemi (NK II: 314). Prawdopodobnie jest to kalka z języka litewskiego, bo w opisie ludu litewskiego znad Czarnej Hańczy znajduje się taka informacja: „Litwin wyraża się o człowieku nieskłonny do zwierzeń, a rozumnym wedle jego wyobrażeń, w ten sposób: Więcej go jest pod ziemią niż na ziemi” (K 53: 37)⁸;

- nieszczerzy: *Szczerłość Litwina, stałość kobiety, poczciwość Żyda na nic się przyda* (NK II: 314); *Litwin z każdym pięknie, z nikim szczerze* (Ad: 267);
- fałszywy: *Fałszywy jak Litwin* (NK II: 313);
- milkliwy: U A. Mickiewicza znajdujemy takie zdanie: „On zawsze zachowuje względem mnie milczenie litewskie” (SJAM: 95);
- uparty: *Uparty jak Litwin* (NK II: 314); „Znowu [...] z litewskim uporem zaciąłeś się ani słowa mi nie odpowiedzieć” (SJAM: 95); „Ale i mój ojciec, przygniatany niemal bez przerwy takimi czy innymi niepowodzeniami, łatwo mógłby się stać takim «desperakiem», gdyby nie jego niesamowita odporność, siła charakteru i litewski upór” (Żegota-Januszajtis 1993: 46);
- zawzięty: *Zawzięty jak Litwin* (NK II: 314);
- pamiętliwy: *Litwin, kiedy dobry, jak воск topnie, ale gdy go kto zahaczy, to i w grobie nie przebaczy* (NK II: 314); jest to cytat z *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola;
- chytry: *Chytry jak Litwin* (NK II: 313); *Litwin głupi jak świnia, a chytry jak wąż* (Ad 266). Osoby z otoczenia Józefa Piłsudskiego wspominają, że sam siebie nazywał on *chytrym Litwinem* (Żegota-Januszajtis 1993: 314).

Ponadto zachowało się przysłowie *Litwin rodzi się z cugłami w ręku*, mówiące o wielkim upodobaniu do jazdy konnej, opatrzone następującym komentarzem: „Pieszko Litwin nie lubi chodzić, lecz konno jeździ do kościoła, na targ, do przyjaciela, na pole, choć ma niedaleko; nawet dzieci od 4–6 lat dosiadają tu już konia i bez siodła i uzdy, trzymając się grzywy, wyprawiają swoje harce” (SGKP V: 348).

Kobieta

Materiału dotyczącego kobiety litewskiej jest o wiele mniej. Dwa etnonimy: *Litewka* i *Litwinka*.

Litewka jest archaizmem, oto cytat z XVI w.: „Kazimierza Wielkiego żona, królowa Anna, Litewka, córka Giedyminowa” (SL: 648). Forma ta zachowała się w gwarze polskiej w okolicach Suwałk: *Ożenił się z Litefko* (KSGP). Jeśli chodzi o formę *Litwinka*, to ważne wydaje się rozgraniczenie wprowadzone w SJAM (IV:

⁸ Wprawdzie H. Sienkiewicz urodził się na Podlasiu, ale jego ojciec pochodził z Tatarów litewskich. Czy pisarz znał język litewski?

103): 1) ‘członkini plemienia litewskiego, które stworzyło w średniowieczu Wielkie Księstwo Litewskie; obywatelka dawnego WKL’ i 2) ‘mieszkanca dawnego WKL, poczuwająca się do wspólnoty narodowej polskiej’. NK (II: 313–314) podaje tylko dwa przysłowia o Litwinie. Pierwsze z nich zaprzecza jednej cesze Litwina, ale potwierdza drugą: *Litwinka gadatliwa, ale fałszywa* (Litwin milkliwy i fałszywy). Drugie jest cytatem z powieści Weysenhoffa *Soból i panna: Litwinka, kiedy kocha, to i płacze*.

WYRAZY POSPOLITE

Homonimiczne wobec nazwy zbiorowości

Słowem *litwa* określało się w okolicach Tykocina na Podlasiu stado lejących kawek: *litwa leci* (Gloger 1893: 838). Brückner (1927/1970: 300) pisze: „litwa – przeniesione i na ‘kawki’, znany specjał litewski”. Motywacją tej przenośni byłby fakt spożywania kawek na Litwie⁹. L. Bednarczuk (1999: 135) sądzi, że historia tej nominacji może być o wiele starsza niż dostępne poświadczenia: „Kiedy po rozbiciu Jaćwieży w końcu XIII w. Polska weszła w bezpośredni kontakt z Litwą, jej częstsze i zawsze niespodziewane wyprawy (por. przysłowie „napaść litewska”, NKP II: 314) oraz okrzyki wojenne wydawane w niezrozumiałym języku mogły się mieszkańcom Mazowsza kojarzyć z krzykiem ptaków, skąd zapewne nazwa *litwa*, *litwini* na określenie ‘stada krzyczących kawek’”. Stefan Żeromski rozszerzył zakres tego znaczenia na hiperonim, pisząc w *Popiołach*: „Całe litwy ptactwa wichur straszliwy gnał w ocean i ciskał w wodę” (Dor IV: 177).

Homonimiczne wobec nazwy mężczyzny

Również forma liczby mnogiej *litwini* odnosi się do kawek (jak już podano powyżej), co autorzy innych relacji na ten temat tłumaczą podobieństwem dźwięków wydawanych przez te ptaki do litewskiej mowy. Tadeusz Oracki pisze o zbiorze przysłów z 1865 r. Hermanna Frischbiera, królewieckiego etnografa i folklorysty. Wspomina ten, że Mazurzy nazywają przylatujące na jesieni kawki litwinami, ponieważ „po litewsku” kraczą „ka ka kej” (Orac 11). W *Słowniku warszawskim* motywacja nazywania kawek *litwinami* wyrażona jest tak: „z powodu wrzasku ich, przypominającego *litwinienie*”, przy czym *litwinić* to ‘mówić z litewską’ (SW II: 755).

Drugi etnonim oznaczający mężczyznę z Litwy – *Litwak* też ma swoje odpowiedniki apelatywne. *Litfak* to na Kujawach ‘koń rasy litewskiej’ (Sobierajski 1952: 56), *litwaki* to na Kurpiach ‘kluski z tartych ziemniaków’ (AGM: 152), a w XIX-

⁹ Podobnie gawronięta zwano *mazowieckimi kurami* (NK II: 418).

-wiecznej Warszawie – ‘wszy’: „Tańcował i Rafał, lecz «litwaki» go oblaży, więc się ciągle drapał” (SGW: 260).

Homonimiczne wobec nazwy kobiety

Chociaż materiał językowy dotyczący kobiet z Litwy jest dość ubogi, to apelatyw *litewka* ma w polszczyźnie aż 9 znaczeń. Są to nazwy roślin: ‘gryka’ i ‘gatunek pszenicy’ (KSGP), ‘gatunek trawy’ (Cienkowski 1959: 309–310). Są to nazwy zwierząt: ‘gęś zbożowa (Anser fabalis)’ (SW II: 753) i ‘biedronka (Coccinella)’ (KSGP, Sychta 1958). *Litewką* nazywa się też pewne wyroby – ‘gatunek posledniej tabaki’ (Dor IV: 172) i ‘gatunek wódki’: „Adrianna nalała mu kieliszek spory starej litewki” (SGW: 260). Zastanawiające jest znaczenie ‘sztabka, na której klepie się kosę’ z 3 wsi koło Garwolina (KSGP) wobec rosyjskiego regionalimu *пумовка* ‘kosa’ (Cienkowski 1959: 312–313).

Najciekawsze jednak jest znaczenie ‘bluza, kurtka’, któremu Witold Cienkowski (1959) poświęcił cały artykuł. Pisał w nim, że *litewka* w tym znaczeniu nie jest notowana przez żaden słownik języka polskiego, a znana jedynie w gwarach Warmii i Mazur. Natomiast zaskakuje fakt, że *die Litewke* jest wyrazem powszechnie znanym w języku niemieckim. W niemieckich słownikach podaje się, że jest to zapożyczenie z polskiego. Wyraz *die Litewke* znaczył pierwotnie ‘kurtka myśliwska’ (r. 1839), potem, w latach 1898–1918, był nazwą części munduru w armii pruskiej – rodzaju lekkiej kurtki czy bluzy. Co możemy do tej wiedzy dodać po półwieczu? Po pierwsze – z satysfakcją zauważamy, że badania słownictwa gwarowego znacznie się rozwinęły i teraz dysponujemy poświadczeniami dla *litewki* z około 20 miejscowości (KSGP). Po drugie – w 1962 r. ukazał się IV tom słownika Witolda Doroszewskiego, w którym jako jedno ze znaczeń z kwalifikatorami *przestarzałe, regionalne* podano ‘rodzaj samodziłowej kurty’ z cytatem: „Szczupła, średniego wzrostu postać, w popielatej litewce i długich butach” (Dor IV: 172). Cytat ten pochodzi z pamiętnika żołnierza z czasu I wojny światowej, wydanego w Śremie, a więc nie można go uznać za dowód na wejście słowa do ogólnej polszczyzny. Geografia gwarowych zaświadczeń przedstawia się następująco (posuwamy się na zachód): Mazury, Warmia, Ostródzkie, Sztumskie, Malborskie, Kociewie, Kaszuby, Krajna, Wielkopolska i Śląsk. Jakie nasuwają się wnioski na temat historii tego wyrazu? Przepuszczalnie Mazurzy pruscy przejęli od Litwinów ten rodzaj odzieży i nazwali go zgodnie z pochodzeniem – *litewką*. Następnie desygnat wraz z nazwą zapożyczyli Prusacy. Widać strój ten był odpowiedni dla żołnierzy, skoro zrobił karierę w armii. Polacy z zaboru pruskiego mogli się z nim zapoznać w czasie służby wojskowej. To by wyjaśniało, skąd znany jest na terenach odległych od Litwy. Najdalej – w okolicach Rybnika na Śląsku. Zapisano tam (w latach 1955–1958), że

litewka to ‘marynarka zapinana pod szyją, posiadająca kieszenie górne i dolne’ oraz że wyraz ten kiedyś był w powszechnym użyciu.

Wyrażenia z przymiotnikiem *litewski*

Spośród wielu ciekawych wyrażen wybieram dwa.

Litewski łąn

W swoim zbiorze frazemów z Warmii i Mazur T. Oracki umieścił wyrażenie *litewski łąn* (Orac: 49), a skomentował je tak: „Sens zwrotu jest niejasny, ale z pewnością ironiczny, gdyż łąn (włóka), jako jednostka miary powierzchni ziemi uprawnej, nie jest nigdzie wymieniany z dodatkiem «litewski»” (Orac: 110). Spójrzmy krytycznie na to objaśnienie. Autor przyjął, że znaczenie wyrażenia wiąże się z historycznym znaczeniem wyrazu *łąn* ‘obszar ziemi (w różnym czasie różnej wielkości) dany przez panującego księcia jednemu osadnikowi do wykarczowania i uprawy, z którego osadnik płacił czynsz i daninę’ (Dor IV: 260). Tymczasem słowo *łąn* ma jeszcze inne znaczenie (o czym dalej). Oracki jako synonim tego słowa podaje: *włóka*. Pod tym hasłem w słowniku W. Doroszewskiego czytamy definicję: *wychodzące z użycia* ‘miara powierzchni gruntu ornego, wynosząca 30 morgów, tj. około 16,8 ha’. A zaraz potem cytat z Jana Stanisława Bystronia: „Włóka miała trzydzieści morgów, ale morgi były rozmaite, więc inna była włóka chełmińska, używana w Koronie, inna zaś litewska” (Dor IX: 1179). Gdyby więc *łąn* był synonimem *włóki*, to *litewski łąn* byłby jednostką miary powierzchni. Taka kolokacja jednak nie istniała, bo jak podaje SW II: 793: „W Prusiech, w Mazowszu, w Litwie na włóki mierzą, w Małej Polsce i Rusi na łąny”.

Inne znaczenie wyrazu *łąn* to: *często poetyckie* ‘ziemia przeznaczona pod zasiew, ziemia uprawna zasiana zbożem; zboże rosnące na zagonie’ (Dor IV: 260). W tym znaczeniu pojawia się interesujące nas słowo w balladzie śpiewanej na Warmii i Mazurach przez ludność wiejską w latach 50. XX wieku: „Jedzie, jedzie pan przez litewski łąn, przed niem, za niem jego cugi, w srybrze, w złocie jego sługi, jado w gościnie” (WM: 74–75). Wydawcy tego tomu pieśni ludowych podają do wiadomości, że to działacz mazurski Marcin Gerss umieścił w kalendarzu na rok 1882 tekst ballady Aleksandra Chodźki *Maliny* z 1829 r. z zachętą do śpiewania jej przez Mazurów i zasugerował odpowiednią melodię (WM: 284). Helena Kapełus poświęciła szeroko rozpowszechnionemu w Europie wątkowi wykorzystanemu w tym utworze hasło *Maliny* w SFP (217–218). Historię opowiedzianą w balladzie rozwinął w *Balladynie* Juliusz Słowacki.

Sądzę, że wyrażenie *litewski łąn* znalazło się w zbiorze przysłów Orackiego jako cytat z popularnej pieśni.

Mocne jak litewska wiara

W okolicach Zawiercia i Olkusza zapisano powyższe porównanie „na oznaczenie czegoś słabego” (Federowski 1889: 356). Budzi to zdziwienie, bo w wielu charakterystykach Litwinów z XIX w. powtarza się opinia o ich pobożności i wierności katolicyzmowi. Tajemnica wyjaśnia się po stwierdzeniu, że obok tego pojedynczego zaświadczenia istnieje cała seria podobnych, ale z przymiotnikiem *luterski*, np.: *mocny jak luterska wiara* (Ad: 268), *chwieje się jak luterska wiara* (Ad: 268), *trzęsie się jak luterska wiara* (Ad: 268). Te porównania są zrozumiałe, bo Polacy-katolicy wyrażali w nich dezaprobatę dla innej religii¹⁰. Słowa *luterski* i *litewski* mają podobne brzmienie i dlatego doszło do przekształcenia frazemu.

Bogactwo materiału leksykalnego i frazematycznego pochodnego od nazw własnych *Litwa* i *Litwini* przekroczyło moje oczekiwania. Niestety musiałam zrezygnować z pokazania wielu frazemów, a także nominów propriów, takich jak antropimimy, toponimimy i chrematonimimy. Na koniec trzeba zauważyć, że ponad 500 lat wspólnych losów Polski i Litwy (1386–1918) odbiło się ciekawie w naszym języku. Najwięcej materiału przyniosły wieki XVI–XIX. Natomiast w wieku XX niewiele się pojawiło nowych jednostek, a te, które podają nowsze słowniki, najczęściej są przekazywane z przeszłości.

Bibliografia

- Bednarczuk Leszek, 1999, *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków.
- Brückner Aleksander, 1927/1970, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Brückner Aleksander, 1939, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa, t. I, *Litwa*, s. 779–791.
- Chlebda Wojciech, 1991, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole.
- Cienkowski Witold, 1959, *Niemieckie litewka «kurtka, bluza»*, „Poradnik Językowy”, z. 6–7, s. 308–317.
- Dźwigoł Renata, 2008, *Stereotypy etniczne – kryteria inności, obcości*, [w:] L. Bednarczuk, W. Smoczyński, M. Wojtyła-Świerzowska (red.), *Językoznanstwo historyczne i typologiczne. W 100-lecie urodzin Profesora Tadeusza Milewskiego*, Kraków, s. 583–599.

¹⁰ Dodajmy, że warianty tego porównania odnoszą się do judaizmu: *chwieje się jak żydowska wiara* (Ad: 65), *chwieje się, jak żydowskie przykazanie* (Ad: 65).

- Federowski Michał, 1889, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, t. II, Warszawa.
- Gloger Zygmunt, 1893, *Słownik gwary ludowej w okręgu tykocińskim*, „Prace Filologiczne” IV, s. 795–904.
- Halawa Zygmunt, 1961, *Przypisy*, [w:] J. Kraszewski, *Cet czy lichy. Powieść historyczna z końca XVII wieku*, Warszawa.
- Kremer Aleksander, 1870, *Słowniczek prowincjonalizmów podolskich ułożony w Kamieńcu Podolskim w r. 1863*, „Rocznik ces.-król. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, Kraków, s. 178–259.
- Malec Maria, 1998, *Etonimy. Nazwy narodowości. Nazwy mieszkańców*, [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Kraków, s. 181–188.
- Sawaniewska-Mochowa Zofia, Anna Zielińska, 2003, *Stereotyp drobnej szlachty litewskiej w tekstach literackich, folklorystycznych i gwarowych. Rekonesans*, [w:] A. Engelking, R. Huszcza (red.), *Pogranicza języków. Pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej*, Warszawa, s. 280–287.
- Sobierajski Zenon, 1952, *Gwary kujawskie*, Poznań.
- Staszewski Józef, 1959, *Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych*, Warszawa.
- Sychta Bernard, 1958, *Twórcze zdolności językowe Kaszubów (na przykładzie synonimów biedronki)*, „Język Polski” XXXVIII, s. 217–220.
- Turska Halina z Jabłońskich, 1930, *Język polski na Wileńszczyźnie*, [w:] *Wilno i ziemia wileńska. Zarys monograficzny*, Wilno, s. 219–225.
- Westfal Stanisław, 1936, *O zwrotach w Litwie i do Litwy*, „Język Polski” XXI, s. 65–71, 106–109.
- Żegota-Januszajtis Marian, 1993, *Życie moje tak burzliwe. Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa.
- 440 lat – 440 lat Unii Lubelskiej. Dodatek informacyjno-promocyjny do *Gazety Wyborczej*, 26 czerwca 2009.
- <http://dziedzictwo.polska.pl> (dostęp 31 X 2009).

Źródła

- Ad – S. Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa 1994.
- AGM – A. Kowalska, A. Strzyżewska-Zaremba, *Atlas gwar mazowieckich*, t. VI, Wrocław 1983.
- Dor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. IV 1962, t. IX 1967, Warszawa.
- EO – Samuela Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna z ilustracjami i mapami*, t. IX, Warszawa 1901.
- K – O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 53 *Litwa* 1966, t. 60 *Przysłowia* 1967, Wrocław–Poznań.
- KSGP – kartoteka *Słownika gwar polskich*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków (źródła rękopiśmienne i drukowane).
- Maz – O. Kolberg, *Mazowsze. Obraz etnograficzny*, cz. I, Kraków 1885.
- NK – J. Krzyżanowski (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–III, t. IV (oprac. S. Świrko przy współudziale D. Świerczyńskiej i S. Świrko), Warszawa 1969–1978.
- Orac – T. Oracki, *Mądrzejszy Mazur niż diabeł. Zbiór przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich z terenu Warmii i Mazur*, Olsztyn 1977.
- PSB VII – *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958 [hasło Giełgud Antoni oprac. Z. Zarembianka, s. 438–440].
- PSDP – S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Warszawa 1968.
- PSWP – H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. XIX, Poznań 1998.
- SEM – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, cz. 4: *Nazwy osobowe pochodzące od etników* (oprac. E. Supranowicz), Kraków 1997.
- SFP – J. Krzyżanowski (red.), *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965.
- SGKP – F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. V, Warszawa 1884.
- SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I, Kraków 1900.
- SGW – B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1966.
- SJAM IV – K. Górski, S. Hrabec (red.), *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. IV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- SJJCP – H. Koneczna, W. Doroszewski (red.), *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II, Lwów 1855.

- SPJK – M. Kucała (red.), *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, t. II, Kraków 1998.
- SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1902.
- WEP 4 – *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1964.
- WM – L. Bielawski (red.), *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 3 (oprac. B. Krzyżaniak, A. Pawlak), *Warmia i Mazury, część II. Pieśni balladowe i społeczne*, Warszawa 2002.

O BADANIU LUDOWYCH STEREOTYPÓW ETNICZNYCH

Potrzebę badania ludowego obrazu cudzoziemców czy też leksyki i frazeologii powstałej na bazie etnonimów i choronimów zgłaszało kilku badaczy (Szarota 1996: 66–67; Popowska-Taborska 1998: 257). Powstały już pewne opracowania na ten temat, o czym pisałam wcześniej (Tyrpa 2004, 2005, 2006, 2007). Z nowszej literatury przywołajmy tu wypowiedź Aleksandry Niewiary, która kończąc swą książkę „Moskwicin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret”, napisała: „Jak każda antologia, może być ona uzupełniana o dalsze wypisy (również z innych tekstów). Brak w niej przecież wypowiedzi Polaków chłopów, mieszczan, brak wypowiedzi z XX wieku i sprzed XVI. W ten sposób książkowy portret otwiera się na nowe (cudze) dopowiedzenia, a nawet ich oczekuje” (Niewiara 2006: 149).

Od kilku lat zajmuję się tym tematem. Moje materiały czerpię przede wszystkim z kartoteki „Słownika gwar polskich” (SGP), powstającego w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie, ponadto z różnych słowniczków i zbiorów przysłów niebędących źródłami dla SGP, a także ze zbiorów pieśni ludowych. Interesują mnie nie same nazwy własne nazywające przedstawicieli narodów i zamieszkane przez nich kraje, ale także wszelkie pochodzące od nich jednostki leksykalne. Mój zbiór obejmuje około 70 haseł odsyłających do kraju lub narodu. Często nie da się tych dwóch elementów rozdzielić i nie ma zresztą takiej potrzeby. Poszczególne nacje żyją najczęściej w swoich państwach i wiedza o nich samych przeplata się z wiedzą lub wyobrażeniami o ich otoczeniu. Tak postąpiła A. Niewiara w swojej pracy „Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku” (2000). Obok relacji na temat samego wyglądu czy zachowań cudzoziemców umieściła tam opinie o wyglądzie miast czy innych przejawach działalności obserwowanych przez Polaków ludzi. Gdyby się chciało oddzielić w analizie kraj od jego mieszkańców,

trudności przysporzyłoby np. rozstrzygnięcie, czy *koń turecki* to ‘koń żyjący w Turcji’ (odesłanie do kraju), czy ‘hodowany przez Turków’ (odesłanie do narodu).

Następnym założeniem jest branie pod uwagę wszelkich słów wiążących się etymologicznie z etnonimem lub choronimem, niezależnie od tego, czy motywacja jest żywa, czy nie. O motywacji można wnioskować na podstawie informacji od zbieraczy terenowych lub z samych cytatów gwarowych. Często jednak, niestety, brak danych na ten temat. Niekiedy informatorzy zaskakują swoim poczuciem językowym, jak np. ten z Jankowic koło Rybnika: *Tatarka pszywiuźli Tatary i tuż bes to še to tak nazywo*. Nie mamy analogicznego cytatu dla *gryki*, która pochodzi od *Greków*, ani dla *litewki* – od *Litwinów*, jednak uwzględniam oba leksemy. W kwestii doboru haseł kierowałam się między innymi słownikami etymologicznymi.

Niektórzy badacze opisujący językowy obraz cudzoziemców nie zajmują się apelatywami odetnonimicznymi oznaczającymi różne wyroby (np. *węgrzyn* ‘wino węgierskie’), gatunki roślin (np. *topola turecka*) i zwierząt (np. *szpanielka* ‘owca’). Inni to czynią. Przychyłam się do stanowiska tych drugich i w planowanym większym opracowaniu pragnę zawrzeć jak najpełniejszy materiał gwarowy, mający swe źródło w nazwach narodów i krajów. Nie stosuję tu kryterium dyferencyjnego, to znaczy będę się zajmować zebranymi słowami niezależnie od tego, czy występują też w języku polskim ogólnym i w której odmianie pojawiły się wcześniej. Jedna część tego zbioru jest wspólna obu odmianom polszczyzny, ale druga pojawia się tylko w gwarach.

Następna sprawa, którą trzeba zasygnalizować, to obce pośrednictwo językowe w wypadku niektórych słów. Przykładem niech będą wzięte z rosyjskiego *Germaniec*, *Japoniec*, *kitajka* (od nazwy Chin – *Kitaj*) lub z niemieckiego – *Italiak* czy *Szpaniak*.

Jeśli chodzi o rodzaj zaświadczeń gwarowych, którymi dysponuję, to są one trojakiemu rodzaju: cytaty z tekstów potocznych, cytaty z tekstów artystycznych (pieśni) i oderwane fakty leksykalne (frazologiczne). Często te ostatnie są niejako pochodnymi zarówno pierwszych, jak i drugich. Powtarzające się wielokrotnie wypowiedzi na dany temat prowadzą do leksykalizacji, powstawania nowych frazemów i znaczeń. Dalej będę się posługiwała przydatnym tu pojęciem skryptu, przez który jego twórca Victor Raskin rozumie „porcje informacji semantycznej otaczające bądź wywołane przez dane słowo” (za: Brzozowska 2008: 28).

Pierwszy przykład, który rozpatrzemy, dotyczy nazwy *Ameryka* w znaczeniu ‘Stany Zjednoczone Ameryki Północnej’. Przypomnijmy, że już w 1867 roku Oskar Kolberg zapisał pod Krakowem wypowiedź o tym, że *Jameryka* jest krajem należącym do cesarza austriackiego, bardzo bogatym i dlatego wielu chłopów tam jedzie w poszukiwaniu dobrobytu (Krak III 38). Jan Świątek na przełomie XIX i XX wieku zanotował tekst z okolic Brzeska, według którego: *jes takie zyto, co guo jes trzy siągi*

wysokości, ale nie w nasem kraju, ino w Hameryce – ten kraj jest uobwiedziąny muręm siedęm siąguyw wysokości. [...] A tam są wieldzy ludzie, tacy, jak ta topola (AE 36–II 70). Z kraju tego pochodzą różne dobra: *amerycká smatka*, *ameryckie piniondze* (Orawa KąśŚł 7); *Potek* ['ojciec chrzestny'] *nom prziniesli cionge* ['gumę do żucia'] *ameryckom* (Spisz SSWG 32).

Do tego to kraju wyjeżdżali chłopci, zwłaszcza z południowej Polski, o czym świadczą zapisy potoczne, np.: *Stowarził się z takim Wojtkie Nazimke, co to teraz w Hamarice* (Zakopane Wierchy XV 46); *Posel do Ameryki za ojcam* (Orawa KąśŚł 7); *Jozek przyjjechał sifym z Ameryki* (Spisz SSWG 30); *Ty jedź do Hameryki* (bial-podl). Ten sam temat pojawia się w pieśni ze Śląska:

Ojciec bezrobotny, w domu straszna bieda,
 Żaden kupiec w sklepie nic na kredyt nie da [...]
 Ci jadą na Saksy, ci do Ameryki,
 Bo u nas nieczynne kopalnie, fabryki (PG 31).

Drugi fragment potwierdza wspomniane już przekonanie, że Ameryka jest krajem bogatym, gdzie wszystko jest najlepsze (czy choćby największe, jak wyżej zboże i ludzie):

A ty pójdziesz, mój mężczyzku, do Ameryki [...]
 W Ameryce sporządzają najlepsze leki (PW 117).

I w końcu pojawiają się nowe leksemy i frazemy. Porównanie *Ucieko jak biyda do Ameryki* (ciesz MPTL XV 2 s. 213) zostało opatrzone przez redakcję „Nowej księgi przysłów” (NK I 17) następującym komentarzem: „Zwrot powstał prawdopodobnie na tle emigracji zarobkowej do Ameryki na przełomie w. XIX i XX”. Ameryka zaczyna znaczyć ‘miejsce szczęśliwe, pełne dostatku, dostatnie życie’: *Ón ta nika nie potrzebuje jeździć, majo sklep, to ameryke majo dóma* (Orawa KąśŚł 7), podobnie: *suw* (SGP I 110). Wyrażenie *straszno Ameryka!* znaczy zapewne ‘nic nadzwyczajnego’ (ciesz MPTL XV 2 s. 190). Nowych znaczeń nabrały też etnonimy. *Hamerykanka* to ‘gaździna, której mąż pracuje w Ameryce’ (n-tar ME IX 164), *hamarykanka* ‘kobieta przybywająca ze Stanów Zjednoczonych’ (Podhale Hod 63). *Amerykan* to ‘człowiek, który zdobył majątek w Ameryce’ lub ‘starający się uchodzić za bogatego’ (Orawa KąśŚł 7). Na podstawie tych wszystkich cytatów można by stworzyć zdanie minimalne (skrypt) AMERYKA TO BOGATY KRAJ¹.

¹ O tym, że Stany Zjednoczone są krajem, w którym można się łatwo wzbogacić, piszą polscy pa-

Czasem zbieżność między treścią zapisu z mowy potocznej i z pieśni jest zaskakująca. W Zakopanem zanotowano takie zdanie *Jo cýtoł w gazetak, ze u Talianów béła norémno trzęsawica, co domy waléło i się ziém otwierała*. Wcześniej Kolberg zapisał pieśń, której bohaterka wzdraga się przed poślubieniem Włocha:

I Włocha nie lubię,
Gdyz tam wielkie strachy,
Od podziemnych ogniów
Drzą nawet i gmachy (K 46 Ka–S 355).

Te dwa cytaty dałoby się skwitować skryptem **WE WŁOSZECH SĄ TRZĘSIENIA ZIEMI**.

Idealem byłby taki opis, w którym wszelkie fakty językowe dałoby się sprowadzić do takich skryptów. Ich zbiór złożyłby się na ludowy obraz cudzoziemców i ich krajów. Prawdopodobnie to się nie uda, bo wiele zapisów gwarowych nie objaśniono. Przypuszczalnie w danym miejscu i momencie wszystko było oczywiste. Z oddalenia (w czasie i przestrzeni) trzeba się czasem domyślać, jakie jest pochodzenie danego frazemu czy słowa. Rozszyfrowanie jest łatwiejsze, jeśli uda się znaleźć więcej niż jedno poświadczenie. Pokażemy to na paru przykładach.

W materiale gwarowym i folklorystycznym absolutnie pierwsze miejsce pod względem frekwencji zajmuje *Żyd*. Dlaczego *żyd*, *żydak* lub *żydy* oznacza 'kawałek niezoranego lub nieskoszonego przez nieuwagę pola' (Śl, Mp, Maz, Wp)? Podpowiedź znajdujemy w następujących zapisach: *żydowska broda* 'zarost na brodzie' (Kasz S I 70); *mieć brodę jak Żid* 'czarny, gęsty zarost' i *Żydovi brodę sprzedac* 'ogolić się' (Kasz S VI 296); *Jag še długo nie goli, to tag broda urośnie jag u żyduf* (zaw); *Pejse żydzi mieli* (zaw); *Zydz mieli pejsy* (wiel); *żydoskie icki* 'pejsy' (ok. Rzeszowa); *Mo jicki jak Żyt* (żyw); *Faworyty se zapusciuł jag zyt* (łuk); *fusaty jak Żyd* (Ciesz MPTL XV 2 s. 61); *Fusaty eż je jag wieczny Żyd. Ugul še, bo mosz fusy jag wieczny żyt* (ryb). Spostrzeżeń na temat zarostu Żydów dostarczają również pieśni:

Szelma, szelma, szelma żyd,
Chciał żydówkę oszukać;
Żydówka się nie dała,
Za brode go targała (kroś Lud VI 153);

Śmierć i Żydowi nie przepuści [...]

Wydrze mu pejsy i dá mu po uchu (ok. Łańcuta ME VI 274);

miętnikarze z XIX w. (Niewiara 2000: 53, 55). Z kolei D. Brzozowska (2008: 185), omawiając stereotyp Amerykanina w dowcipach polskich, wspomina o nasileniu się polskiej emigracji do USA, zwłaszcza z Galicji, w latach 1880–1914.

Staralak še, starała,
 cymze bydo uorała?
 „Chydzje zyda za brodo,
 Puouorzes se zagrodo”.
 Staralak še, starała,
 cymze bydo vuucyła?
 „Chydzje zyda za jicki,
 puovlucys se puopszycki” (chrzan MPKJ VII 377).

Z tych wszystkich cytatów wynika, że chłop polski zauważał u Żydów pejsy, wąsy i brodę, których sam nie nosił. Dlatego kępka trawy czy zboża na polu kojarzyła się z żydowskim zarostem. Skrypt: ŻYD MA ZAROST².

W niektórych okolicach (Mp i Wp) *żyd*, *żydek* to kosiarz nowicjusz. W jednym źródle znajdujemy informację, że „Nowy kośnik, nad którym nie odbyto obrzędu, zwie się «żydem»” (ryp Ziemia V 575). Drugie źródło precyzuje, co to za obrzęd: *żydek* ‘chłopiec, wybrany do „ochrzczenia” przy „chrzczeniu” kosiarzy’ (lip), trzecie podaje: „chrzest «Żyda»” (lub Lud IX 408). A więc *chrzest* jest tu rozumiany jako obrzęd inicjacji. Dodajmy, że *chrzest* w takim rozumieniu właściwy jest nadal różnym grupom przyjmującym do swego grona nowych uczestników. Odbywa się na obozach harcerskich, sportowych, wśród żeglarzy itp. Wiadomo, że Żydzi nie są chrzczeni, zatem „niechrzczony” kosiarz zwie się *żydem*. Potwierdzeniem takiego rozumowania jest relacja z Kujaw: „Po powrocie z kościoła matka lub ojciec chrzestny mówili: «Wzieliśmy żydoka, przynieśliśmy chrześcijanina»” (LL VII 4 s. 31) i przysłowie *Zyt kszcany a vilk v leše chuovany tuo zafse nič puotəm* (myślen MPKJ V 361).

W gwarach kaszubskich i słowińskich pojawiły się znaczenia *żydówka* ‘położnica’, *żydówczyn* ‘należący do położnicy’ oraz *żydóstwo* ‘połóg’ (*Tej ga ta sostra v Stojceńe przyszła v żydóstwo, te to bel knop. Mâ bjalka lježi v żydóstvje* LPW III 1176; LSW I 1441). Ich interpretacja jest bliska poprzedniemu przypadkowi. W społecznościach tradycyjnych (również katolickich) kobieta po porodzie uważana była za nieczystą. Jak pisze Jerzy Sławomir Wasilewski (1989: 157), do czasu uroczystego wywodu w kościele (około sześciu tygodni po porodzie) nie wolno jej było chodzić do kościoła, przyjmować komunii świętej, dotykać wody święconej. W ten sposób jej status zbliżał się do statusu tych, którzy nie należą do Kościoła katolickiego. Takimi ludźmi byli przede wszystkim Żydzi, a więc stąd krok do nazwania położnicy *żydówką*.

Ponieważ Żydzi nie mają w swoim obrządku świąt i praktyk takich jak katolicy, pewne frazemy mają w swoim znaczeniu negację: *Gotuje się jak Żyd na pąc* (Ciesz

² Ten zarost Żydów został zauważony w pamiętnikach (Niewiara 2000: 219), w przysłowiaach polskich (Seiffert 2004: 285), w dowcipach (Jakubiak 2003: 131), w wypowiedziach mieszkańców wsi (Pelcowa 2007: 78).

MPTL XV 2 s. 75) znaczy, że naprawdę nigdzie się nie wybiera; *Cisnąć się do roboty jak Żyd do spowiedze* (Kasz S VI 296) ‘unikac pracy’; *na żydovskie Trzy Króle* (Kasz S II 256) ‘nigdy’. Osoby, które nie przestrzegały zasad i praktyk katolickich, były nazywane *żydami*, np. *Zdym copke pszet kszyzym, zydzie!* (rad RŁTN XXXI 262); „Gdy wchodzący do domu nie użyje chrześcijańskiego pozdrowienia, mówią, że takie obejście ma tylko [...] żyd” (ok. Stanisławowa Ukr ME XIII 9). Powyższe przykłady upoważniają do sformułowania następującego skryptu: ŻYDZI NIE NALEŻĄ DO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Lud polski oprócz tego, że dostrzegął nieobecność Żydów w swoim kościele, obserwował ich praktyki religijne, co znalazło odbicie w materiale gwarowym. Zannotowano wyrażenie *żydovskie pacierze* w trzech znaczeniach: 1) ‘wiszące strzępy’ (piń), 2) ‘ziemniaki z długim, białym pędem wyrastającym wiosną w piwnicy’ (Kasz S VI 300), 3) ‘korale z pierników’ (piń, chrzan). Pochodzenie tego wyrażenia podaje ksiądz Bernard Sychta. Jest to aluzja do filakterii, używanych przez modlących się wyznawców religii mojżeszowej. Filakterie (z greki) lub tefilin (z hebrajskiego) były to dwa skórzane pudełeczka z rzemykami przytwierdzone przez Żydów do czoła i lewego przedramienia w czasie modlitwy (Kopaliński 1985: 282). Zapewne chłopci polscy nie wiedzieli, że wewnątrz znajdują się cztery ważne cytaty z Biblii. Rzuciły im się w oczy te rzemyki, które kształtem przypominały jakieś strzępy lub pędy ziemniaków (zn. 1 i 2). Co do znaczenia 3, to może *pacierze* były tu jakąś aluzją do *paciorców różańca*. Można sądzić, że Żydzi wyrabiali i sprzedawali naszyjniki składające się z piernikowych serc (w 2007 roku kupiłam taki na odpuszcie w Krakowie na Bielanych w Zielone Świątki; nazywa się go *dziadowskim różańcem*). Świadczą o tym frazy: *Chwolił Żyd piernik*; *Chwolił handlyrz swojóm krowe, jak Żyd serce na odpuszcie* (Ciesz MPTL XV 2 s. 35). Na pewno Żydzi zajmowali się wyrobem obwarzanków, na dowód rymowanka:

Der! Der!
 Chłopcom – ser!
 A dziewczynom
 Obarzanki
 Co robiły
 Żydowianki! (Sokołów Podlaski JP III 48).

Jakie skrypty należałoby utworzyć dla powyższego materiału? Pierwszy: ŻYDZI MODŁĄC SIĘ, ZAKŁADAJĄ RZEMYKI, a drugi: ŻYDZI HANDLUJĄ (PIERNIKAMI, OBWARZANKAMI). Nazwę obiektu handlu ujmiemy w nawias, bo analiza zebranego materiału na pewno ujawni inne towary, którymi Żydzi handlowali, i będą one do tego skryptu dopisywane.

Intrygująco brzmią zdania zanotowane na terenie od Bydgoskiego, poprzez Kociewie, aż do Kaszub: „Śrón, czyli siwy mróz, czyli żydowskie lizawki, przypadają z pierwszymi słabymi mrozami w jesieni” (byd); *Patrztą na dach, Żidzi maju lizafki* (st-gdań); *Będze vnet śivek ‘szron’, bo lizóvki nadchodzą* (Zabory S II 370). Chodzi o żydowskie święto *Sukkot*, po polsku *Święto Namiotów* (*Szałasów*), inaczej *Kuczki*. Jest ono obchodzone na pamiątkę czterdziestoletniego pobytu Żydów na pustyni. Wtedy wyznawcy judaizmu przenoszą się na kilka dni do szałasów (kuczek), gdzie się modlą i spożywają posiłki. Ksiądz Sychta objaśnia, że na pamiątkę manny, która na pustyni spadała z nieba, zlizują oni szron ze stołów specjalnie wystawionych uprzednio na dwór (S II 370, SKoc II 109). Widać Polacy podpatrywali tę praktykę, skoro *lizawkami* nazwali święto i kojarzyli je z określoną porą roku, a nawet szron określali jako *żydowskie lizawki* (*Na dachach byli židofskie lizafki* st-gdań). Inna nazwa tych świąt używana w gwarach to po prostu *żydowskie święta* (strzel-opol OIW 423, Orawa [Sł] ZNUJ LXXII 48). Ich związek z określoną pogodą pokazuje cytat z Kaszub: *Uosadzone są dycht vszetkie sprzęta: tak byc muszi na žedovskie svięta* (LPW III 1176). Nazwa *Kuczki* też była znana: *Kuczki to byli židofske šfynta* (szt GMalb II 2 s. 333). Czasu i pogody związanej z tymi świętami dotyczą kolejne cytaty: *Kucki to žydzii staviali z desek cfartego października* (kiel); *Na žydoskie kucki tag vyvijo* [wiatr] *pszed michałkami* (wiel). *Žid na kuczkach sedzi* (Kasz LPW III 1183) to znaczy, że świętuje. Utrwały się też porównania: *stoi jag žydosko kuca* (gar); *Kiwa się/siedzi jak Žyd na kuckach* (ok. Bochni i myślen Święt 675, 681). Skrypt, który byłby podsumowaniem tych wszystkich poświadczeń, to: **ŻYDZI OBCHODZĄ ŻYDOWSKIE ŚWIĘTA/KUCZKI/LIZAWKI**.

Tropem, który prowadzi do następnego skryptu, są trzy gwarowe nazwy dudka z różnych okolic: *kukułka żydowska, zazula żydowska, wudwud żydowski* (Zb V 126). „Dudek według mniemania ludu wtedy przylatuje do naszych okolic, gdy cebula zejdzie. [...] Lud powszechnie utrzymuje, że on jé cebulę i czosnek [...], stąd téż mięso jego cebulą śmierdzi [...]. W niektórych okolicach uważają go za bożka żydów [...] lub za ducha żydowskiego” (Zb V 126). Oczywiście, nie jest możliwe, żeby ptak żywił się czosnkiem i cebulą. W rzeczywistości dudki mają taką właściwość, że „wystrzykują z gruczołu tłuszczowego ciemnobrązowy płyn o niezwykle przykrej woni” (Sokołowski 1958: 373). Powiązanie nazwy ptaka wydzielającego brzydki zapach z Żydami zasadza się na tym, że spożywali oni czosnek w dużych ilościach, co uderzało Polaków, żywiących się w inny sposób. Zacytujmy piosenkę ludową:

Z tej wojny zidy jak powracali
 wysli zidowki i ich witali;
 ciosnek i cybule
 wynieśli im w pole (Krak II 225).

Mamy odbicie tego upodobania kulinarnego we frazeologii gwarowej: *Smerdzi jak Żyd czoskym; Ciógnie się jak smród za Żydym; Dwie tworuszki a jedyn Żyd, to sóm trzi smrody* (Ciesz MPTL 2 s. 186, 37, 56); *smierdзец jak Žid* (aluzja do czosnku) (Kasz S VI 296). Zapisano opinię chłopa z okolic Brzeska: *Kazden Zyd, chociaždy najzamozniejszy, śmierdzi czemsi* (AE 36–II 69). W dodatku na Kaszubach zanotowano, że czosnek bywa nazywany *żedovskie jabka* (S VI 300), czyli jest dla Żydów tym, czym jabłko dla Polaków. *Żydovski smród, židka* i *żydovnica* to kaszubskie nazwy pelargonii, kwiatu o silnym zapachu. Mamy więc kolejny skrypt: ŻYD ŚMIERDZI³.

Nie jest zbyt trudno wyciągać wnioski na temat motywacji porównań i frazeologizmów. Najtrudniej dociec, dlaczego jakiś gatunek rośliny czy zwierzęcia został opatrzony nazwą odetnonimiczną. A przecież w każdym akcie nominacji kryje się pewna logika. Spróbujemy teraz pokazać taką próbę rekonstrukcji pewnej cechy Żydów, która zdecydowała o nazwaniu kilku elementów przyrody. Są to: odmiana gruszek – *żidki mają czervioną skarnię* (Kasz S VI 299); rzodkiew(ka) – *rzodkiew żydowska* (ok. Sieradza Wisła VIII 142), *żydówka* (Kasz LPW III 1176); ciemnoczerwone buraki – *żydki* (koniń); roślina miechunka (workowiśnia) o cynobrowoczerwonych kielichach – *żydowskie wiśnie* (oław ZNWSPop H III–IV 271), *żydowska latarnia* (Kasz LPW III 1176); kwiat ogrodowy o pomarańczowych kielichach podobny do białej lilii – *żydy* (kroś); jakiś grzyb – *żydufki cervune trujące* (puław); czerwona mrówka – *żydowska mrowca* (n-tar ME IX 207), *żydowsko mrowcyca* (lim). Co łączy te wszystkie obiekty? Kolor czerwony. Na tej podstawie formułuję następny skrypt: ŻYD JEST RUDY. W zbiorach Zakładu Dialektologii Polskiej IJP PAN tylko jeden zapis odnosi się do człowieka: *czervionobrodi žid* (Kasz LPW III 1183), ale jednak poświadczą on, że obok brunetów byli też Żydzi rudowłosi⁴.

Pokazałam powyżej, w jaki sposób zamierzam szukać skryptów, które posłużą do uporządkowania bogatego materiału gwarowego dotyczącego cudzoziemców i ich krajów. Ten zbiór skryptów, czyli cząstkowych informacji o obserwowanych ludziach, użytych w aktach nominacji, musi być jakoś pogrupowany. Do tego pogrupowania posłuży mi metodologia wypracowana przez A. Niewiarę. Wyróżniła ona następujące aspekty, w których postrzega się innych: fizyczny, psychiczny, eko-

³ Upodobanie Żydów do czosnku i cebuli, a co za tym idzie, specyficzny ich zapach, zauważa wielu badaczy, np. S. Grodzka (2001: 41) i I. Seiffert (2004: 286) w przysłowiaach, H. Pelcowa (2007: 78, 79) we wspomnieniach lubelskich chłopów.

⁴ Judasza wyobrażano sobie z rudymi włosami i brodą, stąd wyrażenia: *włosy Judaszowej/judaszowskie, czerwony/rudy/ryszawy jak Judasz. Judaszowiec wschodni* lub *drzewo Judaszowe* (*Cercis siliguastrum*) to drzewo o kwiatach purpuworóżowych, na którym według legendy powiesił się Judasz (Kopaliński 1985: 442, NK I 878).

nomiczny, społeczny, polityczny, religijny i kulturowy (Niewiara 2000: 45–46). Do jakich aspektów należy zaliczyć wyróżnione przeze mnie skrypty?

ŻYD JEST RUDY – aspekt fizyczny;

AMERYKA TO BOGATY KRAJ – aspekt ekonomiczny;

ŻYD HANDLUJE – aspekt społeczny;

ŻYD NIE NALEŻY DO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, ŻYD MODŁĄC SIĘ, ZAKŁADA RZEMYKI, ŻYD OBCHODZI ŻYDOWSKIE ŚWIĘTA/KUCZKI/LI-ZAWKI – aspekt religijny;

ŻYD MA ZAROST, ŻYD ŚMIERDZI – aspekt kulturowy.

W klasyfikacji A. Niewiary zabrakło miejsca na informację o trzęsieniach ziemi, więc tworzę jeszcze aspekt geograficzny: WE WŁOSZECH SĄ TRZĘSIENIA ZIEMI.

Posługując się skryptami i łącząc je w grupy według aspektów, mam nadzieję odtworzyć obraz cudzoziemców utrwalony w polszczyźnie ludowej. Chciałabym ująć w nim nie tylko bezpośrednie przekazy na temat ludzi, ale w miarę możliwości odpowiedzieć na pytanie, jakie cechy tych ludzi spowodowały, że wzięły od nich swe nazwy liczne obiekty przyrody i artefakty.

BIBLIOGRAFIA

- Brzozowska D., 2008, *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Opole.
- Grodzka S., 2001, Stereotyp Żyda i Cygana w przysłowiaach polskich, *Prace Językoznawcze UWM* 3, Olsztyn, s. 39–46.
- Jakubiak E., 2003, Stereotyp Żyda w dowcipach z przełomu XIX/XX wieku, *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury* 15, s. 129–137.
- Kopaliński W., 1985, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Niewiara A., 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.
- Niewiara A., 2006, *Moskwicin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź.
- Pelcowa H., 2007, *Swój/obcy w świadomości mieszkańców lubelskich wsi*, *Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury* 19, s. 75–87.
- Popowska-Taborska H., 1998, O pewnych nie w pełni postrzeganych możliwościach badania dialektalnej leksyki, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, pod red. S. Gali, Łódź, s. 253–257.
- Seiffert I., 2004, *Portret Żyda w polskich przysłowiaach*, [w:] *Od starożytności do współczesności. Język – literatura – kultura. Księga poświęcona pamięci profesora Jerzego Woronczaka*, pod red. I. Kamińskiej-Szmaj, Wrocław, s. 281–293.

- Sokołowski J., 1958, Ptaki ziem polskich, t. I, Warszawa.
- Szarota T., 1996, Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy, Warszawa.
- Tyrpa A., 2004, Holenderscy osadnicy, niemieccy sąsiedzi i inne narody w oczach Pomorzan (świadczenia językowe), [w:] Dzieje wsi pomorskiej, t. III, pod red. R. Gazińskiego i A. Chludzińskiego, Dygowo–Szczecin, s. 245–256.
- Tyrpa A., 2005, Pieśni ludowe jako dokument kontaktów Ślązaków z cudzoziemcami i obcymi krajami, Napis XI, s. 164–192.
- Tyrpa A., 2006, Etnocentryczne widzenie obcych w polszczyźnie ludowej, [w:] Studia Dialektologiczne III, pod red. J. Okoniowej, s. 57–69.
- Tyrpa A., 2007, Obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych, [w:] W kręgu dialektów i folkloru, pod red. S. Cygana, Kielce, s. 237–251.
- Wasilewski J. S., 1989, Tabu a paradygmaty etnologii, Warszawa.

ŹRÓDŁA

- AE 36–II – J. Świętek, Brzozowa i okolica Zakliczyna nad Dunajcem. Obraz etnograficzny – zbiór z lat 1897–1906, cz. II, Archiwum Etnograficzne 36–II, Wrocław 1998.
- GMalb II 2 – H. Górniewicz, Dialekt malborski, t. II: Słownik, z. 2, Gdańsk 1974.
- Hod – S. A. Hodorowicz, Słownik gwary górali Skalnego Podhala, Nowy Targ 2004.
- JP III 47–53 – M. Rudnicki, Brak granicy między tzw. dźwiękonaśladowczością a zapożyczeniem, Język Polski 1916.
- K 46 Ka–S – O. Kolberg, Dzieła wszystkie, t. XLVI: Kaliskie i Sieradzkie, Wrocław 1967.
- KąśŚl – J. Kąś, Słownik gwary orawskiej, Kraków 2003.
- Krak II – O. Kolberg, Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, guśla, zabawy, pieśni, muzyka i tańce, seria VI, Krakowskie I, Kraków 1873.
- Krak III – O. Kolberg, Lud..., seria VII, Krakowskie III, Kraków 1874.
- LL VII 4 s. 29–32 – I. Wronkowska, Zwyczaje urodzinowe, Literatura Ludowa 1963.
- LPW III – F. Lorentz, F. Hinze, Pomoranisches Wörterbuch, Berlin 1973.
- LSW I – F. Lorentz, Slovinzisches Wörterbuch, Petersburg 1908.
- Lud VI 36–80, 126–157, 245–257, 340–350; VII 43–54, 128–146, 241–256 – B. Gustawicz, O ludzie poddukłańskim w ogólności, a Iwoniczanach w szczególności, 1900, 1901.
- Lud IX 406–408 – S. Gonet, Zagadki ludowe (z okolicy Andrychowa), 1903.
- ME VI 187–421 – A. Saloni, Lud łańcucki. Materiały etnograficzne, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne 1903.

- ME IX 17–229 – J. Kantor, Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne 1907.
- ME XIII 3–151 – A. Saloni, Zaściankowa szlachta polska w Delejowie. Materiały etnograficzne, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne 1914.
- MPKJ V 313–362 – J. Magiera, Gwara sułkowicka, Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie 1912.
- MPKJ VII 319–426 – P. Jaworek, Gwary na południe od Chrzanowa, Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie 1920.
- MPTL XV 2 – J. Ondrusz, Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego, Wrocław–Kraków 1960.
- NK I – Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969.
- OIW – R. Olesch, Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Anna-berg, t. I, Berlin 1958.
- PG – Pieśni górnicze, wybór źródeł i oprac. A. Dygacz, Katowice 1995.
- PW – Śląskie pieśni ludowe ze zbiorów rękopiśmiennych Stanisława Wallisa, oprac. K. Turek, Katowice 2000.
- RETN XXXI 143–265 – K. Dejna, Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN, Łódź 1985.
- S – B. Sychta, Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej, t. I–VII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1967–1976.
- SGP – Słownik gwar polskich, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, t. I pod red. M. Karasia i J. Reichana, t. II–V pod red. J. Reichana i S. Urbańczyka, t. VI pod red. J. Okoniowej i J. Reichana, t. VII pod red. J. Okoniowej, J. Reichana i B. Grabki, Wrocław–Kraków 1977–2007 [A–Ferszterka].
- SKoc – B. Sychta, Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej, t. I–III, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980–1985.
- SSWG – Słownik spiskich wyrazów gwarowych, red. zespół po kierunkiem M. Milaniak i E. Widy, Łąpsze Niżne 2006.
- Święt – J. Świętek, Lud nadrański (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny, Kraków 1893.
- Wierchy XV 35–67 – T. Malicki, Niedobitki, Wierchy. Rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie 1937.
- Wiśła VIII 135–143 – I. Piątkowska, Lecznictwo ludowe w okolicach Sieradza, Wiśła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny 1894.

- Zb V 102–186 – B. Gustawicz, Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody, Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej 1881.
- Ziemia V 575–577 – C. Rokicki, „Frycówka”, czyli „Chrzest Żydów”, Ziemia 1914–1919.
- ZNUJ LXXII – M. Karaś, Orawskie teksty gwarowe z obszaru Czechosłowacji, Zeszyty Naukowe UJ Kraków 1965.
- ZNWSPop H III–IV 253–300 – A. Rombowski, Słownik „oławski”. Nieznany pisarz dolnośląski Baltazar Działas, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Historia 1963.

SKRÓTY GEOGRAFICZNE

Skróty geograficzne są zgodne z zasadami redakcyjnymi „Słownika gwar polskich”. Wsie zlokalizowano według podziału administracyjnego Polski z 1952 roku. Skróty oznaczają istniejące wówczas powiaty:

bial-podl – biański (Biała Podlaska)	oław – oławski
byd – bydgoski	piń – pińczowski
chrzan – chrzanowski	puław – puławski
ciesz – cieszyński	rad – radomski
gar – garwoliński	ryb – rybnicki
Kasz – Kaszuby	ryp – rypiński
kiel – kielecki	Sł – Słowacja
koniń – koniński	st-gdań – starogardzki
kroś – krośnieński	strzel-opol – strzelecki (Strzelce Opolskie)
lim – limanowski	szt – sztumski
lip – lipnowski	Śl – Śląsk
lub – lubelski	Ukr – Ukraina
łuk – łukowski	wiel – wieluński
Maz – Mazowsze	Wp – Wielkopolska
Mp – Małopolska	zaw – zawierciański
myślen – myślenicki	żyw – żywiecki
n-tar – nowotarski	

LUDOWY WIZERUNEK NIEMCA W JĘZYKU POLSKIM I RUMUŃSKIM

Inspiracją do podjęcia tematu porównawczego opisu stereotypów językowych tego samego narodu w dwóch językach stał się artykuł Catherine Pelletier *Stereotyp Niemca i Anglika we Francji a w Polsce* (1998). Opracowanie to ukazało zaskakujące różnice w widzeniu Anglika przez Francuzów i Polaków, natomiast obraz Niemca okazał się zbieżny. Idąc tym tropem, postanowiłyśmy porównać ze sobą obraz Niemca w języku polskim i rumuńskim. Przesłanki wynikające z historii pozwalały sądzić, że będzie on różny (najeźdźca, zaborca i okupant dla Polaka – kolonista, osadnik dla Rumuna).

Zwykle w polskich opracowaniach wizerunku obcokrajowców bierze się pod uwagę materiał językowy ze słowników języka ogólnego, tekstów literackich, pamiętników oraz ankiet. W Rumunii natomiast rozwijają się dwa typy badań – obok wyraźnie wyodrębnionego nurtu tzw. imagologii literackiej¹, prowadzi się badania typu etnolingwistycznego, bazujące na materiale ludowym. Postanowiłyśmy oprócz nasze analizy właśnie na materiale ludowym, wychodząc z założenia, że chcąc poznać mentalność narodu, nie można pomijać mieszkańców wsi, którzy przez wieki kształtowania się języków stanowili większość społeczeństwa. O potrzebie badania dialektalnej leksyki związanej z nazwami obcych narodów pisała Hanna Popowska-Taborska (1998: 257). Podobnie Aleksandra Niewiara zauważa, że jej opracowanie dotyczące Rosjanina nie jest pełne, ponieważ brak w nim głosu Polaków chłopów². Również artykuł Joanny Porawskiej o obrazie Wołochów (2001) pokazał,

¹ Pod tą nazwą rozumie się dziedzinę z zakresu literatury porównawczej, rozwijaną w krajach romańskich, której podstawę stanowią indywidualne i subiektywne wizerunki obcych kultur tworzone przez autorów dzieł literackich.

² „W ten sposób książkowy portret otwiera się na nowe (cudze) dopowiedzenia, a nawet ich oczekuje” (Niewiara 2006: 149).

że ludowy stereotyp etniczny może różnić się zasadniczo od stereotypu powstałego i utrwalonego wśród przedstawicieli szlachty. Tego typu badania prowadzi też aktualnie Anna Tyrpa, a ich owocem jest kilka artykułów (2004, 2005, 2006, 2007). Podobne podejście odnaleźć można w pracy Witolda Truszkowskiego (1992) *Studia socjolingwistyczne z dialektologii rumuńskiej*, a zwłaszcza w rozdziale III. 2: *Mieszkańcy wsi wobec obcych* (s. 75–110). Badacz ten porównał materiał gwarowy z siedmiogrodzkiej wsi Drăguș z materiałem z gorczańskiej wsi Ochotnica Dolna. Jego studium jest bardzo cennym wkładem w rzadko uprawianą dialektologię porównawczą, a nieopublikowany dwujęzyczny (rumuńsko-polski) *Słownik gwary wiejskiej Drăguș* – ważnym materiałem źródłowym (zob. też Porawska 1999).

Podstawę materiałową części polskiej stanowi kartoteka *Słownika gwar polskich* Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, materiały rumuńskie wzięte pod uwagę w niniejszym opracowaniu pochodzą z monumentalnego dzieła Iuliu Zanne *Proverbele românilor (Przysłowia Rumunów 1901/2004)*, w którym oprócz przysłów i innych wyrażen utrwalonych zebrano bogaty materiał folklorystyczny wraz z objaśnieniami. W analitycznej części artykułu przedstawiamy poszczególne aspekty ludowego wizerunku Niemca w języku polskim, zestawiając je z odpowiednimi przykładami z języka rumuńskiego.

Niemcy, jako naturalni sąsiedzi Polaków, a także osadnicy, koloniści, niekiedy wojenni wrogowie i okupanci, pozostają stale w kręgu zainteresowań naszego narodu. Historycy, socjologowie, kulturoznawcy i językoznawcy poświęcili wzajemnym stosunkom i stereotypom liczne opracowania³. Ludność wiejska miała wiele okazji

³ Por. np.: J. Bartmiński, 1994, *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce*, „Przegląd Humanistyczny” 5, s. 81–101; J. Bartmiński, 1998, *Zmiany stereotypu Niemca w Polsce. Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 225–235; M. Brzezina, 1989, *Polszczyzna Niemców*, Warszawa–Kraków; J.S. Bystron, 1933, *Przysłowia polskie*, Kraków; M. Chamot, 1996, *Polski stereotyp Niemców i Rzeszy Niemieckiej w publicystyce „Dziennika Bydgoskiego” do 1914 roku*, [w:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich. Zbiór artykułów*, red. M. Grzegorz i Z. Biegański, Bydgoszcz, s. 161–166; I. Janicka, 2002, *Obraz transformacji polskiej i relacji polsko-niemieckich w prasie niemieckiej w latach 1989–1998*, Toruń; S. Kania, 1998, *Przezviska Niemców w języku polskim*, [w:] *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich*, red. S. Warchoł, Lublin, s. 149–169; D. Łukasiewicz, 1997, *Człowiek ksenofobiczny. „Niemieckie psy” i „polskie świnię”, [w:] tegoż, „Niemieckie psy” i „polskie świnię” oraz inne eseje z historii kultury*, Gdynia, s. 102–112; M. Mieszek, 2005, *„Szczekające psie mięso”, czyli o Niemcach w wybranych intermedialnych staropolskich*, [w:] *Folklor w badaniach współczesnych*, red. A. Mianeckie, A. Osińska, L. Podziewska, Toruń, s. 149–156; M. Müller, 2005, *Stereotypy etniczne w niemieckich i polskich przysłowiach, zwrotach i w mowie potocznej*, „Język a Kultura” 17: *Zyczliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska i A. Nowakowska, s. 327–334; A. Niewiara, 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice (Niemiec, s. 150–157; Prusak, s. 161–164; Sas, s. 164–166); K. Pisarkowa, 1994, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, [w:] ead., *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka*. Wybór za-

do osobistych spotkań z Niemcami. Działo się to w różnych okresach, a kontakty czasem ograniczały się do przedstawicieli poszczególnych regionów Niemiec, dlatego materiał gwarowy oprócz ogólnej nazwy *Niemiec* poświadcza etnonimy: *Bawar, Prusak, Sas i Szwab*.

Dla Rumuna Niemiec praktycznie nie był okupantem, w wielu regionach Rumunii był sąsiadem, jakkolwiek z punktu widzenia geograficznego brzmi to paradoksalnie. Sytuacja ta związana jest z długofalowym osadnictwem niemieckim na tych terenach⁴. Historia kolonizacji niemieckiej na terytorium dzisiejszej Rumunii sięga XII wieku i związana jest z zakrojonym na szeroką skalę, masowym przemieszczaniem się ludności niemieckiej w średniowiecznej Europie, określanym w historii mianem „niemieckiego osadnictwa wschodniego”. Ludność niemiecka cieszyła się już wówczas opinią doskonałych rolników, budowniczych, rzemieślników i kupców, a w dodatku niezłomnych rycerzy, co zachęciło Gezę II do sprowadzenia ich do obrony terenów zagrożonych najazdami Mongołów. Sasi siedmiogrodzcy stanowią najstarszą i niegdyś najliczniejszą zbiorowość niemiecką na terytorium dzisiejszej Rumunii, żyjącą tam nieprzerwanie od ponad 860 lat. Poza Siedmiogrodem duże skupiska Szwabów, Niemców bukowińskich i dobrudzańskich oraz Landlearów osiedlały się na terenach rumuńskich do XIX wieku. Przed wybuchem II wojny światowej w roku 1939 grupa ta liczyła 752 000 osób, stanowiąc zaraz za Węgrami drugą, najliczniejszą zbiorowość mniejszościową w Rumunii. Kolejne spisy ludności wykazały jej stopniowe zmniejszanie się.

Oprócz rum. *neamț* (wyrazu o etymologii słowiańskiej) funkcjonują w gwarach rumuńskich nazwy *sas, șvab, ȕartobliwie honț* (od imienia *Hans*). Słowami tymi określano również Austriaków, a współcześnie używa się nazwy oficjalnej *german*.

Analiza zgromadzonego materiału ujawniła grupy przykładów, które zestawiliśmy według następujących elementów:

gadnień, Kraków, s. 215–234 (*Niemiec*, s. 222–223); *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych. Zbiór studiów*, red. K. Wajda, Toruń 1991; S. Salmonowicz, 1993, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy (1697–1815). Próba zarysu*, Olsztyn; S. Schmidt, 1998, *Rozwój stereotypów oraz wzajemnych ocen Niemców i Polaków*, „*Język Polski*” LXXVIII, s. 70–81; T. Szarota, 1996, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa; T. Szczerbowski, 1997, *Polak i Niemiec w „Polen Texte” Olafa Eybego*, „*Język Polski*” LXXVII, s. 27–31; J. Szczęk, 2005, *Obraz Polaków i Niemców w niemieckim i polskim dowcipie etnicznym*, „*Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*” XXXI, s. 137–147; W. Wrzesiński, 1995, *Niemiec w stereotypach polskich XIX i XX wieku*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, Kraków, s. 183–189.

⁴ Poniższe dane zaczerpnięto z niepublikowanej pracy magisterskiej Małgorzaty Tomaszekiewicz *Niemieckie skupisko w Banacie. Geneza i przemiany*, obronionej w 2007 r. na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych (Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Praca napisana pod kierunkiem dr hab. Doroty Prasałowicz.

- aspekty wynikające z zewnętrznego oglądu Niemca (wygląd, pijaństwo, inne cechy fizyczne i psychiczne, zwyczaje kulinarne, język, religia),
- nazwy narzędzi oraz nazwy elementów przyrody (fauny i flory) wykazujące związek formalny i motywowane przez omawiany etnonim,
- negatywne konotacje Niemca.

Wygląd

Jeśli chodzi o reakcje polskich chłopów na wygląd, a zwłaszcza na ubiór niemiecki, to były one żywiołowe. Jan Stanisław Bystron (1995: 180) relacjonuje wydarzenie z końca XVIII w., kiedy to wieśniak spod Łęczycy wziął niemieckiego urzędnika za diabła i zadał mu śmierć. Przerazający wydał mu się trójgraniasty kapelusz, spod którego wystawał harcap (wzięty za diabelski ogon), fajka w ustach, spodnie do kolan. Oskar Kolberg (1890: 37) podaje, że kto się kuso ubrał, mawiano o nim: *istny Niemiec* albo *wystroił się jak Niemczyk*. Był czas na Podhalu, gdy każdego człowieka w surducie nazywano *Niemcem: Jakisi Miemiec sed drogom*. Podobnie w Krasnostawskim *niemiec* oznaczał jakiegoś cudzoziemca z Zachodu (nie z Rosji): *Przychodzi jakiś światowy miemiec s kruplami*. W Pszczynie zapisano powiedzonko *Niemiec nie ma galot, jeno lemiec* ('kołnierz'). Ozdobna fajka drewniana to *szwabka*.

W Rumunii w XIX w. przechodzi się z ubioru typu orientального na zachodni. Fakt ten, w powiązaniu ze stopniową zmianą mentalności, był istotny w dziejach tej kultury; równocześnie doszło do utożsamienia pojęć 'niemiecki' = 'każdy obcy (z zachodu Europy)'. Zachowały się liczne opisy zmian mentalnościowych tego okresu w powiązaniu ze zmianami w dziedzinie stroju, np. „Nowe idee przedostały się do kraju razem z modą na spodnie, gorszą jeszcze od nawały tureckiej” (Dumitrăcel 2001: 265). Jednocześnie zwolennicy zmian w tej dziedzinie uważali, że „Szarawary, spodnie, jak wiadomo, bardzo szerokie, kaftan z długimi powiewającymi rękawami [...] wszystko to nosi znamię żywota leniwego i zgnuśnienia. [...] Gdyby nasi przodkowie zechcieli nawet zerwać z ich żywotem obojętnym, gnuśnym i półsensnym, gdyby chcieli się ocknąć do pracy, ten strój przeszkodziłby im i zniechęcił” (Boia 2003: 202).

Zanotowane przykłady dotyczące ubioru ukazują nakładanie się wzajemne tego, co niemieckie, miejskie oraz związane z obcokrajowcami. *Îmbrăcat nemțeste* dosł. 'ubrany po niemiecku' ma dwa znaczenia – 'po niemiecku' oraz 'według mody zachodnioeuropejskiej'. *Port nemțesc* to 'niemiecki strój', a określenie *pe nemție* znaczy '(nosić się) po niemiecku'. Witold Truszkowski (1992: 85) podaje: „*haine nemțesti* 'ubranie niemieckie' (w znaczeniu: 'ubranie miejskie') w opozycji do stroju wiejskiego jako narodowego rumuńskiego. Pod tym względem do lat 1957/60 wiej-

skie reguły zachowania się wykluczały ze wspólnoty wiejskiej wszystkich ubranych w *haine nemțești*. Młodzież, która wracała ze szkół w mieście, musiała natychmiast przebierać się w strój wiejski pod groźbą podpadnięcia pod opinię wiejską, która strzegła obyczaju starodawnego wspólnoty wiejskiej”. Tego typu zachowania były notowane w Maramureș jeszcze w latach 80. XX w. Serię tę dopełniają następujące poświadczenia – *recălul nemțesc* ‘rodzaj płaszczka nowej mody’ (Truskowski 1992: 85) oraz *straie nemțești* dosł. ‘niemiecki przyodziewek’, określenie oznaczające dziwnego obcokrajowca. Strój Niemca bywał też określany jako *zdrențe* ‘łachmany’ (Dumistrăcel 2001: 264). Chłop rumuński, w porównaniu do swojego stroju ludowego, widział strój niemiecki (obcy, typu zachodniego) jako łachmany. Zanne (13775) notuje też powiedzenie *lasă-te, cum s-a lăsat neamtu de izmene*⁵ dosł. ‘pozbydź się tego, jak Niemiec pozbył się gaci’ o znaczeniu ‘daj sobie z tym spokój’. Autor cytowanego zbioru przysłów wyjaśnia następująco motywację tego powiedzenia: „mówi się, że Niemcy chodzą bez gaci”. Powiedzenie oznacza, że trzeba pozbyć się czegoś, co nie jest absolutnie konieczne, tak jak robią to Niemcy, którzy noszą tylko spodnie lub pończochy, nie mając pod spodem bielizny. Do tego samego prototypu (stroju zachodniego) odnoszą się czasowniki *a se șvăbi* ‘szwabić się’ oraz *a se nemți* ‘niemczyć się’ (Dumistrăcel 2001: 265).

Do stroju używanego przez niemieckich (austriackich) żołnierzy odnoszą się dwa przykłady. Pierwszy z nich – *de când (cu) Nemții cu coadă* dosł. ‘kiedy Niemcy nosili warkocz’ ma znaczenie metaforyczne ‘za króla Ćwieczka; od dawna’. Iuliu Zanne (13786) objaśnia motywację tego powiedzenia faktem, że do końca XVIII w. żołnierze niemieccy / austriaccy zaplatali sobie włosy, natomiast *nemți bocâncari* było to przezwisko nadawane żołnierzom austriackim, okupującym Księstwa Naddunajskie w okresie wojny krymskiej, noszącym wysokie i grube buty (buciory) – *bocanci* (Dumistrăcel 2001: 265).

Niemcy postrzegani byli jako wysocy, flegmatycy, poruszający się i mówiący powoli. Przykłady takiego wizerunku znajdujemy w pracy Witolda Truskowskiego (1992: 80, 84): „*Fie sasul cât de prost numa să h’iie mare* (dosł. ‘niech sobie będzie saksończyk nawet głupi, byle był wielki’), co oznacza [...] ‘by miał dużo pieniędzy,

⁵ Numery podane przy cytatach zaczerpniętych ze zbioru Iuliu Zanne zgodne są z numeracją zastosowaną przez autora. Cytaty pochodzące z tego opracowania, jak również te z prac S. Dumistrăcela podawane są w tłumaczeniu Joanny Porawskiej. Cytaty z opracowania W. Truskowskiego – w tłumaczeniu tegoż autora. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że autor starał się wiernie tłumaczyć wypowiedzi swoich informatorów, zebrane podczas badań terenowych w Drăguș, zachowując w ten sposób ich ludowy, „chłopski” charakter. Zabieg ten mógł spowodować, że (w ramach niniejszego tekstu) niektóre sformułowania brzmią niepoprawnie z punktu widzenia polszczyzny ogólnej. Więcej o tym problemie w: *Charakterystyka etnopsychologiczna. Wiejska umysłowość rumuńska i jej odzwierciedlenie w języku* (Truskowski 1992: 111–131).

by był bogaty w ziemię i bydło chyba dlatego, żeby łatwiej było o pracę u niego; ponadto aluzja do wysokiego wzrostu”. Dowcip powiedzenia polega na podwójnym znaczeniu przymiotnika *mare*: 1) ‘wysoki’, 2) ‘bogaty’. *Hai honț mai repede, ce rămâi în urmă* ‘chodźże, Hansie, szybciej, bo zostajesz w tyle’ – „tak Olteńcy mówią do kogoś (odnosi się to wyłącznie do Rumunów), kto nie dotrzymuje kroku grupie ludzi i zostaje w tyle; wołają do niego, by dołączył do grupy”. Aluzja do wolnego kroku Saksończyków (Truskowski 1992: 84).

Typowy Niemiec nie rozstaje się z fajką, tylko w wyjątkowych sytuacjach występuje bez niej. Zwyczaj palenia tytoniu, początkowo nieznan w Rumunii, robił duże wrażenie na rumuńskim chłopie (fakt ten jest poświadczony również w literaturze tego okresu jako moda niemiecka). Turcy, z którymi Rumuni mieli częste kontakty⁶, palili fajki typu wschodniego – *nargile* – było to całe urządzenie, w którym dym przechodził przez długą rurkę, częściowo zanurzoną w naczyniu z pachnącą wodą (Dumistrăcel 2001: 382). Powiedzenie *a apucat luat / pupat luleaua neamțului* (oraz jego różnorodne, liczne warianty) dosł. ‘chwycił / zabrał / ukradł lulkę (fajkę) Niemcowi’ znaczy ‘upił się, zalał się w pestkę’ – co nawiązuje do anegdoty (Dumistrăcel 2001: 260–261), w której mowa o pijanym Niemcu. Przechodził on przez most, trzymając oczywiście fajkę w ustach. Chcąc coś powiedzieć, zapomniał się, zaś fajka wypadła mu z ust i wpadła do wody. Rzadki widok Niemca bez fajki wskazuje w tym przypadku na pociąg tej nacji do alkoholu. Jednocześnie parę innych przykładów konotuje tę cechę Niemców.

Pijaństwo

Niemiec występuje w zebranych materiale rumuńskim jako przedstawiciel narodu, który nie może oprzeć się pijaństwu (Dumistrăcel 2001: 261), toteż: *vorbește nemțeste* dosł. ‘mówi po niemiecku’ ma jedno z metaforycznych znaczeń ‘upił się’, czasownik *a (se) nemți* ‘niemczyć się’ występuje również w znaczeniu ‘upić się’, a rymowane powiedzenie *neamțul a venit cu pușca și-a băut cu dușca* dosł. ‘Niemiec przyszedł ze strzelbą i wypił duszkiem’ również odnosi się do tej skłonności.

Powiedzenie *neamtu crede în băutura ș’Unguru’n injuratură* ‘Niemiec wierzy w napitek, a Węgier w przekleństwo’ pokazuje, według Iuliu Zanne (13772), typowe przywary obu tych nacji, a zanotowane przez Tiktina przy haśle *neamț* sformułowanie *după ce s-au suit nemții în cap* dosł. ‘Niemcy uderzyli mu do głowy’, utworzone według modelu używanej powszechnie frazy *i s-a suit vinul la cap* ‘wino uderzyło mu do głowy’, wpisuje się również w ciąg przykładów potwierdzających

⁶ Rumunia pozostawała w zależności politycznej od Turcji ponad trzy wieki.

ten stereotyp. *Merge drept ca Neamtu* dosł. 'idzie prosto jak Niemiec' (tzn. 'krzywo'; mówi się tak, gdy ktoś pijany chce utrzymać się na nogach) ma również znaczenie metaforyczne 'czynić wysiłki w celu zachowania przyzwoitych pozorów'. Motywację obu znaczeń tego frazeologizmu wyjaśnia S. Dumistrăcel (2001: 261) następująco: „Miejscowi, w okresie przed kontaktami z Niemcami, nie mieli okazji widzieć pijanych [...]. W rzeczywistości Niemiec był postrzegany również jako wzór samokontroli; zauważono, że usiłuje trzymać się prosto na nogach nawet wtedy, gdy wypił za dużo, a wszyscy wokół spodziewali się zobaczyć, jak się zatacza”.

Pijaństwo jako element stereotypowego obrazu Niemca nie występuje natomiast w polskim materiale gwarowym (być może dlatego, że widok pijanego nie dziwił Polaków tak bardzo jak Rumunów). Według XIX-wiecznego pamiętnika obcego podróżnika, którego fragmenty zamieszcza czasopismo „Magazin Istoric” (marzec 2008: 67): „Rumun, mimo że pije dużo wina, nie jest podobny do Rosjanina: nie upija się, zadowala się miejscowymi winami”. Należy również pamiętać o tym, że *neamtu* z czasem zaczął oznaczać każdego obcego z Zachodu, a więc omawiana cecha prawdopodobnie była przypisywana nie tylko Niemcom.

Inne cechy fizyczne i psychiczne

Na Śląsku Cieszyńskim Niemcom przypisywano skłonność do obżarstwa: *Toć ma to pruski strzewo* 'trzewia'. O pucułowatych mówiono: *Siedzi mu pysk jak pruskiemu złodziejowi*. W języku rumuńskim (w Muntenii) *sas* 'Sas' to epitet nadawany człowiekowi, który dużo je.

Co do charakteru, to w gwarach polskich odnajdujemy tylko dwa leksykalne dowody na łączenie Niemców z pewnymi cechami: *(o)szwabić* 'oszukać' i *niemczura* 'milczek'. Ta druga cecha (brak rozmowności) znajduje potwierdzenie również w materiale rumuńskim: *tace ca neamtu*l znaczy 'milczy jak Niemiec'. Rumuński materiał językowy utrwalił większą ilość frazemów zawierających charakterystykę cech postrzeganych jako niemieckie: *june nemtesc* dosł. 'niemiecki młodzieniec / kawaler' oznacza starego kawalera, bo Niemcy późno się żenią (według informatora w ankiecie dialektologicznej) (Dumistrăcel 2001: 266). Powiedzenie *Neamtu'i prost că spune drept* 'Niemiec jest głupi, bo mówi wprost (prawdę)' (Zanne 13779) wyjaśnia się następująco: Rumun uważa Niemca za głupiego, ponieważ nie potrafi szybko skłamać, by się wydobyć z opresji. Nie znaczy to, że nie należy mówić prawdy, ale że bywają sytuacje, w których głupotą jest ujawniać wszystkie swoje myśli. Stelian Dumistrăcel (2001: 262) podaje to powiedzenie, jak również zwrot *a spune drept, ca neamtu*l 'mówić prawdę, mówić wprost, jak Niemiec' jako przykład na zderzenie się dwóch mentalności – miejscowej i obcej, głównie w sytuacji

dobijania targu. Miejscowej, rumuńskiej (w tym przypadku wschodniej) oraz obcej – niemieckiej (zwłaszcza że „niemiecka szczerłość” działa na niekorzyść Niemca). Jako eksplikacja posłużyła autorowi anegdota zanotowana w zbiorze przysłów Iuliu Zanne, zatytułowana *Neamțul la târg* ‘Niemiec na targu’:

Rumun chce kupić na targu krowę, którą sprzedaje Niemiec, więc ogląda ją szczegółowo, zgłaszając przy tym zastrzeżenia co do żądanej ceny. Sprzedający Niemiec prostodusznie, stosując własną logikę, odpira jego argumenty. Na uwagę, że krowa jest mała, odpowiada: „Tak, jest mała, bo jest stara”. I następnie, na uwagę kupującego, że krowa mało je, mówi: „Jak może dużo jeść, skoro nie ma zębów?” Rumun na to: „No sam widzisz, Niemcu, że bardzo chuda ta twoja krowa”. A na to Niemiec odpowiada: „No a ty, gdybyś był chory, nie byłbyś chudy?”

Fraza *Neamțu’i prost că spune drept* konotuje więc dobroduszną naiwność Niemców.

Wielokrotnie poświadczony jest w rumunszczyźnie pozytywny stereotyp dobrej „niemieckiej roboty”. Przysłówek *nemțeste* dosł. ‘po niemiecku’ ma znaczenie metaforyczne ‘porządnie, dokładnie, trwale’, a określenie *a păzi ca neamțul* dosł. ‘pilnować jak Niemiec’, tzn. rzetelnie, solidnie (do dzieci wysyłanych do pasienia krów – żeby dobrze pasły), objaśnione jest przez Iuliu Zanne następująco: „wiadomo, że Niemcy są bardzo obowiązkowi i posłuszni” (13789).

„Niemiecka dokładność” leży u podstaw zwrotu *a plăti nemțeste* ‘płacić po niemiecku’, używanego powszechnie i dzisiaj, znaczącego ‘równo dzielić się kosztami konsumpcji, wspólnego wydatku’.

Również powiedzenie *calci în baltă ca Sasul* ‘włazisz do kałuży jak Sas’, negatywnie wartościujące tę nację, znaczy, „żeś głupi (o Rumunach), nie zwracasz uwagi na rzeczy, które są ważne, a więc jesteś głupi” (Truszkowski 1992: 84).

„Rumun osądza Niemca jako człowieka pozbawionego litości” – pisze Iuliu Zanne, przykładem takiego osądu jest przysłowie *unde pune neamțu mâna, își iea Dumnezeu mila* (13778) o znaczeniu dosłownym ‘gdzie Niemiec przyłoży rękę, tam Pan Bóg nie ma zmiłowania’.

Powiedzenie *merge înainte ca pajura nemțească* (Zanne 13795) dosł. ‘prze jak niemiecki (= austriacki) orzeł’, stosujące się do kogoś, kto chce zdobywać coś siłą, odnosi się do sytuacji, w której Austriacy przesuwali wciąż swoje znaki graniczne, na których widniało cesarskie godło, zagarniając w ten sposób całe góry należące kiedyś do Rumunów.

Zwyczaje kulinarne

Ponieważ Niemcy poznali ziemniaki przed Polakami i oni nauczyli nas ich uprawy, liczne gatunki noszą nazwy od etnonimów. Od nich też utworzono w gwarach polskich wiele derywatów słowotwórczych nazywających ziemniaki lub potrawy z nich. *Niemcy / niemce* to gatunek ziemniaków, *niemce, niemczaki* – ‘kluski kartoflane’. Dawnym synonimem kartofli są *sasaki*, co Kolberg (1876: 179) objaśnia w ten sposób: „Za króla Augusta III zjawiły się u nas perki (kartofle); przynieśli je sascy osadnicy, i dlatego je dotąd jeszcze w niektórych stronach [...] s a s a k a m i zowią”. *Saksy, prusy i szwabcy* to (także gwarowe) nazwy gatunków ziemniaków. Na Orawie powszechną nazwą kartofli jest *szwabka*, a w związku z tym *szwabczysko* to ‘pole po ziemniakach’, *szwabczak* – ‘placek z tartych ziemniaków pieczony na blasze, zaś *śwabcane* mogą być *kluski* lub *moskale* [‘placki’].

Ślady niemieckich upodobań kulinarnych pozostały w nazwach jeszcze dwóch potraw: *niemiec* ‘fasola prażona’, ‘groch tyczkowy z olejem’ i *szwabskie* ‘salceson’. Od Bawarii pochodzą nazwy piwa: *bawarskie, bawarkowe, bawar* i *bawaria* ‘piwiarnia, knajpa’. Jeśli chodzi o zdolność Niemców do picia alkoholu, to jest ona oceniana nisko: *Sztyrce Niemcy, wiertel chmiela, jeszcze im pomocy trzeba*.

Kojarzenie Niemców (Szwabów / Sasów) z jądaniem ziemniaków odnajdujemy w żartobliwym przezwisku, nadawanym im przez dzieci rumuńskie: *neamț / sas cotofleant; cotofleant* jest deformacją niem. *Kartoffelpflanze(r)* (Dumistrăcel 2001: 259).

W rumuńskim materiale występuje ponadto *cafea nemțească* (MDA) ‘niemiecka kawa’ na określenie gorącego napoju przygotowanego z prażonej i mielonej kawy, przelanej przez filtr i posłodzonego⁷.

Język

Język niemiecki był dla wielu Polaków niezrozumiały, dlatego „O przysłuchującym się rzeczom niezrozumiałym dla niego, powtarzano: *siedzi jak na niemieckim kazaniu*” (Kolberg 1890: 37). Na Kaszubach obok tej postaci zanotowano też *sedzi, jak Niemc na kazaniu*. O niemożności porozumienia się z Niemcami mówi też powiedzonko *Gadaj mu tam, kiej to Niemiec*. Bernard Sychta (1973: 8) podaje też sposób na naukę języka niemieckiego. Trzeba podczas mrozu przyłożyć język do pompy lub kłamki. Prawdopodobnie chodzi o to, że osoba z okaleczonym po tym zabiegu językiem mówi równie niezrozumiale jak Niemcy.

⁷ Dla porównania – *cafea turcească* ‘kawa turecka’ to w Rumunii napój przygotowany z prażonej i mielonej kawy, zagotowanej w wodzie, z dodatkiem cukru.

Po rumuńsku o kimś, kto udaje, że nie rozumie, mówi się *a se face neamț / a fi neamț* dosł. ‘robić się Niemcem, być Niemcem’ (nb. w takiej samej funkcji występują również Chińczyk, Anglik i Amerykanin) (Zanne 13246).

Jedna z najbardziej znanych rumuńskich ludowych uwag „językoznawczych” na temat języka niemieckiego zawarta jest w syntagmie *cald nemțesc* ‘niemieckie ciepło’ o znaczeniu ‘zimno’. Miejscowi zauważyli, że Niemcy mówiący po rumuńsku wymawiają niektóre rumuńskie spółgłoski dźwięczne jako bezdźwięczne, np. *t* zamiast *d*, *p* zamiast *b* (w języku rumuńskim nie ubezdźwięcznia się spółgłoski dźwięczne występujących w wygłosie). W tej sytuacji niem. wyraz *kalt* (*Mir ist kalt* ‘zimno mi’) mógłby być deformacją rumuńskiego *cald* ‘ciepły’ (wymawiane [kald]) (Zanne 13794; Dumistrăcel 2001: 262–263).

„Wyśmiewano się też z potocznych wyrażen niemieckich, dorabiano do nich obelżywe uzupełnienia: *ainț, fain, drai / cacă-t’e și hai!* ‘raz, dwa, trzy, wysraj się i cześć!’ po czym głośno się śmiano” (Truskowski 1992: 84).

Religia

Większość Niemców, z którymi stykali się polscy chłopci, byli to ewangelicy, dlatego, jak pisze Kolberg (1890: 37): „Lud nasz [...] wyraz *Niemiec* za jednoznaczny z wyznawcą konfessyi augsburskiej uważa”. O takim rozumieniu świadczą cytaty gwarowe: *My sòm polskie nimcyj; Cóż on ma za wiarę, je to miemc, czy polach? Niemiec* znaczy więc ‘ewangelik’. To samo dotyczy wyrazu *szwab*: „Jeśli ksiądz katolicki w duchu jest śwabem, to dzieci, które z rąk jego chrzest otrzymują na całe już życie swoje dostają kurzej pamiłki, która po zachodzie słońca nie pozwala im widzieć świata Bożego” (Federowski 1888: 302).

W języku rumuńskim sytuacja jest bardziej złożona. Wyraz *neamț*, używany w znaczeniu ‘każdy obcy z Zachodu’, zawierał też znaczenie ‘nieprawosławny’ (katolik, protestant) (Șăineanu 1887/1999: 56). Jednocześnie S. Dumistrăcel (1996: 228) podaje, na podstawie materiałów do *Rumuńskiego atlasu językowego*, że *neamț* ‘niemieć’, występując w formie apelatywu bądź też jako przydomek, ma znaczenie ‘katolik’, a wyrażenie *lege nemțescă* ‘niemiecka wiara / religia’ odnosiło się do religii katolickiej. W tym samym znaczeniu notowano w południowym Banacie wyraz *șvăbie* dosł. ‘szwabstwo’. Tę rozbieżność w stosunku do polskich znaczeń w zakresie wyznania należy zapewne tłumaczyć faktem, że Rumuni mieli do czynienia na co dzień również z Austriakami-katolikami⁸.

⁸ Stelian Dumistrăcel, omawiając te przykłady, podaje, że pochodzą one z terenów oddalonych od łuku Karpat, gdzie religia katolicka była prawie nieznaną, co doprowadziło do nałożenia się znaczeń związanych z narodowością i wyznaniem (Dumistrăcel 1996: 228). Na terenach karpac-

Narzędzia

Często Niemcy żyjący na ziemiach polskich zajmowali się rzemiosłem i przemysłem. Kolberg (1890: 37) przytacza przysłowie obrazujące podziw dla zręczności Niemców: „oddawano też i sprawiedliwość w rękodzielniach niemieckiej pracy, a polską nieumiejętność gromiono przysłowiem *Francuz zmyśli, Niemiec zrobi, Polak głupi, przyjdzie i kupi*”. Nic dziwnego, że różne narzędzia i ich części biorą nazwę od etnonimu: *kołowrotek niemiecki, kółko niemieckie, niemiec, niemczyk* ‘deseczka łącząca pedał z kołem w kołowrotku’, *młynek niemiecki, sito potrójne niemieckie, szwabka* ‘cieślica’.

Podobnie w materiale rumuńskim znajdujemy następujące poświadczenia: *războiul săsesc* jest to warsztat tkacki „saski”, bardziej praktyczny niż *războiul românesc* – rumuński (Truszkowski 1992: 85), a reg. *plug nemțesc* to ‘niemiecki pług’ (= żelazny).

Fauna i flora

Gatunki zwierząt sprowadzanych do Polski od zachodnich sąsiadów noszą nazwy o charakterze etnonimicznym. Są to: *konie niemieckie, niemka* ‘krowa’, *niemiec* ‘wół’, *saksun* ‘baran rozplodowy’, *szwaba* ‘ciężka, tłusta gęś’.

Inny jest powód nazywania etnonimami dokuczliwych karaluchów. Tu trzeba widzieć metaforę, w wyniku której powstały leksemy: *prus, prusek, prusak, prusisko, szwab* i *szwaba*.

Podobnie w języku rumuńskim *șvab* to określenie karalucha / prusaka. Należy zaznaczyć, że omawiane nazwy pochodzenia ludowego mają paralełę w naukowej, łacińskiej nazwie biologicznej *Blattella germanica* ‘prusak, francuz’, a Krzysztof Smagowicz (2004: 89) podaje, że „ten owad rozprzestrzenił się u nas po przemarszach wojsk z taborami w wiekach XVII i XVIII”. *Szwab* w znaczeniu ‘karaluch’ stał się ponadto komponentem frazeologizmów o kimś głupim, mówiącym bez sensu: *Mo na muzgu szwoba; Mówi, jagby mu szwob na muzgu siedziół*.

Znany jest gatunek żyta – *saskie*, brusznicie to *prajselbery* dosł. ‘pruskie jagody’, *prusak* ‘kwiat doniczkowy’, a *niemki* to gatunek grzybów.

W materiale rumuńskim (Truszkowski 1992: 85) spotykamy następujące przykłady i wyjaśnienia: *neamț, nemțoi, nemțoaică, nemțisor* – formy podstawowe wyrazu *Niemiec* oraz derywaty wchodzące w skład ludowych nazw botanicznych

kich katolik był nazywany też *ungur* ‘węgier’ albo *poleac* reg. ‘polak’ (ostatni przykład z okolic Czerniowiec).

(również grzybów); *şelata nemţească* dosł. ‘niemiecka sałata’ – „roślina polna, robią z niej zupy wczesną wiosną, gdy brak innych jarzyn. Rzeczywiście ta potrawa była pierwotnie sporządzana przez Saksonki”; *urzica săsească* ‘pokrzywa saska’ – tzn. pokrzywa wysoka – może to być aluzja do wzrostu Sasów; *barba sasului* dosł. ‘broda Saksończyka’ (*Usnea barbata*) – nazwa porostu drzew iglastych – jedwabiste nitki porostu nasuwały skojarzenie z bogatymi chłopami saskimi, którzy nosili rzadką brodę.

W Mołdawii na wiatr wiejący od zachodu mówiono *vânt de la neamţ* dosł. ‘wiatr od Niemca’ (MDA *neamţ* 12).

Niemiec – negatywne konotacje

Niechęć do Niemców, do ich inności objawiła się w kilku leksemach i frazemat. Oddajmy znów głos Kolbergowi (1890: 37): „Lud nasz [...] dopuszcza się ubliżać w chłopskich przysłowiach (np. *co Niemiec – to odmieniec*)”. Takie nastawienie zapewne było przyczyną powstania określeń: *prusaczka* ‘śmierć’, *niemiecki post* ‘bieda na przednówku’ (*Bób ju kwitnie, niemiecki post je ju tu*). W okolicach Janowa Lubelskiego mówiono, że na przednówku Niemiec siedzi na kominie i nie daje babom gotować; *wypędzać Niemca* znaczyło ‘wcześnie zaczynać żniwo z powodu wyczerpania zapasów’. Gdy ktoś się zakrzusi, mówi się, że *wpadło / wleciało / wlaźło w niemiecką dziurkę / gardziel // w niemieckie gardło*. Przypisywanie Niemcom negatywnych cech odbija się też w przysłowiu *Kany się Niymiec wysro, tam siedym roków trowa nie rośnie* i wreszcie *Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem* ma być podsumowaniem wzajemnych relacji.

Również w gwarach rumuńskich notowane są obelżywe określenia: *are cur nemţesc* dosł. ‘ma niemiecki tyłek’ (Zanne 13792) o znaczeniu ‘ma bóle brzucha i biegunkę’, *i-a suflat neamţu-n fund* dosł. ‘nadmuchał mu Niemiec w tyłek’, „tzn. *a murit* ‘umarł’. Wyrażenie ma charakter niemalże kpiący w stosunku do zmarłego” (Truszkowski 1992: 84). Truszkowski podaje dodatkowo tekst uszczypliwej przyspiewki o Sasach: *Cîţe honţ cu cijme mari / Toate-s hoaţe şi tîlhari / Cîţe oameni la pădure / Toate sînt oameni nebune / Ile tam jest hansów z wielkimi cholewiakami / Wszyscy są złodzieje i rozbójnicy / Ile tam jest ludzi w lesie / Wszyscy są ludźmi szalonymi”* (*ibidem*).

* * *

Przedstawione powyżej przykłady pokazują, że chłop polscy i rumuńscy zauważali u Niemców wiele tych samych cech, a niemieckość miała podobne konotacje w powiedzeniach ludowych. Okazuje się więc, że wydarzenia historyczne (wojny i 123 lata zaborów) nie wpłynęły decydująco na wizerunek Niemca w oczach polskiego

ludu. Mieszkańcy wsi (zarówno Polacy, jak i Rumuni) zwracali uwagę na odmienne obyczaje i zachowania (ubiór, pożywienie, palenie tytoniu w fajkach) oraz inne szczegółowe rysy charakteryzujące przybyszy z Zachodu. W polskiej frazeologii gwarowej z XIX i XX w. brak śladów traktowania Niemców jako wrogów i zaborców.

Paradoksalnie (choć Rumuni nie prowadzili ciągłych wojen z Niemcami czy Austriakami) właśnie w materiale rumuńskim znajdujemy ślad zaborczości niemieckiej (austriackiej) w powiedzeniu *prze jak niemiecki (austriacki) orzeł*. Nie zaskakuje stereotyp Niemca jako przedstawiciela zachodniej cywilizacji; był on dla rumuńskiego chłopca elementem prawdziwie egzotycznym, m.in. z powodu wysokich kwalifikacji w dziedzinie techniki⁹. Niemniej jednak zdolności te były podejrzane, a legendy przekazują nam informacje o jego konszachtach z diabłem (Dumistrăcel 2001: 259). Również pochodzenie Sasów siedmiogrodzkich było wyjaśniane jako szatańskie (Mazilu 1999: 153).

Garść przykładów wskazuje na rozbieżności w rumuńskim i polskim obrazie Niemca. Rumuńscy wieśniacy zauważali na przykład:

- inny sposób podawania do stołu (*a pune tot ca Neamțul* ‘kłaść, podawać (do stołu) wszystko jak Niemiec’, kiedy nie podaje się dań w kolejności, a wszystkie naraz);
- zakładanie rodziny w późnym wieku (*june nemțesc* ‘niemiecki młodzieniec / kawaler’)¹⁰;
- pijaństwo (cała opisana wcześniej grupa przykładów);
- sposób rozliczania się ze wspólnych wydatków (*a plăti nemțește* ‘płacić po niemiecku’);
- bezprawne zajmowanie cudzych terenów (*merge înaintea ca pajura nemțească* ‘prze jak niemiecki (= austriacki) orzeł’).

⁹ Jak rozpowszechniony był (i nadal jest) ten stereotyp, świadczy anegdota, podana przez A.Gh. Olteanu (2008), według której T. Arghezi, znany ze swego ciętego języka poeta i pisarz rumuński, zaproszony w latach 60. ubiegłego wieku do obejrzenia nowo wyposażonego technicznie rumuńskiego studia filmowego, powiedział na koniec swojej wizyty: „Mamy już urządzenia, ale brak nam Niemców”.

¹⁰ Punktem wyjścia przy zbieraniu materiału do niniejszego artykułu były formy językowe zawierające w swym składzie element *niemiec*, jego derywaty lub główne synonimy. Gdyby badanie porównawcze obejmowało szerszy zakres poświadczeń językowych, podobieństwa w stereotypie językowym byłyby bardziej widoczne. Profesorowi M. Mitu zawdzięczamy zwrócenie uwagi na fakt, że w pln. Rumunii w użyciu był wyraz *fârțâgău* ‘mężczyzna niestały, lekkomyślny, niesforny’, pochodzący prawdopodobnie od pol. *fircyk*, dla którego należy przyjąć etymologię niemiecką *Vierziger Mann* ‘mężczyzna czterdziestoletni’. Dane te potwierdzają wizerunek Niemca, który się żeni w późnym wieku (Mitu 1997, 2001: 35–39).

Znamienną różnicę między mentalnością orientalną i zachodnią rejestruje powiedzenie *spune drept ca Neamtu* 'mówi prawdę jak Niemiec', używane w znaczeniu zarówno pozytywnym, jak i negatywnym.

Niemiecka pilność i pracowitość, odpowiedzialne podejście Niemców do pracy znajdowały swój wyraz we frazie powtarzanej dzieciom wysyłanym z bydłem na pastwisko: *a păzi ca neamtu* 'pilnować jak Niemiec', a przysłówek *nemțește* 'po niemiecku', w odniesieniu do pracy i jej wytworów, znaczy 'porządnie'.

W języku rumuńskim odbiła się też sytuacja społeczno-zawodowa kobiet niemieckich. Wyraz *nemțoaică* 'Niemka' przyjął dodatkowe znaczenia: 'kobieta z miasta', 'pani z wyższych sfer', 'gubernantka' (Dumistrăcel 2001: 266–267).

Porównując materiał polski i rumuński, zauważyć należy fakty językowe świadczące o nieco innym sposobie utożsamiania etnonimu z wyznaniem. Podobne zjawisko znalazło swój wyraz w obu językach, niemniej jednak różnice natury historyczno-kulturowej (zawarte skrótowo w stereotypach Polak-katolik, Rumun-prawosławny) oraz te wynikające z położenia geograficznego doprowadziły do sytuacji, w której w polszczyźnie *niemiec*, *szwab* to 'ewangelik', a w języku rumuńskim często ten etnonim oznaczał katolika.

Przedstawione powyżej analizy stanowią pierwszą próbę badania porównawczego etnonimów w zakresie polsko-rumuńskim, a wnioski z nich wypływające nie mogą być uznane za kompletne. Autorki są w pełni świadome, że opracowany materiał dwujęzyczny, stanowiący podstawę niniejszego artykułu, nie jest jednorodny i pozwala zaledwie na ogólne zarysowanie problemu, który wymaga dalszych, pogłębionych badań. Niemniej jednak wydaje się, że już na tym etapie można podać ogólną charakterystykę cech uznanych w obu kulturach ludowych za *niemieckie*.

Po zestawieniu podobieństw i różnic obrazu Niemca w ludowym języku polskim i rumuńskim dochodzi się do wniosku, że przeważają podobieństwa. Wydaje się, że optyka „spod strzechy”, niezależnie od położenia geograficznego i historycznych doświadczeń obu narodów, niezależnie od różnego pochodzenia języków (słowiańskiego lub romańskiego), jest zbieżna¹¹. Przeprowadzona analiza porównawcza nie potwierdziła więc naszych przewidywań opartych na przeświadczeniu, że historia polityczna miała istotny wpływ na utrwalony językowo obraz Niemca. Podobna mentalność oraz sytuacja ekonomiczna i społeczna chłopów okazały się czynnikiem silniejszym niż różnice wynikające z przynależności do różnych naro-

¹¹ Ze względu na ograniczenie zakresu materiału do słowników gwarowych i niektórych źródeł folklorystycznych w badaniu pominięto sfery specjalistyczne, takie jak etnomuzykologia, choreografia, medycyna ludowa, magia i mitologia ludowa itp., a także nazwy miejscowości oraz antroponimy.

dów, sytuując nasze badanie raczej w kręgu uniwersalizmu kulturowego niż relatywizmu językowego.

Wyniki naszych poszukiwań okazały się zbieżne z wnioskami sformułowanymi przez W. Truszkowskiego, według którego paralele semantyczne i stylistyczne w gwarze polskiej i rumuńskiej wskazują „na zbieżności typu kulturowego i psychicznego ludności [...] nawet z różnych środowisk etnicznych, ale reprezentujących podobny poziom kultury i psychiki” (1992: 164). Autor stwierdza, że identyczne elementy kultury ludowej (do której zalicza gwarę) mogą powstać niezależnie od siebie, ale w analogicznych warunkach bytowych (1992: 144).

Stereotyp ludowy odbiega od szlacheckiego czy też inteligentckiego niezależnie od tego, czy występuje w Polsce, czy w Rumunii, a w analizowanym przez nas materiale jego rola poznawcza przeważa nad negatywnym wartościowaniem.

Literatura

- Boia Lucian, 2003, *Rumuni. Świadomość, mity, historia*, przekład, posłowie, redakcja naukowa Kazimierz Jurczak, Kraków.
- Bystron Jan Stanisław, 1995, *Niemcy w tradycji popularnej*, [w:] idem, *Megalomania narodowa*, Warszawa, s. 165–182.
- Dumistrăcel Stelian, 1994, *Termeni românești pentru diferite confesiuni: între competență lingvistică și alteritate negativă*, „Revistă de lingvistică și știință literară” (Chișinău), nr 6 (156), s. 39–40.
- Dumistrăcel Stelian, 1996, *Germanul în mentalul rural românesc*, [w:] *Identitate/alteritate în spațiul cultural românesc*, red. Al. Zub, Iași.
- Dumistrăcel Stelian, 2001, *Pînă-n pînzele albe. Expresii românești. Biografii – motivații*, wyd. 2 z uzupełnieniami, Iași.
- Federowski Michał, 1888, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, t. I, Warszawa.
- Kartoteka *Słownika gwar polskich* w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie (źródła rękopiśmienne i drukowane).
- Kolberg Oskar, 1876, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Poznańskie II, Kraków.
- Kolberg Oskar, 1890, *Lud... Kaliskie* I, Kraków.
- „Magazin Istoric”, martie 2008.
- Mazilu Dan Horia, 1999, *Noi și ceilalți. Fals tratat de imagologie*, Iași.
- MDA – *Micul dicționar academic*, 2001, București.

- Mitu Mihai, 1997, *O nouă viziune asupra volumului de polonisme în limba română*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN w Krakowie”, XL/2, 1996, Kraków, s. 19–21.
- Mitu Mihai, 2001, *Studii de etimologie româno-slavă*, „Etymologica” 10, Academia Română, Institutul de Lingvistică „Iorgu Iordan”, București.
- Niewiara Aleksandra, 2006, *Moskwicin-Moskal-Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź.
- Olteanu A.Gh., 2008, *Unde ni sunt profesorii...*, „România literară” nr 24.
- Pelletier Catherine, 1998, *Stereotyp Niemca i Anglika we Francji a w Polsce*, [w:] *Profelowanie w języku i w tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 237–247.
- Popowska-Taborska Hanna, 1998, *O pewnych nie w pełni postrzeganych możliwościach badania dialektalnej leksyki*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gala, Łódź, s. 253–257.
- Porawska Joanna, 1991, *Nieznana praca Witolda Truszkowskiego z zakresu rumuńsko-polskiej etnolingwistyki porównawczej*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 11, Lublin, s. 223–230.
- Porawska Joanna, 2001, *Stereotypy językowe jako przyczynek do badania stosunków polsko-rumuńskich. Językowo-kulturowy obraz Wołochów i Wołoszczyzny w języku polskim*, [w:] *Kontakty rumuńsko-polskie na przestrzeni wieków*, Suceava, s. 166–179.
- Porawska Joanna, 2004, *Ślady Rumunów w polskiej frazeologii „Problemy Frazeologii Europejskiej” VI*, red. A.M. Lewicki, Norbertinum, Lublin, s. 21–32.
- Șăineanu Lazăr, 1887/1999, *Încercare asupra semasiologiei limbei române. Studii istorice despre tranzițiunea sensurilor*, ediție îngrijită, studiu introductiv și indice de Laura Vasiliuță, Timișoara.
- Smagowicz Krzysztof, 2004, *Mantichora. Etymologiczny słownik nazw zwierząt*, Kraków.
- Sychta Bernard, 1973, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. VI, Wrocław–Warszawa–Kraków(–Gdańsk).
- Tiktin Hariton, 2000–2005, *Rumänisch-Deutsches Wörterbuch*, Cluj-Napoca.
- Truszkowski Witold, 1992, *Studia socjolingwistyczne z dialektologii rumuńskiej. Na materiale wsi Drăguș w Siedmiogrodzie rumuńskim w konfrontacji z polską gwarą wsi Ochotnica Dolna w Gorcach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” MLV, „Prace Językoznawcze” zeszyt 112, Kraków.
- Tyrpa Anna, 2004, *Holenderscy osadnicy, niemieccy sąsiedzi i inne narody w oczach Pomorzan (świadcstwa językowe)*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej III*, red. R. Gaziński, A. Chłudziński, Dygowo–Szczecin, s. 245–256.

- Tyrpa Anna, 2005, *Pieśni ludowe jako dokument kontaktów Ślązaków z cudzoziemcami i obcymi krajami*, „Napis” XI, s. 164–192.
- Tyrpa Anna, 2006, *Etnocentryczne widzenie obcych w polszczyźnie ludowej*, „Studia Dialektologiczne” III, red. J. Okoniowa, s. 57–69.
- Tyrpa Anna, 2007, *Obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych*, [w:] *W kręgu dialektów i folkloru*, red. S. Cygan, Kielce, s. 237–251.
- Zanne Iuliu, 1895–1901 (2004), *Proverbele românilor (din România, Basarabia, Bucovina, Ungaria, Istria și Macedonia). Proverbe, zicători, povățuri, cuvinte adevărate, asemenări, idiotisme și cimilituri cu un glosar româno-frances*, București.

POLSKIE CHORONIMY I ETNONIMY LUDOWE

W trakcie pracy nad książką „Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich” (Tyrpa 2011) zwróciły moją uwagę niektóre gwarowe nazwy krajów i narodów, odmienne od używanych w ogólnej polszczyźnie współczesnej. Leksyka gwarowa różni się od leksyki języka ogólnego nie tylko zasobem słów pospolitych, ale także zasobem nazw własnych. Artykuł ten ma na celu przedstawienie choronimów¹ i etnonimów ludowych. Podstawą materiałową jest kartoteka „Słownika gwar polskich” w Zakładzie Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Zawiera ona zarówno źródła rękopiśmienne, jak i drukowane, obejmujące okres od początku XIX do pierwszych lat XXI wieku. Dodatkowo wykorzystano słowniki gwarowe, które ukazały się ostatnio, a nie zostały wciągnięte do kanonu źródeł SGP².

W stosunku do polszczyzny ogólnej, literackiej, dialekty charakteryzują się o wiele większą wariantywnością i brakiem skodyfikowania. Leksykalny materiał gwarowy zawiera ogromne bogactwo form. Środki słowotwórcze wykorzystywane są tu w obfitości, podczas gdy standardowa odmiana języka wybiera na ogół jedną

¹ Termin *choronim* nie występuje ani w dziele „Polskie nazwy własne. Encyklopedia”, ani w polskich rozdziałach opracowania „Słowiańska onomastyka. Encyklopedia”. Jest jednak przez polskich językoznawców używany. Rozumiem go tak, jak np. Z. i K. Zierhofferowie (2011), jako nazwę własną państwa, kraju, ich części lub obszaru etnicznego. M. Malec (2003b: 284) objaśnia ten termin następująco: „choronimy – nazwy krajów i krain”.

² Ponieważ w 2005 r. ogłoszono kaszubszczyznę językiem regionalnym, w niniejszym artykule kaszubski materiał został pominięty. W „Słowniku gwar polskich” natomiast (i w wielu pracach dialektologicznych) jest on nadal brany pod uwagę, zgodnie z wieloletnią tradycją.

formację³. Ta różnorodność odnosi się też do onimów. Nazywanie innych narodów i ich krajów warte jest pokazania⁴.

Formy będą ilustrowane jednym przykładem użytym w zdaniu (czasem jest on jedyny, niekiedy jest ich więcej w kartotece SGP). W niektórych wypadkach dysponuję jedynie samym zapisem nazwy, wtedy oczywiście nie podaję cytatu. Pisownia jest zgodna ze źródłami, nie stosuję jednak alfabetu fonetycznego⁵. Choronimy i etnonimy zbieżne z funkcjonującymi we współczesnej polszczyźnie ogólnej oznaczono gwiazdką⁶. Ponieważ zebrany przeze mnie materiał dotyczy cudzoziemców i ich ziem, w niniejszym artykule nie uwzględniam „tubylców” i ich kraju, czyli Polaków i Polski.

Autorzy zajmujący się tą tematyką skupiają się czasem na jednym elemencie kompleksu choronimiczno-etnonimicznego, np. Z. i K. Zierhofferowie (2000, 2011) – na nazwach geograficznych, M. Sulisz (1969) i M. Kucala (1999) – na etnonimach. M. Malec (1998) i B. Czopek-Kopciuch (2004) łączą rozważania nad nazwami narodów i krajów, a M. Karpluk (1986) dodaje do tego jeszcze analizę pochodnych przymiotników. Wydaje się, że najpełniej i najbardziej systematycznie przedstawił ten fragment naszego słownictwa B. Kreja (1979), choć tylko we współczesnej polszczyźnie, podczas gdy inni poruszali aspekt diachroniczny zagadnienia. Według B. Krei powinno się brać pod uwagę cztery elementy: nazwę geograficzną, formę męską nazwy mieszkańca, formę żeńską nazwy mieszkańca i przymiotnik. Zauważmy przy tym, że tylko pierwsze trzy elementy habitatywne (propozycja terminologiczna B. Krei) są nazwami własnymi, przymiotnik zalicza się do nazw pospolitych, a jednak jest z tymi propriami ściśle związany.

Jeśli chodzi o choronimie i etnonimie ludową, to stała się ona przedmiotem zainteresowania E. Wolnicz-Pawłowskiej (2001, 2003). Zbadała ona zasób onimów w tomach „Dzieł wszystkich” Oskara Kolberga, głównie z pogranicza polsko-ukraińskiego. W pieśniach (przede wszystkim ukraińskich) znalazła potwierdzenie dla 22 nazw krajów i regionów oraz dla 15 narodów.

W niniejszym artykule pokażę następujące elementy onimii gwarowej: choronimy i etnonimy – męskie oraz żeńskie. W grupach etnonimów wyróżnione zostaną nazwy osób niedorośliwych i formy ekspresywne. Ponadto uwzględniam: etnonimy

³ Przewagę liczebną słownictwa gwarowego nad literackim na podstawie analizy porównawczej kilku słowników wykazali A. Niezabitowska i J. Reichan (1986).

⁴ Pomijam określenia przezwiskowe typu *szkopy*, *icki*, *kacapy*.

⁵ Chcąc uniknąć zamieszania, w niniejszym opracowaniu stosuję duże litery w pisowni etnonimów, niezależnie od ich postaci w źródłach.

⁶ Kryterium zaliczenia do polszczyzny ogólnej jest obecność hasła w „Słowniku języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego (t. I–XI, Warszawa 1958–1969). Różnice fonetyczne między postacią literacką i gwarową nie są brane pod uwagę.

dziecięce i etnonimy zbiorowe. Pomijam przymiotniki, które wymagają osobnego opracowania.

1. CHORONIMY

1.1. Dawne nazwy kolektywne

Nazwy te pierwotnie oznaczały zbiór ludzi należących do jednej grupy etnicznej, a następnie ich kraj.

Biała Ruś: Leciały gajsi Z pod *bzioły Rusi*, Padły na woda Naszy Anusi [w pieśni] (olsz)⁷.

**Białoruś*: Z *Białorusi* nie bierz, bo ją dziechciem słyhać [w pieśni] (skier)⁸.

Czarna Ruś 'część obecnej Białorusi, dawniej teren województwa nowogrodzkiego i południowej części trockiego': Kupie żonkę do roboty [...] Znalazłem ją w *Czarnej Rusi*, Nieboraczka robić musi [w pieśni] (Wr).

**Litwa*: Wszędzie brzmi echo o Maryji cudzie, z Polski, *Litwy*, Śląska przychodzą ludzie [w pieśni] (Wr i Mr).

Moskwa: w *Moskwe* maserujewa [w pieśni] (sand, kolb)⁹.

Ruś 'dawna Ruś': Choćby szeł do *Rusi*, wszyndzi robić musi [przysłowie] (ciesz); Maryś moja, Maryś, pojedziewa na *Ryś* [w pieśni] (dęb) – tu niewątpliwie zmiana brzmienia choronimu ze względu na rym.

Ruś 'Rosja' (Koc, tuch, złotow).

1.2. Etnonimy w formie liczby mnogiej

Polszczyźnie średniowiecznej właściwe były nazwy państw równe formalnie nazwom narodości w liczbie mnogiej. Zmiana kategorii nazwy łączyła się z jej przejściem do kategorii plurale tantum (i odmianą według paradygmatu twardego) (Malec 1998: 186).

Oprócz kilku (zaznaczonych poniżej gwiazdką) zanikły one w języku ogólnym w XVI w. Wykaz form gwarowych pokazuje, że typ ten był żywotny wśród ludu o wiele dłużej.

Bajery 'Bawaria' (G Śl); *Bajri* to taki kraj w Mniymcach (szt).

⁷ Według Z. i K. Zierhofferów (2011: 75) ta postać nazwy jest znana z polskich źródeł z XVI–XVIII w. Jak widać, w pieśni ludowej utrzymała się dłużej.

⁸ Forma *Białoruś*, powstała w XIX w. w miejsce zestawienia *Biała Ruś*, „sankcjonowała w jakiś sposób integralność terytorialną obszaru wyodrębniającego się przede wszystkim pod względem językowym” (Zierhofferowie 2011: 75).

⁹ W języku polskim ogólnym nazwa *Moskwa* utrzymywała się do końca XVIII w., wyparta przez *Rosję* (Zierhofferowie 2011: 71). I w tym wypadku w gwarach przetrwała ona o wiele dłużej. O charakterze kolektywnym tej nazwy pisze A. Niewiara (2006: 30).

Bułgary: Błogosław króla, monarchę polskiego, Daruj zwycięstwo szablom wojska jego. Daj mu i Keschi, Daki, Gazaryą, Serby, *Bułgary*, Romli, Natalią [pieśń o odsieczy wiedeńskiej] (Śl).

**Czechy*: Niech się [Austryjok] do Prus nie turbuje, lepsi w *Czechach* obiadauje [w pieśni] (Mr).

Daki 'Dacja': cytat por. *Bułgary*.

Madziary 'Węgry': Przed sto rokami chłopci z Ustronia i Wisły wyjeżdżali na *Madziary* robić sanetre ['saletrę'] (ciesz).

**Niemcy*: Renie we wojne wywieźli do *Mimiedz* na roboty (koniń).

Prusy: Flisacy albo Prusacy, bo s *Prus* jechali (przew)¹⁰.

Saksy: w czasie sezonowych robót rolnych na *Saksach* (kiel)¹¹; Wielu ludzi pojechało na roboty do *Zaksuf* (ryb).

Serby: cytat por. *Bułgary*.

Słowiaki: „Odróżniano również, czy dany przedmiot był zdobiony na Śląsku, czy też poza jego granicami, to jest w Polski ['w Żywieckiem?'] czy w *Słowiakach*” (ciesz) (Gładysz 1935: 20)¹².

Szwedy: Różne są kraje za Polską [...]. Dalej [...] *Szwedy* (krak).

Taliany 'Włochy': Różne są kraje za Polską [...] *Talijany* z Pigmontem królem (krak)¹³.

Tatary: Lepiej pójść na mary, jak w niewole na *Tatary* [w pieśni] (Maz).

Turki: obejść *Turki* Mazurki (kal).

Uhry 'Węgry': Przyszł skónsi z *Uher* czy Słowaczyny (ciesz Cz)¹⁴.

**Węgry*: Nas pchli na *Wengry*... w zad my tu przyszli (przew).

**Włochy*: We wojne walczyłem we *Włochach* (kal).

Jest też przykład choronimu tego typu odnoszącego się do obszaru etnicznego (por. przypis 1). Chodzi tu o teren zamieszkały przez Rusinów (Ukraińców):

Rusiny: Kogut i piejak to wiencyl na *Rusinach* mówio; w Debnie tyłko piejak (przew).

¹⁰ Według Z. i K. Zierhofferów (2000: 240) nazwa *Prusy* przestała być używana w odniesieniu do współczesności po roku 1871, kiedy Królestwo Prus ustąpiło Cesarstwu Niemieckiemu. Użytkowników gwar charakteryzuje inercja; *Prusy* i derywaty notowane były jeszcze długo po tym czasie.

¹¹ Ten choronim przeszedł z gwar do polszczyzny potocznej, ale tylko w zwrotach oznaczających sezonową pracę za granicą (Zierhoffer 2000: 241).

¹² Ta forma z miękkim *w*, używana w gwarach południowej Polski, jest właściwa naszemu językowi. Forma *Słowak* (z twardym *w*) została przejęta od wędrownych Słowaków i tak brzmi w języku słowackim (Stieber 1936).

¹³ J. Birkenmajer (1935) przedstawia sposób, w jaki polscy chłopci, służący w armii austriackiej dowiadawali się, „że jest kraj *Italja*, przeciwko któremu mają walczyć”, i jak następnie przekreślali tę nazwę i nazwę mieszkańców. Podobnie czynili żołnierze w armii carskiej, słysząc o *Italjancach*.

¹⁴ *Uhry* to najdawniejsza nazwa czeska, odnosząca się do ówczesnych Węgier (Siatkowski 2006: 31).

1.3. Formy zakończone na *-yja||-ija, -ja||-ia*

Ten typ nazewniczy pojawił się na ziemiach polskich w XV w. Objął on nazwy łacińskie. Stopniowo wyabstrahowano z nich sufiks *-(i)ja||-(y)ja*, który posłużył do tworzenia nowych choronimów (Zierhofferowie 2011: 59). Jak widać poniżej, jest to typ licznie reprezentowany przez choronimy zbieżne w języku literackim i w gwarach. Występują jednak różnice w postaci przyrostka *-yja||-ija* w gwarach (które przechowują stan historyczny), wobec *-ja||-ia* w języku ogólnym, oraz w brzmieniu rdzenia.

Albanija: Ja był w *Albaniji*, [...] tam wszystko jes, citrony, pomarandzie, figi (Orawa).

**Anglia/Anglija*: Niechturzy nasi, cuoe byli w miamjeckiam wuoeksu, duoestali siy duoe *Angli* (złotow); *Anglija* (Orawa); *Janglija* (n-tar); Wzielić go, wzięli aż do *Amfelii* [w pieśni] (ostródz).

Austryja: *Austryjo* jus harmaty fsysko przystawiła wojne toczyć (sand).

**Bośnia*: To *štyry* liata puotym na *šfiatowyj* wuoynie [...] w *Buośni*, Herceguowi-na (n-tar).

**Brazylia*: Kulawy Szczepański taki był niewidoczny człowiek, a paczta, że był w *Brazelii* (koniń).

**Dania*: Ja w *Danii* za drutami siedziała (ostródz); Wuoejna z *Daniją* (złotow).

Finlandyja: Bez morze Bałtyckie było widać *Finlandyju* (ryp).

Francyja: Żóm był na wuoejnie we *Francyji* (złotow).

Germanija: I tam i z *Germaniji* przyjeżdżujo, i z Polski (Kowno Lit; z ros. *Германия*).

Grecyja (hrub).

**Holandia/Holandyja*: Pszyjachoł z *Holandji* (złotow); *Olandyja* (ryb).

Indija: *Indijou* (strzel-opol).

Italija: *Italijo* się dała na Nymca f piyrszej wojnie, choć pszet tym do kupy sztan-ga dierzeli (ryb); *Jitalija* (żyw); S dalekyj *Jytalyji* (strzel-opol); *Intalija*, *Nitalija* (tarnob); *Gitalija* (ośw); *Lintalija*, *Litanija*, *Letanija* (bez lokalizacji); *Talija*, *Taleja* (n-sąd, krak)¹⁵.

**Japonia/Japonija*: Ftedy była wojna miedzy Rosyjom a *Aponijom* (koniń); *Aponia* (n-tar); *Japunijou* (strzel-opol).

¹⁵ Co do przekształceń fonetycznych nazwy *Italia*, to J. Birkenmajer (1935: 87) pisał: „[...] dla przeciętnego Polaka (zwłaszcza chłopca czy robotnika) nazwa *Włochy* łatwiejsza jest do wymówienia od *Italji*, w której są aż dwie trudności: nagłosowe *i-* oraz końcowe *-ja*, następujące po spółgłosce”. Wszystkie gwarowe warianty tego choronimu, a także etnonimów, są wynikiem prób radzenia sobie z wymową obcych, nieznanych wyrazów. Por. też przypis 13. W okresie międzywojennym rząd włoski zabiegał o przyjęcie przez Polaków postaci *Italia*, *italski*, ale pozostały tradycyjne *Włochy*, *włoski* (Siatkowski 2006: 40–42).

Jugosławija: Uobeseł [...] Serpskuo tam po *Jugosławiji* [...] na tyw wuojnaw (Spisz).
Morawia ‘Morawy’: *Morawijo* (G Śl)¹⁶.

**Portugalia*: A w *Portugalii* w mieście był tam młynorz bogaty [w pieśni] (Mr).

**Rosja/Rosyja*: *Rosja* była potężne państwo, a pszegrała wojne (bial-podl); Starsi ludzie we wojsku zwiedzieli całom *Rosijom* (koniń); Tam [na Krecie] dostawali z Egiptu produkty, z *Rosieji* nie jedliśmy (chłm); W *Rosi* śmy byli na uciecce (kras); W *Rosyi* Hitler stracił wojne (kolb); Mniedzwedzie su w *Rusiji* (mal); Spodobała mi się w *Rusieji* dziewczyna [w pieśni] (czar); *Rusyjo* (pszcz); Nejgorszy to je tyn wiater od *Ruszyje*, un je dycki taki mroźny (ryb); *Rusia* je tyn najwjynkszy kraj (szt)¹⁷.

**Rumunia*: A jakem na wojnie buł, to my w *Rumunji* stali (łuk).

**Saksonia*: Jak ja jechał do *Saksonii* były jabka na jabłoni [w pieśni] (szam).
Serbija (hrub).

Słowacyja: Nas zaś Niymscy zabrali, byłek zajynty tu na *Słowacyji* (Orawa)¹⁸.
Szpanija ‘Hiszpania’ (strzel-opol)¹⁹.

Szwecyja: Tam we *Szfecyji* złodzieji nima (ciesz Cz).

Syberyja (białos): Zima, jak f *Suberyji* (ryb).

**Turcja*: Te Turki, to uoni tu śli te, ta *Turcja* (jaros).

**Westfalia*: Z *Westfalii* jada [w pieśni] (klucz).

Formy zakończone na -yj||-ij

Obok nazw na -yja||-ija, na ograniczonym terenie pojawiają się nazwy państw na -yj||-ij²⁰.

Austryj: *Austryj* mjała najlepsze wojsko (miel).

¹⁶ Z. i K. Zierhofferowie (2011: 70) piszą, że dawna nazwa *Morawa* uległa przekształceniu na *Morawija* za pomocą ekspansywnego sufiksu -ija w XVIII w. i utrzymywała się przez wiek XIX, by ustąpić najnowszej formie *Morawy*. Ze źródeł gwarowych wynika, że śląska *Morawijo* jest aktualna w XXI wieku.

¹⁷ E. Breza (2002: 152) określa formę *Rusia* jako dawną.

¹⁸ Nazwa *Słowacyja* powstała w języku polskim w XIX w. od etnonimu *Słowak*. Oznaczała wówczas obszar części Węgier należący do monarchii austro-węgierskiej, zamieszkały przez Słowaków. Niezależne państwo *Słowacyja* (oficjalnie Republika Słowacka) powstało dopiero w 1992 r. (Zierhofferowie 2011: 70, 81, 108).

¹⁹ Czesi przez pewien czas używali analogicznej nazwy *Španie* (Siatkowski 2006: 28); por. też niem. *Spanien*.

²⁰ To zjawisko odkryła Maria Brzezina (1977). Obejmuje ono głównie wyrazy pospolite (np. *cykoryj*, *pensyj*), ale niekiedy również choronimy. Badaczka rozpatruje je jako jeden z przejawów tendencji do przechodzenia rzeczowników z miękkotematowej deklinacji samogłoskowej do deklinacji spółgłoskowej. Ograniczyła zasięg terytorialny form na -yj (-ij) do Śląska i Małopolski południowej. J. Reichan (2002) wrócił po latach do tego tematu i sprecyzował, że chodzi o Małopolskę południowo-wschodnią.

Giermanij: Spotyka nas łoficer ruski ji siy nas pyta: łotkuda wy? a my mowimy, że z *Giermanij* (kroś)²¹.

Italij ‘Włochy’ (brzoz).

Rosyj: Długo byli Niemce, a potem *Rosyj* zaś przyszła (kroś).

1.4. Formy zakończone na *-yzna*

Nazwy na *-yzna* odnosiły się w dawnej Rzeczypospolitej do pewnych jej obszarów regionalnych. Według H. Safarewiczowej (1956: 252) genetycznie wiążą się z Ukrainą.

Niemczyzna: W lutym byli Rusijany na *Nimczyźnie* fkruczyfszy (suw).

Słowaczyzna: Prziszeł skónsi z Uher czy *Słowaczyny* (ciesz Cz)²².

Tureccyzna (aug).

1.5. Formy zakończone na *-sko*

Choronimy na *-sko* są właściwe językom czeskiemu i słowackiemu. W czeskim stanowią typ szczególnie produktywny (Siatkowski 2006: 12). Żadna z nazw na *-sko* nie weszła do ogólnej polszczyzny. Gwary dostarczają licznych przykładów tego typu z terenów południowych, gdzie formy te można wyjaśnić zapożyczeniem od Czechów lub Słowaków.

Madziarsko ‘Węgry’: Zeby byli Madziarzi do dziśka byli, do dziśka by mieli te nadwłade nat Słowiakami, to by ani Słowiaka nie było, to by *Madziarsko* było zapanowało (Orawa Sł)²³.

Rakusko ‘Austria’: Za *Rakuska* przy wojsku za parobka nie był (n-tar)²⁴.

Rakusko-Uhersko ‘Austro-Węgry’: To jesce było za *Rakusko-Uherska* (Orawa Sł)²⁵.

²¹ W materiale gwarowym znajdujemy tylko tę formę. Z artykułu J. Reichana (2002) wiadomo, że taką formę (dopełniacza równego mianownikowi) mają rzeczowniki żeńskie na *-ij||-yj*, i na tej podstawie ustaliłam postać mianownika. Lokalizacja geograficzna potwierdza słuszność tej decyzji.

²² J. Birkenmajer (1935: 90) pisał: „[...] musimy się chyba z tem pogodzić, że *Słowaczną* nazywa się u nas obecnie *Słowacją*”. Z. i K. Zierhofferowie (2011: 81) traktują natomiast tę nazwę jako efemeryczną i wspominają o używaniu jej w podręcznikach do geografii w okresie międzywojennym.

²³ Dla Czechów była to nazwa nowa, stosowana na określenie państwa powstałego po pierwszej wojnie światowej (Siatkowski 2006: 13).

²⁴ *Rakusy* to dawna nazwa Austrii, notowana już w „Słowniku staropolskim”, a zarzucona w polszczyźnie ogólnej w XIX wieku. Nazwę tę przejęli Polacy od Czechów. Wywodzi się ona od nazwy grodu *Ratgoz*, *Ratgiz* (dziś *Raabs*) (Zierhoffer 2000: 21, 25, 223, 233); w gwarach obecna była jeszcze w drugiej połowie XX w.

²⁵ *Uhersko* jest czeską nazwą nowszą, która wyparła *Uhry*. *Rakousko-Uhersko* to nazwa państwa dualistycznego, istniejącego w latach 1867–1918 (Siatkowski 2006: 24).

Rumuńsko: Był tu Zyt *Šperber*, z *Rumuńska* pochodził (Orawa Sł).

Rusko ‘Rosja’: A zasieg go widział w *Rusku* (Orawa Sł).

Serbsko: Uobeseł [...] *Serpskuo* tam po Jugosławiji [...] na tyw wuojnow (Spisz).

Słoweńsko ‘Słowacja’: Zdobione wozy mają się znajdować na całym Słoweńsku (ciesz Cz); Puo światowej wuojnie, my byli przy *Słowijsku*, puotym nas przydzielili do Puolska (Orawa); Mam tegło dziyfke na *Słowińsku* (Orawa).

Taliańsko ‘Włochy’: To już było w *Talijańsku* (ciesz Cz).

Uhersko-Rakusko ‘Austro-Węgry’: Za *Uherska-Rakuska*, kie wiecur uo dzie-wiantyj, juz nie śmiał na drudze bydź nik (Orawa Sł).

Jedynie postać *Rusińsko* z Suwalszczyzny pozostaje zagadkowa, gdyż nie można jej wytłumaczyć wpływem czeskim czy słowackim:

Rusińsko ‘Białoruś’: Babeńka tu s tego *Rusińska* (suw).

1.6. Inne choronimy

Pozostałe nazwy państw, najczęściej bliskie nazwom oryginalnym, dzielę za B. Czopek-Kopciuch (2004) ze względu na zakończenie (-a lub spółgłoska). Do tego dochodzą cztery nazwy nietypowe.

Formy zakończone na -a

Ameryka ‘Stany Zjednoczone Ameryki Północnej’: Jo w *Hameryce* cliwieł [‘tęsknił’] za dziecyskami (Zakopane).

**Kanada*: Mjałym dwa syny [...] drugi je w *Kanadzie* (ok Stanisławowa Ukr).

**Korea*: Król *Korei* jeździł puny na krowie (koniń).

Morawa: Dziewcyno z *Morawy*, mas bucik dziurawy [w pieśni] (dęb)²⁶.

**Palestyna*: Pewiyn pielgrzym z *Palestini* sed do Jeruzalym [w pieśni] (Mr).

**Ukraina*: *Uukrajina* je za Bugiem (kras).

Formy zakończone na spółgłoskę

**Egipt*: *Egipt* jez w Afryce (koniń); *Jegipt* (miech); Do *Jiptu* (tarnob)²⁷.

Elzoc ‘Alzacja’: Oddaj *Elzoc* dobrowolnie [w pieśni] (Mr) (z niem. *Elsass*).

**Izrael*: *Izrael* pise się na tę wojnę pszecif Hameryce (kolb).

**Liptów* ‘kraina na Słowacji’: Orawa sie żeni, bierze sobie *Liptów* [w pieśni] (n-tar); Taką powłóczystą gwarę mają ludzie na *Luptowie* (n-tar).

Rus ‘Rosja’: Poszli do *Rusu* Kupszyli krowe kuso (resz).

²⁶ Według Z. i K. Zierhofferów (2011: 70) w polszczyźnie ogólnej forma *Morawa* zanikła w XVIII w. W pieśniach ludowych z XIX w. jest to jedyna postać tego choronimu.

²⁷ Taki sposób wymawiania nazwy *Egipt* jest zgodny ze zwyczajem staropolskim. W starszych zapożyczeniach z łaciny do polszczyzny *ge, gi* przejmowano jako *je, ji*, a więc wymawiano *Ejipt* (Malec 2003a: 366, 369, 378; 2008: 144).

Sybir: Na *Sybir* waluł wszystkich tam Rusek (płoc); Pofstaniec był zesłany na *Syber* (koniń); Na *Sybyrze* [w pieśni] (Wr); *Suber* (kal)²⁸.

Westfal ‘Westfalia’: Bo berchman [‘górnik’] nieborak do *Westfal* odchodzi [w pieśni] (Mr).

**Wietnam* (jas).

Pozostałe formy

Moskwicina: Moskwo, Moskwo, *Moskwicino*, Cegoz-eś taka złośliwa? [w pieśni] (kiel). Jest to rzadki przykład choronimu ekspresywnego. Wystąpił w pieśni, a język folkloru rządzi się własnymi prawami. Forma wołacza nadaje nazwie państwa charakter antropomorficzny.

Romli ‘Rumelia’: cytat por. *Bułgary*²⁹.

Spojone Sztaaty ‘Stany Zjednoczone’: *Spojone Štaty* (Orawa). Jest to oficjalna słowacka nazwa *Spojené štáty*, dostosowana do polskiego systemu fonologicznego (przegłos i brak iloczasu).

Woły ‘Wołoszczyzna’: „Pierwsza fala emigrantów skierowała się na Węgry i – jak mówiono – «na *Woły*» (*Wołoszczyznę*)” (Pigoń 1957: 53; kroś). To przykład nazwy potocznej, powstałej zapewne jako skrót, być może od dawnej formy *Wołochy*. Prawdopodobnie odegrała tu rolę homonimiczna forma apelatywna *woły* i może element dowcipu językowego.

2. ETNONIMY

Nazwy członków narodów lub grup etnicznych przedstawię w czterech grupach: jako nazwy męskie, żeńskie, odnoszące się do dzieci i do zbiorowości.

2.1. Etnonimy męskie

Etnonimy bezprzyrostkowe

**Arab*: Żydy i *Araby* niy muoegą siy zguaejdzić (złotow).

Brandenbur: U świętego Jana góry Tajcowali *Brandobóry* [w pieśni] (boch).

**Cygan*: Opowiadają, że *Cygan* ukradł jeden z czterech gwoździ, którym miał być Pan Jezus do krzyża przybity, i dlatego *Cyganie* nie mają grzechu za kradzież (tarn).

**Czech*: Byłek z jednym turystym. *Ciech* to był (Orawa Sł); *Cesi* zjadają kuoty (tarn).

²⁸ J. Siatkowski (2006: 46) pisze, że postać *Syberia* jest obecnie powszechna w polszczyźnie, natomiast postać *Sybir* używana jest w kontekstach dotyczących zesłań.

²⁹ Europejska część Turcji – Tracja Wschodnia – zyskała nową nazwę *Rumelia/Romelia/Romania* od Konstantynopola, zwanego *Nova Roma*. Niemiecka wersja nazwy to *Rum-lli* (Zierhofferowie 2011: 79, 110).

- **Francuz*: Z jednym *Francuzym* w niewoli byłym (łęcz).
- **Grek*: *Greki* muszom być zapalite ['zapalczywe'] (kęp).
- Hawaj*: *Hawaju* powiedz mi, czy kochasz mnie [w pieśni] (pszcz).
- **Hiszpan*: *Hiszpana* nie pragnę, bo ten chytrej duszy [w pieśni] (kłob).
- **Hucuł*: Wygląda jak *Hucuł* [o silnie zbudowanym, tęgim mężczyźnie] (Winnica Ukr).
- Japan*: Na pewno nasz *Japana* zwycięży (koniń).
- **Kałmuk*: *Kałmuki* – dzicy ludzie o jednym oku (chrzan); *Kamuki*, co mają jedno uoko (tarn).
- Kitaj*: Bijum się *Włochy* s *Kitajami* [frazologizm: o dalekiej wojnie] (koniń).
- Madziar*: Spodobał się ci tyn *Madziar*, tusz sie za niego wydała (ciesz Cz); Tag duza tego wojska pszysło, takie *Madziary*, Taliany, no jakiesi Niemce ruźne (piń).
- Negr* 'Murzyn': *Negry* to sóm richtig Afrikanery (G Śl).
- Prajs*, lm. *Prajzy* 'Prusak' (ośw).
- Prus*: Gdo nie wierzi w Jezusa, tyn musi iść pod *Prusa* [przysłowie] (ciesz); Tam stojały *Prusy* nat tom wodom (soch)³⁰.
- **Rumun*: Brunnyś jag *Rumun* (tarn).
- Rus* 'Rosjanin': Jag *Ruz* vlous, ni, frunt pszisoł (opól); *Rusi* mi ty deski zabrali (Orawa); *Ruz* (Koc)³¹.
- Saks* 'Sas' (strzel-opól).
- Sakson* 'Sas' (n-miej)³².
- **Sas*: Jeden do *Sasa*, a drugi do lasa (Bytom).
- Sowiet* 'obywatel Związku Radzieckiego': I chcioł mie tyn *Sowiet* piznać (prud).
- **Szkot*: *Szkoty* sóm szporobliwe ['oszczędne'] (Śl).
- Szwab* 'Niemiec': Dokuczyły nom te *Szwaby* dosyc (koniń)³³.
- **Szwajcar*: *Szwajcar* jest prostakiem [w pieśni] (kłob).
- **Szwed*: Ci *Szfedzi* naz zawiyźli do kómpieli (ciesz Cz).
- **Tatar*: *Tatary* to beł taki dziki norót (opocz).
- **Turek*: *Turek* tutej ciunk za swojymi wojskami (wolsz).
- Tyrol*: Mo fus ['wągś'] jak *Tyrol* (ciesz)³⁴.
- Uher* (n-tar), *Uhor* (ciesz).

³⁰ Znane od XV w. (Sulisz 1969: 332).

³¹ Notowane od XVI w. (Sulisz 1969: 329).

³² Znane od XVI w. (Sulisz 1969: 333).

³³ Jako 'Niemiec' od XV w. (Sulisz 1969: 333).

³⁴ Być może ten etnonim w gwarach cieszyńskich pojawił się pod wpływem języka czeskiego: „[...] forma *Tyrol* dawniej w języku czeskim była używana w znaczeniu 'mieszkaniec Tyrolu'” (Siatkowski 2006: 30).

Walach ‘Wołoch’ (n-tar).

* *Węgier*: *Wynger*, Polak dwaj bratanki [w pieśni] (Mr, Wr); Znowu są przy Polsce *Węgry*, chłopcy wychowane wielgie, co się szatnie [‘pięknie’] noszą, dużo wina mają (krak).

* *Włoch*: I *Włocha* nie lubię [w pieśni] (kłob); *Włochy* szypko gadajum (kal).

* *Żyd*: Na dudach grali *Żydowie*, na takich piscołkach (sier).

Etonimy zakończone na -a

Belga: *Belga* buł taki... taki belgijski... ale to buł partizant (tcz).

Etonimy zakończone na -anin

* *Rosjanin* (złotow)

Etonimy zakończone na -an

Przyrostek -an interpretuje się jako wariant przyrostka -anin, który jest najdawniejszym i najpowszechniejszym sufiksem tworzącym nazwy mieszkańców w wszystkich językach słowiańskich (Sulisz 1969: 291–292, Czopek-Kopciuch 2004). Postaci -anin zawsze towarzyszyła oboczna postać -an (bez syngulatywnego -in). Jak widać, w gwarach dominuje wariant z -an.

Afrykan: Umyj się, pierunie, boż je czorny jag *Afrykun* (ryb)³⁵.

Amerikan: *Amerikan* je durch a durch bogati (tcz)³⁶.

Brazylian: W Ameryce – *Brazylijan* [...] Śpi i robi uzbrojony [w pieśni dziadowskiej].

German: Uni chcieli s nego *Germana* zrobić (ryb); Za *Germana* fszyjskiego było dojs (wolsz); Ruskie pszyjechali na Żabowo i pytali my się, czy nie widziołym *Giermanóf* (koniń).

Italian/Italijan: *Jitalijan* (żyw); *Taliany* (piń); *Talyjany* to paskudny naród, buo zaby jedzą (tarn); *Talijon* (kraś); *Talejan*, *Talan*, *Talen* i *Talon* (n-sąd, krak), *Telion* (n-tar); *Telijan* (ciesz).

Morawian: A ty *Morawianie*, tak jak ja Słowianie! [w pieśni] (Śl).

Persyjan: Nie pójdę grabić siana, bo się boje *Persyjana* [w pieśni] (piał)³⁷.

Rosjan: Ze mnu razem wziun *Rosyjana* (ryp).

³⁵ Forma znana w XI w. (Sulisz 1969: 307, Karpluk 1986: 151).

³⁶ Notowane w XVIII w. (Sulisz 1969: 307), a w XVII w. w znaczeniu ‘Brazylijczyk’ (Karpluk 1986: 153).

³⁷ Ten etnonim ma swoje poświadczenie już w zabytkach staro-cerkiewno-słowiańskich (Sulisz 1969: 291, 292), ale w pieśni zapisanej na Mazowszu mógł się znaleźć pod wpływem formy rosyjskiej *persjanin*.

Etonimy zakończone w liczbie mnogiej na *-anie*

Teoretycznie forma liczby mnogiej *-anie* nie pozwala rozstrzygnąć, czy w liczbie pojedynczej odpowiada jej forma z przyrostkiem *-anin*, czy *-an*. W odniesieniu do polskich dialektów można jednak zakładać, że odpowiednikiem tych form mnogich jest w liczbie pojedynczej *-an*.

Indyjanie: *Indyjanie* tacy skóśni (ciesz).

**Rosjanie/Rosyjanie*: Rosjanie to sfyńdzidło pszynieśli, jakomś chorobe (wiel); *Rosyjanie* ogniem zieją [w pieśni] (tarn); Walczyli *Rusyjanie* z Austryjakami (hrub).

Serbijanie (hrub)³⁸.

Słowianie ‘Słowacy’: „Drugim strojem pokrewnym jest ubiór górali czadeckich, sąsiadujących z góralami śląskimi na południu, a nazywanych *Słowiokami* lub *Słowianami*” (Malicki 1956: 9; Ciesz pd).

Etonimy zakończone w liczbie mnogiej na *-any*

Rosyjany: W lutym byli *Rusijany* na Nimczyźnie fkruczyfszy (suw).

Etonimy zakończone na *-czyk*

O przyrostku tym wiadomo, że występuje tylko w języku polskim. Badania M. Sulisz (1969: 306) dowiodły, że etnonimy zbudowane za jego pomocą są najliczniejsze; stanowią 1/3 wszystkich nazw. W gwarach rola tego przyrostka jest mniejsza.

Angielczyk: Francuz i Turek, *Angielczyk* i z Rusem [w pieśni] (kroś); *Engelczyk* ‘Anglik’: Brata nieśli *Engelczyki*, siostre nieśli pacholczyki [w pieśni] (Mr)³⁹.

Bawarczyk [w pieśni] (klob)⁴⁰.

**Chińczyk*: Uoj, te *Chińczyki* najgorse (os-maz).

**Duńczyk*: *Duńczyki* słabuoe woejoewali z Mjamcamy (złotow).

Holenderczyk (złotow).

**Japończyk*: Mój dziadeg był u *Japończykóf* (kal); *Jipończyk* (Lit); *Apuńczyk* (koniń).

**Niemczyk*: Wystroił się jak *Niemczyk* (kal)⁴¹.

**Wietnamczyk*: Tu pletły, ze miely z wypłaty ściągać na *Wietmańczykóf* (kolb).

³⁸ Określenia *Serbianie* używał już Długosz w XV w. (Popowska-Taborska 1991: 14).

³⁹ *Angielczyk* – forma notowana w XVI–XVIII w. (Sulisz 1969: 296). W mazurskiej pieśni nagłos E- pod wpływem języka niemieckiego.

⁴⁰ Postać notowana od XVI w. (Sulisz 1969: 297).

⁴¹ Również w XVI w. notowano tę formę jako synonim *Niemca*, a nie jako zdrobnienie (Sulisz 1969: 303).

Etonimy zakończone na *-ak*, *-'ak*

Słusznie zauważono, że sufiks ten w funkcji tworzenia nazw mieszkańców w gwarach jest o wiele bardziej produktywny niż w polszczyźnie literackiej (Sulisz 1969: 293).

Angielak: *Jangielak* (ok Krakowa).

Anglijak: Czerczył buł *Anglijak* (szt).

**Austryjak*: Walczyli Rusyjanie z *Austryjakami*, Ruski si cufali (hrub); Sześciu „*Ostryjaków*” wziąć go nie mogło (puław).

Bajerak ‘Bawarczyk’ (G Śl).

Belgiak: Ale *Belgijaki* to chłopcy jak dęby [w pieśni] (Śl).

Italak: Widza, że to niy nasz synek, ino jakiś *Italok* (G Śl).

Italiak: Bez wojna żech poznoł poru *Italioków* (G Śl); *Italijok* (oles).

**Liptak* ‘mieszkaniec Liptowa na Słowacji; Słowak’: Oj! Cemuz wy *Liptacy*, Oj! Z Polski uciekacie? [w pieśni] (n-tar); Janosik wozył się na bitke z *Luptokami* (n-tar).

Litwiak: Pszyniewolili jo [królową Jadwigę], żeby poszła za *Litfioka* (sand); *Lićwiak* (Lit)⁴².

Morawiak: *Morawiok* jod kase, brat jego gesine [w pieśni] (wad).

**Murzyniak*: A *Murzyniołki* tyż tam sóm? (koziel).

Prusak: Ludzie się bojeli tech *Prusakóf*, bo to mózili, ze będą kobzietóm psiersi wyrzynać (ostroł)⁴³.

Rusak ‘Rosjanin’: U ich byli szpitali poszychowane, jak jusz mieli ruszyć na *Rusaka* (suw)⁴⁴.

Rusnak: „*Rusnakami* nazywają tu Rusinów” (Nowy Targ)⁴⁵.

Ruśniak ‘Białorusin’ (myślen); *Ruśniaki* ‘spławnicy, mówiący po rusku (z Grodzieńszczyzny)’ (Kurpie).

**Słowak*: Hóczy jak *Słowok* do godzin (ciesz)⁴⁶.

Słowiak: Inny wędrowny „*Słowiak*” [...] nasłał do stodoły [...] chmarę myszy (tarn); Teraz wołali *Słowiakuf*, żeby sie przinawrucyli do swojej włści (Orawa Śl).

Szpaniak ‘Hiszpan’: *Szpanioki* entdekovali [‘odkryli’] Amerika (szczyc).

Tyrolak: *Tyrolok*, *Tyrolocy* (ciesz).

⁴² U Lindego *Litwak* (Sulisz 1969: 324).

⁴³ Znane od XVI w. (Sulisz 1969: 325).

⁴⁴ *Rusak* używany w XVI w. (Sulisz 1969: 325).

⁴⁵ Występuje u Lindego (Sulisz 1969: 325).

⁴⁶ Historię etnonimu *Słowak* (od znaczenia ‘Słowianin’ do ‘mieszkaniec Słowacji’) przedstawiają Z. Stieber (1936), M. Gotkiewicz (1946) i W. S. (1946).

Uhrak ‘Węgier’: Nie poznałach po rzeczy [‘mowie’], dyc to byli *Uhrocy* (ciesz).

Ukrainiak: Tyn *Ukrainiok* psziszół (prud)⁴⁷.

Westfalak: *Westfoloki* pszyjó, Toleramy *żgajó* [w pieśni] (resz).

Etonimy zakończone na -‘ec

Przyrostek *-ec* w funkcji etnonimicznej jest właściwy językom wschodnio- i południowosłowiańskim (Sulisz 1969: 293–294). Jak widać poniżej, tylko dwa etnonimy na *-ec* zadomowiły się w literackiej polszczyźnie. Pozostałe etnonimy na *-ec* w większości weszły do gwar z języka rosyjskiego.

Austryjec: *Austryjce* były złe, Ruscy też (kiel).

Germaniec (n-tar).

Italianiec (siem); *Taljanców*, *Talijańców*, *Taljenców* (Maz i Wp).

Japoniec: Bojelim się, żeby się nie dostał do *Japuńców* do niewoli (koniń); *Jiponiec* (Lit); *Aponiec* (siem).

Kitajec 1. ‘Chińczyk’: *Kitajce* wedle tegu się tag nazywajom, że noszom warkocze (koniń); 2. ‘Japończyk’ (białos).

Morawiec: Na sztrekach fszyciutko *Morafcy* byli (ciesz)⁴⁸.

**Niemiec*: Jak tu u nas *Niemcy* królowali, zabrąniali mleć na zarnak (boch)⁴⁹.

**Ukrainiec*: Zeby nie potciongnany *Ukrajince* z Ruskamy (łuk).

Żydowiec: Trzech *Żydowców* jak katowców Pana Jezusa umęczyli [w pieśni] (wołom).

Etonimy zakończone na -ek

M. Sulisz (1969: 294, 327) podaje, że sufiks *-ek* rzadko pełnił funkcję etnonimiczną i – oprócz formy *Rusek* – tylko w XVI w.

Brandenburek: *Brandeburek* jedzie, sto par koni wiedzie [w pieśni] (myślen).

Cyganek (opol).

Francuzek (strzel-opol).

⁴⁷ S. Rospond (1966: 31) uznaje sufiks *-ak*, służący do tworzenia etnonimów, za charakterystyczny dla języków zachodniosłowiańskich i zwraca uwagę na śląską formę *Ukrainiok* wobec wschodniosłowiańskiej *Ukrainec*. M. Sulisz (1969: 293) pisze o większej produktywności tego przyrostka w tej funkcji w gwarach niż w języku ogólnopolskim.

⁴⁸ Używane już przez Mikołaja Reja (Sulisz 1969: 322).

⁴⁹ Na ogół językoznawcy uznają, że ogólnosłowiański etnonim *Niemiec* jest utworzony przyrostkiem *-ec* od przymiotnika *niemy* i etymologicznie oznacza ‘mówiący niezrozumiałym językiem’ (np. Sulisz 1969: 323, Kreja 1979: 13, Breza 2002: 152, Czopek-Kopciuch 2004). Innego zdania był W. Doroszewski (1966: 88), który wywodził słowiańską nazwę *Niemiec* od nazwy jednego z dawnych plemion niemieckich *Nemetes*.

Rusek 1. ‘Rosjanin’: Potłukli nasi *Ruskuf* (sierp)⁵⁰; 2. ‘Ukrainiec’: Każdy *Rusek* swój dziegieć chwali [przysłowie] (Wr, Mr)⁵¹.

**Żydek*: *Pszyszed Żydek* du niego (chłm).

Etnonimy zakończone na *-ik*

Sufiks *-ik* bardzo rzadko tworzył etnonimy (Sulisz 1969: 294, 327), co się potwierdza w gwarach.

**Anglik*: *Angliki* wleżli duoe Kaleju [Calais] (złotow); *Janglycy* są najmądrzejsi ludzie na świecie; co ino jaka nowuoś na świecie sie puokaze, to wyskuo *Janglyk* wymyśły (tarn).

Etnonimy zakończone na *-in||-yn*

Sufiks ten ma funkcję tworzenia form syngulatywnych. Występuje w wielu językach słowiańskich (Sulisz 1969: 295).

Arabin [w pieśni] (Mr i Wr)⁵².

Filistyn: *Hilistyni* (rzesz)⁵³.

**Litwin*: Wiedzieli, że rabusie *Litwiny* z temy ruskiemy dezerteramy nocamy chodzą rabują i nawet zabijają ludzi (olsz); *Lićwin* [forma przedróżniająca wymowę Litwinów mówiących po polsku] (ok Kamieńca Podolskiego, Ukr).

**Murzyn*: We francuskiam wuojsku byli *Murzyny* (złotow).

Rusin 1. ‘Białorusin’: Nie Polak był, *Rusin*, taki Konopkuć (suw); 2. ‘Ukrainiec’: A i ładnie śpiewali *Rusini* f cerkfi, f Pruchniku (jaros); 3. ‘Łemko’: *Rusiny* siedzom w górach (kroś); 4. ‘Rosjanin’: Wielgo Polska [Królestwo Kongresowe] była pod *Rusinem* (rzesz).

Turczyn: Tyś pyszne starła nogi *Turczynowi* [w pieśni] (Mr i Wr)⁵⁴.

Węgrzyn: Po Siywny już ni ma jużyny, bo wziyni *Wyngrzyyny* (brzoz)⁵⁵.

Etnonimy zakończone na *-al*

Dziwi postać etnonimu *Moskal*, z wyjątkowym w tej funkcji przyrostkiem *-al*. Można się tu spodziewać przyrostka *-in*, na wzór *Litwa* > *Litwin*. A. Bańkowski

⁵⁰ M. Sulisz (1969: 327) pisze: „gwarowe *Rusek* ‘Rosjanin’”. M. Peisert (1992: 214) 23 lata później zalicza ten etnonim do potocznych. Prawdopodobnie istnieje przepływ słownictwa między odmianami polszczyzny również w zakresie nazw własnych.

⁵¹ T. Oracki (1977: 28) w komentarzu do tego przysłowia pisze, że ludność ukraińska trudniła się w dawnej Polsce sprzedażą dziegciu, smoły i smarów.

⁵² Znane w XVI w. (Sulisz 1969: 319).

⁵³ M. Sulisz (1969: 319) pisze, że właściwie jest to spolszczenie formy hebrajskiej.

⁵⁴ Notowane od XVI do XVIII w. (Sulisz 1969: 321).

⁵⁵ Znane od XV do XIX w. (Sulisz 1969: 321).

(2000: 212) wyjaśnia, że istniejący już w staropolszczyźnie apelatyw *moskal* ‘placek’ skojarzono z nazwą *Moskwa*, w czym pomogło upodobanie mieszkańców Wielkiego Księstwa Moskiewskiego do blinów, i wyraz pospolity uległ onimizacji. Nie odrzuca tej etymologii A. Niewiara (2006: 31), choć podkreśla również ekspresywność sufiksu *-al*, rzadkiego, ale możliwego w funkcji tworzenia nazw mieszkańców (por. *góral*). L. Bednarczuk (1986: 147) zalicza *Moskala* do nielicznych nazw mieszkańców o charakterze przezwiskowym, utworzonych formantem *-al*.

Moskal: Będzie *Młoskal* stał na kfatyrze (Nowy Targ); Jag bez wieś pszechodzili Niyemcy i *Moskole*, to ludzie pouciekali f kszoki (brzoz).

Etnonimy zakończone na *-arz*

Amerykaniarz: *Amerykaniourze* buduowali soe kuoejli duoe frontu we Francji (złotow).

Etnonimy zakończone na *-er*

Przyrostek *-er* służy do tworzenia nazw mieszkańców w języku niemieckim. W polskim zadomowił się tylko w etnonimie *Holender*. Pozostałe gwarowe przykłady należy uznać za zapożyczenia niemieckie na terenach zależnych w przeszłości od Niemców.

Afrykaner: Negry to sóm richtig *Afrikanery* (G Śl).

Amerykaner: *Amerikanri* samolotami Gdujsk bumbardoweli (szt).

Araber: Turki i *Arabery* to sóm muslymy (G Śl).

**Holender*: *Holynder* (ciesz); *Olynder* (ryb).

Indianer ‘Indianin’: *Indianer* to tyż Amerykón (G Śl).

Etnonimy zakończone na *-ijczak*

Belgijczak: Po niymjecku bardzo dobrze *Belgijczaki* umnio (tcz).

Etnonimy w formie substantywizowanego przymiotnika

Na ten typ nazw narodów zwrócił uwagę Marian Kucała (1999: 335, 336), analizując język Jana Kochanowskiego. Poeta używał form: *Moskiewski*, *Ismaelscy*, *Moabsy*.

Francuski: *Francuscy* chleb po ziemi miotali (Mr).

Radziecki ‘obywatel Związku Radzieckiego’: *Radzieccy* som tam f Krakowie? (zaw).

Ruski: Ja f tamto wojne mał na koncu jednego *Ruskiego* do roboti, i dwóch casem (olsz); *Ruskie* to noz osfobodzieły (opocz).

Formy oznaczające niedorośliwych mężczyzn

Do oznaczania młodych przedstawicieli różnych narodów służą te same przyrostki, za pomocą których tworzy się pospolite nazwy młodych istot oraz nazwiska patronimiczne.

- przyrostek *-uk*, *-'uk*

Przyrostek *-uk* służy w ukraińskim i białoruskim do tworzenia nazw odojcowskich. Lokalizacje gwarowych poświadczeń dowodzą wpływów wschodniosłowiańskich.

Cyganiuk: Latał tam i taki mały *Cyganiuk* (suw).

Litwiniuk: Tych *Litwiniukof* ruzbroili (suw).

Moskaluk: A tu leci z dzwunkami, nasiadafszy tych młodych tamuj Moskiewczkuf i tych *Moskalukuf* (suw).

Niemczuk: Ten *Niemczuk* pupatszał taki niwielki na jej (suw).

Żyduk: I tam posyłał *Żyduka*, takiego dziesięcioletniego (Lit).

Żydziuk: Y, z *Żydziukami* to sie nase dzieci nie bawili! (bial-podl).

- przyrostek *-czuk*:

Przyrostek *-czuk* o charakterze wschodniosłowiańskim u przesiedleńców ze Wschodu.

Cygańczuk: Ot, ten *Cyhanczuk* ładnie tańczył (strzel-kraj [Brześć Brus]).

- przyrostek *-ak*, *-'ak*:

Przyrostek ten tworzy m.in. formy deminutywne, nazwy młodych zwierząt i nazwiska patronimiczne. W tym wypadku podstawą są etnonimy.

**Cyganiak*: Żeby sie tak karmiki hodowali jak moje *Cyganiaki* (radz-podl).

Niemczak: Rusinioki s Tszehborkóf to sie s tymy *Mimczokamy* wychowali (koniń).

Żydek: Po powrocie z kościoła matka lub ojciec chrzestny mówili „wzięliśmy *Żydoka*, przynieśliśmy chrześcijanina” (Kuj).

**Żydzia*: Drugi tyn *Zydzia* mniał tszy lata (węgr).

- przyrostek *-ek*:

Cyganek (opol).

Cyganiaczek: Cyganka Brzezińsko miała bardzo ładne dziecko, takigu *Cyganioczka* sz czornymy ślipkami (koniń).

Cyganiuczek: Tut *Cyganiuczek* prosi: daj co jesc, a inne Cygany kury kradno za płotam (ok Wilna Lit).

**Murzynek*: *Murzyneg* z Afryki (złotow).

**Żydek*: Hitlerufci nawet małych *Zitków* zabjyli (szt).

Żydziaczek: Taki ładny *Żydzioczek* (koniń).

Formy ekspresywne

Ekspresywa są tworzone od etnonimów w gwarach przyrostkami zdrabniającymi, zgrubiającymi lub innymi, wyspecjalizowanymi w funkcji ekspresywnej:

- z przyrostkiem *-ek*:
Słowiaczek: *Słowiaczek* z koniami Jedzie za saniami [w pieśni] (ciesz).
Żydaczek: Za Tatry, chłopcy, za Tatry, Jes też tam *Żydacek* bohaty [w pieśni] (Sł).
- z przyrostkiem *-aszek*:
**Niemiaszek*: Wsetkich poranili, az do jednego *Niemiaska*, a wielu zabili [w pieśni] (czar).
Żydaszek (bez lokalizacji).
- z przyrostkiem *-ik*:
Moskalik: Mówią sobie *Moskaliki*: położym tu głowy [w pieśni] (sied).
- z przyrostkiem *-sko*:
Szwabsko: Aż tu patrzę: jadą *Szwabska!* (dęb).
- z przyrostkiem *-isko, -ysko*:
Cyganisko (tom-lub).
Litwinisko: *Litwinisko* botwinisko [przezwisko żartobliwe] (Kongresówka).
**Moskalisko*: Jedzie *Moskalisko*, bo mu było blisko [w pieśni] (Maz).
Niemczysko [pogardliwe]: Nieros tysz stare *Mjamczyska* byli duobre ludzie (złotow).
- z przyrostkiem *-owsko*:
Szwabisko: Tyn mój gospodosz to było *Szwabisko* dosydz luckie (koniń).
**Żydzisko*: Te *Żydziska*, un siat na sanie, a uny ciungnyły z nim (kras).
- z przyrostkiem *-ina*:
Szwabina: I fajny był *Szwabina* taki (suw).
**Żydzina*: F Kramsku żył taki bidny *Żydzina* (koniń).
- z przyrostkiem *-owina*:
Żydowina: Wieczorem *Żydowina* jadąc, obaczył na polu stertę siana (ok Tarnopola Ukr).
- z przyrostkiem *-och*:
Żydzioch (pogardliwe) (lim).
- z przyrostkiem *-uch*:
Żydziuch: Drabine uodjon, te *Żydziuchy* ni mogły zyjść (gar).
- z przyrostkiem *-un*:
Niemczun (Koc).
- z przyrostkiem *-ora*:
Żydziora: Jidu, jidu ji *Żydziora*, jusz mu si jeś chciało pu troszku (zam).

- z przyrostkiem *-ura*:
Niemczura: Co, my sum *Niymczury*? (ryb).
Żydura (puław).
- z przyrostkiem *-(m)ol*
Ruchol ‘Rosjanin’: *Ruchole* wyprowadziyli siy s Podróžny w jejsini (1945 r.) (złotow).
Ruchmol ‘Rosjanin’: Podczas wojni w szternastim roku widział żam *Ruchmolów* (Koc)⁵⁶.
- z przyrostkiem *-(t)ak*:
Żydłak: *Zydłak* (białos)⁵⁷.
- z przyrostkiem *-s > -ch*
Ruch ‘Rosjanin’: Józiu jag wrócił z ruskigu wojska, takigu *Rucha* rżnył (koniń);
U nich tysz miyszkelu *Ruchy* ve vojna [pogardliwe] (st-gdań).

2.2. Etnonimy żeńskie

Etnonimy zakończone na *-ka*

Przyrostek *-ka* jest najpowszechniejszym formantem tworzącym formy żeńskie od męskich.

Afrykanerka: *Afrikanerka* (G Śl).

**Amerykanka*: *Amerikanka* kózda ma dobrze (tcz); *Męrykanka* (białos).

**Angielka*: I *Angielki* nie bierz, bo ta bardzo dumna [w pieśni] (skier).

**Arabka*: Już sie pomiysały Polki z *Arabkami* [w pieśni] (n-tar).

Araberka (G Śl).

Austryjoczka (G Śl).

Bajeroczka ‘Bawarka’ (G Śl).

Brandenburka: *Brandobórka* bez kosule, a Brandobór wyskakuje [w pieśni] (boch).

**Cyganka*: Cygań z *Cygankąm* zyje ino na wiare, bo ślubu w kuościele nie biera (tarn).

**Francuzka*: Mówjo, że *Francuski* só fajne (tcz).

*Greczka*⁵⁸ (hrub).

⁵⁶ Historię i funkcję (ekspresywną) formantu *-ol* przedstawił L. Bednarczuk (1986). Co do wstawnego *-m-* w kociewskiej formie *Ruchmol*, to analogię znajdujemy na sąsiednich Kaszubach. B. Sychta (1968: 269) zanotował tam postać *křěšmāl* obok *křěšlěca* i *křąslāk* ‘karłowata, krzywa sosna’.

⁵⁷ „Słownik języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego (t. X, Warszawa 1968) nie notuje tego rzeczownika, ale zaświadcza czasownik *żydlaczyć* ‘mówić z akcentem żydowskim’.

⁵⁸ Tą formą zajmował się W. Taszycki (1972). Raczej niesłusznie interpretował ją jako derywat od *Greczynka*, powstały przez „opuszczenie sufiksu *-in-*”. Przypuszczam, że powstał od formy *Greka* + *-ka*.

- **Hiszpanka*: Nic to *Hiszpanki*, płoche kochanki [w pieśni] (Mr i Wr).
Indianerka ‘Indianka’ (G Śl).
Italoczka ‘Włoszka’ (G Śl).
Jitalijanka ‘Włoszka’ (żyw).
 **Japonka*: małe jak *Japunki* (ciesz Cz); Pojechał do Aponji i upodobał sobie jed-
 ne *Apońke* (kiel).
Litewka: Ożenił się z *Litefko* (suw).
 **Litwinka*: Franeg miał się *zynidź* z jednom *Litwinkom* (koniń).
Madziarka ‘Węgierka’: Powiedziałeś, ze mnie weźnies, ino se ty jarke zeźnies,
 a tyś zeżon i tatarkę, przywióżeś se *Madziarke* [w pieśni] (krak).
Morawioczka (G Śl).
 **Morawianka*: Pódo do Morawy, Bydo *Morawiankom* [w pieśni] (wad).
Moskiewka ‘Rosjanka’: *Moskiefki*, Moskalie pobijo sie (suw).
Murzyniaczka: W tyj jedny [izbie] to tyn Murziniołk lyjgoł s *Murzyniołczkóm*
 (koziel).
 **Murzynka*: Murzyny z *Murzynkami* (złotow).
 **Niemka*: Niychure stare *Mjamki* tysz muogły puo puolsku (złotow).
Rosyjanka ‘Rosjanka’ (hrub).
Rusinka 1. ‘Białorusinka’: Ona *Rusinka*, puchodzi ud Grodna (suw); 2. ‘Ukrain-
 ka’: Psyseł Rusin do *Rusinki* [w pieśni] (rzesz).
Ruska ‘Ukrainka’⁵⁹ (jas).
*Rusnaczk*a ‘Ukrainka’: „Do wsi ruskiej Szlachtowej, gdzie «*Rusnocki*» starodaw-
 ną modę, podobną zupełnie do szczawnickiej, zachowały” (n-tar).
Serbianka (hrub).
Słowianka ‘Słowaczka’ (ciesz).
Sowietka ‘obywatelka Związku Radzieckiego’ (ok Biłgoraja).
Szwabka ‘Niemka’: Ta moja *Szwopka*, ni moge powiedzidź, bo była dobro kobita
 (koniń).
 **Szwedka*: A tam zaras *Szfetki* góniły z bómbónami (ciesz Cz).
 **Turczynka* (złotow).
Uherka ‘Węgierka’ (G Śl).
Westfalaczka: A te *Westfoloczki*, Te szliczne panenki [w pieśni] (resz).
 **Węgierka*: Jo chłopok Mazurek, dziwcyna *Węgierka* [w pieśni] (n-sąd); *Wyn-
 gierki* rade przijeżdżajóm na Jasno Góra (G Śl).
 **Włoszka*: Nie bierz też i *Włoszki*, bo ona burliwa [w pieśni] (skier).

⁵⁹ Ta forma również była przedmiotem badań W. Taszyckiego (1972). Wywodził ją od postaci *Rusinka*, uszczuplonej o sufiks *-in-*. Wydaje się, że prościej przyjąć utworzenie formy żeńskiej za pomocą sufiksu *-ka* od *Rus*, *Rusek* lub traktować ją jako żeńską formę przymiotnika *Ruski*.

Żydka: U nas była jedna *Żitka*, ale ju Mniymci zabjyli (mal).

Etnonimy zakończone na *-ówka*

**Żydówka*: Jak to raz chuop *Zydówke* uosukoł (ośw).

Etnonimy zakończone na *-ajka*

Rusijka ‘Rosjanka’ (Koc); etnonim zapewne związany z choronimem *Rusia*.

Etnonimy zakończone na *-ini*

**Niemkini* (wys-maz).

Turkini: A *Turkini* z krzesła wstała [w pieśni] (miech).

Etnonimy zakończone na *-inia*

Niemkinia (aug).

Etnonimy zakończone na *-owa*

Przyrostek marytonimiczny, zwykle od podstawy będącej imieniem, nazwiskiem lub nazwą zawodu (godności, stanowiska) męża, tu – od etnonimu.

Turczynowa: Słuchaj, pani *Turczynowa*, Przywiodłem ci niewolnicę [w pieśni] (miech).

Żydowa (wys-maz).

Etnonimy zakończone na *-iczka*

Morawiczka: Zebyś była *Morawicka*, Całowałbym twoje licka [w pieśni] (krak).

Formy oznaczające niedorośle kobiety

– z przyrostkiem *-eczka*:

**Cyganeczka*: Po fśi chodziła Cyganka s *Cyganeczkom* (koniń).

Moskieweczka: Nasiadafszy tych młodych tamuj *Moskieweczku*f i tych Moskalukuf (suw).

– z przyrostkiem *-ówna*:

Przyrostek patronimiczny, zwykle od podstawy będącej imieniem, nazwiskiem lub nazwą zawodu (godności, stanowiska) ojca, tu – od etnonimu.

Cyganówna ‘córka Cygana’ (Maz pd-zach).

Tatarówna ‘córka Tatarą’: Chodzi tamój *ślicna Tatarówna* [w pieśni] (wołom).

– z przyrostkiem *-anka*:

Żydówczanka: *Zidófcanka* (ostroł).

Żydowianka: Obarzanki, co robiły *Żydowianki* [rym] (Sokołów Podlaski).

Formy ekspresywne

- z przyrostkiem *-ica*:
Cyganica: Jak te *Cyganice* tu byli, to ja z nich oka nie spuszczała, co by nie kradli (szt).
- **Żydowica*: A ty, *Żydowico*, bedziej w mojej herbacie morde macać! (bial-podl).
- Żydówica*: Czy ta *Żydówica* mnie nie łoszukała? (koniń).
- z przyrostkiem *-icha*:
**Cyganicha*: Stara *Cyganicha* wróżyła (suw).
- z przyrostkiem *-'ena*:
Słowiana 'Słowaczka': Idzie zaś rozczochrano jak *Słowiyna* (ciesz).
- z przyrostkiem *-yna*:
Żydówczyzna: *Zydófcyna* jidzie tam do sąsiada (węgr).
- z przyrostkiem *-ysko*:
Żydówczysko: Oj, *Żydówczysko* głuche, *Żydzisko* nie widzi [w pieśni] (puław).
- z przyrostkiem *-ra, -ura*:
**Niemra*: To była paskudno *Mjamra*, jeji narzeczuny biył płołskie dzieci (złotow).
- Żydura* (puław).
- z przyrostkiem *-ula*:
Żydula: Ale piykno *Żydula* sam była (ryb).
- z przyrostkiem *-ka > -a*:
Formę *Cygana*, *Żydówa* należy interpretować jako zgrubienie od neutralnej formy *Cyganka*, *Żydówka*, utworzone za pomocą usunięcia fonemu *-k-* (jak *komórka* > *komóra* 'telefon').
Cygana: *Cyguna* tag jich wygłupiła ji opyndzlowała (poz).
- Żydówa*: Sprzedawała tam f sklepie ładno *Żydówa* (koniń).
- z przyrostkiem *-eczka*:
Niemeczka: *Niemeczki* zębate, *Niemczyska* garbate [w pieśni] (Warszawa).
- Węgiereczka*: Zabiłem *Węgiereczkę* moją kochaneczkę [w pieśni] (Mr, Wr).
- **Żydóweczka*: Pyszysła taka *Zydówecka*, młoda, ładna (bial-podl).
- z przyrostkiem *-iczka*:
Żydowiczka: Będą orać nimi *Żydki*, A poganiać *Zydowicki*! [kolęda] (boch, myślen).
- Żydówiczka*: Pasterzowi – *Zydówicka* [w pieśni] (częs).

2.3. Etnonimy dziecięce

Do nazwania dzieci przedstawicieli obcych narodów wykorzystano przyrostki tworzące zwykle nazwy dzieci od podstaw apelatywnych (również nazw zwierząt), a także od imion albo nazwisk rodziców:

- przyrostek *-ę*:
Cygańę: Widzis, jakie to *Cygańę* (lim).
Cygancię: Gaździna przisła wod chrztu, przyniesła małe *Cygancie* okrzczone (Orawa).
**Żydzię*: Święta Helina [...] napotkała troje *Żydzietów* [w pieśni] (jęd).
Żydowię: Rodziła to *Żyduwie* (chłm).
- przyrostek *-ątko*:
**Cyganiątko*: Cyganka, jak puorodzi *Cyganiątkuo*, upmywa guo zaraz zimną wuodąm, zeby twarde buło, a kąpie guo w olsynie i lescynie i latego Cygany są carne (tarn).
**Murzynieątko*: Murzynka z *Murzynieątkiem* (złotow).
Tatarczątko: Lulu! lulu! *Tatarczątko*, A moje wnuczątko [w pieśni] (miech).
**Żydziątko*: Na progu siedziało bidne i brudne *Żydziontko* (koniń).
Żydątko: Panna Maryja [...] spotkała trzi *Ziduntkowie* [w pieśni] (Mr).
Żydowiątko: A te *Zydowiątko*, wielkie niewiniątka [w pieśni] (boch, myślén).

2.4. Etnonimy zbiorowe

Etnonimy bezprzyrostkowe

Litwa ‘Litwini’: *Głodna Litwa* jedzie [frazja używana, gdy do domu przybywają jakieś głodne osoby] (sied); *fćivy jag Litfa* (Spisz)⁶⁰.
Rus ‘Rusini’: *Tam jus som Rus* (jas).

Etnonimy zakończone na *-ostwo*

**żydostwo*: Strasznie to *żydostfo* miało we wojne, strasznie (jaros).

Etnonimy zakończone na *-ownia*

żydownia [pogardliwe] (ok Drohobyczka Ukr).

Etnonimy zakończone na *-’awa*:

żydziawa: W tych Urlach to taka *żydziawa* (węgr).

⁶⁰ Pochodzący z Dursztyna dr Franciszek Sowa objaśnia to w ten sposób, że wojska litewskie Sapiehy, wracając z wyprawy pod Wiedeń w 1683 r. (dokładnie nie dotarli na czas i nie wzięły udziału w odsieczy), grabiły mijane ziemie.

Przegląd gwarowych choronimów i etnonimów pozwala sformułować kilka uwag ogólnych:

1. W dialektach panuje duża różnorodność – wiele nazw krajów i narodów tworzy ciągi synonimiczne, np. choronimy: *Węgry, Uhry, Madziary, Madziarsko*; etnonimy: *Włoch, Italian, Talian, Italak, Italiak, Italianiec, Talianiec*.
2. Niektóre formy gwarowe są reliktem przeszłości. Tak jak leksyka apelatywna, również stare typy onimiczne przechowały się w mowie ludności wiejskiej, np. choronimy w formie liczby mnogiej: *Bajery, Bułgary, Serby, Słowiaki*; etnonimy na *-in*: *Arabin, Turczyn, Węgrzyn*.
3. Inna jest dystrybucja typów słowotwórczych w polszczyźnie ogólnej i w gwarach, np. odnotowano zaledwie jeden dialektalny etnonim na *-anin*, a typ na *-ak* jest w gwarach liczniej reprezentowany niż we współczesnym języku literackim.
4. Pewna grupa onimów różni się od ogólnopolskich obcą postacią – są to zapożyczenia z sąsiednich języków, np. choronimy na *-sko* (typ czeski i słowacki): *Rakusko, Rumuńsko, Rusko*; etnonimy na *-ec* (typ wschodniosłowiański): *Austryjec, Japoniec, Kitajec*.
5. Niektóre choronimy i etnonimy zawdzięczają swoją osobliwą postać temu, że stanowią składnik ludowego stylu artystycznego, np. choronim *Moskwici-na*, etnonim *Słowiaczek*.

LITERATURA

- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. II: L–P, Warszawa.
- Bednarczuk L., 1986, Pochodzenie i kariera przyrostka *-ol*, *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie* 104. *Prace Językoznawcze* V, red. M. Zarębina, s. 143–150.
- Birkenmajer J., 1935, O nazwę *Włoch*, *Poradnik Językowy*, z. 4, s. 86–90.
- Breza E., 2002, Nazwy narodów i państw, [w:] *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, red. J. Treder, Gdańsk, s. 152–153.
- Brzezinowa M., 1977, Twardotematowe feminina gwarowe „ta łodyg”, „ta łeb”, *Język Polski* LVII, s. 347–357.
- Czopek-Kopciuch B., 2004, *Namen der Länder und Nationalitäten. Geschichte und Gegenwart (Bemerkungen über Wortbildungsstruktur)*, [w:] *Völkernamen – Ländernamen – Landschaftsnamen. Protokoll der gleichnamigen Tagung im Herbst 2003 in Leipzig*, hrsg. V. E. Eichler, H. Tiefenbach

- und J. Udolph, *Onomastica Lipsiensia*. Leipziger Untersuchungen zur Namenforschung 2, Leipzig, s. 129–138.
- Doroszewski W., 1966, Nazwy narodów, *Poradnik Językowy*, s. 87–88.
- Gładysz M., 1935, *Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku*, Kraków.
- Gotkiewicz M., 1946, Słowak – Słowiok; słowieński – słowiocki, *Język Polski* XXVI, s. 97–106.
- Karpluk M., 1986, Staropolskie nazwy krajów egzotycznych (*Afryka, Ameryka, Azja* – przegląd derywatów), *Onomastica* XXX, s. 147–158.
- Kreja B., 1979, Problematyka słowotwórcza derywatów od nazw geograficznych we współczesnym języku polskim, *Gdańskie Studia Językoznawcze* II, s. 5–18.
- Kucała M., 1999, Nazwy ludów słowiańskich w pismach Jana Kochanowskiego, *Prace Filologiczne* XLIV, s. 333–338.
- Malec M., 1998, *Etonimy. Nazwy narodowości. Nazwy mieszkańców*, [w:] *Polskie nazwy własne*. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 181–188.
- Malec M., 2003a, *Onomastyka w „Rozmyślaniu Przemyskim”*, *Polonica* XXII–XXIII, s. 345–390.
- Malec M., 2003b, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa.
- Malec M., 2008, O nazwach geograficznych w staropolskich przekładach Psalterza, [w:] *Studia linguistica in honorem Edvardi Breza*, red. J. Trempała i in., Bydgoszcz, s. 138–148.
- Malicki L., 1956, *Strój górali śląskich*, [w:] *Atlas polskich strojów ludowych*, cz. III, z. 3, Wrocław.
- Niewiara A., 2006, *Moskwicin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych*. Portret, Łódź.
- Niezabitowska A., Reichan J., 1986, Nowy Słownik gwar polskich a inne polskie słowniki, *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica* 12, s. 133–147.
- Oracki T., 1977, *Mądrzejszy Mazur niż diabeł*, Olsztyn.
- Peisert M., 1992, Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej, [w:] *„Język a kultura” 5: Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, s. 209–223.
- Pigoń S., 1957, *Z Komborni w świat*. Wspomnienia młodości, Kraków.
- Polskie nazwy własne*. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998.
- Popowska-Taborska H., 1991, *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Reichan J., 2002, Mianownik żeński typu *parafij* ‘parafia’, *gimnazyj* ‘gimnazjum’, *wakacyj* ‘wakacje’, *remizyj* ‘remiza’ w gwarach polskich, [w:] *Rozmaitości ję-*

- zykowe ofiarowane Prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków, s. 257–273.
- Rospond S., 1966, Struktura pierwotnych etnonimów słowiańskich, *Rocznik Slawistyczny* XXVI cz. 1, s. 21–32.
- Safarewiczowa H., 1956, Nazwy miejscowe typu *Mroczkowizna*, *Klimontowszczyzna*, Wrocław.
- Siatkowski J., 2006, Obce nazwy geograficzne w języku czeskim i polskim. Studium konfrontatywne, Warszawa.
- Słowiańska onomastyka. Encyklopedia, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślíkowa przy współudziale J. Dumy, t. I–II, Warszawa–Kraków 2002–2003.
- Słownik gwar polskich (A–Gardziec), 1977–2011, Źródła, t. I red. M. Karaś, J. Reichan, t. II–V red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. VI red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. VII–VIII red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, t. I–III Wrocław, t. IV–VIII Kraków.
- Stieber Z., 1936, Słowak i Słowiak, *Język Polski* XXI, s. 111–112.
- Sulisz M., 1969, Budowa słowotwórcza nazw etnicznych w języku polskim (Formacje z przyrostkiem *-`anin*, *-ak//`ak*, *-czyk*, *-`ec*, *-ek*, *-ik//`yk*, *-in//`yn*), *Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* VII, s. 287–341.
- Sychta B., 1968, Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej, t. II, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Taszycki W., 1972, Rzeczowniki żeńskie typu *dworka*, *mieszczka*, *Polka*, *Ruska* ‘*Rusinka*, *Rosjanka*’, *Greczka* ‘*Greczynka*’, *Poradnik Językowy*, s. 475–476.
- Tyrpa A., 2011, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków.
- W. S., 1946, Słowak – Słowiok; słowieński – słowiocki, *Język Polski* XXVI, s. 153–154.
- Wolnicz-Pawłowska E., 2001, O pewnym sposobie mapowania kontaktów językowych na podstawie dawnych tekstów folklorystycznych, [w:] *Język i kultura na pograniczu polsko-ukraińsko-białoruskim*, red. F. Czyżewski, Lublin, s. 181–192.
- Wolnicz-Pawłowska E., 2003, Nazwy etniczne w „ruskich” tomach *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga, [w:] *Język ukraiński. Współczesność – historia*, red. F. Czyżewski, P. Hrycenko, Lublin, s. 233–244.
- Zierhoffer K., Zierhofferowa Z., 2000, Nazwy zachodnioeuropejskie w języku polskim a związki Polski z kulturą Europy, Poznań.
- Zierhofferowie K., Z., 2011, Nazwy geograficzne Europy w języku polskim. Dziedzictwo i współczesność, Poznań.

SKRÓTY OKREŚLEŃ GEOGRAFICZNYCH

Skróty geograficzne są zgodne z zasadami redakcyjnymi „Słownika gwar polskich”. Wsie są tam zlokalizowane według podziału administracyjnego Polski z 1952 roku. Skróty odnoszą się więc do istniejących wówczas powiatów, a także do regionów i państw.

aug – augustowski; bial-podl – bialsko-podlaski; boch – bocheński; Bruś – Białoruś; brzoz – brzozowski; chłm – chełmski; chrzan – chrzanowski; ciesz – cieszyński; Cz – Czechy; czar – czarnkowski; dęb – dębicki; gar – garwoliński; G Śl – Górny Śląsk; hrub – hrubieszowski; jaros – jarosławski; jas – jasielski; kal – kaliski; kęp – kępiński; kiel – kielecki; klucz – kluczborski; kłob – kłobucki; Koc – Kociewie; kolb – kolbuszowski; koniń – koniński; koziel – kozielski; krak – krakowski; kras – krasnostawski; kroś – krośnieński; Kuj – Kujawy; lim – limanowski; Lit – Litwa; łącz – łączycycki; łuk – łukowski; mal – malborski; Maz – Mazowsze; miech – miechowski; miel – mielecki; Mr – Mazury; myślen – myślenicki; n-miej – nowomiejski; n-sąd – nowosądecki; n-tar – nowotarski; olsz – olsztyński; opocz – opoczyński; opol – opolski; os-maz – ostrowski; ostroł – ostrołęcki; ośw – oświęcimski; piás – piaseczyński; piń – pińczowski; płoc – płocki; poz – poznański; prud – prudnicki; przew – przeworski; pszcz – pszczyński; puław – puławski; radz-podl – radzyński; resz – reszelski; ryb – rybnicki; ryp – rypiński; rzesz – rzeszowski; sand – sandomierski; sied – siedlecki; siem – siemiatycki; sier – sieradzki; sierp – sierpecki; skier – skierniewicki; Śl – Słowacja; soch – sochaczewski; st-gdań – starogardzki; strzel-kraj – strzelecki (Strzelce Krajeńskie); strzel-opol – strzelecki (Strzelce Opolskie); suw – suwalski; szczyc – szczycieński; szt – sztumski; Śl – Śląsk; tarn – tarnowski; tcz – tczewski; tom-lub – tomaszowski; tuch – tucholski; Ukr – Ukraina; wad – wadowicki; węgr – węgrowski; wolsz – wolsztyński; wołom – wołomiński; Wp – Wielkopolska; Wr – Warmia; wys-maz – wysokomazowiecki; zam – zamojski; zaw – zawierciański; złotow – złotowski; żyw – żywiecki.

STEREOTYPY ETNICZNE W RÓŻNYCH JĘZYKACH – NARODOWE? MIĘDZYNARODOWE? UNIWERSALNE?

Przedmiotem artykułu są stereotypy etniczne utrwalone w językach. Stereotyp rozumieć za Jerzym Bartmińskim i Jolantą Panasiuk (Bartmiński, Panasiuk 1993) szeroko, z uwzględnieniem zarówno składników poznawczych, jak i emocjonalnych. Autorzy ci podają aż sześć językowych wykładników stereotypizacji, spośród których w niniejszym artykule będą brane pod uwagę cztery: przenośne znaczenia wyrazów (np. niem. *polak* ‘resztkę tytoniu w fajce lub wina w kieliszku’), znaczenia jakościowe derywatów (np. franc. *anglaiser* ‘kraść’), frazeologizmy (np. czes. *bilit mouřenína* ‘wykonywać na próżno jakąś robotę’) i przysłowia (np. pol. *Dla towarzysztwa dał się Cygan powiesić*).

Jednostki języka zawierające etnonimy lub toponimy (oraz ich pochodne), ale odnoszące się jedynie do cudzych, obcych narodów i krajów, Jelena Bieriezowicz (2006) nazywa *ksenonimami*. Wprowadza ona również termin *ksenomotywacja* – motywacja słów i frazeologizmów wynikająca z wyobrażeń o tym, co cudze, obce, i *ksenonominacja* – tworzenie słów i frazeologizmów opartych na tych właśnie wyobrażeniach.

Artykuł będzie próbą zbliżenia się do odpowiedzi na pytania postawione w tytule. Czy takie jednostki leksykalne mają charakter narodowy, to znaczy pojawiają się indywidualnie w poszczególnych językach, czy są internacjonalizmami, czy może wręcz należą do uniwersaliów językowych?

Wiele światła na to zagadnienie rzucił W.M. Mokijenko (2007). W obszernym artykule na temat językowego obrazu świata w zwierciadle frazeologii udowodnił, że złudne jest mniemanie o odrębnych obrazach świata poszczególnych naro-

dów, odbitych we frazeologii ich języków. Porównywanie ze sobą analogicznych frazeologizmów z języków europejskich ujawnia więcej zbieżności niż różnic. Autor stawia tezę, że główny zrąb frazeologii ukształtował się jeszcze w średniowieczu i podobny ustrój społeczny (feudalizm) wpłynął na podobne widzenie świata odbite w warstwie frazeologicznej wielu języków. Mokijenko skłania się raczej do mówienia o frazeologizmach międzynarodowych, a nawet uniwersalnych, niż do szukania w nich ducha poszczególnych narodów.

Aleksandra Niewiara, kończąc swój artykuł o polskich stereotypach narodowych w ujęciu diachronicznym, podkreśliła wagę badań porównawczych w tym zakresie:

Najpoważniejszym, najtrudniejszym też chyba zadaniem jest przeprowadzenie badań komparatywnych. Jeśli traktujemy stereotypy narodowe jako konstrukty kulturowe, to warto by sprawdzić, jak tworzy się je w innych kulturach: niemieckiej, francuskiej etc. Dopiero porównanie ich z polskimi sprawi, że dowiemy się czegoś naprawdę istotnego na temat nas samych, bo zdobędziemy wiedzę na temat „różnicy”, tego, co nas wyróżnia spośród innych narodów, a więc świadczy o jakości naszego istnienia co najmniej w Europie. Dopiero wtedy też inspiracje, które polskim badaczom zaoferował Jan Stanisław Bystróż, znajdą w pełni rozwinięcie (Niewiara 2010: 181).

Z tej wypowiedzi wynika, że konfrontacja materiału z własnego języka z materiałem z innych języków ma walor poznawczy nie tylko wobec tych obcych języków (i narodów posługujących się nimi), ale też wobec własnego języka (i narodu).

Językowe stereotypy dotyczące innych narodów są często wyrażane frazeologizmami. Dlatego warto w tym miejscu wspomnieć o pracach Joanny Szerszunowicz, zajmującej się komparatystyką frazeologiczną. W jednym ze swych artykułów (Szerszunowicz 2004) autorka zaproponowała następującą klasyfikację paralelizmów frazeologicznych w różnych językach: 1. pochodzące z wspólnego dziedzictwa kulturowego (Biblia, mitologia, historia), 2. stanowiące zapis podobnych obserwacji rzeczywistości w poszczególnych kulturach (np. zachowania zwierząt), 3. powstałe w wyniku zapożyczeń, 4. pozorne (wspólna forma, różne znaczenia). Klasyfikację tę można by zastosować do interesujących nas frazeologizmów z etnonimami (lub ich pochodnymi), ale nie jest to takie proste. Ustalenie, jakim sposobem każda jednostka znalazła się w danym języku, wymaga drobiazgowych, szczegółowych badań. Dalej postaram się pokazać trudności, z jakimi borykają się badacze tej interesującej, ale skomplikowanej materii.

Zajmijmy się najpierw pierwszym pytaniem. Czy istnieją wyrazy i frazeologizmy odnoszące się do obcych narodów występujące tylko w jednym języku? Czy można z całą pewnością stwierdzić, że jakiegoś słowa lub frazemu nie ma w konkretnym

języku? Od początku lat 90. XX wieku badania stereotypów narodowych bardzo się rozwinęły¹, ale nikt nie jest w stanie poznać wszystkich jednostek leksykalnych danego języka. Oprócz odmiany standardowej istnieją dialekty i socjolekty. A jeśli weźmie się pod uwagę dawne epoki, to bogactwo materiału jest nieprzebrane.

Niektórzy autorzy zestawiają dane z dwóch języków i ustalają, które ksenonimy są właściwe tylko jednemu z nich. Tak postąpiły na przykład polskie lingwistki Elżbieta Michow (1994), porównując frazeologizmy polskie i bułgarskie, oraz Teresa Zofia Orłoś (1994) – polskie i czeskie. Obie badaczki nie ustrzegły się błędów. E. Michow uznała, że bułgarskie żartobliwe wyrażenie *ewrejski westnik* (żydowska gazeta) o znaczeniu ‘pestki dyni’ nie ma odpowiednika polskiego i wyraża cechę „brak uczoności (związane z ironicznym twierdzeniem, że zjedanie pestek dyni zastępuje Żydom czytanie gazet)” (Michow 1994: 63). Tymczasem w polskiej gwarze spiskiej zanotowano, że *cytać żydowskom gazete* znaczy ‘wyjmować ziarenka z kwiatu słonecznika, a następnie je jeść’ (SSWG 30). Oba frazemy są bardzo podobne – w planie wyrażenia (*żydowska gazeta*) i w planie treści (pestki dyni i ziarna słonecznika jako przekąska). Co do komentarza Michow, to nie wydaje się on słuszny. Ortodoksyjni Żydzi już w wieku lat trzech rozpoczynają naukę czytania po hebrajsku, więc uczoności im nie brakuje. Podczas międzynarodowej konferencji „Etnolingwistyka. Onomastyka. Etymologia” w Rosji (Czusowaja, 8–10 IX 2012) Jelena Bieriezowicz dodała w dyskusji, że w języku rosyjskim istnieje wyrażenie *jewrejska gazeta*, oznaczające pewien kamień szlachetny o żółtych żyłkach na czarnym tle. Według etnolingwistki z Jekaterynburga kamień ten wyglądem przypomina kwiat słonecznika, z którego wybrano już część ziaren (byłoby to nawiązanie do zwrotu z polskiego Spisza). Tajemnicą na razie pozostaje motywacja tych frazemów (czy może pestki i ziarna sprzedawali kiedyś Żydzi zawinięte w gazetę?) oraz okoliczności, w jakich podobna jednostka znalazła się w oddalonych od siebie języku bułgarskim, polskiej gwarze i języku rosyjskim.

Z kolei T. Z. Orłoś uznała kilka jednostek czeskich za idiomy, niemające polskich odpowiedników, podczas gdy dokładniejsze poszukiwania ujawniają, że takie odpowiedniki są: *zdráv jako Turek* (Orłoś 1994: 146) i *zdrów jak Turek* w gwarze kociewskiej (KSGP); *zdravý jako Rus* (Orłoś 1994: 145) i *zdrów jak Rusek* w gwarze kaszubskiej (S IV 369); *zdrowy jak Rusek* w gwarze kociewskiej (Pająkowska-Kensik 2009: 145); *bílit mouřenína* ‘wykonywać na próżno jakąś robotę’ i *Murzyna bieleć* (NK II 552).

¹ Bogatą literaturę przedmiotu można znaleźć w książkach: Бєpezович 2007 i Тырпа 2011 (tu również omówienie prac porównawczych dotyczących stereotypów narodowych w różnych językach, s. 20–21).

Wygląda na to, że bezpieczniej w podobnych wypadkach pisać, że się nie znalazło odpowiedników w innych językach, a nie – że ich nie ma. Wniosek z tego jest taki, że może istnieją jednostki leksykalne odnoszące się do innych narodów tylko w jednym języku, ale takie twierdzenie wymagałoby sprawdzenia we wszystkich innych językach, co wydaje się niewykonalne.

Przejdźmy teraz do drugiego pytania: czy w różnych językach zostały utrwalone stereotypy narodów o charakterze międzynarodowym? Jeśli ktoś zapozna się z odpowiednim materiałem leksykalnym czy przysłowiami tylko w jednym języku, to może sądzić, że mówiący tym językiem ludzie wytworzyli zbiór unikalnych spostrzeżeń na temat cudzoziemców. Ale jeśli sięgnie po analogiczne zbiory zapisane w innych językach – zdziwi się, widząc wiele podobieństw (por. Tyrpa, Zieliński 2003). Przywołajmy słowa polskiego historyka, który opracował wzajemne postrzeganie Polaków i Niemców:

Moim zdaniem, opinii Niemców o Polakach nie należy traktować jako czegoś wyjątkowego, gdyż są one przejawem powszechnego zjawiska, które określa się mianem uprzedzeń narodowych, funkcjonujących w ludzkiej świadomości, owych stereotypowych, zazwyczaj negatywnych, wyobrażeń o przedstawicielach innego narodu czy grupy etnicznej. Źle i złośliwie wyrażali się Niemcy nie tylko o Polakach, ale także o Czechach i Francuzach, ci ostatni krytycznie patrzyli na Niemców i Anglików, Polacy, wykpiwani przez Niemców, drwili z Czechów, traktowani zaś przez Niemców z wyższością, własne kompleksy rozładowywali pogardliwym stosunkiem do Rosjan, Ukraińców i Białorusinów (Szarota 1996: 65).

Wiele cennych spostrzeżeń na temat międzynarodowych podobieństw ksenonimów przyniosły prace Bierzowicz (2005, 2006, 2007) i wspólna z Julią Kriwozapową (2006). Liczne opracowania związane z tym tematem pozwalają zestawiać analogiczne jednostki z różnych języków, głównie indoeuropejskich, choć Bierzowicz sięga również po przykłady z języków ugrofińskich². Paralelne leksemy i frazemy z kilku języków można rozpatrywać na dwóch planach: wyrażenia i treści. Oczywiście kluczowy tu jest plan treści, bo to właśnie znaczenie decyduje o uznaniu jednostek za ekwiwalentne. Wspólnemu znaczeniu towarzyszy czasem wspólny sposób wyrażenia, a czasem nieco odmienny (zawierający odesłanie do innego narodu). Badacz zadaje sobie pytanie: jak doszło do zaistnienia w różnych językach tak podobnych faktów językowych? Czy to kalki, czy efekt podobnego widzenia świata?

² W pracach słowackiego lingwisty Lubora Králíka można znaleźć przykłady węgierskie analogiczne do słowiańskich, dowodzące istnienia jedności kulturowej między językami należącymi do różnych rodzin językowych (por. np. Kpaľuk 2006). J. Szerszunowicz (2004: 208) pisze, że języki fiński i węgierski współtworzą wraz z indoeuropejskimi językami Europy europejską ligę językową.

Rozpatrzmy kilka przykładów.

Jeśli w kilku językach znajdujemy wyrażenie o znaczeniu ‘przedstawiciel ginącej rasy, zawodu, epigon’: pol. *ostatni Mohikanin*, bułg. *paslednijat mohikan*, niem. *der letzte Mohikaner*, to wiemy, że pochodzi ono z powieści amerykańskiego pisarza Jamesa Fenimore’a Coopera pod tym samym tytułem³. Nie musimy się zastanawiać nad jego motywacją, choć i tak nie jest pewne, czy w każdym języku zjawilo się niezależnie, na skutek lektury powieści *Ostatni Mohikanin*, czy może przyswojone jako skrzydlate słowo w jednym języku – zostało skalkowane w innych. Do ustalenia tego trzeba by przynajmniej poznać czas pojawienia się frazemu w każdym języku i porównać z czasem ukazania się przekładów amerykańskiej powieści na języki narodowe.

Jeśli w języku francuskim wyrażenie *frères siamois* (bracia syjamscy) ma dwa znaczenia: 1. ‘bliźnięta zrosnięte ze sobą’ i 2. ‘nierozłączni przyjaciele’, to można sądzić, że polskie analogiczne *bracia syjamscy* jest kalką z francuskiego, zwłaszcza jeśli się pamięta o znacznym wpływie frazeologii francuskiej na frazeologię polską (Damborský 1969).

Kolejny przykład to zwrot o znaczeniu ‘wyjść, opuścić towarzystwo bez pożegnania’. Zwrot ten występuje w licznych językach, a ciekawe są jego warianty na planie wyrażenia (odwołania do różnych narodów) i na planie treści (wartościowanie pozytywne lub negatywne). W języku francuskim oraz w słowiańskich w zwrocie tym używa się przysłówka *po angielsku*: franc. *filer à l’anglaise*, pol. *wyjść po angielsku*, słowac. *anglicky zmiznúť*, ros. *у́тму по-английску*, bułg. *izmykwam se / izmykna se po anglijski*. W językach angielskim, niemieckim i hiszpańskim – *po francusku*: ang. *to take French leave*, niem. *sich auf französisch empfehlen*, hiszp. *se despidió a la francesa*. Dodatkowo w jednym z niemieckich słowników zapisano *polnischer Abschied* (polskie pożegnanie). Co do oceny takiego postępowania, to w czterech językach jest ono potępione. Na temat *polnischer Abschied* słownik podaje: „odejść z polskim pożegnaniem, bez pożegnania, albo pozostawiwszy długi odejść w milczeniu” (Szarota 1996: 73). Również warianty rosyjski, bułgarski i francuski mają przypisaną wartość ujemną. Bieriezowicz (2006: 14) wymienia go jako przykład „неэтикетного поведения”. Autorki kolejnych opracowań podkreślają różnicę między uznawaniem takiego zachowania za naganne przez Bułgarów i Francuzów, a za właściwe – przez Polaków. Według nich wpływa na to wyobrażenie o Anglikach (negatywne u Francuzów, pozytywne u Polaków). Bułgarski zwrot

³ Powieść ta, stanowiąca drugi tom cyklu *Pięcioksiąg przygód Sokolego Oka*, ukazała się w roku 1826 pod tytułem *The last of the Mohicans*. Już w 1830 r. polscy czytelnicy dostali jej pierwszy przekład z tytułem *Ostatni z Mohikanów*. W następnych przekładach (np. z 1896) utrwalił się tytuł *Ostatni Mohikanin* (NK II 516 i Internet).

wyjaśniony jest tak: „wychodzę bez pożegnania, zwykle aby uniknąć jakichś zobowiązań. Jeśli polski stereotyp zawiera przekonanie o takcie i dyskrecji Anglików, to bułgarski – przeciwnie – sygnalizuje brak taktu i kultury osobistej (zawierając odcień dezaprobaty dla takiego sposobu postępowania)” (Michow 1994: 65). Francuska badaczka stereotypów pisze:

Znane powszechnie powiedzenie *à l'anglaise* ('po angielsku') w XIX w. było rozumiane jako 'gwałtowne, niegrzeczne wyjście cichaczem', podobnie zresztą jak używana do dziś forma kolokwialna *pisser à l'anglaise* ('wysiusiać się po angielsku'), którą można sparafrazować: 'wyjść po cichu, ulotnić się w decydującym momencie, by nie stawiać czoła trudnościom'. Wyrażenia te, modyfikowane leksykalnie za pomocą różnych form (*filer/partir/s'en aller/se sauver à l'anglaise*), implikują tchórzliwość i brak manier, typowe, w odczuciu Francuzów, dla Anglików. Inaczej niż w języku polskim, gdzie *wyjść po angielsku*, oznacza 'zachować się jak Anglik', tzn. 'elegancko, dyskretnie' (Pelletier 1998: 243).

Powyższe interpretacje ujawniają więź między planem wyrażania (stosunek do Anglików) i planem treści (pozytywna lub negatywna ocena zachowania im przypisywanego). Natomiast Björn Hansen (2006), rozpatrując te same przykłady, twierdzi, że te znaczenia motywacyjne nie przekładają się na realne postrzeganie Anglików (przez Polaków czy Rosjan) oraz Francuzów (przez Hiszpanów czy Anglików). Być może jednak w chwili powstawania poszczególnych wariantów tego zwrotu wyobrażenia o Anglikach, Francuzach czy Polakach były żywe. Przypadek omawianego tu zwrotu dowodzi, że samo stwierdzenie międzynarodowego charakteru jednostki leksykalnej z komponentem etnicznym nie wystarcza. Bliższe przyjrzenie się jej ujawnia różne niuanse.

Leksykograf, zetknąwszy się z pojedynczym, niezrozumiałym dla siebie faktem językowym, usiłuje go jakoś wytłumaczyć. Tak czyni autor jednego z regionalnych słowników niemieckich, chcąc wyjaśnić, dlaczego resztkę wina na dnie kieliszka i resztkę tytoniu w fajce nazywa się *polak*. Pisze on, że

[...] kiedyś palenie tytoniu bądź było w Polsce mało, bądź w ogóle nie znane, a ci, którzy próbowali palić, nie wypalali tytoniu z fajki do końca. Użycie tego wyrazu potem zostało przeniesione na resztkę wina (Szarota 1996: 77).

Oczywiście nie jest to właściwa motywacja. U Polaków na Litwie z końcem XIX w. zanotowano w znaczeniu 'zawiesina w fajce' wyrażenie *cygański marcepan* (K I 265). Trzeba by znów, naśladowując niemieckiego słownikarza, badać sposób palenia tytoniu przez Cyganów. Możliwa jest też taka interpretacja: Cyganie są tak biedni, że resztkę tytoniu ma dla nich taką wartość, jak dla innych (Pola-

ków) – marcepan. Tomasz Szarota stwierdził istnienie obu znaczeń (resztką tytoniu i resztką wina) dla wyrazów pochodnych od etnonimu *Polak* w wielu niemieckich słownikach i sam zaproponował trafną interpretację: „Czyżby i tu odnaleźć można uszczypliwość wobec Polaków, skoro fusy każdemu kojarzą się z czymś złym i niedobrym, co należy wyrzucić?” (Szarota 1996: 77). Badania Bieriezowicz (2006: 11) dowiodły, że niemieckie przykłady realizują międzynarodowy schemat, w którym etnonimami nazywa się resztki, odpady, produkty uboczne, takie jak plewy przy młócce, skwarki przy topieniu słoniny, odpryski metali przy ich wytapianiu⁴. Tak więc im bogatszym materiałem z wielu języków dysponujemy, tym większe są szanse na odkrycie prawdziwej motywacji nominacyjnej.

Niektóre ksenonimiczne międzynarodowe frazemy realizują ogólny wspólny wzorzec, ale wypełniony odmiennymi elementami. Tak jest w wypadku znaczenia ‘nigdy coś nie nastąpi’, werbalizowanego według schematu ‘stanie się to, gdy naród wyznający daną wiarę weźmie udział w obrzędach innego wyznania’. A więc Żydom przypisuje się zachowania katolików: kasz. *na żydowskie Trzy Króle* (S II 256); bułg. *koga se wyrnat czifutite ot bozi grob* (kiedy Żydzi wrócą od Bożego grobu) lub muzułmanów: bułg. *koga si dojdət ewreite ot chadžityk* (kiedy dojdą Żydzi z hadżdż – pielgrzymki do Mekki) (Michow 1994: 62). Polskie wyrażenie łączy z muzułmanami nabożeństwo katolickie: *jutro o tej porze, po tureckim nieszporze*.

Znaczenie ‘dawno temu’ może być wyrażane przez wspomnienie odległych w czasie wydarzeń, związanych z obcym narodem. Dla Bułgarów są to Rosjanie: *ostanało ot moskoweca*. E. Michow (1994: 67) wyjaśnia, że fraza „odwołuje się do czasów, kiedy Bułgaria została wyzwolona [od Turków] przez Rosjan w końcu XIX wieku”. Również w języku rosyjskim wspomina się wojny z Turkami: *когда тырку боевали*. Słowacy w XVII w. używali określenia *przed Tatarami*, nawiązując do napadów tatarskich z XIII w. (Králík 2006: 163). Polacy, chcąc powiedzieć, że coś działo się dawno temu lub jest bardzo stare (pamięta odległe czasy), wspominają wojny szwedzkie z XVII i XVIII wieku: *jak były Szwedy; po starych Szwedach* (NK III 418). Polskie gwary są matecznikiem podobnych frazemów, będących realizacją skryptu „Wojny szwedzkie były dawno temu” (Tyrpa 2011: 209).

Znane w Polsce w dwóch wersjach przysłowie o wzajemnej animozji Polaków i Niemców: *Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem; Jak świat światem, nie będzie Polak Niemcowi bratem* ma swoje polskie warianty z innymi nacjami: *Jak szwiat szwiatem, Polak ani Niemcowi, ani Moszkalowi nie będzie bratem; Nie będzie jako świat światem, Rusin Polakowi bratem; Póki świat światem, nie będzie*

⁴ Również J. Szerszunowicz (2004) zauważa modele semantyczne frazeologizmów, które w różnych językach są wypełnione różnymi elementami leksykalnymi.

*Polak z Turkiem bratem*⁵ (NK II 1009). Ma ono też swoją wersję ruską: *Poka swiat stoit swiatom, Russkij polaku nie budiet bratom*, która żyje (według autora publikacji z 1867 roku) „we wszystkich narzeczach plemienia rosyjskiego, od Dniepru aż do Karpat” (Kępiński 1990: 162). Możemy się domyślać, że pierwotna postać była polska, ale trzeba by tego dowieść.

Czasem sama forma użyta we frazeologizmie podpowiada kierunek jego wędrówki z języka do języka. Widzimy to w wypadku niem. zwrotu *leben wie Gott in Frankreich*, który w dawnej czeszczyźnie brzmiał *mít se / žít jak pánbůh ve Frankrajchu* (Treder 1996: 132). Postać choronimu użytego w języku czeskim wskazuje na niemieckie źródło⁶. Zwrot ten notowano też w polszczyźnie: *żyje jak Pan Bóg we Francji* ‘żyje rozkosznie, nie żałuje sobie, używa świata’ (NK I 577) i w kaszubskim *mieć so / žęc jak Pón Bóg we Francëji* (Treder 1996: 132).

W dwóch odległych językach – rumuńskim i polskim (konkretnie – w gwara z okolic Sieradza) znajdujemy zaskakująco podobne frazy. Łączy je funkcja pragmatyczna – służą do uspokojenia rozmówcy, zachęcają do porzucenia pośpiechu i niepokoju. W rumuńskim jest to *ča (doar) nu dau (vin) turcii* (przecież nie nadciągają Turcy), a w polskim *Pij mleko, ruskie wojsko daleko* (KSGP). Narody niepokojone przez obce wojska musiały żyć w napięciu, obawiając się najeźdźców. Dla Rumunów byli to Turcy, dla Polaków – Rosjanie.

Również jakieś trudne przeżycia stały się podstawą bułgarskiej frazy *preripnał sym arabskoto* w znaczeniu ‘przeżyłem, przetrwałem to, co najbardziej męczące, najcięższe’ (Michow 1994: 68), a starszym Polakom przypominają się słowa piosenki śpiewanej w czasach PRL: „Przeżyliśmy potop szwedzki, przeżyjemy i radziecki”.

W niektórych przypadkach jedne odpowiedniki różnojęzyczne wskazują na ten sam naród, a inne – na inny. Tak jest przy wyrażaniu znaczenia ‘kraść, kradzież’. W języku polskim: *cygańskie kupno* (NK I 345); w gwarach polskich i kaszubskich skrypt „Cyganie kradną” jest realizowany przez cały szereg leksemów i frazemów (Tyrpa 2011: 76–77). W czeskim potocznym: *krást jak cihán*, a w niemieckim *stehlen wie ein Zigeuner* (Treder 1996: 138). Okazuje się jednak, że Cyganie nie są jedynym narodem, któremu przypisuje się złodziejstwo. W języku niemieckim funkcjonuje obok powyższego zwrot *englisch einkaufen*, a we francuskim czasownik *anglaiser* (Pelletier 1998: 244), które wskazują Anglików jako sprawców kradzieży.

Przy porównywaniu frazemów z etnonimami w różnych językach można się zetknąć z sytuacją, w której w jednym języku etnonim nie występuje, a w ekwiwalencie innojęzycznym – tak. Takie przypadki opisuje Julian Krzyżanowski (1975:

⁵ Julian Krzyżanowski (1975: II 201) przypuszcza, że pojawienie się w tej wersji ze Śląska pruskiego słowa *Turek* jest eufemizmem (dla uniknięcia słowa *Niemiec*).

⁶ Nie zapominamy też o dużym wpływie frazeologii niemieckiej na czeską (Damborský 1969).

I 140–146, II 326). Otóż w łacińskim dziele angielskiego dominikanina z XIV w. zapisano zdanie: *Tales enim fatuo assimilantur, qui cum latronibus ad suspendium, ratione societatis properabat.* (Podobni są do głuptaka, który dla towarzystwa poszedł z łotrami na szubienicę). W kolejnych polskich odpowiednikach tego przysłowia w miejsce *głuptaka* pojawiają się: *Niemiec*, *Rusin* i w końcu *Cygan*, i ta ostatnia wersja (*Dla towarzystwa dał się Cygan powiesić*) jest żywa w polszczyźnie do dziś. Drugi przykład to przysłowie angielskie *A hungry man an angry man* (człowiek głodny bywa zły), którego polskie ekwiwalenty zawierają szereg etnonimów: *Polak*, *gdy głodny, to zły*, *Francuz gwizdże, a Włoch śpiewa*; *Gdy Polak głodny, świszcze, a Rusin żonę bije*; *Polak, gdy głodny, to zły*. Trzeci przykład to para: niem. *Lügenreder* (ojciec kłamstwa) ‘diabeł’ i kaszubskie *ojc cëgónów* (Treder 1996: 141). Wszystkie one wskazują na to, że wersje etnonimiczne nie powstały w wyniku bezpośrednich obserwacji zachowań przedstawicieli poszczególnych narodów. Są to wersje wtórne.

Wszystkie przywołane przykłady międzynarodowych paralel dowodzą, że wiele językowo utrwalonych stereotypów narodowych nie ogranicza się do jednego języka. Podobne doświadczenia historyczne doprowadziły do powstania podobnych jednostek. Niektóre z nich są zapewne kalkami. Ta gałąź leksykologii, frazeologii, dialektologii i historii języka wymaga wielu jeszcze studiów, zwłaszcza w aspekcie porównawczym, z uwzględnieniem materiału z jak największej liczby języków. I zalecana jest daleko posunięta ostrożność. Bez sprawdzenia wielu faktów, porównania czasu pojawiania się jednostek – trzeba się powstrzymać od ferowania wyroków.

I w końcu – trzecie pytanie: czy językowe stereotypy etniczne można zaliczyć do językowych uniwersaliów? Za cechy uniwersalne uznaje się takie cechy, które występują we wszystkich językach świata. Żeby to stwierdzić, należałoby zbadać pod tym kątem wszystkie języki świata. Na razie można tylko powiedzieć, że we wszystkich zbadanych pod tym kątem językach istnieją słowa i frazemy ksenonimiczne. Najlepiej pod tym kątem znane są języki indoeuropejskie. Wrywkowe kwerendy Bieriezowicz pokazały, że w językach ugrofińskich też są one obecne, a nawet zachodzi międzyjęzykowa wędrówka pewnych jednostek leksykalnych. Należałoby dotrzeć do analogicznych prac orientalistycznych lub opracowań innych języków nieindoeuropejskich. Intuicja podpowiada, że wszystkie plemiona, ludy i narody stykają się z cudzoziemcami, więc też zapewne o nich myślą i mówią. Byłoby bardzo pouczające dowiedzieć się, jak i co mówią. Wtedy można by określić, na ile ksenonominacja jest zjawiskiem uniwersalnym.

Literatura

- BARTMIŃSKI J., PANASIUK J., 1993, *Stereotypy językowe*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 363–387.
- BIERIEZOWICZ JE., 2005, [= E. Березович], «Чужие земли» в русском народном языковом сознании: прагматический аспект, „Вопросы ономастики” 2, s. 70–85.
- BIERIEZOWICZ JE., 2006, [= E. Березович], О явлении лексической ксеномотивации, „Вопросы языкознания” 6, s. 3–20.
- BIERIEZOWICZ JE., 2007, [= E. Березович], *Язык и традиционная культура. Этнолингвистические исследования*, Москва.
- BIERIEZOWICZ JE., KRIVOSZAROVA JU., 2006, [= E. Березович, Ю. Кривошапова], *Этнонимическая модель в славянских названиях насекомых*, [w:] I. Janýšková, H. Karlíková (red.), *Studia etymologica brunensia*, Praha, s. 17–33.
- DAMBORSKÝ J., 1969, *Frazeologia czeska i polska w ujęciu porównawczym*, „Język Polski” XLIX, s. 341–350.
- HANSEN B., 2006, *Экономные как немцы. Национальные стереотипы и их отражение в коннотациях этнонимов в русском и других языках*, „Acta Neophilologica” VIII, s. 163–173.
- K: KARŁOWICZ J., *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.
- KĘPIŃSKI A., 1990, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków.
- KRÁLIK L., 2006, [= Л. Кралик], *Из словацкой диалектной лексики: deethnonymica*, [w:] *Ad fontes verborum. Исследования по этимологии и исторической семантике. К 70-летию Жанны Жановны Варбот*, Москва.
- KRZYŻANOWSKI J., 1975, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuryj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. I–III, Warszawa.
- KSGP: *Kartoteka Słownika gwar polskich* w Instytucie Języka Polskiego PAN, Kraków.
- MICHOW E., 1994, *Międzynarodowe stereotypy narodowości (na podstawie frazeologizmów polskich i bułgarskich)*, „Kieleckie Studia Filologiczne” 7, s. 55–69.
- МОКИЕНКО W.M. [= В. М. Мокиенко], 2007, *Языковая картина мира в зеркале фразеологии*, [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, Opole, s. 49–66.
- NIEMIARA A., 2010, *Polskie stereotypy narodowe w świetle badań diachronicznych*, „LingVaria” V, nr 2 (10), s. 171–183.
- NK: J. KRZYŻANOWSKI, S. ŚWIRKO (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.

- ORŁOŚ T.Z., 1994, *Polskie i czeskie związki frazeologiczne z nazwami narodowości lub z przymiotnikami odnarodowościowymi*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), „Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej” VI, s. 139–153.
- PAJĄKOWSKA-KENSIK M., 2009, *Powiedzónka*, [w:] M. Pająkowska-Kensik (red.), *Nie tylko popularny słownik kociewski. Co o kulturze i przyrodzie regionu warto a nawet trzeba wiedzieć*, Gruczno – Świecie, s. 137–145.
- PELLETIER C., 1998, *Stereotyp Niemca i Anglika we Francji a w Polsce*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 237–247.
- S: Sychta B., *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I–VII, Wrocław – Warszawa – Kraków (– Gdańsk) 1967–1976.
- SSWG: Zespół pod kier. M. Milaniak i E. Widy, *Słownik spiskich wyrazów gwarowych*, Łąpsze Niżne 2006.
- SZAROTA T., 1996, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa.
- SZERSZUNOWICZ J., 2004, *Paralelizmy frazeologiczne w analizie komparatywnej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 4, s. 207–220.
- TREDER J., 1996, *Kaszubska i pomorska frazeologia pochodzenia niemieckiego (na tle słowiańskim)*, [w:] A.M. Lewicki (red.), „Problemy Frazeologii Europejskiej” I, s. 131–146.
- TYRPA A., 2011, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków.
- TYRPA A., ZIELIŃSKI L., 2003, *Parallels in the Semantic Development of Ethnonyms in European Languages*, [w:] *Abstracts of Scholarly Papers. Thesen der Vorträge. Résumés des communications. Тезисы докладов*, Riga 2003, s. 109–110.

POLSKA I POLACY W ZWIERCIADLE GWAROWYM

W niniejszym artykule chciałabym przyjrzeć się gwarowym zapisom odnoszącym się do Polski, Polaków i polskości, czyli wszystkiego, co polskie. W tym celu rozpatrzę znaczenia powyższych słów, a także ich derywatów. Interesują mnie również kolokacje, czyli stałe połączenia wyrazów związanych z nazwą naszego narodu i języka. Jako materiał posłużyła mi przede wszystkim kartoteka powstającego w Krakowie *Słownika gwar polskich*, zawierająca rękopiśmienne zapiski zbierane specjalnie na potrzeby tego słownika, ale także wypisy z bardzo wielu źródeł drukowanych – dialektologicznych i etnograficznych. Co do chronologii tych materiałów, to obejmują one wiek XIX, XX i początki wieku XXI. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że rok wydania danej publikacji nie jest równoznaczny z czasem, do którego odnoszą się zawarte w niej informacje. Bardzo często informatorzy gwarowi w podeszłym wieku wracają w swoich opowieściach do lat młodości. Teksty nagrywane na przykład w latach 60. XX wieku przenoszą nas do realiów końca wieku XIX.

Oprócz wspomnianej kartoteki, która jest największym w Polsce zbiorem słów gwarowych, korzystałam z różnych słowników gwarowych, które nie weszły do kanonu źródeł *Słownika gwar polskich*.

Studiowanie zapisów gwarowych skłoniło mnie do poszukiwania odpowiedzi na pytania: Kto jest Polakiem? Kto mówi po polsku? Gdzie jest Polska? Oczywiście odpowiedzi dostarcza leksyka gwarowa, za którą kryje się mentalność dawnych i współczesnych mieszkańców polskich wsi.

1. POLAK, POLKA, POLACY

Oprócz powszechnego etnonimu *Polak* w gwarach pojawiają się następujące warianty fonetyczne i derywaty:

Poelach: *Poelosze mjele so niegdiesz całe Poemoerze poeddone* [Kasz Ram 150]¹;
Poloczyna: *Wygónili, wypandzili Za to czorne morze, Stamtónd żodny Poloczyna powrocic ni może* (w pieśni) [olsz StefZ III 130];

Polón [Koc PKoc 116];

Polus: *Polusi nie dali sia Mniamcóm* [Koc SKoc III 30];

Polaczysko: *Puoelióczyška f ty wuoejnie tak siy muoedliyli, żeby pszyszły inne czasy* [złotow B III 262];

Polaczek: *Jag widać to Poloczki nie bardzo umiom się rzońdzić* [koniń KSGP];

Polaczok: *Taki u nas ksiondz jest teraz dobry, z Polski przyjechauszy, Poliak, Polacziok ksiondz, młodzieńki taki* [Brasł Rieg 203];

Polaczyk: „Na Podhalu powtarza się nazwisko i przezwisko: *Polak, Polaczek, Polaczyk*. Zwykle przyjmuje się, że ta nazwa oznacza przybysza z dolinnej Polski” [Podhale JP XVIII 74];

Polaczeniek [węgr].

Ponadto ludzi polskiej narodowości określa się przy pomocy wyrażen z przymiotnikiem *polski*:

polski człowiek: *Taki jeden buł, polski człowiek katolik* [Olecko SGOWM VI 210];
polscy/polskie ludzie: *Jo do polskich ludziuf pszyde i muwio chyzo, to nic nie rozumia* [giż SGOWM VI 210].

Niekiedy używany jest sam przymiotnik w liczbie mnogiej:

Polscy: *Jechali-ć tam dworscy, jechali-ć tam polscy, czamu się pan nie uożenił, póki pon był młodszy* (w pieśni) [olsz WM III 154];

Polskie: *Aj, u nas tu..., a kto jich, i Polskie, i Ruskie, tu jakie chcesz jest* [Brasł Rieg 203].

Polska kobieta to przede wszystkim *Polka*, ale występują i inne nazwy:

Polárszka: *On je Włoch, a ona je Polaszka* [Kasz S IV 123];

Polaczka: *Na tamtej strunie, Polka już kobiecinka i ja Palaczka, i wtedy tu wo beńdzie Ruski, tedy i znów Polaczka* [Brasł Rieg 202–203];

Poleczka: *Jestym Polecka rodzóno, we krsi slachetny spółdżóno* (w pieśni) [Mr WM II 280].

W użyciu jest też nazwa oznaczająca ogół Polaków:

polactwo: *Wiele polactwa beło dzis nad morzę* [Kasz S IV 123];

¹ Cytaty podaję w pisowni uproszczonej, to znaczy z zachowaniem gwarowych cech fonetycznych, ale przy użyciu współczesnego alfabetu polskiego (a nie – fonetycznego). Dla ilustracji słów wybieram po jednym cytacie z lokalizacją geograficzną i źródłową, choć czasem jest ich więcej.

polastwo: *Nat tym biydnym polastwym tak się zynncajóm* [śrm KSGP];

polasztwo: *Polno puylosztwa zjachało so do nas* [wej S IV 123]².

Polaków działających poza granicami kraju nazywano *Polonią*: *Te niesnaski i niezgoda między tą przybyłą polonią trwały przez cały czas plebyscytowy* [olsz SGOWM VI 209].

Warto spojrzeć na objaśnienia badaczy terenowych, ale także na gwarowe cytaty, żeby dowiedzieć się czegoś o stosunku ludności wiejskiej do kwestii narodowej. Niektóre wypowiedzi są jawną deklaracją przynależności do narodowości polskiej. Pamiętajmy, że w pewnych czasach i miejscach takie deklaracje były wyrazem odwagi i wiązały się z ryzykiem: *dzierżyć się za Poloka* [Orawa Ziemia IV 415]; *My sóm Polocy* [ciesz SCiesz 227]; *Boch szie musział uchylać* ['ukrywać'], *boh był za Polákami, a nie za Cziechami* [ciesz KSGP]; *Mi su, byli i byńdziym Polaki* [szt GMalb II 2 s. 49]; *Ja je Polka i moja matka była Polka* [szt GMalb II 2 s. 49]; *Nasz narut buł i jesta polski* [szt GMalb II 2 s. 50]; *My jest Polacy* [suw KSGP].

Cytat ze Śląska pokazuje, że czasem nauczyciel pomagał zdecydować się na wybór tożsamości: *F skole skólny pszepowiało po polsku: „My sóm Polokóma i chcemy Polokóma uostáuć”* [syc NT II 71]. Zapisy ze Śląska i Krajny świadczą o świadomym podtrzymywaniu polskości w państwie niemieckim w okresie międzywojennym: *My Polki, my się dycki dierzóły do kupy, a ajmatki ekstra* [ryb KSGP]; *U nos Polki należały do polskiyich towarzystf* [złotow B III 266].

Osoby, które w obcym narodowo otoczeniu manifestowały polskość lub przybyły z centralnej Polski, zyskiwały specjalne określenia:

polus 'zagorzały Polak': *Takych polusuf jek Samulofski buło zianci na Warmiji* [Wr StefŚl 116];

prawy Polak, prawa Polka: *To je prawyj Polouk. To je prawou Polka* [prud Pluta-Dzierż 120];

czysty Polak: *Bo já mu zaś nie gádala tak po orawsku do niego w dóma, a ocieć tym bardziej, no to jes cysty Polák, no to po pańsku gádáł do niego zawse* [Orawa KąśŚl 629];

czysty polski młodziak: *Ja s Suwałkof niała chłopa, cistego polskiego młodziaka, cystego polskiego* [pis SGOWM VI 210];

twarde Polaki, cwiardi Polásze: „W Górczynie [pod Poznaniem] nieliczni niegdys osadnicy, w części z Czech i Szląska pochodzący, w krótkim po przybyciu czasie, pomieszali się z podobną im pochodzeniem słowiańskim ludnością miejscową polską, jądro zawsze mieszkańców téj wsi stanowiącą, tak

² Na temat słowa *polactwo* wypowiadali się Kazimierz Nitsch [1945, 1948] i Wojciech Chlebda [2007].

że dziś, jak się wyrażają, wszyscy tu są twarde Polaki” [poz Pozn I 46]; *To są cwiardi Polásze* [kar, wej S IV 123];

zakajana Polaczka: Wielu lat żyji tutaj i ona taka zakajana Polaczka, że ona nie umi po litewsku [Litwa SLit 322];

polska córa ‘kobieta czująca się Polką, patriotka’: *I nie jest polsko córa, I też nie będzie fromm, Co choć z polskiego dworu, Ach woła Marta kom* [Mr SGOWM I 360].

Przedstawię teraz te przypadki, w których mieszkańcy pewnych regionów nie uważają się sami za Polaków; Polakami nazywają innych, najczęściej grupy sąsiednie: dla Podhalan *Polak, Polaczek, Polaczyk* to „przybysz z dolinnej Polski” [JP XVIII 74];

dla Orawian *Polak, Polka* to człowiek spoza Orawy (zwykle o mieszkańcach sąsiedniego Podhala): *Orawa jes po Bukowine, po Harkabuz, dali już som Polacy* [KąsŚl 629];

dla mieszkańców powiatu chrzanowskiego *Polacy* to ludność z lewego brzegu Wisły, podczas gdy na prawym brzegu żyli *cesarzacy* [PME IV 132];

dla ludzi ze Śląska Cieszyńskiego *Polak i Polka* to mieszkańcy sąsiedniej Małopolski, zwłaszcza Żywieckiego i Wadowickiego: *Szły Polki z Kamesznice na jarmark* [SCiesz 227]; *Każdy widzi po swojemu... inacyl wiszlón* [‘mieszkaniec wsi Wisła’], *inacyl Polok* [‘góral z Żywieckiego’] [PEŚ III 4];

dla Ślązaków *Polak* to człowiek spoza Śląska: *Neszka się wydowo: biere se Poloka, skunż od Warszawy* [ryb KSGP]; *Galicjouki były Polouki, pobrały se kobiety śląskie* [niem KSGP];

dla Mazurów wieleńskich – grupa sąsiadująca z nimi: *Myj sóm Mazuryj, a tam sóm Puoláki* [SO XIV 129];

dla Kaszubów – odrębny naród: *Nima tu nijaciech mjedze nami Poláchów. Polásze mjeszkają na wschód e pełnie woet Kaszebów* [Ram 150];

dla Mazurów – odrębny naród: *Uoblónk po mazursku, a Polskie mówio kabłónk* [ostródz SGOWM VI 210].

Jan Stanisław Bystroń [PME IV 104] wspomina o małej grupie Lubatowczan i Równian, których mieszkańcy Iwonicza nazywają *Polakami*. Przypuszcza, że owi *Polacy* przybyli tu znad Wisły w czasach, gdy w Iwoniczu dominowali Niemcy.

Ciekawą informację podaje za swoim informatorem, poetą ludowym ze wsi Lichwin w Tarnowskim, Ludwik Młynek [1903: 255]: „Polakami aż do rebulicyi t.j. do rzezi w r. 1846 nazywała się tylko sama szlachta i dopiero od rebulicyi nazwisko Polaków rozszerzyło się także i na lud polski: Lachów, Goroli, Mazurów i Ślęzoków. Do innych ludów dawnej Polski jeszcze ono nie dotarło”.

Materiały z Warmii i Mazur świadczą o niemieckiej antypolskiej propagandzie sprzed II wojny światowej. Dzieci w szkole były przezywane *od Polaków* [olsz, szczyc KSGOWM], ludzie byli *straszeni Polakami* [WM II 222] lub wyzywani *wy polske śfinie* [resz KSGOWM].

2. JĘZYK POLSKI

Oczywiście, język jest jednym z najważniejszych wyznaczników tożsamości narodowej. Przekonajmy się, co myślą mieszkańcy wsi o języku polskim i jak go sytuują w stosunku do własnej gwary. Posługiwanie się językiem polskim określane jest najczęściej jako mówienie *po polsku*, ale odnotowano także inne wyrażenia:

po polskiemu: Ja nie ziem jak się tu po polskiemu na to muwi [giż SGOWM VI 210];

po polacku: W dwudziestym roku rodzice umerli, tom nie gadał po polacku [pis SGOWM VI 203];

na polskie: Płachta? To jest psześcieradło na polskie, zdaje sie [nidz SGOWM VI 210];

na polski: Kozły to u guri, na polski mużo krokfy [nidz SGOWM VI 210];

z polskiego: S polskiego muwio rower, a po mazursku koło [szczyc SGOWM VI 210];

z polska: Prawie po miymiecku to ino mówili te urzendeniki, a ta stras celna, potym naucyciele, a tak to s polska było mówione [lubl KSGP];

z polacka [SGOWM VI 203];

polskie [brzes-śl PKFP XV 1, s. 62].

Żeby zrozumieć sytuację polszczyzny w tych częściach naszego kraju, które długo podlegały cudzym rządóm, trzeba posłuchać chłopów, wspominających dawne czasy:

Z Podlasia: *Jym nie wolno było rozmawiać po polsku* [bial-podl];

z Mazur: *Polskie zakazane było* [szczyc BMJP XIII 62]. Na Mazurach wprowadzono naukę w szkołach po niemiecku w 1870 roku: *Po polskum się uczył f szkole, bo kiedyś nie było po niemiecku, to było zipcich* [70], *francuská wojna biła – to ftedi nieniecka szkoła nastala, ale mi po niemiecku nic nie gadali, po polsku* [szczyc BMJP XIII 60]; *Muj uojciec jesce chodził po polsku do skoły* [giż KSGP]; *Jeden rok w Jusiach po polsku chodziłam do szkoły, a potem po nieniecku* [węgorz SGOWM VI 210]; *Polska mowa była f szkole zakazano ale w domu z rodzicoma zostala* [giż SGOWM VI 210];

z Warmii: *I słowa nicht ni muk po polsku pszemuwić, boby zapłaciuł kara* [olsz SGOWM VI 210]; *Nauciciel K. za jedno słowo po polsku to kazał sto razi uot-pisać: „Ich werde nicht mehr polnisch sprechen”* [olsz NT II 328].

Również dzieci w Wielkopolsce uczyły się po niemiecku: *Pisanie jino puo niemiecku. Fszyskuo num tłumaczył na polskie* [krot NT II 198].

Skutkiem edukacji w języku niemieckim było to, że niektóre pokolenia Polaków miały większe lub mniejsze problemy z polszczyzną³: *Nasze dzieci nie umiały nic*

³ Proboszczem parafii pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Bydgoszczy, gdzie mieszkałam w latach 1988–2003, był ksiądz Stefan Bryll (krewny poety Ernesta Brylla). Dowiedziawszy się, że jestem polonistką, prosił mnie czasem z ujmującą pokorą o sprawdzanie poprawności pisanych

polski mowy, ani słowo nie umieli po polsku [niem KSGP]; Ale było takich ludzi co po polsku cale nie mogli [olec PBTN XVIII 42]; Jo nie wumjęję tak poe poelsku gadac, jak We [Kasz Ram 150]⁴; Po polsku nie wię, jak się to nazywoł [prud PlutaDzierż 121]; Ón mi to tłumaczył, aleh jo mu niewiela rozumioł, bo tag głymboko po polsku godoł ‘mówił polszczyzną ogólną’ [ryb SGP VIII 59]; Poelsko moewa je poedobno do kaszebsci, ale Kaszebi je decht dobrze nie rozmjęją [Kasz Ram 150].

Niektórzy umieli mówić po polsku, ale nie umieli pisać, bo uczyli się w szkole innojęzycznej, np. słowackiej: *Pamincem tylic, iże ona gwarila polskim językiem, alie pisma czytađż nie wiedziala po polsku tylko po slowacku [Rum JP XLVI 215]; Nie wi się puo polsku napisać [Orawa KSGP].*

Na terytorium należącym do państwa niemieckiego liturgia w kościołach stopniowo zmieniała się z polskiej na niemiecką: *Jesce my mieli po polsku ślup, bo to jus potym było zakouzano, to juz uostatni ślup, co jach jesce miała po polsku, f kościele po polsku [opól JP XLI 211]; F kościele bóte po polsku a po miecku. [...] Kościół ból ewanielicki. Jedna niedziela bóte polskiy, a drugou miymieckou [brzes-śl NT II 70].*

Po II wojnie światowej tereny, o których była wyżej mowa, weszły do państwa polskiego, co pociągnęło za sobą zmianę urzędowego języka niemieckiego na polski. Oto komentarz kogoś z powiatu ostródzkiego: *Musiwa się nauczyć, nie wolno jest po mniecku, to musiwa po polsku [SGOWM VI 210].* Z kolei mamy dowód na radość z powodu przybycia po wojnie na Śląsk Polaków: *Jak pszyśli Polscy, a po poelsku goudali, toch się radowoł [syc NT II 71].*

Są też świadectwa osób (a nawet całych rodzin), które mimo otoczenia niemieckiego zachowały polską mowę: *Ja w polskim jenzyku wyrostałam i się zestarzałam [olec SGOWM VI 210]; Ja s polskiego jezyka pochodziła, moji rodzice nie mogli po nieniecku [ostródz jw.]; Godej po polsku a nie szfandroc po nimiecku (po polsku oznacza tu ‘śląską gwarą’) [ryb KSGP].*

Z trzech wsi w powiecie garwolińskim na Mazowszu mamy zapisy będące dowodem szacunku do polszczyzny: *Czszeba być zwazliwym ji pojentnym, zeby muwić po polsku; Cysto po polsku u nos się muwiło; Cysto polsko tu je mowa [KSGP].*

Jak rozumieją chłopci relację między własną gwarą a polskim językiem ogólnym? Jedni uznają, że polski ma większą wartość: *Nie umisz po polsku, jino po mazursku godos? [kolb KSGP]; U nás młotsy náród inacy już gáda, lepi po polsku, nie tak po*

przez siebie tekstów. Swoją niepewność tłumaczył tym, że naukę odbył w czasie okupacji w szkole niemieckiej. Bydgoszcz była włączona do III Rzeszy.

⁴ Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy może być fakt, że ksiądz Bernard Sychta, znakomity leksykograf, doktor etnografii, autor sztuk teatralnych, w wieku 11 lat powtarzał klasę z powodu niewystarczającej znajomości języka polskiego. W domu mówiono po kaszubsku, a przed podjęciem nauki w polskim gimnazjum uczył się w szkole niemieckiej [Walkusz 1997, s. 24].

mazursku, *polská mowa je piekno, ale ta mazursko bardz brzyćko* [rzesz LS I A 141]. Inni widzą różnice: *Rumionek po pomorsku, rumianek po polsku* [tor PF XX 11]. Często własna mowa jest nazywana *naszą*: *Nasza gotka i polska to duży ruźnicy ni ma* [ostródz SGOWM VI 210]; *Niech pón webácii, me tak gádome z polskiego na nasze* [kościel S III 194]; *Po nasemu obora, a po polacku to muwio podwórze* [giz SGOWM VI 203]; *Já tu słysiał takie słowo „brus”, ale be* [‘będzie’] *pryndzy polskie, no góralskie, jako nase* [Orawa KąśŚl 630]. Najtrafniej ujął zależność między miejscową gwarą a językiem ogólnopolskim informator z powiatu sztumskiego: *Pan muwji po polsku, po warszafsku, a mi tyz po polsku, ale po sztumsku* [GMalb II 1 s. 251].

Na Kaszubach powstały dwa czasowniki o znaczeniu ‘mówić po polsku’: *polaczec* (utworzony od *Polak*) i *poeloszec* (utworzony od *Poeloch*). Jako synonim do *puolaczi* podano z *wesouka goda*, czyli ‘używa języka wyszukanego, w wysokim stylu’ [kar KSGP]. Drugi czasownik przeszedł od znaczenia neutralnego (*Woeni tak poeloszą, boe nenka jich beła Poeloszka* [Ram 150]) do ‘silić się na mowę ogólnopolską’: *Kiejbe on jesz gádął dobrze po polsku, ale on polaszi!* [S IV 124]. Mowa osób zachowujących pewne kaszubskie cechy fonetyczne, a przekonanych o tym, że mówią po polsku, to *polaszenie*: *Gadáj abo po kaszebsku, abo po polsku, bo nie cerpię takiego polaszenia* [jw.] lub *polaszczna*: *Ta jego polaszczna nie je do słechaniá* [S IV 124]. Osoby *polaszczące* nazywane są *polászki*: *Temu polászkiowi w głowie są przewrócelo* [S IV 124] i *polászka*: *Ta polászka mesli, że ona je wiele co, jak ona polaszi* [S IV 124]. Dawniej istniał jeszcze w tym znaczeniu wyraz *polaszińc* [S IV 124].

3. POLSKA

Powszechną w gwarach nazwą naszego kraju jest rzeczownik *Polska*, ale spotykamy tam też inne formy. Wzdłuż południowej granicy, niekiedy po obu jej stronach, występuje fleksja przymiotnikowa: *Prze to, ze na Słowiynsko mieli daleko do kościoła, tak śli do blisego, do Polskiej, do Zawoja* [Orawa Śl ZNUJ 72, s. 52]; *Wozili sól s Polskiej* [s. 36]; *W Polski na Lanckoronie był zómek i jes po dziska* [Jabłonków Cz ME IV 53].

Leszek Bednarczuk [2018] objaśnia *polski* jako przymiotnik od nazwy plemienia *Polanie*. Nazwa kraju pierwotnie brzmiała *Polska* (*ziemia*).

Na Orawie (po obu stronach granicy) spotyka się też słowacką formę *Polsko*: *Puo światouej wuojnie, my byli przy Słowiysku, puotym nas przydzielili do Polska* [Orawka n-tar ZNUJ 69, s. 90].

Przez Polaków na Białorusi używana jest forma *Polszcza*: *Olsztyn, to przecież nie byli przy Polszczy, to było niemieckie* [Brasł Rieg 203]. Ale i w centrum Polski

notowano miejscownik w *Polszcze*: *Szli swobodnie, ano dwa Litwini przeszli granice, idom w Polszcze* [łęcz LL VI 1–2 s. 88] i *f Polszcze* [jas KSGP].

Polska jako niezawisłe państwo istniała do czasów ostatniego rozbioru w 1795 roku, potem w latach 1918–1939 i od roku 1945. Dialektolodzy zapisali pewne wypowiedzi dotyczące czasów przedrozbiorowych, jak na przykład: *Poelsko beła downni wjeldzim e selnym panstwę* [Kasz Ram 150] lub w piosence wojackiej *O wojnie ze Szwedami: Do Polski jechali, tak się naradzali (...) Polskę zabierzemy, my zapanujemy (...)* *A gdy przyjechali, wielce w łeb dostali* [kiel Kiel II 20].

Również wydarzenia okresu międzywojennego znalazły odbicie w tekstach gwarowych: *Jag buł plebjiscit, mi głosoweli za Polsku* [szt GMalb II 2 s. 50]; *Bo łuni doma byli za Polskum* [opol JP XLI 211]. Czasem badacze precyzują, jaką część Polski ma na myśli chłop żyjący poza państwem polskim, na przykład Ślązak z Cieszyńskiego: „Odróżniano również, czy dany przedmiot był zdobiony na Śląsku, czy też poza jego granicami t.j. w *Polski* [‘w Żywieckiem’] czy w *Słowiokach*” [PEŚ I 20].

Nie brakuje cytatów z czasów powojennych: *No alie musimy prziznać i to, na dzisiejsze casy, na uodbudowe Puolskiej, na uodbudowe syćkieguo (...), ze ty casy miodym ni mogą na razie przeuopływać* [n-tar ZNUJ 69 s. 31]; *Że ty sz f ty naszymy kochanymy Polsce takie marne drogi* [koniń KSGP]; *Polska to nasz kraj* [hrub jw.].

Najciekawsze wydają się relacje z okresu rozbiorowego, kiedy samodzielne państwo polskie nie funkcjonowało, a jednak w tekstach gwarowych pojawiają się fragmenty mówiące o tym, że górale ze Śląska Cieszyńskiego, z Żywiecczyny i Podhala chodzili do Polski do pracy przy sianokosach, żniwach, zbiorze ziemniaków, wyrębie lasu: *Nasi uojcowie chodzili do Polskiej. (...) Byłek na łokach, my siekli, potom zboze. Zimniki f kopcak. Wozily fura za furo. To my kopce robili* [żyw NT II 108]; *Krzyś beł i w Polsce na kośbie i w Balicak przy dworze wyrobiol* [Zakopane Lud XVI 400]; *W lasach to straszne pracowani jest. (...) Psziszol by pot sani, mugby noge zdruzgać, czy ziobro. Bo się moc takich wypodkuf stało pszi smykaniu (f Polskiej pszi zryfce)* [ciesz NT II 40]. Jeden z autorów podaje, jak rozumieć słowo *Polska* w odniesieniu do lat 1815–1918: „Polska – Królestwo Polskie (Kongresowe). Górale chodzą całymi drużynami pod przewodem majstrów na kośbe do Polski, zapuszczając się nieraz aż pod Suwałki” [żyw RamŚl 53]⁵.

Na zakończenie fragmentu o Polsce cytuję ze *Słownictwa krajeńskiego*: *Puoelska – Matką Naszą, uoe Matce niy wuolejlnu muywidź źle* [złotow B III 267].

⁵ Widać te wędrowki górali na kośbę były powszechne, skoro mowa o nich w pieśni pod tytułem *Wielkopolan*: „Może myślisz że górale co chodaki noszą, Co nie mając swego chleba, cudzym owies koszą; Myślisz że są może lepsi nad Wielkopolany! Lepszy przecie nasz chleb żytni niżli ich owsiany” [Wójc I 178].

4. PODSUMOWANIE

Zapoznanie się z materiałem leksykalnym odnoszącym się do haseł *Polska*, *polski*, *Polak* itp. pokazało pewną prawidłowość. Otóż słowa te najczęściej były notowane na terenach granicznych, spornych, tych, które najdłużej znajdowały się lub teraz znajdują się poza granicami państwa polskiego. Jest to zrozumiałe. Tam, gdzie polskość jest sprawą oczywistą, mniej się o niej mówi niż tam, gdzie jest zakazana, gdzie trzeba o nią walczyć i jej bronić. Tereny, które dostarczyły najwięcej materiału, to: Kresy wschodnie, Orawa, Zaolzie, Śląsk, Krajna, Kaszuby, Malborskie, Warmia i Mazury. Sytuacja polityczna, plebiscyty dotyczące ustalania granic Polski po I wojnie światowej, konieczność podawania narodowości przy sporządzaniu dokumentów zmuszały ludzi do decydowania, kim są lub za kogo chcą uchodzić.

Ramy artykułu nie pozwalają na całościowe opracowanie tematu polskości odbitego jak w zwierciadle w słownictwie gwarowym. Sygnalizuję następne pytania, na które chciałabym w przyszłości odpowiedzieć: Jaka jest zależność między polskością a religią?⁶, które wytwory ludzkie uznano za polskie, skoro znalazło to wyraz w ich nazwie?, jakie elementy stroju uważa się za polskie?, jakie rośliny i zwierzęta powiązano z polskością?

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

ŹRÓDŁA

- B III – BRZEZIŃSKI Władysław, 1992, Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskim, t. III: O–Pry, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- GMalb II 1, 2 – GÓRNOWICZ Hubert, 1973–1974, Dialekt malborski, t. II: Słownik, z. 1, z. 2, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk.
- JP XVIII – ZBOROWSKI Juliusz, 1933, Z góralskich nazw miejscowych i osobowych, „Język Polski”, 18, s. 69–75.
- JP XLI – LASKOWSKI Roman, RECZEK Józef, 1961, Teksty gwarowe nr 30. Teksty ze Śląska Opolskiego, „Język Polski”, 41, s. 207–215.
- JP XLVI – DEBOVEANU Elena, GOGOLEWSKI Stanisław, 1966, Przegląd gwar polskich na terenie Rumunii, „Język Polski”, 46, s. 112–131, 214–217.

⁶ Na ten temat pisałam już w artykule *Chłopi polscy o Kościołach chrześcijańskich* [Tyrpa 2014].

- KąśŚl – KĄŚ Józef, 2003, Słownik gwary orawskiej, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Kiel II – KOLBERG Oskar, 1886, Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce, seria XIX, Kieleckie, część druga wydana z pomocą Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków.
- KSGOWM – kartoteka Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie.
- KSGP – kartoteka Słownika gwar polskich w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie.
- LL VI 1–2 – GRODZKA Jadwiga, 1962, Teksty ludowe. Opowiadania łączyckie, „Literatura Ludowa”, 6, s. 88–90.
- LS I A – PASTUSZEŃKO Stanisława, 1929–1930, Mazowieckie (i ruskie) cechy dialektyczne między dolną Wisłoką a dolnym Sanem, „Lud Słowiański. Pismo poświęcone dialektologii i etnografii Słowian”, I A, s. 139–168.
- Lud XVI – BRZEGA Wojciech, 1910, Gadeja. Materiał do poznania górali tatrzańskich. Uwagami i słownikiem zaopatrzył Franciszek Krček, „Lud”, 16, s. 392–408.
- ME IV – MALINOWSKI Lucjan, 1900, Powieści ludu polskiego na Śląsku, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, 4, s. 3–80.
- NT II – NITSCH Kazimierz, 1960, Wybór polskich tekstów gwarowych, wyd. 2 zmien., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- PBTN XVIII – OBRĘBSKA-JABŁOŃSKA Antonina, red., 1972, Teksty gwarowe z Białostoczczyzny z komentarzem językowym, „Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego”, 18, Warszawa, s. 7–94.
- PEŚ I – GŁADYSZ Mieczysław, 1935, Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku, „Wydawnictwa Śląskie – Prace Etnograficzne”, 1, Kraków.
- PEŚ III – GŁADYSZ Mieczysław, 1938, Zdobnictwo metalowe na Śląsku, „Wydawnictwa Śląskie – Prace Etnograficzne”, 3, Kraków.
- PF XX – JURKOWSKI Eugeniusz, 1970, Fakty językowe w interpretacji mówiących gwarą, „Prace Filologiczne”, 20, s. 11–18.
- PKFP XV 1 – BĄK Stanisław, 1956, Gwary ludowe na Dolnym Śląsku. Część I: Głosownia, „Prace Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 15, Poznań.
- PKoc – PAJĄKOWSKA-KENSIK Maria, 2009, Mały słownik kociewski, [w:] eadem, red., Nie tylko popularny słownik kociewski. Co o kul-

- turze i przyrodzie regionu warto a nawet trzeba wiedzieć, *Towarzystwo Przyjaciół Dolnej Wisły, Gruczno–Świecie*, s. 77–133.
- PlutaDzierż – PLUTA Feliks, 1973, *Słownictwo Dzierżysławic w powiecie prudnickim*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław.
- PME IV – BYSTRON Jan, 1927, *Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych*, „Prace i Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie”, 4, s. 95–151.
- Pozn I – KOLBERG Oskar, 1875, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria IX, *Poznańskie I*, w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Ram – RAMUŁT Stefan, 1893, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, Wydawnictwo Akademii Umiejętności, Kraków.
- RamŚl – RAMUŁT Stefan, 1930, *Gwara ślemieńska, I. Słownik*. Do druku przygotował i wstępem opatrzył Edward Klich, czcionkami drukarni Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań.
- Rieg – RIEGER Janusz, 2014, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Brąsławszczyźnie*. Oparte głównie na nagraniach i zapisach Anny Stelmaczonek-Bartnik, Barbary Jasinowicz, Wiktora i Elżbiety Minksztyków, Natalii Ananiewej, kartoteki Wiaczesława Werenicza, Wydział „Artes Liberales” UW i Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa.
- S III, IV – SYCHTA Bernard, 1969–1970, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. III: Ł–O, IV: P–Ř, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SCiesz – KROP Jan, TWARDZIK Józef, PILCH Józef, WRONICZ Jadwiga, 1995, *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, red. Jadwiga Wronicz, *Towarzystwo Miłośników Wisły. Towarzystwo Miłośników Ustronia*, Wisła–Ustroń.
- SGOWM VI – KOŁODZIEJCZYKOWA Danuta, SOBOLEWSKA Katarzyna, red., 2014, *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. VI: Pa–Pó, Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków.
- SGP VIII – OKONIOWA Joanna, REICHAN Jerzy, GRABKA Barbara, red., 2011–2013, *Słownik gwar polskich*, t. VIII: Fukać (się)–Gościnka, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.

- SKoc III – SYCHTA Bernard, 1985, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. III: O–Ż, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- SLit – RIEGER Janusz, MASOJC Irena, RUTKOWSKA Krystyna, 2006, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- SO XIV – Tomaszewski Adam, 1935, *Mowa tzw. Mazurów wieleńskich*, „*Slavia Occidentalis*”, 14, s. 45–176.
- StefZ III – STEFFEN Augustyn, 1937, *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmii*, t. III, nakładem Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, Poznań.
- StefSł – STEFFEN Wiktor, 1984, *Słownik warmiński*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- WM II, III – BIELAWSKI Ludwik, red., 2002, *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 3: KRZYŻANIAK Barbara, PAWŁAK Aleksander, *Warmia i Mazury*, cz. II, III, Instytut Sztuki PAN, Warszawa.
- Wójc I – WÓJCICKI Kazimierz Władysław, 1836, *Pieśni ludu Białochrobotów, Mazurów i Rusi znad Bugu z dołączeniem odpowiednich pieśni ruskich, serbskich, czeskich i słowiańskich*, t. I, wydanie Józefa Kaczanowskiego, Warszawa.
- Ziemia IV
ZNUJ 69 – C. R., 1913, *Z Krakowa do Budapesztu*, „*Ziemia*”, 4, s. 411–415.
– KARAŚ Mieczysław, ZARĘBA Alfred, 1964, *Orawskie teksty gwarowe z obszaru Polski*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*”, 69, Kraków.
- ZNUJ 72 – KARAŚ Mieczysław, 1965, *Orawskie teksty gwarowe z obszaru Czechosłowacji*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*”, 72, Kraków.

SKRÓTY NAZW POWIATÓW (WEDŁUG STANU Z 1952 ROKU)

bial-podl	– bialsko-podlaski	opol	– opolski
brzes-śl	– brzeski	ostródz	– ostródzki
ciesz	– cieszyński	pis	– piski
giż	– giżycki	poz	– poznański
hrub	– hrubieszowski	prud	– prudnicki
jas	– jasielski	resz	– reszelski
kar.	– kartuski	ryb	– rybnicki
kiel	– kielecki	rzesz	– rzeszowski
kolb	– kolbuszowski	suw	– suwalski
koniń	– koniński	syc	– sycowski
kościer	– kościerski	szczyc	– szczycieński
krot	– krotoszyński	szt	– sztumski
lubl	– lublinecki	śrm	– śremski
łęcz	– łączycki	tor	– toruński
nidz	– nidzicki	wej	– wejherowski
niem	– niemodliński	węgorz	– węgorzewski
n-tar	– nowotarski	węgr	– węgrowski
olec	– olecki	złotow	– złotowski
olsz	– olsztyński	żyw	– żywiecki

SKRÓTY INNYCH OKREŚLEŃ GEOGRAFICZNYCH

Brasł	– Brasławszczyzna (Białoruś)
Cz	– Czechy
Kasz	– Kaszuby
Koc	– Kociewie
Mr	– Mazury
Rum	– Rumunia
Śł	– Słowacja
Wr	– Warmia

BIBLIOGRAFIA

- BEDNARCZUK L., 2018, Polskie nazwy plemienne w systemie derywacji słowiańskiej, w: Anita Gostomska, Dorota Żyłko, red., *Języki i kultura Słowian. Pamięci profesora Leszka Moszyńskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 37–50.
- CHLEBDA W., 2007, Kiedy swój staje się obcym, „Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury” 19, s. 89–98.
- MŁYNEK L., 1903, W sprawie „Lachów” (Przyczynek), „Lud” 9, s. 253–263.
- NITSCH K., 1945, *Polactwo*, „Język Polski” 25, s. 60–61 i 119.
- NITSCH K., 1948, *Polactwo po raz ostatni*, „Język Polski” 28, s. 123–124.
- TYRPA A., 2014, Chłopi polscy o Kościołach chrześcijańskich, [w:] L. Bednarczuk, H. Chodurska, A. Mażulis-Frydel, red., *Polono-slavica in honorem Maria Wojtyła-Świerzowska*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków, s. 335–346.
- WALKUSZ J., 1997, *Piastun słowa. Ks. Bernard Sychta 1907–1982*, Oficyna Czac, Gdańsk.

A. Tyrpa, *Ku Niepodległej. Polacy i zaborcy we wspomnieniach z I wojny światowej*,
[w:] *Dziedzictwo językowe przeszłości – w stulecie odzyskania niepodległości*,
red. J. Klimek-Grądzka, M. Nowak, Lublin 2019, s. 163–178.

KU NIEPODLEGŁEJ. POLACY I ZABORCY WE WSPOMNIENIACH Z I WOJNY ŚWIATOWEJ

Pamięci mojego dziadka, a zarazem ojca chrzestnego
Eugeniusza Krawczyka – legionisty oraz rodziców:
Magdaleny Czerwińskiej – absolwentki KUL
i Mieczysława Krawczyka, którzy wzięli ślub
w kościele akademickim KUL w 1949 roku.

Kiedy w sierpniu 1914 roku wybuchła wojna, Polacy różnie na nią reagowali. Żyli w trzech zaborach i wypadało się opowiedzieć po stronie koalicji, do której należała Rosja, lub po stronie państw centralnych, czyli Niemiec i Austro-Węgier. Było to zadanie trudne, a jak podzielone były opinie, niech świadczy kilka cytatów zaczerpniętych z polskich wspomnień z początku I wojny światowej.

Brak przekonania o wpływie wojny na losy Polaków: „Z początku uważano, że wojna potrwa najwyżej parę miesięcy. Nikt nie przypuszczał, że konflikt między wielkimi mocarstwami będzie miał jakiś wpływ na sytuację Polski. Jedynie Józef Piłsudski wierzył, że uda się wywołać antyrosyjskie powstanie” (Olcz 149).

Przekonanie, że zwycięstwo którejkolwiek strony będzie korzystne dla Polaków:

Niemców uważano za wrogów nr 1, zaś do Rosjan nie miano żadnego zaufania. [...] Stąd w Królestwie utrzymała się opinia, że nie należy angażować się po żadnej stronie i wyczekiwać na rozwój wypadków, w przekonaniu, że którakolwiek ze stron zwycięży, będzie ona potrzebowała współdziałania zjednoczonej Polski (Reg 108).

Sympatia po stronie Rosji: „Z Austrii [...] pisano nam: «My mamy Częstochowę, Niemcy Kalisz, daj nam Boże szybkie zwycięstwo nad Rosjanami» – a w nas nagle obudziła się solidarność słowiańska. – Niemcy mieliby zwyciężyć? Niedoczekanie!” (Czap 256).

Uważanie Rosji za największego wroga: „Carat jest największym wrogiem mej ojczyzny i jej ludu” (Ber 102).

Pewność, że wojna przyniesie Polsce wolność: „Ciocia Lena stała na schodkach ganku [...] zobaczyłam jej zapłakaną twarz i usłyszałam słowa [...] «Doczekaliśmy. Będzie Polska...»” (Sola 69).

Impuls, by zaangażować się osobiście w działania wojenne: „Rwał się na front, mówiąc: – Co ja powiem synowi, gdy mnie spyta dorósłszy: – Gdzieś ty był, tatusiu, kiedy walczyli o granice Polski?” (Ber 118); „W tym to czasie począłem się zastanawiać nad koniecznością wzięcia udziału osobiście w tych olbrzymich zapasach dziejowych – rozważając, jakim miałby być mój udział i po której miałbym mianowicie stanąć stronie (Koz 16)¹.

W celu zbadania, jak Polacy nazywali i przeżywali sto lat temu państwa zaborcze i ich mieszkańców, a zwłaszcza wojskowych z trzech armii, przestudiowałam 24 książki wspomnieniowe. Są wśród nich dzienniki legionistów, pisane na żywo, w trakcie działań wojennych – Wacława Lipińskiego, Karola Poraj Koźmińskiego, Bertolda Merwina. Są teksty pisane już po zakończeniu wojny – *Wspomnienia legionowe* 27 autorów czy *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*. Wzięłam pod uwagę relacje oficera armii rosyjskiej – Janusza Regulskiego i austriackiej – Stanisława Reychana. Wśród moich źródeł znalazły się przekazy na temat okupowanych przez Rosjan miast galicyjskich – Gorlic (Bronisława Świeykowskiego) i Lwowa (Józefa Nusbaum-Hilarowicza). Pozostałe dokumenty to wspomnienia z okresu I wojny różnych osób, np. Marii Czapskiej, Ludwika Solskiego, Jana Gebethnera, Ireny Szaszkiewiczowej.

Nastawienie Polaków do mocarstw zaborczych i ich armii ujawnia się częściowo poprzez stosowane nazwy własne, a zwłaszcza peryfrazy, epitety i ekspresywizmy. Niemałą rolę w przypomnieniu sposobu myślenia, hierarchii wartości i oceny sytuacji naszych przodków sprzed stu lat odgrywają cytaty z ich zapisków bieżących i wspomnień. Zebrane nazwy i określenia ekspresywne przedstawię w następującym porządku: Rosja, Niemcy, Austria i Polska.

1. Rosja

Nazwa **Rosja** odnosi się do organizmu państwowego: „Kwestia Rosji była już o wiele trudniejsza: co będzie korzystniejsze dla Polaków – czy zwycięstwo Rosji, czy Austrii i Niemiec?” (Rey 103) albo do kraju, z jego mieszkańcami i warunkami życia (poniższy fragment dotyczy terenu dzisiejszej Białorusi):

¹ Różne postawy Polaków wobec armii zaborczych na początku I wojny światowej relacjonuje Aleksandra Niewiara (2009: 66–67).

Rzeczywiście coraz więcej daje nam się odczuć Rosja. A więc brud, niechlujstwo, choroby wszelkie a z nią cholera, psy żrące ludzi it.p. przyjemności. Na cmentarzu kuśnieszczowskim groby porozkopywane. To głodne bezdomne psy, których właściciele albo powymierali albo puciekali, rozkopują groby i pożerają trupy. Ładne stosunki! Rosja, Rosja, ze wszystkimi swemi okropnościami!... (Lip 134–135).

Państwo rosyjskie jest też nazywane **Moskwą**: „[...] uświadomiłem sobie nader szybko, że walczyliśmy przeciw Moskwie, w związku wprawdzie z Niemcami i Austrią wraz z innymi formacjami polskimi [...] ale, że w «naszej» wojnie jesteśmy całkiem prywatnie zaangażowani [...]” (Koź 98–99).

Nową Rosją nazwano tereny zajęte przez Rosjan, tu mowa o Lwowie: „Były tu magazyny: Maskowski, Kijewski, Połtawski, Kazanski, Charkowski, słowem przedstawiciele handlu z całej szerokiej Rosji zjechali do stolicy «nowej Rosji» po złote runo” (Nus 197–198).

Jeśli chodzi o etnonim, to w starszych tekstach absolutnie dominuje **Moskal**. **Rosjanin** pojawia się stopniowo w tekstach nowszych: „Cieszą się ogromnie, że Moskali już nie ma i żalą się na prześladowania i uciemiężenie” (Lip 120); „O Rosjanach mówiono, że Słowianie, a więc kruk krukowi oka nie wykole” (Grab 189).

Zdarzają się konteksty, z których wynika, że oba te etnonimy mogą być stosowane zamiennie, są synonimami: „Był to pop, batuszka wojskowy i jakiś współdziałający z wojskiem typ – Rosjanin. [...] trochę niesamowicie błyszcząły w kącie ikony kaplicy polowej, ponuro na ich tle wyglądał stary pop i ów siedzący z nim Moskal” (Koź 40).

Podobnie ma się sprawa z przymiotnikami **moskiewski** i **rosyjski**. W dziennikach pisanych w trakcie wojny przeważa **moskiewski**, w nowszych tekstach – **rosyjski**. Jest też strefa przejściowa, która wskazuje ich synonimiczne użycia, jako przydawek tych samych rzeczowników. Oto przykłady:

okop(y) **moskiewski** / **rosyjskie**: „Przesadzamy gdzieś okop moskiewski i polem jedziemy, granatami zoranem sowicie, nogą ludzką podeptanem” (Łasz 74); „W nocy z 24 na 25 grudnia przeżyliśmy tragicznie smutne chwile. Równie o północy zabrzmiała w naszych okopach staropolska kolęda; jakież uczucia wzbudziły się w naszych sercach, gdy z okopów rosyjskich rozległa się również polska kolęda ludowa...” (Ber 93);

oficerowie **moskiewscy** / **rosyjscy**: „Jak chwalono jego «żelazną energię», jak cieszą się, że prał po pyskach i wymyślał od ostatnich słów oficerów moskiewskich [...]” (Koź 29); „Na dworcu mnóstwo oficerów rosyjskich, pysznych, butnych, srogich jak lwy” (Lip 2);

władze **moskiewskie / rosyjskie**: „Okazało się, że nasz pomysł rozpuszczania wieści o strzelcach, maszerujących z Krakowa, był bardzo dobry i że władze moskiewskie, dowiedziawszy się o tem, opuściły Jędrzejów” (Bel 14); „[...] w odległości 10 kilometrów od Jędrzejowa spotkaliśmy grupki ludzi powracających z mobilizacji, którzy nam opowiadali, że władze rosyjskie z miasta uciekły [...] a oni powracają do domów, bo nie ma ich kto brać do wojska” (Bel 13).

Te same pary synonimów występują z rzeczownikami: armia, szeregi, żołnierz/żołnierstwo, linia, atak, wedety².

Moskal lub **Moskwa** są bazą dla kilku jeszcze derywatów:

Moskalik: „Mróz jest dość silny, błota pomarzły, więc Moskaliki hulają” (Lip 189)³;

Moskaluch: „Dogodzili im te Moskaluchy” (Paw 52);

Moskwiczn: „[...] wraz poczęły oba plutony zbierać żniwo, za nogi wyciągając z ziemianek zaspanych moskwiczynów” (Czer 28)⁴;

Moch: „[...] mieliśmy nadzieję, że zrana [sic!] już nie «Mochów» ale «naszych» w ulicach miasta ujrzymy [...]” (Świe 63)⁵;

moskalofilski: „Nasze kompanie rozgramiały kozactwo, kryjące się częstokroć i znajdujące przytułek wśród moskalofilskiego chłopstwa ruskiego [...]” (Mer 14);

moskwiczący: „Tu, w Huculszczyźnie, jad agitacyi moskwiczącej nie wsączył się” (Mer 55);

zmoskwiczały: „Jeszcze jesienią roku 1914 niejaki Gorczyński, figura dość ciemna, zbierał gdzieś pod Warszawą ochotników do formacji polskiej, tworzącej się pod czujnym okiem zmoskwiczałego zupełnie Polaka, podpułkownika Reutta” (Koz 24).

Od rdzenia **rus-** / **ros-** pochodzą następne etnonimy i nazwy osób pozostających pod wpływem rosyjskim:

Rusek: „[...] późno w nocy wjeżdżamy do Sieradza. Długi postój na rynku, gdzie opędzać się musimy przed natrętną ciekawością Niemców, którzy się pytają, czy z «ruskiem», czy z nimi idziemy [...]” (Lip 8)⁶. Tak jak **Rosjanin**, **Rusek** jest synonimem **Moskala**: „Prusacy piorą «rusków» strasznie, w Galicji Moskale cofnęli się ponoć za Tarnów i Rzeszów” (Lip 21);

² Wzajemne relacje etnonimów **Moskal** i **Rosjanin** oraz pochodnych przymiotników omawia A. Niewiara (2000: 131).

³ To zdrobnienie pojawia się w pieśni ludowej (Tyrpa 2012: 43).

⁴ Ta postać fonetyczna nie jest potwierdzona w opracowaniach, które podają **moskwicin** (Brzezina 1997: 158, Niewiara 2000: 130–131, Niewiara 2006).

⁵ Zgrubienie **Moch** notują Kania (1978: 174) i Brzezina (1997: 157–158).

⁶ **Rusek** w odniesieniu do Rosjanina zaświadczony przez M. Brzezińską (1997: 152) i A. Tyrpę (2012: 39).

Rusin: „Polityczne światopoglądy były trochę naiwne i uproszczone: Prusaków się nienawidziło, dla Rusinów było więcej pogardy niż sympatii” (Rey 102)⁷;

ruskie (przymiotnik w użyciu rzeczownikowym): „– Jakiści nowe wojsko tędy idzie. [...] – No to któż? Chyba nie ruskie” (Koź 91)⁸.

Przymiotnik **ruski** wzięty z języka rosyjskiego występuje też w podstawowej funkcji przydawki: „Ciśnięto w bagno wielkich ruskich chłopów, zasłano nimi most” (Lip 248).

Zdarza się niemiecki etnonim **Russ**: „Jedni chcą iść naprzód, wygnać «Russa», drudzy się tchórzliwie cofają [...]” (Lip 150).

Nastawienie przychyłne Rosji wyrażają słowa:

rusofil: „Na ogół więcej rusofilów, nie dlatego, by kochali Rosjan, ale bardziej nienawidzili Niemców, spadkobierców Krzyżaków poznanych z Sienkiewicza, uosabiających Bismarcka, wóz Drzymały i dzieci Wrześni” (Grab 189)⁹;

rusofilski: „Wszyscy objęci rusofilskim szałem, zapatrzeni w Rosję, wypierają się strzelców” (Lip 6);

prorosyjski: „A gdy 14 sierpnia [1914] ukazała się odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, głównodowodzącego wojsk rosyjskich, nastrój prorosyjski jeszcze silniej zapanował w stolicy” (Geb 177).

Zruszczony to ten, który uległ rusyfikacji: „[...] pierwszą troską Polski winny być elementarze polskie dla tego pozornie tylko zruszczonego kraju [...]” (chodzi o okolice Kowła) (Koź 189).

We wspomnieniach wojennych utrwalono jeszcze kilka innych sposobów określania Rosjan:

kacap: „[...] zrana [sic!] widzieć można było po ulicach porozrzucane towary ze sklepów, nie pytano wcale czy to sklep katolicki czy żydowski, kacapi pragnęli widocznie zaspokoić tylko swoją naturę tak skłoną do kradzieży i rozboju” (Świe 16)¹⁰;

burek: „Wypuszczone w tejże chwili rakiety oświeciły [...] tłoczące się ku przejściu pośpiesznie stadko spłoszonych «burków», podesłanych po «języka» [...]” (Koź 176). Motywacją dla tego przezwiska jest bury kolor szynelu (por. „[...] ujrzałem mego młodszego brata [...] w długim **burym**, kawaleryjskim szynelu [...]” (Koź 25); „[...] myślało się o burym dniu listopadowym r. 1911, o błocie radomskim,

⁷ O tym, że **Rusin** może oznaczać Rosjanina, piszą: A. Niewiara (2000: 164) i A. Tyrpa (2012: 40).

⁸ Potwierdzone w literaturze pięknej (Brzezina 1997: 152) i w gwarach (Tyrpa 2012: 41).

⁹ A. Niewiara (2000: 162–163) pisze o kolarzeniu przez Polaków Prus z Krzyżakami nawet jeszcze w XIX wieku.

¹⁰ M. Brzezina pisze, że **kacap** to przezwiskowy pogardliwy i rubaszny zastępnik etnonimu ‘Rosjanin’, nawiązujący do „capiej” brody (1997: 161).

o **burych** moskiewskich szynelach [...]” (Koź 59)), niewykluczone jednak, że i psi zoonim **Burek** odgrywa tu rolę.

Charakter ironiczny ma sformułowanie **oswobodziciele Słowiańszczyzny**: „Bitwa dokoła Gorlic – a mimo to «oswobodziciele Słowiańszczyzny» siedzą po sklepach i pakują «dobro zdobyczne» [...]” (Świe 36).

Inne określenia wojska rosyjskiego:

nasi obrońcy: „[...] wówczas w Warszawie, w Polsce – szeregi moskiewskie zwano: «naszymi obrońcami»” (Koź 20);

nasze wojsko: „[...] szeregi moskiewskie zwano [...] jak nigdy przedtem i już nigdy potem «naszem wojskiem»” (Koź 20);

nasz / nasi: „W Królestwie mówiono o rosyjskim wojsku, że jest «naszem». Mówiono w ten sposób: «nasz» już poszedł, «nasi» tu wróć. Ba! nawet wtedy, gdy ostrzegali mnie przed Moskalami, gdy mi opowiadali o nich szczegóły, gdy mówili o nich niechętnie i wtedy używali przez przyzwyczajenie «nasz» i «nasi»” (Pił 46);

tato: „[...] rankiem 5 sierpnia [1915], gdy już nie było Moskali, a nowi okupanci wchodzili ostrożnie i nieśmiało, z frontu prawego skrzydła, z balkonu I piętra Pałacu Namiestnikowskiego, ku zdziwieniu, a może i przerażeniu gapiów warszawskich, którzy wierzyli przecież, że «tato powróci»¹¹, w błękit pogodny nieba i w blask sierpniowego słońca, dumnie łopocąc na wietrze, powiała biało-czerwona, wielkich rozmiarów flaga [...]” (Koź 51).

Z ostatnim zastępnikiem koresponduje wyrażenie **car batiuszka**: „Poza tem «car batiuszka» kokieta nas!” (Lip 4).

Mamy w końcu piękny przykład na zjawisko tabu językowego. Otóż lęk przed wymówieniem groźnego słowa powoduje zastąpienie go przez zaimek **on**: „– Tam nie można jechać, bo tam jeszcze «on» jest. Muszę zaznaczyć, że to «on» powiedziane było trochę ciszej” (Koź 108).

2. Niemcy

Tak jak nazwy oparte na bazie **Moskwa** stopniowo ustępowały przed nazwami na **Ros-** / **Rus-**, tak rodzina wyrazów związana wyjściowo z **Prusami** (przejętą przez Niemców nazwą plemienia bałtyckiego) uległa konkurencji etnonimu **Niemiec** i choronimu **Niemcy**. W analizowanych przeze mnie tekstach spotykamy użycie obu ciągów nazewniczych. Nazwy państwa:

Prusy: „Polak, zapatrzony w potęgę Prus, jak w objawienie” (Sols 322);

¹¹ Być może jest to aluzja do ballady Adama Mickiewicza *Powrót taty*.

Niemcy: „A dwa dni temu – 22 lipca – wywieziono Komendanta i Sosnkowskiego do Niemiec” (Lip 326).

Obywatele tego państwa to **Prusak** (w tekstach starszych) i **Niemiec** (w nowszych):

Prusak: „[...] społeczeństwo [...] drżało przed widmem straszliwych Prusaków i tuliło się, jak baby, albo dzieci, w fałdy moskiewskiego płaszcza” (Koz 21);

Niemiec: „Chorzy, nawet Czesi, Węgrzy i Niemcy zwracali się do mnie ze skargami i prośbami” (Sier 17).

Podobnie przedstawia się sprawa przymiotników. **Pruski** jest wypierany przez **niemiecki**, ale niekiedy są stosowane zamiennie:

żołnierze **pruscy** / **niemieccy**: „Samochody uwijają się po ulicach, mnóstwo wszędzie żołnierzy, pruskich, autrjackich i naszych strzelców” (Lip 9); „Do przybyłej ekspedycji przyłączyli się miejscowi żołnierze niemieccy” (Krw 55);

oficer **pruski** / **niemiecki**: „Do jadącego na przedzie spokojnie Narbutta, sadząc krótkiego galopa, dopada jakiś pruski oficer” (Lip 261); „Ohydę zbrodni przez nich dokonanej odczuł nawet jeden z oficerów niemieckich [...]” (Krw 56);

rezerwy **pruskie** / **niemieckie**: „[...] rezerwy pruskie podbiegły w sam czas [...] Wogóle [sic!] rezerw niemieckich tu ściąga sporo” (Lip 266).

Oprócz najczęściej występujących etnonimów **Prusak** i **Niemiec** pojawiają się inne:

Prajs: „Coraz częściej legun coś szwabowi szepnie, coraz częściej prajs «verfluchte Oesterreich» wykrztusi” (Kuł 150)¹²;

Projs: „Na wozie siedziało trzech Projsów, którzy, trzeba przyznać, momentalnie maszynę zatrzymali” (Koz 151)¹³;

Niemiaszek: „Dopóki Komendant jest z nami, nie wezmą nas w pacht ni «awstryjcy» ni niemiaszki..” (Lip 17);

Szwab: „Dzisiaj przesunięto w centralnych państwach czas o godzinę naprzód. Bestje szwaby chcą nawet oszczędności na czasie zrobić” (Lip 204) i **szwabski:** „[...] dostał szwabską kulę w piersi [...]” (Krw 49);

German: „ – Ano pewnikiem Austryjacy, a może i Germany, bo jakieś takie czapki [...]” (Chud 84)¹⁴;

Germaniec: „ – Blisko strzelił przekłęty germaniec [...]” (Reg 133)¹⁵;

Michalek: „Wracamy ze śpiewem, aż grzmi las, a Michałkom pikielhauby poprzekrzywiały się na łbach z podziwu” (Lip 186). **Michalek** to polskie tłumaczenie niemieckiego imienia **Michel**, postaci będącej symbolem Niemca. Zazwyczaj w ikonografii przedstawiany był on w szlafmicy na głowie. Jednak polscy rysow-

¹² Taka postać etnonimu notowana w gwarach ludowych (Tyrpa 2012: 35).

¹³ S. Kania potwierdza obecność tej formy w polskiej gwarze żołnierskiej (1978: 194).

¹⁴ Autor cytuje wypowiedź chłopca; etnonim notowany w gwarach (Tyrpa 2012: 36).

¹⁵ Etnonim rosyjski, ale obecny też w polskich gwarach (Tyrpa 2012: 39).

nicy, zwłaszcza w satyrycznym czasopiśmie „Mucha”, już od 1905 roku zastępowali szlafmycę – pikielhaubą (Szarota 1988: 479);

kajzer: „ – Obywatelu poruczniku, dadzą nam «kajzery» Polskę? G..., nie Polskę nam dadzą!” (Skwar 171). Ostatni ekspresywizm wywodzi się od niemieckiego słowa **Kaiser** ‘cesarz’, które znajdujemy w jednym z tekstów wspomnieniowych: „Jednak wielu Polakom z zaboru pruskiego udało się uniknąć służby wojskowej, więc i ojciec z początku został zwolniony z przywileju oddania życia za Kaisera” (Szasz 36)¹⁶.

Cesarz ten jest też wymieniony z imienia: „Wybuchła wojna, a Chimek musiał mieć nietęgą minę, był bowiem poddanym cesarza Wilhelma” (Szasz 36). W innym miejscu autorka używa formy poufalej, zdradzającej lekceważący stosunek do pruskiego władcy: „Ojciec zaś wolał mieć niesprawne palce, niż polec za cesarza Wilusia. Nie poddał się zatem operacji i wkrótce uznano go za niezdolnego do dalszej służby wojskowej” (Szasz 40).

Do Niemców odnosi się przymiotnik *teutoński*: „Kalisz wyglądał tragicznie. Takiego zniszczenia dotąd nie widziałem. Bezmyślna furia teutońska¹⁷ ukazała tutaj swoje potworne oblicze” (Sols 347).

3. Austria

Chociaż w 1867 roku cesarstwo austriackie przekształciło się w dualistyczne **Austro-Węgry**, to we wspomnieniach z I wojny światowej ta nazwa nie jest używana. Panuje nazwa **Austria**: „Nareszcie gadzinowata Austrja przyciśnięta do muru będzie musiała naszą sprawę załatwić” (Lip 290); „Więc tem bardziej nas boli, tem bardziej mściwa myśl knuje zemstę, gdy teraz w takiej chwili ta gadzinowa Austrja jeszcze nami rzuca, jeszcze gra w ciuciubabkę, mami, grozi...” (Lip 293).

Innym sposobem określenia tego państwa jest **monarchia Habsburgów**: „Obydwa państwa, Serbia i Austrja już mobilizują. W starej monarchji Habsburgów stan wyjątkowy” (Lip 1).

Jeden z legionistów zanotował, jak Rosjanie drwiąco nazywali ten kraj: „Olbrzymia Rosja ze swą olbrzymią armią musi rozbić w «puch i prach» Austrję, zwaną wówczas przez Moskali: cesarstwo z gałganów («łoskutnaja imperja») [...]” (Koz 14).

Obywatele tego państwa to **Austriacy**: „Psiekrwie Austrjacy myślą, że nas wezmą na lep błyskotek narodowych – głupia hołota” (Lip 304).

¹⁶ Postać **kajzer** była używana w literaturze pięknej i w gwarach polskich (Brzezina 1989: 176).

¹⁷ Ten przymiotnik pochodzi od nazwy plemienia germańskiego Teutonów (z niechęcią o dawnych Niemcach) (Grzenia 2002: 349).

Innym sposobem nazywania ich jest etnonim rosyjski w dwóch wariantach:

Awstrijec: „Dopóki Komendant jest z nami, nie wezmą nas w pacht ni «awstrijcy» ni niemiaszki” (Lip 17);

Austryjec: „Wszędzie wpadali kozacy i sałdaci szukając to Austryjców to telefonów we wszystkich zakątkach domów, w szufladach, szafach a nawet w pudełkach, w których brzytwy się tylko znajdowały” (Świe 39)¹⁸.

Raz zanotowano etnonim **Rakuz**, od dawnej nazwy Austrii – **Rakuzy**¹⁹: „Wchodzi jeden, potem dwóch Austrjaków. [...] Znów wchodzi dwóch Rakuzów” (Kuł 150).

Przymiotnik to **austriacki**: „Lublin w okresie pierwszej wojny światowej przeżywał właściwie apogeum. Był stolicą austriackiej okupacji, bardziej tolerancyjnej, bałaganiarskiej i mniej wyzyskującej kraj niż okupacja niemiecka [...]” (Bobr 24).

Pewien legionista, relacjonując przełożonemu nieudane negocjacje z rotmistrzem austriackim, używa znanego wyrażenia frazeologicznego, w którym oprócz znaczenia przenośnego aktualizuje się znaczenie dosłowne: „Przedstawiam majorowi całe to austrjackie gadanie, zapalam się i zaczynam przekonywać [...]” (Cyb 69)²⁰.

Mimo braku zaświadczeń dla **Austro-Węgier** odnotowano przymiotnik **austriacko-węgierski**: „[...] pojechałem do Przemyśla, gdzie pułk został rozwiązany, a legionieści odesłani do pułków austrjacko-węgierskich” (Pik 180).

Na różne sposoby mówi się we wspomnieniach o władcy Austrii:

cesarz i monarcha: „Spelżył na niczym kurczowe usiłowania ojca, by uratować jedynaka od niechybnej śmierci za cesarza i monarchę” (Rey 115);

najjaśniejszy pan: „[...] 9 czy 10 września otrzymałem wezwanie do wojska: Wojna! Najjaśniejszy Pan potrzebuje moich ramion, które zamiast dotychczasowego obciążenia dialogami Platona lub zbiorem zadań matematycznych Kranza, będą dźwigały karabin [...]” (Sto 24);

stary Franc: „[...] czy armje południowo-zachodnie rozprawią się ostatecznie, czy nie – z resztkami wojsk «starego Franca», zarzucą czapkami kraje «Łoskutnoj Imperji»” (Koź 15).

Od cesarza pochodzi określenie żołnierza **cesarski**: „Wojska austrjackie nazywano «austryjoki» albo «cesorscy» [...]” (Pił 46)²¹.

Podobnie jak w zaborze rosyjskim o wojsku rosyjskim w zaborze austriackim mówiono o austriackim wojsku – *nasz, nasi*: „[...] w Galicji mówiono tak samo

¹⁸ Forma obecna w gwarach (Tyrpa 2012: 39).

¹⁹ Prawidłowy etnonim od choronimu **Rakuzy** to **Rakuszanie** (Grzenia 2002: 308). J. Staszewski (1959: 246) i A. Niewiara (2000: 65) podają formę **Rakusy**.

²⁰ Wyrażenie to zostało zakwalifikowane jako element polskiej gwary żołnierskiej (Kania 1978: 101).

²¹ A. Niewiara zaświadcza, że przymiotnik **cesarski** był używany dla wyróżnienia poddanych austriackich (**cesarski** człowiek, chłop) (2000: 66).

o wojsku austriackim. Tam żołnierz austriacki był «nasz», wojsko austriackie było «nasze» (Pił 46); „[...] był zmuszony jeszcze tej nocy umykać z Gorlic przed wkraczającą do miasta zwycięską armią naszą” (Świe 33); „[...] ktoś krzyknął (ujrzawszy to z podwórza magistrackiego): «nasi już koło szpitala»...” (Świe 125).

Zanotowano wreszcie dwa określenia obraźliwe, pogardliwe czy lekceważące:

trep: „Inna rzecz, że austriackie trepy są już do niczego” (Lip 274); „Jakiś trep zidjociał, pułkownik austriacki zameldował do artylerji, że w dworku tym – w którym byłem przed południem z Lodkiem po kartofle – stoi moskiewski karabin maszynowy” (Lip 91)²²;

dziad: „Prosimy Boga, aby atak szedł tylko na nas, gdyż obawiamy się strasznie, że landszturm na «Polenberg» puści. Sakramenckie tam dziady²³, jakieś obrośnięte trepy...” (Lip 245); „Austriacy (nazywało się ich «dziady») jeszcze bronili się dla pozorów, ale masowo rzucali broń, poddawali się, uciekali. Wycofali się Rosjanie, kończą się «dziady», działa Polska Organizacja Wojskowa” (Sola 87)²⁴.

4. Polska

Jest sprawą oczywistą, że kiedy wybuchła wojna w 1914 roku, Polska nie istniała jako państwo. Nie znaczy to jednak, że choronim ten nie pojawia się na kartach wojennych zapisków.

4.1. Polska była

Polska wspomiana jest jako dawne, niezależne państwo. Na terenie Ukrainy polscy ułani rozmawiają z miejscowymi gospodarzami: „Była rozmowa na temat przyszłych, ale i przeszłych czasów. Oni wszyscy doskonale wiedzą, że «tut perw była Polszcza»” (Koź 196).

4.2. Polski nie ma

Niektórzy autorzy podkreślają, że Polski w sensie państwa nie ma. Jest kraj, ludzie, ale ojczyzna i państwo nazywane są urojonymi:

A sztab c. i k. dywizji, oddając ostatnią przysługę żołnierzowi polskiemu, stał jakiś dziwnie osowiały na uboczu, nie witany ani żegnany przez nikogo, patrzący z podziwem i nie zdający sobie sprawy z tego misterjum, jakie odbywało się w duszach

²² Według S. Kani **trep** to pogardliwe określenie Austriaka, żołnierza austriackiego (1978: 222).

²³ S. Kania notuje wyzwisko **dziad sakramencki** (1978: 125).

²⁴ U S. Kani są dwa hasła – wyzwiska: **dziad** i **dziad austriacki** (1978: 124–125).

polskich przy trumnie tego żołnierza bez ojczyzny (Chud 84 – Mowa o pogrzebie 24-letniego Franciszka Grudzińskiego-Pększyca, 1915);

Jeśli łatwo było na dalekim Wołyniu, czy też przedtem, gdyśmy trwali w ciągłych walkach, wytworzyć w sobie samopoczucie żołnierzy Ojczyzny, będącej w sensie prawnym tylko wytworem naszej wyobraźni [...] jeśli na froncie żołnierz urojonej Ojczyzny mógł dla tej Ojczyzny jednocześnie zbierać laury zwycięstwa, starać się wskrziesić imię żołnierza polskiego [...] to po przybyciu do Polski utrzymanie abstrakcyjnej koncepcji, wbrew otaczającej rzeczywistości, stało się coraz trudniejsze (Min 199–200);

I tak w niewielkiej salce spędziła większość oficerów 2-go p. p. pierwszego sylwestra w stolicy urojonego państwa (Min 201 – 31 XII 1916).

4.3. Polska jest

Było jednak i inne rozumienie Polski. Legioniści i ich zwolennicy wierzyli, że to oni wyzwalają Polskę, że w ich szeregach i na terenie, z którego wypchnęli Rosjan – jest już wolna ojczyzna, zwana wojującą, zbrojną, niepodległą: „Zdawało się nam, że cały naród będzie ich obsypywał kwiatami, że kiedy wejdą na teren Królestwa Polskiego (b. zabór rosyjski), ludzie zrozumieją, że z wojskiem polskim idzie Polska. Zawód był dramatyczny” (Sola 75); „[...] wszędzie, a nawet w lasach wołyńskich i poleskich, w masie Austriaków i Niemców czuliśmy, że jesteśmy w wolnej Polsce” (Mar 153); „Pierwszy raz od początku wojny spotkały się wszystkie trzy brygady, i stoją w zgodzie w jednej wsi, w Czeremosznie, naonczas stolicy Polski wojującej” (Lip 266);

W patrolach tych, choćby co noc prowadzonych, brał zawsze udział Sulkiewicz... Napierał się być na każdym i szedł z karabinem w garści, wśród zroszonych zbóż i białych kominów Kostjuchnowki, radosny – jak nam opowiadał – że był na najdalej na wschód wysuniętej granicy zbrojnej Polski (Lip 301);

Od 1914 r. byliśmy tylko żołnierzami niepodległej Polski i nic tego faktu zmienić nie może (Min 205).

4.4. Polska będzie

Najwięcej fragmentów wspomnień wojennych mówi o Polsce w przyszłości, o nadziejach, możliwościach, perspektywach, rachubach, przewidywaniach. Z tych licznych cytatów wybieram jeden, z 10 lipca 1915:

Pod wieczór, gdyśmy siedzieli gwarząc na okopach, wyszedł z za drogi jakiś tujejszy gospodarz, gdzieś w popieliskach siedzący na swej nędzy. Dowłókł się do okopu [...] i międląc czapinę w rękę [...] zapytał się [...] – A jakże to tam panie będzie teraz z Polską, czy ona będzie sama w sobie, czy jak?... Spojrzeliśmy po

sobie zdumieni, aż zachłyśnięci z tej nagłej radości, co nam objęła serca! [...] Skąd, dlaczego to dziwne pytanie, ta troska w Polsce o Polskę?!... Otoczyliśmy go wkoło i, jak nam tylko pozwolił żar rozplomienionych serc, tak długo w noc klarowaliśmy, jak to z tych dymów, pożarów i kurzów krwi – powstanie Polska „sama w sobie”... (Lip 91).

4.5. Legiony

Tymi, którzy zbrojnie walczyli o niepodległość Polski, byli legioniści, zorganizowani przez Józefa Piłsudskiego i stanowiący część armii austriackiej. A oto słownictwo z nimi związane:

legiony: „Za mostem opuściliśmy ich szeregi i poszliśmy w góry Ś-to Krzyskie, zwykłym szlakiem legjonów, wolnym pasem między uchodzącą armją austrjacką i następującą moskiewską...” (Sier 24);

legionowy: „[...] wyróżnić muszę podporucznika Ożoga, jednego z sześciu synów Podhalańczyka. Pięciu zginęło w bojach legionowych. Ojciec przyprowadził szóstego i oddając go rzekł: – Oddaję szóstego, ale pamiętajcie: przeklnę do dziesiątego pokolenia, jeżeli Kozaków puścicie do kościoła Mariackiego” (Ber 107);

legionista: „Ludność powitała ich nadzwyczajnie. Zaledwie rozległy się strzały na ulicach i patrol wpadł do miasta, z trzaskiem poczęły się okiennice i okna otwierać i głos: «legioniści, legioniści» szedł z ust do ust” (Lip 113–114).

Obok tego funkcjonuje drugi, mniej oficjalny szereg: **legun, legunowy, leguński, po leguńsku:**

legun: „Wśród wyprężonych, szarych mundurów przeszedł Komendant i siadł z adiutantem przy stoliku. Cisza trwała dalej [...] Przerzywał ją tylko niski, kochany głos [...] a leguny wpiły chciwie swe oczy w twarz Komendanta, zamieniły się całe w słuch, w natężenie, by nie uronić ani jednego słowa, gestu, spojrzenia... (Lip 29)²⁵;

legunowy: „Jakoś okrzyków żadnych nie słyhać, nie dolatuje ten potężny, tak dobrze nam znany, legunowy, warjacki wrzask na «hura», poprzedzający atak na bagnety” (Lip 84);

leguński: „Na drugi dzień rano rozbrzmiewał już śmiech na biwaku, powróciły siły, a z niemi humor leguński” (S 135);

po leguńsku: „Austriak słucha i – nic. A niechże cię!... zakląłem po leguńsku [...]” (Cyb 69).

Ponieważ polscy legioniści obcowali z wojskiem austriackim, we wspomnieniach pojawia się niemiecka nazwa **polnische Legionäre**²⁶ i można obserwować jej stopniowe przyswajanie przez polszczyznę, poprzez dostosowanie do polskiej

²⁵ Ujęte przez S. Kanię w słowniku gwary żołnierskiej (1978: 162).

²⁶ W słowniku S. Kani hasło **legioner** (1978: 162).

fleksji, aż do wytworzenia formy **legionarz**²⁷: „Przyjęli mnie nader serdecznie, z ciekawością dopytując się o «polnische Legionäre»” (Gros 67); „Austriacy darli się jak opętani «Vivat Legionäry», patrząc na ich atak” (Lip 57); „Wioska skrzętnie podzielona na Austrię i Niemcy, a przedstawiciele tych mocarstw odbywają właśnie licytację, kto da więcej aby «legjonarów» do swojego rejonu nie przyjąć” (Kuł 148); „Austriacy żandarmi szeptali coś o «zatraconych legionarzach», ale cóż owi legjonarze mogli mieć wspólnego z jakąś tam P.O.W.?” (Szel 167).

Powstał też czasownik **zlegionizować się**, czyli ‘zostać legionistą’: „[...] za towarzysza podróży miałem sympatycznego weterynarza, który pomimo swego austriackiego pochodzenia «zlegionizował się» szybko” (Pol 122).

Jak już powiedziano wyżej, Polacy byli zróżnicowani co do sprzyjania państwom koalicji lub państwom centralnym. W Królestwie Polskim, które ze zgrozą przyjęło bombardowanie i palenie Kalisza przez armię pruską 4 sierpnia 1914 roku, bardzo źle oceniano legionistów, jako sprzymierzeńców Niemców. Padały epitety: **pruskie pacholki, pacholki pruskie, pruskie służalstwo, podprusaczki, bratobójcy, zaprzańcy**: „Na wieść o tem co się «tam», za rubieżą frontu dzieje, nie znajdowano wówczas innego wyrazu, jak bratobójstwo i bratobójcy, zaprzańcy, pruskie pacholki” (Koź 33); „Wydawało mu się [kelnerowi] wprost niemożliwym, by jego klient, którego najwidoczniej miał za «porządnego człowieka», nie tylko nie wyjechał z «naszymi», ale że tak szybko przystał do [...] «pachołków pruskich»” (Koź 73); „Wszystkie te rapsody bohaterskie były wówczas przecież «bratobójstwem i pruskim służalstwem» [...]” (Koź 34); „ – Witają nas jak podprusaczków – powiada ze smutkiem jakiś sentymentalny legionista, który zapewne marzył, że żołnierzowi polskiemu wszystkie pułtuszcanki na szyję się rzuca zaraz od pierwszego wejrzenia” (Skwar 172).

Legioniści nosili szare mundury, ale mieszkańcy Pułtusza nadali im przydomek **liliowe wojsko**: „Wiem tylko, że już w pierwszym tygodniu ludność wsi okolicznych i miasta nazywała ich «liljowe wojsko» i że trudno było w godzinach wolnych od zajęć spotkać leguna bez towarzystwa płci pięknej” (Skwar 172).

Od koloru mundurów poszło też określenie rosyjskie: „Oto tego jeszcze dnia byli we wsi kozacy, radząc mieszkańcom uciekać, bo idą małe i złe, jak «japoncy», «sieryje czorty»” (Bor 110).

Ostatnim określeniem, stosowanym wobec legionistów, jest **nasi (ułani), nasze (wojsko)**: „Księżyc świeci, dudnią podkowy końskie, czasem okno się jakie otworzy i wychyli się głowa ciekawa zobaczyć, co ułani nasi (w Lublinie zaraz zostaliśmy naszymi) robią o tak późnej porze” (Łasz 81); „Oczywiście, w Krakowie [...] było inaczej. Tam pamiętano o nas. Tam, dla nich, byliśmy «naszem» wojskiem” (Koź 184);

²⁷ S. Kania utworzył chyba omyłkowo hasło **legioniarz**; w cytacji **legionarze** (1978: 162).

[...] jedynym wyjątkiem było Podhale, gdy w długich moich tańcach przed wielką bitwą pod Limanową przemaszerowałem w okolicach Limanowej i Nowego Sącza prawie wszystkie wsie i drobne miasteczka tej okolicy. Tam jedynie [...] tym „naszym” byłem ja z mojami kilku bataljonami (Pił 46).

Ten przegląd nazw własnych i określeń ekspresywnych używanych na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej zakończy wypowiedzią legionisty z 31 grudnia 1914 roku:

Kończy się dzisiaj rok 1914, a tymczasem wojnie ani nie śni się kończyć, choć wszyscy wybieraliśmy się przecie na nią najwyżej do świąt... Nikt nikogo do szczętu nie rozbił, ani Niemiaszki rady Moskałom dać nie mogą, ani Francuzy „Germańcom”... Ano zobaczymy co nam da przyszły rok – a tymczasem na Sylwestra będziem se życzyli aby w Niepodległej... (Lip 28).

Bibliografia

Źródła

- Bel – Władysław Belina-Prażmowski, *Pierwszy patrol strzelecki*, w: Wspom, s. 9–15.
- Ber – *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959.
- Bobr – Czesław Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985.
- Bor – Adam Borkiewicz, *Strzelcy (Kartki z pamiętnika)*, w: Wspom, s. 99–111.
- Chud – Stanisław Chudyba, *Garść wspomnień*, w: Wspom, s. 83–95.
- Cyb – *Ze wspomnień sierżanta I Bryg. Cybulki (Gust. Cybulskiego). Kwatera*, w: Wspom, s. 68–71.
- Czap – Maria Czapska, *Europa w rodzinie*, wstęp Philippe Ariès, posłowie Konstanty A. Jeleński, Warszawa 1989.
- Czer – Emil Jerzy Czerniawski, *3-ci Maja 1915 roku nad Nidą*, w: Wspom, s. 26–29.
- Geb – Jan Gebethner, *Młodość wydawcy*, Wrocław 1989.
- Grab – Władysław Jan Grabski, *Blizny dzieciństwa*, Warszawa 1971.
- Gros – Michał Grosse, *Strzeżonego Pan Bóg strzeże...*, w: Wspom, s. 65–67.
- Koź – Karol Poraj Koźmiński, *Z ułanami Beliny 1914–1916*, Warszawa 1928.
- Krw – *Z krwawych dni. Echa wydarzeń listopadowych 1918 roku podczas rozbrajania Niemców w Międzyrzeczu*, red. Czesław Górski i Zygmunt Ochnio, Międzyrzec 1930.
- Kuł – Konstanty Kułagowski, *Obrazek jeden z wielu*, w: Wspom, s. 147–151.

- Lip – Waław Lipiński (Socha), *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1927.
- Łasz – Janusz Łaszczyc-Olszamowski, *Zajęcie Lublina (1915 r.)*, w: *Wspom*, s. 72–82.
- Mar – Artur Maruszewski, *Z pracy w P.O.W. na Podlasiu (w 1916–1917 r.)*, w: *Wspom*, s. 152–165.
- Mer – Bertold Merwin, *Legiony w Karpatach 1914*, Wiedeń 1915.
- Min – Anatol Minkowski, *Ostatnia walka o polskość „Wehrmachtu”*, w: *Wspom*, s. 199–215.
- Nus – Józef Nusbaum-Hilarowicz, *Pamiętniki przyrodnika. Autobiografia*, Kraków 1992.
- Olcz – Joanna Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci*, Kraków 2001.
- Paw – Eugeniusz Pawlas, *Pamiętnik tarnobrzeskiego legionisty 1914–1916*, Stalowa Wola 2007.
- Pik – Bolesław Pikusa, *W obronie ludności polskiej*, w: *Wspom*, s. 175–181.
- Pił – Józef Piłsudski, *Ożarów 26 czerwca 1915 r.*, w: *Wspom*, s. 40–48.
- Pol – Franciszek Polniaszek, *Dwa „Tapferkeitsmedaille”*, w: *Wspom*, s. 122–123.
- Reg – Janusz Regulski, *Blaski i cienie długiego życia*, Warszawa 1980.
- Rey – Stanisław Reychan, *Pamiętnik dziwnego człowieka. Ze Lwowa do Londynu*, posłowiem opatrzył i do druku przygotował Jerzy Reichan, Kraków 1992.
- S – S., *Zajęcie*, w: *Wspom*, s. 135–134.
- Sier – Waław Sieroszewski, *Odwrot z pod Ostrowca*, w: *Wspom*, s. 16–25.
- Skwar – Stanisław Skwarczyński, *Zdobycie Pułtuska i okolicy*, w: *Wspom*, s. 171–175.
- Sola – Zofia Solarzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985.
- Sols – Ludwik Solski (Ludwik Napoleon Sosnowski), *Wspomnienia 1893–1954*, na podstawie rozmów napisał Alfred Woycicki, Kraków 1958.
- Sto – Roman Stopa, *Spod chłopskiej strzechy na katedrę uniwersytetu*, Kraków 1987.
- Szasz – Irena Kika Szaszkiewiczowa, *Podwójne życie Szaszkiewiczowej*, opracował Jan Strzałka, Kraków 2011.
- Szel – Bogdan Szeligowski, *Na werbunku*, w: *Wspom*, s. 166–171.
- Świe – X. Bronisław Świeykowski, *Z dni grozy w Gorlicach. Od 25 IX 1914 do 2 V 1915*, Kraków 1919.
- Wspom – *Wspomnienia legionowe*, t. II, red. Stanisław Falkiewicz i Janusz Jędrzejewicz, Warszawa 1925.

Opracowania

- Brzezina M., *Polszczyzna Niemców*, Warszawa–Kraków 1989.
- Brzezina M., *Stylizacja rosyjska. Stylizacja językowa i inne ewokanty rosyjskości w utworach literackich ukazujących okres zaborów*, Warszawa 1997.
- Grzenia J., *Słownik nazw własnych*, Warszawa 2002.
- Kania S., *Polska gwara żołnierska lat 1914–1939*, Zielona Góra 1978.
- Niewiara A., *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000.
- Niewiara A., *Moskwicin-Moskal-Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź 2006.
- Niewiara A., *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*, Katowice 2009.
- Staszewski J., *Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych*, Warszawa 1959.
- Szarota T., *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*, Warszawa 1988.
- Tyrpa A., *Polskie choronimy i etnonimy ludowe*, „Onomastica” LVI, 2012, s. 25–52.

ETNONIMY I STEREOTYPY NARODOWE WE WSPOMNIENIACH Z I WOJNY ŚWIATOWEJ

Wprowadzenie

I wojna światowa, jak sama nazwa wskazuje, objęła narody z prawie całego świata, a w każdym razie, z kilku kontynentów. W innym miejscu zajęłam się nazywaniem i określaniem trzech państw zaborczych – Rosji, Niemiec i Austrii oraz ich obywateli w dziennikach i wspomnieniach Polaków z okresu 1914–1918. Przedstawiłam tam również opinie na temat Polski (która była, jest i będzie) i leksykę związaną z legionami (Tyrpa 2019).

W niniejszym artykule zamierzam zająć się sposobem nazywania lub przezywania innych narodów zaangażowanych w działania wojenne lub po prostu wówczas żyjących, narodów, które wtedy nie miały własnych państw, ale podlegały władzy trzech wspomnianych mocarstw, i tych, które cieszyły się własną państwowością.

Materiał czerpię z 15 książek wspomnieniowych, z których jedne były pisane w trakcie trwania wojny, a inne – po jej zakończeniu¹. Oprócz wyróżnienia etnonimów i pochodzących od nich przymiotników postaram się (w miarę możliwości) wypunktować główne cechy przedstawicieli różnych narodów, dostrzegane przez polskich obserwatorów. Artykuł ten ma więc podwójny charakter – onomastyczny (wskazanie używanych sto lat temu etnonimów) i etnolingwistyczny (przyczynki do stereotypów narodowych).

Armie wszystkich mocarstw złożone były z różnych nacji lub grup regionalnych. Znajdowało to wyraz w określeniach poszczególnych oddziałów wojskowych.

¹ Spis źródeł na końcu artykułu.

1. Armie ententy

1.1. W armii rosyjskiej

W armii carskiej były jednostki, których nazwy wskazywały na azjatyckie pochodzenie żołnierzy:

oddziałek **kirgiski**²:

Nasze kompanie rozgromiały kozactwo, kryjące się częstokroć i znajdujące przytułek wśród moskalofilskiego chłopstwa ruskiego, nasi chłopcy wylapywali i niszczyli oddziały kirgiskie, których sytuacja stawała się iście tragiczną. (Mer 14);

pułk **sybirskich** strzelców:

Było kilku takich przygodnych towarzyszków pancernych, jak Huziar, giser z Woli warszawskiej, co zjechał z bohaterskiej armii, gdy pułk jego „sybirskich strzelców simnacty” rozbił się o głazowość projsów. (Bor 106);

brygada **syberyjska**:

Przyczem wpadło nam w ręce wielu jeńców, a wśród innych jeden porucznik – wszyscy z żelaznej brygady syberyjskiej, „której się dotąd wszystkie ataki udawały” – jak później zeznawali. (Sęk 118);

dywizja **kaukaska**:

Przeciwko naszej Brygadzie walczy jedna z wyborowych dywizyj kaukaskich, której żołnierze nie poddają się. (Koz 214).

Niekiedy etnonim użyty w liczbie mnogiej niesie znaczenie uogólnione, np. słowo **sybirce** odnosi się do Rosjan w ogóle, a nie tylko do tych pochodzących z Syberii:

Poza tem trzyma się nas dziki upór i gotowiśmy na pazury drzeć się z sybircami, choćby za to, że nam tak piękne święto w kochanym Sączu na nic popsuli. (Lip 25).

W innym wypadku **turkietańce**³ są określeniem żołnierzy armii carskiej, których azjatyckie cechy prawdopodobnie uderzały polskich legionistów:

² Kirgizi byli zauważani przez polskich podróżników w XIX w. (Niewiara 2000, 117).

³ Określenie to mogło powstać albo od nazwy miasta Turkiestan w Kazachstanie, albo od Gór Turkietańskich (Grzenia 2002, 354).

Zebrani w okopie zaczynamy śpiewać, z myślą, że naprzeciwko Polak jaki z „turkiestańców”, na wedecie stojący, usłyszy nas. Wzbudzi może pieśń tęsknotę w nim gwałtowną za krajem, za swoimi i może przyjdzie, może się uratuje jedno istnienie ludzkie, jedno nieszczęsne życie polskie. (Lip 290).

Spośród wojskowych armii rosyjskiej wyróżniali się **Czerkiesi**. W pamiętnikach z I wojny światowej można znaleźć wzmianki o ich wyglądzie:

[...] wiele pięknych istotnie typów męskich, zwłaszcza wśród oficerów czerkieskich, wysokich, barczystych, smagłych brunetów. (Nus 196);

Spojrzałem w okno: w oddali widać wynurzający się z lasu łańcuch czap czerkieskich. (Kaw 115);

Z uczonych rosyjskich odwiedził w czasie inwazji mój Instytut dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Tyflisie Kaznakow. Przyszedł w mundurze pułkownika, ubrany po czerkiesku⁴. (Nus 203).

Są dowody na ich waleczność:

Roja pchnął jeden bataljon na prawą stronę Stochodu do wsi Hulewicze, choć cała linia jest po lewej i tam opadli ich czerkiesi. Zabrali dwa karabiny maszynowe, sporo ludzi nafasowali i również sporo natłukli. (Lip 139–140).

Relacja z okupowanych przez rosyjską armię (od września 1914 do maja 1915) Gorlic przynosi wstrząsające informacje o postępowaniu Czerkiesów:

Czerkiesi i Kozacy rozpoczęli rabowanie po domach prywatnych, wydzierając nietylko [sic!] żywność i gdzieniegdzie przygotowane na święta przysmaki – ale ponadto i odzież i wszystkie drogocenniejsze przedmioty. Na wielką skalę odbywa się rabunek w nocy; komendy nie ma żadnej, a więc i nie sposób udać się do kogoś po pomoc przeciw tym łupieżcom bez wszelkiej miary dzikim i barbarzyńskim. (Świe 36);

[...] wizyty nocne żołdaków a zwłaszcza Kozaków i Czerkiesów w domach prywatnych, były na porządku dziennym. – W nocy z 19. na 20. listopada urządzili żołdaci taką wizytę handlarzowi skór [...] – a gdy stawiał opór i nie chciał ich wpuścić do alkierza, gdzie spała jego córka – szablami zarąbali go na śmierć a z córką 20-letnią wobec trupa ojca w najbezwstydniejszy sposób się obeszli; podobnych zbezczeszczeń dopuścili się Czerkiesi – istne bestye w ludzkich ciałach – w czasie od 16–20 listopada więcej – do wiadomości urzędowej podano 8 tego rodzaju wstrętnych zbrodni przyczem jedna z dziewcząt 17-letnia mieszkająca z matką – ojciec służy w wojsku – po dokonanym przez kilku Czerkiesów gwałcie – z rana 18. listopada zupełnie bez odzieży w ogrodzie nieżywa znaleziona została. (Świe 16–17).

⁴ Strój czerkieski był używany przez polską szlachtę z początkiem XIX w., a następnie wyśmiewany jako przestarzały (Tyrpa 2011, 224).

We wspomnieniach Janusza Regulskiego, oficera carskiej armii, znajdujemy fragmenty dotyczące jego przełożonego, **gruzińskiego** księcia. Podkreślona jest jego odwaga:

Z trudem udało mi się tego prawdziwie odważnego Gruzina przekonać o słuszności mej koncepcji i zaraz zacząłem budowę wygodnego schronu. (Reg 118).

Polak zauważał jednak również inne cechy Gruzina:

Nabyta kultura nie była w stanie pokryć czy przytłumić cech dzikiego i prymitywnego władcy górskich plemion Gruzji. (Reg 126).

W rosyjskiej armii służyli też **Ormianie**:

Następny, chorąży Majewski, też był Polakiem, ppor. Puginow Ormianinem, ale urodzonym w Warszawie, no i wreszcie ostatni, ppor. Troicki, Rosjaninem. (Reg 117).

Były tam także oddziały **tatarskie**:

Tatarzy z rykiem runęli na Niemców, porywając cofających się naszych żołnierzy. [...] Tatarzy szaleli. Kolby spadały na głowy i karki, wśród wycia i jęków. (Reg 99).

Ta relacja o brawurze Tatarów pochodzi ze wspomnień oficera armii rosyjskiej. Mamy też opis Tatarów i refleksję na temat ich udziału w wojnie pisany przez polskiego legionistę:

Wtedy to, koło godz. 7 przyprowadzono do zbadania 5 wziętych przy kontrataku naszym jeńców moskiewskich. Widok ich był okropny. Byli wszyscy tak niemożliwie zakurzeni i spoceni, iż pokrywała ich od stóp do głów jakby skorupa błota. Stopy były bose, mundury koloru ziemi w strzępach, jakieś nieszczęsne, puste worki wisały za plecami na sznurkach, szare, okrągłe, płaskie czapy na łbach. Z pod daszków błyszczące, wystraszone oczy w maskach z gliny. To byli Tatarzy kazańscy. Tylko jeden z nich mówił słabo po rosyjsku. Ci potomkowie Dżyngishana setkami się kładli, oddawali swą krew i pot do ostatniej kropli, by odebrać nam za wszelką cenę jakąś „Polską Górę” i jakiś „Lasek Polski”⁵. Po to przecież przybyli aż z Kazania. Po to marli, jak muchy. (Koz 224–225).

W armii cara służyli też **Ukraińcy**:

[...] jeńcy rosyjscy, których w Zakopanem trzymano, stali się przedmiotem wielkiego zainteresowania. Codziennie prowadzono ich do Kuźnic, do

⁵ Są to nazwy terenowe w pobliżu wsi Kostiuchnowka na Ukrainie, stworzone przez żołnierzy w 1915 roku.

kąpieli. Szedł oddział za oddziałem koło naszych okien. Zawsze śpiewali. Byli to Ukraińcy, więc śpiewali pięknie. (Sola 81).

Obok tego używano etnonimu **Rusin**:

Gdy przyszła wiadomość, iż 3 listopada Lwów i Przemyśl zostały zajęte przez Rusinów, napięcie wzrosło. (Geb 289).

Ksiądz Świeykowski z Gorlic zaświadcza, że w armii rosyjskiej okupującej Gorlice byli katolicy, którzy gromadnie przystąpili do spowiedzi wielkanocnej, wśród nich – **Łotysz**:

Jeden z nich z gub. kurlandzkiej począł się spowiadać po łotewsku, ale nie znając zupełnie tego języka zaproponowałem mu, by mówił po rosyjsku i przecież jakoś mogliśmy się w ten sposób porozumieć. (Świe 99).

Mniejszością narodową w Rosji byli **Niemcy**, więc i oni stanowili kadrę oficerską carskiej armii:

Komendę w mieście obejmuje praporszczyk Dellendorf, Niemiec z Saratowskiej gubernii – ale słówka po niemiecku mówić nie chcący – charakterystykę jego zamykam jednym słowem: „renegat” [...] (Świe 67).

A oto świadectwa obecności **Polaków** w armii carskiej:

W Tulczynie, w pięknym ongiś pałacu Potockich, formował się 260. braclawski pułk piechoty, w którym wraz z 30 chorążymi rezerwy, przeważnie Polakami, sążone mi było przeżyć całą ciężką i krwawą wojnę. (Reg 87);

W batalionie naszym było wielu oficerów Polaków, szybko też nawiązaliśmy znajomości i przyjemnie czas nam płynął. (Reg 88);

Moskał z oddziału wywiadowczego („partizanckij otriad”), Polak – Józef Pliska – zeznaje poprostu nadzwyczajnie. [...] Poddał się sam powiada – usłyszawszy polską komendę – i gdy kamraci wywiewali, on nurknął w krzaki i przeczekał, aż wszystko przeleci, by zgłosić się do zawracających. (Lip 185–186);

Tegoż dnia popołudniu zjawia się u mnie trzech żołdatów, między którymi jeden był Polak z Radomskiej Gubernii, i proszą mię, bym wstawił się za nimi do komendanta w sprawie wyjednania dla nich pozwolenia odbycia dziś wieczorem Spowiedzi Wielkanocnej. (Świe 98).

Zanotowano opinię dowódców na temat odwagi Polaków – Gruzina:

– A pan jest Rosjanin czy Polak? [...] – Czysty Polak [...] – Dobrze, lubię Polaków, dzielny naród. (Reg 117);

i Rosjanina:

– To dobrze, że pan lubi Polaków, bo tu w pułku dostaliśmy wszystkich oficerów rezerwy z Warszawy. Dużo już ich wypadło z szeregów, ale tchórzów między nimi nie było. (Reg 117).

1.2. Armia rumuńska

Wacław Lipiński notuje w swoim dzienniku legionowym dnia 22 II 1916:

Gruchnęła dzisiaj nagle pogłoska, że Rumunja wypowiedziała wojnę państwu centralnym. (Lip 192).

Ludwik Solski komentuje to następująco:

Tymczasem przystąpienie Włoch i Rumunii do wojny przekreśliło widoki na rychły koniec walk. (Sols 357).

Pozostałe przekazy o tej armii pochodzą od przedstawiciela sprzymierzeńców – polskiego oficera w armii carskiej, Janusza Regulskiego:

Niemcy [...] Chętnie mówili o wielkich sukcesach pod Verdun i rozbiciu Rumunów. (Reg 143);

[...] jedziemy na południe na pomoc najnowszemu naszemu sojusznikowi, Rumunii, która została już rozbita, a większość jej obszaru zajęta przez Niemców. Teraz dopiero zrozumiałem owe ironiczne uśmiechy Niemców, kiedy im obwieszcziałem nad Stochodem, że Rumuni zabierają się do ich skóry. (Reg 149);

Jeden z oficerów naszej dywizji, stojącej na styku z oddziałami rumuńskimi, opowiadał mi, iż zachodzi obawa, że przy najmniejszym ataku Rumuni prosto uciekną z okopów. [...] Przy zajmowaniu obecnej pozycji oficer ten miał nawiązać łączność z Rumunami. [...] Po dłuższych poszukiwaniach natknął się daleko w tyle, w lesie, na obozowisko, podobne raczej do cygańskiego niż wojskowego. Żołnierze, na pół umundurowani, przeważnie w łapciach, leżeli na ziemi, włóczyli się po lesie, przygrywali na harmoniach. Był przerażony tym widokiem. W najbliższej wsi znalazł wreszcie oficerów. Zdziwienie jego było jeszcze większe. Byli ubrani jak do teatru. Piękne mundury, peleryny, lakierki, perfumy, wypomadowane włosy i wąsy, policzki podróżowione. (Reg 155–156).

Z tych relacji wynika, że Rumuni byli słabymi wojskowymi, niewdrożonymi do wojennego rzemiosła i tchórzliwymi⁶.

⁶ Juliusz Demel (1970, 370) pisze: „Armia rumuńska wkraczała do walki słabo uzbrojona, co dobrego na ogół jej żołnierza stawiało w trudnym położeniu w starciu z silniejszym przeciwnikiem”.

1.3. Armia serbska

O roli Serbii jako państwa służebnego wobec Rosji wypowiedział się w 1914 roku węgierski polityk:

Polaków gnębi Rosya – mówił – nas Węgrów faktota Rosyi. Przeciw Polakom występuje bezpośrednio moskiewska nawałnica, przeciw Węgrom powstaje z południa żmija wielkoserbska, wyhodowana na łonie rosyjskim. Oba te żywioły, i moskiewski i jego narzędzie moskwiczące, podały sobie rękę. (Mer 22).

16 XI 1915 legionista zapisał:

Z nieszczęsną Serbją już się kończy. Mają jeszcze skrawek gór, lecz ponoć za dwa tygodnie będzie z nią koniec. (Lip 167).

2. Armie państw centralnych

2.1. W armii niemieckiej

We wspomnieniach z wojny w szeregach niemieckich wyróżnieni są wojskowi z Bawarii:

patrol **Bawarczyków**⁷:

O godz. 3½ wjeżdża pierwsza patrol Bawarczyków w Rynek... Chlebem i solą tych trzech witając bohaterów składam im w najserdeczniejszych słowach podziękowanie za ocalenie nas z niewoli i niedoli [...] (Świe 126);

kompania **Bawarczyków**:

Maszerujemy ciągle lasem i stajemy trzema kompanjami w rezerwie za kompanją Bawarczyków (250 bagnatów) [...] (Lip 276);

dywizja **bawarska**:

Wzdłuż szosy, bronionej przez naszą dywizję, atakują dwie dywizje niemieckie, gwardii i bawarska. (Reg 98);

korpus **bawarski**:

Wszystkie oddziały legionowe przydzielone są do korpusu bawarskiego. (Lip 263);

⁷ Etnonim *Bawarczyk* znany od XVI w. (Sulisz 1969, 297).

piechota bawarska:

W Powursku pełno Prusaków. Piechota bawarska, szwoleżerowie z białymi lampasami na czapkach – roste, dorodne chłopcy, piechota, młody przeważnie lud, wylegli przed chałupy i w milczeniu, czasem z krótkimi uwagami z zajęciem się nam przypatrują. (Lip 268);

król bawarski:

[...] gdy Niemcy przekonali się, iż żadne niebezpieczeństwo im nie grozi [...] król bawarski – dowódca armji zamieszkał w „Bristolu” i nad miastem powiały czarno-biało-czerwone chorągwie. (Koz 50);

Bawarczycy:

Atak ten został zupełnie odparty, gdyż odcinek ten obsadzają sami Bawarczycy. (Lip 274);

Bawary⁸:

Jak rozkaz wydany do komendy pułku głosi, 15-go maja nas zmienić Bawary. (Lip 284).

Drugą grupą stanowiącą część niemieckiej armii są **Badeńczycy:**

Kapitan sąsiadujących z nami Badeńczyków miał dla oficerów i sierżantów ścisły wykład o istocie ataków gazowych i o zabezpieczeniu się od nich. (Lip 297).

Kolejne fragmenty mówią o Polakach w służbie cesarza pruskiego. Oprócz etnonimu **Polak** używane są **Polak z Pomorza** i **poznaniak**:

Po południu przymaszerowali Prusacy. Na głównej ulicy miasta stoi pułk trzybataljonowy. Żołnierze, przeważnie Polacy – w szarym mundurze, w długich spodniach, wyglądają na okrutnie pomordowanych. Jakiś stary landszturm... (Lip 5);

Podchodzi jakiś żołdak, podnosi karabin za lufę i zamierza się, by mnie uderzyć w głowę. Nagle słyszę słowa w tonie upomnienia (przecież to stary człowiek). To oficer z biura paszportowego, Polak z Pomorza, powstrzymał karabin. (Krw 41);

⁸ W XVI w. zanotowano postać *Bawor* (Sulisz 1969, 330).

Wysoki, opasły szwab przyjął nas grzecznie, lecz z niedowierzaniem począł oglądać nasze dokumenty podróży. [...] Zawezwał wreszcie Poznaniaka, z którym my jako tako dogadaliśmy się i rzecz się wyjaśniła. (Lip 173).

2.2. W armii austro-węgierskiej

O składzie narodowościowym armii austro-węgierskiej mówi Stanisław Reychan, oficer tejże armii:

Wojsko austriackie, mimo ustroju monarchistycznego głęboko demokratyczne, złożone z dwunastu głównych narodowości, nie mogło wzniecać uczuć patriotycznych. Zresztą nie miało. Łącznikiem miał być Dom Austrii, La Maison d'Autriche, berło Habsburgów. Jednakowoż ta koncepcja, już przeżyta w XIX stuleciu, przestała istnieć w XX. Mimo to wszyscy byliśmy poddani cesarza i dlatego mieliśmy równe prawa: Polacy, Czesi, Słowacy i inni. (Rey 138).

Najczęściej wspominaną w pamiętnikach nacją są **Węgrzy**. Tworzą oni różne formacje wojskowe:

pułk huzarów **węgierskich**:

Zaraz rano poszedłem się przedstawić Sanitatschefowi 4 armii, od którego dostaję polecenie udać się przez Kowel do Maniowic, a w Maniowicach dać mi wskazówki, gdzie znajdują się pozycje 4-go pułku huzarów węgierskich – tam bowiem zostałem przydzielony. (Paw 66);

pułk Landsturmaków **węgierskich**:

[...] pułkownik v. Maxim jako komendant 2 pułku Landsturmaków węgierskich opuszcza nas 18 bm. (Paw 94);

pułk spieszony kawalerii **węgierskiej** honwedów:

Był to pułk spieszony kawalerii węgierskiej honwedów⁹. (Reg 163);

kawaleria **węgierska**:

Na placu stanęliśmy w porządku następującym: zaraz przy rampie, pod prostym kątem oddziały piechoty austriackiej, niemieckiej i naszej z orkiestrami, dalej, jako drugie ramię, kawalerja austriacka, węgierska, nasza [...] (Koź 198–199);

⁹ Honwedzi było to wojsko podporządkowane nie ogólnocesarowskiemu, lecz węgierskiemu ministerstwu obrony narodowej.

konnica węgierska:

Front to mieszanina nas, Prusaków i Austriaków (głównie konnica węgierska). (Paw 60);

artyleria węgierska:

Może też przyczyniła się do tego i artylerja węgierska, której niewielki oddział stał razem z nami w Stobychwie. (Koź 120);

bateria węgierska:

W chwilę później przyszedł drugi lekarz (Oberarzt) z baterii węgierskiej ten jednak też nie rokował żadnej nadziei. (Paw 83);

węgierskie rezerwy:

Bataljon nasz stoi w rezerwie na zboczu pagórka, zalesionego wysokimi sosnami. Są tu ziemianki naszego bataljonu, rezerwy 3 pułku Żymierskiego i komenda pułku z Berbeckim. Poza tem cała masa węgierskich rezerw, przeważnie landszturmu, trochę landwery. (Lip 204–205).

Mowa jest też o poszczególnych przedstawicielach narodu węgierskiego, pełniących w armii austriackiej różne funkcje:

Wielick zajęty zupełnie przez Węgrów – kawalerzystów, więc na obiadowy postój stajemy za wsią. (Lip 142);

Ogniomistrz był Węgrem [...] (Rey 142);

Wieczór przyjechał nowy lekarz na miejsce dra Horaka – Węgier, wcale sympatyczny. Jest specjalistą chirurgiem. (Paw 45).

Kronikarze czasów wojny zapisali skargi na postępowanie Węgrów, dla których Polacy nie byli wszak wojennymi wrogami:

Co prawda, głównymi przedstawicielami Austrii były wojska węgierskie, z którymi często nikt nawet dogadać się nie mógł, a które nieraz ciężko dawały się we znaki mieszkańcom własnego „Vaterlandu”. (Pił 47);

Kiedy już znaleźliśmy się jakby w barwnym kole – bo mundury żołnierzy jaskrawoczerwone i granatowe migotały w słońcu – jeden z konnych żołnierzy wpadł z gołą, podniesioną szablą na podwórze, długim kłusem przemierzył je wszerek i wzdłuż, zamachnął się szablą na Brzydala, który doskakiwał do niego z ujadaniem, i znikł za stodołą. Brzydaliowi nic się nie stało, chociaż szabla świsnęła mu koło głowy, ale urok „sprzymierzeńców”, jakimi okazali się Węgrzy, prysł. Coś obcego i brutalnego odczuwaliśmy w tych eleganckich

wojakach. Spenetrowali wszystkie budynki, różne zakamarki i odjechali, nie patrząc nawet na nas. (Sola 72–73);

W Sandomierzu mieszkaliśmy krótko, zaledwie kilka miesięcy. Przez miasto przechodziły wojska austriackie, czasem zatrzymując się na dłużej. Wszystkie nasze rzeczy, złożone tu u znajomych, zrabowali Węgrzy. Były tam dywany i kilimy, pianino, kufry, część mebli. (Sola 73).

Legioniści zauważyli też pozytywną cechę Węgrów – ich wrażliwość na muzykę i zamiłowanie do tańca¹⁰:

Długośmy się rozmarzali muzyką, aż nią zwabionych nadciągnęło kilku Węgrów z obok stojącej rezerwy. Nie posiadali się z radości i zachwytu [...] Węgrzy wpadli w szał. Rozpoczęli taniec, początkowo lekki, drobny, z przebieraniem nóg, coś nakształt [sic!] naszego zbójnickiego, lecz w miarę rozochocenia, jak urznęły skrzypce czardasza – dusza się w nich zerwała niby z pęt i szaleć poczęli – a krąg widzów rósł wokół nich coraz bardziej. (Lip 209–210).

W wojennych dziennikach pojawia się też drugi etnonim nazywający ten sam naród: **Madziar**¹¹. O tym, że jest to synonim, świadczy takie zdanie:

Na lewym skrzydle podobno Madziarów już zmienili Prusacy, a i Węgrów z naszego prawego skrzydła też wkrótce zmienią. (Lip 232).

W liczbie mnogiej pojawiają się dwie formy: męskoosobowa *Madziarzy* i niemęskoosobowa *Madziary*:

Madziarzy polują z drągami na gdakające kury, do czego i my wnet się zabieramy, by nie pozwolić wszystkiego im wybić. (Lip 101);

[...] Moskale mają tutaj atakować dużymi siłami. [...] No djabła zjedzą, byle tylko Madziary z „Polenbergu” nie zwiały... (Lip 241).

¹⁰ Tańce węgierskie przyciągały uwagę Polaków już w przeszłości (Niewiara 2000, 203, 204).

¹¹ Według S. Urbańczyka (1966, 419) nazwa ta używana jest przez ludzi, którzy mieli bezpośredni kontakt z ludnością węgierską. Teza ta znajduje potwierdzenie w gwarach, bo hungaryzmu *Madziar* używali w znakomitej większości Polacy z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego (Tyrpa 2011, 133). A. Niewiara (2000, 199) również zauważa, że forma ta pojawia się w relacjach osób podróżujących po Węgrzech, ale też spostrzegła, iż *Węgier* odnosi się do szlachty, a *Madiar* – do chłopów (2000, 201).

Drugą najczęściej wspominaną w wojennych relacjach grupą narodową są **Czesi (Czechy)**, zwani też **Pepikami**¹² (**Pepiczkami**¹³). Prawie wszystkie wzmianki o nich dotyczą ich tchórzostwa¹⁴ i wycofywania się z linii frontu:

[...] poddał się cały 12 pułk czeskiej piechoty i w lukę stąd powstałą wdarli się Moskale i prą naprzód. (Paw 97);

[...] przed wieczorem został nasz front w kilku miejscach przerwany, bo Czesi się poddali, a i I Brygadę przełamano. (Paw 101);

Cofamy się! Austriacy nie wytrzymali na swych pozycjach, 8 pułk „pepików” zwiął, więc i my musimy się cofać. (Lip 59);

Dość wesoło ruszamy choć niejeden ma speszoną minę, myśląc że Moskale tuż a tymczasem to pepiki gdzieś koło Kulikowa się poddały, więc pozycje musimy opuszczać. (Lip 158);

W nocy połatano dziury powyrywane przez pepików, a więc i my wracamy na pozycję. (Lip 159);

Na lewo łączymy się z 42 dywizją pepików i dlatego też tak ciasno obsadzamy, by mieć gotowe rezerwy dla łatania czeskich dziur. (Lip 268);

Na lewo mamy sakramenckich Czechów, którzy zdradzają wielką ochotę do posunięcia się jeszcze dalej na zachód. (Lip 145);

Pepiczki – Czechy okopy po pas głębokie powykopywały, a u nas zaledwie małe wnęki. (Lip 115).

O nieporadności, braku odwagi i zdolności bojowych Czechów mówią też fragmenty dotyczące pojedynczych ludzi:

Na jakiejś stacji austriacki oficer – robiąc okrutnie groźne miny – usiłował rozpędzić tłum zdobywający miejsca w pociągu. Piorunował, pomstował, verfluchtował, groził, wreszcie dał za wygraną. Machnął ręką, splunął i klnąc po... czesku, odszedł. (Sols 315);

Pepik strzelał dużo z karabinu – ale zawsze spudłował. (Paw 56);

¹² *Pepik* to potocznie i żartobliwie ‘Czech’ (Świrko 1978, 222).

¹³ A. Kroh (1995, 44) pisze: „Inne pogardliwe określenie Czecha, do dziś popularne, to «pepiczek». W języku polskim jest to słowo niemal obsceniczne”.

¹⁴ Tchórzostwo Czechów jest cechą przypisywaną im w 1990 r. przez polskich studentów (Bartmiński 2006, 369). Inne światło na zachowanie żołnierzy czeskich w czasie I wojny światowej rzuca A. Kroh (1995). Czesi łączyli nadzieje z Rosją, a nie czuli się lojalni wobec Austro-Węgier, w których armii musieli walczyć.

Niesie jakiś wypasiony Czech czy Rusin kilka łopat i wdaje się w rozmowę z legunem. Idą sobie gwarząc, a legun ciągnie: „A wiecie wy, że teraz będzie «forikung» nasz na całej linii” – Austrjak aż przysiadł poczem położył łopaty i stanął. – No ja panie odpocznę trochę – mówi, przerażony. (Lip 170);

Poza tem posterunki alarmowe zdwojono i zmieniono hasło, bowiem wczoraj uciekł do Moskali „Zugsführer” z sąsiedztwa. Naturalnie pepik. (Lip 194).

Jeden raz zanotowano etnonim **Morawczyk**¹⁵:

Oprócz tego przybyło dwóch podówczas przechodzących przez Gorlice kapelanów wojskowych: ks. Raniżewski i ks. Kalab (Morawczyk); którzy kolosalną zrobili nam niespodziankę przyniósłszy ze swej menaży dzbanek – u nas od trzech miesięcy niewidzianego – piwa pilźnieńskiego. (Świe 35).

Jeśli chodzi o narody słowiańskie, to w tekstach wojennych wspomnień pojawiają się jeszcze **Bośniacy** i **Rusini**:

Coraz to napotykam oddziały saperskie. Bośniaków w czarnych mundurach, baby zakutane i poobwijane w chusty, brudnych, obrosłych chłopów, zegnanych do robót – prawdziwe sienkiewiczowskie typy. (Lip 179);

Voigkffy miał ordynansa, tureckiego Bośniaka, olbrzyma¹⁶, który w swoim czerwonym fezie wyglądał niebotycznie. Biedny Bisurmanim mógł się porozumieć po turecku tylko ze swoim panem, od którego był prawie dwa razy wyższy. Przywiązany do niego jak pies, spał na podłodze przed jego drzwiami: żadne usiłowania Voigkffy’ego nie mogły go od tego odwieść. (Rey 150).

Rusin pojawia się powyżej w cytacie odnoszącym się też do Czecha.

Spośród innych nacji, których przedstawiciele byli w służbie austriackiego cesarza, możemy odnaleźć na kartach pamiętników **Szwabów**, **Rumunów**, **Cyganów** i **Żydów**:

Ogniomistrz był Węgrem, a jeden z plutonowych – tak zwanym Szwabem z Siedmiogrodu. (Rey 142);

W ziemiance jest „zugsführer” austriacki, Rumun z 9-go pułku. Dość morowy jest ten pułk 9-ty, sąsiadujący z nami. Składa się przeważnie z Rumunów, z małym procentem Polaków. (Lip 170);

¹⁵ Etonim używany w XVI w. (Sulisz 1969, 302). A. Niewiara (2000, 128) pisze, że nazwa ta możliwa w XVIII w. Cytowane przeze mnie źródło dowodzi, że ta postać trafiała się jeszcze w XX w.

¹⁶ Ciekawe, że Aleksander Sapieha w swojej relacji z podróży zauważył tę samą cechę fizyczną: „[...] piękności postawy góralów bośniackich, którzy we wszystkich częściach swego ciała mają proporcję prawie olbrzymią” (Niewiara 2000, 72).

Po południu wydelegował mnie i Oberleutnanta pan Regimentsarzt na pogrzeb zmarłych w szpitalu Czerwonego Krzyża żołnierzy. Pochowano dwóch austriackich żołnierzy (Rumunów) i jednego Rosjanina religii prawosławnej. (Paw 25);

Mieszkał we wsi przez krótki czas jakiś wyższy oficer, miał on służbowy powóz. Otóż pijany woźnica pędził raz na tym powozie przez wieś. [...] Nadbiegł oficer, postawił woźnicę na baczność i bił go po twarzy. [...] Woźnica był cyganem węgierskim. (Urb 36).

Co do **Żydów**, to oprócz tej podstawowej formy etnonimu, używane jest zdrobnienie **Żydek** (pisane dużą lub małą literą)¹⁷ oraz **Izraelita**. Przymiotniki: **żydowski** i **semicki**. Żydzi byli w armii austro-węgierskiej oficerami i lekarzami:

[...] wieczorami wszystkie oficerzy – żydki zgromadzają się w cukierni i tam w ścisłym semickim kółku odchodzi polityka – przy szklance herbaty. Na moje nieszczęście lejtnant, który kieruje transportami nocnymi jest także Izraelitą, nic więc dziwnego, że trzyma z Żydkami. Obserwując już z dawna rasę żydowską – zauważyłem wiele, z czego i ja jakiś pożytek wyciągnąłem. Nauczyłem się cenić własny kraj i własną narodowość! Taki np. dr Süsz! W szpitalu ma stosunkowo nieduży zakres działania i tak wyzyskuje go do ostatnich granic. Każdego np. Żydka, a do tego wiedeńczyka porządnie opuka i zbada, opatrzy, da lepszą salę i porozmawia z nim. (Paw 50–51);

Pisał dziś dr Süsz list z Wiednia do pana Regimentsarza, że zostanie na stałe we Wiedniu – czy nie ma nic przeciwko jego transferungowi. Mądry Żyd. Widzi, że nas przydzielili do tłumienia epidemii, tak i nie chce zdrową głowę pod ewangelię kłaść. (Paw 54);

Gospodarz Żydek dumnie opowiada, że ma brata Regimentsarza, że nawet na odwiedziny do niego jeździ. Jego brat pan Regimentsarzt jest taki duży pan, co nawet potrzebuje mieć pod sobą 8 pawilonów, a w każdym pawilonie to potrzebuje mieć pod sobą po 2 lekarzy, i co on chce, to oni muszą robić. (Paw 24–25).

O utarczkach z **Polakami** w armii austriackiej pisze legionista Wacław Sieroszewski:

Szczególniej odznaczał się austrjacki komisarz, Polak, który groził mi nawet aresztowaniem, jeżeli będę śmiało dalej wydawać przepustki i werbować ochotników. (Sier 17);

Postanowiłem za wszelką cenę przedostać się za most i znowu zwróciłem się do oficera z prośbą o zrobienie nam miejsca w maszerującej kolumnie.

¹⁷ M. Brzezina (1986, 85) pisze: „**Żydek** jako proprium: ‘ts. co Żyd’ (czasem z odcieniem poufałości, lekceważenia, spieszczenia)”.

Trafiłem na Polaka [...] – Co mię to obchodzi! – odrzekł kwaśno, nie przestając maszerować na czele swego oddziału. (Sier 22).

Relację z klęski oddziału austriackiego, na podstawie wypowiedzi służącego w nim Polaka, przekazuje Polak z armii rosyjskiej:

Rtm. Kaas, Węgier, i por. Kochanowski, Polak, zgrzytając zębami z rozpaczy, opowiadali mi swe przeżycia i hańbę bezsensownej porażki, stwierdzając po niewczasie, że są tylko piękną „Paradekawalerie”. (Reg 87–88).

2.3. W legionach

Do legionów Piłsudskiego wstępowali Polacy ze wszystkich trzech zaborów. Zabór rosyjski zwany był Królestwem bądź Kongresówką, a jego mieszkańcy – **królewiami** lub **kongresowiakami**. Obywatele z zaboru austriackiego, czyli Galicji, nosili miano **Małopolan**, **Galicjan** lub **galileuszy**. Ci z zaboru pruskiego to **Wielkopolanie**:

Dla nas był czas najwyższy do odwrotu; gdybyśmy się spóźnili i dostali w ręce Rosjan, wielu z nas, jako pochodzących z Królestwa, zawisłoby na stryczku... (Sier 21);

Pluton żyty był bardzo. [...] Pochodzili z Małopolski i Kongresówki. (Bor 106);

Pułki przysięgi nie złożyły, w rezultacie wszystkich królewaków internowano w Szczypiornie, galicjan odsyłać mają do armji austrjackiej. (Lip 326);

Małopolanie i Kongresowiacy, którzy złożyli przysięgę i zameldowali się jako poddani austriaccy (czego nie sprawdzono skrupulatnie), zostali odtransportowani do Małopolski środkowej, gdzie stworzony został obóz przeszkolenia pod dowództwem pułkownika Władysława Sikorskiego. (Ber 123);

W II bataljonie ani jeden prawie oficer nie zostaje, gdyż sami tam galileusze. (Lip 307);

Jeśli w szeregach naszych znajdowało się kilku Wielkopolan, to wiedzieliśmy, że musimy ich provenjencję zakonspirować. (Min 205).

Do legionów przystąpili też byli zesłańcy (**Sybirak**) i **Litwini**:

Większość, inteligenci, znała się jeszcze w Związku przed wyruszeniem w pole [...] Był też Litwin, był Sybirak. (Bor 106).

Nie zabrakło wśród legionistów **Żydów**:

Po południu przyszedł mnie odwiedzić Merdinger – mój były kolega gimnazjalny, bardzo zdolny uczeń, Żydek. Po maturze studiował akademię

eksportową i prawo i ukończył i jedno i drugie. Został zaraz dyrektorem banku we Lwowie, a po wybuchu wojny jako jeden z pierwszych wstąpił do Legionów. (Paw 84).

Żydem był dr Bertold Merwin, oficer legionów polskich, autor książki *Legiony w Karpatach 1914*. Jego prawdziwe nazwisko to Menkes.

2.4. Armia turecka

Po stronie państw centralnych opowiedziała się też Turcja, stały wróg Rosji:

Pod koniec sierpnia [1916] pojawiły się w Galicji wojska tureckie. Zaraz też wydobyto z lamusów przepowiednie Wernyhory, według których przybycie Turków na ziemię polskie zapowiadać miało rychłe odzyskanie niepodległości. Nastroje się poprawiły, wszyscy zaczęli żyć Turkami i Wernyhorą. (Sols 357).

Z zapisu legionisty wynika, że wojskowi austriaccy używali broni dostarczonej przez Turków:

Wieczorem zajaśniał reflektor i snopem zimnego światła zalał okopy. [...] lecz nowe dwa błyski szrapneli ukazały się przy nim, więc cofnął swą ciekawość do kamery. To „turki” macają reflektora. „Turkami” nazywamy dwie baterje armat tureckich, z których ciągle Austrjacy walą. (Lip 41).

3. Ludność cywilna

We wspomnieniach wojennych pojawiają się wzmianki o Rusinach, Hucułach i Białorusinach – mieszkańcach wschodnich obszarów byłej Rzeczypospolitej, o Żydach, obecnych zwłaszcza w miastach, i o Cyganach.

3.1. Rusini

Rusini wzmiankowani są przede wszystkim jako ludność wiejska, spotykana przez legionistów w trakcie ich przemarszów po Wołyniu i po podnóżach Karpat:

Wśród białych chałup jaskrawo się odrzynają kiecki rusinek, dawno niewidzianych kobiet... (Lip 261);

Wiemy, że włóczące się, grabiące, odłączone od całości bandy kozackie znajdują się w okolicy, są pochowane w okolicznych lasach, czynią wysiłki by tor niszczyć, znieprawiają dusze chłopstwa ruskiego, kuszą do zdrad i zamachów. (Mer 9–10);

Na najtrudniejsze pozycje szli legioniści – i dawali sobie radę. Nie znali wcale terenu; mieli jeno dowódcy oddziałów karty w rękę, języka zasięgnąć

trudno było, gdyż po ucieczce niemal całej węgierskiej ludności zostało chłopstwo ruskie... (Mer 10–11);

Tam w górach, wśród ruskiej ludności – zagrody kolonistów niemieckich, czyste, oparkanione, ze skromnym, lecz niemal wytwornym urządzeniem wewnętrznym. (Mer 25).

Z ostatniego cytatu można domyślić się, że zagrody Rusinów kontrastowały z zagrodami Niemców, stojąc na niższym poziomie cywilizacyjnym.

Poza mieszkańcami wsi, mowa jest jeszcze o Rusince pracującej jako służąca w Gorlicach:

Tegoż samego dnia t. j. 5 grudnia [1914] przed 12. w południe przybył do mego biura nowy dygnitarz, kapitan Michał Schmatkoff [...] Ale przy tem wszystkim była w nim natura „istynno russkaho czołowika” – bo gdy nadszedł dzień 12 grudnia [...] i zniknął p. Schmatkoff, okazało się, [...] że służąca Rusinka, która od kilku lat u radcy Metzgera w Gorlicach służyła, wraz z p. Schmatkoffem „wywiała” [...] (Świe 25–26, 27).

Okupujący Lwów w 1914 roku Rosjanie interesowali się liczbą Rusinów – profesorów i studentów uniwersytetu:

Generał Czichaczew szczególnie interesował się tym, ilu pomiędzy profesorami Uniwersytetu jest Polaków i „Russkich” (Rusinów nazywał Russkije, to znaczy Rosjanie); ilu jest polskich i „ruskich” studentów; i wypytywał szczegółowo, za jaką kwotę może wyżyć we Lwowie student Uniwersytetu. (Nus 193).

Trudno po stu latach orzec, czy Rosjanin utożsamiał Rusinów z Rosjanami przez ignorancję, czy też była to świadoma manipulacja.

3.2. Huculi

Reporter II brygady legionów B. Merwin wyróżniał wśród ruskiej ludności jeden jej odłam – **Huculów**:

Tu, w Huculszczyźnie, jad agitacji moskwiczącej nie wsączył się [...] Huculszczyzna cała kraśniała radością i szczęściem, że się broni jej przed zalewem kozackim. Hucul składał dowody, że mu bliższy ten, kto bije Moskala, niż ten, kto go dawniej chciał gwałtem poróżnić z Polakiem. [...] W grozie ognia, w pożodze, w walce z odwiecznym wrogiem obojętnymi lub nawet nieprzychylnymi nam byli ci, których ten wróg zdołał skorumpować – na niezaprzeczone pokłady duszy zbiorowej ludu huculskiego pleśń moskalofilska nie dotarła. (Mer 55–56).

3.3. Białorusini

Inną grupą wyodrębnioną wśród Słowian wschodnich są **Białorusini**:

Ludzie jacyś dziwnie drobni, karłowaci. Kobiety niskie, brzydkie z czerwonymi zapaskami na głowie o jęczącym, białoruskim tonie mowy. [...] Stary „did” białoruski przyszedł nas prosić, byśmy się gdzie indziej zakwaterowali. Przeciągał po swojemu, tak, że z ledwością można go było zrozumieć. (Lip 134).

3.4. Żydzi

W swoich wędrówkach wojennych legionieści stykali się z **Żydami** głównie w miastach, a czasem na drogach, bo zajmowali się Żydzi handlem, wymagającym transportu. W miarę nadciągania ze wschodu armii rosyjskiej, Żydzi albo uciekali, albo byli przez Rosjan ewakuowani w głąb imperium cara:

Nowa Reforma pisze o pobycie Moskali w Tarnobrzegu [1915]. Ogromnie mieli zniszczyć i spustoszyć całą okolicę a szczególnie dobra Hr. Tarnowskiego. Wsie popalone, pola zaorane granatami leżą odłogiem, dziwny smutek wieje z całej okolicy. Żydzi puciekali. (Paw 41);

Gdy Przemysł był jeszcze w rękach rosyjskich, Rosjanie bojąc się zdrady ze strony Żydów, poczęli ich ewakuować, aż został Przemysł bez Żydów. I to dało watek do ułożenia dowcipu po odbiciu Przemysła, iż Moskałe naprzód mieli Przemysł z Żydami, następnie bez Żydów, a w końcu Żydów bez Przemysła, ponieważ wywieźli ich do Rosji. (Paw 72).

Za miasto żydowskie został uznany Kowel:

Zaraz pewnie na drugi dzień po przybyciu do tego pięknego, a mocno żydowskiego miasta, które nam w braku Warszawy czy Paryża wydawało się czemś bardzo pociągającym i niesłychanie komfortowym, wyszliśmy sobie na ulicę. (Koź 149);

Piętnastego września, roku wojny 1915, po kowelskich, w betach żydowskich wywczasach, parla brygada naprzód [...] Żal było gąsek¹⁸, kugłów szabasowych¹⁹ [...] (Bor 99).

Żydzi odróżniali się od pozostałej ludności wyglądem, strojem i mową, co sprawia, że bez wymieniania etnonimu czytelnik wie, o kogo chodzi. Oto opis sytuacji z Mińska Mazowieckiego:

Wyrzała przez szparę piękna ruda broda²⁰ – zresztą w negliżu. [...] ruda broda zaczęła się w najpiękniejszym żargonie szybko i grzecznie tłumaczyć [...]

¹⁸ Gęsina była jedną z ulubionych potraw Żydów (Tyrpa 2011, 39).

¹⁹ *Kugiel* to 'szabasowe ciasto żydowskie' (Brzezina 1986, 60, 74).

²⁰ Rudy zarost na brodzie był charakterystyczną cechą Żydów, potwierdzoną w materiale gwarowym (Tyrpa 2011, 37, 38).

Negliż uzupełniony został przez obuwie, piękny długi chałat²¹ czarny, takąż czapczkę z daszkiem. (Koź 74–75).

We wspomnieniach użyto również zbiorowego rzeczownika **żydostwo**:

W samym mieście Bełzie nic godnego widzenia. Rynek do szczętu spalony – sterczą tylko ruiny kominów i niedopalonych ścian. Inteligencji ani śladu. Pełno tylko żydostwa wynędzniałego i obdartego do ostatnich granic. (Paw 55).

O Żydach woźnicach mówią fragmenty:

Ubrałem się cokolwiek i pisząc pamiętnik gadam z Żydem, którego zatrzymała placówka. Żyd powoził furmanką pełną baranów, prawdopodobnie pobieranych w opuszczonych wsiach. Przebiegłość i złodziejstwo patrzą mu z oczu. Barany zarekwirujemy dla bataljonu. (Lip 137);

Ledwie uszliśmy kilkadziesiąt kroków ujrzeliśmy też przemykającego właśnie w stronę Łazisk jednokonnego żydka w deskach chłopskich. Żydek usiłował nie patrzeć w naszą stronę, zahaltowany jednak przezemnie [sic!] rozsypał się w uprzejmościach i bladych, jak słońce jesienne, uśmiechach. Wpakowaliśmy się bez żadnego gadania w „deski”, poczem nasz żydek wciąż nieco blade, a bardzo uprzejmy, podciął chudego konika i rażno pomknęliśmy naprzód. (Koź 76).

Innym typowym zajęciem Żydów było prowadzenie gospód²²:

Przed wieczorem idziemy [...] do Giżyckiego, a po wypiciu kilku bombek do gospody [...]. Gospodarz Żydek [...] (Paw 24–25).

Żydzi pracowali też w służbie zdrowia:

W szpitalach jarosławskich lekarze i aptekarze to same prawie Żydki. (Paw 50).

Wojskowy lekarz wspomina urodę młodych Żydówek w Nowym Targu, ale też ich zasady moralne:

Zaznajomiliśmy się tu z całym szeregiem tutejszych panienek, przeważnie Żydówek, a Dzinka nazywają z tej przyczyny „żydowskim kawalerem”. Tu też od dziś dnia postanawiamy zmienić taktykę i inną rasę „uszcześliwić”. Doszliśmy bowiem do przekonania, że o ile łatwo z Żydówką się zaznajomić, o tyle trudno coś więcej wyębnić – a platonicznych znajomości

²¹ Chałat był na tyle znanym ubiorem Żydów, że powstały określenia bliskoznaczne nazwy Żyd: *chalaciarz, chalatorowicz, chalatorowiec* (Brzezina 1986, 89–90).

²² Poświadczają to polskie materiały gwarowe (Tyrpa 2011, 51–52).

nie potrzebujemy. [...] Po kolacji idziemy na spacer z ładnymi Żydóweczkami i odprowadzamy je. (Paw 27).

Żydówka jest też wymieniona jako pierwsza pacjentka lekarza wojskowego:

Dzisiejszego dnia po raz pierwszy od mego doktoratu zarobiłem 10 koron za wizyty lekarskie od Żydówki I. (5 wizyt). (Paw 39).

3.5. Cyganie

Cyganie pojawiają się na kartach wspomnień jedynie jako muzykanci²³:

Cztery kapele węgierskie i cygańskie, i gramofon po kolei głos zabierały. (Paw 94).

Podsumowanie

1. Spostrzeżenia onomastyczne

Wśród etnonimów można zauważyć dublety onimiczne, czyli dwie nazwy odnoszące się do jednego narodu. Tak jest w wypadku pary *Węgier* : *Madziar*, przy czym pierwsza forma przeważa liczebnie. Drugą parą jest *Rusin* : *Ukrainiec* i tu forma pierwsza jest stosowana częściej. Druga z nich w odniesieniu do narodu zaczęła funkcjonować dość późno (Nitsch 1927, 1928). Na dwa sposoby jest nazywany człowiek z Bawarii – *Bawarczyk* lub *Bawar*. *Żyd* ma aż dwa alternatywne nazwania: *Żydek* (z odcieniem lekceważenia, poufałości) i *Izraelita*. W przypadku *Czecha* wtórne, powszechnie używane określenia mają charakter przydomkowy: *Pepik* i *Pepiczek*²⁴. Wart uwagi jest jeszcze etnonim *Morawczyk*, świadectwo używania w XX w. rzadkiej nazwy, znanej w wiekach XVI–XVIII.

2. Spostrzeżenia etnolingwistyczne

Oczywiście w zależności od typu kontaktów łączących narody, dają się zauważyć różne cechy obserwowanych ludzi. W relacjach z okresu I wojny światowej pojawiły się uwagi nieobecne w pamiętnikach polskich podróżników z XIX wieku (Niewiara 2000), a przecież te dwie epoki oddziela zaledwie kilkanaście lat. Sytuacja wojny powoduje, że ludzie zachowują się inaczej niż w czas pokoju. Tu chciała-

²³ Ta aktywność Cyganów znajduje potwierdzenie w pamiętnikach szlacheckich z XIX w. (Niewiara 2000, 75) i w gwarach (Tyrpa 2011, 76).

²⁴ Podwójne etnonimy i derywaty od nich były w użyciu w pamiętnikach czasu I wojny światowej również w odniesieniu do *Rosjan* (*Moskale*) i *Niemców* (*Prusacy*), por. Tyrpa 2019, zob. też Niewiara 2006.

bym zwrócić uwagę na trzy narody, którym przypisuje się dzikość (a czasem nawet okrucieństwo), cechy nieobecne w dokumentach wcześniejszych. Co ciekawe, spostrzeżenia Polaków są czynione z różnych punktów widzenia. Pierwszy przypadek to obserwacje Polaka – oficera w armii rosyjskiej, który o swoim przełożonym Gruzinie pisze:

Nabyta kultura nie była w stanie pokryć czy przytłumić cech dzikiego i prymitywnego władcy górskich plemion Gruzji. (Reg 126).

Drugi przypadek – odczucia cywili Polaków wobec wojsk węgierskich:

[...] urok „sprzymierzeńców”, jakimi okazali się Węgrzy, przysł. Coś obcego i brutalnego odczuwaliśmy w tych eleganckich wojskach. Spenetrowali wszystkie budynki, różne zakamarki i odjechali, nie patrząc nawet na nas. (Sola 72–73).

Trzeci przypadek dotyczy ludności polskiej okupowanej przez wojsko cara. Doznała ona wielkich krzywd od Czerkiesów, stanowiących część tego wojska. Oto fragmenty cytatów z punktu 1.1.: „łupieżcom bez wszelkiej miary dzikim i barbarzyńskim”; „istne bestye w ludzkich ciałach”; „8 tego rodzaju wstrętnych zbrodni”.

Tak więc, rodzaj analizowanych tekstów powoduje, że inaczej kształtuje się językowy obraz danego elementu świata – w tym wypadku – obraz poszczególnych narodów.

3. Spostrzeżenia pozajęzykowe

Zebrany przeze mnie materiał ujawnia, że niektóre etnonimy pojawiają się w różnych fragmentach opracowania, zawierających informacje o składzie poszczególnych armii walczących na arenie I wojny światowej. O czym to świadczy? O tym, że pewne narody były wówczas podzielone granicami państwowymi, a ich młodzi obywatele służyli w tych armiach, do których byli powołani z powodu przynależności państwowej. Tak więc, obserwując materiał językowy, możemy zauważyć okoliczności, w których ludzie wspólnego pochodzenia i języka stali po dwóch stronach frontu. Stan ten dotyczy Rusinów, obecnych w armiach carskiej i austro-węgierskiej, Rumunów, którzy jako niezależne państwo stanęli po stronie Rosji, ale których część z Siedmiogrodu służyła Habsburgom²⁵. Są dowody na to, że Niemcy byli we wszystkich trzech armiach (rosyjskiej, austro-węgierskiej i niemieckiej), ale

²⁵ „Tragiczny był los Rumunów siedmiogrodzkich. Zmobilizowani od samego początku wojny, ponosili ogromne, krwawe straty na frontach serbskim, rosyjskim, włoskim, w końcu i rumuńskim, w obcej im walce o zachowanie gnębiącego ich państwa, mając za przeciwników żołnierzy narodów uważanych przez nich za sprzymierzeńców, a często i własnych rodaków” (Demel 1970, 373).

co do dwóch pierwszych – chodzi o grupy osiedlone tam przed wiekami. Żydzi służyli w armii Habsburgów i w polskich legionach (czyli po tej samej stronie frontu). Wydaje się, że najbardziej przejmujący był los Polaków obecnych we wszystkich armiach zaborczych oraz w legionach. Pisze o tym Aleksandra Niewiara (2009, 66):

[...] podczas I wojny światowej, kiedy Polacy służyli w trzech różnych armiach zaborców niejednokrotnie nie są w stanie rozpoznać swych rodaków ubranych w mundury zaborczych państw.

Ta sytuacja miała niekiedy pozytywny aspekt:

Polacy wszędzie nieśli sobie pomoc, niezależnie od mundurów, jakie nosili, czy obozów, do jakich los ich zapędził, a byli przecież rozproszeni po całej Europie. (Reg 201).

Na koniec przywołam fragment wspomnień legionisty, którego młodszy brat służył w armii carskiej:

Wczoraj ucałowałem ręce Matki i z jej rąk otrzymałem medalik na szyję. Oczy Matki były łez pełne. Na twarzy ryła się głęboka troska, niepewność i żal. To prawda, nie tak żegnano ani w r. 1863, ani w r. 1830. Tak, ale wtedy jeden był tylko wróg, a „wczoraj” gdy mi Matka krzyż na czole znaczyła – ten sam krzyż spocząć musiał na czole mego młodszego brata – po tamtej stronie. Są rzeczy, które tylko serce matki-Polki zrozumieć i znieść zdoła... (Koz 83).

Rozwiązanie skrótów źródeł

- Ber – *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego* 1959. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Bor – Adam Borkiewicz. *Strzelcy (Kartki z pamiętnika)*. W: Wspom, 99–111.
- Geb – Jan Gebethner 1989. *Młodość wydawcy*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Kaw – Jan Kawiński. *Chrzest pod kulami*. W: Wspom, 112–116.
- Koz – Karol Poraj Koźmiński 1928. *Z ułanami Beliny 1914–1916*. Warszawa.
- Krw – Czesław Górski i Zygmunt Ochnio (red.) 1930. *Z krwawych dni. Echa wydarzeń listopadowych 1918 roku podczas rozbijania Niemców w Międzyrzeczu*. Międzyrzec: nakładem Komitetu Budowy Pomnika w Międzyrzeczu.
- Lip – Wacław Lipiński (Socha) 1927. *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*. Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa.

- Mer – Bertold Merwin 1915. *Legiony w Karpatach 1914*. Wiedeń: nakładem Naczelnego Komitetu Narodowego.
- Min – Anatol Minkowski. *Ostatnia walka o polskość „Wehrmachtu”*. W: Wspom, 199–215.
- Nus – Józef Nusbaum-Hilarowicz 1992. *Pamiętniki przyrodnika. Autobiografia*. Kraków: Universitas.
- Paw – Eugeniusz Pawlas 2007. *Pamiętnik tarnobrzeskiego legionisty 1914–1916*. Stalowa Wola: Wydawnictwo Sztafeta.
- Pił – Józef Piłsudski. *Ożarów 26 czerwca 1915 r.* W: Wspom, 40–48.
- Reg – Janusz Regulski 1980. *Blaski i cienie długiego życia*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Rey – Stanisław Reychan 1992. *Pamiętnik dziwnego człowieka. Ze Lwowa do Londynu*. Posłowiem opatrzył i do druku przygotował Jerzy Reichen. Kraków: Universitas.
- Sęk – Franciszek Sękara. *Na Wołyniu*. W: Wspom, 117–121.
- Sier – Wacław Sieroszewski. *Odwrót z pod Ostrowca*. W: Wspom, 16–25.
- Sola – Zofia Solarzowa 1985. *Mój pamiętnik*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Sols – Ludwik Solski (Ludwik Napoleon Sosnowski) 1958. *Wspomnienia 1893–1954*. Na podstawie rozmów napisał Alfred Woycicki. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Świe – X. Bronisław Świeykowski 1919. *Z dni grozy w Gorlicach. Od 25 IX 1914 do 2 V 1915*. Kraków: nakładem S. A. Krzyżanowskiego.
- Urb – Stanisław Urbańczyk 1999. *Z miłości do wiedzy. Wspomnienia*. Do druku przygotował i przypisami opatrzył Albert Gorzkowski. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Wspom – Stanisław Falkiewicz i Janusz Jędrzejewicz (red.) 1925. *Wspomnienia legionowe*, t. II. Warszawa: nakładem Instytutu Badań Najnowszej Historji Polskiej.

Bibliografia

- Bartmiński Jerzy, 2006. *Czech. W: Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. J. Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Brzezina Maria, 1986. *Polszczyzna Żydów*. Warszawa–Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Demel Juliusz, 1970. *Historia Rumunii*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Grzenia Jan, 2002. *Słownik nazw własnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kroh Antoni, 1995. *Polak, Czech – dwa bratanki*. W: *Narody i stereotypy*, red. T. Wałas. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 43–46.
- Niewiara Aleksandra, 2000. *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Niewiara Aleksandra, 2006. *Moskwicini–Moskal–Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*. Łódź: Wydawnictwo Ibidem.
- Niewiara Aleksandra, 2009. *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Nitsch Kazimierz, 1927. *O nazwy naszych słowiańskich sąsiadów*. I. *Rusini czy Ukraińcy?* „Język Polski” XII, 65–72.
- Nitsch Kazimierz, 1928. *Rusini czy Ukraińcy? (Zamknięcie)*. „Język Polski” XIII, 146–153.
- Sulisz Małgorzata, 1969. *Budowa słowotwórcza nazw etnicznych w języku polskim*. „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” VII, 287–341.
- Świrko Stanisław (oprac.), 1978. *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, tom IV. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Tyrpa Anna, 2011. *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*. Kraków: Wydawnictwo Lexis.
- Tyrpa Anna, 2019. *Ku Niepodległej. Polacy i zaborcy we wspomnieniach z I wojny światowej*, W: *Dziedzictwo językowe przeszłości – w stulecie niepodległości*, red. J. Klimek-Grądzka, M. Nowak. Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 163–178.
- Urbańczyk Stanisław, 1966. *Polskie nazwy Węgrów*. „Studia Slavica Academiae Scientiarum Hungaricae” XII, s. 419–422.

III. Religia w gwarach

GWARY A RELIGIA

Temat artykułu jest zgodny z tendencjami, jakie obserwujemy w językoznawstwie (również polskim) w ostatnich kilkunastu latach. „Głównym przedmiotem lingwistyki staje się – nie proces językowy – nie system czy mechanizm języka, ale sam człowiek mówiący (*homo loquens*) – a centralne miejsce zajmuje ukazanie związków językowego zachowania się człowieka z jego myśleniem, kulturą i rozwojem cywilizacyjnym”. Zacytowałam ostatnie zdanie ostatniego podrozdziału *Ku człowiekowi jako obiektowi badań lingwistycznych* tomu *Współczesny język polski* (Lewicki, 1993: 621).

Organizowanie konferencji naukowych na temat związków kultury z religią jest też niewątpliwie skutkiem zmiany ustroju w Polsce w 1989 roku. W roku 1996 odbyły się dwie: *Tekst sakralny – tekst inspirowany liturgią. Literatura a liturgia* na Uniwersytecie Łódzkim i *Frazeologia a religia* na Uniwersytecie Opolskim. Wiara i jej przejawy były w latach 1945–1989 tępione i/lub szykanowane (różnie w poszczególnych latach). Miało to wpływ również na kształt gramatyk i słowników (Leszczyński, 1988: 51–63, Sobczykowa, 1994).

Jeśli chodzi o stan badań nad relacjami między językiem a religią, to dysponujemy syntetycznym opracowaniem Marzeny Makuchowskiej (Makuchowska, 1995). Bibliografia przez nią zebrana liczy 334 pozycje. Oprócz prac językoznawczych umieszczono tam teksty autorstwa historyków i teoretyków literatury, antropologów, filozofów, religioznawców i teologów. Warto może wspomnieć o paru pozycjach starszych, pominiętych w wykazie M. Makuchowskiej, i nowszych, wydanych ostatnio. Poza analizą przymiotników wartościujących motywowanych chrześcijańską wizją świata (Pajdzińska, 1995), wszystkie pozostałe zajmują się wpływem Biblii na słownictwo i frazeologię polszczyzny. Mam na myśli fragmenty *Stylistyki polskiej* (Kurkowska, Skorupka, 1959: 163–165) i tomu *Współczesny język polski* (Lewicki, Pajdzińska, 1993: 315–316), artykuły Stanisława Szobera (1937) i Jerzego Tredera (1985). W tym ostatnim znajdziemy biblijne antroponimy i toponimy,

które w języku polskim uległy apelatyzacji. Trzeba w końcu wymienić *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego* (Godyń, 1995) oraz tezy referatów opolskiej konferencji (Frazelogia a religia, 1996).

Czas teraz postawić pytanie, co wiadomo o relacji między polskimi dialektami a religią. W sposób oczywisty nasuwa się w tym momencie myśl o etnologii. Ta gałąź humanistyki, zajmująca się między innymi ludową kulturą duchową, nie może wręcz pominąć danych lingwistycznych. Co więcej, czasami są one jedynym źródłem wiedzy o dawnych wierzeniach (por. np. Moszyński, 1934, Gieysztor, 1986). Niektóre prace etnologiczne szczególnie nadają się do studiowania przez językoznawców zainteresowanych tą problematyką. Dla przykładu wymieńmy tom *Z badań nad religią i religijnością ludową* (Z badań, 1988). Opublikowano w nim trzy artykuły na temat wierzeń i obrzędów ludowych dotyczących pewnych okresów roku liturgicznego (Dudek, 1988, Kupisiński, 1988, Piwowarczyk, 1988). Etnolingwistyka jest terenem pogranicza między etnologią (etnografią) i językoznawstwem. Właśnie w roczniku pod takim tytułem znajdziemy kolejne prace z interesującego nas kręgu – o pracy i *sacrum* w polszczyźnie ludowej (Mazurkiewicz, 1989) oraz o gwarowych zwrotach grzecznościowych, których charakter religijny ulega stopniowej laicyzacji (Kąś, Sikora, 1994).

Jeśli chodzi o klasyczne opracowania leksykalno-dialektologiczne, to dysponujemy książką o słownictwie dotyczącym wierzeń i obrzędów na Warmii i Mazurach (Bień-Bielska, 1959). Są też mniejsze studia prezentujące pewne pola semantyczne lub losy leksemów w gwarach. O nazwach rodziców chrzestnych pisała Teresa Gołębiowska (1974), o nazwach diabła – Bernard Sychta (1957) i Ewa Masłowska (1986), Jerzy Reichan o cerkwi, kolędzie, ojczenaszach i zdrowaśkach (1989, 1996, 1997). Jerzy Treder jest autorem imponującej pracy o frazeologii kaszubskiej, której część poświęcono wierzeniom chrześcijańskim (Treder, 1989: 101–156). Jan Godyń umieścił we wstępie do swego słownika uwagę o tym, że w gwarach ludowych występuje wiele biblizmów nie znanych w języku literackim i podał garść przykładów (Godyń, 1995: 11–12).

Czas teraz przystąpić do prezentacji moich własnych spostrzeżeń na temat leksyki i frazeologii o proveniencji religijnej w ludowej odmianie polszczyzny. Postanowiłam przestudiować w tym celu wszystkie opublikowane dotychczas zeszyty *Słownika gwar polskich* (SGP PAN). Okazało się, że w obrębie zaledwie trzech liter (hasła A – CZUPIRADŁO) znalazłam prawie 300 (a dokładnie 295) leksemów wiążących się z wiarą i kultem. Powiązania te rozumiem szeroko, włączając do omawianej grupy zarówno słowa należące w sposób ewidentny do języka religijnego (np. *adoracyj*, *agnusek*, *bluźnierz*, *czterdziestowa*), jak i te, które wchodzą doń tylko w niektórych znaczeniach (np. *brat*, *baranek*, *bagienko*) lub tylko w stałych połącze-

niach (np. *brama piekielna*, *cesta krzyżowa*, *człowiek od potopu*). Pragnąc pokrótce zaprezentować tę liczną grupę, zdecydowałam się podzielić ją na dwie części. Pierwsza obejmuje słowa obecne w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu, druga – te, które do języka religijnego doszły później; można poprzez nie śledzić historię Kościoła, a zwłaszcza specyfikę polską i ludową. W ten sposób zyskuje się dość jasny pogląd na biblizmy w dialektach, a ta kategoria leksyki religijnej jest często poddawana analizie w różnych opracowaniach.

Duża liczebność zebranej przeze mnie grupy wyrazów nie jest zaskakująca, jeśli zna się ogólne bogactwo słownictwa zebranego w Pracowni Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Wynika ono z faktu łączenia w jednym słowniku systemów leksykalnych wielu gwar (por. Niezabitowska, Reichan, 1986). Przyczyną nagromadzenia w dialektach bardzo wielu słów jest szalenie rozbudowany system derywacji słotwórczej. Aby uprościć obraz, który chcę przedstawić, połączyłam leksemy w rodziny o jednym rdzeniu. Z każdej z nich wybrałam głównego przedstawiciela („głowę rodziny”), w nawiasie podając jedynie liczbę pozostałych „krewnych”. Tym sposobem pozostawiam oczywiście na boku kwestię powiązań semantycznych w obrębie rodziny słotwórczej oraz derywację semantyczną – przenoszenie nazw z jednych desygnatów na inne.

Spojrzałam jeszcze na zebrany materiał pod kątem frazeologii. Obliczyłam, że 50 leksemów obrosło związkami frazeologicznymi (czyli mniej więcej 1/6 interesujących nas haseł). Dodam, że frazeologię traktuję szeroko, wliczając do niej przysłowia, przekleństwa, formuły etykietalne itp., co zgodne jest z pojęciem frazematyki Wojciecha Chlebdy (Chlebda, 1991, Chlebda, 1993: 327–337).

Leksyka biblijna w gwarach

Stary Testament: *Bóg* (+65), *anioł* (+10), *archanioł* (+1), *bestia*, *diabeł* (czekać jak *diabeł na duszę*). W opublikowanej części SGP znalazłam też 7 innych nazw diabła: *czart* (+6), *czort*, *czechman*, *arcypurtek*, *antypko*, *alf*, *ajtwaras*. Nazwy diabła stanowią trudny problem dla językoznawców i etnologów. Nie wiadomo, które z nich pochodzą z czasów pogańskich, a które są synonimami biblijnego szatana (por. Sychta, 1957, Masłowska, 1986, Rożek, 1993, Eliade, 1993, Tomicczy, 1975). Pytanie to przewijało się w dyskusji nad wieloma referatami w Opolu (Frazeologia a religia, 1996). Zresztą to samo dotyczy słowa *Bóg* i frazeologii z nim związanej. Kontynuuję wykaz biblizmów starotestamentowych: *brama piekielna*, *niebo* (*być jedną nogą w niebie*), *tamten świat* (*być jedną nogą na tamtym świecie*), *arka*, *człowiek od po-*

topu, Adam (+1), Abraham, Aaronowy, Jeruzalemska cesta, cud (+1), chwalić (+2), błogosławić (+3), ciężki grzech, amen, alleluja (+1).

Nowy Testament: Chrystus (+7), Baranek (+1), agnusek (+1), antychryst (+4), Najświętsza Panna (buciki Najświętszej Panny, baranki Najświętszej Panny), Matka Boska (chodaczek Matki Boskiej), apostoł (+6), bliźni (+1), święty Jan (chleb świętego Jana), (święty) Andrzej (+1), Barabas, Betlejem (+9), Cedrońska, Cedrowa (woda, rzeka), chrzest (+42), Daj co cesarskiego cesarzowi.

Religijna leksyka pozabiblijna w gwarach

Chrześcijanin (+4), arcybiskup (+1), brat (+7), bernardyn (+3), beneficjant, baptysta (+1), cerkies, chasyd, barbarka, antonik, święty Jakub (bryczka świętego Jakuba), Biblia (+6), litania (całą litanię wyśpiewać), cedr (cedr czystości), adwent (+4), czterdziestowa, bluźnić (+6), biczować się, adoracja (+2), aspersion, kościół (cicho jak w kościele), krzyżowa cesta, babiniec, babinica, bramka, chorągiew (+6), cyborium, aperata, różaniec (być do tańca i do różańca), cerkiew (+8), choinka, bagienko, atunka, borowczyk.

Jeśli chodzi o frazeologię religijną w opublikowanej części SGP, to wprost imponująco przedstawiają się hasła BÓG, BOŻY i BOSKI. Tej tu „boskiej” frazeologii poświęcę teraz chwilę uwagi. Mieści się w niej wiele jednostek odbijających historię stworzenia świata i prawdę o tym, że „Do Pana należy cała ziemia i wszystko to, co ją napęlnia, świat i jego mieszkańcy” (psalm 24). Myślę tu o wyrażeniach typu *boży dach* ‘niebo’, *boży piecok* ‘słońce’, *boży wid* ‘księżyc’, *boży ogień* ‘piorun’. Niektóre ptaki i owady zwane są bożymi. W końcu do Boga należy czas (*cały boży dzień, od bożego rana, od bożej dawności*) i świat (*nie wiedzieć o bożym świecie*). Frazeologię z tego zakresu wnikliwie i wyczerpująco opracował Jerzy Treder (1989).

Zbiór ludowych frazemów obejmuje też te, które odbijają przekonanie o ingerencji Boga w życie ludzkie, które interpretują wydarzenia jako swoisty dialog Boga z każdym człowiekiem. Tu wymienię: *palec boży, raz boski, żartować ze sądem boskim* ‘igrać ze śmiercią’, *czuć wolę bożą* ‘być dojrzałym do małżeństwa’, *skaranie boskie, zdać się na opatrność boską*. Do tej grupy można by zastosować słowa psalmu 124: „Pan strzeże twego życia, Pan czuwa nad tobą, On czuwa, gdy wychodzisz i wracasz, teraz i na wieki”.

Niemalą część zbioru stanowią związki frazeologiczne, których istota polega na wartościowaniu ludzi, rzeczy i zjawisk. Podstawą ich sensu jest fakt, że Bóg jest dobry (por. psalm 34 „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan”). Figura Boga służy do oceny *in plus*, a więc *robić po Bogu* to ‘robić spokojnie, rozważnie’, *kupić po Bogu*

to 'kupić tanio', z *Boga człowiek* jest porządny, uczciwy. Nadmienmy jednak, że ludzie zbyt bierni, niezaradni życiowo, określane są z politowaniem i lekceważeniem jako: *Boży Jan, boży pijaczek, fujara boża, pośmiewisko boże*. Przypomina to semantyczny rozwój francuskiego *chretien* 'chrześcijanin' w *cretin* 'kretyn'. Cała seria przysłów o charakterze aksjologicznym bazuje na opozycji: Bóg 'dobro' – diabeł 'zło', np. *Mysłał, że złapał Pana Boga za nogi, a on złapał diabła za rogi; Bóg daje szczodremu, a diabeł skąpemu; Kaj Pan Bóg kościół buduje, tam diabeł karczmę funduje*.

Wśród stałych połączeń wyrazowych bazujących na komponencie *Bóg* można też zauważyć szereg (około 20) wykrzykników typu: *O Boże mój, przeboże; Ach Boże roztoboże; Boże mój na świecie*. Na uwagę zasługują również skonwencjonalizowane formuły wiejskiej etykiety (z *Bogiem*).

Zaprezentowany powyżej materiał leksykalny i frazeologiczny nie pozostawia chyba wątpliwości co do tego, że polska kultura ludowa była mocno związana z chrześcijaństwem. Do gwar wiejskich można więc śmiało odnieść słowa Stanisława Szobera: „Wpływ Pisma Świętego sięgnął bardzo głęboko we frazeologię potocznej mowy polskiej i stał się jednym z zewnętrznych znamion naszej przynależności do kultury chrześcijańskiej” (Szober, 1937: 93). Obecnie obserwuje się odchodzenie mieszkańców wsi od wzorców tradycyjnej kultury osadzonej w *sacrum* w stronę świeckiej kultury miejskiej (por. Kąs, Sikora, 1994).

Na zakończenie przywołam śląski tekst gwarowy, zarejestrowany w 1937 roku przez Reinholda Olescha (Nitsch, 1968: 61). Jest on dokumentem realizacji benedyktyńskiej rady *ora et labora*. Harmonijne przeplatanie się w życiu codziennym ciężkiej pracy fizycznej i modlitwy pokazuje, że bogactwo słownictwa religijnego w dialektach polskich nie jest przypadkowe. To wynik postawy ludzi, którzy w pocie czoła, czyniąc sobie ziemię poddaną, wznosili oczy ku Niebu. Dla ułatwienia lektury pozwoliłam sobie na małe uproszczenia zapisu fonetycznego.

Tu zech ja im przyszła powiedzieć, jak my się to ciężko na naszym Górnym Śląsku narobimy. Jak rano wstanę, to idę ogień złożyć, na blachę postawię, a potem idę krowy doić, a jak krowy zdoję, to gęsi pofutruję, kurzętom dam żreć, kurom, a potem cielęta napoję, prosiętom dam żreć. A potem się oblekę a idę do kościoła. A jak przyjdę z kościoła, to kafej uwarzę, śniadanie narychtuję, chleba nakraję ze syrem a z masłem. A potem konie zaprzęgną, a jedziemy na krasikoń, a jak przyjedziemy z krasikoniam, to zaś do obiadu rychtuję. Kartofli garniec nastruję, kęs mięsa postawię, a potem wielki garniec klusek nawarzę, wielki garniec buchtów, bo mam takich żarłoków, co moc zją, bo się narobią, to moc zją. A potem jak poobiadujemy, to zaś potem poschraniamy. A konie zaprzęgają, a jedziemy do pola reż siec, a jak reż posieczemy, to zaś siano wozimy abo do rzepy idziemy. To zaś potem jak ku wieczorowi, to zaś potem wieczerzę rychtować, zaś wieczerzy nawarzyć, krowy zdoić. To potem zwonią Zdrowaś Mari-

ją, to rzekamy Anioł Pański, a jak porzekamy, to wieczerzę narychtujemy a wieczerzamy. A jak potem powieczerzamy, to zaś poschraniamy, a jeszcze sztrykuję abo co szyję. A potem tuż porzekać a spać. Tuż potem rzekę: jedyn ojczynasz, wierzym boga ojca a dziesięcioro przykazań... a siedym ojczynaszy, siedym zdrowasi, jedyn wierzę do Najświętszy Mariji panny szkaplerznyi... A potem idę spać, a jak legnę, to se jeszcze padam: „O Jezu, mój Jezu, tyś obrona moja, już cię ja idę spać do swego pokoja; a jak cię ja usnę, czujesz ty mój panie, aż moja duszyczka jutro zdrowa wstanie; smutku, frasunku, żalości broń nas w tej nocnej ciemności”.

Literatura

- Bień-Bielska H. (1959): *Słownictwo Warmi i Mazur. Wierzenia i obrzędy*. Studia Warmińsko-Mazurskie, pod red. W. Doroszewskiego, Wrocław.
- Chlebda W. (1991): *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole.
- Chlebda W. (1993): *Frazematyka*, W: *Encyklopedia...*, s. 327–337.
- Dudek A. (1988): *Zwyczaj i obrzędy adwentowe na ziemi pszczyńskiej*, W: *Z badań...*, s. 101–115.
- Eliade M. (1993): *Sacrum. Mit. Historia. Wybór esejów*, Warszawa.
- Encyklopedia*, 1993, *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław.
- Frazeologia a religia*, 1996, Tezy referatów międzynarodowego sympozjum naukowego, Opole 4–6 września 1996, pod red. W. Chlebdy i S. Kochmana, Opole.
- Gieysztor A. (1986): *Mitologia Słowian*, Warszawa.
- Godyń J. (1995): *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Warszawa.
- Gołębiowska T. (1974): *Nazwy rodziców chrzestnych w gwarach polskich*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCCXL, s. 95–115.
- Kąś J., Sikora K. (1994): *Konwencjonalne zwroty grzecznościowe w gwarach (na przykładzie kilku gwar Małopolski południowej)*, Etnolingwistyka 6, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 83–93.
- Kupisiński Z. (1988): *Obrzędy i wierzenia ludowe Wielkiego Tygodnia w Opoczyńskim*, W: *Z badań...*, s. 116–131.
- Kurkowska H., Skorupka S. (1959): *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Leszczyński Z. (1988): *Szkice o tabu językowym*, Lublin.
- Lewicki A.M. (1993): *Językoznawstwo polskie w XX wieku*, W: *Encyklopedia*, s. 589–624.

- Lewicki A.M., Pajdzińska A. (1993): *Świat przez pryzmat frazeologizmów*, W: *Encyklopedia*, s. 321–325.
- Makuchowska M. (1995): *Styl religijny*, W: *Przewodnik po stylistyce polskiej*, pod red. S. Gajdy, Opole, s. 449–473, tam bibliografia licząca 334 pozycje.
- Masłowska E. (1986): *Przeobrażenia semantyczne polskich gwarowych nazw diabła*, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej XXIV*, s. 77–90.
- Mazurkiewicz M. (1989): *Praca i sacrum w polszczyźnie ludowej*, *Etnolingwistyka 2*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 7–28.
- Moszyński K. (1934): *Kultura ludowa Słowian*, cz. II, *Kultura duchowa*, z. 1, Kraków.
- Niezabitowska A., Reichan J. (1986): *Nowy Słownik gwar polskich a inne polskie słowniki*, *Acta Universitatis Lodziensis, Folia Linguistica 12*, s. 133–147.
- Nitsch K. (1968): *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa.
- Pajdzińska A. (1995): *Motywacja semantyczna przymiotników wartościujących*, *Etnolingwistyka 7*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 5–20.
- Piowarczyk D. (1988): *Święto Matki Boskiej Zielnej w obrzędach i wierzeniach ludowych*, W: *Z badań...*, s. 132–148.
- Reichan J. (1989): *Wyraz „cerkiew” w gwarach polskich*, W: *Chrześcijański wschód a kultura polska*, pod red. R. Łuznego, Lublin, s. 149–162.
- Reichan J. (1996): *Wyraz kołęda w gwarach polskich*, W: *Z kołędą przez wieki. Kołędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, pod red. T. Budrewicza, S. Koziary, J. Okonia, Tarnów, s. 331–338.
- Reichan J. (1997): *Polskie gwarowe ojczenasze i zdrowaśki*, W: *Tekst sakralny – tekst inspirowany liturgią*, pod red. G. Habrajskiej, Łódź, s. 295–301.
- Rożek M. (1993): *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa–Kraków.
- SGP PAN – *Słownik gwar polskich*, t. I–V, Wrocław–Kraków, 1982–1994, pod red. M. Karasia, J. Reichana, S. Urbańczyka. Artykuły BÓG i BOŻY autorstwa Teresy Gołębiowskiej, BOSKI – Wiktorii Wójcickiej.
- Sobczykowa J. (1994): *Leksyka religijna w słowniku współczesnego języka polskiego*, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego L*, s. 129–139.
- Sychta B. (1957): *Kaszubskie nazwy diabła (Wyjątki ze słownika kaszubskiego)*, *Język Polski XXXVII*, s. 28–44.
- Szober S. (1937): *Echa Biblii we frazeologii polskiej*, W: *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*, Warszawa, s. 93–96.
- Tomiczy J. i R. (1975): *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa.

- Treder J. (1985): *Nazwy biblijne w polskiej frazeologii*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze nr 11, s. 87–97.
- Treder J. (1989): *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*, Wejherowo.
- Z badań*, 1988, *Z badań nad religią i religijnością ludową*, pod red. H. Zimonia SVD, Verbinum, Warszawa.

CHŁOPI POLSCY O KOŚCIOŁACH CHRZEŚCIJAŃSKICH

Polska jest znana jako kraj katolicki, jednak w ciągu wieków na jej terenie żyli przedstawiciele innych narodów i religii, a także sami Polacy przyjmowali inne wyznania. Moim zamierzeniem jest pokazanie, jak polski lud wiejski nazywał różne odłamy chrześcijaństwa (które niewątpliwie dominowało) i ich wyznawców, jak o nich mówił. Interesujące jest zbadanie, czy te nazwy z kręgu religii nabrały wtórnych znaczeń i jakich. Pomijam inne religie obecne w Polsce (zwłaszcza judaizm i islam). Przyporządkowanie poszczególnych wspólnot religijnych do większych grup Kościołów wzoruję na rozdziale „Kościół a kościoły” w *Encyklopedii katolickiej* (EK, t. 9, s. 1023–1024).

Przykłady zaczerpnęłam głównie na *Słowniku gwar polskich* (SGP) i jego kartoteki zawierającej materiały rękopiśmienne oraz z publikacji pochodzących z okresu od początku XIX wieku do dziś¹. W związku z tym, że kaszubszczyznę w 2005 r. uznano za język regionalny, pomijam ją i rozpatruję zapisy gwarowe tylko z czterech głównych dialektów polskich: śląskiego (Śl), małopolskiego (Mp), mazowieckiego (Maz) i wielkopolskiego (Wp).

Chrześcijaństwo

Chrześcijaństwo to wyznanie monoteistyczne, opierające się na nauce Jezusa Chrystusa. W polskich gwarach zanotowano następujące wyrazy pokrewne: **chrześcijan** (SGP, t. 4, s. 110), **chrześcijanka** (SGP, t. 4, s. 110–111), **chrześcijański** (SGP, t. 4, s. 111), **po chrześcijańsku** (SGP, t. 4, s. 111), **chrześcijańsko** (SGP, t. 4, s. 111) i **chrześcijaństwo**

¹ Cytaty (w pisowni uproszczonej) ze *Słownika gwar polskich* są opatrzone skrótem SGP. Cytaty bez skrótu źródła pochodzą z kartoteki tego słownika znajdującej się w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie.

(SGP, t. 4, s. 111). Z cytatów można się dowiedzieć, jak mieszkańcy wsi rozumieją bycie chrześcijaninem:

Ksześcijan – człowieg okszczuny (Mp) (SGP, t. 4, s. 110).

Chsześcijan wjerzi w Boga (Wp) (SGP, t. 4, s. 110).

Do spowiedzi koźdi ma chsześcijański obowjózek (Wp) (SGP, t. 4, s. 111).

Probosc doł napominek, zeby po krześcijajsku zachowali post (Mp).

Chłop pięknie sjón czopkym a po krześcijańsku pozdrowił (Śl) (SGP, t. 4, s. 111).

Alie ta frajerka była tys krześcijanka, no i zachorzała i puotrzebowała ksiyndza (Mp).

Zaprzeczeniem chrześcijańskiego postępowania jest praca w święto:

Taki un chsześcijan, że w niedziele żyto wozi (Wp).

Chłopi chwalą swoją religię:

Nojlepiej to jes chsześcijajsko wjara (Mp).

Tsza żyć po ksześcijańsku, to koźdymu bydzie dobrze (Mp) (SGP, t. 4, s. 111).

Najciekawsze może jest nazywanie swojego (polskiego) języka – chrześcijańskim:

A był to s tyk twardyk Śwobów, co ani krześcijańskigo jynzyka nie snajom (Mp) (SGP, t. 4, s. 111).

Katolicyzm

Katolicyzm określa się jako wyznanie chrześcijańskie uznające zwierzchnictwo papieża (SJPD, t. 3, s. 620). Nazwa pochodzi od greckiego słowa *katholikós* ‘po-wszechny’. Kościół katolicki nie jest jednolity, dzieli się na rzymskokatolicki i Ko-ścioły wschodnie, czyli unickie. Kościoły unickie z kolei składają się z dwóch grup: Kościołów tradycji przedchalcedońskiej (które nie będą nas tu interesować, bo nie dotyczą Polski) i tradycji bizantyjskiej, czyli greckokatolickie (EK, t. 9, s. 1023).

Ogólnopolska nazwa wyznania **katolicyzm** nie jest notowana w gwarach. Wy- stępują za to inne nazwy: **katolickou wiara** (Śl), **katolizm** (Wp), **katolis** (Mp), **ka- tolicyzmus** (Mp), **katolictwo** (Maz), **katolistwo** (Mp), **katolicja** (Wp). Co ciekawe, **wiarę dzierżec** znaczy ‘wyznawać wiarę katolicką’ (Śl). Tu więc **wiara** jest utożsa- miona z jednym wyznaniem religijnym – katolicyzmem.

Wypowiedzi chłopów wskazują na moralne i religijne zasady postępowania ka- tolików:

To nie je po katolicku – oszukiwać (Wp).

Dobry katolik chodzi do kościoła (Mp).

A jakiys my katoliki, bedziem tylko w brzuch wierzyć?² (Maz)
Najlepszy człowiek je katolik (Wp).

W związku z tym przymiotnik **katolicki** nabiera znaczenia ‘miłosierny, dobry’:

A to była ta Miymka dość katolicka, wiyńkszy tako do ludzik (Mp).

Natomiast **po katolicku** niesie treść ‘uczciwie, zgodnie z prawdą’:

To wam gadam puo katolicku, dał nam ty obrazecki³ (Mp).

Na terenach, gdzie sąsiadowała ze sobą ludność dwóch narodowości, a zarazem dwóch wyznań, pojęcia te (narodowość i język oraz religię) stosowano czasem wymiennie, a więc **katolicki** (język) oznaczał ‘polski’ (Mp) i na odwrót – **polski** oznaczał ‘katolicki’, a **polak** – ‘katolik’: „Tam były dwa kościoły: polski i luterski” (Wp); „polska wiara” (Mp); „Mjamjecki nauczyciel [...] był polok [...] Ty drugie Miamcy – to byli lutry” (Wp). Niekiedy trafiała się sytuacja odwrotna:

Ciekawym trafem tam, gdzie cała ludność polska jest ewangelicka, jak w Wiśle w Cieszyńskim, **katolik** jest Niemcem (Bystroń 1927: 140).

Ponieważ jednak częściej Polacy byli katolikami, Niemca katolika określano **dojczkatolik**:

U nas Polaki byli katoliki, Mniymci luteraki, czasym szie trafiuł dojczkatolik (Wp) (SGP, t. 5, s. 677).

Na sąsiadujących ze sobą terenach Warmii i Mazur żyła ludność polska, mówiąca gwarą, a należąca do dwóch różnych Kościołów:

To je taka różnica: Warmiak to je katolik, a Mazur je wanielik [‘ewangelik’ – A.T.] (Wp).

Czasem w trakcie kłótni w ustach Mazura słowo **katolik** stawało się wyzwiskiem:

Wyzwiska byli, „Ty katoliku”, a mie „ty Fluku”⁴ i to nieraz był[a] na tym tle bojka (Maz).

² To nawiązanie do *Biblii*, Listu do Filipian: „Ich losem – zagłada, ich bogiem – brzuch, a chwala – w tym, czego winni się wstydzic” (BT: Flp 3, 19).

³ Ksiądz żołnierzom w czasie pierwszej wojny światowej; obdarowani przeżyli.

⁴ Pogardliwe określenie Niemca.

Różnica wyznania (w przeszłości o wiele ważniejsza niż obecnie) przekładała się w świadomości ludności wiejskiej na różnice językowe i stąd wyrażenie **po katolicku** należy rozumieć jako ‘w gwarze warmińskiej’:

Pśeniek co sie drefka tnie abo romba; prazie po katolicku to sie mózi rombać (Wp).

Glendy po katolicku, a luteraki mówio zarencyny (Maz).

Analogicznie – **katolik** to ‘Warmiak’:

Tak scypio [‘mazurzą’ – A.T.] to luteraki, a my katoliki to móziemy inakse (Maz).

Tam, gdzie blisko siebie żyli katolicy i ewangelicy, „katolik” wtórnie oznaczał gatunek śledzia; zapewne z powodu postów zachowywanych przez wyznawców katolicyzmu, w przeciwieństwie do protestantów:

Weś tygo katolyka uostatnigo s telyrza (Wp).

Czasem wymienia się pełną nazwę Kościoła – **rzymskokatolicki**:

My sóm wjary rzymskokatolicki (Wp)

lub nawiązuje do niej, jak w pieśni:

Pomyśl sobie w swej głowie, Ześ ty Niemiec, ja Polka, Tyś luter, ja rzymianka (Śl).

Droga krzyżowa w postaci obrazów przedstawiających mękę Chrystusa jest nazywana **stacje rzymskie** (Mp).

W 1596 roku biskupi prawosławni z terenu Korony i Księstwa Litewskiego uznali władzę papieża. Akt ten znany jest jako Unia Brzeska, a w jego wyniku powstał Kościół unicki, zwany greckokatolickim (bo grecka liturgia). Obecnie Kościół ten zwie się bizantyjsko-ukraiński (Pawłowicz 1996, s. 54). W polskich dialektach odnoszą się do niego następujące słowa: **unita**, **unitka**, **unicki**, **unijat**, **unijata**, **unijacki**, **unijak**, **unijaczka**. Większość przekazów pochodzi z pogranicza wschodniego Polski:

Tera był dziadek chszcony f cyrkfi unijacki (Maz).

Ten śfiyntego Ducha to unicki kościół (Maz).

Taa, te kszzyze esce stojo, co unijaci stawiali (Maz).

Najbardzi to unitóf psześladowali (Maz).

Jych bapka unitko była (Maz).

Prawosławie

Prawosławie zdefiniowano w *Słowniku języka polskiego* jako:

[...] wyznanie chrześcijańskie obejmujące głównie dawne obrządki wschodnie, wyodrębnione w wyniku zerwania stosunków kościelnych w IX i X w. między patriarchą konstantynopolińskim a papieżem” (SJPD, t. 6, s. 1439).

Nazwa tego wyznania brzmi w gwarach tak samo jak w polszczyźnie ogólnej:

Chcieli u nas fseńdzie prawosławie zaprowadzić (Maz).

Przeszed na prawosławie (Mp).

Wyznawca to **prawosławny**:

Prawosławni żegnają siy ździepko inaczy (Wp).

Ponieważ „Ruski majom wiare prawosławnom” (Wp), następuje utożsamienie religii z narodowością:

Ftencas wójty i sekretarze prawosławne byli, nie polskie, jak tera (Maz).

Ruskie wyznanie to ‘prawosławie’:

Un był ruski, spud Wilna, ruskiego wyznania (Maz).

Ruski to ‘wyznawca prawosławia’, gdy **polski** – ‘katolik’ (Maz); **pop ruski** (Mp); „Cyrkief to ruski kościół” (Mp).

Odłamem Kościoła prawosławnego są starowiercy, oficjalnie: Wschodni Kościół Staroobrzędowy w Polsce (Pawłowicz 1996, s. 77). Są to potomkowie tych wyznawców prawosławia, którzy w XVII w. nie przyjęli reformy ksiąg liturgicznych. Wskutek prześladowań caratu i cerkwi prawosławnej musieli opuścić Rosję. Niektórzy w XVIII wieku zostali przyjęci przez króla pruskiego i dlatego obecnie część z nich mieszka w północno-wschodniej Polsce. Źródła gwarowe podają, że są nazywani: *starowiercy* (słowo rosyjskie):

Starowiercy były wysiedlune z Rusiei dla wiary (Maz); staroobrendofcy (Maz).

Zdarza się nawet, że starowierca jest nazywany **moskalem** (może z powodu zachowanej, przynajmniej częściowo, gwary rosyjskiej):

Ten moskal pujechał du Litwy (Maz).

Pewna grupa staroobrzędowców nosi nazwę **filiponi**:

Mój ojciec był filipun, co oni inaksy maju zakun (Maz).

Protestantyzm

Ten odłam chrześcijaństwa został zapoczątkowany przez Marcina Lutra (1483–1546), który w 1517 roku przybił do drzwi katedry w Wittenberdze 95 tez z krytyką Kościoła. Nazwa „protestantyzm” pochodzi od protestu przeciwko ograniczeniu swobody głoszenia nauki Lutra, zamierzonemu przez sejm w Spirze w 1529 roku. Słowo to nie jest notowane w gwarach polskich. Jest za to **protestajńskou wiara** (Śl). Wyznawcy to **protestantka** (Śl) i **protestant**:

Protestanti chcieli nóm kościołi pozamikać (Wp).

Nazwisko Lutra stało się podstawą o wiele popularniejszych określeń religii i jej wyznawców:

Lutry pochodzą uod Mórcina Lutra (Wp).

Wyznanie to **luterska wiara** (Wp). Występuje też w utrwalonych porównaniach:

Trzimo / dzierzý sie / twardy jak lutersko wiara kole Cieszyna (Śl, Mp).
(Wós) sie tześie jak luterska wiara (Maz).

O mężczyźnie chudym, kościstym mówi się **luterajsko śmiesz** [‘śmierć’] (Mp). **Luterszczak** to kościół:

W samym postrzodku dziedziny postawili luterszczok, bo tam sóm sami lutrzy (Śl).

Apelatyw **luter** oznacza wyznawcę luteranizmu:

F Podrózny ty stare lutry żyli zgodnie s Polokamy; jag było polskie święto, tej tysz niy robiyli na polu (Wp).

Pojawia się w porównaniach:

Twardy jak luter (spod Cieszyna) (Śl).
Tak sie ciśnie, jak luter do szpyrek (Śl).

Co więcej, stanowi ekspresywizm, służący do wytykania różnych wad: braku pobożności [„Ty luczsz, chojdz do kościoła!” (Mp); „To jest poganin, to jest luter!” (Maz)], nieuczciwości [„Ty luter jesteś, nie człowiek! (Maz)], nieżyczliwości [„Ty liusz powiedz do człowieka, co nieuzyty” (Mp)] lub pijaństwa (Orawa Śl). Synonimem **lutra** w znaczeniu ‘wyznawca luteranizmu’ jest **luterak** [„U luteraków Wielgi Piuntek to było najwjynksze śfynto” (Wp)] i **luteran** [„Janicko luteran, za cie wołom mam, Ale moja mama nie kce luterana” (w pieśni z Zakopanego)]. I tu nastąpiło przejście do znaczenia ‘bezbożnik’: „Teraz i tu som takie luterany, có ani we śwynta do kościoła nie ido” (Mp).

Żeńskimi odpowiednikami powyższych słów są: **luterka** [„Katolicka zną (‘znów’ – A.T.), jak wyjdzie za lutra, abo luterka za chłopa (katolika – A.T.), to óna swoje, a ón swoje: nie wiedzieć, jak dzieci pacierza ucyć” (Mp)], **luteraczka** [„Un je katolik, ale kobziyta ma luteraczka” (Wp)] i **lutryjanka** [„Żebyś była katoliczka, Pojąłbym ja twoje liczka. Aleś ty jest lutryjanka, Masz ci ślepie jak cyganka” (w pieśni z Mp)].

Wyznanie pochodzące od Lutra znane jest też pod nazwą Kościoła ewangelickiego, bo Luter chciał odnowić chrześcijaństwo w duchu Ewangelii (Pawłowicz 1996, s. 78). Oficjalna nazwa tego Kościoła brzmi Kościół ewangelicko-augsburski, ponieważ na sejmie w Augsburgu w 1530 r. przyjęto wykład nowej wiary. Ta nazwa nie pojawia się w gwarach. Mowa jest o **wierze ewangelickiej** [„wanielicka wiara” (Śl) (SGP, t. 7, s. 374)] lub **ewangelicznej** [„Ojce i matki i dziatki mneły wiare ewangelicno” (Maz) (SGP, t. 7, s. 375)]. Wyznawcy to **ewangelik** i **ewangeliczka**:

Wanieliki majo pastoróf (Mp) (SGP, t. 7, s. 376).

Un był katolik, a una ewangelicka (Mp) (SGP, t. 7, s. 375).

Są w kartotece *Słownika gwar polskich* cytaty wskazujące na niechęć do ewangelików:

Nadmienił przy tym, że to przeca wanelicy, czyli Lutrzy, a od takich nie można się spodziewać za wiele (Śl).

Kozły wanielickie i wanielicycka to ‘przezwiseka niemieckich kolonistów’ (Śl) (SGP, t. 7, s. 375).

Kiedy do bronowania ciężkiej ziemi zaprzęgało się razem dwa woły i jednego konia, nazywano to **zaprząg katolika z wanielikiem** (Mp), co prawdopodobnie wyrażało pogląd, że te zwierzęta do siebie nie pasują, tak jak nie pasują przedstawiciele tych dwóch religii.

Czwartym określeniem wyznania ewangelicko-augsburskiego jest przymiotnik **niemiecki**, ponieważ „Mniamci só ewangeliki” (Wp):

Jek się jej tan Mazur podobał, to nie patszyła matki, tylo pszzystała na nieniecką ziare (Maz).

Na ewangelicki⁵ smyntorz mówiom u nos kirchol (SGP, t. 7, s. 375).

Niemiec jest więc synonimem **ewangelika**:

My sóm polskie nimcyj (Wp).

Czy tuoe niamjec? – Niy, katulik (Wp).

⁵ Najczęściej zamiast **ewangelicki** mówi się **mimiecki** (Wp).

Wyznawca luteranizmu bywał nazywany **szwabem**:

Jeśli ksiądz katolicki w duchu jest **śwabem**, to dzieci, które z rąk jego chrzest otrzymują, na całe już życie swoje dostają kurzej pamłoki, która po zachodzie słońca nie dozwala im widzieć świata Bożego (Mp).

Specyficzną formą praktyk religijnych na Mazurach (w obrębie państwa niemieckiego) było spotkanie się grup ewangelików w domach na czytanie Biblii i wspólną modlitwę w języku polskim. Unikano w ten sposób modlitwy w języku niemieckim, obowiązkowym w zborach. Takie grupy nosiły nazwę **gromadek**, a ich uczestnicy to **gromadkarze**:

Gromatki – Bogu służyli, ale nie f kościele; Wodził rej wśród gromadkarzy: ewangelików poza zborem rozczytujących się w Biblii, oczywiście w polskiej Biblii (Maz).

Przy omawianiu katolicyzmu była mowa o tym, że mieszkańcy Warmii byli katolikami, a Mazurzy – ewangelikami. Otóż Warmiacy ukuli pogardliwe określenie protestantów: **koślony** [„Na Mazurach mniyszkali same koślony”]. Słowo **koślony** / **koślany** / **koślun** występuje w wielu gwarach w znaczeniu ‘człowiek koślawy, kula-wy’. Nazwę ułomności fizycznej przeniesiono więc na oznaczenie „ułomności duchowej”, jaką w oczach katolików charakteryzowali się wyznawcy Lutera.

Drugim Kościołem protestanckim obecnym na ziemiach polskich jest Kościół ewangelicko-reformowany. Stworzył go w 1536 roku w Genewie Jan Kalwin (Pawłowicz 1996, s. 81–83). W gwarach polskich niewiele jest zapisów o wyznawcach kalwinizmu, np. w pieśni z Mazur: „Ty Niemiec, ja Mazurka, ty kalwin, ja luterka” lub: „Kalibry to mają być kalwini” (Mp) – dowód na przekręcanie mało znanych słów. Więcej przykładów znajdujemy na wtórne, metaforyczne użycia, które świadczą o utożsamianiu kalwinów z bezbożnikami:

A Tyn Kirsz nie chodził do żodnego kościoła. To jakisikej kalwin, abo demokrat (Śl) (SGP, t. 5, s. 442).

Trumpeter (nazwisko – A.T.) buł jakimsik kalwinem, bo pono nie wierzył w Pana Jezusa, ale co rano, jak wstał, naprzód uźrał to, co ćciuł za boga: cy psa, cy kota, cy inne zwierzę (Mp).

Kalwin to też ‘człowiek niedobry, niezycżliwy’:

Niecuły na nic, kalwin jeden (Mp).

Kalwin to taki podły człowiek (Mp).

Tyś gorsy jak Luter abo Kalwin! (Mp).

Trudno powiedzieć, dlaczego pewien gatunek jabłek nosi nazwę **kalwiny** (Wp). Prawdopodobnie to kalwinizm zyskał też nazwę **szcuczyńska wiara**, bo jak podaje źródło, jest to „wyznanie reformowane, zbór którego znajduje się w Szczuczynie” (K V 292):

Powiedają, co jon przekabacił się na szcuczyńską wiarę (Maz).

Kościół wolne

Encyklopedia katolicka (t. 9, s. 1024) pod szyldem „Kościół wolne” omawia osiem Kościołów, przy czym badacze gwar polskich zarejestrowali wiadomości o dwóch z nich: baptystów i menonitów. Pierwsza grupa baptystów powstała w Amsterdamie w 1609 roku (Pawłowicz 1996, s. 83). W Polsce zaczęli działać w połowie XIX w. Niektórzy mieszkańcy wsi wiedzą, czym się charakteryzują:

Só eszcze paptisty, co jych w rzyce chrszco (Wp) (SGP, t. 1, s. 368).

Inne relacje świadczą o niewielkiej wiedzy na ich temat:

Baptysty wierzo w Boga inaczej (Litwa); Un tam jez jakiż batysta, diabli wie-
dzom, co, niedoczytana wiara (Wp) (SGP, t. 1, s. 368).

Casem po fsi baptysty chodzo, te koguciarze z Wiskóf, na sfoje wiare nawracać
(Maz)⁶.

W 1539 Mennon Simons (pochodzący z Fryzji, w dzisiejszej Holandii) założył grupę religijną, którą od jego imienia nazwano menonitami. W XVI w. osiedlili się oni w Polsce (głównie północnej) (Pawłowicz 1996, s. 102–103). Z okolic Malborka pochodzą gwarowe przekazy na ich temat:

Mynoniti byli Mniymci, tu przed wojnu mniyszkei, jejych wjara jym zakazu-
wała służyć kele wojska. Mynonisti mnieli koszczól f Chojbudach. Stara my-
monicka chałupa (Wp).

Kościół starokatolicki

Kościół starokatolicki powstał w 1889 r. w wyniku Unii Utrechckiej gromadzącej tych katolików, którzy odrzucili naukę Soboru Watykańskiego I (o nieomyślności papieży). Należy do niego Kościół Mariawitów, założony w 1887 roku w Płocku

⁶ O powiązaniach koguta z diabłem w wyobrażeniach polskiego ludu pisze Maciej Rak (2007, s. 129, 130).

przez Marię Kozłowską (EK, t. 9, s. 1024; Pawłowicz 1996, s. 88–90). Nazwa pochodzi od kultu maryjnego, który był ważnym elementem doktryny mariawickiej. Co nam mówią o mariawitach teksty gwarowe?

Marjawicko wiara (Mp).
 F Płocku jes stolica maryjawitof (Wp).
 Tyn kościół pszed wojnom był maryjawicki (Wp).
 W Wiskach mariawity miyskajo, pare rodzinóf (Maz).
 Ta Jarecka, co mariawitko je, do Łomas pojechała (Maz).

Członkowie tego Kościoła mają jeszcze drugą nazwę: **mankietnicy**, którą J. Bystron (1927, s. 124) objaśnia następująco:

Od rozmaitych szczegółów ubioru mogą powstawać również nazwy, względnie przezwiska [...] Ciekawszem przezwiskiem tego rodzaju są *mankietnicy*, Marjawici.

Przytoczmy przykłady na użycie tej nazwy:

Zakładali mankietnickom wjare (Mp).
 Jageśmy tutej pszyśli, tak tu herezjo nastala, te mankietniki (Maz).
 U mnie sie urodzulo dziecko, to ja dostalem woreczek cukru, kasy, čtyry pudy (14 kg – A.T.), żeby ja dziecko u mankiytnikóf uochszciól (Maz).
 Mieli pochowadz mankietnice na nasym smyntorzu (Mp).

Słowa **mankietnik**, **mankietnica**, **mankietnicki** czasem są objaśniane ogólnie jako ‘heretyk, heretyczka, heretycki’ (Mp, Maz), a nawet nabierają znaczenia ‘oszust, oszustka’:

S tom mankietnicom do ładu ni možno dujść (Mp).

Wspólnoty uważające się za chrześcijan

Według *Encyklopedii katolickiej* (t. 9, s. 1024) istnieją takie denominacje, a nawet sekty, które uważają się za chrześcijańskie, podczas gdy inni za takie ich nie uznają. Należą tu świadkowie Jehowy i pochodzące od nich różne ugrupowania badaczy Pisma Świętego. Nazwa świadkowie Jehowy pochodzi z 1931 r., ale początki tej sekty to rok 1879, kiedy to Charles Russell zaczął wydawać w Stanach Zjednoczonych pismo „Strażnica Syjońska i Zwiastun Obecności Chrystusa” (od 1909 „Strażnica”). W 1913 r. grupy działające wokół tego pisma nazwano badaczami Pisma Świętego (Pawłowicz 1996, s. 138–140).

Polskie gwarowe nazwy to: **śfiatkowie Jehowy** (Mp), **sekta jehowska**, **Jehowa**:

A jako ty sekty sóm rozmaite sabaciarski, spirytuski, a jehowski (Śl).

Jehowa: Tera Jehowa, ta kocia wjara chce nóm zniszczyć nasza wjara ślanta (Wp).

Członek tego ugrupowania religijnego to **jehowa**: [„Te jehowi to taka kocia wjara” (Wp)], **jehowista**: [„Jakosi za czynsto zaczynają nas jehowiści nawiedzać” (Śl)], i **jehowiec**: [„Kuzden jehowiec ma tysiondz złotych na miesiąc” (Maz)]. Zdarza się, że słowo „jehowa” traktowane jest jako przymiotnik w rodzaju żeńskim i tworzy się jego formę męską:

Uojciec wiehowy, matka wiehowa (Wp).

Dość powszechnie religię świadków Jehowy nazywa się **kocia wiara**:

Downi komunie brała f kościele, a teraz przeszła na kocio wiare (Mp)⁷.

Uważa się, że wybór tej religii jest powodowany korzyściami materialnymi, powstał nawet rym:

Kocia wjara za kawalek spyry i dolara (Mp).

Obok tego pojawia się **kogucia wiara**:

Ydo te z Wisek, co kogucie wiare majo (Maz).

Odpowiednio świadkowie Jehowy to **kociarz** [„Tu chodzili i kociarze, przisły dwa chłopi i dwie baby” (Mp)], **kociara** (Mp) i **koguciarz** [„Znuwus koguciarze chodzo na sfoje wiare nawracać” (Maz)].

Po śmierci Russella w 1916 r. założony przezeń ruch badaczy Pisma Świętego (nazwany później świadkami Jehowy) rozpadł się na kilka grup. Noszą one różne nazwy, ale Z. Pawłowicz (1996, s. 168–172) nazywa je ogólnie ruchami „badaczymi”⁸. Dialekty znają słowo **badacz** w tym sensie:

Taki młody badacz pszyszęd du nos tu i chcioł nos popszeziungadź na kocium wiare (Wp) (SGP, t. 1, s. 263).

⁷ „W kulturze ludowej kot jest stawiany w jednym rzędzie z tak diabelskimi zwierzętami jak wąż, żmija, żaba i jaszczurka [...] Nieprzypadkowo powszechnie jest znane złośliwe określenie religii wyznawanej przez świadków Jehowy: kocia wiara [...] Motywacja tego frazeologizmu może wynikać także z przypisywania kotu fałszywości” (Rak 2007, s. 58).

⁸ *Encyklopedia katolicka* (t. 9, s. 1024) natomiast utożsamia świadków Jehowy z badaczami Pisma Świętego.

Według eksploratorów terenowych wyznanie badaczy to też **kocia wiara** [„Do koci wjary się zapisze” (Wp)], a badacze to: **kociarz** [„Kuociorze chodzo puo fsi i jakiesi ksioski roznoso” (Mp)], **kociorka** (Mp) i **kocik** [„Duo nos ta pszyśli kuociki namawiadz na te kuocióm wiare, tuo mamusia wziyni skrabake (‘miotłę brzozową’ – A.T.), umocali w wychuotku i przegnali ich f pierony” (Mp)].

Niekatolicy ogólnie

W wielu wypadkach informatorzy wiejscy nie orientują się, z jakim dokładnie wyznaniem religijnym mają do czynienia. Powtarzają się więc podane wyżej nazwy wyznań i wyznawców oraz występują jeszcze inne, o których wiadomo tylko, że nie są katolickie. Z niektórych cytatów też wynika, że Kościoły czy sekty nie są rozróżniane:

Paptyścio to jes kociou wiara, frajmaurowie [‘masoni’] (Śl).

Pozywamy jeich baptystami albo jehowami (Wp) (SGP, t. 1, s. 368).

Do „kociej wiary” dochodzi jeszcze **kocurska wiara**, o której podano, że jej go-dłem jest czarny kot:

Jag ni mosz pinyndzy, to się zapisz do kocurski wiary, tam bez mała dowajum ludziom chudobnym piniondze (Śl).

Pojawiają się też określenia **kociarska wiara** (Mp) i **kozia wiara**:

Po wsi chodzo te, co kozia wiara głoszo (Wp)⁹.

Kociar to ‘innowierca’:

Te kociory tuo tag zajezdza [‘przeklinają’] Bogu (Mp).

Powyższy przegląd ujawnił, że w świetle dialektów mieszkańcy polskich wsi najwyżej cenią chrześcijaństwo (ogólnie), a zwłaszcza katolicyzm. Prawosławie traktowane jest neutralnie. Widoczny jest niechętny stosunek do protestantyzmu (przezwiśka „luter”, „kalwin”)¹⁰. Najsilniejsze emocje negatywne wzbudzają denominacje bardziej oddalone od chrześcijaństwa: świadkowie Jehowy i badacze Pisma Świętego. Wyrażają się one już w samym nazywaniu tych religii „kocią”, „kocią” czy

⁹ Koza w polskiej kulturze ludowej jest wiązana z diablem (Rak 2007, s. 92, 93, 95).

¹⁰ Negatywne konotacje nazw innowierców interpretuje R. Tokarski jako jedną z cech językowego obrazu świata polszczyzny, a mianowicie „świadomość własnej wyższości kulturowej” (Tokarski 1999, s. 80).

„kogucią wiarą”. Wiążąc religię ze zwierzętami – deprecjonuje się ją, pozbawiając wymiaru ludzkiego¹¹.

Literatura

- BT – *Biblia tysiąclecia*, wyd. 3 poprawione, Poznań–Warszawa 1990.
- Bystroń J., 1927, *Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych*, „Prace i Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie”, t. IV, s. 95–151.
- EK 9 – Szostek A., Migut B. i in. (red.), 2002, *Encyklopedia katolicka*, t. 9: *Kinszasa – Krzymuska*, Lublin.
- K – Karłowicz J., 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków.
- Pawłowicz Z., 1996, *Kościół i sekty w Polsce*, Gdańsk.
- Rak M., 2007, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrze*, Kraków.
- SGP – *Słownik gwar polskich*, 1977–2013, t. 1, red. M. Karaś, J. Reichan, t. 2–5, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. 6, red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. 7–8, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka; t. 1–3, Wrocław, t. 4–8, Kraków [A–G].
- SJPD – Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- Tokarski R., 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 65–81.
- WEP 6 – *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 6: *Kont–Mam*, Warszawa 1965.

¹¹ Ryszard Tokarski jako jedną z cech językowego obrazu świata polszczyzny wymienia antropocentryzm „najwyraźniej obecny w niemal jednokierunkowej ocenie świata zwierząt: jest on hierarchicznie niższy od świata ludzi, prawie bezwyjątkowo wartościuje negatywnie, gdy nazwa odzwierzęca przeniesiona jest na człowieka” (Tokarski 1999, s. 80).

A. Tyrpa, *Siedem sakramentów świętych w gwarach polskich*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, seria III: *Język. Literatura. Kultura. Historia*, t. I: *Chrześcijaństwo w literaturze i języku*, red. Z. Abramowicz, K. Korotkich, Białystok 2016, s. 387–409.

SIEDEM SAKRAMENTÓW ŚWIĘTYCH W GWARACH POLSKICH

Wiedzę na temat sakramentów opieram na *Katechizmie Kościoła katolickiego* (1994). Siedem sakramentów podzielono tam na trzy grupy: sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego (chrzest, bierzmowanie, Eucharystia), sakramenty uzdrowienia (pokuta i pojednanie, namaszczenie chorych) oraz sakramenty w służbie komunii (święcenia, małżeństwo). Gwarowy obraz sakramentów przedstawię w takim właśnie porządku¹. Materiał czerpię z powstającego w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie *Słownika gwar polskich* i jego kartoteki. Słownictwo tam zebrane czasowo obejmuje wiek XIX, XX i XXI, a terytorialnie – dialekty używane na terenie państwa polskiego oraz poza jego granicami: na Litwie, Białorusi, Ukrainie, Słowacji i w Czechach, czyli wszędzie tam, gdzie po przesunięciu granic pozostały polskie wsie. W krakowskim zbiorze mieści się też leksyka kaszubska, ponieważ dopiero w 2005 roku ogłoszono kaszubszczyznę językiem regionalnym.

1. Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego

Chrzest

Znaczenie ‘udzielić chrztu’ jest realizowane przez czasowniki:

chrzcic: *Ksiunc kści dzieci przy uolttorzu*² n-tom SGP IV 99;

ochrzcić: *Nolepi beło zaro uokścidź małe w noblissom niedziele* koniec RŁTN XXV 234;

pochrzcić: *Ten stori ksądz wszetciech nas pochrzceł* Kasz Ram 147;

¹ Na temat słowa *sakrament* w gwarach polskich zob. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz 2001, s. 42–44. Mowa tam o jego tabuizacji, przejściu do kategorii przekleństw i eufemizacji.

² W artykule stosuję pisownię półfonetyczną. Zachowuję cechy wymowy, ale bez zapisu fonetycznego.

chrzestnąć: Wczera nasz ksądz krestnął troje dzieci słup SGP IV 105;

chrześć: Szli krześć potim tego synka głub jw. 111.

‘Być chrzconym’ to *chrzcic się: Wasok – paradniejsy wós, jeżdżiło się na jarmaki, na wesele, kiej się kszczo kiel jw. 100.*

Sam chrzest nazywany jest:

chrzest: Bez chrztu nicht ni muoże wchuodzec w niebuo Kasz jw. 104;

chrzczenie: Przejachac od rechczenia Kasz jw. 102;

ochrzczenie: Z uochszczynim dziecioka ni ma co czekać koniń;

chrzciny: Był w kościele, ale na swoich chrzcinach ciesz SGP IV 102.

O wiezieniu dziecka do chrztu mówi się: *jechać/przyjechać/pojechać z(e)chrztem/chrzcinami: Jado s chrzestem olec jw. 104; Kuniec sumy był, to uuny przyjechały ze kszty m łącz jw.; Pojechali już wasi ze kszty m do kościoła? koniń jw.; Jado z chrzcinoma olec jw. 102.*

W razie zagrożenia życia chrztu może udzielić osoba świecka. Taki rodzaj obrzędu ksiądz Marian Kowalewski³ nazywa chrztem prywatnym, a w gwarach mówi się o nim:

z wody chrzcic: Z wody kściła go arkusierka łącz SGP IV 100;

ochrzcic z wody: Zmarnował się chłopok, ale uokrciła je zywo, zaruchno uokrciła z wody sier;

ochrzcic z wody i Ducha Świętego: Tyn dziecziak nie byndzie żuł, ochrzce go z wodi i Ducha Szfyntygo szt GMalb II 1 s 292.

Kobieta, która dokonuje tego, nazywana jest *chrzcielką: Woena beta moeją pirszą chrzcecelką (z wody) Kasz SGP IV 99.*

*Katechizm Kościoła katolickiego*⁴ podaje: „Istotny obrzęd chrztu polega na zanurzeniu kandydata w wodzie lub polaniu wodą jego głowy z równoczesnym wezwaniem Trójcy Świętej”. W gwarach zanotowano wyrażenia: *chrzcelna woda* Kasz S II 56 i *krzestna wuoda* wej SGP IV 107. Polewanie katechumena wodą w czasie chrztu spowodowało przeniesienie nazwy czynności liturgicznej na rozcieńczanie napojów – mleka, wina, wódki czy zupy:

chrzcic: Ta je tak skąpa, że ona mleko chrzci Kasz jw. 100;

ochrzcic: Żóm troecha uochszciła kakuś [‘kakaó’], żeby starczyłoe dliou fszystkiych złotow B III 42.

W związku z tym o chudym mleku i wodnistej zupie mówi się *chrzcionka: To nie je zupa, le chrzconka* wej i lęb SGP IV 102. Element semantyczny ‘potrawa niższej jakości’ pojawia się jeszcze w znaczeniu czasownika *chrzcic* ‘słabo krasić potrawę’

³ M. Kowalewski, ks., *Mały słownik teologiczny*, Poznań–Warszawa–Lublin 1960, s. 75.

⁴ *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, s. 310.

skier jw. 100, a nawet ‘zabrać, ująć komuś trochę potrawy’: *Chto my tu uochszcił te zimiaki? Tyż my troche uochszčila te kielbase dąb-tar.*

Według *Katechizmu Kościoła katolickiego*⁵ „Biała szata ukazuje, że ochrzczony «przyoblekł się w Chrystusa» i zmartwychwstał z Chrystusem”. Dziecko jest rzeczywiście ubierane na biało, w specjalny strój. Poduszka, w której się niesie dziecko do chrztu, zwie się: *chrzcionka* SGP IV 102, *chrześnic* jw. 113, *chrześnica* jw. 114, *do chrzczeni zegłófk* jw. 101, *chrzesni zogófk* jw. 107. Sukienka do chrztu to: *chrzcionka* jw. 102, *chrzcelna sukienka* Kasz S II 56, a koszulka – *chrzestnak*: „Do chrztu ubierano dzieci w *krzesnoki*, tj. koszule o odmiennym nieco kroju i ozdobach wyrażających się w koronkowym kołnierzyku, takimże wykończeniu przy dłoniach i brzegu dolnym [...] *Krzesnok* był znacznie dłuższy od koszuli i zakrywał stopy” międzyrz SGP IV 105. Na głowę wkładano *chrześniaczek* ‘czepeczek’: *Do kościoła zawieźli tegu dziecioka, najprzót fksześnioczek gu się ubrałoe* *sulech* jw. 112. Był zwyczaj, że rodzice chrzestni dawali dziecku białe płótno zwane:

chrzcionka: *Kupuje ksonke, jeżeli chłopak, to różowe fstążke* *sokól* jw. 102;

chrzcionka: *Kupił na chreścunke biel-podl* jw. 111;

krzyżmo: „Každy kum «starszy» czy «młodszy» przynosi rodzicom dziecka na «chrzyzmy» trzy łokcie najlepszego płótna domowego” ok. Stanisławowa [Ukr] ME XIII 46.

Na drodze życia chrześcijańskiego mają pomagać dziecku rodzice chrzestni. Występowanie w tej roli wyraża się następująco:

chrzcić: *Mój ksześniak, ja go kszčila* *biel-podl* SGP IV 100;

nieść/odnieść/ponieść do chrztu: *Niesceśliwi krześni, co mnie do krztu niesli* [pieśń] *n-tar* jw. 104;

podawać/podać do chrztu: „Idzie [...] prosić ich w kumotry, tj. aby mu dziecko ponieśli do kościoła i podali do chrztu” *poz* jw.;

trzymać do chrztu: *Kum i kuma dziecko trzymajo do ksztu, lo dziecka to są kszesno-uojcowie* *kolb* jw.

Nazwy rodziców chrzestnych:

chrzestnoojce: *Muoji kszesnouojce już dawno puomarli* *myślen* jw. 106;

chrzestnoojcowie: „«Kzesnoojcowie» [...] małemu «krześnikowi» do pieluchów zawijają pieniądz srebrny” *n-tar* jw.;

chrzestne: *Kszesne dajom ksześnikom* *śkaplerz* *konec* jw. 108;

chrzestni: *Przed odjazdem do koscoła chrzestni wkładają dzecku do poduszki różańc i kszążkę, żeby dzecko było pobożne i pojętne* *Kasz* jw.;

⁵ Tamże, s. 303.

chrzestnowie: Z kościoła wracali krzesnowie i wieźli z sobum dziecioka w biołny podusecce sier jw.;

chrześniczy: ok. Cieszyna [Cz] jw. 114;

chrześniczkowie: ryb jw.

Teresa Gołębiowska⁶ w artykule *Nazwy rodziców chrzestnych w gwarach polskich* podaje kolejne synonimy gwarowe: *chrzestne ojce/ojcowie*, *chrzestni ojce/ojcowiel*, *rodzice*, *chrzestny ojce/ojcowie*, *kmosie*, *kmoterstwo*, *kmotrowie*, *kmotry*, *kmotrzy*, *kumostwo*, *kumoterstwo*, *kumotrowie*, *kumotry*, *kumotrzy*, *kumowie*, *kumy*, *ojcowie chrzczeni/chrzestni*, *padowie*, *padzi*, *patki*, *patkowie*.

Matka chrzestna nosi następujące nazwy:

chrzestnomatka: *Cóżeś dostał uot kszesnamatki?* myślen SGP IV 105;

chrzestna: *Do ślubu ksześnikowi to zawdy kszesno kupuje koszule łącz* jw. 107;

chrzestnymatka: *Boże ci daj zdrowie moja krzesnymatko* [pieśń] Orawa [Sł] jw. 110;

chrześniaczka: biel jw. 112, *chrześniczka*: ryb jw. 114;

ciotka chrzestna: „Chrześniacy w bezpośrednim kontakcie wymawiali równocześnie oba tytuły: *wujek – chrzestny*, *ciotka – chrzestna*” tarnob jw. 408.

Uzupełnienie tej listy wraz z mapą znajdujemy w artykule T. Gołębiowskiej⁷: *chrzestna mać/matka*, *gótka*, *kmoszka*, *kmoterka*, *kmotra*, *kmotrzyńka*, *kuma*, *kumcia*, *kumeczka*, *kumka*, *kumola*, *kumosia*, *kumoszka*, *kumoterka*, *kumotra*, *macia*, *matka chrzestna*, *nanaszka*, *noszaczka*, *pacia*, *paciczka*, *pada*, *padzina*, *pani kmotra*, *pani kmotrzyńka*, *pani matka*, *pata*, *pateczka*, *patin*, *patka*, *patkowa*, *trzymaczka*.

Ponadto należy zauważyć, że godność chrzestnej matki jest wysoko ceniona i dlatego określenia jej przysługujące stosuje się w zwrotach grzecznościowych do starszych kobiet, dalekich krewnych, sąsiadek, a nawet żony ojca chrzestnego:

chrzestnomatka: *Zdrowiście ta kszesnamatkuo?* myślen SGP IV 105;

chrzestna: *Uuna nie je chszesno, ale uun, to jus tag mówimy: kszesno łącz* jw. 108.

Podobnie: *chrzestnymatka* jw. 110 i *chrześniczka* jw. 114.

Co do ojca chrzestnego, to jest on nazywany:

chrzeojciec: *Ścij ojca twego i matke twojom i babke i cietke i ujka i krzeojca* Zakopane jw. 103;

chrzestnaczek: wad jw. 105;

chrzestnoojciec: *Kszesnauociedz mi kupił buty* myślen jw. 106;

chrzestny: *Chszesny kupuje cały przybór do chsztu gar* jw. 109;

chrzestnyojciec: *Krzesny to się mówi kszesnyojcowi* lim jw. 110;

chrześniak: biel jw. 113;

⁶ T. Gołębiowska, *Nazwy rodziców chrzestnych w gwarach polskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” CCCXL, „Prace Językoznawcze”, 1974, z. 41, s. 101–103 i mapa na s. 107.

⁷ Tamże, s. 69–98, 104.

chrześniczek: Przyszło do tego swojego pautka, do tego krześniczka koziel jw. 114;

chrześnik: Mr jw. 115;

wujek chrzestny (zob. wyżej *ciotka chrzestna*).

Inne nazwy, zebrane przez T. Gołębiowską⁸, to: *chrzestny ojciec/tatka, kmoszek, kmoter, kmoterek, kmotr, kmotrzyczek, kum, kumeczek, kumoter, kumoterek, kumotr, nanaszko, ojciec chrzestny, pada, pan kmot(e)r/ojciec, pate, patek, patka, patny, patus, świadek, trzymacz*.

Tak jak w wypadku matki chrzestnej, zwrot adresatywny z użyciem nazwy ojca chrzestnego stoi wysoko w wiejskiej etykietce językowej:

chrzestnoojciec: *Puocies kszesnauojce se mnąm, wypijemy puo piwie* myślen SGP IV 106;

chrzestny: „Przyjaciele i dobrzy sąsiedzi dorośli tytułowali się nawzajem: «krzesny», co oznaczało raczej rówieśnika, wspólnie chrzczonego, a nie było równoznaczne z [...] ojcem chrzestnym” kroś jw. 109.

Zwracanie się do kogoś per *chrzestny* znajduje swój wyraz aż w trzech czasownikach:

chrzestnać: *Starsi ludzie tak chrzasnali* gtń jw. 105;

chrzestnać: gtń jw.;

chrzestnować: „Dzieci tych rodzin, które są związane tym sztucznym pokrewieństwem [przez trzymanie dzieci do chrztu], *chrzesnują* sobie, tzn. nazywają siebie nawzajem *chrzesny*” ciesz jw. 106.

O tym, że funkcja rodziców chrzestnych zbliża do siebie ludzi i rodziny, świadczy frazeologizm *dzieci z kim (nie) chrzcić*: *Dzieci z nim chrzcili nie będę mil; A tam, ja potrzebuje z niem dzieci chrzcić ostroł* jw. 100.

Ochrzczone dzieci noszą też swoje nazwy określające ich relację wobec rodziców chrzestnych. Ogólnie ‘dziecko chrzestne’ to:

chrzestni: *Muoje kszesne* myślen jw. 105;

chrześniak: „Opiekowanie się *chrześniakiem* zwłaszcza w wypadku sieroctwa” tar-nob jw. 113;

chrześnię: *Kszesnieńciu dają łańcuseg z medalykiem* kolb jw. 114;

chrześnik: ostródz jw. 115;

chrzestne dziecko: *Patenkind abo chszestne dziecko* pis jw. VII 184;

dziecko do chrztu: mrąg jw. 185;

patenkind: (zob. wyżej *chrzestne dziecko*);

taufkind: Mr SWM 8 s. 31.

⁸ Tamże, s. 99–101, 106.

Są też odrębne nazwy dla dziewczynki i chłopca. ‘Córka chrzestna’ występuje pod nazwami:

chrzestna: gor SGP IV 108;

chrześniaczka: *Dbum o niuum, bo to moja ksześnioczka* kal jw. 112;

chrześnianka: aug jw. 113;

chrześnica: „*Krzestnomatka* kupuje zwykle dla [...] *krześnicy* swej materyi na *pier-som sukienecke*” n-tar jw.;

chrześniczka: lub jw. 114;

chrzestna córka: *Co ty zaniós la chszesny córki?* biał-podl jw. 518;

chrzestna dońka: ok. Tarnopola [Ukr] jw. VI 80;

trzymanka: kras jw. IV 518.

Syn chrzestny to:

chrzestny: rzesz jw. 109;

chrześniak: *To mój chszesniak, ja go do chsztu tszimała szt* jw. 112;

chrześnik: *Kszesnouociec i kszesnomatka niesą prezenty kszesnikowi abo kszesnicy kolb* jw. 115;

chrzestny dzieciuk: Mrągowo jw. VII 183.

W związku z tym, że chrzci się niemowlęta, pozostaje kilka frazeologizmów o znaczeniu ‘spodziewać się dziecka’:

chodzić z chrzcinami: radz-podl jw. IV 102;

chrzcin się spodziewać: mław jw.;

być chrzcinowa: *Jewo niasta je chrzcenowo słup* jw. 101;

Rechcenc bełe na czas, le wesele sę spóźniło ‘o dziecku poczętym przed ślubem’ Kasz S IV 314.

Taka sama jest motywacja zwrotu *nie być na czyich chrzcinach* ‘nie wiedzieć, ile kto ma lat’ ostroł jw. 102 i znaczenia wyrazu *chrześniak* ‘młody, początkujący kosiarz’: „Z koszeniem [...] zboża wiążą się wyzwoliny młodego kosiarza, nowicjusza zwanego *frycem* lub *żydem*, wyjątkowo zaś *chrześniakiem*” tor jw. 113. Kukła w postaci dziecka w beciku używana w czasie obrzędów weselnych nazywana jest *chrzciną*: *Na drugi dzień takie dwa dziady się ustrojulyj i pszyniesli takie kcinij wy-strojone dlo te mode panie* międzyrz jw. 102.

Z obrzędem chrztu związane jest nadawanie dziecku imienia: *Na kście dawoł ksiodz nazwe dziecku* koniec jw. 104; *Woechrzcele goe e dali mu mjono Jon* Kasz Ram 225; *Szli krześć potim tego synka. Tag mu dali Wilhelm* głub jw. 111; *Pan córke Agniesku okszcil* kras; *Uni dziwnie pokscili sfoje dzieci, Wirgilius, Emilia* biał-podl. Ten aspekt chrztu znajduje rozwinięcie w znaczeniach czasowników i rzeczowników dotyczących nadawania lub zmiany nazwy różnych obiektów:

- przechrzcić się 1. 'zmienić imię z polskiego na niemieckie': *Z Mieczka siy pszekściył na Maksa złotow B IV 6*; 2. 'zmienić nazwisko z polskiego na niemieckie': *Starosta tag na niego nalygoł, żeby się doł pszekścić, zmienić to miano – nazwisko (na niemieckie z polskiego) lubl*;
- przechrzta 'ten, kto zmienił narodowość z polskiej na niemiecką': *Pszechszta, zapszaniec, dał się pszechszcić na Miymca, pszepisać lubl*;
- ochrzcić 'nadać przezwisko': *Somsiady go uokszciły Mogolem, bo taki zły iłż; Jego dziadeg był wielgi, to ji Wielgos jego okścili bial-podl*;
- przechrzciwać 'przezywać': *Paskudziosz – tak pszekrciwajo sier*;
- chrzest(y) dawać 'przezywać, wyzywać': *Ja zara zam ksziczała, jak tak un kszest dawał st-gdań; dając kresty miel SGP IV 104*;
- chrzest(y)/przechrzty 'przewisko/a': „Gdy się dzieci przezywają, starsi je mitygują upomnieniem: *na s krestamy tzn. zaprzestańcie połajaneł*” miel; chełmiń Pobl 130, 139;
- przechrzcić 1. 'przezwać': *Ni ma we wsi człowieka, chtórnegu ta baba bi nie przechrzceła Koc SKoc II 47*; 2. 'zmienić imię psu': *Un był Burek, to jego pszekścili, tera ju Azor jw.*; 3. 'zmienić nazwę miejscową': *Mjamcy pszekściyli Puoedróznou na Projsenfelt złotow; Jag my się teraz dostali do Polski, toto chcieli pszekścić, bo te Rety – to troszka z niemieckiego i jim się to niy podobało pszcz*;
- pochrzcić 'ponazywać psy': *Te psy to dzieci tak pokścili bial-podl*;
- miotlny chrzest 'nadanie imion miotle': [Miotlarz mówi do miotły] *dają tobie troje mion, bądźiesz wemiota jizbę, kuchnię i dom. Ten miotlny chrzest beł na to, że kiej wieszczci ['upiór'] chcał wlezc do jizbe, a dwierze bełe zamkłe, to on odzewał się do miotle: „miotło nieochrzcona wpuszcz”* wej SGP IV 104.
- Chrzest powoduje, że człowiek ochrzczony zostaje włączony do Kościoła. Niektórzy zmieniają wyznanie religijne, co powoduje, że stają się członkami innego Kościoła. Taką zmianę najczęściej określa się czasownikiem *przechrzcić się*, a taką osobę nazywa się *przechrztą*. Z materiałów gwarowych wynika, że najczęściej dotyczy to Żydów, którzy dali się ochrzcić, czyli z wyznawców judaizmu zmienili się w katolików:
- przechrzcić: *To je Žid przechrzczony Kasz Ram 165*;
- przechrzciwać się: *Žyt się przeksztwywoł al-kuj PKFP XIV 2 s. 102*;
- wychrzcić się: *Tyn Žyt s Kunina, co się wychszcił, pszyżdźdoł do Kramaska koniń*;
- przechrzta: *Tyn lykosz, kiery je w Rybniku, to je pszechszta ryb*;
- przechrzściak: *pszekściak krak PJPAN XI 281*;
- przechrzścianka: *I przechrzcianki nie chę z zydoskiego rodu, Wsyciekby mi cosnek wyzarła z ogrodu [pieśń] ok. Bochni Święt 197*;
- wychrzta: *Tyn wychszta s Kunina zafsze jez na spyndzie koniń*;
- wychrzcianka, wykszczianka: rzesz.

Są jednak zapisy wskazujące na inne konwersje:

Byli ji takie, co się pszechścili na prawosławie biał-podl;

Gajdy, Michał i żona sie na polsko pszechścili przew (polską wiarą nazywano katolicyzm);

Ona sę przechrzcęła na niemiecką Kasz S II 56 (niemiecką wiarą nazywano wyznanie ewangelicko-augsburskie);

Mjamjec siy pszechszczył na puoejlskou wiara złotow B IV 6.

Prawdopodobnie przechodzenie z jednego Kościoła do drugiego motywuje nowe znaczenie czasownika *przechrzcić* ‘przepędzić (kogo)’: *Jak ja cie pszechszcza, to zara pójńdziesz stundi st-gdań.*

W czasie chrztu używano naczyń z wodą święconą, którego nazwy w gwarach polskich są następujące:

chrzcielnica: Kszunc chszci dziecko nat chszczylnico szt SGP IV 100;

chrzczelnica: F kościele na prawa je kszczelnica tcz jw. 102;

chrześnica: Nat chsziesznico byndzie tyn dziecziaak chszczyuni szt jw. 114;

chrzcicielnica jw. 99, chrzcielnic jw. 100, chrzcielniczka jw., chrzczenica jw. 102, chrześnic jw. 113, kamień do chrzczenia Kasz AJK VIII s 107, kamyk krszesny tar-gór.

Niektóre z tych leksemów oznaczają wtórnie kropielnicę – naczynie na wodę święconą umieszczane przy wejściu do kościoła lub domu: *Ludzie fchodzom do kościoła, to sie żegnajom wodom, co jes f chścielnicy łącz SGP IV 100, chrzcielniczka łącz jw., chrześnica siem jw. 114.*

Tajemniczo przedstawia się następujące znaczenie słowa *chrzczenie* ‘końcowa obróbka świec woskowych’ z cytatem: „Na koniec dokonywano jeszcze *chrzczenia* albo *chrzczenia* świec, tj. wałkowania ich kijanką na stole aby nadać im większą spistość i gładsze kształty” *ostroł jw. 103*. Dlaczego ta czynność nawiązuje do chrztu? Proponuję wyjaśnienie przez analogię świecy do niemowlęcia, które dopiero po chrzcie jest „gotowe”, „takie, jak należy”. Na potwierdzenie cytaty gwarowe: *Koźde dziecko musi bić uochszczone tcz i opowieść o wyciągniętym z wody chłopcu-topcu: Jeżeli matka utopi dziecko niekrzcóne, to po siedmi latach ożywa i wtenczas jest topcem. [...] Potem go okrzciły i był już tak jak ludzie Wisła VIII 149*. A więc świeca dopiero po wałkowaniu staje się prawdziwą, właściwą świecą, tak jak dziecko dopiero po chrzcie staje się prawdziwym człowiekiem.

Liczne są wierzenia na temat dusz dzieci zmarłych bez chrztu. Oto jedno z nich: *ptak chrztu* – „tułająca się pod postacią czarnego ptaka dusza dziecięcia, które matka zaraz po narodzeniu pozbawiwszy życia, zakopała pod figurą” *Zb V 159*.

Po chrzcie zazwyczaj urządzano w domu przyjęcie, choć nie było to obowiązkowe: *To już kściny to jak kto chciał, chto robił, chto nie miał z czego, nie robił Lit SLit 239*. Oprócz powyższej nazwy *chrzciny* używane są jeszcze:

chrzest Mr SGP IV 104;

chrzcinna ucza jw. 101;
chrzestny bal jw. I 306;
bankiet jw. 354;
chrzestny dzień SWM 8 s. 30;
gościna jw. s. 31;
goście jw.

Uczestniczyć w chrzcinach to *wypić chrzciny komu: Wypili my chrzciny nasemu krześnięciu* [pieśń] n-tar SGP IV 102. Z chrzcinami wiąże się jeszcze zwrot *Wybrał się, jak diabeł na kściny* 'lekko, nieodpowiednio ubrany' jw. (bo diabeł nie bywa na chrzcinach, więc nie wie, jak się ubrać).

Jak widać sakrament chrztu był i jest na wsi bardzo ważny, o czym świadczy bogactwo leksyki i frazeologii narosłej wokół niego.

Bierzmowanie

Bierzmowanie jest sakramentem, który umacnia wiarę młodego chrześcijanina. Odbywa się poprzez namaszczenie czoła krzyżmem i słowa szafarza *Przyjmij znamię daru Ducha Świętego*. W gwarach funkcjonują leksemy:

bierzmować: Biyrzmować to sam biskup musi, ksionc niy może biał-podl SGP II 202;
pobierzmować: Biskup fszystkiych puobjyrzmuoewoł, cuoe byli złotow B III 206;
wybierzmować: Kasz S I 108;
sakrament bierzmowania: Pszyjon sakramynd bjerzmuoewaniou złotow B IV 237;
bierzmowanie: Uot chsztu mom jimie Jon, a uod birzmowanio Stanisłof koniń SGP II 202;

drugi chrzest: „drugi krzest daje tylko biskup” dęb jw. IV 104;

bierzmo 'olej używany przy bierzmowaniu' myślen jw. Być może jest to wynik kontaminacji słów *bierzmowanie* i *krzyżmo*.

Dodajmy, że SGP notuje też słowo *bierzmo* w znaczeniu 'element konstrukcji budynku – belka stropowa, słup narożny, podpora' jw., co wiąże się etymologicznie z nazwą sakramentu elementem semantycznym 'umocnienie'.

Do czasu wprowadzenia w Kościele reform wynikających z postanowień Soboru Watykańskiego II (w Polsce pod koniec lat 60. XX w.) w czasie udzielania bierzmowania biskup symbolicznie uderzał w policzek osobę bierzmuowaną⁹. Ten gest spowodował powstanie w gwarach znaczenia 'spoliczkować, zbić kogo':

wybierzmować: Kuliż razi może bec człowiek webierzmowani? – spitał sę biskup knapa. – Teli razi, kuli zbroji – rzek knap Kasz S I 108; *Kijem guo wybierzmował iłż;*
obierzmować: Tatuleg usz pas otpinajum, zaros cie obiyrmujum, chfajcie jedyn ryb.

⁹ Informacja ustna od dominikanina ojca Andrzeja Ponikowskiego z Warszawy.

Eucharystia

Sakrament Eucharystii to przyjęcie przez wiernych Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa pod postacią konsekrowanego chleba i wina. W praktyce najczęściej wierni spożywają konsekrowaną hostię, czyli opłatek z mąki pszennej i wody. Sakrament ten nosi wiele nazw, z których w gwarach pojawiły się takie:

eucharystia: *Pan Jezus utajuny w eucharystyi opocz*;

sakrament święty: „W Kieleckiem lud do św. Antoniego odmawia śliczną modlitewkę: Daj to Panie Boże, abyśmy nagle nie umierali, grzechów się swoich spowiadali, sakrament święty przyjmowali” Zb III 29;

sakramenty święte: *Pszystampiyli duoe sakramyntóf śwjyntych* złotow B IV 237;

najświętszy sakrament: *Pszyjon Najśwjyntszy Sakramynt* jw. II 298;

przenajświętszy sakrament: *Jakoś jej z ronk upat ten Pszenajśfiensyj Sakrament radz-podl*;

przenajświętszy: *Idum s pszenajśfiyntszym do chuorego* lubl;

przenajświętsze: *Pszenojśfiyntsze f tym dymbie tam było, tam było tszidziejści lot, jak tyn ksiondz jechoł ku tej chorej, to tam fpuścił do tej dziury ryb* ZNUJ LX 375;

sakrament ołtarza: *Koemunijo swjęto czele sakramęt wołtorza* Kasz Ram 74;

komunia święta: jw.;

komunia: *Ty by choć f piyrsy piontek posed do spowiedzi i komunji* bial-podl;

boży chleb: Kasz S II 33;

ofiarny chleb: Kasz Ram 224;

przyjąc Pana Jezusa: *A una była do spowiedzi, ta przijała Pana Jezusa* Spisz ME VI 141;

przyjmanie: *Potem na rano stanyli, ślime do kościoła na mso, na spowiydź, potem na Przijmanie, a zaś me się pobrali dali na nogak* Orawa KąśŚl 701;

odbycie: *Bylimy już do spowiedzi, pudemy jesce do uodbycia myślen* PJPAN XI 281;

odbywać ‘udzielać komunii świętej’: *krak* jw. 279;

odbywać się ‘przystępować do komunii’: *Po spowiedzi baranek się uodbywał i pasterz tez ś nim* [bajka] wad Zb VII 26;

hostia święta: złotow B II 12;

hostia: *Ja by nie umiała wejś hostię do ranko jag w Niemcach* opol SGŚ XII 103.

Słowo *hostia* oznacza w gwarach ponadto aplikację na sukience do I Komunii Świętej: *Dziyfczynki do komunji majo tysz te hostje na piersi, złotem wyszyte jaros, tonsurę: Ksądz ma hostją na głowie* Kasz S II 15; *wecęta hostja* jw., a *hostyje* – wyci-nanki w kształcie monstrancji Krp BHKM XI 287.

Szczególną wagę przywiązuje się do uroczystości przyjęcia przez dziecko po raz pierwszy komunii świętej. Ta uroczystość nazywana jest:

pierwsza komunია święta: Do piyrszy kumuni swiynty idum dzieci w maju n-tom; Puodróżańskie dzieci były pszyjante duoe Pjyrszy Koemunji Świynty razem z dziećmy gupczyńskiamy, puolejskiamy i mjamjeckiamy złotow B II 103;

pierwsza komunია: Dzieci chodzą na katechis i idą potam do pirsy komunji kolb; Do pirsy kumunji pszystympuje łącz PJPAN XLI 456; Musi f tym roku Halinka u pirsy komunji będzie biał-podl;

komunია: Jag dzieci ido do komunji, to robi siy guścine jag weseliy jaros; Tyn zygourek dostała na kumunie niem.

Już wyżej w cytacie z Krajny było użyte sformułowanie *dzieci były przyjęte do Pierwszej Komunii Świętej*. Podobnie z Warmii: *Na pszyjańcie do komuniji dziyczinki fkladali na głowi zianki z merti SGOWM III 267*. A więc nie: dzieci przyjmują komunię, tylko są przyjmowane do komunii. Ta składnia odbija się w kolejnych określeniach Pierwszej Komunii Świętej:

przyjęcie: W maju byńdzie w naszym koszciele pszyjyńcie szt GMalb II 2 s. 88; Latoś był u przyjęcia mog;

być przyjęty 'przystąpić do I Komunii Świętej': Śrybne (gody) mjelym jag buł tan młotszy syn pszyjanty tor;

przyjmanie: Ksiunc zatszimał pszijmanie n-miej;

przyjmanka: n-miej;

przyjmanki: Ksiunc zapoziedował, że za dwa nydziele bandu pszimanki Wr StefŚl 126;

przyjąc pierwszy raz do świętych sakramentów 'udzielić I Komunii Świętej': Ksądz mie przejoł pierszi raz do świętich sakramańtów Kasz LPW II 199;

przyjęciny: tcz.

Przyjęciny oznaczają też uroczystość domową urządzaną z okazji Pierwszej Komunii Świętej: *Pszijadu dopiyru na Anki pszijynczini mal GMalb II 2 s 88*. Inną nazwą jest *gościna: Jag dzieci ido do komunji, to robi się guścine jag ueseliy, wiycha – kfiaty wiszajo na taki palicy i zatykajo i to już musi być pijatyka, robio gościne jaros*.

Przy wyjątkowych okazjach (np. na zakończenie odpustu) odbywa się *komunია generalna: Na dziywionte będzie generalna komunია, to będzie ludzi na cały kościół biał-podl; Muoejdiesz pszystąmpiyla duoe spuoevjejdzi i koemunji generalny w dniu puoeśvjyncynia sztandaru złotow B II 103*.

Wiatyk to ostatnia komunია, udzielana umierającemu („na drogę”, łac. via 'droga'): Ksiunc pszyjechał z wiatykiem opocz.

Eucharystia jest udzielana wiernym najczęściej podczas mszy świętej, ale poza tym hostia w monstrancji jest wystawiana do adoracji: *Ksionc hostje wyjma, musi wystawiyne będzie biał-podl, monstrancjya, co hostyja f tym ilż*. Hostie zamknięte w tabernakulum są czczone także poza mszą: *Te mosz wukleknąc przed Przenoswjątszim Sakramęty Kasz Ram 190*.

2. Sakramenty uzdrowienia

Pokuta i pojednanie

W sakramencie pokuty i pojednania uczestniczą dwie osoby: szafarz sakramentu, czyli spowiednik, i penitent. Spowiednik spowiada, penitent spowiada się. Odbywa się to najczęściej przy konfesjonale. Powszechną nazwą tego sakramentu jest *spowiedź*. W gwarach leksyka i frazeologia związana ze spowiedzią przedstawia się następująco:

spowiednik: *Ze starego ksiendza to naprawde beł dobry spowiednik koniec*;

spowiadać: *Ksiunc spowiadu grzesnikóŃ opocz*;

spowiadanie: *Spuowejadanie tuoe trudny uobuoewiązeg dlou księży złotow B IV 319*;

wyspowiadać: *Jak księżou fszystkiy wyspuowiadają, tej beńdzie duoepiyou mszou jw. V 177*;

wyspowiadany: *Wyspuowejadani muoegą jiść duoe kuoemuniji jw.*;

wyspowiadanie: *Puo wyspuowjadaniu liudzi księżou puoejsli na plebaniou jw.*;

ślıuchać spowiedzi: *Ksionc słucho spowiedzi pszy grotce, a siedzi w grotce kolb*;

ślıuchać: *Spowiednik słuchoł niem*;

wysłuchać spowiedzi: *westechac kogos spowiedze Kasz S V 134*;

wysłuchać (kogo): *[Ksiądz] móził, co poczeka, a una [chora] niech się układzie, to jo wysłucha i da komunije olsz SGOWM III 267*;

spowiadać się: *Pszet ślubym tsza się spowiadać s całygo życie kal; Żebrołk do kościoła idzie na te swoji uczynki się spowiadać opol ŚmKl 59; grzechów się swoich spowiadali kiel Zb III 29; Spowiałołym się u młodygu ksindza koniń; Spowiałoł się pszet farourzęu prud PlutaDzierz 151; Musziym spowjedać sie kszyndzowi pszi kunfesinale szt GMalb II 2 s 150*;

wyspowiadać się: *Idź się wyspowiadać ok. Cieszyna [Cz]*;

wyspowiadanie się: *Puo wyspuowjadaniu siy muoga jiść duoe kuomuniji złotow B V 177*;

ślıuchać się: *Słuchanica, tam dzie ksiondz siedzi, słuca ludzi, a ludzie tam sie słucajo przy nim Orawa KąśŚl 812*;

wysłuchać się: *Niek ci Bóg odpuści, a wysłuchaj się dobrze, a dobrym się zrób! jw. 795*;

spowiedź święta: *Una posta do spowiedzi sfientej i do komunji radz-podl*;

spowiedź: *Kiedys mówili ludzie, ze jek gwiazda spadnie, fszystkie śli do spowiedzi, fszystkie poderwali się suw*;

nauszna spowiedź: *Kasz TredKasz 126*;

ślıuchanie: *To są grotki do słuhanio kolb*;

ślıuchanie się: *dąb-tar*;

jisc na szepto ‘iść do spowiedzi’: *Kasz TredKasz 126*;

jic miech wesepac/wetrzisc 'jw.': jw.;
macecu ['matnię'] *grzechów zaniosc* 'jw.': jw.;
chts je ju tero lżejszi 'o człowieku po spowiedzi': jw.

Rodzaje spowiedzi wyróżnione językowo to:

spowiedz generalno: jw.;
pierwsza spowiedź: *Pszystympuje do pirszy spowiedzi* łącz PJPAN LVI 953, przed którą były *spowiednie nauki*: *Na spowiednie my chodzili nauki* niem;
spowjedź wielganocna: n-miej, z którą wiążą się następujące zwroty: *sprzedać barany* lim 'wyspowiadać się w okresie Wielkanocy', a znaczenie 'wyspowiadać się pod koniec okresu wielkanocnego' to *jiść do spowiedzi z kobiałko/na powrozie* Koc SKoc III 77; *jic do spowiedze na powrózku/na lincuchu* Kasz S V 134. Dlatego *Lincusznice to są ti, co to jidą do spowiedze w ostatni dzień* Kasz LPW III 738. Kobieta często się spowiadająca jest zwana *spowiednicą* opocz RŁTN XXXI 162. Spowiedź najczęściej odbywa się przy konfesjonale, którego nazwy są w gwarach zróżnicowane:

konfesjonał: *Luteraki konfesjonałófi niy majo* kwidz GMalb II 1 s 177;
konfesinal: *Spowjeduma szie pszi kunfesinale* szt jw.;
konfesjał: *Konfesjali so f katolickich koszcziolach* jw.;
konfesyjał: tur;
spowiednia: puław;
spowiednik: lip;
spowiednic: Kasz S V 134;
spowiednica: *Wydzdźżel ksunc ze spowiednicy* niem;
spowiedniczka: tar-gór;
spowiedelnica: *Pun farauz siedzum w spowiedelnici, idź tam ku nim do spowiedzi* głąb PJS I 129;
słuchanica: wschow PFP XIV 69;
słuchalnica: *F słuchalnicy się spowiadał* niem;
słuchatelnica: ryb MPKJ IV 325;
słuchaczka: *Książnc siejdzi f słuchaczce i słuchou spuowejjodzi* złotow B IV 291;
kratka: *To są grotki do słuchanio* kolb.

Ze szczerym wyznawaniem win przez penitenta wiąże się znaczenie 'tłumaczyć się': *Pszestań się jus spowiadać i tak ci nie wierze* opocz i zwrot porównawczy *mówić jak na spowiedzi*: *Mówie szcyrom prowde, jak na spowiedzi* łącz PJPAN LVI 953.

Z kolei z tego, że spowiednik poucza penitenta, wynika znaczenie słowa *spowiadaczka* 'awantura': *Jak zech prziszeł o północy do chałupy, to mi baba zrobiła spowiadaczke* ciesz SCiesz II 292 i zwrot *dostać jak na spowiedzi* jw. MPTL XV 2 s 54.

Ponieważ sakrament pokuty dotyczy wyznawców religii katolickiej, porównania z Żydem i Cyganem cisnącymi się do spowiedzi oznaczają zaprzeczenie pośpiechu: *Wszystce chodzą na zarobki, ale mój chłop cisnie się do roboty jak Żyd do spowiedzi* Kasz S VI 296; *Cisnie sie jak cygón do spowiedzi ciesz* MPTL XV 2 s 37.

Namaszczenie chorych

Celebracja tego sakramentu polega na namaszczeniu czoła i rąk chorego poświęconym olejem. Ten sakrament udzielany poważnie chorym i starym ludziom nosi w gwarach nazwy:

ostatnie namaszczenie: A ciykawe, cy bes ostatniego namascenia posełby do nieba cy nie bial-podl;

namaszczenie: Musi tam ksiyndza do namascenia wzywali jw.;

namaszczenie: Namascenie to una ju pare razy miała jw.;

namaścić (kogo): Ksiąndz gu namaściył, jusz je lichy złotow B II 308;

być namaszczone: Był u ni ksąnc, jusz je namaszcunou jw.;

być namaszczone: Weronika to ju dwa razy była namascana, a zyje bial-podl;

olejem sfiyntym namaszczeni: ryb;

poślednie pomazanie: Kie był chory, zawołali pana farara, wysłuchał się, a dostał poślednie pomazanie, a umreł Orawa KąśŚl 653;

udzielić ostatnich świętych sakramentów: Ledwie ksądz zdołoł zańsc, be mu udzelec uostatnich świętich sakramańtów Kasz LPW II 199;

oleje święte włożyć: Ksionc oleje sfente włożól ostroł;

włożyć ostatnie oleje: Ksiondz włożył mu uostatnie uoeleje złotow B III 103;

oleje włożyć: jw. II 308;

włożenie olei: koniec.

3. Sakramenty w służbie komunii

Święcenia

„Sakrament święceń udzielany jest przez włożenie rąk, któremu towarzyszy uroczysta modlitwa konsekracyjna. [...] Kościół udziela święceń tylko mężczyznom ochrzczonym, których zdolności do wykonywania posługi kapłańskiej zostały starannie rozeznane. Odpowiedzialność i prawo dopuszczenia kogoś do przyjęcia sakramentu święceń przysługuje władzy kościelnej”¹⁰.

Dawniejsza nazwa tego sakramentu to *kapłaństwo*: *F katechiźmie stoi, że kapłaństwo to jest sakramynt koniń; Szósta kapłaństwa, siódma małżęstwa* ok. Wilna

¹⁰ *Katechizm Kościoła...*, dz. cyt., s. 379.

[Lit] PJPAN LXI 170. Ma ono wielką wartość, o czym świadczy cytat: *Wprzody musiał mi jednak na kapłaństwo przyrzeknąć, że to, co tu bedziem rozmawiali, nie wyda Niemcom olsz SGOWM III 138. Kandydaci do kapłaństwa to klerycy: Klieryki pszyguoetowują siy duoe kapłaństwa złotow B II 52.*

Szafarzem sakramentu święceń jest biskup. Gwarowe określenia tego aktu są takie: *wyświęcać/wyświęcić na księdza: ostroł;*

wyświęcać: Mamy f parafji dwóch klerykuf, jych niedługo biskub będzie wyśfiyncać bial-podl;

wyświęcanie: Jeszcze tyż nie widziołym wyswioncanio ksindza koniń;

wyświęcić: Już go wyswiynięyli u biskupa f kapituli i prziseł na prymicyje Orawa [Sł] ZNUJ LXXII 15;

wyświęcenie na księdza: W zesłym tygodniu ten Filipiuk miał wyśfiyncenie na ksiyndza, to na niedziele s prymicjo pszyjedzie bial-podl;

wyświęcenie: Mikołajczog zaro po wyswincyniu dostoł się do Uorla koniń;

wyświęczka na księdza: Poseł potym do seminaru, jako klioryk był. Alie cym blizej juz było wyswiuncki jego na ksiyndza, to ociec był smutniejsy Orawa [Sł] ZNUJ LXXII 15;

wyświęcać się 'przyjmować święcenia': Niydługo bedo u Sznajdra prymicyj. Staszek siy wyśfionco kros;

wyświęcić się 'przyjąć święcenia': Pojechał do Rzymu, wyśfiencił się lim ME XI 12.

Mężczyzna, który przyjął święcenia, to:

wyświęcany: Nie rus mie księze, bo ja powiem mami, nie powiadaj moja najmilejsa, bo ja wyśwęcany [pśn] łom LL VI 4–6 s. 109;

wyświęcony na księdza: Un był niedawno wyśfiyncony na ksiyndza, to tera wikarym jest bial-podl;

wyświęcony: Był w Rzymie wyświęcony żyw MiesPog 59.

W grze w karty *wyświęcić* znaczy 'oznaczyć mocny kolor': *Wyświńciłym zwunek, czerwini, żolońc koniń. Wyświęcić/wyświęcać* znaczy też 'wygonić, przepędzać': *Ja by go wyśfiynciła z domu, pijaka, jak się tylko pokaze! bial-podl; Una dziarska, pijakóf to od razu wyśfiynca jw.*

Małżeństwo

Małżeństwo jest wyjątkowym sakramentem, ponieważ sami małżonkowie są jego szafarzami. Ksiądz jest świadkiem¹¹. O małżeństwie jako sakramencie mówią cytaty: *Szósta kapłaństwa, siódma małżeństwa* ok. Wilna [Lit] PJPAN LXI 170; *Małżeń-*

¹¹ *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 286; *Katechizm Kościoła...*, dz. cyt., s. 384.

stwoe je swętim sakramęć Kasz Ram 95. Jego istotę wyjaśnia wypowiedź: *Małzonkoewje mają sę miłowac e žec se sobą jaż do smirce jw.* W 1958 roku wprowadzono w Polsce ustawę wymagającą przed udzieleniem sobie sakramentu – zawarcia małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego¹². Powstało wtedy wyrażenie *ślub kościelny*, dla odróżnienia od *ślubu cywilnego*: *Siedzi na wiare z nim, mają tylko cywilny ślup, nie mają kościelnego ślubu niem; Zep kościelny ślub był, bo jinacy to moja noga u was nie postanie!* biał-podl.

W materiałach gwarowych, kiedy mowa o ślubie, chodzi o sakrament zawierany w kościele. To jest norma, natomiast ślup cywilny ma różne określenia, którymi tu nie będziemy się zajmować: *Młodzi placily ślup i f pszedzień śly do spowiedzi i pszeprosily pszettem fszystkie, jagby się s kiem gniwoł kolb. Iść w trzech do ślubu* (Kasz S V 77) określa sytuację, w której panna młoda spodziewa się dziecka.

Mimo że Kościół katolicki uznaje państwa młodych za szafarzy sakramentu, w języku utrwaliło się przekonanie o udzielaniu go przez kapłana¹³:

dać ślub: Ślup jam ksiunc doł ji stamtunt do dumu gar;
dawać ślub/ślubek: Pszyjedzi brad dawać ślup zam; Dawoł wom ksiondz ślubek, wodom wos popryskoł, Zebyś ty jus wiecy paninek nie ścisokoł [pieśń] opocz MPTL VII 248;

ksiądz zawiąże (komu) ręce: Zawiuenze wom ksiondz rence przy wielgim untorzu, Jus wom nie rozwiunze az na smyntorzu [pieśń] jw.;

ksiądz (kogo) zwiąże: Ksiunc jich zwiąże ji po ślubie do korcmu gar.

W związku z tym o młodej parze mówi się:

brać ślub/ślubeńko: Ksiondz woło z ambony tszy niedzil i po tszeci zapowiedzi biera ślup kolb; Ślubejko ja brał [pieśń] bił BartJęz 155;

wziąć ślub: Jak się nie rozlazło, to ślub wzieny i było wesele kolb.

Inne sposoby mówienia o zawarciu małżeństwa w kościele to:

ślubować: Niech sęćście rozwesela zafse wase tfarze, chtóre ślubowały pszed wielgim ottarzem! [oracja weselna] biał-podl.;

ożeńba: mrąg SGOWM V 205;

oddanie: Do oddanio pszut, ślup teras węg jw. 77;

oddaw: F kościele jest oddaf – ślup, a w domu wesele olsz jw. 77–78;

oddawiny: Tutaj to muziu ślup, a u noju to muzili otdażyny i muzili ożenili się oba ostródz jw. 78;

oddawinki: Zjadbyś ty mnie djabła Cobi ja ci dała Chibabym fprszut s tobo Uod-dabzinki niała [pieśń] Mr jw.;

¹² M. Kowalewski, ks., *Mały słownik...*, dz. cyt., s. 217.

¹³ W liturgiach wschodnich szafarzem jest prezbiter; zob. *Katechizm Kościoła...*, dz. cyt., s. 384.

oddaniny: „Ślub nazywają powszechnie [...] «oddaniny»” Mr jw. 77;
oddainy: *Oj, zjadbyś ty kata, Cobym ja ci dała; Chybaby ja z tobą Oddajin nie mniała*
 [pieśń] jw.;
do ołtarza iść: *Zinio się, jek do ołtarza ido giż* jw. III 47;
iść ku ołtarzu: *Żynich jidzie z młoduchum ku ołtarzu ciesz*;
pójść do ołtarza: *Chtërej pierwszy tszewig za próg wyjdzie, ta niby piersa do ołtarza*
pujdzie siem;
jechać od ołtarza ‘być po ślubie’: *Już jedziemy od ołtarza, Jużeś jest moja* [pieśń] Wp
 BGO III 3 s 19.
 Na koniec kilka wierszy związanych z czasem ślubu:
Majowy ślub – gotowy grób ciesz MPTL XV 2 s 126;
W maju śłup, fceśny grup kolb;
Nie je dobrze mjoy śłup, kedi ksiyżic odbjyra. Lepij, jag dobyyra st-gdań;
Jak idą do ślubu, a świycycki się im nie kcą zaświycić, to tam nie bendą w zgodzie żyć lim.

Zakończenie

Przedstawione powyżej słownictwo gwarowe dowodzi, że religia katolicka była (jest?) ważnym składnikiem mentalności, ale także obyczajów i życia społecznego polskich chłopów. Wszystkie siedem sakramentów znalazło swoje odbicie w ich mowie. Część określeń jest wspólna gwarom i językowi ogólnemu. Jednak zróżnicowanie leksyki gwarowej pokazuje, że mieszkańcy wsi nie przyjmowali biernie terminologii stosowanej w Kościele, lecz tworzyli własne określenia, np. *przyjęcie*, *przyjmanie*, *przyjmanki*, *odbycie* w znaczeniu ‘komunia święta’, czy *iść do spowiedzi na powrozie/łańcuchu* ‘iść do spowiedzi z końcem okresu wielkanocnego’. Niektóre słowa nabrały nowych, przeważnie ekspresywnych znaczeń, jak choćby *przechrzcić*, *wyświęcić* ‘przepędzić (kogo)’, *wybierzmować*, *obierzmować* ‘zbić (kogo)’, *spowiadaczka* ‘awantura’. Spośród wszystkich sakramentów najważniejszy dla mieszkańców wsi wydaje się chrzest, bo wokół niego wytworzyło się najwięcej słów i frazeologizmów. Na drugim miejscu pod względem ilości określeń stoi pokuta, potem Eucharystia, małżeństwo, bierzmowanie i święcenia. Najmniej słów powstało na temat namaszczenia chorych. Ten sakrament nie stanowi też motywacji dla znaczeń przenośnych ani dla frazeologizmów.

W 2016 roku Polska będzie świętować 1050. rocznicę swego chrztu. Z materiałów gwarowych wynika, że polscy chłopci stali (stoją?) wiernie przy religii katolickiej¹⁴.

¹⁴ Związki gwar z religią pokazałam w kilku wcześniejszych artykułach: A. Krawczyk-Tyrpa, *Wolanie do Boga (polskie formuły ludowe)*, [w:] „Problemy frazeologii europejskiej” II, red. W. Chlebda i A. M. Lewicki, Warszawa 1997, s. 247–252; A. Krawczyk-Tyrpa, *Gwary a religia*, [w:] *Varia lin-*

ŹRÓDŁA

- B – W. Brzeziński, *Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskim*, t. 1–5, Wrocław, Warszawa, 1982–2009.
- BartJęz – J. Bartmiński, *O języku folkloru*, Wrocław 1973.
- BGO III 3 – J. S. Bystrzeń, *Pieśni ludu polskiego*, Kraków 1924.
- BHKM XI – *Kurpie – Puszcza Zielona*, red. A. Kutrzeba-Pojnarowa, t. 3, Wrocław 1965.
- GMalb II – H. Górniewicz, *Dialekt malborski*, t. 2: *Słownik*, z. 1–2, Gdańsk 1973, 1974.
- KąśŚl – J. Kaś, *Słownik gwary orawskiej*, Kraków 2003.
- LL VI 4–6 – D. Świrko, *Teksty ludowe. Pieśni z ziemi łomżyńskiej*, „Literatura Ludowa”, 1962.
- LPW – F. Lorentz, F. Hinze, *Pomoranisches Wörterbuch*, Berlin 1958–1983, Bd. 1–4.
- ME – „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, VI 26–152: L. Malinowski, *Powieści spiskie*, 1903; XI 3–47: E. Klich, *Materiały etnograficzne z południowo-zachodniej części pow. limanowskiego. Teksty gwarowe*, 1910; XIII 3–151: A. Saloni, *Zaściankowa szlachta polska w Delejowie. Materiały etnograficzne*, 1914.
- MiesPog – W. Miesiączek, *Pogodki spod Lipowskiej*, Kraków 1967.
- MPTL – „Prace i Materiały Etnograficzne”, VII 211–300: J. P. Dekowski, *Zwyczajne weselne w powiecie opoczyńskim*, 1948/1949; XV 2: J. Ondrusz, *Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, 1960.
- PJPAN XI – M. Kucala, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław 1957.
- PJPAN XLI, LVI – M. Szymczak, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łączymkim*, cz. 3, Wrocław 1965, cz. 6, Wrocław 1970.
- PJPAN LXI – A. A. Zdaniukiewicz, *Gwara Łopatowszczyzny. Fonetyka, fleksja, słownictwo*, Wrocław 1972.
- PKFP XIV 2 – Z. Sobierajski, *Gwary kujawskie*, Poznań 1952.
- Pluta Dzierż – F. Pluta, *Słownictwo Dzierżysławic w powiecie prudnickim*, Wrocław 1973.
- Pobł – G. Pobłocki, *Słownik kaszubski z dodatkiem idiotyzmów chełmińskich i kociewskich*, Chełmno 1887.
- Ram – S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, Kraków 1893.

guistica, red. L. M. Szewczyk, Bydgoszcz 1998, s. 127–136; A. Tyrpa, *Chłopi polscy o Kościołach chrześcijańskich*, [w:] *Polono-slavica in honorem Maria Wojtyła-Świerżowska*, red. L. Bednarczuk, H. Chodurska, A. Mażulis-Frydel, Kraków 2014, s. 335–346.

- RŁTN – „Rozprawy Komisji Językowej”, XXV 123–276, XXXI 143–265: K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, Łódź, N–Ó 1978, Z–Ż 1984.
- S – B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7, Wrocław 1967–1976.
- SGOWM – *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. 3 (H–K), red. Z. Stamirowska, H. Perzowa, Warszawa 1993, t. 5 (O–Ó), red. H. Perzowa, D. Kołodziejczykowa, Warszawa–Kraków 2006.
- SGP – *Słownik gwar polskich*, t. 2 (*bąk-brzód*) 1983–1984, t. 4 (*choiniak-czarnutki*) 1992–1993, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. 6 (*dojrzewanie-dużny*) 2001–2004, red. J. Okoniowa, J. Reichan, Kraków.
- SGŚ XII – *Słownik gwar śląskich*, t. 12 (*I. ha-hyrnie*), red. B. Wyderka, Opole 2011.
- SKoc – B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. 1–3, Wrocław 1980–1985.
- SLit – J. Rieger, I. Masojć, K. Rutkowska, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa 2006.
- StefSł – W. Steffen, *Słownik warmiński*, Wrocław 1984.
- SWM 8 – H. Bień-Bielska, *Słownictwo Warmii i Mazur. Wierzenia i obrzędy*, Wrocław 1959.
- ŚmKl – S. Śmiełowski, *Kleklimanki. Opowieści ludowe ze Śląska Opolskiego*, Katowice 1967.
- Święt – J. Świętek, *Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny*, Kraków 1893.
- TredKasz – J. Treder, *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*, Wejherowo 1989.
- Wisła – „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”, VIII 147–149: Z. A. K. [Zofia Kowerska], *Pamięć o zmarłych*, 1894.
- Zb – „Zbiór wiadomości do Antropologii Krajowej”, III 3–61: W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, 1879; V 102–186: B. Gustawicz, *Podania, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody*, 1881; VII 3–105: W. Kosiński, *Materiały do etnografii górali bieskidowych*, 1883.
- ZNUJ – „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, LX 373–379: J. Bubak, *Dwa teksty śląskie*, 1963; LXXII: M. Karaś, *Orawskie teksty gwarowe z obszaru Czechosłowacji*, 1965.

OKREŚLENIA GEOGRAFICZNE

Kraje

Cz	– Czechy
Lit	– Litwa
Sł	– Słowacja
Ukr	– Ukraina

Regiony

Kasz	– Kaszuby
Koc	– Kociewie
Krp	– Kurpie
Mr	– Mazury
Wp	– Wielkopolska
Wr	– Warmia

Powiaty (według podziału administracyjnego z 1952 roku)

al-kuj	– Aleksandrów Kujawski	kroś	– Krosno
aug	– Augustów	kwidz	– Kwidzyn
bial-podl	– Biała Podlaska	łęb	– Łęborg
biel	– Bielsko-Biała	lim	– Limanowa
biel-podl	– Bielsk Podlaski	lip	– Lipno
bił	– Biłgoraj	lub	– Lublin
chełmiń	– Chełmno	lubl	– Lubliniec
ciesz	– Cieszyn	łęczy	– Łęczycza
dąb-tar	– Dąbrowa Tarnowska	łom	– Łomża
dęb	– Dębica	mal	– Malbork
gar	– Garwolin	miel	– Mielec
giż	– Giżycko	międzyrz	– Międzyrzec
głub	– Głubczyce	mław	– Mława
gor	– Gorlice	mog	– Mogilno
gtń	– Gostyń	mrąg	– Mrągowo
iż	– Iłża	myślen	– Myślenice
jaros	– Jarosław	niem	– Niemodlin
kal	– Kalisz	n-miej	– Nowe Miasto Lubawskie
kiel	– Kielce	n-tar	– Nowy Targ
kolb	– Kolbuszowa	n-tom	– Nowy Tomyśl
konec	– Końskie	olec	– Olecko
koniń	– Konin	olsz	– Olsztyn
koziel	– Koźle	opocz	– Opoczno
krak	– Kraków	opol	– Opole
kras	– Krasnystaw	ostroł	– Ostrołęka

ostródz	– Ostróda	sulech	– Sulechów
pis	– Pisz	suw	– Suwałki
poz	– Poznań	szt	– Sztum
prud	– Prudnik	tar-gór	– Tarnowskie Góry
przew	– Przeworsk	tarnob	– Tarnobrzeg
pszcz	– Pszczyna	tcz	– Tczew
puław	– Puławy	tor	– Toruń
radz-podl	– Radzyń Podlaski	tur	– Turek
ryb	– Rybnik	wad	– Wadowice
rzesz	– Rzeszów	wej	– Wejherowo
siem	– Siemiatycze	węg	– Węgorzewo
sier	– Sieradz	wschow	– Wschowa
skier	– Skierniewice	zam	– Zamość
słup	– Słupsk	złotow	– Złotów
sokół	– Sokółka	żyw	– Żywiec
st-gdań	– Starogard Gdański		

IV. Język polskich powieści

FRAZEOLOGIA W POWIEŚCI TADEUSZA NOWAKA „DIABŁY”

Jeden z członków Praskiego Koła Lingwistycznego (które wypracowało metody badania stylistyki oparte na językoznawstwie), J. Mukařovský, pisał: „Język poetycki jest zdolny do tego, żeby ożywiać stosunek człowieka do mowy i do rzeczywistości, aby wciąż na nowo obnażać wewnętrzną budowę znaku językowego i ukazywać nowe możliwości jego użycia”¹.

Spróbuję pokazać, jak te „zdolności” języka realizują się w powieści „Diabły”² Tadeusza Nowaka, krakowskiego poety i prozaika.

Na to, że Nowak jest szczególnie wyczulony na sprawy językowe, zwrócił po raz pierwszy uwagę M. Kaczmarzyk w pracy *Tadeusza Nowaka igranie ze słowem. (Z problematyki lingwistycznej poezji T. Nowaka)*³. Rozdział czwarty artykułu nosi tytuł *Powielanie i odświeżanie utartych zwrotów frazeologicznych*. Udowodniono w nim, że rozszyfrowanie zabiegów tego typu stanowi często klucz do właściwego rozumienia Nowakowej poezji. Śladami Kaczmarzyka poszedł A. Dąbrowski, podając w artykule *Metaforyka Tadeusza Nowaka*⁴ kolejne przykłady na modyfikacje frazeologizmów.

Przechodząc do analizy rezultatów deleksykalizacji, parafrazowania i rozwijania stałych związków wyrazowych w powieści „Diabły” muszę stwierdzić na wstępie, że jest w niej frazeologizmów niezwykła obfitość. Wywodzi się to chyba ze związku tworzenia utworu z podłożem gwarowym. Oto kilka przykładów:

¹ J. Mukařovský: *O języku poetyckim*, „Praska szkoła strukturalna w latach 1926–1948”, Warszawa 1966, s. 136.

² T. Nowak: „Diabły”, Warszawa 1971; cyfra po przykładzie wskazuje na stronę z tego wydania.

³ M. Kaczmarzyk: *Tadeusza Nowaka igranie ze słowem. (Z problematyki lingwistycznej poezji T. Nowaka)*, „Polonista”, Lublin 1968 (luty), s. 1–32.

⁴ A. Dąbrowski: *Metaforyka Tadeusza Nowaka*, „Studia z teorii i historii poezji”, seria II, Wrocław 1970, s. 403–427.

Myślę sobie, *różne różności* zdarzają się na tym świecie (140);
 [...] pomyślałem sobie, żeście pomarli, *na psa urok* [...] (141);
Rany boskie, wiedźma (161);
 Głupio mi się zrobiło, żeśm tyle *jęzorem namęłła* (167, 161, 197, 209);
 To nie *leż* im w *oczy* (91).

Raz narratorka (stara sołtyśka) jawnie odwołuje się do znanego zwrotu:

Można nawet powiedzieć, gdyby ta sztuczka nie była akurat pisana o śmierci, że *zapomniałam* o niej *na śmierć* (245).

Bardziej od samego typu związków frazeologicznych interesują mnie dokonywane na nich zabiegi językowo-stylistyczne, to znaczy zarówno tworzenie związków analogicznych – na wzór jednego, jak i modyfikacji poszczególnych wyrażen i zwrotów.

*

1) Wzorcem dla dwudziestu kilku wyrażen opartych strukturalnie na jednym stał się związek *kropla po kropli* «kolejno, stopniowo, jedno po drugim» Sz 233⁵. Występuje on w powieści czterokrotnie (10, 11, 37, 114). Na jego wzór ukuł pisarz szereg podobnych, o tym samym znaczeniu i budowie składniowej. Często pojawiają się one w bezpośrednim następstwie, wzmacniając obrazowość tekstu:

Stawek po stawku, glinianka po gliniance, bajorko po bajorku nawoływały się [żabie chóry] (114);

[...] będziemy ich przekabacać *dolar po dolarze, dukat po dukacie, kamyk po kamyku, sznur pereł po sznurze*, aż zmiękną, złagodnieją, aż zaczną jeść z naszych rąk (102);

Rysuje *palec po palcu, rękę i nogę, oko po oku, ucho po uchu* (119);

[...] chłopci czytają z takich jak to pólek: *ziarnko po ziarnku, podpłomyk po podpłomyku, bochenek po bochenku* (227);

Takiego jaśnie pana sadelko wyścielało od zewnątrz, jak sukno, jak jedwab *milimetr po milimetrze, cal po calu*, aż nie wyścieliło jagniątkiem najtkliwszym, barankiem beczącym, cielątkiem mlecznym (200);

[...] kota liczącego łapami *kolek po kolku* nowo ogrodzony płot (53);

[...] z obręczą na gardło zaciskaną *gwint po gwincie* [...] (102);

[...] wymaślonymi *palec po palcu, słowo po słowie* pieszczotami (59);

⁵ Dalej będę stosowała skróty:

Sz – S. Szober: *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 1969;

S – S. Skorupka: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1967–1968;

D – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969;

A – *Mały słownik języka polskiego*, pod red. S. Skorupki, Z. Łempickiej i H. Auderskiej, Warszawa 1968.

[...] kopce przysypywane *platek po platku* śniegiem [...] (60);
Guzik po guziku rozpinalam wojskową bluzę (128);
 [...] *krocze po krocze* wspiął się na orlą skałę (131);
 [...] zorzę ciętą ogromnymi nożycami [...], *kawałek po kawałku* na pieluchy
 [...] (113).

Innym związkiem, na którego podstawie tworzy Nowak wyrażenia analogiczne, jest *do ostatniej kropli krwi* Sz 232, mające wyrażać maksimum możliwości, osiągnięcie dzięki jakiejś intensywnej czynności lub cechy – kresu. A oto przykłady:

[...] nurt rzeki wsączającej się *do ostatniej kropli* w piach ogromny [...] (240);
 [...] sady i laski ogołoczone *do ostatniego listka* [...] (237);
 [...] pole zarosnięte *do podskórnych źródeł* perzem [...] (36);
 [...] spocone *do białej piany* konie [...] (54);
 [...] duszyczka [...] struchlała *do kredy* (168);
 A moje ręce gładziły coraz prędzej, coraz prędzej białą koniczynę, aż *do ciszy* większej od tej mieszkającej w białym kamieniu (37);
 Otwierają się źródła i ty je widzisz *do złotego piasku* (114);
 [...] wysłuchać do końca, *do szelestu* najdrobniejszego ziarenka chwastu [...] (114).

Wyrażenia te, zbudowane według jednego schematu, kryją w sobie pewne subtelności znaczeniowe: wskazują albo element przedmiotu, którego dotyczyła czynność lub cecha (kropla – rzeka, listek – sady, laski), albo granicę, poza którą działanie nie sięga (źródła, piasek), albo też rezultat akcji (piana, kreda, cisza).

W języku powieści bardzo częsta jest formuła typu *bielszy od śniegu*. W pracy „Składnia opisowa współczesnej polszczyzny” Z. Klemensiewicz nazywa ją związkiem z dopełnieniem czynnika porównawczego. „Polega on na tym, że mówiący przyłącza do podstawy nazwę przedmiotu stanowiącego dzięki swoim właściwościom porównawcze tło dla treści podstawy, która bez niego nie jest zrozumiała”⁶. Podstawą takiego związku jest przymiotnik lub przysłówek w stopniu wyższym. Dopełnieniem czynnika porównawczego jest rzeczownik w dopełniaczu wraz z przyimkiem *od*. Taka formuła stanowi wariant stereotypowych połączeń porównawczych typu *biały jak śnieg*, które S. Skorupka umieszcza na pograniczu frazeologii stałej i łączliwej⁷. Część porównawcza związku akcentuje w sposób obrazowy intensywność cechy lub czynności wyrażonej w członie podstawowym. Celem formuł w stopniu wyższym, stosowanych przez Nowaka, jest jeszcze większe podkreślenie ich nasilenia. W „Diablach” spotykamy następujące struktury tego typu:

⁶ Z. Klemensiewicz: „Składnia opisowa współczesnej polszczyzny”, Kraków 1937, s. 182–183.

⁷ S. Skorupka: *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” XIX, s. 219–226.

Jego twarz była *bielsza od śniegu, od jutrzni oglądanej przez wigilijny opłatek* (252);
 [...] kołysankę *bielszą od koniczyny, od ptasiego pióra* (37);
 [...] wewnątrz twoje *bielsze od lnu zatopionego w jeziorze* [...] (94);
 [...] rzeki *jaśniejsze od oczu królowej* [...] (147);
 [...] potoku opływającego zamek, *jaśniejszego od oczu katechumena* [...] (148);
 [...] światłami *jaśniejszymi od dworskich świeczników, od wszystkich świec zapalonych w kościele, jaśniejszymi od sierpniowego słońca wchodzącego w ogromny lan* [...] (73);
 [...] w łąkach *szerszych od weselnego śpiewania i w trawce drobniejszej od mysiej łzy* (152);
 Królewicze rośli *od witki wierzbowej szybciej* (146).

Mamy tu do czynienia z ulubioną strukturą frazeologiczno-składniową pisarza, która dzięki częstemu stosowaniu nabiera charakteru związku stałego.

Obserwacja przytoczonego materiału każe nam pamiętać nieustannie, że autor „Diabłów” to przede wszystkim poeta. W. P. Szymański pisze o „poetyckim nalocie” na prozie Nowaka⁸, podkreślając „niejako biologiczny” charakter porównań. „Czynności człowieka, jego myśli, odczucia są zestawiane z biologicznym życiem wsi – krajobrazem, życiem roślin i zwierząt”. W „Diablach” tło porównawcze brane jest z otaczającego świata wiejskiego (wyjąwszy legendy, przypowieści i gawędy włączone w strukturę powieści; w nich porównania są budowane z realiów związanych z danym tekstem).

*

2) Interesujące są zmiany, jakie Nowak wprowadza do stałych związków frazeologicznych. Są one nawet różnorodniejsze niż opisane w dotychczasowej literaturze na ten temat⁹.

Z alternacją leksykalną¹⁰ spotykamy się w zdaniu:

[...] z najbardziej pogmatwanego wątku potrafił wyciągnąć myśl prostą jak nić (175).

Kontekst „tkacki” (*pogmatwany wątek*) wpłynął na zmianę *drutu* z powszechnie znanego porównania – na *nić*.

⁸ W. P. Szymański: *Tadeusz Nowak – prozaik*, „Współczesność” 1964, nr 12, s. 3.

⁹ H. Kurkowska, S. Skorupka: „Stylistyka polska. Zarys”, Warszawa 1959, s. 171–173. S. Bąba: *Modyfikacja utartych związków wyrazowych we współczesnej fraszce polskiej i Parafrazowanie przysłów i cytatów we współczesnej fraszce polskiej*, „Poradnik Językowy” 1971, s. 444–452 i 499–506. D. Buttler: „Polski dowcip językowy”, Warszawa 1966; *Komizm, dowcip i teoria dowcipu językowego*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, nr 1, s. 35–36, oraz *Uwagi o mechanizmie dowcipu językowego*, tamże 1967, nr 1, s. 33–64.

¹⁰ To zjawisko językowe zostało omówione przez E. Kozarzewską: *Typy alternacji w związkach frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” t. XIX, s. 179–185.

W przykładzie:

[...] kamienie spadające z niebios, gasnące w rzekach, w jeziorach, w studniach
na boży znak (11)

zaszła kontaminacja: wyrażenie to powstało ze zwrotów *robić coś na znak czego* Sz 837 i *w czymś jest palec boży* Sz 399.

W *spocić się jak mysz kościelna* skrzyżowały się związki: *spocić się jak (ruda)* mysz Sz 592 i *biedny jak mysz kościelna* D V 932.

Wynikiem kontaminacji w obu wypadkach jest wzmocnienie ekspresji. Człony łączonych ze sobą związków są zharmonizowane znaczeniowo i stylistycznie.

Innym zabiegiem jest wzbogacanie związków wyrazowych dodatkowymi składnikami:

[...] jamę *na rosnącego chłopca* [...] (32);
Żyta wybują *na dwóch chłopów* (145).

Wyrażenie *wysoko na chłopca* S II 692 zmodyfikowano dodaniem określeń: *rosłego, dwóch*.

[...] *stwardniałe na siny kamień* bolaki (13).

Jest to pozorna kontaminacja, bo wprawdzie istnieje wyrażenie *siny kamień*, ale jego znaczenie «siarczan miedzi» wyklucza użycie w tym kontekście.

[...] ja, grzeszny, z sercem *stwardniałym na rzemień, na kamień* [...] (214).

Ten sam zwrot, co w poprzednim przykładzie, poszerzono o dodatkowy człon: *rzemień*, który znaczeniowo (twardość), fleksyjnie i fonetycznie współgra z wyrazem *kamień*.

Wreszcie skonał ten dwór będący *żywą raną w boku* naszej wsi (84).

Związek *żywa rana* S II 10 wzbogacono o dalsze określenie wywodzące się z kręgu biblijnego – *przebitą bok Chrystusa*.

[...] *odcinałam się od sierpa ostrzej* [...] (18).

Odciąć się komu «odpowiedzieć przycinkiem na przycinek» S I 550. Czasownik w tym znaczeniu wchodzi w związek łączliwy (termin wprowadzony przez prof. W. Doroszewskiego, por. *Wstęp* do I tomu *Słownika*) z przysłówkiem *ostro*, mającym tu sens przenośny. Porównanie rozszerzające zwrot zostało oparte na podstawowym znaczeniu słowa *ostro*.

[...] *wyostrzony na oselce jęzor* [...] (18).

Przenośny zwrot *ostrzyć na kim, na czym język* Sz 201 uległ tu deleksykalizacji i zamiast oczekiwanego po *na* tematu złośliwych uwag – wprowadzono słowo *osełka*, traktując *ostrzyć* w znaczeniu pierwotnym.

[...] mają do czynienia z wsią jeszcze przed wiekami nawiedzoną przez płowowłosego *ducha* czystej i niepokalanej germańskiej *rasy* (26).

Istnieje połączenie wyrazowe *duch narodu//narodowy*. Nowak zmienił *naród* na *rasa*. Ponadto rozszerzył wyrażenie o kilka elementów, z których najciekawszy jest pierwszy. Cechę fizyczną przedstawicieli rasy germańskiej – płowowłosość – przypisał jej duchowi.

[...] wdowców *trzymających się ostatniego włoska* u brody Boga Ojca (57).

Sformułowanie to wywodzi się z frazy *coś trzyma się na włosku* «coś jest zagrożone, jest w niebezpieczeństwie». W tekście Nowaka chodzi o dobiegające kresu życie owdowiałych wieśniaków. Dodano człon *u brody Boga Ojca*, bo to od niego zależy wyrok życia lub śmierci.

Był to *sen kamienia*, świętego drzewa, ustrzelonego ptaka, powalonego na mech zwierzęcia (190).

Wyrażenie *kamienny sen* wykorzystano jako podstawę antropomorfizującej metafory i poszerzono o wyliczenie innych przedmiotów równie martwych jak kamień.

Zjedliśmy wszystkie *zębki*, pogubiliśmy po świecie ostatnie włoski, głowy się nam trzęsą, ręce dygotają, a my wciąż żyjemy (126).

Wypowiedzenie rozpoczyna się od nawiązania do zwrotu *zęby zjeść na czym* «być w czym doświadczonym» Sz 808. Tutaj oprócz tego znaczenia, obejmującego ogólne doświadczenie życiowe, jest i drugi sens – mowa o ludziach starych, którzy po prostu stracili już zęby. Rozwinięciem tej płaszczyzny semantycznej pierwszego zdania są zdania następne.

*

3) Kolejne fragmenty ilustrują inny rodzaj twórczości językowej: budowanie nowych związków ściśle odpowiadających swym wzorom.

[...] na diable sejmiki *skoro zmrok* wyjeżdża (94) (opozycja do *skoro świt*);

[...] ten *kamień na kamieniu, popiół na popiele*, to nic wyłające z niczego [...] (102) (por. *obrócić w popiół*);

[...] *ułamny na ciele i umyśle* [...] (176) (por. *zdrowy na ciele i umyśle*);

[...] *ułamni*, jeśli nie *na ciele, na mowie, na słuchu*, to pewnikiem *na duszy* (91);
 [...] *najbardziej ułamni w słowie* [...] (24) (por. *silny w nogach, szeroki w barach*).

Czasem mamy do czynienia ze zgrupowaniem kilku związków frazeologicznych. Dla zrozumienia gry słów potrzebne jest zaznajomienie się z sytuacją. Józka, który miał w ludowej sztuczce odgrywać śmierć, znaleziono zabitego, z wydrążoną dynią na głowie (zamiast trupiej czaszki).

– Patrzcie, śmierć z dyni weszła w jego twarz. Musiał ją *śmiertelnie obrazić* i *wywołać z lasu* (252).

Znaczenie zwrotu *wywoływać wilka z lasu* «przywoływać niebacznie nieszczęście» Sz 704 zostało tu skonkretyzowane, zamiast przenośnego *wilka* pojawia się realna *śmierć*. Określenie *śmiertelnie obrazić* oprócz swego podstawowego sensu «bardzo ciężko» Sz 337 sugeruje niejako drugie znaczenie w tym kontekście – «powodując śmierć», tak jak w związku *śmiertelna rana*. Przyczyną tego, że *śmierć weszła w jego twarz*, jest obrażenie śmierci odgrywaniem jej w sztuczce.

*

4) Zdarzają się wypadki cytowania związków frazeologicznych (czasem przekształconych) z pominięciem ich znaczenia. Jest to jakby igranie z formalną stroną tych wyrażen i zwrotów. Zwrot *znaleźć igłę w stogu siana* «dokonać rzeczy niemożliwej» – S II 221 został użyty w dwóch fragmentach tekstu powieści:

– Żeby wybrać imię, sołtysko. Jak *igłę ze stogu*. Jak *mikę z krzemienia* (29);
 A drugi stanie, cztery zdania rzeknie, a każde słowo w nich, jakbyś *igłę z kopki siana* wyciągnął – błysk i błysk, błysk i błysk – wiesz wszystko do końca (197).

Przytoczone użycia semantycznie nie są zgodne ze zwrotem wyjściowym. Pierwsze porównanie podkreśla konieczność znalezienia na spornym obszarze (w zbiorze) rzeczy najcenniejszej: jedyne dobre imię w kalendarzu, jedyna igła w stogu siana i mika w krzemieniu (to już niemożliwe, jako że mika występuje w granicie). W drugim przykładzie chodzi o zaznaczenie powodzenia osiągniętego w trudnym zadaniu. Wzmocniono to skojarzeniem – błysk igły i niby nagły błysk zrozumienia u słuchacza (przenośnie). Ponadto w pierwszym wypadku zachodzi redukcja członu znanego (*siana*), a w drugim alternacja leksykalna (*stóg//kopka*).

Fraza *czegoś nie spisz na wołowej skórze* «coś wymaga szczególnie długiego opowiadania» Sz 581 występuje w trzech wariantach:

Powiedziane jest, zapisane w księgach, *na wołowej skórze* [...] (215);
 On ją trzyma za słowo mając jej duszę zapisaną *na wołowej skórze* (92);
 [...] jest zapisane [...] *na bawolej skórze* ziemi [...] (10).

W drugim przykładzie być może grało rolę skojarzenie z Mickiewiczowskim: „Cyrograf na byczej skórze podpisałeś ty, i bisy. Miały słuchać twego rymu” (*Pani Twardowska*)¹¹. W wypadku trzecim związek z podaną frazą został osłabiony poprzez wymianę członu *wołowa* na *bawola* i zmetaforyzowanie odniesieniem do ziemi. Podobnie jak w poprzednio omawianych wypadkach, strona znaczeniowa tego utartego frazeologizmu nie gra roli.

*

5) Zabiegi, o których dalej będzie mowa, nie są to już modyfikacje związków frazeologicznych, lecz raczej nawiązania, aluzje do nich, stanowiące często ważny element obrazowania w utworach Nowaka.

[...] czarną księgą, w której czyta się *bielsze od wiekowych kruków* słowa [...] (34).

Jest to metafora oparta na kontraście czerni i bieli. Na jednym planie może to być rzeczywiście księga o kartach koloru czarnego ze słowami drukowanymi na biało. Na innym – czarna księga przywołuje skojarzenie z czarną magią, czarno-księstwem, a białe słowa to przeciwieństwo: biała magia, niewinność. Ponieważ mowa o księdze, nasunęło się pisarzowi porównanie zaczerpnięte z frazeologii pokrewnej tematycznie: *biały kruk* «rzadkość, osobliwość, zwłaszcza w odniesieniu do księgi» D III 117.

Zwrot *wsadzać komu szpilki* «dokuczać, dogryzać» D VIII 1160 stał się podstawą dla dwóch nawiązań:

[...] rozmowy [...] pełnej *szpilek* w każdym słowie (198);

[...] *szpilkowania* słowne [...] (198).

Aluzje do innych stałych związków wyrazowych odnajdujemy w kolejnych sformułowaniach:

Tańczyłam wokół jakiegoś kamienia, który nazywano filozofią (108).

Chwył stylizyczny polega na tym, że kamień filozoficzny, który „według średniowiecznych poglądów był tajemniczą substancją pozwalającą zmieniać metale nieszlachetne w złoto” D III 499, konkretyzuje się we śnie kulawej Jantoski jako realny, dotykalny kamień i zmienia nieco swą nazwę (alternacja gramatyczna – przymiotnik//rzeczownik).

[...] podchodzi na bitej drodze do nie istniejącej figury *ciosanego z kamienia* losu [...] (145).

¹¹ A. Mickiewicz: „Ballady”, Warszawa 1955, s. 43.

Jest związek *kamień ciosowy* «dający się obrabiać mechanicznie» S I 315. Tutaj mamy do czynienia już z produktem tego ciosania – figurą. Można również doszukiwać się alternacji z wyrażeniem *twardy los*. *Twardy – kamienny – ciosany z kamienia*.

[...] kozy, która była na początku w *słowie*, a potem dopiero pod ręką Adama i Ewy stała się kopytkiem, skórą i rogami na ziemi *rogatej* po utraconym raju (9).

Zwrot *mieć rogi* «być zdradzonym» S II 63 wyzyskuje Nowak do utworzenia metafory wzmocnionej jeszcze kontekstem: *rogi kozy*. *Ziemia rogata* to nie tylko zdradzona, ale także uparta, krnąbrna, jak w wyrażeniu *rogata dusza*. Ponadto jest tu trawestacja słów z kolędy Karpińskiego *Bóg się rodzi: A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami*. *Ciało* jest tu zastąpione wyliczeniem *kopytka, skóry i rogów*. Objawia się tu tak charakterystyczna dla Nowaka wielopłaszczyznowość, możliwość odczytywania znaków językowych na różne sposoby.

[...] czas się *dłuży*, jakby czwórką koni w bory *rozciągany* (33).

Łączliwość frazeologiczna czasownika *dłużyć się* jest ograniczona „do tego, co trwa w czasie” A 117, natomiast w członie porównawczym wyzyskano związek z przymiotnikiem *długi* «mający pewien wymiar liniowy» A 116.

[...] chrapanie spracowanych ludzi leżących na sianie z rozrzuconymi rękami i nogami, których nie *wyciągnąłbyś ze snu* czwórką dworskich wołów, nie wypłoszył kijem, wiadrem wody, ogniem (149).

Można kogoś ze snu *wybić, wyrwać*, a określenia *wyciągnąć, wypłoszyć* nadają snowi znaczenie przestrzeni w miejsce stanu. Dalsze określenia wzmagają obrazowość, podkreślają intensywność snu.

*

6) Modyfikowanie utartych połączeń wyrazowych, budowanie na ich podstawie metafor, tworzenie wariantów znanych frazeologizmów to jeszcze nie wszystkie możliwości wykorzystania w tekście artystycznym frazeologicznego zasobu języka. Pozostaje wygrywanie na wieloznaczności słów, odwoływanie się do ich szerokich pól semantycznych i wysokiej łączliwości. Kwestie te są ze sobą związane. S. Skorupka wykazał w artykule *Frazeologia a semantyka*¹², że nowe znaczenia wyrazów powstają na skutek używania ich w nowych połączeniach frazeologicznych.

W. P. Szymański pisze: „Czytając prozę Nowaka ulegamy przede wszystkim od razu czarowi poetyckiej magii. Tylko szarlatan czyli poeta może, jak skrzypek wir-

¹² S. Skorupka: *Frazeologia a semantyka*, „Poradnik Językowy” 1952, s. 9–16 i 17–25.

tuoz o fenomenalnej technice, przechodzić niepostrzeżenie z jednej płaszczyzny znaczeniowej w drugą [...]. To przejście w prozie Nowaka jest zawsze nieuchwytnie, tzn. racjonalnie uchwytnie, nieuchwytnie jako artystyczna robota”¹³.

Spróbuję pokazać, że analiza językowa może pomóc rozszyfrować nieuchwytnie na pierwszy rzut oka artystyczne działania w tworzywle literatury, jakim jest język.

Oto fragment „Diabłów”:

Nie pozwoliłam też odebrać sobie pługa, dopóki nie rozorałam dworskiego pola *na krzyż*. A ten *krzyż*, który jest teraz wspólną dla wszystkich fornałskich gospodarstw drogą, był w moim zamyśle *krzyżem* dla tych, którzy przez tyle pokoleń na tym polu się trudzili, ostatnim znakiem *krzyża* dla dziedzica i znakiem *krzyża* mającym błogosławić tę ziemię podzieloną miedzami pomiędzy trzydziestu fornałi i kilkudziesięciu najbiedniejszych we wsi (84–85).

Wyraz *krzyż*, użyty tu pięciokrotnie, za każdym razem ma inny odcień znaczeniowy, zależny od kontekstu, czyli od związków, w jakie wchodzi z innymi wyrazami:

na krzyż «w poprzecznym wzajemnym przecięciu» Sz 237;
rozorać na krzyż «pokrajać na cztery części za pomocą dwóch krzyżujących się cięć» A 321;
krzyż «wielki przedmiot o kształcie dwóch przecinających się linii prostych» A 321. Tutaj tym przedmiotem jest droga;
krzyż «godło chrześcijaństwa» A 321, ze zbliżeniem do związku *krzyż nagrobny* (wyraz szacunku i hołdu);
 „*krzyżyk na drogę*” – dla żegnanych bez żalu;
krzyż «obrzędowy ruch ręką, wykonywany w geście błogosławieństwa» A 321.

Stosując w jednym zdaniu kilkakrotnie ten sam wyraz, pisarz zwraca nań uwagę, odkrywa tkwiące w nim możliwości semantyczne.

*

7) Nieco inaczej przedstawia się rzecz w następującym urywku:

– Przyszedłem spróbować waszych jabłek [...]. Winne i soczyste, jakby Italia-
 nie powlewali do nich arak, zimne od środka, jakby kozacy co tylko przynieśli
 je z Sybiru – a podchodząc do okna, do światła, dodał – i patrzcie, królewskie,
 cesarskie w kolorze, jakby sam cesarz Franciszek wyjął je z zanadru. A to ci
 dopiero. Skąd wytrzasnęliście takie szczepy?
 – Pięć lat temu dostałem kilka od Kanonika.
 – A jeśli od Kanonika, to i nie dziwota. Osoba święta, Bogu miła.

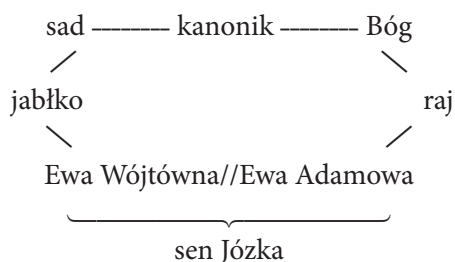
¹³ W. P. Szymański: op. cit.

Ani chybi otrzymał je z raju. Że też od razu nie przyszło mi to do głowy. Kiedyś mi się śniły takie jabłka. Jadła je Ewunia od wójta. Dawała mi nawet jedno nadgryzione i już wyciągałem po nie rękę, kiedy się przebudziłem. Przecieram oczy, patrzę. Ani Ewy, ani jabłka, ani raju. (218)

W tym wypadku ośrodkiem działań językowo-stylistycznych pisarza jest wyraz *jabłko*. Mechanizm przedstawia się nieco inaczej niż w wypadku słowa *krzyż*. Poszczególne znaczenia wyrazu są sugerowane nie przez powtarzanie go w różnych kontekstach, lecz dalszą drogą – przez określanie cech desygnatu jabłko. Wyrazy dotyczące go, wiążące się z nim ściśle lub przez dalsze skojarzenia można ułożyć w trzy szeregi:

- *winne, soczyste, zimne, spróbować, szczepy.*
- *królewskie, cesarskie, cesarz Franciszek wyjął z zanadza.*
- *Kanonik, osoba święta, Bóg, Ewa, raj.*

Te trzy szeregi relacji językowo-skojarzeniowych rozchodzące się od centrum – *jabłko* (szereg „realny”, „królewski” i „biblijny”) tworzą pole semantyczne tego słowa¹⁴. Pokrycie pola przez wyrazy wyżej wymienione nie jest kompletne. Kaczmarzyk analizując wiersz Nowaka *Widzenie sadu*¹⁵ odkrył dodatkowe dwa szeregi tego wyrazu: anatomiczny (jabłko Adama) i legendarny (Wilhelm Tell). W cytowanym fragmencie „Diabłów” najciekawiej zbudowany jest szereg „biblijny”. Ukazuje on dwie drogi skojarzeń prowadzące od słowa *jabłko* do słowa *raj*. Można je przedstawić następująco:



Interesujące jest szczególnie drugie przejście. Dokonuje się ono poprzez imię *Ewa*. Córka wójta we śnie pomyłonego Józka przyjmuje rolę biblijnej Ewy, a właściwie utożsamia się z nią, bo w stwierdzeniu *ani Ewy* nie wiadomo już, o którą z nich chodzi.

¹⁴ Oparto się na ujęciu pola semantycznego przez P. Guirauda (K. Wyka: *Słowa-klucze*, „O potrzebie historii literatury”, Warszawa 1969, s. 198–234) oraz przez Ch. Bally’ego (D. Buttler: *Koncepcje pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 2, s. 41–59).

¹⁵ M. Kaczmarzyk: op. cit.

A. Dąbrowski tak charakteryzował zabiegi Nowaka: „Znak słowny rzeczy budzi w świadomości odpowiednie do tego asocjacje. Wypowiadając słowo-zakłęcie poeta uruchamia całe bogactwo asocjacji i znaczeń. Jedną z metod poetyckich Tadeusza Nowaka jest prezentowanie słowa w całej „różnorodności komentarza” tzn. tworzenie wieloplanowego obrazu słownego dla jednego przedmiotu, wielu płaszczyzn odniesienia dla znaczeń słowa i dla treści, które się z nim kojarzą”¹⁶.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że Tadeusz Nowak z mistrzostwem wyyskuje możliwości tkwiące w słowach i związkach słów. Często wprost zaskakuje ukazywaniem wielopłaszczyznowości form językowych, podwójnych znaczeń, możliwości różnych interpretacji znaku słownego. Ujawnia drogi skojarzeń wspólnych ludziom z jednego kręgu kulturowego. Jest pisarzem o świadomej i twórczej postawie wobec tworzywa literatury, jakim jest język, i korzysta z niego z wielkim wyczuciem.

¹⁶ A. Dąbrowski: *Czytamy wiersze*, „Tygodnik Kulturalny” 1967, nr 42, s. 4.

RÓŻOWO-SZARE IGRASZKI MICHAŁA CHOROMAŃSKIEGO

Powieść Michała Choromańskiego *Różowe krowy i szare scandalie* ukazała się w 1970 roku w Wydawnictwie Poznańskim. Tytułowe nazwy barw nie są przypadkowe. Powtarzają się w tekście (liczącym 448 stron) wiele razy (*różowy* 28, *szary* 66, nie licząc derywatów i synonimów). Stanowią istotny element kompozycji utworu. Pojawiają się na początku, gdy narrator przedstawia miejsce akcji, pojawiają się w ostatnich zdaniach powieści. Zacytujmy te dwa fragmenty:

[1] Charakterystyczną cechą tego miasta i okolic – a rzecz się dzieła prawie pół wieku temu, na jesieni – była przewaga dwóch kolorów. **Różań** i **szarość**. **Różowe, ceglana** łuską kryte dachy oraz domki lub kamieniczki, najwyżej dwupiętrowe, tynkowane **szarym** tynkiem. Nieskończone mnóstwo **szarych** płotów, zwłaszcza na peryferiach, **szare**, nawiste niebo jesienne, tudzież **różowiejące** na każdej uliczce i na pobliskich drogach jarzębiny. Na dworcu miejskim we mgle i dymie wystawały godzinami **czerwieniejące się** zestawy wagonów towarowych, a z boku w tym dymie **różowiało** oko semaforu. Miasto otaczał z trzech stron pas piaszczystej gleby, **koloru podobnego do cementu**; wieczorem, o **szarym** zmierzchu i słońcu, brnęło uliczkami do domów stadko **rudawych**, a nawet **różowiejących** krów. **Rude** leghorny gdakały w podwórku zarówno Baschalisa, jak i Dzierżbiłowicza, na tle pni ogołoconych już drzew, a na **zszarzałych** od deszczu ganeczkach i blaszanych parapetach tych posesyj **pąsowiały** przekwitające pelargonie i begonie. **Różań** i **szarość**. Takim był w kolorystycznym sensie anturaż bohaterów. (6)¹

[2] Oto wreszcie zamajaczyła plebania, tynkowana na **różowo**, i już prawie ogołocony z liści cmentarz za nią. W pobok ciągnął się niski, **szary** parkan, zza

¹ W nawiasach podaję strony, z których pochodzą cytaty. Wytłuszczenia – A.T.

którego patrzył na nas rogaty i też **różowy** pysk krowy, dobrotliwej, wielomównej i jakby sportretowanej przez samego Lasockiego². (448)

Zanim przyjrzymy się nazwom kolorów w powieści, a także obiektom, do których się odnoszą, zwróćmy uwagę na pewien wyjątkowy sposób wprowadzania elementów kolorystycznych w tej właśnie powieści. Choromański kształtuje tekst literacki tak, jakby to była kompozycja malarska. Artysta, malując obraz, dobiera farby według własnej wizji. Autor *Różowych krów* czyni podobnie, tyle że posługując się słowami. W powieści znaleźć można sporo uwag na ten temat. Niektóre mówią o tej analogii świata przedstawionego do dzieła malarskiego wprost:

[3] Wszystko tu było skomponowane jakby przez nader obszarpanego, uboższego malarza, któremu starczyło groszy na kupno tylko dwóch farb. Terre de Cassel i rouge de Saturne.* Nic innego, oprócz nich, na palecie nie miał.

Gwiazdka odsyła do przypisu od autora:

* Proszę mi wybaczyć, ale wyszukawszy te odcienie na kolorowej planszy u Larousse'a – nie wiem, jak je przełożyć na polski. (153)

Z terminologii malarskiej pochodzą też określenia: *kolorystyka*, *kompozycja*, *kombinacja barw*, *paleta*, *plama*:

[4] Zgodnie z kolorystyką anturażu, kupa cegieł **różowiała** w głębi przy parkanie. (52)

[5] Wszystkie były tej samej rasy – **popielate** w białe cętki. Grzebienie **różowiły się**. Tylko jeden cytrynowobiały kogut – przybłąda, o którym snąc była mowa – wyrwał się z tej **szaroróżowej** kompozycji. (52)

[6] Wiejska baba, rozsypawszy kaszę hreczaną i pomidory (znów ta sama kombinacja barw), wrzasnęła „gore, gore!” i w swej **ciemnosiwej** spódnicy i z **cynobrową** chustką na głowie pobiegła po straż ogniową. (303)

[7] [...] dumania dzierzbiłowiczian utrzymane były w tych samych tonach. **Różowych** – bo, prawie pyszniąc się, mieli o sobie coraz wyższe mniemanie (jako że obrażony – wywyższa się), **szarych** – bo otaczało ich sfumato rzeczywistości. Uboga dwubarwna paleta. (321)

[8] Zgodnie z tutejszą paletą, i broda jego, i włosy odbijały się **szarą** plamą na tle **różowych** tapet, jakimi pracownia była oklejona. (211)

² Kazimierz Lasocki zwany „Kossakiem krów” mawiał o sobie, że jest jedynym malarzem, który nie sypia z modelkami (Szymon Kobyliński, *Krakowski rosolis. Gawęda warszawisty*, Kraków 2002, s. 193).

Miasto Dzierżbiłowice (zwane przez jednego z bohaterów *Wodewilicami*) jest widziane jako dwubarwne:

[9] „W tych Wodewilicach wszystko jest **szare**, mąszler (*mon cher*), z wyjątkiem **ceglastoróżowych** dachów i krów!” (393)

Dlatego określane jest jako szaroróżowe:

[10] Poznałem ją w tym **szaroróżowym** mieścisku za pierwszej mojej tam bytności, czyli we wrześniu [...] (64; 13, 266)

Narrator konstatuje wiele razy, że obie barwy pojawiają się w parze – na ulicach, jako elementy miejskiego pejzażu i jako elementy wyglądu ludzi oraz że jest to stan niezmienny (*nadal, znów, bez zmian, jakże by inaczej*). Wykazuje dużą inwencję w coraz to innym nazywaniu tych samych kolorów:

[11] Wokoło było nadal **szaro i różowo**. Po drugiej stronie ulicy ciągnął się tęskno przedłgi parkan z niemalowanych desek i co to od deszczy całkowicie **zszarzał**. Odpychająco – monotonne i niczym **olowiane** niebo zawisło tuż nad **ceglastymi** dachówkami plebanii, i wyglądało na to, że lada moment zacznie padać. (128)

[12] [...] na nasypie **zarumieniła się** smuga pociągu towarowego, zasnutą gdzieniegdzie parą. **Różań** i **szarzyzna**. (36)

[13] Na ulicach było bez zmian, **szarzyzna i różę** [...] (377)

[14] Wokoło było nadal **matowoszaro i różowawo**. [...] Koło budki weterana jakaś baba w **jasnoszarej** chuście kupowała butlę **paşowego** denaturatu. (444)

[15] Baschalis wyłonił się [...] w **szarym** ubraniu i w krawacie **koloru cegły**. Nawet i tu była **szarość i róż**. Miał bardzo **różowe** wargi i **jasnoszary** wzrok. (11)

[16] [...] dziewczoja w **jasnomalinowym** pulowerze i trzymająca w ręku wiadro pełne popiołu. Znów **szarość i róż**. (36)

[17] Tam wznosiła się dość wielka buda na podmurowaniu z granitowych głazów (przeto wiadomo, jakiego koloru) oraz o rozwartych na oścież drzwiach. I ma się rozumieć, jakże by inaczej? – w **szarzejącym** wnętrzu **różowiały** tam strażacki wóz z drabiną, zaś w pobok **malinowa** beczka z wodą. (153)

Kolory szary i różowy charakteryzują Dzierżbiłowice. Narrator sugeruje wręcz, że są do tego miejsca przypisane. Wyjątkowo pojawiają się w okolicy (*docierały aż tutaj*):

[18] [...] wyjechawszy poza pasmo **szarych** piachów, zbliżyliśmy się do **różowiołkowego** podszycia pobliskiego lasku. Było wietrzno, i wspaniałe wrzosa falowały u stóp sosien [sic!]; **różań** i **popiół** docierały po części aż tutaj, bo i jezioro, które już widniało na dole, **szarzało** dymiąc parą, a też **szarzało** i niebo. [...] Potem położyliśmy na spalonej, **zrudziałej** trawce mój szkocki pled. (231–232)

Stwierdziwszy na drugiej stronie powieści, że w miasteczku przeważały dwa kolory, pisarz dowodzi tego licznymi wzmiankami na dalszych stronach. Dwubarwną paletę przenosi z ulic do wnętrza i na postaciach ludzkie. Niekiedy ten wysiłek, by wszystko „wymalować” dwiema farbami, to naginanie rzeczywistego wyglądu rzeczy do przyjętej wizji, wyraża się modulantami *nawet, prawie*. Czasem podana jest nazwa innej barwy, tej bardziej prawdopodobnej dla danego obiektu:

[1] [...] stadko **rudawych**, a nawet **różowiejących** krów. (6)

[19] Wszystko już tonęło w **szarości** [...] Bramka Wypłoszów była nie domknięta, i w szerokiej szparze widniały zad i ogon prawie **różowej** krowy. (304; 36)

[20] Przy ścianie w głębi, na rypsowej **szarej** kanapce, ktoś w **szarych** rajtuzach i kurtce na wpół leżał [...] Jedna noga [...] opierała się o **rudą**, prawie **różową** podłogę. (315)

[21] Jego kuzyn z Bydgoszczy, młody, obrotny facet, zamiast łapserdaka, nosił **szary** sweter i miał prawie **różowe** pejsiki. (333)

Kolory wybrane przez Choromańskiego mają podobny status. Należą do barw podstawowych (Tokarski 1995). Stanowią melanże bieli i czerwieni (różowy), bieli i czerni (szary). Różni je to, że szary należy do barw achromatycznych, różowy – do chromatycznych. Ryszard Tokarski określa je analogicznie: „szary – czerń mniej czarna” (61); „Różowy – czerwień mniej intensywna” (183).

Różowy

Rozpatrzmy najpierw tekstowe użycia przymiotnika *różowy* i jego derywatów. Jeśli chodzi o wyrazy pochodne, to wchodzi tu w grę przymiotniki odprzymiotnikowe (*różowawy*) i złożone (*bladoróżowy, brązoworóżowy, ceglasteróżowy, różowofiolkowy, różowawozłocisty, różowawobrzązowy, różowolila*), przysłówki (*różowo, różowawo*), czasowniki (*różowieć, zaróżowieć, różowić się, zaróżowić się*), rzeczowniki (*róż, różań*).

Co jest różowe w powieści Choromańskiego? Różowe są elementy krajobrazu, rośliny, zwierzęta, części ciała ludzi, rozliczne artefakty, ale także pojęcia abstrakcyjne. Przyjrzyjmy się im kolejno.

Różowe jest niebo, słońce i jego promienie, obłok:

[22] Słabo krwawiące pasemko nieba **różowiało** nadal, reszta przypominała popielnię. (300)

[23] Wyglądał [gmaszek] jak jaka fabryczka, o wielu ciemnych oknach, w których odbijały się resztki **różowiejącego** słońca, i o sterczącym a słabo dymiącym kominie. (153)

[24] Gdy popatrzone przez dziurkę od sęka, przekonano się, iż **bury** kot za prawdę wygrzewał się w mdłych, **różowych** promieniach słońca na kupie cegieł w podwórku Wypłoszowej. (323)

Wspomniany wyżej obłok nie jest w tekście elementem widzialnego świata. Stawowi część porównania wyrażającego stan euforii narkotycznej:

[25] Powtórzył, że czuje się jak w raj, na obłoku. Huśta się na nim. **Różowy... ró... żowy** obłok na **szarym** niebie! (261)

Różowy kolor przypisany jest płomieniom i iskrom:

[26] Jedna ściana budki zajęła się i **szarą** emaliowaną farbą poczęły lizać **różowe** języki. (303; 402)

[27] Rumaki były cisawej maści, wokoło było wszystko **szare**, **różowiały** tylko beczki, wozy z drabinami oraz iskry. (303; 212)

Jeśli chodzi o rośliny, które w powieści są różowe, to tylko w nielicznych przypadkach wydaje się to zgodne z konwencją językową:

[28] Dzierżbiłowicz zerknął w okno, by zobaczyć w nim **szary** płot z naprzeciwka, a na parapecie **różowolila** fuksję. (138)

[29] Na **szarych** pomyjach pływały **różowe** skórki kiszzonego kawonu. (264)

Przypisanie różowego koloru pozostałym roślinom jest dowodem władzy autora nad światem. Może on dowolnie kreować rzeczywistość. Może okiem malarza widzieć barwy inne niż większość ludzi³. Może też nadawać im formę plastyczną zgodną z przyjętym a priori różowo-szarym schematem. Tak więc różowe (różowawe) są: jarzębiny i kaliny, dzikie wino, zielsko, trawka, podszycie lasku, opadłe igliwie:

[30] Mizerny rząd jarzębin, a nawet kilku kalin, **różowiejąc** uciekał w głąb, w stronę nasypu kolejowego (36; 6, 10, 225)

[31] Za plecami proboszcza **różowiało** rozgrzankowane dzikie wino cmentarza, oplatające **szare** grobowce. (264; 122, 163)

[32] Dorożkarz w istocie uwiązał konia i butami zarywając się w **różowiejącym** zielsku, zrobił kilka kroków w naszym kierunku. (241)

[33] Wilgotny, rewoltujący proch, skąpo porosły zrudziałą, **różowiejącą** trawką. (119)

³ Nie zapominajmy, że M. Choromański był nauczycielem rysunków i sam malował obrazy (Głogowski 1992; Rzepecki 1997). W jego powieściach występują bohaterowie – malarze, pojawiają się wątki i motywy malarskie (Chodźko 1974).

[34] [...] wyjechawszy poza pasmo **szarych** piachów, zbliżaliśmy się do **różowofioletowego** podszycia pobliskiego lasu. (231)

[35] W rzeczywistości zaś siedzieliśmy na pysznym materacu z **brązowo-różowych** igieł [...] (236)

Co do zwierząt, to mowa jest o grzebieniach kur (cytat [5]) i o krowach. Wyrażenie *różowe krowy* (z modyfikacjami) pojawia się w tytule powieści i w 8 jeszcze miejscach – cytaty [1, 2, 9, 19]; s. 37, 288, 324. Wyjaśnieniem tego zaskakującego połączenia nazwy barwy z obiektem jest efekt oświetlenia krów przez blask zachodzącego słońca. Ciekawe, że czytelnik poznaje je dopiero po przeczytaniu jednej trzeciej tekstu powieści:

[36] Rudzigna sierści była zasnuta mżawką, a zarazem oświetlona żarzącym się czubkiem słońca, więc krowy wydawały się **różowymi**. (154)⁴

Różowość jest cechą stałą pewnych partii ciała ludzkiego – warg [15], policzków:

[37] Nadzwyczaj **różowe** pucułowate policzki lśniły mu jak wyglansowane. (178; 425)

Zaróżowienie skóry bywa wynikiem nagłych emocji:

[38] Snać jakaś fala nadziei bądź otuchy popłynęła ku jej dekolтови, który stał się **różowszy**. (432)

[39] Ramiona pod bluzeczką **zaróżowiły się**, czerwona fala podniosła się z dołu ku gardłu Tereni [...]. (34)

Co ciekawe, różowość twarzy może być skutkiem uspokojenia:

[40] Wachlowała się zeszytem, i czerwoność jej powoli blakła. Policzki stały się **różowe**. (288)

Jako **różowe** określa Choromański włosy (zazwyczaj nazywane **rudymi**):

[41] I cyklistówka jego **szarzała**, i sweter, co powodowało, że skręcone na skroniach pukle **różowiały** mu jeszcze ogniściej. (334) i [21]

Kolor różowy mają wytwory rąk ludzkich: budynki [2, 74], dachy [1, 9] i (9, 41, 172). Cegłom też przypisano ten kolor [4]. Różowe jest światło semafora:

[42] [...] zapaliło się **różowiejące** światło semafora. Wyglądało to tak, jak gdyby semaforowi ktoś podbił oko, co to obecnie krwawiło. (120; 1, 6, 14–15)

⁴ Maciej Szybist (recenzent powieści) nie dostrzegł chyba tego zdania, bo rozwodzi się nad brakiem różowych krów w przyrodzie (1971: 97).

Różowe są wóz strażacki i beczka [17], czapka i chorągiewka zawiadowcy stacji:

[43] Zawiadowca byłby utonął w tych kłębach, gdyby nie jego czapka i chorągiewka, które – o kilka metrów od Szczęsnego – zamigały swym przyćmionym **różem**. (212; 435)

W tym samym kolorze są tapety [8] i (333) oraz majolikowy zegar (211) w pracowni zegarmistrza, podłoga w restauracji hotelowej [20], kołdra Maciusia (68), a kufer Baschalisa obito różowawobrazową skórą (6). Różowa jest wstążeczka, którą do klucza przywiązano liścik miłosny (355, 405), bladuróżowa – włóczka, której aptekarzowa używa do szydełkowania (294), a różowawożłociste – galony na mundurku portiera w hotelu „Pod Jeleniem” (315). Różowieje pulower Felki (45) i manikiur Maciusia (394), litewskie sery (150), kwas żurawinowy (316), nalewka z porzeczek i malin (33).

Wreszcie dwukrotnie omawiany przymiotnik odnosi się do rzeczowników abstrakcyjnych: dumania [7] i pojęcie:

[44] [...] wyrobiła sobie zbyt **różowe** pojęcie o pojęciu: *gentleman*. (388)

W obu wypadkach *różowy* konotuje optymizm (por. Tokarski 1995: 185).

Wiele z przedstawionych wyżej użyć dowodzi, że autor *Różowych krów* często stosuje omawiany przymiotnik w miejsce spodziewanego (zwyczajowo utartego) *czerwonego*. Bo czyż nie jest to kolor jarzębin, cegieł, dachów, wozów strażackich, płomieni i iskier?

Dalsza analiza pokaże, że aneksja czerwieni przez róż nie kończy się na tym. Narrator dobitnie i wiele razy powiada czytelnikowi, że w Dzierżbiłowicach wszystko jest *szaro-różowe* [1, 3, 5, 7–18]. Wynika stąd, że wszelkie przymiotniki nazywające barwę chromatyczną zbliżoną do różowej zestawione z przymiotnikiem *szary* należałoby traktować jako synonimy *różowego* lub nazwy jego wariantów. Tymczasem badacze leksyki kolorystycznej są zgodni co do tego, że to czerwień ma najbardziej rozbudowaną serię nazw sobie przyporządkowanych (Tokarski 1995: 167, 179). Określenia, które teraz zaprezentujemy, są więc nazwami odcieni *czerwonego*, choć logika utworu Choromańskiego wskazuje na *różowy* jako ich hiperonim. W niektórych wypadkach brak przymiotnika, a nośnikiem barwy jest rzeczownik – nazwa prototypu. Trzeba zauważyć powtarzające się elementy o znaczeniu osłabienia intensywności barwy: *jasno-*, *blado-*, *-awy*, *-awo*. Skład leksykalny grupy przedstawia się następująco: *jasnoczerwony*, *czerwonawy*, *czerwonawo*, *czerwienić się*, *zaczerwienić*; *kraśnieć*; *ceglasty*, *cegłany*, *cegła*; *malinowy*, *jasnomalinowy*; *paśowy*, *paśowiec*; *cynobrowy*; *zarumieniść (się)*, *rumieniec*; *różany*; *amarantowy*, *bladoamarantowy*, *amarant*; *wiśniowy*; *bladokarmazynowy*; *jasnokarminowy*, *ukarminować*; *uróżowić*;

krwawić; broczyć; płomienisty; lososiowy; maki. Użyto dwóch określeń francuskich: *rouge de Saturne* i *bordeau*. W opozycji do *szarego* występuje w *Różowych krowach* jeszcze rodzina słowotwórcza *rudego*: *rudawy, zrudziały, rudzizna* oraz *ryży, ryżawy*. Tych nazw Ryszard Tokarski nie wymienia wśród hiponimów *czerwonego*. Omawia je razem z innymi nazwami o ograniczonym zakresie użycia (1995: 201). Wydaje się, że w powieści ten zakres jest dość szeroki.

Jaka jest referencja wymienionych nazw odcieni? Czerwień odnosi się do człowieka:

[45] Jednakże weteran, **szary** człowieczek, utykający na jedną nogę, a teraz cały **zaczzerwieniony** z wrażenia [...] (303)

[46] Włosy, raczej przydługie (jak u pianistów), miał również **szarawe**, a uszy mu się zawsze **czerwieniły**. (44; 369)

[47] Uczesanie jego, te **czerwonawe** włosy na jeża – też wywierały należne wrażenie. (334)

[48] Fryzjerka była w **szarym** kitlu, a na jej rękach, w których trzymała rurki do fryzowania, **czerwieniły się** paznokcie. (332)

Może też cechować jego wyroby – wagony towarowe (6, 212), drzwiczki kredensu (313), suknię:

[49] [...] wiele fałd i falbanek **jasnoczerwonego lososiowego** odcienia. (304)

Kraśniej aptekarska kula:

[50] Za oknem, na którym niczym pełna wina **bordeau kraśniała** aptekarska kula, **szarzało** coraz intensywniej. (294)

Kolor cegły charakteryzuje budynki (153, 290), dachy [1, 11] i (41, 158, 359), parkany i płoty (297), krawat [15].

Malinowe są beczki z wodą [17] i (402), *jasnomalinowy* [16], (51) lub *malinowy* (271) pulower służącej Wypłoszowej (153), a wreszcie zachodzące słońce:

[51] Niczym wygasający węgielek, co jeszcze w popiele się jarzy, w głębi uliczki, (po której jechali teraz stępa), a ponad nasypem w oddali, jaśniał jedynie czubek czegoś krąglego a **malinowego**. Wpierw więc pomyślał, że to znów wystaje z dymu semafor. Ale było to już zachodzące słońce. (153)

Pąsowe są przekwitające pelargonie i begonie [1], denaturat [14], napój w szklance (360, 420), wstążeczki we włosach (304).

Włosy inżyniera Odyńskiego (159) i chustka wiejskiej baby [6] mają odcień *cy-nobrowy*.

O pociągu towarowym mówi się, że jego smuga się *zarumieniła* [12].

[52] [...] pani generalówna miała kokieteryjny sztuczny **rumieniec** i **jasno-karminową** pomadkę na wargach! (294)

Rumieńce, wypieki są symptomem różnych stanów psychicznych i fizjologicznych. W powieści nie są one przypisane ludziom:

[53] Słowem, nie tyle sluchy, co same małomiasteczkowe **szarości**, lubo... lubo że nastrój i podenerwowanie nadawały im **rumieńców**. (331)

[54] [...] cmentarzem, nader zaniedbanym i jakby też przeto **zarumienionym** z zakłopotania. Było już polecie, i dzikie wino, w którym całkowicie – od płyt mogiłnych po krzyże – porastał, aż dostało **wypieków**. Na tle niskiej, pochmurnej kopuły niebios owe wypieki żyły jakby swoim, **różowszym** życiem: nadawały okolicznej **szarzyźnie** skądinąd podgorączkowy wygląd, jakby to dzierzbiłłowickie przedmieście miało 37° i 3. (122)

Przymiotnik *różany* ma łączliwość ograniczoną do jednego tylko rzeczownika *twarz* i to tylko jednego bohatera, Szczęsnego Dzierzbilłowicza:

[55] [...] twarz, co to stała się jeszcze **różańsza** i życzliwsza, niż była zazwyczaj. (108; 8, 44, 166)

Obicie kanapy to *splwiałały amarant* [73], *amarantowe* są wyłogi kontusza (291) a róże – *bladamarantowe* (12). *Szarą* bonżurkę zdobi *wiśniowy* szamerunek (59). Niebo jest *bladokarmazynowe* (298). *Karmin* [52] i *róż* to kosmetyki:

[56] Wchodzi jakaś **szara** elephantiasis i proszę sobie wyobrazić, cała **ukarminowana** i **uróżowiona**, cała! (294)

O pasemku nieba powiedziano *ślabo krwawiące* [22], światło semafora porównano do *krwawiącego* oka [42]. Pończochy określono jako *płomieniste*, niczym *broczące* (304). Prototypem pewnego odcienia (różu? czerwieni?) są maki:

[57] Na ścianach kwitły, oprawne w pozłotę, bukiety **maków**. Okienka przysłaniały firaneczki z **szarego** tiulu. (299)

Rudy, oprócz tego, że charakteryzuje kolor włosów człowieka (64, 166) i sierść krów [1, 36], odnosi się do kur [1], (418), begonii (410, 418), trawki (119, 231–232), podłogi [20] i paletka (405, 410). *Ryży*, *ryżawy* ogranicza się do charakterystyki Odyńskiego (czaszka, ciemię) (159, 161).

Szary

Kolor szary uchodzi za najbardziej bezbarwny, a co za tym idzie, konotuje 'smutek', 'nudę' 'przejętność', 'jednostajność'. Oddaje nijakość intelektualną i emocjonalną rzeczy, ludzi, zjawisk (Tokarski 1995: 61–62). Takie właśnie sensory metaforyczne wynikają z nagromadzenia słów z pola semantycznego szarości w „różowo-szarej” powieści Michała Choromańskiego. Wymieńmy, jak poprzednio dla różowego, leksemmy stanowiące w tekście rodzinę słowotwórczą. Poza podstawowym przymiotnikiem *szary* są to przymiotniki pochodne (*szarawy*, *zszarzały*) i złożone (*jasnoszary*, *siwoszary*, *wilgotnoszary*), przysłowki (*szaro*, *szarawo*, *ciemnoszaro*, *matowoszaro*), czasowniki (*szarzeć*, *zszarzeć*), rzeczowniki (*szarość*, *szarzyzna*, *szaruga*).

Jeśliby sceny opisane w powieści przedstawić w formie obrazów malowanych lub filmowych, to okazałoby się, że najczęściej na szarym tle wyróżniają się różowe plamy. Przypadki odwrotne są rzadsze (np. [8]). Wymieńmy najpierw te szare elementy świata przedstawionego, które stanowią tło. Akcja powieści rozgrywa się jesienią, dominuje pogoda pochmurna i deszczowa⁵. Dość często bohaterowie działają rankiem lub o zmierzchu. W związku z tym na dworze jest ciemno, brakuje światła. Widoczność jest czasem dodatkowo utrudniona przez mgłę, parę i dym. Te wszystkie sytuacje są opisywane przy użyciu leksemu *szary* i jego derywatów.

[58] [...] widział jednostajną **szarość** nieba, po którym przesuwały się ciemniejsze kłaki mgły, przypominające nie uczesane głowy staruch. (153; 231)

Szare niebo jest tłem dla różowego obłoku [25] (chodzi o opis działania narkotyku). W kolejnym przykładzie zaktualizowano dwa znaczenia *niebios*:

[59] Nawrót powojennej grypy [...] zabrał w tutejsze **siwoszare** niebiosia nie tylko mularza Wypłosa, ale i ją. (163)

[60] **Szare** chmury, **szary** tynk i jezdnia. (9; 69)

[61] Był mglisty ranek, **szarzyzna**. (58; 158)

[62] [...] zaczęło się pewnego pięknego (a raczej paskudnego i **szarego**) dnia [...] (174; 445)

O szarości zmierzchu mówią cytaty [1, 19, 50], (146, 350). O deszczu, mgłę i parze dobywającej się z lokomotywy:

[63] [...] **szarość** nieustannego dżdzu. (36)

⁵ Zauważono, że każda z powieści Choromańskiego eksponuje pewien stan pogody, który tworzy odpowiedni nastrój. Paralelnie kształtuje się stan psychiczny bohaterów (Chodźko 1974: 69).

[64] Tu wokoło kłębiło się coś **siwoszarego**; mglista pogoda łączyła się jak zawsze z parą, co syczała pod kołami **czerwieniejących** wagonów towarowych [...] (212; 37, 119, 435).

Szarość to kolor dominujący w opisywanym mieście, dlatego narrator nazywa je *szaro-różowym* [1, 10, 13]. *Szare* są uliczki (288), zaułek Św. Jana (10), plac i sklep (150), jezdnia [60], budynki [1, 26], (41, 60, 121, 359) i ich elementy – ganeczki, parapety [1], wewnątrz remizy [17], tynk (160), grobowce [31]. Przede wszystkim jednak *szare* są parkany i płoty [11, 28], (6, 292, 297). *Szary parkan* pojawia się w zdaniu rozpoczynającym powieść:

[65] W mieście była moc długich **szarych** parkanów, co to ciągnęły się nieraz wiele, wiele kroków od domku do domku, oraz dwóch tylko ludzi godnych uwagi. (5)

i w zdaniu kończącym ją [2]:

Szary kolor piaszczystej gleby [34], (35, 231) również przyczynia się do ogólnego wrażenia *szarości* [9, 27, 54], (14, 139, 418). *Szarzeje dymiąc parą* pobliskie jezioro [18].

Szarości nie brakuje też we wnętrzach domów:

[66] Mieszkanko po Słaboszewskiej w istocie wyglądało zaniedbane, nic tu nie błyszczało, sama zakurzona **szarość**. (368)

To barwa kanapek [20], (259), firanek [57], (49), papieru (335). *Szare* są części garderoby męskiej: ubranie [15], (24), garnitur (391, 430), mundurek (315), sweter [21, 41], bonżurka (59), cyklistówka [41], getry (205, 208, 335) i damskiej: salopa (294), kitel [48], spódniczka (271–272), falbanki sukni (7), chusta [14].

Ciekawe, że kolor szary nie przysługuje żadnej roślinie, a ze świata zwierząt tylko kurom (52). Charakteryzuje on ludzi: *szary człowieczek* [45], *szara elephantiasis* [56]. Odnosi się do ich włosów [8, 46], (8, 44, 81, 167, 333, 369), brody [8], wąsów (291), oczu (12–13, 217), twarzy (334).

Zgodnie z symboliką koloru szarego, *szarość* dotyczy też stanów psychicznych i intelektualnych, atmosfery panującej w mieście, gdzie nawet plotki i skandale noszą piętno przeciętności, nijakości [7, 53].

[67] Mieścina, której tętno nigdy nie pulsowało, przez krótki, zaledwie parogodniowy okres dostało gorączki, by teraz z powrotem zapaść się w gnuśność i **szarawy** półbyt. (434)

[68] Starszy przodownik nie potrzebował „patrzeć przez palce”, skoro tak to się zatuszowało, **zszarzało** i wyparło. (439)

[69] Tak tu **szaro**, że nawet uważam, iż same scandalie tutejsze są **szare**. (377, 408)

Wśród wariantów podstawowych nazw achromatycznych (por. Tokarski 1995: 67–85) znajdują się w powieści nazwy różnych odcieni szarości. Oto one: *popielaty*, *jasnospielaty*; *siwy*, *ciemnosiwy*, *siwo*; *bury*; *stalowy*; *ołowiany*; *myszaty*; *szpakowaty*; *kolor podobny do cementu*, *zadymiony*; *uwędzony*. Do tego dwie nazwy francuskie: *terre de Cassel*, *gris perle* i jedna włoska *sfumato*.

Popielatą nazywa narrator pogodę pochmurną i porę dnia przed świtem:

[70] A w parę dni później, mimo że pogoda była **popielata**, namówiłem ją na spacer za miasto. (231)

[71] O ile przedtem wokoło było ciemno, prawie grobowo, o tyle obecnie wszystko stało się **popielate**. (119)

Kolor ten charakteryzuje też kury [5], oczy ludzkie (44), kredens (313), garnitur (360), getry (205).

Przysłówek *siwo* dotyczy zmierzchu:

[72] Latarenki jeszcze się nie paliły, wszędzie było **siwo**. (310)

Odnosi się też do elementów garderoby: spódnicy [6], spencerka (259), rajtuzów (70).

Bury jest tylko kot [24], *stalowa* – farba na ścianach (121), *ołowiane* – niebo [11], (408), *myszata* – klacz (148), szkapa (121), *szpakowate* – włosy (304), *koloru podobnego do cementu* jest piaszczysta gleba [1]. Za indywidualizmy pisarza trzeba uznać imiesłowy *zadymiony* i *uwędzony*:

[73] Był matowy, jakby **zadymiony** dzień i na ganek właśnie wynoszono przydługą kanapę, obitą **spłowiałym amarantem**. (437)

[74] Zatem przekroczył próg **uwędzonej** elektrowni (tylko gdzieniegdzie **różowiejącej**) [...] (166)

Leksemy obce to nazwa farby *terre de Cassel* [3], określenie koloru tapet *gris perle* (12) i *sfumato*, które to słowo etymologicznie wiąże się z dymem (funkcjonuje też jako termin oznaczający łagodne przejścia od partii ciemnych do jasnych w malarstwie olejnym) [3, 7], (444).

Wszystkie przedstawione wyżej użycia leksemów *różowy* i *szary* oraz ich tekstowych ekwiwalentów nie wyczerpują zagadnienia. Ograniczone ramy tego artykułu powodują, że tylko zasygnalizujemy jeszcze inne sposoby mówienia o kolorach zastosowane w powieści.

Pisarz przywołuje nazwy obiektów o stałych barwach. Ozywają one w wyobraźni czytelnika i niekonieczne jest wymienianie nazwy koloru. Raz Choromański sam zwraca uwagę na ten zabieg: z *granitowych głazów* (przeto wiadomo, jakiego koloru) [17]. Kolejne przykłady takich obiektów to: *pomidory* i *kasza hreczana* [6], *popiół* [16], *cegły* [24]. Innym sposobem operowania kolorystyką jest określanie barwy obiektu, a następnie wymienianie go bez przymiotnika. Uważny czytelnik pamięta, że *krowy* są różowe [9], *parkany* – szare [4], *fuksje* – różowolila (258). Zdarza się też rozszerzenie znaczenia słowa (*popielniczka* ‘szarość’) i utworzenie neologizmu (*popielnia*).

Dominacja dwóch barw w powieści *Różowe krowy i szare scandalie* przyciągała uwagę badaczy twórczości Choromańskiego. Maciej Szybist (1971: 98) przypominał symbolikę koloru różowego, nawiązując do powiedzenia o widzeniu świata przez różowe okulary: „widzenie takie jest optymistyczne, zabawne i łagodne, [...] nie tyle pomija czarne strony świata, co właśnie czyni je różowymi, włączając je [...] w obręb niemowlęco-panieńskiej, biedermeierowskiej idylli”. Recenzent zauważa „dowcip i groteskowość utworu”, „gry i zabawy słowno-fabularne” (99), by w końcu dojść do wniosku, że „różowość i szarość zawarte w tytule niniejszej powieści stanowią gamę nie dla kulis teatru kabaretowego, ale wchodzą w skład przejmującego obrazu rozprzęgania się związków i znaczeń naszej przeszłości [...]” (100). Ryszard Chodźko z kolei zwraca uwagę na szarość prowincji i jej przyrody, szarość, która „wyznacza rytm senno-jałowy” (1974: 69, 70). Według niego róż i szarość stanowią kompozycyjne refreny i tło, na jakie nakłada się tonacja psychiczna mieszkańców Dzierżbillowic (68).

Adam Siwiec (1998: 76), zastanawiając się nad sensem żartobliwej „przeróbki” nazwy *Dzierżbillowice* na *Wodewilice*, pisze: „Być może jest to także odesłanie gatunkowe – wskazówka dla czytelnika sugerująca bliskie pokrewieństwo całej powieści z wodewilem?”⁶. Taki charakter utworu zgadzałby się z władcym traktowaniem kolorów. Autor czy reżyser widowiska może dowolnie zaplanować scenografię, narzucić swoją wizję kostiumów postaci występujących na scenie. Cóż prostszego jak wykonanie dekoracji w dwóch tylko barwach – różowej i szarej? I jeszcze jedno. Przypomnijmy za Tokarskim (1995: 61, 183), że barwy te stanowią mniej intensywne warianty czerwieni i czerni. Analiza nazw odcieni uznanych przez Choromańskiego za ekwiwalenty różu pokazała, że w rzeczywistości są to hiponimy *czerwonego*. Czerwone i czarne. *Czerwone i czarne*. Czy nie ma tu jakieś

⁶ Sugestia ta stoi w sprzeczności z cytowaną powyżej opinią M. Szybista. Natomiast Hanna Kirchner pisze: „Jego groteska obsuwa się jednak niepokojąco od strony filozoficznej, nazbyt często zmienia w „Wodewilice”, w kabaret, w chichot skandalisty obyczajowego, w rodzajową plotkę” (1973: 37).

żartobliwej aluzji do tytułu powieści Stendhala? Tym bardziej, że *rouge et noir* to nazwa hazardowej gry w karty (Kopaliński 1985: 182). A badacze twórczości Michała Choromańskiego zgodni są co do tego, że żart, groteska, i zabawo-gra z czytelnikiem są jego żywiołem (Szybist 1971: 99; Kirchner 1973: 37; Chodźko 1974: 62; Kochańczyk 1980; Siwiec 1998: 178).

Literatura

- Chodźko R. (1974): *Prolegomena do powieści Choromańskiego*, „Miesięcznik Literacki” nr 11, s. 60–71.
- Głogowski P. (1992): *Odnaleźć własny rytm*, „Tygodnik Solidarność” nr 26 (197), s. 16.
- Kirchner H. (1973): *Diabli wiedzą co, czyli Choromański*, „Teksty” nr 4, s. 34–39.
- Kochańczyk A. (1980): *Strategia narracji w powieściach Michała Choromańskiego*, „Akcent”, nr 3, s. 94–104.
- Rzepecki P. (1997): *Przypomnienie pisarza*, „Wiadomości Kulturalne” nr 43 (179), s. 10.
- Siwiec A. (1998): *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*, Lublin.
- Kopaliński W. (1985): *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Szybist M. (1971): *Światon*, „Twórczość” nr 5, s. 97–100.
- Tokarski R. (1995): *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

CHOROMAŃSKI, KORZYBSKI I STAROPOLSZCZYZNA

W 1971 roku ukazała się powieść Michała Choromańskiego pod zagadkowym tytułem *Głownictwo, moglitwa i praktykarze*. Zanim wyjaśnimy sens tytułowych wyrazów – kilka słów o tej książce. Akcja rozgrywa się w czasie drugiej wojny światowej w pewnym kraju Ameryki Łacińskiej, zwanym przez narratora „republiką bananową”, a celowo nie wymienionym z nazwy. Głównymi bohaterami są państwo Dorota i Edward Szetyccy, małżeństwo artystów, którym udało się uciec z już okupowanej przez Niemców Warszawy.

Na emigracji obracają się oni wśród uchodźców skupionych wokół konsu-
latu polskiego. Jedną z silnych osobowości miejscowej Polonii jest baron Adam Grossvan-Kunicki, któremu szczególnie poświęcimy uwagę w tym szkicu ze względu na wyjątkową cechę – umiłowanie staropolszczyzny. Druga sprawa, intrygująca czytelnika-językoznawcę, to jego ogromne podobieństwo do autentycznej postaci – Alfreda Habdank Korzybskiego.

Choromański jest autorem lubującym się w pomysłowych, zaskakujących zabiegach pisarskich, w niedomówieniach, żartach i grach z czytelnikiem (por. np. Tyrpa 2004). W omawianej powieści, jak i w wielu innych, narratorem jest piszący w pierwszej osobie jeden z bohaterów, w tym wypadku jakiś bliżej nieprzedstawiony pan Jerzy. Pisząc o literackich wysiłkach Szetyckiego, narrator porównuje go do... Choromańskiego!

Boy, który rzekomo czytał manuskrypt, był zachwycony. Naturalnie nie był to ani Choromański, ani Gombrowicz. Ale Edward szedł jakąś swoją, i to niezwykle pieprzną drogą, zarazem potrafiąc rozszcześcić włos erotyczny na cztery części. (I 24)

Czytelnik obeznany z podobnymi rozwiązaniami pisarza, nie będzie zdziwiony, gdy bohater wydający się być wcieleniem Korzybskiego zaczyna nagle o Korzybskim mówić.

Adam Siwiec, autor znakomitej pracy *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*, wspomina o nazwisku *Alfred Korzybski* przy okazji omawiania funkcji informacyjnej nazw osobowych. Tłumaczy pojawienie się go skłonnością pisarza do przekazywania wiedzy nabytej na temat różnych przedstawicieli świata kultury (Siwiec 1998: 106–107). Andrzej Konkowski (1980: 91) nazywa wręcz Korzybskiego mistrzem Choromańskiego.

Na kartach powieści nie spotykamy samego twórcy semantyki ogólnej. To Adam Grossvan-Kunicki z wielkim wzburzeniem oskarża swego dawnego kolegę z rosyjskiego sztabu generalnego o plagiat, kradzież pomysłu, który rozślawił Alfreda Korzybskiego:

A kto z nas był pierwszy, który odkrył, iż ludzie mieszają etykiety, wiszące na przedmiotach, z samymi przedmiotami? Kto? Ja, Kunicki, a wcale nie Korzybski. Semantyka to wcale nie on, to pański pokorny sługa, co siedzi i marznie na tym fotelu obok! A on, on jest tylko plagiatorem! Złodziej! (I 146)

Szetycki przekonuje się w bibliotece, że autor ten istnieje naprawdę:

Wtedy Dodek zobaczył po angielsku: Korzybski Alfred. *Science and Sanity*. Przetłumaczył z biedą: *Wiedza i Zdrowa Mentalność: Wstęp do niearystotelowskiego systemu i semantyki ogólnej*. 1933 r.

– To ten Korzybski to prawda? – spytał i spotkał się z wystraszoną wrokiem Leciakowskiego.

– Widzi pan przecie czarne na białym – posłyszał. (I 159–160)

W rzeczywistości to Alfred Korzybski (1879–1950) był twórcą oryginalnej teorii, która wprowadziła go w szeregi zarówno językoznawców, jak i filozofów. Musiał mieć niezwykłą umysłowość, skoro początkowo studiował chemię, następnie pełnił służbę wywiadowczą w armii carskiej, a w końcu w Stanach Zjednoczonych zajął się pracą naukową łączącą różne dyscypliny (Krajewski 1969: 183–184). Milka Ivić (1975: 208) nazwała go polskim matematykiem i twórcą szkoły filozoficznej, Adam Heinz (1978: 351) – filozofem-logikiem, a Władysław Tatarkiewicz (1983: 189, 334) zreferował jego wkład do filozofii, omawiając konwencjonalizm, semantykę i eugenikę. Dla niemieckiego językoznawcy Gerarda Helbiga myśl Korzybskiego była na tyle istotna, że poświęcił jej specjalne miejsce w tabelach obrazujących wzajemne powiązania różnych kierunków lingwistycznych. Semantyka ogólna jest tam przedstawiona jako jeden z amerykańskich wariantów metalingwistyki, czerpiącej inspirację z roman-

tycznej filozofii języka Humboldta i z całościowego ujęcia de Saussure'a (Helbig 1982: 261, 381). Helbig streścił ponadto teorię semantyki ogólnej Korzybskiego (161–162).

Mimo że na kartach *Głownictwa*... mówi się o Alfredzie Habdank Korzybskim, można odnieść wrażenie, że ucieleśnieniem tej autentycznej postaci jest fikcyjny Adam Grossvan-Kunicki. Siwiec nie rozpatruje tej możliwości w części swej pracy dotyczącej funkcji aluzyjnej i kamuflażowej nazw osobowych, natomiast dostarcza argumentów za takim traktowaniem antroponimu. Sama budowa trójczłonowej nazwy jest analogiczna. Taka sama liczba sylab, te same głoski inicjalne imion i nazwisk. Siwiec (1998: 152) wspomina o innym przypadku zamiany imienia rzeczywistej osoby – *Alfred* na imię *Arnold* w powieści. Pisze też, że „podkreśleniu szlacheckiego rodowodu postaci służą dwuczłonowe miana typu: [...] *Grossvan-Kunicki*” (ibidem: 127). Pierwszy człon tego nazwiska oprócz ewokowania szlachectwa odsyła do niemieckości (ibidem: 124). Jego odpowiednikiem byłby *Habdank* (warianty: *Abdank*, *Abdaniec*, *Awdaniec*) – przydomek (herb) szlachecki wywodzący się według niektórych źródeł od rycerza Auduna z Normandii lub Lotaryngii (WEP I: 496).

Powieściowemu Kunicki w wielu miejscach wyklada teorię semantyki ogólnej, ale tym zagadnieniem nie będziemy się dalej zajmować. Choromański obdarzył swego bohatera zamiłowaniem do staropolszczyzny i na tę kwestię postaramy się teraz zwrócić uwagę. Baron posługuje się dawnym językiem polskim i tak mocno oddziałuje na innych Polaków, że i oni przejmują ten sposób wyrażania się:

Zawždy to godne dziwowania, jak powiedziałby ten stary wariat Kunicki. Czy państwo już o nim słyszeli? Nie? Baurscy jeszcze nie opowiedzieli? Mamy tu takiego starego pomyleńca, który chce, aby wszyscy mówili starą polszczyzną. I proszę sobie wyobrazić, trochę na nas wpływa. Tak nam zaśmieca język, że niekiedy sam się przyłapuję, że mówię moglitwa, zamiast modlitwa, i coś tam jeszcze... (I 70)

Coraz częściej, prawie nie dostrzegając tego, używaliśmy różnych azaliz, ganiebność, głownictwo, moglitwa. Aż przemieniało się to w rodzaj zabawy. Ten przypominał sobie i cytował ks. Wujka, tamten Brücknera. Słownictwo nasze rosło. (II 24)

W ten sposób wyjaśniła się jedna z form stanowiących tytuł powieści. To wariant fonetyczny słowa *modlitwa* używany w epoce staropolskiej. Pojawił się też przymiotnik *moglitewny*:

Wystarczy jakieś duchowe łysknięcie, błysk moglitewny – wystarczy po prostu sekundowe, jeśli nie migawkowe skierowanie swej uwagi czy myśli w stronę

Niebios, aby Bóg (w którego wciąż nie bardzo wierzył) wszystko zrozumiał.
(II 264)

Powieść Choromańskiego składa się z dwóch tomów. Pierwszy z nich obejmuje 16, a drugi – 17 rozdziałów. Tytułowe słowa stanowią zarazem tytuły trzech rozdziałów: w tomie I rozdział III: GŁOWNICTWO, a XIV: MOGLITWA. XXXII rozdział tomu II nosi tytuł PRAKTYKI.

Staropolskie słowa są wprowadzane do tekstu na różne sposoby. Nie zawsze od razu narrator wyjaśnia je czytelnikowi. *Głownictwo* pojawia się tak:

Obecnie tynk walił się z murów, okna były pozabijane deskami, a dach wszędzie przeciekał. Z wyjątkiem dwóch pokoi na dole, jako tako zakonserwowanych, w których mieszkał ktoś – ktoś wcale ciekawy, a mający coś wspólnego, a nawet wiele, z tytułem niniejszego rozdziału. Głownictwo. Jeżeli kto nie wie, co po staropolsku znaczyło to słowo, to trochę później się dowie. (I 52)

Niepewność co do znaczenia tego słowa utrzymuje się jeszcze dość długo. Błędną hipotezę podaje Szetycki:

– [...] Pewnego razu rzeczywiście Wałęckiewicz pytał się mnie... już nie pamiętam dokładnie, o jakie tam szło słowo. Dość że wydało mi się makaronizmem albo właśnie starodawną polszczyzną... Miałem zawsze kiepskie noty z naszej literatury. A zwłaszcza Rej i Kochanowski to... nie! Lub *Biblia* księdza Wujka, też nie! Nie dla mnie. Zaraz!... Głownictwo! O to, o to właśnie słowo mnie się inżynier Wałęckiewicz pytał. „Głownictwo”.

– A czy jest takie słowo? – spytał po krótkiej pauzie doktor.

– Jeżeli jest, to przypuszczam, oznacza coś jakby przewodnictwo. Prezydent na przykład jest głową państwa. Głowa! Czyli przewodniczy. Głownictwo – to przewodnictwo... (I 94–95)

Wreszcie sam znawca staropolszczyzny, baron Grossvan, używa słowa w jego właściwym znaczeniu:

A teraz, dajmy na to, chodzi o głownictwo. [...] Więc chodzi powiedzmy o to, by kogoś sprzątnąć. (I 212).

Po swych strasznych doświadczeniach Dodek w końcu używa tego wyrazu ze zrozumieniem:

Prawie nie wątpię, że na mnie dokonano połowicznego mordu, który, być może, był gorszy od mordu całkowitego. Połowiczne głownictwo... Kalectwo, i to strasznego typu! Skazano mnie na kalectwo! (II 288–289)

Trzeci element tytułu powieści wyjaśnia inżynier Wałęckiewicz:

Gris-gris zawieźli tu Murzyni z francuskiej kolonii w Dahomeju. A może w Senegalu... Po naszymu powiedzielibyśmy gusła, gusłowanie. A jeszcze bardziej po staropolsku „praktyki”. Istnieje akurat za naszym hotelem z tyłu – Seledynowa Łoża. To w niej właśnie pełno takich praktykarzy. (Proszę zwrócić uwagę – Wałęckiewicz, nawet i on, archaizował nasz język.) A powinna byłaby się nazywać „Szara-szara Łoża”. Czyli ani biała, ani czarna. I Bogu świeczka, i czartu ogarek. I moglewica, i praktyka! (I 77)

Pojawiła się też w powieści żeńska forma *praktykantka*, odnosząca się do Werbenki Grossvanówny, znanej ze swych nadprzyrodzonych zdolności:

- Pan, mówiono mi, ma córkę?
- Mam. Jest praktykantką – odrzeknięto.
- ... Ale nic nie słyszałem o tym, że praktykuje. Gdzie?
- Jak to, gdzie? W praktykach! (I 136)

Nie sposób w krótkim artykule zawrzeć wszystkich staropolskich słów występujących w powieści. Zajmiemy się najpierw tymi, które występują w tytułach rozdziałów. W tomie I rozdział V nosi tytuł: WYMYSŁEK JADAM BARON GROSSVAN-KUNICKI. Zaraz na początku narrator śpieszy z objaśnieniami:

Tu właśnie [...] mieszkał ten dziwak, a zarazem (jak twierdził doktor) – genialny pomyleniec i wymysłek. Wymysłek, muszę nadmienić, nie pochodzi bynajmniej od „wymysłań”, chociaż stary pan baron Jadam porządnie umiał łącać; „wymysłek” znaczyło kiedyś tyle, co ninie wynalazca. Natomiast imię Adam wymawiało się dawniej Jadam. (I 103)

W tomie II tytuł rozdziału XIX brzmi DUNDER. Tym razem nie podano wytłumaczenia tego wyrazu; z kontekstów można się domyślić, że chodzi o jakąś istotę nadprzyrodzoną, np.:

Ostatnio ich mieszkanie nawiedzał dunder. Wpierw wchodził tylko na taras, ale potem, coraz bardziej ośmielony, zaczął wchodzić do pokoi. (II 39)

Rozdział XXVIII zatytułowano SPRAWA MOSZCZU:

Bo co oznacza według przyjętych konwenansów zwrot „Może chciałby pan sobie umyć ręce?”... Po staropolsku mówiąc, znaczy to tyle co mokrzyć, oddać moszcz. (II 209)

Tyle wyjaśnień słów występujących w tytułach. Warto teraz przywołać fragmenty tekstu, w których podkreśla się przewagę komunikatywną staropolszczyzny nad językiem współczesnym:

Ale gdyby pielęgniarka powiedziała po staropolsku: „Pan doktor zmuszony był amputować mu palec uszny” – toby pan zaraz zrozumiał, że tu nie o nogi chodzi. Uszny palec to ten, którym my sobie potrząsamy w uchu. Ubożenie leksykonu to to samo, co podawanie sobie mniej dokładnych informacji. Dawniej mówiło się palec złoty bądź pierścinkowy, a obecnie – czwarty. Czy to nie ubożenie? Komunikacja, porozumienie się między ludźmi na tym cierpi. Nasz obecny język to nie postęp, to regres! (I 134)

Ciało znajdowało się tuż, tuż, wystarczyłoby wyciągnąć dłoń, aby je uchwycić. Złociło się, srebrzyło, w ogóle mieniło się. Był to wiotech... przepraszam, iż znów wyrażam się niezrozumiale, ale czy nie prościej powiedzieć po staropolsku „wiotech” niż „ostatnia kwadra księżycy”? (I 314)

Dowcipnym zastosowaniem staropolszczyzny jest użycie dawnych słów w celu przeliterowania nazwiska przez telefon. Kunicki nie bierze pod uwagę, że dla rozmówcy nie jest to ułatwieniem, a wręcz przeciwnie:

– Jak mam zapisać? Pan Ku-bic-ki?
 – Ka jak krwawożerca, u jak ukradka, en jak nabożnik...
 Pierwsze słowo znaczyło krwiożerca, ukradka to potajemność, tajemniczość, zaś nabożnik używano dawniej, zamiast obecnego pobożnisia. Wożny, bardzo przy stojny warszawiak z Mariensztatu i były ułan, nic nie wiedział lub bardzo mało o przemianach, jakie dokonywały się w ciągu stuleci w naszej mowie. [...]
 – Ukradkiem to ja rozumiem, ale jaki mabożnik? – spytał wożny.
 – En, en! – posłyszał zrzędlawe parskanie w słuchawce. – En jak naleźca, jak nocnica!
 – Mocnica? – powtórzył cierpliwie. – A co to takiego ta mocnica?
 – Nie mocnica, ale nocnica. Inaczej po polsku się mówi mara, straszycło nocne! Zresztą niech będzie en jak Napoleon. Teraz rozumie pan? Kunicki, Napoleon! (I 129–130)

Zabawnym zabiegiem jest sprawianie przez narratora wrażenia tak mocnego przyswojenia sobie staropolszczyzny, że musi dokonywać autokorekty:

Po zapadzie słońca... tfy! po zachodzie słońca. (II 219)

Staropolskie słowa są często wyjaśniane przez odwoływanie się do mowy Grossvana-Kunickiego:

– Nie prowadzę spisu ludności na księżycu – znowu spojrział na mnie z ukosa. – Ksieni czy luna, jak wyraziłby się po lechicku stary Grossvan Kunicki. (I 229)

Szpiegoty to temat delikatny [...] O łążęgach, oględownikach, przepatrzawaczach i śpiegunach – a te wszystkie terminy archaiczne zawdzięczaliśmy baronowi Grossvanowi – lepiej za często nie wspominać, w ich krecią skrytość nie wnikać, niczego nie badać i nie zgłębiać, chociażby nie wiem jak wydawało się to interesującym. (I 106–107)

Sam Grossvan dodaje jeszcze kilka synonimów słowa *szpieg*:

– Moje wynalazki w tej robocie mogą się przydać – wygderał. – A mówiąc o robocie, mam na myśli oględownictwo i sprawy śpiegierskie. Posiadam pod tym względem pewien staż, jako że ongi miałem do czynienia z łążakami, wyszperownikami, wybadownikami i innymi adeptami szpiegoty. (I 136)

Niekiedy „tłumaczem” ze staropolskiego na nowopolski jest któryś z bohaterów:

– Zanim opowiem, poproszę łaskawie opuścić storę. Ot tak, dziękuję... Bo już nie jestem w stanie patrzeć na ten ohydny maj, obrzydliwość! (Tu dodam, że i Wałękiewicz przeważnie nosił czarne okulary.)
Szetyccy zdziwili się. Bo niby o jakim maju mówił?
– A tak się dawniej nazywało zieleninę – wytłumaczył z goryczą i wciąż nerwowo. (II 22)

Kiedy indziej zestawia się dawne słowo ze współczesną polszczyzną:

– Po prostu chorość, muy mal, muy mal – poskarżył się – mam też cklenia morskie, a mówiąc bardziej po nowoczesnemu, nudności... (II 25)

Ciekawe użycie staropolskiego wyrazu to zastosowanie go w porównaniu. Zwykle do tego celu używa się słów znanych (nieznane porównuje się do znanego). W tym wypadku dodany jest komentarz:

Prytcha przydarzyła się osobie wielce leciwej, wielce przez nas wszystkich szanowanej i dosłownie niewinnej jak niemotka. Niemotka – to niemowlę (znów ciekawe, gdyż stara polszczyzna coraz bardziej łączyła nam się z Grossvanem). (II 105)

Równie wyjątkową funkcją dawnego wyrażenia jest wykorzystanie go dla przetłumaczenia wyrażenia obcojęzycznego:

Istnieje pewien fachowy wyraz angielski, skądinąd mrowie wywołujący (a którego nauczyłem się dopiero z czasem). Składa się z dwóch słów: „fool” czyli

durny, oraz „spy” czyli szpieg. Używając dawnej polszczyzny, powiedziec by można: przywilszy śpiegun. Dla nieobytych z teozofią różnych central trudno pojąć, co oznacza. Szpieg stara się okpić innych, jednak niekiedy sam bywa okpiony. Więc może „fool spy” oznacza właśnie to? Okazało się, że nie... Atoli nie wyprzedzajmy wypadków. Niech pozostanie na razie niezrozumiałe, dlaczego o tym wspomniałem. (II 8)

Przywołajmy też scenę, w której bohater został uświadomiony co do znaczenia pewnych staropolskich zwrotów, aby móc złożyć przysięgę sformułowaną w dawnym języku:

- A to, w takim razie, obawiać się wolno, że łaskawy pan nie wie także, co po staropolsku oznacza „drgnąć nogą” albo „ślinkę połknąć”.
- To samo, co „umrzeć” – znów przetłumaczył Leciakowski. [...]
- Oto, co na tej bibulce było wykaligrafowane krągłym, wielkim pismem: „Niech moja żona drgnie nogą, jeżeli powiem choć słówko”.
- Przeczytałeś pan? – posłyszał niezadowolony starczy skrzek.
- Tak...
- Amen – rzekł doktor. (I 209)

Staropolszczyzna odegrała w powieści jeszcze jedną rolę. Używanie jej przez bohaterów wskazywało na kontakty z Grossvanem (znanym z posługiwania się nią). A ponieważ był on osobnikiem podejrzanym, urzędnicy konsulatu polskiego również podejrzliwie odnosili się do innych rodaków mówiących językiem Reja. W danym wypadku chodzi o reakcję na wiadomość, że inżynier Wałęckiewicz przyjął pseudonim Ali Baba:

A kiedy ktoś odrzekł: „Przecież to kiepstwo! Tylko dedek czy mózgowiec mógłby się tak ochrzcić!” – Naddworny z lekka mrugnął do żony i oboje prawie że zawołali „aha”! Stara polszczyzna coś zdradziła. Kiepstwo, dedek, mózgowiec, jakby wskazywały na kogoś, kto tu wystawał za parawanem lub siedział w suflerskiej muszli. Konsulat domyślił się kto. (II 22)

Przedstawiono najważniejsze sposoby zastosowania w tekście powieści leksyki staropolskiej. Podamy jeszcze wykaz innych słów i form niewystępujących w zacytowanych wyżej fragmentach, a należących do tej warstwy chronologicznej języka polskiego. Są to: *azali*, *bestyjalski*, *blwać*, *chorownia*, *dalibóg*, *Ewanielia*, *firlej*, *frasonny*, *iścizna*, *jeno*, *kaduk*, *lekce sobie ważyć*, *lubo*, *murwa*, *maluczki*, *nikakież*, *nie-luby*, *obliczność*, *ołdować*, *owo*, *pomykać*, *przeto*, *rachować*, *rumienidło*, *rzyć*, *smyn-tarz*, *stolec*, *tuszyć*, *wrychle*, *wszegdyńci*, *zasię*.

Stylizacja na staropolszczyznę w powieści rozgrywającej się w XX wieku jest faktem zaskakującym. Spodziewalibyśmy się takiego zabiegu językowego w utworach opowiadających o dawnych czasach. Jednak każdy autor kreuje dowolnie rzeczywistość i może obdarzyć jednego z bohaterów znajomością mowy naszych przodków. To jego święte prawo.

Warto też zadać pytanie, skąd sam Choromański czerpał wiedzę na temat słownictwa, które przestało funkcjonować. Na ostatniej stronie powieści widnieje zapis „Warszawa, zima 1969 roku”. Zaś w 1968 roku ukazał się *Podręczny słownik dawnej polszczyzny* Stefana Reczka. Porównanie staropolskich wyrazów użytych w *Głownictwie, moglitwie i praktykarzach* z zawartością tego słownika ujawnia zaskakującą zbieżność. Prawie wszystkie słowa użyte przez Choromańskiego są podane w słowniku. W dodatku, dzieło Reczka ma nieocenioną zaletę dla pisarza chcącego czynnie stosować staropolszczyznę. Oprócz oczywistej części staropolsko-nowopolskiej, zawiera też drugą część nowopolsko-staropolską. Wychodząc od wyrazu współczesnego, można tam znaleźć dawne jego ekwiwalenty. Pokażmy to na jednym przykładzie. Wyżej zacytowano dwa fragmenty tekstu powieści, w których nagromadzono staropolskie odpowiedniki dzisiejszego słowa *szpieg*. Pod hasłem **szpieg** w słowniku czytamy: „łazak, łazęka, oględownik, przepatrownik, przepatrzawacz, pytacz, szpiegierz, śpiegierz, śpiegun, widz, wybadownik, wyszperownik” (Reczek 1968: 860). Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że właśnie dzieło Reczka pomogło Choromańskiemu stworzyć staropolską warstwę leksykalną w powieści *Głownictwo, moglitwa i praktykarze*. Nie można też wykluczyć, że pisarz korzystał ze słownika Lindego, o którym jest nawet wzmianka w tekście:

Bo tu, przy naszym konsulacie, mamy dość dobrze zaopatrzoną biblioteczkę. Niestety słowników tam nie ma... A zwłaszcza o takim Lindem oczywiście nie ma mowy. A chciałbym do Lindego zajrzeć niekiedy... (I 78)

Literatura

- Choromański M., 1971, *Głownictwo, moglitwa i praktykarze*, t. I–II, Poznań.
Heinz A., 1978, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa.
Helbig G., 1982, *Dzieje językoznawstwa nowożytnego*, Wrocław.
Ivić M., 1975, *Kierunki w lingwistyce*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
Konkowski A., 1980, *Magia słowa*, „Przegląd Humanistyczny” nr 4, s. 81–91.
Krajewski J., 1969, *Korzybski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 183–184.

- Reczek S., 1968, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Siwiec A., 1998, *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*, Lublin.
- Tatarkiewicz W., 1983, *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa.
- Tyrpa A., 2004, *Różowo-szare igraszki Michała Choromańskiego*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań, s. 297–309.
- WEP – *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. I, Warszawa 1962.

ODMIANY REGIONALNE POLSZCZYZNY W TWÓRCZOŚCI MICHAŁA CHOROMAŃSKIEGO

Życie Michała Choromańskiego (1904–1972) tak się toczyło, że stykał się z wieloma językami. I to nie przez szkolną naukę, lecz przez konieczność obcowania na co dzień z ludźmi, dla których język rodzinny był inny niż jego. Matka pisarza była Rosjanką, ojciec Polakiem. Zwykle dzieci uczą się języka matki, ponadto ojciec odszedł na wojnę, gdy Michał miał dziesięć lat. Zginął w 1918 roku po krótkim okresie połączenia z rodziną. Dzieciństwo pisarz spędził w Rosji carskiej, wiek dojrzwania w Związku Radzieckim, tak więc pierwszym jego językiem był rosyjski.

W 1924 roku młody człowiek przyjechał z matką do Polski i wtedy dopiero zaczął uczyć się języka polskiego. W roku 1939 udał się na emigrację, a powrócił do Polski w 1957 (Konkowski 1980, Sołtysik 1989).

W Polsce najdłużej mieszkał pisarz w Zakopanem i w Warszawie. Odbywał też liczne podróże po kraju. Na spotkaniach autorskich stykał się z mieszkańcami różnych regionów. Wydaje się, że konieczność uczenia się języka polskiego jako drugiego szczególnie uczuliła go na jego niejednorodność. Spostrzeżenia dotyczące różnych odmian polszczyzny znalazły odbicie w jego bogatej twórczości.

Dla potrzeb tego artykułu nie prześledzono całego dorobku pisarza, jedynie dziesięć powieści, jeden zbiór opowiadań, cztery dramaty i wspomnienia. Okazało się, że analizowane utwory nie w jednakowym stopniu nasycone są fragmentami zawierającymi regionalne odmiany polszczyzny. W niektórych z nich nie ma ani jednego takiego miejsca (w *Białych braciach*, *Zazdrości i medycynie*, w większości opowiadań z tomu *Polowanie na Freuda*). W innych natomiast zdarzają się sporadycznie, często lub bardzo często.

Choromański był wyczulony na pochodzenie regionalne swych bohaterów. W jego utworach znajdują się liczne wzmianki typu: „Ksiądz nazywał się Tyśpolski, pochodził z tzw. Galicji, i w czasie wojny był kapelanem wojskowym w armii austriackiej”. (RKS 124). Zwraca na to uwagę Adam Siwiec (1998: 58–59), omawiając funkcję informacyjną i informacyjno-dydaktyczną nazw geograficznych w prozie pisarza. Czasem tego typu uwagi są wstępem lub komentarzem do prezentacji próbek mowy właściwej danemu regionowi.

Pojawiają się zapisy charakterystycznej wymowy lub słownictwa z następujących miast i terenów: Wilno, Galicja (z Lwowem, Krakowem i Podhalem), Śląsk, Warszawa, Kujawy, Pomorze.

Przegląd fragmentów twórczości Choromańskiego dowodzących jego znajomości różnych odmian terytorialnych języka polskiego zaczniemy od wzmianki o mowie wileńskiej.

Ksiądz Tyśpolski, rodem z Krakowskiego, kresowy akcent utożsamia z wymową wileńską: „A łaskawy pan wszak zaciągasz... Dla mnie, jak kto zaciąga, to musowo z Wilna”. (RKS 129); „Zaciągał z wileńska, zupełnie jak i łaskawy pan, gdyż pochodził z kijowskich stron”. (RKS 140)¹.

Lwów reprezentowany jest przez naczelnika straży ogniowej Panceliusza, a główny sygnał językowy tego miasta to wykrzyknik *ta joj*²: „– Proszę państwa, ta joj (był on lwowiakiem). Taż to ja akurat też chciałem tego... [...] Bucha gorąc, ta – joj!” (RKS 302). Inną cechą języka Lwowa jest przejmowanie pewnych wyrażen z żywiołu ruskiego, otaczającego miasto: „Szkoda, że węża gumowego w ręku nie miałem, bih me!...”³ (RKS 302). Ze Lwowem wiążą się też słowa *baciar* i *batiarski*, choć w wypadku ich użycia autor nie wspomina o tym mieście: „[...] wyglądu wysportowanego baciara [...]” (SCK 68); „[...] coś batiarskiego, coś z wielkomiejskiego kanciarza zjawiło się i rozlało po jego twarzy”. (PNH 60)⁴. Jeśli chodzi o przenikanie innych rutenizmów do polszczyzny kresów południowych, to odnotował Choromański: *hadziuki* i *hadko*. Pierwszy z tych wyrazów pojawia się w opowieści stryja Gougou, który przyjechał z Brazylii i porównuje znane sobie realia z egzotyką

¹ Cecha ta jest bardzo charakterystyczna dla polszczyzny wileńskiej. Zofia Sawaniewska-Mochowa (2000: 130) pisze o niej tak: „Zwraca uwagę mocne i wyraźne wymawianie zgłoski akcentowanej, co daje efekt fonetyczny określanej jako «przeciąganie», «ciągnięcie», «śpiewanie»”.

² Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu piosenkę „Ta joj mnie nazywają [...]”, bo przecież prezentuję kochane miasto Lwów”. Wykrzyknik *ta joj* wyróżnił Feliks Pluta (2004: 184) jako charakterystyczny dla gwary miejskiej Lwowa, natomiast nie notuje go Zofia Kurzowa (1985).

³ Z. Kurzowa (1985: 279) umieszcza wśród fraz używanych przez Polaków we Lwowie to „zakłęcie, że się mówi prawdę ‘przysięgam Bogu’”.

⁴ Brückner o formach *baciarz* i *baciarski* pisze: „z bruku lwowskiego” (1927: 10). Kurzowa (1985: 139, 140) zamieszcza je w postaci *batiar*, *batiarski*.

Ameryki Południowej: „W naszych okolicach znaleźliśmy tylko hadziuki, a tam – anakondy!” (RKS 286)⁵. Drugi pada z ust jednego z pacjentów szpitala, który „znajdował się na wschodnim Podkarpaciu” (SCK 8): „– Zresztą może to mu przyspieszy konanie – dodał – aż hadko patrzeć, jak to się wlecze!” (SCK160) i DTK 101⁶.

O bliskości obu narodów świadczy fakt śpiewania ukraińskich piosenek przez pacjentów szpitala: „Dracz wyrżał na podwórko, zobaczył chirurga i chorego gruchających i zaśpiewał na całe podwórko: – Ne płacz maty, ne żurysia, bo uże syn twij ożenywsia!” (SCK 236); „– Więc zagraj *I szumyc i hude, dryben deszczyk ide!*...” (SCK 17).

Mowę krakowian uwiecznił Choromański w warstwie etykiety językowej. Narrator powieści *Schodami w górę, schodami w dół*, rozgrywającej się w 1939 roku, zarejestrował scenkę z lokalu w Podbaziu: „[...] siedziało na kanapkach z pluszu kilku przyjezdnych ceprów, chyba z Krakowa, bo słyhać było wciąż: Panie radco! lub: pani radczyni! no i krakowskie: Padam do nówek!” (SGD 159). Krakowskie maniere przenieśli na obczyznę emigranci. Według Choromańskiego tam po II wojnie światowej przetrwały w obyczajach dawne podziały rozbiorowe zatarte już w Polsce. O imigrantach rodem z Krakowa wyraża się: *krakowianie, krakowiacy, krakauerzy, galileusze, galicyjska ogłada* (DTK 36, 48, 52). Uosobieniem przedwojennego eleganta z Krakowa jest w grotesce *Dygresje na temat kaloszy* inżynier Pitrasiewicz, który: „mawiał do pań i panów: »Całuję rączki, służka pokorny, padam do nówek!«” (DTK 37)⁷.

Ludzie wywodzący się z zaboru austriackiego wynieśli ze szkół czy z wojska znajomość języka niemieckiego: „Ten cały durny Maciuś pochodzi z Galicji i wcale biegle szwargocze po niemiecku”. (RKS 422). Przy czym niektórzy z nich w następnym okresie życia starają się wystrzegać germanizmów: „[...] o tym nie mogło być mowy, keine Sprache, tfy! – Dlaczego tfy? – Zapijmy tę niemieckość, przypadkiem mi się wyrwało!” (MAA 197), a inni, jak ksiądz Tyśpolski, tak żyli się z niemieckimi wtrętami, że wcale nie odczuwają ich obcości. Na dowód cytaty: „U nas w Krakowskiem, za panowania Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa (tu ksiądz roześmiał się niejako z sentymentem do Habsburgów), dopiero tam u nas przechowała się polszczyzna, co się zowie!...*Sicher*”. (RKS 129–130)⁸; „Idź do chałupy, rraus!... mówię po polsku, czy pan ojczystego języka nie rozumie, czy co?” (RKS 164).

⁵ W słowniku Kurzowej słowo to ma postać *hadiuga, hadiuka* ‘gad’ (1985: 165).

⁶ Nienotowane przez Kurzową ani przez Plutę, ale znane z idiolektu pana Longinusa Podbipięty (*słyhać hadko*).

⁷ Te formuły powitania i pożegnania nadal w Krakowie funkcjonują (Ozóg 1980: 134–135). Tytuł radczyni unieśmiertnił w „Weselu” Wyspiański.

⁸ Kurzowa (1985: 263) i Pluta (2004: 184) notują *zicher* ‘na pewno, akurat’ w języku Lwowa.

Byłego kapelana w armii austriackiej rażą rusycyzmy w mowie ludzi z zaboru rosyjskiego, natomiast nie zdaje sobie sprawy z własnych przyzwyczajęń językowych: „»Paaaszoł« i »bieriegiś! – krzyczał na przechodniów, zamiast po naszymu: »uwaga« czy »Achtung«”; „I zwykle, jak wygrał ode mnie półtorej marki, tfuj, chcę powiedzieć, złocisza – mówił: »Półtora rubla mi się należy!« Wciąż mu się te ruble mięszały”. (RKS 141)⁹. Inne wyrażenia niemieckojęzyczne wplatanie w polski tekst to: *sicher ist sicher* (MAA 210), *zurück, ganz natürlich* (RKS 139), *ganz unmöglich* (RKS 263)¹⁰.

O mocnym wpływie niemieczyny na język Polaków z Galicji świadczy też nawyk liczenia w tym języku: „Dość, że dyrektorunio był brydżowym partnerem Numer Eins. Numerem Zwei był właściciel naszej drogerii [...] – A więc Numerem Drei był świętej pamięci doktor Potkański [...]” (RKS 139–140)¹¹.

Świetnej orientacji Choromańskiego w regionalnych osobliwościach językowych dowodzi włożenie w usta kapłana pochodzącego ze wsi podkrakowskiej ekspresywizmów występujących tylko w południowej Małopolsce i na Śląsku (por. Krawczyk-Tyrpa 2001: 42–44, 60–63): „To oni, te sakramenckie bestyje pułkowe [...]” (RKS 131).

Mimo że Choromański mieszkał w Zakopanem kilka lat, gwara podhalańska niewielkie zostawiła ślady w jego twórczości. Są to pojedyncze słowa w mowie epizodycznej postaci górala w *Schodami w górę, schodami w dół: ino* (73), *laboga* (344) oraz piosenka śpiewana przez gazdę wożącego gości: „Potem samym gardłem wysokim dyszkantem zawrzeszczał na całą ulicę Batorego: Góry nase góry, pikne wy komóry, bukowe listecki nase podusecki!” (SGD 165).

Ten sam góral pojawia się we wspomnieniach emigranta: „Bo widzę, jak na san-kach śpieszy już w kuni na dworzec gazda Stasiak Żarski z Ustupu [...] śpiewał przy tym gardłowo »Bukowe listecki, nase podusecki!«” (DTK 210). Zauważmy przy tym, że zamiast *kuni* powinna tu być *gunia* ‘wierzchnie okrycie męskie z samodziałowego sukna zdobione haftem i obszyciami, noszone w Polsce przez górali; cucha’ (SJP I 713). Góralski wyraz *ceper* użyty jest przy opisie reprodukcji obrazu Stryjeńskiej zdobiącego mieszkanie Polaków na emigracji: „Zdawało się, że Janosik nie

⁹ W odrodzonej Polsce stykały się osoby pochodzące z trzech zaborów, poddawane uprzednio wpływom językowym rosyjskim i niemieckim. Dyskusje na tematy lingwistyczne były więc rzeczą naturalną. Jedną z nich, z udziałem Witkacego, relacjonuje pisarz w *Memuarach* (77–78).

¹⁰ Osoby przeplatające polski tekst niemieckimi powiedzonkami spotykał pisarz w życiu. W swoich *Memuarach* przytacza na przykład wypowiedzi zakopiańskiego stroiciela fortepianów, który używa nagminnie słów: *fertig, sicher, klar, ganz unmöglich* (Mem 31–32).

¹¹ Inny dowód na wpływ niemieczyny na mieszkańców Galicji w zakresie liczenia podaje Kurzowa (1985: 270). Funkcjonowało wyrażenie *ajns, cwaj, draj* ‘szybko, w mgnieniu oka’, naśladujące niemiecką komendę wojskową.

wytrzyma napięcia i zaraz w podskokach gdzieś ucieknie. Aż się słyszało, jak wymyślał pod nosem ceprom” (DTK 30), a także w przytaczanym powyżej fragmencie na temat towarzystwa zebranego w podbazińskim lokalu (SGD 159). Słowo to, podobnie jak *gunia*, jest na tyle znane, że weszło do SJP (I 242).

Czytelnika *Prolegomenów do wszelkich nauk hermetycznych*, których akcja rozgrywa się w Ameryce Południowej, zaskakują próbki gwary góralskiej w ustach pewnej leciwej imigrantki. Narrator przypisuje jej śpiewny akcent: „Nie tylko chusta, nie tylko śpiewny akcent Harry’emu coś przypomniały”. (PNH 76). To określenie zwykle jest związane z intonacją kresową, w stosunku do gwary góralskiej nie wydaje się trafne. Stylizacja obejmuje mazurzenie: *cym, syćko, ulecy, zasycyki, nase, inse, licy*, ale niekonsekwentnie, bo: *przepraszam, szczęście, już, że, Boże, grosza*. Trafiają się samogłoski pochylone: *ni mo, chcioł*. Jeśli chodzi o samogłoski nosowe, to zgodna z systemem podhalańskim jest forma *umrem*, natomiast *moge* i *wzionć* odpowiadają powszechnej wymowie potocznej, a tylko pisownia jest tu odstępstwem od normy. (PNH 76–77).

W przebadanych utworach Choromańskiego znalazłam tylko jeden językowy sygnał śląskości. Jest to powszechne tam przekleństwo (por. Krawczyk-Tyrpa 2001: 93–98), wypowiedane przez pannę Swidryńską z Katowic: „Do pierona! Do jasnego pierona z całą nerwicą, proszę pani baronowej”. (MAA 86)¹².

Kolejnym miejscem, którego specyficzna gwara znalazła odbicie w omawianym piarstwie, jest Warszawa. O ile Kraków pokazany jest jako miejsce zamieszkania osób z kindersztubą i prześcigających się w prawieniu grzeczności, o tyle Warszawa reprezentowana jest przez ludzi z niższych warstw społecznych, a ich język odbiega od ogólnopolskiej normy w zakresie fonetyki i słownictwa. Sposób mówienia warszawiaków określa pisarz wyrażaniem *po antkowsku*¹³: „[...] po antkowsku wykrzykiwał: – Za złotówkie dodatkowo przepowiadam dla panienek dzień przyszłego kościelnego ślubu! Za złotówkie tylko! – Panie szanowny!” (SWT 122). We fragmencie tym widać charakterystyczne zmiękczenie grupy *ke-*, co jeszcze raz słyszymy w okrzyku z walczącej Warszawy: „Chodź pan, chodź pan. Za Warszawkie, za Warszawkie!...” (SM 265)¹⁴. Udźwięcznienie w *jezdem* (RKS 101) nie wydaje się

¹² Wnikliwą analizę słowa *pieron*, jego derywatów i eufemizmów przedstawiła niedawno J. Tambor (2005: 148–153). Píše ona: „Podkreśla się często, że w gwarze śląskiej występuje właściwie tylko jedno śląskie »przekleństwo«. Jest nim we wszelkich postaciach fleksyjnych i słowotwórczych słowo *pieron*. To wyraz, który do niedawna uważany był za symbol śląskości, śląskiej mowy i gwary. Używanie go było jakby symbolem bycia Ślązakiem (*to ci śląski pieron!*)” (jw. 148).

¹³ Określenia gwara *antkowska* używa Bronisław Wiczorkiewicz (1966: 17) we wstępie do swego *Słownika gwary warszawskiej*.

¹⁴ Zdrobniła forma *Warszawka* notowana jest przez Wiczorkiewicza (1966: 35, 442).

typowo warszawskie, ale przez odstępstwo od normy charakteryzuje niewykształconego warszawiaka.

W paru wypadkach stylizacja warszawska polega na zaburzeniach w zakresie fleksji: *taki pomarańcz* (SM 249), *z sędziem* (PM 474), *w innej razie* (SzM 301). Wypowiedź kelnera: „[...] ten pan wyszli dziś z rana” (RKS 194) może świadczyć o jego niedawnym przybyciu ze wsi, gdzie jeszcze zachował się *pluralis maiestatis*. „Antkowskie” słowa to: *kapuje pan?* (SzM 301), *kape?* (PM 471)¹⁵, *skurczysyn* (SM 250), *przyuważa pan* (SzM 300), *do zobaczyska* (RKS 101).

Pozostałe próbki mowy ludu stolicy są wyrazem przekonania Choromańskiego, że głównym rysem jego psychiki są dowcip i ironia: „Mamy w naturze naszej coś lekkomyślnego. [...] łączy nas to samo nietaktowne poczucie dowcipu, tak jakby w metryce naszej stało niezmiennie: urodzony(a) na Powiślu. Powiedziałbym, że na nas wszystkich ciąży duch Starówki, dla której, jak wiadomo, nie ma nic świętego. Patrzy nawet na Operę warszawską z przymrużeniem oka”. (DTK 130)¹⁶. Humor wynika z używania „uczonych” słów w sposób niekonwencjonalny, np.: „– A gdzieście przedtem byli? – Fragmentarycznie pod Modlinem”. (SM 193); „Powiadam panu, ilustracja! Każdy domek znam na pamięć niczym twarz rodzonej żony”. (SM 193); „– Czy z Warszawy jesteście? – Zasadniczo z Powiśla”. (SM 194). Inne przykłady humoru warszawskiej ulicy, to: „– A jak tam, dobrze? – Pomada, proszę panielki!” (SM 265); „Och, żeby mi się tylko ten w górze napatoczył, to ja bym mu taki pomarańcz¹⁷ w kuper wsadził!” (SM 249); „Tyż skowronek się znalazł!” (PM 485); epitet *cholera nika* (jw.); przezwisko *Mańka Platynowy Ząbek* (jw.)¹⁸; tytuł „Wspomnienia więziennego bywalca” (PM 483).

Kujawy to region przywołany przez Choromańskiego jedynie pośrednio, poprzez nazwę tańca – *kujawiak* i krótkie fragmenty pieśni towarzyszących muzyce. Dzieje się to na zabawie polskich emigrantów: „Więc panią generałową przywitamy następujące słowa kujawiaka: »Jakeś ty bałamut, tak ja niewdzięcznica!«” (DTK 204); „Głośnie śpiewał właśnie na cały głos: Zagraj mi, muzyka, nie żałuj ty smyka, bo ja nie żałuję do tańca bucika” (DTK 198).

Kaszubszczyzna w twórczości Choromańskiego jest ledwie zaznaczona: „Pewnie, że zidiociał, bo jest starą... i pani Pocobyńska dodała słówko o polskim brzmieniu,

¹⁵ *Kape* i *kapować* znane już w XIX w. w Warszawie (Wieczorkiewicz 1966: 217, 218).

¹⁶ I w tym wypadku wykorzystał Choromański ważny rys dialektu miejskiego stolicy. Wieczorkiewicz jeden z rozdziałów wstępu do słownika zatytułował *Komizm i humor* (1966: 28–34).

¹⁷ *Pomarańcza* w znaczeniu ‘bomba’ używane było w gwarze partyjnej (Wieczorkiewicz 1985: 340).

¹⁸ Potwierdzeniem trafności tego przezwiska jest podobne (*Janek Złoty Ząb*) w powieści Sergiusza Piaseckiego *Mgła* (Warszawa 1999), mówiącej o życiu złodziei na podstawie autentycznych relacji.

ale którego nigdy w życiu nie słyszałem. Było chyba gwarowe i mile zalatywało Pomorzem”. (DTK 83). W innym miejscu pani Marysia, która „pochodziła z Pomorza i sama o sobie mówiła nieco zalotnie, że jest Kaszubką” (DTK 80), używa słowa w formie kaszubskiej: „Gdybym nie pośpieszyła z pomocą, to depisko by nawarzyło kaszy – mówiła o mężu basem i z wypiekami na twarzy pani Pocobyńska”. (DTK 84)¹⁹.

Jaki obraz wyłania się z przedstawionych fragmentów utworów Choromańskiego? Wydaje się, że utrwalenie regionalnych odmian polszczyzny nie było jego celem. Dowodzą tego chociażby utwory pozbawione takich miejsc. Należy sądzić, że pisarz miał ucho wyczulone na osobliwości wymowy i słownictwa. W utworach, w których pojawiają się postaci wywodzące się z konkretnych regionów Polski – nie omija okazji, aby te osobliwości przedstawić. Dzięki temu jego bohaterowie stają się bardziej autentyczni.

Znajomość polszczyzny zróżnicowanej regionalnie posiadał pisarz w wysokim stopniu, choć nie studiował filologii polskiej (w ogóle nie miał wyższego wykształcenia). Przypuszczalnie przykłady na wymowę, formy gramatyczne i leksykę z różnych stron Polski pochodzą z własnych obserwacji i żywych kontaktów z ludźmi. W żadnym utworze nie ma pełnego repertuaru regionalizmów z danego miasta czy obszaru. Elementy regionalne w utworach Choromańskiego lepiej nazwać sygnałami. Z języka każdego regionu przywołuje zaledwie kilka elementów. Wybiera je spośród najbardziej typowych, powszechnie znanych, ale wybiera bardzo trafnie.

Skróty utworów Michała Choromańskiego

BB	<i>Biali Bracia</i> , Poznań 1990.
CS	<i>Cztery sztuki bez znaczenia</i> , Warszawa 1959.
DTK	<i>Dygresje na temat kaloszy</i> , Poznań 1989.
Mem	<i>Memuary</i> , Poznań 1976.
MMA	<i>Miłosny atlas anatomiczny</i> , Poznań 1974.
PF	<i>Polowanie na Freuda</i> , Poznań 1976.
PM	<i>Przechadzka między dobrem a złem</i> , w: CS.
PNH	<i>Prolegomena do wszelkich nauk hermetycznych</i> , Warszawa 1958.
RKS	<i>Różowe krowy i szare scandalie</i> , Poznań 1970.
SCK	<i>Szpital czerwonego krzyża</i> , Poznań 1987.
SGD	<i>Schodami w górę, schodami w dół</i> , Warszawa 1977.

¹⁹ Oczywiście te dwie małe wzmianki o Kaszubach i ich języku nie mają wielkiej rangi na mapie regionalizmów Choromańskiego, ale są świadectwem, że Kaszub nie ignorował. Kaszubszczyzna reprezentowana jest zwłaszcza w utworach literackich pisarzy mieszkających na Pomorzu (por. Treder 1975).

SM	<i>Syrenie miasto</i> , w: CS.
SzM	<i>Szkoła marmuru</i> , w: CS.
SWT	<i>Słowacki wysp tropikalnych</i> , Poznań 1969.
ZM	<i>Zazdrość i medycyna</i> , Poznań 1984.

Literatura

- Brückner A., 1927 (1970), *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Konkowski A., 1980, *Michał Choromański*, Warszawa.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Kurzowa Z., 1985, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa–Kraków.
- Ozóg K., 1980, *Powitania i pożegnania w języku mówionym mieszkańców Krakowa*, „Język Polski” LX, s. 129–138.
- Pluta F., 2004, *Gwara miejska Lwowa w Preclarce z Pohulanki Wiktora Budzyńskiego*, [w:] *Studia linguistica Danutae Wesołowska oblata*, red. H. Kurek, J. Labocha, Kraków, s. 177–186.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 2000, *Regionalne (wileńskie) gadanie*, [w:] Z. Sawaniewska-Mochowa, W. Moch, *Poradnik językowy. Polskie gadanie*, Wrocław, cz. II, s. 121–165.
- Siwiec A., 1998, *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*, Lublin.
- SJPS – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978, t. I: A–K.
- Sołtysik M., 1989, *Świadomość to kamień. Kartki z życia Michała Choromańskiego*, Poznań.
- Tambor J., 2005, *Zakres śląskiego tabu. O wyrażaniu emocji w gwarze śląskiej*, [w:] *W świecie sacrum*, red. E. Teodorowicz-Hellman, J. Wronicz, Stockholm, s. 147–156.
- Treder J., 1975, *Kaszubszczyzna w wybranych utworach literackich*, „Pomerania” nr 5, s. 42–47.
- Wieczorkiewicz B., 1966, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa.

ŹRÓDŁA REPRODUKTÓW W POWIEŚCIACH MONIKI SZWAI

Monika Szwaija (1949–2015) to autorka piętnastu powieści o tematyce współczesnej. Z wyjątkiem pierwszej jej powieści *Zapiski stanu poważnego*, której akcja umieszczona jest w ostatnim roku XX wieku, wszystkie inne rozgrywają się już w XXI wieku. Bohaterami książek Szwai są na ogół ludzie z wyższym wykształceniem, kulturalni, interesujący się muzyką, sztuką, literaturą. Są wśród nich polonistka, historyczka i „historycy sztuczni” (N 78), ludzie pracujący w muzeach, architekci, nauczyciele i śpiewacy. Nie można zapominać, że i sama autorka ukończyła polonistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Czytelnik utworów Szwai bardzo często ma wrażenie, że narrator i bohaterowie używają cudzych słów. Przeżywając różne sytuacje życiowe, przywołują z pamięci analogiczne fragmenty literatury, piosenek, filmów, programów telewizyjnych i audycji radiowych. Co więcej – w wielu wypadkach cytowanie jest wyrażane *explicite*. Sam narrator lub bohater robi jakby przypis bibliograficzny do swojej wypowiedzi. Może też czynić jakąś aluzję do autora, co stanowi rodzaj odpowiedzi. Niekiedy zadaje pytanie „skąd to?”, chcąc jakby zostawić czytelnikowi przyjemność rozwiązania zagadki. Zdarza się nawet, że podsuwa błędną odpowiedź – może w tym samym celu – by umożliwić inteligentnemu czytelnikowi dokonanie korekty. Zilustrujmy to kilkoma przykładami:

- (1) Pojedynczy pokój, ładnie umeblowany, z wygodami, w hotelu basen z lazurową wodą, w perspektywie ciemnoskóry kelner donoszący na brzeg basenu drinki z palemką albo z parasolką... na zmianę. Egzotyczne owoce. „Ciepło, miło, niebo raj, mała myśli: w to mi graj!” Elizie – polonistce – po prostu

- musiał się przypomnieć ten wierszyk Fredry, kiedy zobaczyła swoje lokum. (ZR 217)
- (2) Ty szę nie dzyw, moja droga, ja muszę szybko kochacz ludzy, tak powiedział ten wasz poeta ksządz, tak? Tylko nie dlatego, że oni odejdą, ale ja szę muszę spieszyc. (S 198)
- (3) Najbardziej mnie ciągnęło do Rafała; chyba mogłam się tego spodziewać po tych moich ostatnich refleksjach typu „czy to jest przyjaźń, czy to już kochanie” (wciąż nie wiem, czy to Słowacki, czy Mickiewicz [...]). (S 358)
- (4) – No właśnie. Ja nie wiem, jak będę bez niego żyć...
 – Jak twierdzi pan Tuwim, można żyć bez powietrza.
 – A to nie Pawlikowska-Jasnorzewska tak twierdzi?
 – A, już nie wiem. Któreś z nich. (AK 184)

Dopowiedzmy, że w przykładzie (1) Eliza cytuje fragment komedii Fredry *Pan Jowiński*, w (2) mowa o wierszu Jana Twardowskiego *Śpieszmy się*, w (3) to oczywiście Mickiewicz, wiersz *Niepewność*, a w (4) – wiersz *Pocałunki* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Jeśli chodzi o status interesujących mnie wielowyrazowców, to przyjął tu termin zaproponowany przez Wojciecha Chlebdę – reprodukt, oznaczający „takie grupy wyrazowe, które można uznać za utarte – a więc i odtwarzalne (reprodukowalne)” (Chlebda 2010: 9). Zdaję sobie sprawę, że odwołania do tekstów innych autorów, którymi inkrustowana jest powieściowa materia Szwai, mają różnorodny charakter. Jedne są cytatami, drugie – skrzydlatymi słowami, a trzecie doczekały się już zaliczenia w poczet frazeologizmów. Świadczy o tym traktowanie ich przez autorów odpowiednich opracowań. Otóż niektóre z reproduktów są notowane w *Księdze cytatów z polskiej literatury pięknej* Pawła Hertza i Władysława Kopalińskiego (KC), inne – w *Skrzydlatych słowach* Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego (SS), kolejne w książkach Jolanty Ignatowicz-Skowrońskiej *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej* i Doroty Połowniak-Wawrzonek *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*. Co więcej – niektóre z dostrzeżonych przeze mnie jednostek pojawiają się w dwu zbiorach – raz jako cytaty, raz – jako skrzydlate słowo, np. *Tańce, hulanka, swawola z Pani Twardowskiej* Mickiewicza (SS 425 i KC 257), a u Szwai:

- (5) No więc był to sylwester rodzinno-przyjacielski, z tańcami, hulanką i swawolą. (S 357).

Czasem – jako skrzydlate słowo i frazeologizm, np. *Cała jesteś w skowronkach* (SS 466, Ignatowicz-Skowrońska 2008: 192–193, Połowniak-Wawrzonek 2010: 201–204). Ten reprodukt, który może zresztą w miarę upływu czasu przeszedł z ka-

tegorii skrzydlatych słów do kategorii frazeologizmów, należy chyba do ulubionych środków wyrazu Moniki Szwai, bo wystąpił aż osiem razy w jej sześciu powieściach (AW 51, 52, J 226, 246, R 175, S 364, ZS 7, ZT 233). Andrzej Maria Lewicki i Anna Pajdzińska w swoim opracowaniu *Frazeologia* (1993) wymieniają wśród źródeł frazeologizmów dzieła literackie. Dopiero po czasie okazuje się, które ze skrzydlatych słów czy modnych cytatów wchodzi na stałe do zasobu frazeologicznego języka.

W niniejszym artykule nie zamierzam rozważać, jaki jest stopień utrwalenia wykorzystywanych przez pisarkę reproduktów. Chciałabym zająć się ich źródłami. Skonfrontowałam wynotowane z piętnastu powieści reprodukty z wymienionymi powyżej opracowaniami, a w wypadku źródeł nowszych – z internetem. Klasyfikacja materiału doprowadziła mnie do wyróżnienia następujących źródeł reproduktów w powieściach Moniki Szwai: literatura piękna polska i obca, piosenki, film, telewizja, radio, historia i polityka (gdzie przebiega granica między nimi?), nauka (filozofia i literaturoznawstwo), malarstwo¹. Ale ten podział wcale nie jest prosty i bezproblemowy. Niektóre reprodukty należą do więcej niż do jednej grupy. Pochodzą z dzieła należącego do jakiejś dziedziny sztuki, ale zostały rozslawione przez inne medium. I może nigdy nie weszłyby do społecznego obiegu, gdyby nie ich „wtórne życie”. W tym miejscu warto sięgnąć po terminy zaproponowane przez Stanisława Koziarę (2005: 40): płaszczyna źródłowa i płaszczyna upowszechnienia.

Oto przykłady z powieści:

- (6) – Myślałaś o Pawle?
– „Gdy cię nie widzę, nie wdycham, nie płaczę, nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę”... – Maria poleciała tym razem Mickiewiczem (niektórzy powiedzieliby, że Grechutą). – Rozumiesz, jak to jest. Teraz go nie ma, a ja wołałabym, żeby był. Ale generalnie... sama nie wiem. (G 342)

Wiersz Mickiewicza *Niepewność* (z 1827 r.) stał się znany dzięki piosence (z 1970 r.) z muzyką Jana Kantego Pawluśkiewicza wykonywanej przez Marka Grechutę. Dorota Połowniak-Wawrzonek (2010: 176–180) pokazuje, jaką karierę zrobiło pytanie *Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie*, trawestowane na różne sposoby w prasie. Dzięki wierszowi czy piosence?

- (7) Poza tym to ma być szkółka mała, za to ekskluzywna do bólu, co?
– Tylko dla orłów. Podręczną hodowlę orłów będziemy mieli w pierwszej klasie. (DB 242)

¹ D. Połowniak-Wawrzonek (2010), rozpatrując wpływ mediów na współczesną polską frazeologię, wyróżniła następujące dziedziny: film, serial telewizyjny, piosenka, polityka, reklama, programy telewizyjne i radiowe, prasa. Por. też recenzję tej książki pióra Stanisława Bąby (2012).

Wyrażenie *tylko dla orłów* kojarzy się z filmem w reżyserii Briana G. Huttona z 1968, ale okazuje się, że Alistair MacLean najpierw napisał powieść pod tym tytułem (1967), a następnie – scenariusz filmu. W tym wypadku trudno powiedzieć, czy rezydent pochodzi z powieści, czy z filmu.

- (8) Niech pękne, jeżeli między Lulą i Jasiem coś nie zaszło. Oni, oczywiście, trzymają kamienne twarze, ale nie ze mną takie numery. (S 299)

Tu rozpoznajemy cytaty z powtarzanego bez końca w telewizji serialu *Stawka większa niż życie*. Okazuje się jednak, że równocześnie z serialem (1969–1970) powstała powieść pod tym samym tytułem. Autorami są Zbigniew Safjan i Andrzej Szypulski, spółka autorska używająca pseudonimu Andrzej Zbych. Tu można się zastanawiać, czy rezydent pochodzi z serialu, czy z powieści².

- (9) Powiedziała Januszowi, że musi się dzisiaj zajmować sam sobą, ponieważ mamy dziewic wieczór, czy jak tam się to nazywa.
– Chyba dziewic popołudnie. – Ilonka spojrzała na słońce, które robiło, co mogło.
– Popołudnie to fauna – sprostowała Lalka. (P 120)

I teraz pytanie: jaki utwór miała na myśli Lala Manowska, wymieniając tytuł *Popołudnie fauna*? Czy poemat Stéphane'a Mallarmégo z 1879 roku, czy kompozycję orkiestralną Claude'a Debussy'ego z 1894 roku, czy może obraz choreograficzny z librettem Wacława Niżyńskiego z 1912? (SM 275).

- (10) To jeszcze pogadamy jak matka Polka z matką Polką... (P 126)

W przykładzie tym nastąpiła kontaminacja dwóch rezydentów. Wyrażenie *matka Polka* pochodzi z wiersza Mickiewicza *Do matki Polki* (1830). Natomiast 150 lat później Lech Wałęsa powiedział w Stoczni Gdańskiej: „rzeczywiście dogadaliśmy się jak Polak z Polakiem”³.

Wobec powyższych dylematów, decyduję brać pod uwagę pierwotną przynależność danego dzieła, pozostawiając na drugim planie sposób jego popularyzacji.

² D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 95–96) pokazuje prasowe modyfikacje tej frazy.

³ Karierę tego powiedzenia przedstawia D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 271–273). E. Wierzbicka-Piotrowska (2010: 349) ujawnia, że L. Wałęsa nie był twórcą tego zwrotu. Nie jest on notowany w słownikach frazeologicznych, ale autorka przytacza cytaty z 1949 roku z wywiadu z Witoldem Gombrowiczem („[...] my już nie będziemy mogli dogadać się z nimi «jak Polak z Polakiem» [...]”). Jest oczywiste, że ten zwrot nie zawdzięcza swojej popularności Gombrowiczowi. Cudzy-słów użyty w wywiadzie sugeruje, że pisarz nie był też jego twórcą, lecz przywoływał „cudze słowa”. Można powiedzieć, że słynna wypowiedź L. Wałęsy stała się płaszczyną upowszechnienia, a płaszczyna źródłowa pozostaje nieznana.

Przykładowo *Pocałunki* Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej zaliczę do literatury, a nie do piosenek, choć utwór ten był w repertuarze Ewy Demarczyk.

Pokazawszy trudności klasyfikacyjne, przystępuję do przedstawienia źródeł reproduktów w powieściach Moniki Szwai.

Schemat prezentacji jest następujący: cytat z powieści (C), płaszczyzna źródłowa (PŹ), płaszczyzna upowszechnienia (PU), komentarz (K). Dwa pierwsze elementy są obligatoryjne, a dwa kolejne – fakultatywne. Kolejność podawania cytatów w każdej grupie jest zgodna z chronologią źródeł. Ograniczam się do jednego cytatu z danego źródła lub autora, choć niekiedy jest ich więcej.

I. Literatura

Płaszczyzną upowszechnienia dla niektórych reproduktów pochodzących z literatury jest szkoła. Każdy Polak powinien w trakcie nauki poznać podstawowy kanon lektur. Studenci polonistyki oczywiście czytają w czasie studiów o wiele więcej dzieł z literatury polskiej i obcej.

Biblia

(11) C: Dawid powiedział to i natychmiast pożałował. Kretyn. Osioł z osłów. Zaprzepścił oto okazję wspólnego pochylania się nad aparatem, zbliżenia swojej łysej głowy (w granatowej czapce, zapomniał jakiej marki, ale cholernie drogiej) do jej czarnych loczków... Debil. Idiota. Jełop. Cymbał grzmiący. (DB 27)

PŹ: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący”. (I list św. Pawła do Koryntian, 13, 1, przeł. ks. Kazimierz Romaniuk)

PU: liturgia w Kościele katolickim

K: Szwaja wymieniła *brzmiący* na *grzmiący*, ale nie wpływa to na zmianę znaczenia. Zauważmy, że już samo słowo *cymbał* jest definiowane: ‘pogardliwie o człowieku ograniczonym, tępym, niezaradnym życiowo, mało energicznym; tuman, gamoń, głupiec, niezdara’ (SJPDor, I, 1072). To znaczenie przenośne etymolog wiąże właśnie z zacytowanym fragmentem Biblii (Bańkowski 2000 I 208–209). Monika Szwaja odsyła więc niejako do źródła przenośnego znaczenia *cymbału*.

Literatura polska

(12) C: [...] poszła, mocno utykając, pod ulubiony jawor, czy raczej pod ulubioną jabłonkę. (S 208)

- PŻ: „Pewnie mnie czeka mój Filon miły Pod umówionym jaworem” (Franciszek Karpiński, *Laura i Filon*, 1780)
 PU: piosenka w repertuarze Wandy Warskiej
- (13) C: Popłakałam się jak najprawdziwsza Malwina, czyli domyślność serca. (J 334)
 PŻ: *Malwina, czyli domyślność serca* (tytuł powieści Marii z Czartoryskich księżnej Wirtemberskiej, 1816)
- (14) C: – Dokąd jedziemy, panie Piotrze?
 – A gdzie pani każe?
 – Wszystko jedno. Piękna nasza Polska cała. (N 28)
 PŻ: „Piękna nasza Polska cała, Piękna, żyzna i niemała!” (Wincenty Pol, *Pieśni Janusza. Mazur*, 1835)
- (15) C: Słyszałam już kiedyś w szkole o przerabianiu ludzi w aniołów, ale przerebienie Marysina w jedną wielką galerię sztuki to jest dopiero patent. (S 396)
 PŻ: „Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna, Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi; Lecz po śmierci was będzie gniołła niewidzialna, Aż was, zjadacze chleba – w aniołów przerobi”. (Juliusz Słowacki, *Testament mój*, 1839/40)
- (16) C: – A rybkę sobie jem w tej smaźalni obok Chaty za wsią. (S 240)
 PŻ: *Chata za wsią* (tytuł powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego, 1854)
- (17) C: Jakaś dziewczynę ostatnio chyba spotyka, koleżankę z uniwerku, miejmy nadzieję, że nie jest to kolejny kwiatek dzikiej róży w ciemnych smreczynach. Skąd się pani Loni wziął ten kwiat róży w smreczynach, nie miała pojęcia. Może był taki wiersz. Tylko, co to są, cholera, smreczyny? Świerki... czy coś? (ZR 156)
 PŻ: *Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach* (tytuł cyklu sonetów Jana Kasprowicza, 1898)
- (18) C: – To ja też poproszę o szybką psychoanalizę – odezwała się Alina. – Nazywam się Alina Grosik. I kto ja jestem?
 – Polka mała – mruknęła pani Bronikowska. (ZT 42)
 PŻ: „Kto ty jesteś? Polak mały” (Władysław Bełza, *Katechizm polskiego dziecka. Wyznanie wiary dziecięcia polskiego*, 1900)
- (19) C: Celina nie szczędziła mu opisów rui i poróbstwa, wyprawiających się pod jego nieobecność w cichym domku na Bajana. (DK 32)
 PŻ: „ruja i porubstwo” (Henryk Sienkiewicz, odpowiedź na ankietę w sprawie oceny teatralnego repertuaru modernistycznego, 1903, SS 605)⁴
 K: *Ruja* to ‘okres wzmożonego popędu płciowego u ssaków’ (SJPDor, VII, 1390), a *porubstwo* – ‘rozwiązłość, stosunki miłosne z kobietą wolną, nie mężatką; wolna miłość’ (SJPDor, VI, 1076). Wyraz jest określony jako „dawny”⁵.

⁴ Ściśle biorąc, nie jest to cytat z literatury pięknej, ale, nie chcąc tworzyć kolejnej grupy („Wypowiedzi pisarzy?”), umieszczam go tutaj.

⁵ Bańkowski (II 705, 706) podaje, że właściwy zapis to *poróbstwo* (od *porobić* ‘pokonać, zniewo-

- (20) C: Nie będzie gburek pluł nam w twarz. (R 59)
PŻ: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz” (Maria Konopnicka, *Rota* 1908)
- (21) C: [...] w drzwiach sali pojawiło się coś, co wywołało zgodny jęk zachwytu wszystkich znajdujących się w sali facetów. Miało z metr osiemdziesiąt wzrostu, bujne krucze loki niedbale związane krwawoczerwoną apaszką, tegoż krwawego koloru ust pąkowie [...] (J 226–227)
PŻ: „Dzień dobry Kwiecie, daj ust pąkowie!” (Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Romans schizofrenika*)
- (22) C: Zawsze chciałaś jechać do Prowansji! Van Gogh! Na moście w Avignon! Winnice! Lawendowe pola! (AK 66)
PŻ: „Tańczą panowie, tańczą panie na moście w Avignon” (Krzysztof Kamil Baczyński, *Sur le pont d'Avignon*, 1941)⁶
PU: piosenka w repertuarze Ewy Demarczyk
- (23) C: Sami sobie zgotowaliśmy ten los. (J 13)
PŻ: „Ludzie ludziom zgotowali ten los” (Zofia Nałkowska, motto *Medalionów*, 1946)
- (24) C: Czyta stare Jurandoty, Marianowicze, Tuwima, Słonimskiego i różne opary absurdu. (ZT 59)
PŻ: „W oparach absurdu” (tytuł rozdziału w książce Juliana Tuwima *Pegaz dęba*, 1950)
- (25) C: Agnieszka przekłęła w duchu wszystkie mamusie wyjeżdżające za szmalem w obce kraje i zostawiające w domu córki w najtrudniejszym okresie dojrzewania, właśnie teraz potrzebujące wsparcia, wyjaśnienia, pocieszenia i tego wszystkiego, co da ci tylko matka, a nie żadna sąsiadka! Ani kochająca babcia! Ani dziadek! (ZT 173)
PŻ: „Nie da ci ojciec, nie da ci matka Tego, co może dać ci sąsiadka” (Jan Sztudynger, *Nowe piórka. Pouczenie*, 1956)
- (26) C: To znaczy też go kocham, tylko nie do tego stopnia, żeby rzucać ukochany kraj, umiłowany kraj. (J 335)
PŻ: „Ukochany kraj, umiłowany kraj, ukochane i miasta i wioski” (Konstanty Ildefons Gałczyński, *Ukochany kraj*, 1956)
PU: spopularyzowane jako piosenka z muzyką Tadeusza Sygietyńskiego (SS 219)

Ponadto: Aleksander Fredro (C 1), Adam Mickiewicz (C 3, 5, 6, 10), Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (C 4), Jan Twardowski (C 2).

lić). Pisownię zmienił Knapski w roku 1621 (*porubca*). Ciekawe, czy pisarka świadomie przywróciła pierwotną ortografię.

⁶ Zauważmy, że już Baczyński sięgnął po reprodukt. Tytuł tego wiersza jest tytułem starej francuskiej piosenki ludowej.

Literatura czeska

- (27) C: Jagódka miała łzy w oczach, chociaż starała się udawać dzielnego wojaka. (S 259)
 PŻ: *Przygody dobrego wojaka Szwejka* (tytuł powieści Jaroslava Haška, 1920–1923, przeł. Paweł Hulka-Laskowski)

Literatura niemiecka

- (28) Chwilo, trwaj, chwilo, jesteś piękna. Jak powiedział stary Faust. (N 65–66)
 PŻ: „Jeślibym chwili rzekł: Jak pięknaś! O, nadal trwaj! Nie uchodź mi!” (Johann Wolfgang von Goethe, *Faust*, 1797, przeł. Feliks Konopka)

Literatura francuska

- (29) C: Kiedyś biegała po tych górach. Ba, kiedyś biegała po Tatrach. A dzisiaj cieszy się, że ją ktoś zawiezie na górę... samochodem. Ach, gdzie są niegdyśjsze śniegi... (R 123)
 PŻ: „Lecz gdzież są niegdyśjsze śniegi?” (François Villon, *Ballada o paniach minionego czasu*, ok. 1450–1465, przeł. Tadeusz Żeleński-Boy)

Ponadto Stéphane Mallarmé (C 9).

Literatura angielska

- (30) C: *Stateczna i postrzelona* (tytuł powieści Moniki Szwai, 2005)
 PŻ: *Rozważna i romantyczna* (tytuł powieści Jane Austen, 1811, przeł. Anna Trzeciakowska)
 PU: film angielsko-amerykański z 1996 r. reż. Ang Lee⁷
- (31) C: – Słuchajcie mnie wszyscy! – zaintonował doktor Grzegorz Wroński [...] – Słuchajcie mnie, o wilcy! – nie wytrzymała Michalina [...] – Szanujcie wiek podeszły (ZT 35)
 PŻ: „Słuchajcie mnie, o wilcy!” „Szanujcie wiek podeszły!” (Rudyard Kipling, *Księga dżungli*, 1894, przeł. Franciszek Mirandola)
- (32) C: Dobrze by było, gdyby ktoś wyłożył trochę grosza na restaurację posągów i całosci, ale nawet jeśli nie, to koniecznie trzeba uporządkować zieleń dokoła, poprzącinać wściekle rozrastające się krzewy, jednym słowem, doprowadzić otoczenie do kultury. Będzie piękny zakątek. Piękny zakątek. Kłapouchego – ponury i smutny. W końcu jest to cmentarz! (K 82)

⁷ Omawiając wyrażenie *rozważna i romantyczna*, D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 32–36) przywołuje fragment artykułu prasowego, w którym mowa o tytule tej powieści M. Szwai, nawiązującym do tytułu utworu Jane Austen.

PŻ: „Zakątek Kłapouchego” (Alan Alexander Milne, *Kubuś Puchatek*, 1926, przeł. Irena Tuwim)

K: Kłapouchy to osioł, jeden z bohaterów powieści Alana Alexandra Milne’a. Kłapouchego charakteryzuje wrodzony pesymizm. Słowo *zakątek* jest bodźcem do przywołania kolokacji *zakątek Kłapouchego*, a nastrój tego zakątka nie odbiega od atmosfery cmentarza, na którym pracuje Michalina.

Literatura kanadyjska

- (33) C: Jeśli rzeczywiście wszyscy wrócili grzecznie do rzeczywistości i ma być jak dawniej, to ona, Nika, wpadnie w jakąś otchłań rozpaczy, zupełnie jak Ania z Zielonego Wzgórza. Tak, to chyba Ania wpadała w otchłań rozpaczy. O nie! W nic takiego wpadać nie będziemy. Choroby lubią wracać, kiedy im się stworzy sprzyjające warunki. Nie ma lepszych warunków jak załamania i otchłanie rozpaczy. (ZT 20)

PŻ: „Wpadłam w otchłań rozpaczy. Czy pani miałaby ochotę do jedzenia, gdyby pani wpadła w otchłań rozpaczy?” (Lucy Maud Montgomery, *Ania z Zielonego Wzgórza*, 1908, przeł. Rozalia Bernsteinowa, 1912)

PU: lektura do klasy VI

Literatura amerykańska

- (34) C: Ty wiesz, że jak ja miałam operację, to oni pojechali na śniegi Kilimandżaro, a jej wcale nie obchodziło, jak ja się czuję i czy w ogóle żyję. (ZT 260)

PŻ: *Śniegi Kilimandżaro* (tytuł opowiadania Ernesta Hemingway’a, polskie wydanie 1956, przeł. Bronisław Zieliński)

- (35) C: – Jak my z Marianną zabierzemy się za przyjmowanie gości, to już będzie zupełnie „Arszenik i stare koronki” – zachichotała babcia Stasia [...] (S 362)

PŻ: *Arszenik i stare koronki* (Joseph Kesselring, tytuł sztuki teatralnej, 1939, przeł. Antoni Marianowicz i Janusz Minkiewicz)

PU: film amerykański 1944, film hiszpański 1995, film duński 2002, Teatr Telewizji Polskiej

Baśnie

- (36) C: Zdjęła lustro. Starsze od niej kobiety miewają romanse. No, miewają i co z tego? Ona już wyszła z wprawy! Kiedy ostatnio...

– Lustreczko, powiedz przecie... Mama, masz gościa. (R 316)

PŻ: „Lustreczko, lustreczko, powiedz przecie: kto jest najpiękniejszy na świecie?” (*Królowna Śnieżka*)

- (37) C: – A czemu masz taki grobowy głos, siostrzyczko? – zapytał figlarnie Atanazy, niczym nowe wcielenie Czerwonego Kapturka. (R 76)

PŻ: „Babciu, czemu masz takie duże zęby?” (*Czerwony Kapturek*)

II. Piosenki

Piosenki polskie

- (38) C: – Witaj, salo konferencyjno! – zaintonował Michał Grapś na melodię „Witaj, majowa jutrzeńko”. (P 166)
PŻ: „Witaj, majowa jutrzeńko” (Rajnold Suchodolski, *Bard oswobodzonej Polski*, 1831)
- (39) C: [...] zastukał do nas, jak jaki ułan, w okienną szybę [...] (S 278)
PŻ: „Przybyli ułani pod okienko, pukają, wołają: puść panienko” (Feliks Gwiżdż, *Piosenka czwartego szwadronu*, ok. 1912)
- (40) C: Grupa facetów po siedemdziesiątce i kobitek-emerytek, zamierzających [...] jeździć na koniach, bo to wszystko jakiś klub miłośników kawalerii (chyba przedwojennej!), niedostatecznie bogatych, żeby posiadać własne konie. Hej, hej, ułani, malowane dzieci. (S 222)
PŻ: „Hej, hej, ułani, Malowane dzieci” (Anonim, Ułani, ułani to są piękne pani, ok. 1913)
- (41) C: – To pan jest Orłę? Lwowskie dziecko? W dzień deszczowy i ponury? (G 196)⁸
PŻ: „W dzień deszczowy i ponury z Cytadeli idą z góry, szeregi lwowskie dzieci idą tułać się po świecie” (Anonim, *W dzień deszczowy i ponury*, 1914)
- (42) C: A teraz: lance do boju, szable w dłoń – na początek waszego pierwszego spotkania bez starego rotmistrza – wypijcie po naszemu zdrowie konia! (S 27)
PŻ: „Szable do boju, lance w dłoń” (Anonim, *Szable do boju, lance w dłoń, żurawiejka kawaleryjska*, ok. 1920)
- (43) C: Przekwitasz jak ta jesienna róża, róża smutna, herbaciana, której nikt już nie zmienia wody w wazonie... (R 308)
PŻ: „Jesienne róże, róże smutne, herbaciane” (Andrzej Włast (Gustaw Bamritter), *Jesienne róże*, 1932)
- (44) Wszystkich tych panów łączyło jedno: zakochiwali się i zabierali ją do pałacu bram. (ZR 45–46)
PŻ: „I zabierze ją jako żonę swą aż do pałacu bram” (Andrzej Włast (Gustaw Bamritter), *Rebeka*, 1933)
- (45) – O kurde – wyrwało się z młodej piersi niewidzialnego Donata. (P 301)
PŻ: „Z młodej piersi się wyrwało w wielkim bólu i rozterce” (Michał Zieliński, *Serce w plecaku*, 1933)
- (46) Miłość ci wszystko wybaczy. To znaczy Firlejowi. (K 313)

⁸ Piosenka upamiętnia wymarsz ze Lwowa na Warszawę oddziału wojska austriackiego skierowanego do walki przeciw Rosji 23 VIII 1914.

- PŻ: „Miłość ci wszystko wybaczy” (Julian Tuwim (pseudonim Oldlen), *Miłość ci wszystko wybaczy*, 1933)⁹
PU: wykonanie: Hanka Ordonówna, film *Szpieg w masce* 1933, reż Mieczysław Krawicz
- (47) C: – Ta ostania gołonka – zamruczał melodyjnie, lekko fałszując. – Więc nie żałuj jej dla mnie... Spójrzij czule dziś na mnie ostatni raaaz... (M 142)
PŻ: „To ostatnia niedziela, więc nie żałuj jej dla mnie, spójrzij czule dziś na mnie ostatni raz” (Zenon Friedwald, *Ostatnia niedziela*, 1936)
- (48) C: Grupa facetów po siedemdziesiątce i kobitek-emerytek, zamierzających zdobywać góry i młodą (???) piersią wchłaniać wiatr, czy jakoś tak. I prężnymi stopy deptać chmury. (S 222)
PŻ: „Jak dobrze nam zdobywać góry i młodą piersią wchłaniać wiatr, Prężnymi stopy deptać chmury” (piosenka harcerska *Jak dobrze nam zdobywać góry*, okres międzywojenny)
- (49) C: Postanowił jednak, że po prostu kupi bilet i będzie sobie zwiedzał, starając się trzymać jak najdalej od wrzeszczącej Przyszłości Narodu. (N 22)
PŻ: „Myśmy przyszłością narodu” (pieśń marszowa *Myśmy przyszłością narodu*, Anonim, okres międzywojenny)
- (50) C: Do seksu to niech sobie znajdzie malowaną lalę, najlepiej koło dwudziestki. (R 313)
PŻ: „Malowana lala” (Andrzej Bianusz, *Malowana lala*, 1963)
- (51) C: Akwen, w którym nocowali, okazał się rano bardzo przyjemną mariną, w której stało na bojach sporo katamaranów, po kolei teraz odpływających w siną dal. Dla porządku – dal nie była tu wcale sina, tylko błękitnoszmaragdowa. (ZT 244)
PŻ: „To dla kochasia, który odszedł w siną dal” (Bogusław Choiński, Jan Gałkowski, *W siną dal*, 1965)
- (52) C: Ten jeden, co się z tobą włóczy po nocach. (AK 127)
PŻ: „Ty, co się włóczysz po nocach” (Tadeusz Chyła, *Ballada o kniaziu Drep-taku*, 1966)
- (53) C: A one, całe w skowronkach, popędziły do mojej kuchni. (J 246)
PŻ: „Cała jesteś w skowronkach” (Leszek Aleksander Moczulski, *Cała jesteś w skowronkach*, 1968)
PU: piosenka w repertuarze zespołu „Skaldowie”
- (54) C: – Nie patrz na nas takim wzrokiem – poprosił Wiktor, wypuszczając mnie z braterskiego objęcia. – Jesteśmy niewinni. (S 221)
PŻ: „Nigdy więcej nie patrz na mnie takim wzrokiem” (Andrzej Tylczyński, *Nigdy więcej*, ok. 1970)
- (55) C: Oczywiście, jak już ci przejdzie tupot białych mew. (J 238)

⁹ Por. D. Połowniak-Wawrzonek 2010: 59–61.

- PŻ: „Tupot białych mew” (Wojciech Młynarski, *Tupot białych mew*, ok. 1970)¹⁰
- (56) C: Wtedy miał jeszcze złudzenie, że w jego małżeństwie wszystko da się naprawić. Oj naiwny, naiwny, naiwny... jak dziecko we mgle, jak Goliat na pchle... choć w intencjach to w zasadzie pozytywny... (N 49–50)¹¹
- PŻ: „Oj, naiwny, naiwny, naiwny, Jak dziecko we mgle, Jak goliat na pchle, [...] Choć w intencjach To w zasadzie pozytywny” (Jan Kaczmarek, *Oj, naiwny*, ok. 1970)
- (57) C: Popędziłam do Geanta, napchałam do wózka mięsa, zieleniny, trochę serków. Czego ja się boję, głupia! Zrobię po prostu coś smacznego. (N 243)
- PŻ: „Czego się boisz, głupia” (Jan Kaczmarek, Małgorzata Cholewa, *Czego się boisz, głupia*, ok. 1970)
- (58) C: – Tobie to się marzy co najwyżej kurna chata [...]
- Kurna chata, proszę bardzo. Tylko żeby w tej kurnej chacie była jakaś fajna rodzina [...]
- (N 50)
- PŻ: „A mnie się marzy kurna chata” (Jan Kaczmarek, *A mnie się marzy kurna chata*, 1971)
- (59) C: – Mikołaj, ty bierzesz pod uwagę, ile ja mam lat?
– Najtrudniejszy pierwszy raz – zanucił nieco fałszywie. (K 75)
- PŻ: „Najtrudniejszy pierwszy krok” (Lech Konopiński, *Najtrudniejszy pierwszy krok*, 1974)
- (60) C: Wiem, że kilka dni temu uciekł od rodziców, pojechał do Poznania i tam w panice wsiadł do pociągu byle jakiego, nie mając pojęcia, dokąd jedzie. (AK 193)
- PŻ: „Wsiadł do pociągu byle jakiego” (Magda Czapińska, *Remedium*, 1978)¹²
- (61) C: – No, jest pani redaktor – powiedział operator Pawełek, podnosząc artystycznie lewą brew. – A my już trzecią kawę pijemy całkiem spokojnie. (ZS 8)
- PŻ: „Całkiem spokojnie wypiję trzecią kawę” (Jacek Cygan, Jerzy Filar, *Za szybką*, 1980)
- K: Odezwanie Pawełka jest tu wyrzutem wobec spóźnionej Wiki.
- (62) C: Był to dzień strasznie długi i nienormalnie emocjonujący, a teraz należy jej się odpoczynek, relaks, odrobina mężczyzny na co dzień, lalala! (ZT 135)
- PŻ: „Odrobina mężczyzny na co dzień” (Jeremi Przybora, *Odrobina mężczyzny na co dzień*)¹³
- (63) C: Inaczej żegnaj, kotku, możemy pozostać przyjaciółmi, ale tylko na dystans. (G 135)
- PŻ: „Żegnaj, kotku” (Jeremi Przybora, *Żegnaj, kotku*, 1995)

¹⁰ Komentarz znajdziemy u D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 142–144).

¹¹ Autor nawiązał w tekście tej piosenki do tytułu zbioru felietonów Tadeusza Żeleńskiego-Boya z 1929 roku *Pijane dziecko we mgle*.

¹² Prasowe modyfikacje zwrotu są zebrane w pracy D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 149–150).

¹³ D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 163) sądzi, że ta piosenka stała się już podstawą struktury *odrobina kogoś a. czegoś na co dzień*.

- (64) C: Chcę mieć z tobą stado dzieci. Sto czterdzieści troje i mów mi Wirgiliusz. (ZR 60)
PŻ: „Ojciec Wirgiliusz uczył dzieci swoje, A miał ich wszystkich sto dwadzieścia troje” (*Ojciec Wirgiliusz*, prawdopodobnie z zabaw żakowskich, SS 814)
- (65) C: No to co, chłopcy, dziewczęta? Karuzela czeka, wzywa nas z daleka... idziemy w to? (G 315)
PŻ: „Chłopcy, dziewczęta, dalej spieszmy się! Karuzela czeka, wzywa nas z daleka” (piosenka dziecięca)
- (66) C: Postanowiono zasadniczo trzymać się razem, chyba żeby młodzież chciała trochę pokowboić, to wtedy można będzie nawet przenieść Marcelę z Krzysią na chwilę na „Shanty” albo na łód, Alinę ewentualnie też i wypłynąć na jakiś szerszy kawałek Atlantyku. (ZT 243–244)
PŻ: „Chciałem sobie pokowboić, a tu trzeba krowy doić” (*Bieszczady*, piosenka turystyczna)

Piosenka francuska

- (67) C: Nie uznawała żadnych kompromisów. Interesował ją wyłącznie tryumf albo zgon. (M 55)
PŻ: „Powstań, Polsko, krusz kajdany, dziś twój tryumf albo zgon” (Kazimierz Delavigne, *La Varsoivienne*, 1830, przeł. Karol Sienkiewicz, *Warszawianka. Z Kazimierza Delavigne*)
PU: „Powstań, Polsko, skrusz kajdany, dziś twój tryumf albo zgon” (Stanisław Wyspiański, *Warszawianka*, 1898)

Piosenki rosyjskie

- (68) C: Toczyliśmy przy tym rozmowy na tematy coraz bardziej ogólne. Kiedy doszliśmy do platońskiej koncepcji szczęścia, czułam bardzo wyraźnie, że nie ma przede mną granic ni kordonów i że bramy sukcesu stoją przede mną otworem. (J 83)
PŻ: „Nie zna granic ni kordonów pieśni zew” (kompozytor Nowikow, *Na-przód młodzieży świata*, 1947)
PU: hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej
- (69) C: Pewnie poszli z powrotem na koniec padoków, pod jarzębinę czerwoną. (S 221)
PŻ: „Jarzębino czerwona, któremu serce dać” (Anna Jakowska, *Jarzębina czerwona*)
PU: piosenka w repertuarze Sławy Przybylskiej
- (70) C: Chciałabym, żeby w miarę szybko zrozumiała, że co było, nie wróci... i szaty rozdzierać by próżno, jak powiada Okudźawa. (AK 136)
PŻ: „Co było, nie wróci... i szaty rozdzierać by próżno” (Bułat Okudźawa, *Aleksandr Siergiejewicz Puszkina*, przeł. Witold Dąbrowski)

III. Filmy

Filmy polskie

- (71) C: Wszystkich zaś lokatorów przyprawiało o wściekłość, bowiem łazienka po Robercie wyglądała zazwyczaj jak krajobraz po bitwie. (R 140)
 PŻ: *Krajobraz po bitwie* (tytuł filmu z 1970 r., reż. Andrzej Wajda, na podstawie opowiadań Tadeusza Borowskiego)
- (72) C: Poniedziałek. Mówiłam, że nie lubię. (J 88)
 PŻ: *Nie lubię poniedziałku* (tytuł filmu z 1971 r., reż. Tadeusz Chmielewski)
- (73) C: Teraz już nie ma mocnych. (S 212)
 PŻ: *Nie ma mocnych* (tytuł filmu z 1971 r., reż. Sylwester Chęciński)
- (74) C: A ja tu patrzę – zajeżdża małe i paskudne cinquecento i całkiem spokojnie wysiada z niego mroczny przedmiot pożądania mojej kochanej Luli, czyli przystojny brunet popołudniową porą. (S 81)
 PŻ: *Brunet wieczorową porą* (tytuł filmu z 1976 r., reż. Stanisław Bareja)
 K: *Pora wieczorowa* została zastąpiona przez *popołudniową*, zgodnie z rozwojem powieściowej akcji.
- (75) C: Więc teraz jako twoja rodzina oczekujemy od ciebie podjęcia męskiej decyzji i przecięcia tego węzła... jak mu było, Lula? Temu węzłu?
 – Oczko mu się odlepiło, temu misiu – mruknęła Lula. – Węzeł był gordyjski. (S 198)
 PŻ: „Oczko mu się odlepiło, temu misiu” (cytat z filmu *Miś* z 1980 r., reż. Stanisław Bareja)
 K: W tym wypadku błędna forma celownika *węzłu* zamiast *węzłowi* przypomina bohaterce taki sam błąd popełniony przez postać z filmu *Miś*.
- (76) C: – Panie Stefanie! Nie ma pan obowiązku być człowiekiem ze stali. (G 200)
 PŻ: *Człowiek z żelaza* (tytuł filmu z 1981 r., reż. Andrzej Wajda)¹⁴
- (77) C: Ledwo dopadłam toalety i zamknęłam się w niej na zatrzask, popłynęły ze mnie łzy jak mała, ale bardzo wydajna Niagara. [...] Chłopaki nie płaczą. A moi koledzy kochani zawsze mówili: ty nie jesteś żadna dama, ty jesteś kolega z pracy. (ZS 151–152)
 PŻ: *Chłopaki nie płaczą* (tytuł filmu z 2000 r., reż. Olaf Lubaszenko)¹⁵

¹⁴ To wyrażenie omawia D. Połowniak-Wawrzonek (2012: 70–72).

¹⁵ D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 218) za źródło tego połączenia uważa tytuł piosenki zespołu T. Love. Ponieważ jednak M. Szwaia w innym miejscu wskazuje film, więc to film, a nie piosenkę uznałam za źródło cytatu (– O czym ty do mnie rozmawiasz dziecko? – zapytała cytatem z naszego ulubionego filmu pod tytułem „Chłopaki nie płaczą” (S 34)).

Film duński

(78) C: Biedna Lula od rana kombinowała jak koń pod górę, żeby im zrobić delikatną i nietuczającą ucztę Babette (był taki film, świetny po prostu [...]) (S 385)

PŻ: *Uczta Babette* (tytuł filmu w reżyserii i ze scenariuszem Gabriela Axela z 1987 r., ekranizacja opowiadania Karen Blixen)

Film hiszpański

C 74 (też S 258, ZR 104)

PŻ: tytuł filmu *Mroczny przedmiot pożądania* (1977) w reżyserii Louisa Buñuela, którego scenariusz oparto na powieści *La femme et le pantin* Pierre'a Louisa.

Film angielski

(79) C: [...] może mógłby mi pan pokazać te wszystkie maszyny latające? (J 94)

PŻ: *Ci wspaniali mężczyźni na swych latających maszynach* (tytuł filmu z 1965 r., reż. Ken Annakin)

Film angielsko-francusko-włoski

(80) C: [...] ci rybacy, ci wspaniali mężczyźni na swoich pływających gruchotach. (ZS 118)

PŻ: *Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalejących gruchotach* (tytuł filmu z 1969 r., reż. Ken Annakin)

Film angielsko-amerykański

Tylko dla orłów (C 7, tam też PŻ)

Filmy amerykańskie

(81) C: Hyundai był strasznie ubłocony z wierzchu, a na masce z przodu miał wypisane dużymi literami „brudny Harry”. (J 57)

PŻ: *Brudny Harry* (tytuł filmu z 1971 r., reż. Don Siegel)

(82) C: Jona, niech Moc będzie z Tobą. (AK 21)

PŻ: „Niech Moc będzie z Tobą” (pozdrowienie z cyklu filmowego *Gwiezdne wojny*, 6 części, 1977–2005, reż. George Lucas)¹⁶

(83) C: [...] pozwól panie, to jest pani Adela Brzostowska, znakomita śpiewaczka. Pani dyrektor Proszkowska z Rzeszowa, przyjechała na nasz wspólny program, żeby zobaczyć, jak to się robi w Chicago, cha, cha. (AW 176)

PŻ: *Jak to się robi w Chicago* (tytuł filmu z 1986 r., reż. John Irvin)

¹⁶ Wielką popularność tego cytatu filmowego pokazuje D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 101, 106–109).

- (84) C: – [...] Jakaś wycieczka? – Misja, pani Rózo. Mission impossible. (DB 170)
PŻ: *Mission: Impossible* (tytuł filmu z 1996 r., reż. Brian De Palma)

IV. Radio (tytuły audycji)

- (85) C: Tylko, że tam podobno załoga nic nie musi robić, bo łódka jest na guziki. Rozumie pani, kapitan naciska, a żagle same się stawiają. Nowoczesność w domu i zagrodzie. (ZT 201, też AK 14, AW 142, R 158)
PŻ: *Nowoczesność w domu i zagrodzie* (okres PRL)
K: Tu jako komentarz zacytuję „Poradnik internauty” Pawła Wimmera (wpis z 20.01.2010): „*Nowoczesność w domu i zagrodzie* – młodszym czytelnikom nic to pewnie nie mówi, zaś wapniaki pamiętają zapewne jeszcze radiowe pogadanki za głębokiej komuny”.
- (86) C: Ahoj, przygodo! Kiedy mieszkał w Polsce, słyszał coś takiego w radiu. Ahoj, przygodo! Jakaś audycja w Trójce.
PŻ: *Ahoj, przygodo!* (tytuł programu radiowego w okresie PRL)

V. Telewizja (4 seriale i 3 tytuły programów)

Stawka większa niż życie (C 8, tam też PŻ)

- (87) C: Ewa nie ma pojęcia, że zawisły nad nią czarne chmury spisku uknutego przez jej wiernego męża i młodą przyjaciółkę. (S 258)
PŻ: *Czarne chmury* (tytuł serialu z 1973 r., reż. Andrzej Konic)
- (88) C: Nieco ryzykowne, ale niech wam będzie, pomysłowe Dobromirki. (P 184)
PŻ: *Pomysłowy Dobromir* (tytuł serialu dla dzieci z lat 1973–1975, reż. Roman Huszczo)
- (89) C: Łazienka w lofcie była chyba jedną z największych łazienek nowoczesnej Europy, a właściwie ogromnym pokojem kąpielowym, którego okno wychodziło na tyły dawnej fabryczki. (G 36)
PŻ: *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* (tytuł serialu z lat 1979–1981, reż. Jerzy Sztwiertnia)
K: 13 odcinków pokazuje walkę Polaków z germanizacją w Wielkopolsce w latach 1815–1918. Wydaje się, że jest to tylko gra słów: przymiotnik w stopniu najwyższym: *największych – najdłuższa*, a człon *nowoczesnej Europy* zachowany bez zmiany.
- (90) C: A wy sobie róbta, co chceta. (M 120)
PŻ: *Róbta, co chceta, czyli rockandrollowa jazda bez trzymanki* (tytuł programu Jerzego Owsiaaka z lat 1991–1994)¹⁷

¹⁷ Omówienie tego połączenia: D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 362–363).

(91) C: Niech z dzieci wyrastają gwiazdy. Od przedszkola do Opola, wszyscy mamy szansę na sukces. I śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej¹⁸. (DK 91)

PŻ: *Od przedszkola do Opola* (tytuł programu Jolanty Mąkosy i Barbary Skarżyńskiej z lat 1995–2007); *Szansa na sukces* (tytuł programu Elżbiety Skrętkowskiej z lat 1993–2012)¹⁹; *Śpiewać każdy może* (tytuł konkursu piosenkarckiego odbywającego się od ponad 30 lat w Krakowie)

VI. Historia i polityka

Polska

(92) C: Nie mogę całe życie mieszkać u pani Lili... Ona mnie żywi... – i broni... – Ach, żywią i bronią! Sasza, ty wiesz, że dopiero teraz do mnie to dotarło? Zawsze zastanawiałam się, co to jest żywia! Bronią się walczy, a żywią... o kurczę! (ZR 335)

PŻ: *Żywią i bronią* (napis na sztandarze ofiarowanym kosynierom kościuszkowskim przez wojewodzinę brzesko-litewską z Kleistów Tadeuszową Zygbergową w 1794 r.)

(93) C: – Prowadź, wodzu! (M 292)

PŻ: *Wodzu, prowadź nas na Kowno!* (okrzyki pod adresem Edwarda Śmigłego-Rydza wznoszone podczas demonstracji antylitewskich w marcu 1938)

(94) C: – Tu już nic nie pomoże – szepnęła szeptem scenicznym żmijowata Renatka. – Pomożecie? Pomożemy! – zacytowała szybciutko Basia, najwyraźniej chcąc zatuszować wrażenie po Renacie. (J 58)

PŻ: „– No więc jak – pomożecie? – Pomożemy!” (nowy sekretarz KC PZPR Edward Gierek spytał zebranych na wiecu w Gdańsku 25 I 1971 i usłyszał taką odpowiedź)²⁰

(95) C: – No, Klaruniu, masz dom, masz pracownię, masz psa, to już jesteś całkiem samodzielna, samorządna i niezależna – powiedziała babcia Hania [...]

– Samorządna, samodzielna i co? Czemu tak?

– Aaa, tak się kiedyś mówiło, w czasach naszej sławnej rewolucji... (M 284, też P 226, ZS 288, ZT 203)

¹⁸ To zdanie jest cytatem z piosenki ze słowami Jonasza Kofty, która zrobiła furorę w 1977 r. na festiwalu piosenki polskiej w Opolu w wykonaniu Jerzego Stuhra. Z powieściowego kontekstu jednak wynika, że chodzi o nazwę konkursu, będącą pierwszą częścią tego cytatu. Ponadto piosenka w tymże wykonaniu weszła do filmu *Wodzirej* w reż. Feliksa Falka, 1978. Karierę tego połączenia w polszczyźnie pokazuje D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 56–59).

¹⁹ Pisz o tym D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 350–351).

²⁰ Komentarz znajdziemy w pracy D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 248–250).

PŻ: *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”* (Nazwa pierwszego wolnego związku zawodowego, 1980)

K: Nazwa ta służy tu do określenia sytuacji życiowej Klary, która wychowana w Bretanii, dopiero zaczyna życie w Polsce – kraju swych rodziców. Dlatego nie zna tego określenia.

- (96) C: Emilkę zabiję w końcu, będę musiała to zrobić, nie chcę, ale będę musiała! (S 304)

PŻ: „Nie chcę być prezydentem. Będę musiał być prezydentem” (Lech Wałęsa, 1990)²¹

Ponadto *jak Polak z Polakiem* (C 10).

Rzym

- (97) C: Przed kwadransem zaś odezwał się w charakterze radosnej niespodzianki Marcin Mokrzycki, kapitan-porucznik, i oznajmił, iż jest u bram. To znaczy, dojeżdża do Goleniowa. (ZT 95)

PŻ: „Hannibal u bram” (okrzyk trwogi Rzymian po zwycięstwie Hannibala pod Kannami, 216 p.n.e.)

Anglia

- (98) C: – Muszę cię o coś prosić, Eulalio. – Bratowa przenigdy nie zhańbiłaby się użyciem rodzinnego zdrobnienia, które uważała za okropnie infantylnie (poniekąd słusznie, ale niech się wstydzi, kto o tym źle myśli...). (R 74)

PŻ: „Hańba temu, kto widzi w tym coś złego” (król Anglii Edward III, ok. 1344, ustanawiając order Podwiązki)

Francja

- (99) C: Zaczęłam jej machać rękami przed nosem i mówię: „Dworek Rotmistrza to ja”. Zupełnie jak Ludwik XIV, czy który tam. (S 72)

PŻ: „Państwo to ja” (król Francji Ludwik XIV, 1655)

- (100) C: A doprawdy – czterdzieści wieków patrzy na nas z wysokości fikuśnych loczków na głowie pani baronowej! Albo coś koło tego. Jak powiedział Napoleon. Albo ktoś inny. (S 149)

PŻ: „Żołnierze, pamiętajcie, że ze szczytów tych piramid czterdzieści wieków patrzy na was” (Napoleon Bonaparte, w przeddzień bitwy pod piramidami, w rozkazie dziennym do Armii Egiptu, 21 VII 1798)

- (101) C: Do Australii jeszcze byłoby nieźle, bo daleko, ale po pierwsze nie mamy armat, czyli nie miałabym pieniędzy na podróż. (S 225)

PŻ: „Po pierwsze – nie mamy armat” (władze pewnego miasteczka, usprawiedliwiają się, że nie witają cesarza Napoleona salwami, 1804–1814)

²¹ Modyfikacje tego powiedzenia przedstawia D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 276–277).

Niemcy

(102) C: Babcia nauczyła ją gotować, więc niebawem będzie z niej prawdziwy ideał: dzieci i kuchnia... no, do kościoła niezbyt często chodzi cała rodzina, więc i jej można wybaczyć brak gorliwości chrześcijańskiej. (M 196)

PŻ: „Kościół, dzieci, kuchnia” (cesarz Niemiec Wilhelm II o zadaniach życiowych kobiet, 1888–1918)

Chiny

(103) C: Wygląda na to, że Marysin stanie się wsią agroturystyczną! Kiedy Ania Szczepankowa przyszła do nas, żeby nas lojalnie zawiadomić o nowych koncepcjach w łonie wsi, w pierwszej chwili pomyślałam, że po co nam konkurencja. Ale zaraz potem doszłam do wniosku, że w jedności siła, będziemy mieli większe możliwości reklamy, kontaktów, takich tam rzeczy. Niech kwitnie sto kwiatów. Tak mówił nasz profesor na trzecim roku, ale nie wiem, czy to sam wymyślił, czy z czegoś zacytował. (S 364, też 60)

PŻ: „Niech rozwija się sto kwiatów, niech sto szkół ze sobą rywalizuje” (Mao Tse-tung, 1956)

K: Jest to zachęta do rywalizacji, do której stają bohaterowie *Statecznej i postrzelonej*.

VII. Filozofia

(104) C: – Jak się dobrze najem, kochani – oświadczył – a jeszcze i dobrze popiję, a jeszcze mam koło siebie osoby życzliwe, a jeszcze umiejące słuchać muzyki, to po prostu nachodzi mnie taki kategoryczny imperatyw, żeby grać! (J 350)

PŻ: „Kategoryczny imperatyw” (Immanuel Kant, *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten*, 1785)

(105) C: Połowa jej umysłu wciąż była przy tych dzieciach, druga połowa, ta od architektury, chłonęła urok gotyckiego wnętrza i pięknego gwiazdzonego sklepienia. Niebo gwiazdzone nade mną, a co z prawem moralnym, to już inna historia. (ZR 149)

PŻ: „Niebo gwiazdzone nade mną i prawo moralne we mnie” (Immanuel Kant, *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten*, 1785)

K: Anita – architekt, zwiedzając katedrę św. Jana w Warszawie, nazywa w myśli rodzaj oglądanego sklepienia. Słowo *gwiazdzisty* przywołuje z pamięci znany cytat z Kanta. Druga część cytatu nie jest miła bohaterce, która właśnie przeżywa rozterki natury moralnej.

VIII. Literaturoznawstwo

(106) C: Jaga nie tak dawno miała okres burzy i naporu, zawaliła pierwszą klasę, nienawidziła mnie jak zarazy i chyba sama nie wiedziała, na jakim świecie żyje. (ZT 108, też 188)

PŻ: *Okres burzy i naporu* (okres literacki w Niemczech, po 1776)

K: *Burza i napór* jest tytułem dramatu Maximiliana von Klingera (1776). Sam tytuł został stworzony przez Christopha Kaufmanna. Wyrażenie *okres burzy i naporu* przyjęło się jako nazwa okresu literackiego w Niemczech (SS 325). Przeniesienie tej nazwy na okres życia nastolatki podkreśla jego buntowniczy charakter.

IX. Malarstwo

(107) C: Agnieszka wrzuciła pościel na półkę i opuściła górne łóżko, tworząc wygodną kanapę. Wśród licznych okrzyków zachwytu oddaliła się w kierunku przedziału konduktora, nabyć u niego poranną kawę. Kiedy wróciła, ona z kolei wydała kilka okrzyków. Pani Róża wydobyła nie wiadomo skąd misterne krusze rogaliki z różą, foremne paszteciki drożdżowe z kapustą, małe kanapeczki z serkiem oraz kilka kabanosów i jajek na twardo.

– Śniadanie na trawie – oznajmiła, szalenie zadowolona. (DB 196)

PŻ: *Śniadanie na trawie* (tytuł obrazu Édouarda Maneta, 1863)

K: Dlaczego pani Róża przywołuje tytuł obrazu w wagonie sypialnym? Po pierwsze – sam wyraz *śniadanie* może wywoływać z pamięci ciąg dalszy *na trawie*. Po drugie – sytuacja spożywania śniadania w przedziale kolejowym przez swą nietypowość przypomina równie nietypową sytuację – posiłek na trawie. Trzecią nicią łączącą powieściową scenę ze sceną z obrazu jest obecność w obu dwóch postaci kobiecych.

Na koniec refleksja na temat pamięci. W roku 2014 ukazała się książka Marty Wójcickiej *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*. Pamięć zbiorowa została tam uznana za pojęcie nadrzędne, a podrzędne wobec niego są: pamięć społeczna, pokoleniowa, środowiskowa, zawodowa, rodzinna (Wójcicka 2014: 20). Przypuszczam, że większość reproduktów Monika Szwaja przywoływała z pamięci. Pisarka urodziła się w 1949 roku, a ja – badaczka jej języka – w 1950. Mamy więc wspólną pamięć pokoleniową. Obie ukończyłyśmy polonistykę, więc łączy nas pamięć zawodowa. Myślę, że dlatego bez trudu wyłuskiwałam z piętnastu powieści znane mi reprodukt. Można teraz postawić dwa pytania: 1. Czy zestaw reproduktów byłby inny w twórczości kogoś z innego pokolenia?, 2. Czy badacz reprezentujący inne pokolenie niż

pisarz przez niego badany może dostrzec wszystkie reprodukty w jego twórczości? Żeby na nie odpowiedzieć, należałoby przeprowadzić kolejne badania.

Wykaz skrótów

- KC – P. Hertz, W. Kopaliński, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, Warszawa 1975.
SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I 1958, t. VI 1964, t. VII 1965, Warszawa.
SM – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
SS – H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990.

Skróty tytułów powieści Moniki Szwai

- AK – *Anioł w kapeluszu*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2013.
AW – *Artystka wędrowna*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2005.
DB – *Dziewice, do boju!*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2008.
DK – *Dom na klifie*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2006.
G – *Gospoia prawie do wszystkiego*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2009.
J – *Jestem nudziarą*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2011 (I wyd. 2003).
K – *Klub mało używanych dziewczyc*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2007.
M – *Matka wszystkich lalek*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2011.
N – *Nie dla mięczaków. Historia krótkiej wolności Piotra V.*, Warszawa: Empik Sp. z o.o., 2011.
P – *Powtórka z morderstwa*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2013 (I wyd. 2006).
R – *Romans na receptę*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2013 (I wyd. 2004).
S – *Stateczna i postrzelona*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2005.
ZR – *Zupa z ryby fugu*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2007.
ZS – *Zapiski stanu poważnego. Powieść dla kobiet. Oraz płci pozostałych*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2004.
ZT – *Zatoka trujących jabłuszek*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2008.

Bibliografia

- Bańkowski A., 2000 – *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I, II, Warszawa.
Bąba S., 2012, [rec.] Dorota Połowniak-Wawrzonek, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce 2010, ss. 399, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 19 (39), z. 1, s. 223–225.

- Chlebda W., 2010, *Reprodukty na warsztacie* (I), [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, red. W. Chlebda, Opole, s. 7–13.
- Ignatowicz-Skowrońska J., 2008, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Szczecin.
- Koziara S., 2005, *Uwagi w sprawie źródeł oraz selekcji zasobu polskich frazeologizmów biblijnych*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” VII, s. 39–49.
- Lewicki A. M., Pajdzińska A., 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307–326.
- Połowniak-Wawrzonek D., 2010, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce.
- Wierzbicka-Piotrowska E., 2010, *Zwrot porozmawiajmy jak Polak z Polakiem przykładem uświadomionego relatywizmu konwersacyjnego*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 345–360.
- Wójcicka M., 2014, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin.

GLOBALIZACJA ODBITA W ZWIERCIADLE OBNOSZONYM PO GOŚCIŃCU

„Powieść jest to zwierciadło, które obnosi się po gościńcu” – takie motto umieścił francuski pisarz Stendhal w swojej powieści *Czerwone i czarne* (w 1830 roku). Chciałabym właśnie tak potraktować powieści wybrane do analizy pod kątem globalizacji. O możliwości traktowania literatury pięknej jako źródła do badań socjolingwistycznych pisał nie tak dawno Bogdan Walczak (2013).

Przedmiotem mojego zainteresowania uczyniłam 15 powieści Moniki Szwai (12 XII 1949–22 XI 2015). Tylko pierwsza jej powieść *Zapiski stanu poważnego* rozgrywa się u schyłku XX wieku. Wszystkie następne – w wieku XXI. Są to powieści dotyczące życia Polaków głównie w Szczecinie, ale niekiedy i u stóp Karkonoszy. Zdarza się, że akcja przenosi się do Warszawy, Krakowa, w Beskidy lub na wybrzeże Bałtyku. Bywa też, że bohaterowie odbywają podróże zagraniczne.

Wydarzenia przedstawione w powieściach są odbiciem tego, co przeżywają Polacy w pierwszych latach trzeciego tysiąclecia. W utworach tych Monika Szwaja porusza wiele zagadnień, które są przedmiotem społecznych dyskusji i sporów ideologicznych. Przedstawia nowe zjawiska, procesy i postawy, nieznanne wcześniej. Oczywiście tym wszystkim nowościom towarzyszą nowe słowa. Dlatego uznałam, że te powieści, wydane w latach 2003–2013, mogą stanowić dobry materiał do badania zjawiska globalizacji, obecnego współcześnie w Polsce i w innych krajach.

Globalizacja jest zjawiskiem ogólnoświatowym. Jeśli chodzi o Polskę, to przyspieszyły ją dwa wydarzenia: zmiana ustroju politycznego w 1989 roku i przystąpienie do Unii Europejskiej w roku 2004. Pociągnęły one za sobą nową postać gospodarki, nowe mody w dziedzinie stroju, wypoczynku, sportu, turystyki, stylu życia, jedzenia i picia. Ponadto – przemożną dominację języka angielskiego, a także two-

rzenie nowych polskich słów według wzorców angielskich (np. zdrobnienia imion). O globalizacji świadczy też niezwykle rozwój środków służących komunikacji na odległość (komputery z Internetem w coraz to nowej postaci, telefony komórkowe z coraz nowymi funkcjami).

W dalszej części artykułu pragnę przedstawić wybrane aspekty życia współczesnych Polaków odbite w zwierciadle obnoszonym po polskim gościńcu przez Monikę Szwałę. Pisarka należała do pokolenia, które większość życia przeżyło w PRL. Inaczej więc widzi i odbiera to wszystko, co pojawiło się po 1989 roku, i co dla młodych Polaków jest po prostu zwyczajne. Również niektórzy powieściowi bohaterowie pamiętają dawne formy życia i dziwią się temu, co nowe. Obecnie mogą nawet żeglować po Morzu Karaibskim, co jest tematem jednej powieści (*Zatoka trujących jabłuszek*). Nie zapomnieli jednak o wcześniejszym zamknięciu granic Polski:

Torem wodnym płynął statek, który z tej odległości wydał się jej niewielki – za kilka godzin osiągnie Świnoujście i wypłynie na morze. Maria poczuła magię tych wszystkich miejsc, będących drogą na morza i oceany. Kiedyś niełatwo było na ten świat się wydostać, teraz nie przedstawiało to najmniejszych trudności, lecz magia okna na świat pozostała. (G 191)¹

Z moim nieboszczykiem mężem byliśmy raz w życiu na wczasach zagranicznych, właśnie na Węgrzech. To był wtedy wielki świat. (G 70)

Wszelkie zmiany, jakie nastąpiły w Polsce po 1989, a zwłaszcza po 2004 roku, mają charakter globalny. Kraj nasz, będąc częścią Unii Europejskiej, przyjmuje stopniowo prawa, normy, przepisy i praktyki panujące we wszystkich krajach członkowskich. W ten sposób upodobniamy się do innych. Dlatego nowości, między innymi pokazywane w powieściach Moniki Szwał, są w większości dowodem na postępującą globalizację świata, a przynajmniej – Europy.

Przegląd rozpocznę od nowości ekonomicznych. Niektórzy pamiętają, a inni słyszeli o tym, że w ustroju socjalistycznym większość przedsiębiorstw należała do państwa. Ci nieliczni, którzy prowadzili własne interesy, nazywani byli *prywatną inicjatywą*, *prywatniarzami*, a jeśli zajmowali się ogrodnictwem – *badylarzami*. Były to określenia nieprzychylnie. Po prywatyzacji i po wzięciu przez Polaków swego losu we własne ręce, pojawiła się nowa kategoria ludzi – biznesmeni. Jak ich przedstawia Szwał?

Biznesmeni działają na granicy prawa. Oto, co mówi dyrektorka liceum o jednym z uczniów: „Rodziców ma strasznych, tato jest chachmęt i przekręciarz, to znaczy, przepraszam, biznesmen, a mamunia idiotka” (K 161). Tytuł artykułu w gazecie, przytaczany w innej powieści: „*Biznesmen czy gangster?*” (ZS 98). Inne cytaty

¹ Wykaz skrótów tytułów powieści Moniki Szwał jest umieszczony na końcu artykułu.

wskazujące na podobieństwo tych kategorii ludzi: „Być może trafi się pani jakiś nowobogacki biznesmen, albo może gangster...” (S 41); „Biznesmeni albo gangsterzy” (S 206).

Biznesmeni są znaczącą siłą lokalnej społeczności:

[...] na ogrodowe przyjętka latem wpadało ze czterdzieści osób ze ścisłej czołówki biznesowej i politycznej Szczecina. (K 86)

[...] firma rozrosła się, zaczęła dawać zupełnie przyzwoite zyski, a nawet przyniosła Piotrowi prestiżową nagrodę przyznawaną przez biznesowe tuzy najbardziej obiecującym małym firmom w kraju. (N 9)

Atrybutem biznesmena jest bogactwo:

[...] pławiła się w satysfakcji ze znalezienia się na liście dziesięciu najbogatszych biznesmenów w regionie. (DK 42)

Biznesmena można poznać po wyglądzie:

Do pokoju wszedł w tym momencie wysoki przystojniak w wieku ogólnobiznesowym, ubrany ogólnobiznesowo i z najnowszą, zapewne atomową komórką przy uchu. (DB 246)

Biznesmenów nie obowiązują takie zasady, jak wierność małżeńska czy niesięganie po cudzą żonę. Pieniądze pozwalają im zaspakajać erotyczne zachcianki:

Janek wywnioskował, że żona miała bogatego sponsora... tak to się teraz nazywa? Spotykała się z nim dosyć regularnie, podczas kiedy Janek siedział godzinami, dniami i nocami przy swoim komputerze, zarabiając na dom. [...] Sponsor okazał się znanym politykiem i biznesmenem jednocześnie. (S 38)

Kafelkowy biznesmen chętnie zabierał Wirginię na weekendy do luksusowych hoteli nad morzem lub w górach i kiedyś w Sopocie, najzupełniejszym przypadkiem, spotkali dwóch znajomych Kafelkarza (byłby wściekły, gdyby się dowiedział, że dziewczyna tak o nim mówi). (ZR 105)

Pracowała mianowicie jako regularna call girl i żyła obecnie nie z jednego mecenasa, ale z trzech biznesmenów. (G 136)

W powieściach Moniki Szwai występują też kobiety interesu. Nazywane są rozmaicie: *biznesmenka* (DK 119), *bisnesłumen* (ZT 42), *biznesłumenka* (DK 125), *biznesiara* (DK 91). Kobieta prowadząca firmę z wyposażeniem łazienek to *klozetowa bizneswoman* (S 127). Taką kobietę można rozpoznać po elegancji:

Zawsze pani wie, kiedy kobieta jest bisnesłumen? [...] – Świetna fryzura, prawdziwy szyk. I nosi ją pani bardzo ładnie. (ZT 42)

Kobiety sukcesu mają swoje organizacje:

Zaproponowano mi członkostwo w bidabljusi. – Coś ty powiedziała? – zainteresował się ojciec [...] – Baltic-Women-Biznes-Club. Nie mów, Kostek, że wiesz, co to jest – zaśmiała się perliście Izabela. – Ja wiem, tato – mruknął Adam [...] – to są dobroczynne panie. Chodzą do domów dziecka i dają prezenty. [...] Klub Bogatych Biznesmenek. (DK 119)

Dwaj chłopcy wypowiadają się na temat swojej przyszłości. Jednego z nich kusi perspektywa dużych zarobków:

Myśli pani, że ojciec będzie chciał mnie puścić od siebie? On chce, żebym przejął jego biznes, jakieś nieruchomości, straszną kasę na tym trzepie. A ja lubię kasę. (K 94)

Drugi pragnie bardziej twórczej pracy:

– Biznes cię nie pociąga? – Nie bardzo. Fajnie jest pracować z ludźmi, znaczy, dla ludzi, ciocia rozumie, bezpośrednio. Robić coś konkretnego, skonstruować nowy model samochodu albo uczyć w szkole. Albo dostać Nobla z fizyki... na przykład. (AK 278)

Rodzajem biznesu jest przemysł rozrywkowy, zwany *szołbizem*:

W każdym polskim filmie gra ostatnio, chyba ma dobrą passę. Trochę też śpiewa. No, generalnie robi w szołbizie. (K 180)

Na wzór zachodni ważnym elementem działalności są *spotkania biznesowe*:

Ędzi wyglądała tego dnia wyjątkowo pięknie i atrakcyjnie, co pozwalało jej mężowi przypuszczać, że ma jakieś bardzo ważne spotkanie biznesowe natychmiast po tym małżeńskim lunchu. Dla niego samego tak by się nie odrzasnęła. (AK 132)

Czasem te spotkania połączone są ze wspólnymi posiłkami i wtedy mamy *biznes-kawę*: „skrótowo zdawał sprawę z biznes-kawy” (ZR 247) lub *bizneslunch*: „Ja miałem bizneslunch” (S 209). Nie wszystkim odpowiada taka forma działania: „Co to za idiotyczne pomysły, żeby sprawy służbowe załatwiać w knajpie? Od tego jest biuro, a nie jakieś niewydarzone biznes-lancze!” (N 50).

Szwaja notuje też słowo *biznesplan*: „Zaczęłyśmy rozważać przedstawioną propozycję – dosyć nam się nawet spodobała – prawie już układaliśmy biznesplan” (J 23). I wreszcie *biznesowe podejście do sprawy* oznacza ‘podejście ograniczające się do rozliczeń finansowych’:

Ksenia preferowała zdecydowanie biznesowe podejście do sprawy: na początku ich zażyłości próbował jej dawać prezenciki w rodzaju srebrnej bransoletki z bursztynami, ale go wyśmiała. Tylko pieniądze, niemałe i w dolarach albo w euro. (G 135)²

Rodzina zapożyczonego z angielszczyzny wyrazu *biznes* jest najbardziej rozbudowana, ale powieści M. Szwai przynoszą cały szereg innych określeń odnoszących się do nowych form organizacji pracy i nowych ról zawodowych. W większości są to zapożyczenia z języka angielskiego o charakterze internacjonalizmów oraz polskie derywaty utworzone od nich:

body-guard

Pojawili się prezenterzy, cała trójka, w obstawie swoich body-guardów. (ZS 236)³

boss

[...] mieliśmy spotkanie z miejscowymi bossami [...] (ZS 225)

call girl

Wirginia Pultok, osoba niezwykle wymagająca, jeśli chodzi o standardy życiowe, dorabiała sobie mianowicie do ojcowskich dotacji jako regularna call girl. (ZR 104)

casting

Ogłosimy casting na łacinnika. (DB 240)

Coast Guard

Ochrona wybrzeża? *Coast Guard*? – Kuba okazał zaciekawienie. (R 142)

fotomodelka

Nie zamierza zostać fotomodelką reklamującą kremy do twarzy. (R 314)

headhunter

Mówi pan jak *headhunter*, a nie jak wykładowca etyki w liceum [...] (J 115)

hostessa

Laurencja czasami zabawia się tam w hostesę, a ciocia płaci jej za to ciężkie pieniądze. (J 14)

japiszon

Japiszony do swoich banków miewają dalej. (AW 10);

japiszoński

Obsługa dyskretnie schowała się na zapleczu, ale pięcioro konsumentów w wieku i o wyglądzie japiszońskim nie posiadało się z radości i nie szczędziło błyskotli-

² SZA notuje wyrazy z tej rodziny słowotwórczej w następujących postaciach: *biznes*, *biznesmen*, *biznesplan*, *bizneswoman* (s. 33) i *business lunch* (s. 43). Jak widać, Monika Szwaia wprowadza w swoich tekstach większe bogactwo słowotwórcze i ortograficzne, zapewne odzwierciedlające stan w odmianie potocznej języka.

³ W SZA s. 37: *bodyguard*.

wych uwag na temat komicznych pierników, którym kompletnie odbiło, prawdopodobnie wskutek sklerozy starczej, a może nawet początków alzheimera. (G 88)

konsjerż

Sąsiedzi interweniowali bez powodzenia, dopiero konsjerż zatelefonował do obojga rodziców [...] (AK 159)

konsulting

[...] byli to młodzi ludzie między trzydziestką a trzydziestką piątką, zatrudnieni w reklamie, rozmaitych konsultingach, bankach i telewizji. (G 8); *firmy konsultingowe*: Żona ma hurtownię napojów rozrywkowych oraz na dodatek firmę konsultingową, bo też jest łebska dziewczynka. (R 252)

korporacja

Ty przypadkiem nie przechodzisz z jednej korporacji do drugiej korporacji? (AK 65);

korporacyjne randki

„Tam gdzie zawsze” oznaczało jeden z niezliczonych barów lanczowo-przekąskowych, które wyrosły się ostatnio w Warszawie. Doskonale nadawały się nie tylko do załatwiania pomniejszych spraw biznesowych, służyły jako miejsce urzędniczych i korporacyjnych randek [...] (AK 132);

kopoludek

Ile godzin dziennie pracuje normalny człowiek? Nie mówię o jakimś popieprzonym kopoludku. (AK 122)

marketing

To jest bełkot opracowany przez speców od marketingu. (J 209);

chwyty marketingowe

Pościgamy telewizorów, będzie można w ramach chwytów marketingowych zorganizować jakiś weekend albo trzydniówkę na koniach dla dziennikarzy. (S 389);

podręczniki marketingowe

W podręcznikach marketingowych zalecany jest przyjazny uśmiech, a przynajmniej półuśmiech pełen gotowości. (N 18)

menago

Natomiast nie wiedziałem, że alfons nazywa się dzisiaj menago. (DK 252)

menedżer

Nawet ze zniżką od nich brała, chociaż Trufel, ten jej menedżer, znaczy się... dyrektor handlowy, niechętnie to widział. (DK 16)

network

My z mężem porzuciliśmy architekturę dla pracy w networku! (J 73);

networking

A więc jednak networking! [...] Co to za sukces, latanie z torbą chemikaliów od domu do domu! (J 73)

pi-ar

Pi-ar jest bardzo ważne, droga pani. – Pi, co? – skompromitowała się nieznajomością rzeczy babcia. Megi uśmiechnęła się pobłaźliwie. – *Public relations*. Trzeba mieć prasę. I telewizję. Kogo nie ma w mediach, ten nie istnieje. [Po chwili babcia mówi:] Może i macie rację z tą publiczną relacją (S 318–319);

pijar

[...] trzy specjalistki od pijaru, stanowiące podobno zgodną i kochającą się rodzinę, starającą się o adopcję dwojga niemowląt z domu małego dziecka. (G 7–8);

pijarowiec

Oj, przestańcie, wszyscy wybitni ludzie mają pijarowców! (P 272)⁴

propagandysta

Dlaczego oni się nazywają propagandyści, a nie sprzedawcy? (J 209)⁵;

propagantystka

– Czym jest? Propagandystką? To znaczy, że co? Cztery razy w tygodniu sieje propagandę? – Można to i tak nazwać. Sprzedaje kosmetyki. Jakiejś firmy zagranicznej. (J 208)

ranking

[...] i co, na którym miejscu jestem w waszym rankingu? (K 34)

sponsor

Sponsor okazał się znanym politykiem i biznesmenem jednocześnie. (S 38);

sponsoring

Siłą rzeczy często przyjeżdżałem do Szczecina, bo a to sprawy z Urzędem Miasta, a to z Biurem Regat, a to hotele pozałatwiać, sponsoringi, Bóg wie co jeszcze. (DB 337)

target

[pani redaktor w telewizji] Nauczyła się też odrobiny nowego uniwersyteckiego żargonu i nawet go miejscami zastosowała w scenariuszu, dla wywołania wrażenia fachowości na oceniających bankowcach. Przynęła sobie jednak, że nie będzie nigdy mówiła o nikim, że jest targetem jakiejś tam akcji. (R 176)

Drugą dziedziną, poza organizacją pracy, która bardzo się zmieniła po 1989 roku, jest sfera konsumpcji. Chodzi o sposób odżywiania się, ubierania, kosmetyków. Wcześniej urodzeni pamiętają, z jakim trudem zdobywało się to wszystko w PRL. Teraz te dobra są dostępne – za pieniądze. W społeczeństwie konsumpcyj-

⁴ W SZA s. 157: *piar* [wym. pi-ar] i *piarowiec* [wym. pi-arowiec].

⁵ Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w artykule Ilony Stępień (2010: 225): „W niektórych przypadkach stosowanie przez korporacje angielskich nazw stanowisk ma na celu polepszenie wizerunku spółki, wzrost jej prestiżu w oczach potencjalnych klientów czy kontrahentów czy podniesienie pozycji pracownika, zajmującego daną posadę”.

nym⁶ nie wystarczy zjeść i ubrać się; trzeba jeszcze udowodnić, że stać nas na najlepsze wyroby, z najlepszych firm. Ludzie dzielą się na tych, którzy noszą markowe lub niemarkowe ciuchy:

[...] chwyciła Jagę za rękaw i usiłowała ją wyrzucić siłą z objęć synalka. Zamierzała ją potem wyrzucić za drzwi, a za okno te jej wycieruchowate szmaty, tę żał się Boże kurteczkę z kosza w Biedronce... a może w Lidlu, te czerwone dzianiny wydziergane zapewne przez troskliwą babcię emerytkę z powykręcanyimi paluszkami... Madame Sandra nawet w ataku dzikiej furii potrafiła dostrzec markę odzienia. W tym wypadku – rażący i ohydny brak jakiegokolwiek marki. Kosz w Biedronce! (DB 30)

[Jaga] Nadal bez słowa ubrała się w swoje niemarkowe ciuchy. (DB 31)

Dama również przyjrzała się Marii bystrym okiem. [...] Wszystko w brązach, z jednym wyjątkiem: kolorową apaszka od Hermesa. To znaczy z podróbką oczywiście. Szukające pracy pomoce domowe nie miewają apaszek od Hermesa. Apaszka była autentyczna. Maria dostała ją na poprzednie imieniny od męża. Ewentualna chlebobdawczyni nie mogła tego wiedzieć, więc nie zepsuło jej to humoru na starcie. (G 75)

Markowa odzież pojawia się w opisie konsultanta ekonomicznego:

Też około trzydziestki, czarny, przylizany, grzeczny. Włoski na żel. Z lekkim rozziwem z przodu, żeby nie ostentacyjnie. Markowe džinsy, markowa koszula, markowe buty. Teczuska. Diorem leci. Albo może Armanim. (R 166)

Również synek biznesmenów ma takie ubranie: „[...] džinsy, tiszert, szary sweter i granatowa kurtka. Zero oryginalności, tyle że wszystko markowe”. (AK 178) Wielkie firmy zajmują się obecnie produkcją zarówno odzieży, perfum jak i różnych innych przedmiotów codziennego użytku. Przejawem globalizacji świata jest to, że te produkty są osiągalne i rozpoznawalne w wielu krajach, a już na pewno w Unii Europejskiej. Powyżej podałam cytat, w którym mowa o zapachu wody firmy Dior lub Armani. Są też fragmenty mówiące o ich innych wyrobach:

Pani psycholożka zaś poprawiła na nosie okulary w modnej cienkiej oprawce (na biurku położyła uprzednio futerał z napisem Christian Dior, napisem do góry) i przystąpiła do rzeczy. (J 213)

⁶ O konsumpcjonizmie cechującym współczesne polskie społeczeństwo i jego wpływie na język polski pisał Kazimierz Ożóg (2001: 196–214; 2014). Ilona Stępień (2010: 226) konsumpcyjny styl życia przypisuje przede wszystkim mieszkańcom Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Papa Wiesiołek widział go ze dwa razy albo trzy, w telewizji i na jakiejś branżowej imprezie, ale wtedy facet odstrzelony był w garnitur od Armaniego i jeździł lexusem. (AK 286)

Nazwy innych firm o zasięgu międzynarodowym pojawiają się w wielu miejscach w powieściach Moniki Szwai:

Trójki Givenchy'ego nie mieli, ale doszłam do wniosku, że lubię również Envy Gucciego, potem dołożyłam jeszcze tusz do rzęs Lancome'a [...] Krysia wzbogaciła się o całą serię kremów Elizabeth Arden i zbladła. (ZS 154)

Dla ambitnych kobiet, takich, co to buty muszą mieć od Gucciego albo od Prady, kostiumiki od Chanel i Lagerfelda, paltociki od Armaniego [...] (S 272)

Poszłam do Rossmana i kupiłam sobie bardzo dobre kremy L'Oreala do twarzy na dzień i na noc, i do oczu też. [...] A jeszcze potem poszłam do perfumerii w empiiku i kupiłam tusz do rzęs Bourjois. (ZS 65)

Poza tym: *Dsquared2* (K 87), *Versace* (ZR 14), *Kenzo* (R 79), *Yves Saint Laurent* (G 331), *Palmolive* (J 236), *Paco Rabane* (G 200), *Gabriela Sabatini* (J 331)⁷.

Globalizacja objęła też przemysł samochodowy. W wielu krajach można spotkać obecnie te same marki i modele samochodów. Widać to na kartach omawianych powieści. Tylko trzy razy pojawia się marka auta polskiej produkcji:

[...] Muszyński, ciężko przerażony, pędził pożyczonym samochodem (własna syrenka odmówiła współpracy). (ZR 18) (mowa o wydarzeniu sprzed wielu lat)

Rotmistrz miał wiekowego poloneza, który w końcu rozleciał się ze starości. (S 68)

Ja tam zawsze miałam nadzieję, że jakiś rycerz jednak nadjedzie. Niekoniecznie na koniu. Byłabym skłonna zaakceptować BMW. Ewentualnie starego poloneza. (K 273)

Nazwy samochodów występują bardzo często w tym zwierciadle obnoszonym po gościńcu. Nie zdarzają się hiperonimy *auto*, *samochód*. Z reguły – hiponimy w postaci nazw marek i modeli. Emocjonalny stosunek Polaków do ich pojazdów przejawia się w tworzeniu przeróżnych derywatów od tych chrematonimów. A oto ich lista: *BMW 730* (DB 133), *kabriolet BMW* (ZR 84), *beemka* (ZR 58), *beemwica* (P 290), *beemwuszka* (P 293), *chevrolet camaro w wersji cabrio* (M 188), *chrysler* (P 294), *chrysler limuzyna* (S 40), *cinquecento* (S 81), *citroen* (S 90), *clio* (K 183), *corolla*, *zwana piesszczotliwie Karolką* (AK 106), *corsa starego typu* (ZR 226), *fiat*

⁷ Status firmonimów tak scharakteryzował Artur Gałkowski (2008: 96): „Można śmiało stwierdzić, że w zakresie nazewnictwa marketingowego we współczesnym świecie zacierają się różnice językowe i tworzy się chrematonomastykon firm, wspólny wielu krajom i językom” (za: Walczak 2011: 18).

panda (N 25), *ford* (G 337), *grand cherokee* (S 89), *honda* (M 173), *honda civic* (M 134), *hyundai* (J 57), *jeep* (ZS 229), *jeep cherokee* (S 89), *dzipek* (P 269), *land-rover* (R 307), *rover* (R 24), *Land Rover Defender* (ZR 83), *defender* (ZR 109), *land cruiser* (G 190), *lexus* (AK 286), *matiz* (K 339), *maybacha* (K 36), *mercedes* (ZS 106), *mehcedesik* (R 265) (bohaterka imituje wymowę starej arystokratki), *nico* (P 268), *nissan navara* (M 271), *opel vectra* (DK 32), *vectra* (ZS 106), *opel rekord* (M 287), *zafira* (S 90), *astra* (S 185), *passat* (S 30), *peugeot* (R 302), *peżocik* (R 182), *peżówka* (R 172), *porsche* (R 116), *ravka* (N 62), *renówka* (S 90), *skoda felicja* (S 416), *felicja* (S 23), *felka* (S 24), *tico* (S 233), *tikuś* (K 204), *toyota* (J 65), *terenowa toyota* (M 136), *toyota avensis* (J 15), *toyotka* (G 42), *van*, *vanik* (S 89), *volkswagen* (J 75), *volvo* (ZR 57), *xsara* (P 282), *yaris* (K 344), *yarisek* (G 37).

Podobne spostrzeżenia można odnieść do pola leksykalnego psów. Zamiast tego słowa zawsze wymienia się rasę, ewentualnie odmianę. Wygląda na to, że współczesnym Polakom zależy na psach określonej rasy, rasy modnej, znanej też w innych krajach. Tak więc po powieściowym gościńcu hasają:

berneńczyk

Po ogrodzie latało dziecko w towarzystwie wielkiego berneńczyka. (J 66)

dog de Bordeaux

To był dog de Bordeaux, strasznie wielkie bydlę, bardzo sympatyczny. (R 115)

golden retriever

Swoją drogą przydałby się jakiś łagodny pies, golden retriever najlepiej, one są takie piękne. (DB 259)

golden

Golden z lekko zblazowanym wyrazem pyska podał Marii prawą łapę. (G 262)

retriever

– Nie wie pan, czy retrievery płoszą ptaki? (DB 259)

Jack Russel terier, russel

[...] jak te twoje szczeniaki wyglądają. – Jak terierki. A dokładnie jak Jack Russel teriery, a znowu russele wyglądają jak kundle. (AW 63)

West Highland White Terrier

[...] małym, zadziwiająco spokojnym psie rasy West Highland White Terrier. (AK 37)

yorkshire terier

Podobno psy sporo śpią. Nie wiadomo, czy yorkshire teriery o tym wiedzą. (G 77)

york

Jako dodatek do damy powinien wprawdzie występować raczej york z kokardką, jednakże tu, pod Giewontem, owczarek był jak najbardziej na miejscu. (G 42)

yoreczka

Gonia sięgnęła po komórkę, jednocześnie pokazując korpulentnej damie z leciwą yoreczką, żeby weszła do gabinetu [...] (ZR 314)

labrador

Lepszy byłby jakiś kanapowiec, labrador, albo golden retriever. (S 141)

nowofunland

[...] starego, mocno kudłatego nowofunlanda Azora [...] (DK 62)

rottweiler

Rodzice Moniki mieszkali teraz w willi pod Poznaniem, hodując róże, maliny i psa Karola Paputka Trzeciego, rottweilera skomponowanego wdzięcznie z bernardynem [...] (AK 37)

Trzeba jednak wspomnieć, że niekiedy bohaterowie okazują przychyłność miejscowej rasie psów:

[Owczarek] Gapcio wyglądał nader godnie. Był bardzo urodziwy, choć już mocno wiekowy. Delikatnie machał puszystym ogonem na znak, że ma zamiary pokojowe. Marii na jego widok przemknęło przez myśl, że wszystkie silnie amerykańskie golden retrievery razem ze swoją złocistą urodą mogą się schować wobec naszych podhalańczyków. (G 42)

Analogiczne wykazy można sporządzić dla nazw potraw (np. *zupa minestrone, makaron tagliatelle, spaghetti w sosie carbonara, pierożki somosa, suszi, brusketty, ciabatta, sery radamer, peccorino, parmezan, gorgonzola*)⁸, alkoholi (np. *whisky Tullamore Dew, Martell, Glendfddick, ballantine, stock, Jack Daniels, Pinot Noir, Veuve Clicquot, Sofie Merlot*), a zwłaszcza dla słownictwa związanego ze środkami komunikacji, takimi jak: internet i telefonia komórkowa (np. *emalia, guglać, wyguglać, skajp, Gadu-Gadu, portal Nasza Klasa, blog, forum, nick, admin, Corel, Linux, Microsoft*).

O globalizacji życia w Polsce świadczy istny zalew angielszczyzny. Przykładów na używanie anglicyzmów jest na kartach powieści Szwai mnóstwo. Trzeba by poświęcić im odrębne opracowanie. Pisarka zauważyła też zjawisko tworzenia żartobliwych neologizmów na wzór form angielskich. Mam na myśli rzeczowniki na *-ing*. Tryb powstawania takich formacji niech zilustruje cytat:

⁸ O globalizacji w sferze żywieniowej świadczy znany mi przypadek z 2014 roku. Dwie znajome – jedna z Krakowa, a druga z Kopenhagi – rozmawiały za pośrednictwem skype'a, między innymi o tym, co jadły tego dnia na obiad. Okazało się, że dokładnie to samo, bo w obu miastach trwał właśnie „tydzień francuski” w Lidlu i skusiła je ta sama francuska potrawa.

Przyjaciółki od godziny krążyły po centrum handlowym „Galaxy”, odwiedzając różne sklepy, bez specjalnych planów zakupowych. Eliza nazywała to shoppingiem, co Anita przetłumaczyła jako „sklepowanie”. W sumie wyszedł im z tego „skleping”. (ZR 41)

Jedna z bohaterek jest twórczynią całego szeregu słów zbudowanych na tym wzorcu:

Można było z nią pochodzić po klubach, czyli pouprawiać klubing. A potem z kolei uprawiać doming, czyli łóżking względnie sofining – to wszystko były jej własne określenia na kolację ze śniadaniem. (N 33)

Chciałabym zawrzeć z tobą taką umowę, że jeśli zdarzy nam się iść na klubing, to ograniczymy się tylko do klubingu. Tapczaning i kanaping sobie odpuścimy. (N 36)⁹

Wpływ angielszczyzny widoczny jest też w dostosowywaniu form imion do postaci używanej przez Anglików czy Amerykanów. Monika Szwaja dostarcza przykładów na to zjawisko, a także na ogólną tendencję pewnych środowisk do nadawania dzieciom imion obcych polskiej tradycji, za to dobrze wpisujących się we wzorce międzynarodowe. Oto, co ojciec mówi o swojej córce:

Pojawiła się Nicole... To Hania nadała jej imię, pod moją nieobecność zresztą, ja bym wolał coś mniej pretensjonalnego, ale żonie się podobało. (DB 292)

Komentuje to osoba postronna: „Kurczę, ma pan rację z tą Nicole. Nicole, córka Hanny i Marcina. Inny świat”¹⁰ (DB 294). W innej powieści matka odpowiada na pytanie o imię córki:

Wirginia. Nazwałam ją tak, żeby można było na nią mówić „Gina”, ale ona nie chciała. To ja sobie wzięłam „Ginę”. Bo jestem Regina, przedtem mówili na mnie „pani Reno”. „Rena” ostatecznie może być, ale dopiero „Gina” to jest naprawdę ładnie. (G 80)

Mąż pani Giny jest nazywany Vito: „Pan Vito (de domo Witold) Pultok [...]” (G 95). Te formy imion są wyśmiewane przez rozsądną starszą panią: „Jak mówisz? Gina i Vito? [...] Znaczą Reginka i Wituś? Renia i Wicio? Po prostu?” (G 112)

Dość powszechne obecnie w Polsce jest stosowanie przez młodsze pokolenie hipokorystyków zakończonych na *-i*: „[...] czterdziestoletnia wystrzępiona blondyna imieniem Megi (znaczy Magda albo Małgorzata)” (S 318); „[...] Beti (zapew-

⁹ O popularności tej formacji słowotwórczej świadczy pojawienie się w reklamie telewizyjnej piwa słowa *lomżing*.

¹⁰ Według I. Stępień (2010: 226) *Nikola* to imię amerykańskie.

ne przerobiona Beata albo zdrobniona po angielsku Elżbieta” (S 319); „Być może niezidentyfikowana dama o imieniu Pati¹¹ weszła już pod prysznic” (G 93).

Andżelika Zawadzka, zwana przez niektórych (głównie byłych) znajomych Andżelą Tygrysicą Biznesu albo po prostu Ędzi Piranią, nie dopuszczała do dyskusji w sprawach, w których podjęła już decyzję. (AK 43)

Ten typ formy imienia stosuje się też do mężczyzn: „Robi, daj mi, proszę, tamto przypieczone udko” (R 250).

Mam nadzieję, że udało mi się pokazać, jak w powieściowym zwierciadle obnoszonym przez Monikę Szwałę po polskich gościńcach pierwszych trzynastu lat XXI wieku odbiły się ważne zjawiska społeczne charakterystyczne dla Polski. Wśród nich – globalizacja świata, przekładająca się na zmiany w języku.

Literatura

- Gałkowski A., 2008, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź, za: Walczak 2011.
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2014, *Współczesna polszczyzna wobec zmian kulturowych przełomu XX i XXI wieku*, [w:] W. Śliwiński, G. Olchowa i A. Račákova (red.), *Słowiański dialog kulturowy. Studia leksykalne i gramatyczne*, Banská Bystrica, s. 16–35.
- Stępień I., 2010, *Zjawisko amerykanizacji w języku i kulturze*, „Słowo. Studia językoznawcze” 1, Rzeszów, s. 219–228.
- SZA – *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, red. E. Mańczak-Wohlfeld, Warszawa, 2010.
- Walczak B., 2011, *Język wobec procesów globalizacji*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 107, „Studia Linguistica” VI, *Dialog z tradycją*, cz. 1, s. 12–20.
- Walczak B., 2013, *Literatura piękna jako źródło do badań z zakresu socjolingwistyki historycznej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 131, „Studia Linguistica” VIII, s. 313–322.

¹¹ W powieści innej współczesnej pisarki, Małgorzaty Musierowicz, znajduje się krytyka tego zdrobnienia: „– Cześć, Patty – powiedział, obejmując ją wpół. – Ile razy ci się mówiło – zgasiła go Patrycja – że masz się do mnie nie zwracać per „Patty”. To jest tak pretensjonalne, że aż mdli. Jestem dumna z mojego imienia, które ma źródłosłów łaciński, chłopcze” (*Pulpecja*, Kraków: Znak 1995, s. 81).

Skróty tytułów powieści Moniki Szwai

- AK – *Anioł w kapeluszu*, Grójec, 2013.
AW – *Artystka wędrowna*, Warszawa, 2005.
DB – *Dziewice, do boju!*, Grójec, 2008.
DK – *Dom na klifie*, Warszawa, 2006.
G – *Gospoia prawie do wszystkiego*, Grójec, 2009.
J – *Jestem nudziarą*, Warszawa, 2011 (I wyd. 2003).
K – *Klub mało używanych dziewczyc*, Grójec, 2007.
M – *Matka wszystkich lalek*, Grójec, 2011.
N – *Nie dla mięczaków. Historia krótkiej wolności Piotra V.*, Warszawa, 2011.
P – *Powtórka z morderstwa*, Warszawa, 2013 (I wyd. 2006).
R – *Romans na receptę*, Warszawa, 2013 (I wyd. 2004).
S – *Stateczna i postrzelona*, Warszawa, 2005.
ZR – *Zupa z ryby fugu*, Grójec, 2007.
ZS – *Zapiski stanu poważnego. Powieść dla kobiet. Oraz płci pozostałych*, Warszawa, 2004.
ZT – *Zatoka trujących jabłuszek*, Grójec, 2008.

POLSKA LITERATURA PIĘKNA ŹRÓDŁEM REPRODUKTÓW W POWIEŚCIACH MAŁGORZATY MUSIEROWICZ

Małgorzata Barańczak urodziła się w Poznaniu jeszcze w czasie II wojny światowej, 9 stycznia 1945 roku. Jej bratem był Stanisław Barańczak (1946–2014), poeta, tłumacz, krytyk literacki. W 1968 roku uzyskała dyplom z grafiki użytkowej w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu. W tym samym roku wyszła za mąż i zmieniła nazwisko na Musierowicz. Całe życie związana z Poznaniem. Od lat zajmuje się twórczością literacką oraz sama ilustruje swoje książki i projektuje ich okładki¹. Najbardziej znana jest jako autorka cyklu powieści o poznańskiej rodzinie Borejków i ich przyjaciółach. Ukazało się jak dotąd 21 książek z tej serii, nazwanej przez profesora Zbigniewa Raszewskiego (1925–1992), historyka teatru, *Jeżycjadą*, od nazwy dzielnicy Jeżyce, gdzie rozgrywa się większość powieściowych wydarzeń. Do serii dołączono debiutancką powieść z 1975 roku *Małomówny i rodzina*, której akcja wprawdzie nie jest umiejscowiona w Poznaniu, ale której bohaterów wprowadziła pisarka na strony późniejszych tomów serii. W spisach oznaczono tę książkę numerem 0, a więc seria liczy naprawdę 22 tomy, a Małgorzata Musierowicz pracuje nad kolejną jej częścią – powieścią zatytułowaną *Ciotka Zgryzotka*. *Jeżycjada* przeznaczona jest dla młodzieży, ale wśród jej wielbicieli nie brak dorosłych czytelników. Powieści zostały przetłumaczone na wiele języków, a niektóre tomy były ekranizowane. Kilka stało się szkolnymi lekturami. Małgorzata Musierowicz została uhonorowana wielu nagrodami, których wykaz można zobaczyć na jej stronie internetowej (www.musierowicz.com.pl).

¹ Współpracuje z nią córka, polonistka Emilia Kiereś (ur. 1981), redaktorka powieści mamy i autorka własnych książek dla dzieci i młodzieży.

Reprodukty to „takie grupy wyrazowe, które można uznać za utarte – a więc i odtwarzalne (reprodukowalne)” (Chlebda 2010a: 9). Wojciech Chlebda pisze, że reprodukty są przejmowane przez danego autora skądinąd. Czynność ta dokonuje się między dwoma biegunami – świadomym cytowaniem z tekstu innego autora i czerpaniem z zasobów języka bez odwoływania się do konkretnego źródła. Między tymi biegunami istnieje ruch dwukierunkowy. Jedne cytaty tracą w świadomości użytkowników języka więź z prymarnym autorem i stają się jednostkami bezimiennymi. Inne zyskują autorstwo przez przypomnienie, kto je stworzył (Chlebda 2010b: 15–16). Pomiędzy cytatami a bezimiennymi wielowyznacznymi jest miejsce dla skrzydlatych słów, które autorzy *Skrzydlatych słów* definiują następująco: „rozpowszechnione i często przytaczane wypowiedzenia, których autorstwo lub pochodzenie można ustalić” (Markiewicz, Romanowski 1990: 5).

W twórczości Musierowicz szczególnie częste są odwołania do różnych tekstów kultury. To nie tylko literatura piękna – polska i obca, to również tytuły filmów, słowa piosenek, fragmenty arii operowych. Wyjątkową rolę pełnią w *Jeżycjady* odniesienia do antyku – sentencje łacińskie, cytaty z utworów greckich i rzymskich, a to za sprawą dwojga bohaterów, filologów klasycznych – Ignacego Borejki i jego córki Gabrieli.

W niniejszym opracowaniu zajmę się tylko przenikaniem do materii powieściowej polskiej literatury pięknej. Do ustalania źródeł reproduktów posłużyły mi *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku* Hertza i Kopalińskiego (1975), dwa tomy *Skrzydlatych słów* Markiewicza (i Romanowskiego) (1990, 2012) oraz internetowa wyszukiwarka Google. Ważnym ustaleniem Stanisława Koziary (2005) jest rozróżnienie płaszczyzny źródłowej i płaszczyzny upowszechnienia. Niektóre dzieła literackie nie byłyby znane, gdyby nie ich ekranizacja, włączenie do repertuaru piosenkarskiego lub po prostu do kanonu obowiązkowych lektur szkolnych. Dlatego w moim opisie stosuję skróty: C – cytat z powieści Małgorzaty Musierowicz, PŻ – płaszczyzna źródłowa, PU – płaszczyzna upowszechnienia. Reprodukty notowane w zbiorze Markiewicza i Romanowskiego (1990) zaznaczam skrótem SS, a w zbiorze Markiewicza (2012) – SS2, z dodaniem numeru strony.

Bohaterowie *Jeżycjady* to na ogół osoby wykształcone lub kształcące się, miłośnicy i znawcy literatury. Świadczą o tym następujące cytaty:

- (1) C: Mama miała wielką słabość do Mickiewicza i знаła na pamięć mnóstwo jego wierszy, podobnie zresztą jak cała rodzina. A tutaj po prostu tymi wierszami sypała. (CP 233)
- (2) C: Przepraszam, przepraszam, a skąd pan czerpie te wszystkie rzadkie teksty? – zapytał mimo to rozpalony ciekawością Piotrek. – Z głowy?

Dziadek spojrział na niego wyniośle i nie udzielił odpowiedzi, za to w tej samej chwili Ignaś podał usłużnie źródło:

– „Księga cytatów” Hertza i Kopalińskiego. Dziadzio czyta to co wieczór przed zaśnięciem. (Ża 191)

- (3) C: „Nie dla mnie są takie rozkosze” – zadeklamowała Ida, wchodząc do mieszkania rodziców [...] Oczywiście, z głębi mieszkania natychmiast napłynęło uzupełnienie cytatu.

– „Ja jajek po prostu nie znoszę” – dopowiedziała odruchowo Gabrysia, jej starsza siostra. To ona właśnie czytywała im trzem – Idzie, Patrycji i Natalii – wszystkie po kolei dzieła Brzechwy. (Ża 54)

PŻ: Jan Brzechwa, *Kokoszka-smakoszka*

Cytatowi z wiersza towarzyszy tu informacja o autorze.

Atmosferę panującą w domu państwa Borejków dobrze ilustruje taka scena:

- (4) C: Motyw karczmy często jest obecny w literaturze polskiej, zgadnij dlaczego. Ot, chociażby: „Jedzą, piją, lulki palą, tańce, hulanki, swawola, ledwie karczmy nie rozwałą...”

– Tato, czy ty pamiętasz, że Józinek ma zaledwie trzy i pół roczku?!

– Dlaczego miałbym nie pamiętać, Iduś? Albo to: „Były trzy karczmy, bram cztery ułamki, klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki...” – z czego to?

– Z „Monachomachii” – odgadła Gabriela, prowadząc Ignasia do korytarza. [...]

– *Bene*. A to: „Między niebem a piekłem, wśród słynnych bezdroży, które lotem pomija starannie duch Boży, stoi karczma, gdzie widma umarłych opojów święcą tryumf swych szalów pijackich i znojów...”

– Leśmian! – zawołała babcia.

– Brawo, Milu, serce moje. Albo to „Hej tam w karczmie za stołem siadł przy dzbanie Jan stary...” [...] „W Polaku męstwo, siła, by tylko trzeźwość była. Jedno, że swe intraty w karczmie kładziem na straty” – gonił za Pyzą dobrze ustawiony głos dziadka [...] (Im 33)

PŻ: Adam Mickiewicz, *Pani Twardowska*, 1822 (SS 425); Ignacy Krasiński, *Monachomachia*, 1778 (SS 352); Bolesław Leśmian, *Karczma*, 1936; Gustaw Ehrenberg, *Bartłomiej Głowacki*, 1848 (SS 184); Jan z Kijan, *Różność nacyj z ich własnościami*.

Jak widać, na pięć cytatów autorka zdradza ustami swoich bohaterów autorstwo dwóch. Trzy pozostawia do odgadnięcia czytelnikom.

Są jednak wśród bohaterów *Jeźycjady* także osoby nieinteresujące się czytaniem, więc dochodzi do nieporozumień:

- (5) C: Munio i Tunio obudzili się jednocześnie. Munio sięgnął po okulary, które – pedantyczny jak zwykle – schował wieczorem do kieszeni bluzy. Przez ich grube szkła rozejrzał się po otoczeniu i spytał leniwie:
- Jakież mię anioł z łoża kwiatów budzi?
 - Co to, Słowacki od rana?
 - Szekspir, Szekspir, niedoucisku. (MR 10)

- (6) C: – Szkoda jednak – wtrącił Ignacy Grzegorz, poprawiając krawacik – że nie będziesz spał u mnie, Józinku. Chciałem z tobą nareszcie pogawędzić. Wiesz – takie długie, nocne rodaków rozmowy.
- O co zakład, pomyślał Józinek, że to znowu jakiś cholerny cytat. (JT 40)

PŻ: „Zwyciężonemu za pomnik grobowy Zostaną suche drewna szubienicy, Za całą sławę krótki płacz kobiecy I długie, nocne rodaków rozmowy.” (Adam Mickiewicz, *Do Matki Polki*, 1830) (SS 428)

W tym wypadku cudzysłów nie zdradza cytatu, ale Józinek go wyczuwa. Być może, żyjąc w odczytanej rodzinie, już się z nim zetknął.

Przedstawię teraz fragmenty prozy Małgorzaty Musierowicz inkrustowane cytatami z polskiej literatury. Jedne z tych cytatów pozostaną cytatami, inne przeszły lub przejdą do kategorii skrzydlatych słów, a może niektóre wejdą do zasobu związków frazeologicznych, bo taka jest droga powtarzalnych jednostek języka – od użycia jednostkowych do powszechnego stosowania. Towarzyszy temu procesowi zapominanie o autorze i źródle. Przykłady ułożyłam chronologicznie, w porządku zgodnym z czasem powstawania pierwotnego tekstu. Pierwszy z nich pochodzi z 1778 roku, a ostatni – z drugiej połowy XX wieku.

- (7) C: – Ciociu!!! – wrzasnęła Laura, zrywając się na równe nogi i zaciskając pięści. – Co ona chromoli o naszej mamie? [...]
- Bardzo przepraszam, ciociu, oraz panie Filipku – powiedziała wreszcie, ciężko dysząc – że wyraziłam się nieco wulgarnie. Ale gwałt niech się gwałtem odciska – otarła z czoła rzęsy pot. (NN 145)

PŻ: „Gwałt niech się gwałtem odciska” (Adam Mickiewicz, *Oda do młodości*, napisana 1820, wydana 1827) (SS 445)

PU: lektura szkolna

Laura użyła nieeleganckiego słowa *chromoli* wobec osoby, która źle wyraziła się o jej mamie. Gwałt realizuje się tu za pomocą słów.

- (8) C: Czy chcecie mnie wysłać na zasilek? A może zrobić ze mnie gosposię? Istotę bez wykształcenia i perspektyw? Jeśli tak, to wiedzcie, że na to nie pozwolę. Młodości! Ty nad poziomy wylatuj! (CP 265)

PŻ: „Młodości! ty nad poziomy Wylatuj” (Adam Mickiewicz, *Oda do młodości*, napisana 1820, wydana 1827) (SS 444)

PU: lektura szkolna

Ani cudzysłów, ani żadna wzmianka nie zdradza tu reproduktu, ale ten cytat jest znany chyba wszystkim obecnym i byłym uczniom polskim.

- (9) C: – Któregoś razu siedzą przy ognisku – opowiadała Wikta. – Jedzą, piją... – Lulki palą... – nie powstrzymała się Ida. – Tańce, hulanki, swawola... (WO 195)

PŻ: „Jedzą, piją, lulki palą, Tańce, hulanka, swawola” (Adam Mickiewicz, *Pani Twardowska*, 1822) (SS 425)

Słowa wypowiedziane przez jedną bohaterkę, przypadkowo brzmiące tak jak incipit ballady Mickiewicza, prowokują drugą bohaterkę do uzupełnienia znanego tekstu.

- (10) C: – „Czucie i wiara silniej mówią do mnie...” – zacytował nagle Ignas i przycichł, jakby coś dopiero teraz zrozumiał i coś na nowo rozważał. – Jak myślisz, ile razy w życiu można się zakochać? (Mc 233)

PŻ: „Czucie i wiara silniej mówią do mnie” (Adam Mickiewicz, *Romantyczność*, 1822) (SS 426)

Tu nie ma wątpliwości, że mamy do czynienia z cytatem. Świadczą o nim cudzysłów i *verbum dicendi* – zacytował.

- (11) C: Doktor Ida Pałys już dawno przywykła do tego, że na czasach, na spotkaniach towarzyskich lub nawet w operze musi stawiać diagnozy i udzielać bezpłatnych porad medycznych, a niekiedy nawet, w pełnej gali wieczorowej, oglądać ludzkie migdałki. Pocieszała się jedynie myślą, że jej najbliższa koleżanka z przychodni ma gorzej: była stomatologiem. O ile Idzie pokazywano także i uszy, koleżance wyłącznie rozdziawiano się przed nosem „na każdym miejscu i o każdej dobie”, demonstrując stosowne ubytki czy wręcz ropy dziaśel lub przyzębia. (WO 75)

PŻ: „Tak w każdym miejscu i o każdej dobie” (Adam Mickiewicz, *Do M...*, 1822) (SS 428)

Fragment zaczerpnięty z wiersza odnosi się tylko do znaczenia ‘wszędzie i zawsze’. Cały kontekst w powieści *Wnuczka do orzechów* nie ma związku z treścią utworu Mickiewicza.

(12) C: [...] w tym domu nie ma telefonu stacjonarnego [...] zaś komórkowy łapie zasięg tylko wtedy, kiedy się z nim wejdzie wysoko pod stromą górkę, aż na szosę [...] W tej sytuacji doktor Ida Pałys postanowiła, że nie będzie się czołgać pod słup, na wzgórek [...] (WO 29)

(13) C: Bojowa jak zwykle pani Wiktoryna udała się na wzgórek [...] (WO 60)

PŻ: „Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem Za miasto, pod słup na wzgórek” (Adam Mickiewicz, *Powrót taty*, 1822) (SS 425)

W pierwszym z przytoczonych fragmentów powieści *Wnuczka do orzechów* mamy wyraźny cytat z *Powrotu taty*: „pod słup na wzgórek”. W drugim już tylko jedno słowo – *wzgórek* – odsyła do tekstu Mickiewicza. W tym wypadku dwa cytaty z utworu Musierowicz mają jedną płaszczyznę źródłową.

(14) C: Dobrze, że nie ma zbójców przy tej drodze. (WO 12)

PŻ: „Rozlały rzeki, pełne zwierzca bory i pełno zbójców na drodze” (Adam Mickiewicz, *Powrót taty*, 1822) (SS 425)

Tu mamy do czynienia raczej z aluzją do utworu Mickiewicza.

(15) C: Za to kiedy wyszli z lasu i znaleźli się nad jeziorem, zdało im się, że księżyc po prostu oszalał. Jakby się znaleźli w wielkiej, z wierzchu ciemnej, a w środku świecącej kuli. Woda była jednym gładkim, chwiejnym, jasnym lustrem, po którym ślizgał się blask; całe okrągłe jezioro, otoczone czarnym pasmem lasów, wyglądało jak napelnione rtęcią, a ponad nim iskrzyła się czasza jasno-granatowego nieba.

– „Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą, i dwa obaczysz księżyce” – skojarzył zachwycony Ignacy, po czym automatycznie przeprosił Agnieszkę za użycie słowa wierszowanego, którego, jak on przecież doskonale pamięta, ona nie lubi. (Fe 220–221)

PŻ: „Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą, I dwa obaczysz księżyce” (Adam Mickiewicz, *Świtez*, 1822) (SS 427)

Cudzysłów świadczy o przytoczeniu cudzych słów, a bohater uściśla, że chodzi o fragment poezji (choć ten reprodukt nie zawiera rymu).

- (16) C: – Ach, jak mnie pragnienie pali, ach, wody choćby kropelkę – zajęczał Munio, wypijając kompot Rzodkiewce. – Mickiewicz – dodał dla porządku. (MR 70)

PŻ: „Ach, jak mnie pragnienie pali! Gdyby mała wody miarka!” (Adam Mickiewicz, *Dziady*, część II, 1823)
PU: lektura szkolna

Cytat nieco zniekształcony, a sam bohater podaje nazwisko autora.

- (17) C: Robert siedział przy Belli przez weekend, a potem musiał pojechać w podróż służbową. Chłopisko się zapracowuje, naprawdę, aż poczerniał... (TR 27)

PŻ: „Szczerniał, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał.” (Adam Mickiewicz, *Dziady*, część III, 1832) (SS 432)
PU: lektura szkolna

Fragment powieści *Tygrys i Róża* wiąże się z fragmentem *Dziadów* nie tylko pokrewnymi czasownikami *poczerniał/szczerniał*, ale także tym, że odnosi się do mężczyzn ocenianych pozytywnie. Nie jest to cytat lecz aluzja.

- (18) C: – A Gustawek...
– Konradek – poprawił Kozio z ujmującą grzecznością.
– Konradek rzucił tym w Jareczka i Bogu dzięki trafił go tylko w kolanko. (BB 17)

PŻ: „Gustavus obiit [...] natus est Conradus.” (Adam Mickiewicz, *Dziady*, część III, 1832) (SS 432)
PU: lektura szkolna

Pani Sznytek, wychowawczyni na kolonii, pomyliła imię chłopca, bo niewątpliwie *Konrad* skojarzył jej się z *Gustawem* pod wpływem *Dziadów* Mickiewicza.

- (19) C: [...] Pyziak, ukończywszy lat czterdzieści i cztery, popadł w lekką nostalgię i zapragnął się dowiedzieć, co słychać w rodzinnym mieście, a w szczególności – przy Roosevelta. (CP 108)

PŻ: „Z matki obcej: krew jego dawne bohaterzy, A imię jego będzie czterdzieści i cztery.” (Adam Mickiewicz, *Dziady*, część III, 1832) (SS 436)
PU: lektura szkolna

Można by sądzić, że po prostu Janusz Pyziak w tomie *Czarna polewka* jest w wieku czterdziestu czterech lat. Przeczy temu forma liczebnika ze spójnikiem *i*, nawiązująca do tajemniczego miejsca w *Dziadach*.

- (20) C: Zaczynało zmierzchać, droga się dłużyła w nieskończoność a wokół wciąż było mokre odludzie.
– *Już zmrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu, patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi...* – mruzczała Laura, człapiąc po wodzie, zalewającej asfalt i zaciągając wokół szyi pelerynę, wciąż rozwiewaną przez wiatr. (CP 151)

PŻ: „Już zmrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu, Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi” (Adam Mickiewicz, *Stepy Akermańskie*, 1826)

PU: lektura szkolna

Tutaj kursywa wskazuje na to, że bohaterka nie mówi własnym tekstem.

- (21) C: [...] Laura zawładnęła rowerem [...] powietrze świszczalo jej w uszach, kiedy przez szumiące pola pędziła wąską, asfaltową drogą, prosto jak strzelił na Żerków. Nad głową miała barok chmur, po obu bokach – *suchego przestwór oceanu*. Nareszcie wolna, nareszcie sama! Co za wspaniałe, upajające uczucie! (CP 240–241)

PŻ: „Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu, Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi, wśród fali łąk szumiących, wśród kwiatów powodzi, Omijam koralowe ostrowy burzanu.” (Adam Mickiewicz, *Stepy Akermańskie*, 1826) (SS 457)

PU: lektura szkolna

Oprócz tego, że bohaterowie obu fragmentów znajdują się na otwartej przestrzeni, wśród szumiących pól/łąk, sceny te łączy to, że poruszają się oni za pomocą środków transportu – na rowerze i na wozie.

- (22) C: [...] wziął się za tę jej pokręconą i poupinaną, a rozrzuconą beznadziejnie fryzurę. Powyjmował wszystkie spinki i szpilki, a wtedy ciężkie włosy spłynęły Laurze po ramionach, do pasa.
– Aaa! – rzekł z podziwem Adam. Złapał szczotkę i zaczął rozczesywać poskręcane pasma tak energicznie, że aż z nich trzaskały iskry.
*Gdzie Laura, z chlubą patrząc na cień swej urody,
Lubiła włos zaplatać lub zakwiecać skronie...*

– dogadywał przy tym, parszkając śmiechem tak zaraźliwym, że w końcu i ona zaczęła chichotać. (Mc 220)

PŻ: „Tu Laura, patrząc z chlubą na cień swej urody, Lubiała włos zapłatać i zakwiecać skronie” (Adam Mickiewicz, *Do Niemna*, 1826)

Fragment powieści *McDusia* łączy z wierszem Mickiewicza imię Laura oraz motyw czesania włosów. Adam jest polonistą, nie dziwota więc, że przywołuje stosowny do sytuacji utwór.

(23) C: – Panno Halinko – powiedział bowiem Apollo z rowerem wkrótce potem, jak zmylił pogonie i przepadł w lesie. (MR 100)

(24) C: Dobiegli pod figurę, wskoczyli do golfa, odpalili go na szczęście bez trudu i zjechawszy ze szlaku turystycznego, ruszyli przez polne drogi, myśląc ewentualne pogonie. (Fe 193)

PŻ: „Jeden Almanzor, widząc swe rotę zbite w upornej obronie, przerznął się między szable i groty, uciekł i zmylił pogonie.” (Adam Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, 1828) (SS 442)

PU: lektura szkolna

W cytacie (23) reprodukt przytoczony dokładnie jak w źródle, w (24) – zmodyfikowany.

(25) C: [...] w ten sposób przemawiać może tylko ktoś wysoce do tego uprawniony, na przykład matka trzech Budrysów. (Im 52)

PŻ: *Trzech Budrysów. Ballada litewska* (tytuł) (Adam Mickiewicz, 1829) (SS 458)

Pani Lelujkowa z powieści *Imieniny* została nazwana matką trzech Budrysów, bo miała trzech synów, tak jak stary Budrys z ballady.

(26) C: [...] mama przymknęła drzwi kuchni (zwykle stały one „na wciąż otwarte”, jak brama w Soplicowie) [...] (Im 170)

PŻ: „Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, Że gościnną i wszystkich w gościnę zaprasza.” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. I: *Gospodarstwo*, 1834) (SS 447)

PU: lektura szkolna; film z 1928 r., reż. Ryszard Ordyński; film z 1999 r., reż. Andrzej Wajda

W tekście *Imienin* dostosowano formę fleksyjną do rzeczownika. Prawdopodobnie wzmianka o Soplicowie ułatwia czytelnikom umiejscowienie wyrażenia w epepei Mickiewicza.

- (27) C: Józinek wyrwał się siostrze i pogroził z daleka kuzynowi, ale Ignas śmiał się jeszcze mocniej. Ania, starsza córka Patrycji zaczęła grać na pianinie, okropnie fałszując, i zaraz rozległy się rozbawione okrzyki.
 „Takie były zabawy, spory w one lata...” – przypomniało się Gabrieli nagle, nie wiadomo dlaczego, tak jakby oglądała scenę z minionego świata, scenę, która już się nigdy nie powtórzy w tym kształcie i w tej treści. (Mc 252)

PŻ: „Takie były zabawy, spory w one lata – Śród cichej wsi litewskiej.”
 (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. I: *Gospodarstwo*, 1834) (SS 448)
 PU: jw.

Cudzysłów wskazuje na cytata, a cały fragment świadczy o skłonności do komentowania aktualnych przeżyć słowami ułożonymi dla wyrażenia podobnych sytuacji przez autorów znanych dzieł.

- (28) C: Wszystko porzucane, aż strach. Spójrzcie na te papierzyska.
 – Nieporządek miły – zacytował Munio machinalnie. – Niestare były rączki, co je tak rzuciły. Mickiewicz. (MR 96)

PŻ: „[...] wszystko porzucano Niedbale i bezładnie; nieporządek miły! Niestare były rączki, co je tak rzuciły.” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. I: *Gospodarstwo*, 1834) (SS 447)
 PU: jw.

I słowo *zacytował* i przywołanie nazwiska Mickiewicza wskazują na cytata.

- (29) C: – Ty, zobacz – zaciekał się Tunio. – Mrówka.
 – Owad gospodarny – przypomniał sobie Munio. – Snuł się wkoło po trawie, ruchawy i czarny. Adaś. (MR 68)

PŻ: „Owad gospodarny Snuł się wkoło po trawie, ruchawy i czarny”
 (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. V: *Kłótnia*, 1834)
 PU: jw.

Tym razem bohater używa zdrobnienia imienia poety dla wskazania autorstwa cytatu.

- (30) C: – Będzie burza, zobaczycie. [...]
 – Przed burzą bywa chwila cicha i ponura, kiedy nad głowy ludzi przyleciawszy chmura stanie i grożąc twarzą, dech wiatrów zatrzyma. Mickiewicz.
 – Ten znów swoje – jęknął Tunio. Dziś Adam na okrągło. (MR 72)

PŻ: „Przed burzą bywa chwila cicha i ponura, Kiedy nad głowy ludzi przyleciawszy, chmura Stanie i grożąc twarzą, dech wiatrów zatrzyma” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. VIII: *Zajazd*, 1834)

PU: jw.

Munio uczciwie po zacytowaniu podaje autora przywołanego tekstu. Jego brat Tunio dodaje imię poety.

- (31) C: Rodzina to podstawa życia narodu. „Kochajmy się!” Mickiewicz. Koniec cytatu. (MR 181)

PŻ: *Kochajmy się!* (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, tytuł ks. XII, 1834) (SS 452)

PU: jw.

Tu bohater nie dość, że przywołał autora cytatu, to jeszcze dodał formułę stosowaną na przykład na konferencjach naukowych: „koniec cytatu”.

- (32) C: Droga powrotna trochę mu się dłużyła, motorynkę ciężko się pchało przez leśne ostępy, mimo że w myślach recytował sobie dla rozweselenia *Marię Malczewskiego* („Hej, ty, na bystrym koniu, gdzie pędzisz, kozacze” – cha, cha!). (WO 160)

PŻ: „Ej, ty, na szybkim koniu, gdzie pędzisz, kozacze?” (Antoni Malczewski, *Maria*, 1825) (SS 405)

W tym wypadku podano cytat, tytuł i autora utworu. Przywoływanie z pamięci zapewne spowodowało zamianę przymiotnika na jego synonim.

- (33) C: – [...] Musisz przyznać, że życie ustawiło przed nim nie lada żłoby.
 – Żłoby? – nie chwyciła Gabrysia.
 – „W jednym owies, w drugim siano” – Ignacy w lot łapał literackie aluzje żony. (Ża 109)

PŻ: „Osiołkowi w żłoby dano, W jeden owies, w drugi siano” (Aleksander Fredro, *Pan Jowialski*, 1832) (SS 208)

Nawiązanie do paraboli Jeana Buridana (ok. 1300–ok. 1358) o osłe zdychającym z głodu między dwiema wiązkami siana (Markiewicz, Romanowski 1990: 208). W pierwszym zdaniu z reproduktu wyjęto tylko jedno słowo *żłoby*. Dla Gabrysi nie było to jasne, ale panu Borejce wystarczyło do rozszyfrowania cytatu.

- (34) C: [...] możecie jechać na maliny wszyscy troje. Zobaczymy, kto więcej ueziera.
– Ach, pełno malin – a jakie różowe! – skojarzyło się Konradowi. – A na nich perły rosy kryształowe. Usta Kirkora takie koralowe, jak te maliny... (DP 110)

PŻ: „Ach, pełno malin – a jakie różowe! A na nich perły rosy kryształowe; Usta Kirkora takie koralowe, Jak te maliny...” (Juliusz Słowacki, *Balladyna*, 1839)

PU: lektura szkolna

W powyższym fragmencie nie zaznaczono, że bohater cytuje jakiś tekst. Imię Kirkora może być pomocą do rozpoznania *Balladyny*.

- (35) C: Cztery godziny w Liceum Poligraficznym zleciały jak sen jaki złoty. (Kł 117)

PŻ: „Odkąd zniknęła jak sen jaki złoty, Usycham z żalu, omdlewam z tęsknoty.” (Juliusz Słowacki, *W Szwajcarii*, 1839) (SS 623)

- (36) C: Bernard odsapnął, rozparł się wygodnie i rozrzucił potężne ramiona na boki, po czym zanucił pieśń patriotyczną *Nigdy z królami nie będziem w alian-sach, nigdy przed knutem nie ugniemy szyi*. (Im 81)

PŻ: „Nigdy z królami nie będziem w aliansach, nigdy przed mocą nie ugniemy szyi” (Juliusz Słowacki, *Książę Marek*, 1844) (SS 619)

PU: Hymn Konfederacji Polski Niepodległej (partii założonej w 1979 roku). Pieśń ta jest też śpiewana na pielgrzymkach².

Wymiana *przed mocą* na *przed knutem*.

- (37) C: – Halo! – rzucił do słuchawki, a mikrofon wionął mu w odpowiedzi zapachem dymu pożarów. (Za 72)

PŻ: „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, Do Ciebie, Panie, bije ten głos” (Kornel Ujejski, *Chorał*, 1846) (SS 677)

² Tę informację zawdzięczam pani dr hab. Ewie Młynarczyk z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

PU: Spopularyzowane jako pieśń do melodii Józefa Nikorowicza (Markiewicz, Romanowski 1990: 677)³.

To użycie reproduktu trzeba uznać za aluzję.

- (38) C: Szedł sobie i myślał, że życie jest pełne niespodzianek i zadziwiających zbiegów okoliczności. I że młodość przemija bezpowrotnie, a przecież „cios jej dłuta wiecznotrwały”, więc chyba naprawdę jest tą „życia rzeźbiarką”. (TR 83)

PŻ: „Młodość, mistrzu, jest rzeźbiarką. Co wykuwa żywot cały; Choć przeminie sama szparko, cios jej dłuta wiecznotrwały” (Zygmunt Kraśniński, *Do Kajetana Koźmiana*, 1850) (SS 355)

Dwa razy użyty cudzysłów pokazuje, że bohater myśli cytataми, choć ich autor nie został ujawniony.

- (39) C: Nieobecność w szkole, szkole, która jest wszak naszym wspólnym zbiorowym obowiązkiem, może być spowodowana jedynie powodami naprawdę ważnymi, jak choroba, nieprawda, lub tym podobne. (BB 126)

PŻ: „Ojczyzna jest to wielki-zbiorowy-Obowiązek.” (Cyprian Norwid, *Memoriał o Młodej Emigracji*, napisany 1850–1851, wydany 1907) (SS 491)

Myśl Norwida odnoszącą się do ojczyzny (którą należało odzyskać) dyrektor liceum zastosował w swoim przemówieniu do uczniów. Wydaje się ona zbyt pompatyczna, jeśli porówna się obowiązek szkolny z obowiązkiem odzyskania niepodległości Polski.

- (40) C: Piękno! Czymże jest piękno? Kształtem jest miłości, jak powiedział Żeromski. Bernard Żeromski. (Sp 179)

PŻ: „Cóż wiesz o pięknie?...” „Kształtem jest Miłości.” (Cyprian Norwid, *Promethidion. Bogumił*, 1851) (SS 493)

Wypowiedź o pięknie pada z ust jednego z bohaterów *Jeźycjady*, Bernarda Żeromskiego. Podanie przezeń samego nazwiska sugeruje, że chodzi o pisarza Stefana Żeromskiego. Potem Bernard uściśla autorstwo zacytowanej myśli, dodając swoje imię i przywłaszczając sobie w ten sposób Norwidowe skrzydlate słowo.

³ Markiewicz i Romanowski (1990: 8) wspominają, że w roku 1980 „spośród dwudziestu studentów – uczestników obozu artystycznego – żaden nie znał słów *Chorału* Kornela Ujejskiego”.

(41) C: – [...] Tak to jest ze wszystkimi najpiękniejszymi sprawami na ziemi. Brak słów.

– To po to są poeci. Oni słowa znajdują.

– A my ich nie pamiętamy. Ja przypominam sobie tylko to: „Kiedyż się skończy burza kłęk niesyta, kiedyż się skończy to serc naszych drzenie...” – tu Fryderyk umilkł nagle, zdjął okulary i starannie je przetaił, ponieważ deszcz, ciśnięty wichurą, chlusnął mu nagle w twarz. „Serc drzenie” – mruknął. – Dotychczas, kiedy słyszałem podobne zwroty, śmieszyły mnie albo denerwowały. Nagle widzę, że tak to właśnie jest: serce drży. Ilekroć myślę o tobie, serce mi drży. (Im 200)

PŻ: „Kiedyż się skończy burza kłęk niesyta? Kiedyż się skończy to serc naszych drzenie?” (Władysław Syrokomla [Ludwik Kondratowicz], *Stare wrota*, 1857)

Cudzysłów pokazuje cytat, ale nie ujawniono autora.

(42) C: Natalia jednakże była przekonana, że ta podróż do źródeł okaże się trudem daremnym („Daremne żale, próżny trud, bezsilne przedsięwzięcia” – zacytowała na marginesie) [...] (TR 113–114)

PŻ: „Daremne żale, próżny trud, Bezsilne zlorzeczenia!” (Adam Asnyk, *Daremne żale*, 1880) (SS 28)

Wyraźnie powiedziano *zacytowała* i użyto cudzysłowu, a wymiana *zlorzeczenia* na *przedsięwzięcia* jest albo świadomym zabiegiem pisarki, albo wynikiem przytaczania reproduktu z pamięci.

(43) C: Słuchajcie, to jest naprawdę przedziwny cud, że nasze dzieci jeszcze się nie pochorowały. Wokół zaraza, w domu zaraza, rodzina się ślania, a one nic. Tfu-tfu, na psa urok.

– Tfu-tfu – dorzuciła Gabrysia.

– Tfu-tfu, na pohybel, to jest zaraza z Ukrainy – wychrypiała Natalia. (TR 27)

PŻ: „– Na pohybel! – zagrzmiały dzikie głosy.” (Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, 1883)

PU: film z 1999 r., reż. Jerzy Hoffman

Być może mowa o grypie, która do Polski przyszła z Ukrainy i dlatego ukraińskie zlorzeczenie.

(44) C: – Tato – wtrąciła Ida z czystej przekory – Sienkiewicz też pisał dla pieniędzy.

– Sienkiewicz! – wzburzył się Ignacy Borejko. – Wiadomo ci przecież doskonale, moje dziecko, ku pokrzepieniu czego on pisał! (TR 27–28)

PŻ: „Na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc.” (Henryk Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, epilog, 1888) (SS 605)

PU: film *Pan Wołodyjowski* i serial telewizyjny *Przygody pana Michała* z 1968 r., reż. Jerzy Hoffman

Zauważmy, że utrwaliła się postać *ku pokrzepieniu serc*, do czego nawiązuje Ignacy Borejko, choć w epilogu Trylogii widnieje *dla pokrzepienia serc*.

(45) C: – Czy Hildegarda miała świadomość, w czyje ręce trafiła?

– Niewątpliwie miała świadomość – odrzekła Ida z przekonaniem – że trafiła w te oto ręce, piegowate rączki małe, lecz do pracy doskonale. (Ża 61)

PŻ: „Pucu! pucu! chlastu! chlastu! Nie mam rączek jedenastu. Tylko mam dwie rączki małe, Lecz do prania doskonale.” (Maria Konopnicka, *Pranie*, 1889) (SS 340)

Ida dostosowała tekst wiersza Konopnickiej do własnych potrzeb. Nie chodziło jej o pranie, lecz o pracę lekarza. Zgodność pierwszej sylaby ułatwiła wymianę *prania* na *pra-cy*.

(46) C: *Już myślałam z rozpazą, że moje biedne auteczko zostanie tam na zawsze, w charakterze średniowiecznego wisielca, straszącego na rozstajach dróg, i że rozdzióbią je kruki, wrony [...]* (WO 60)

PŻ: *Rozdzióbią nas kruki, wrony* (Stefan Żeromski, tytuł opowiadania, 1895)

Oczywiście niemożliwe jest atakowanie zepsutego auta przez ptaki. Tytuł utworu Żeromskiego tworzy jednak wizję zniszczenia, klęski, unicestwienia.

(47) C: – Tato, co byś powiedział, gdybym tak zdobył Oscara za scenariusz?

– Powiedziałbym – odparł jego ojciec żartobliwie – że udało ci się zrealizować swoje sny o potędze. (Sp 53)

PŻ: *Sny o potędze* (Leopold Staff, 1901, tytuł tomu poezji) (SS 631)

Tego wyrażenia użył już wcześniej Kazimierz Tetmajer w *Hymnie do miłości* (1894) (SS 631).

- (48) C: – [...] Kiedyś ta burza się skończy, ale padać może przez tydzień. [...]
 – „Rycz, burzo! Wichrze, potargaj te sznury!”
 – Co to jest? Nie znam... – zainteresował się prymus Schoppe.
 – Tadeusz Miciński. (Im 199)

PŻ: „Rycz, burzo! Wichrze, potargaj te sznury!” (Tadeusz Miciński, *Rycz, burzo!...*, 1902)

PU: Karol Szymanowski, *Cztery pieśni* op. 11.

Cytat jest zarazem incipitem, pełniącym funkcję tytułu wiersza. Tym razem pisarka nie szczędzi czytelnikowi informacji o autorze.

- (49) C: – No dobrze – westchnęła Danką. – Trzeba się wreszcie zabrać do nauki.
 – Święte słowa pani dobrodziejki – powiedział Żaczek tonem uszczypliwym.
 – Nauka to potęgi klucz. O poezji pogadamy za pięć lat. (SK 92)

PŻ: „Nauka – to potęgi klucz, W tym moc, co więcej umie.” (Ignacy Baliński, *Z rad dla moich synów*, 1907) (SS 38)

Ten reprodukt jest przykładem na karierę sformułowania autorstwa kogoś, kto poza tym nie jest specjalnie rozpoznawalny.

- (50) C: Minę miał taką, jakby żałował, że tu w ogóle przyszedł. Król Maciuś Pierwszy. (DP 90)

PŻ: *Król Maciuś Pierwszy* (Janusz Korczak [Henryk Goldszmit], tytuł powieści, 1922)

PU: film 1958, reż. Wanda Jakubowska; spektakl telewizyjny 1997, reż. Filip Zybler; serial animowany pol.-fr.-niem. w 26 odcinkach, 2002; opera Lwa Konowa 2009, Moskwa.

Nazwanie Konrada przez Aurelię Królem Maciusiem Pierwszym nie ma związku z cechami bohatera powieści Janusza Korczaka. Tutaj *król* jest tylko synonimem słowa *królewicz* w znaczeniu ‘ktoś wyniosły, nie spoufalający się z innymi ludźmi’. Króla Maciusia łączy z Konradem z powieści *Dziecko piątku* młody wiek.

- (51) C: Natalia świetnie wygląda, choć jak zwykle jeszcze przez jakiś czas po zakończeniu roku szkolnego bywa „trochę senna, trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca”. (WO 135)

PŻ: „Jestem może blejsza, trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca”

(Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, *Miłość*, 1926)

PU: piosenka w repertuarze Ewy Demarczyk⁴

Cytat wyznaczony cudzysłowem, ale pierwsze dwa słowa zmienione w stosunku do oryginału.

(52) C: – Nie do wiary. Ziszczony sen idioty – rzekł ojciec enigmatycznie. (KK 108)

PŻ: „Wszystko jak sen wariata śniony nieprzytomnie” (Konstanty Ildefons Gałczyński, *Serwus madonna*, 1929)

Sformułowanie z powieści *Kwiat kalafiora* można uznać za aluzję do wiersza Gałczyńskiego.

(53) C: Co dzień wiosną i latem przynosiłby ci jakiś kwiatek, albo listek, na znak, że wasza miłość jest wciąż świeża.

– A zimą?

– Zimą kradłby po gałązce z choinek na skwerach, zielona Natalio. (NN 151)

PŻ 1: „I wiosną, kiedy jaskółka przylata. – A latem jak mnie kochasz?

– Jak treść lata. – A jesienią, gdy chmurki i humorki? – Nawet wtedy, gdy gubisz parasolki. – A gdy zima posrebrzy ramy okien? – Zimą kocham cię jak wesoły ogień.” (Konstanty Ildefons Gałczyński, *Rozmowa liryczna*, 1950)

PŻ 2: „o, Natalio zielona, o, srebrny Konstanty!” (Konstanty Ildefons Gałczyński, *O naszym gospodarstwie*, 1934)

W zacytowanym fragmencie powieści *Nutria i Nerwus* Filip namawia Natalię, żeby wyszła za męża za jego brata Antoniego. Maluje obraz szczęścia, wymieniając pory roku. To nasuwa skojarzenie z wierszem Gałczyńskiego *Rozmowa liryczna*, a w rezultacie zwrócenie się Filipa do Natalii Borejko określeniem odnoszącym się do żony Gałczyńskiego, również Natalii – *Natalio zielona* z wiersza *O naszym gospodarstwie*. W tym szczególnym wypadku jednemu cytatowi z powieści Musierowicz przypisane są dwie płaszczyzny źródłowe.

(54) C: *Są chwile, Gabuniu, gdy żałuję, że zostałam lekarzem. Może trzeba było obrać drogę pana Chrobota: rybki, grzybki, krowa, woda ognista, i co go ob-*

⁴ Na płycie *Ewa Demarczyk live* z 1982 roku podano tytuł tomu poezji *Pocałunki*, zamiast tytułu wiersza *Miłość*. Inny fragment tego wiersza przytacza bohaterka powieści Moniki Szwai (Tyrpa 2016: 136).

chodzi stan służby zdrowia w naszej ojczyźnie. Jakież piękne i beztroskie wobec tego są tu jego noce i dni. (Fe 235)

PŻ: *Noce i dni* (Maria Dąbrowska, tytuł powieści z lat 1932–1934)

(55) – No, no – mruknęła Basia sceptycznie. – Nie mów hop, póki nie przeskoczysz.

– A kiedy przeskoczysz – wpadła jej w słowo Ida, nagle roześmiana. – Kiedy przeskoczysz, to i wtedy nie mów hop. Zobacz najpierw, w co wskoczyłeś, jak mawiał Tuwim. (IS 17)

PŻ: „Kiedy przeskoczysz, to i wtedy nie mów hop. Zobacz najpierw, w co wskoczyłeś” (Julian Tuwim, *Jarmark rymów. Kartka z dziejów ludzkości*, 1934)

Przysłowie, użyte przez Basię, przypomniało Idzie wiersz Tuwima, będący niejako jego rozwinięciem.

(56) C: – Kiedy termin, ty ofiario świerzopa? (Ża 59)

PŻ: *Ofiara świerzopa* (Julian Tuwim, tytuł wiersza, 1934) (SS2 49)

W wierszu tym ofiarą świerzopa nazwany został ktoś, kto chciał bezskutecznie wyjaśnić znaczenie słowa *świerzop*.

(57) C: – Przypomina mi się – powiedziała sennie Kreska – taka opowiadka o kobiecie, która znalazła czterolistną koniczynkę. Zawołała swego męża i dzieci, i przyjaciół, wszyscy siedzieli razem całą noc, pełni nadziei i nasłuchiwali, kiedy nadejdzie szczęście. Ale nic się nie działo, tylko drzewa szumiały, dziecko się śmiało, świecił księżyc. Rano rozeszli się zawiedzeni, że szczęście nie przyszło.

– Śliczna opowieść. Szczęście jest chyba czymś takim, jak okulary pana Hilarego. (DP 102)

PŻ: „Biega krzyczy pan Hilary: Gdzie są moje okulary? [...] Znalazł! Są! Okazało się Że je ma na własnym nosie.” (Julian Tuwim, *Okulary*, 1938) (SS 673)

Sformułowanie „okulary pana Hilarego” jest ogólnym nawiązaniem do wiersza Tuwima, wyrażającego prawdę o tym, że czasem nie dostrzegamy rzeczy będących bardzo blisko nas.

- (58) C: Słońce paliło, ale wiatr kojąco przebiegał po liściach, po jej włosach i skórze. „Drzewo i wiatr – wiedzą w tej samej chwili o wszystkich liściach”. Czuła się tak bardzo na miejscu, jakby sama wyrosła na tym orzechu, sięgając jego korzeniami głęboko pod ziemię; jakby się stała jego częścią. (WO 107)

PŻ: cytata z tekstu Marka Obarskiego (1947–1997)⁵

Literatura piękna, po którą sięga Małgorzata Musierowicz, pochodzi z okresu od ostatniej ćwierci XVIII w. po koniec wieku XX. Często cytatom towarzyszą przypisy, podające autorów, tytuły i tłumaczy przekładów. Nie wiadomo przy tym, czy przypisy te są dziełem samej autorki, czy redaktorów powieści. Wydaje się, że młodzi bohaterowie (uczniowie, studenci) recytujący z pamięci rozliczne wiersze są postaciami wyidealizowanymi. Pisarka nie przedstawia realnego stanu znajomości literatury przez Polaków. Raczej dzieli się z czytelnikami swoją pasją i wiedzą. Jej powieści pełnią rolę przekaznika tradycji. Wartka akcja, ciekawe postaci, dowcip i optymizm przyciągają odbiorców, a przy tej okazji Musierowicz próbuje zaszcześcić w nich miłość do literatury, zwłaszcza do poezji. Można powiedzieć, że utwory Małgorzaty Musierowicz stanowią płaszczyznę upowszechnienia dla wszystkich dzieł literatury polskiej, które są w nich przywoływane. Zauważmy też, że znakomita większość (36) reproduktów pochodzących z literatury pięknej, a wykorzystanych przez Małgorzatę Musierowicz, jest notowana w dwóch zbiorach skrzydlatych słów. O czym to świadczy? Autorka pozostaje na poziomie znajomości literatury dostępnym dla młodzieżowego czytelnika. Nawiązuje do utworów, z którymi uczniowie spotykają się w szkole. Przyczą cytaty znajdujące się w obiegu, będące dobrem wspólnym Polaków.

Pisząc o nazwach osobowych w utworach poznańskiej autorki, Katarzyna Kuffner-Obrzut (2003) zauważa obecność w nich wielu nazwisk twórców kultury. Podkreśla dydaktyczną funkcję nazw i towarzyszących im informacji. Niewątpliwie tę dydaktyczną funkcję można rozszerzyć i na inne elementy tekstów *Jeżycjady*, w tym odwołania do literatury. Nie można wykluczyć, że pod wpływem powieści Małgorzaty Musierowicz jakieś młode osoby sięgną po te same książki, które czyta z taką przyjemnością rodzina Borejzków.

Rozwiązanie skrótów tytułów powieści Małgorzaty Musierowicz

- BB – *Brulion Bebe B.*, Łódź [b.r.w.], napisane w 1989, I wyd. 1990.
CP – *Czarna polewka*, Łódź 2006.
DP – *Dziecko piątku*, Kraków 1993.

⁵ Przypis w powieści. Nie udało mi się znaleźć źródła cytatu.

- Fe – *Feblik*, Łódź 2015.
Im – *Imieniny*, Łódź 1998.
IS – *Ida sierpniowa*, Kraków 1992.
JT – *Język Trolli*, Łódź 2004.
KK – *Kwiat kalafiora*, Łódź [b.r.w], napisane w 1978, I wyd. 1981.
Kł – *Kłamczucha*, Łódź 2001.
Mc – *McDusia*, Łódź 2012.
MR – *Małomówny i rodzina*, Łódź 1998.
NN – *Nutria i Nerwus*, Łódź 1995.
SK – *Szósta klepka*, Łódź 1997.
Sp – *Sprężyna*, Łódź 2008.
TR – *Tygrys i Róża*, Łódź 1999.
WO – *Wnuczka do orzechów*, Łódź 2014.
Ża – *Żaba*, Łódź 2005.

Bibliografia

- Chlebda W., 2010a, *Reprodukty na warsztacie* (I), [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, red. W. Chlebda, Opole, s. 7–13.
Chlebda W., 2010b, *Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyrazowych*, [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, red. W. Chlebda, Opole, s. 15–35.
Hertz P., Kopaliński W., 1975, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, Warszawa.
Koziała S., 2005, *Uwagi w sprawie źródeł oraz selekcji zasobu polskich frazeologizmów biblijnych*, [w:] *Problemy Frazeologii Europejskiej VII*, red. A. M. Lewicki, s. 39–49.
Kuffner-Obrzut K., 2003, *Nazwy osobowe w wybranych utworach Małgorzaty Musierowicz*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 485–498.
Markiewicz H., Romanowski A., 1990, *Skrzydlate słowa*, Warszawa (SS).
Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych 2, opracował H. Markiewicz przy współudziale M. Kotowskiej-Kachel i A. Romanowskiego, Kraków 2012 (SS2).
Tyrpa A., 2016, *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, red. G. Dziamska-Lenart i J. Liberek, Poznań, s. 135–157.

A. Tyrpa, *Współczesne powieści polskie łącznikiem między dawnymi i młodszymi laty*
(*rocznicowe przypomnienie Henryka Sienkiewicza*), [w:] *Dialog pokoleń* 3,
red. E. Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa 2017, s. 349–368.

WSPÓŁCZESNE POWIEŚCI POLSKIE ŁĄCZNIKIEM MIĘDZY DAWNYMI I MŁODSZYMI LATY (ROZNICOWE PRZYPOMNIENIE HENRYKA SIENKIEWICZA)

Rok 2016 był to dziwny rok, bo obchodziliśmy w nim aż dwie rocznice Sienkiewiczowskie: 170 lat od urodzenia i 100 – od śmierci. W tym sensie każdy rok kończący się na „6” jest takim dziwnym rokiem, Henryk Sienkiewicz urodził się bowiem w roku 1846, a zmarł w 1916. Przedmiotem tego opracowania uczyniłam nawiązania do twórczości Sienkiewicza obecne we współczesnych powieściach polskich, rozumianych jako powstałe po II wojnie światowej. Od paru lat interesuje mnie zagadnienie odwoływania się pisarzy do utworów powstałych wcześniej. Te odwołania mają formę cytatów (z podaniem lub bez podania źródła), skrzydlatych słów, czyli takich cytatów, które weszły już w powszechny obieg, w końcu frazeologizmów lub przysłów. Granice między tymi kategoriami są płynne i nierzadko różni badacze różnie kwalifikują te same jednostki. Czasami nawiązania są luźne, można je nazwać aluzjami. Zdarza się, że sama nazwa własna (imię czy nazwisko bohatera) odsyła do tekstu źródłowego. Dotychczas pokazałam to odsyłanie do tradycji literackiej u dwóch polskich pisarek – Moniki Szwai (Tyrpa 2016a) i Małgorzaty Musierowicz (Tyrpa 2016b). Tym razem nie zajęłam się jednym pisarzem lecz odwołaniami do jednego pisarza – Henryka Sienkiewicza – w utworach kilku pisarek. Przeszukałam 15 powieści M. Szwai, 17 – M. Musierowicz, 3 – Marii Pruszkowskiej i po jednej kilku innych autorek. Nie we wszystkich tych powieściach znalazłam ślady Sienkiewicza. Ślady takie uważam za dowód trwania tradycji literackiej, a nawet świadome jej podtrzymywanie. Sam Sienkiewicz twierdził, że powieść „ma obowiązek łączyć, co jest rozwiązane, być

łączenią dusz i według określenia poety arką przymierza między dawnymi i młodymi laty” (za: Kulczycka-Saloni 1979: 638). To określenie zaczerpnięte z *Konrada Wallenroda* wykorzystywał w tytule niniejszego referatu¹.

W dalszym ciągu artykułu pokażę, do których utworów Sienkiewicza nawiązują współczesne pisarki i w jaki sposób to czynią². Najpierw jednak parę słów na temat recepcji twórczości naszego noblisty. Otóż cieszyła się ta twórczość ogromną popularnością, czego liczne przykłady podaje Bogdan Mazan (1991: 127–131). Świadectwo tej poczytności daje też Melchior Wańkowicz w swojej książce *Ziele na kraterze*. Wspomina czytanie małym córkom na głos kolejnych utworów Sienkiewicza przez mamę lub tatę. Opowiada o grze polegającej na sprawdzaniu znajomości powieściowych szczegółów, prowadzonej z Krysią i Tili przez znajomego adwokata (WańZ 43–48). Nie wiem, czy na relacji Wańkowicza opierała się Maria Pruszkowska, tworząc postać wuja Sienkiewiczologa³ zabawiającego się w podobny sposób ze swymi siostrzenicami. A może podobne zgadywanki były w zwyczaju przedwojennych Polaków? Pruszkowska w dwóch powieściach *Przyślę Panu list i klucz* i *Życie nie jest romansem, ale...* ukazuje rodzinę zapalonych czytelników, których wyjątkowy stosunek do autora *Trylogii* ujawnia jedna z bohaterek, Alina:

Ale podjęliśmy całą rodziną świetny pomysł Ojca, ażeby gadać cytatami i staramy się tę sztukę doprowadzić do doskonałości. Posiadanie jakiegoś hobby dodaje życiu wdzięku i smaku. I proszę cię, nie zżymaj się na naszego odwiecznego Sienkiewicza. Jego teksty dostarczają nam wyjątkowo kapitalnych powiedzonek, których zręczne zastosowanie reklamuje tylko naszą wrodzoną bystrość umysłu. (PruszŻ 90)

Rywalizacja w znajomości *Trylogii* stanowi treść rozdziału zatytułowanego *Sienkiewiczologowanie* (PruszP 73). Obie powieści Pruszkowska napisała po wojnie, ale akcja pierwszej rozgrywa się w okresie międzywojennym, a drugiej – podczas wojny i niedługo po niej.

We współczesnych powieściach polskich znalazłam odniesienia do dziesięciu utworów Sienkiewicza. Są to trzy nowele i siedem powieści. Odniesienia te przedstawiam w porządku chronologicznym zgodnym z kolejnością ukazywania się dzieł pisarza.

¹ Przy okazji zauważmy, że cytaty oderwane od tekstu źródłowego zaczynają żyć własnym życiem. U Mickiewicza jest *młodszyimi*. Sienkiewicz, przywołując z pamięci, zmienił na *młodymi*. U innego autora czytamy: „pomnik przymierza między dawnymi a nowymi laty” (J. Jarzębski, *Dziecko, którym byłem* [w:] S. Lem, *Wysoki zamek*, Warszawa 2009, s. 131).

² Tak się składa, że wszystkie znalezione przeze mnie miejsca pochodzą z powieści pisanych przez kobiety.

³ Konsekwentnie, jego żona zwana jest w powieści *ciocią Sienkiewiczologową* (np. PruszŻ 102).

Hania (1876)

Wydarzenia z życia bohaterki powieści Pruszkowskiej (unieważnienie małżeństwa i zachorowanie na wietrzną ospę) zostały zestawione z perypetiami bohaterki noweli *Hania*:

Nasz kochany wuj Sienkiewiczolog, który właśnie przyjechał do Warszawy, orzekł, że Alina jest Hanią Sienkiewicza i że po tej ospie będzie musiała pójść do klasztoru. Bardzo się to Alinie podobało, bo i utrafiło w te trzy krostki, które miała na twarzy, jak również w serce złamane przez... Selima. (PruszP 129)

Za chlebem (1880)

Dwoje bohaterów powieści *Życie nie jest romansem, ale...* podzieliło los wielu Polaków, którzy pod koniec II wojny światowej znaleźli się w Londynie. Ich sytuację zestawiała autorka z sytuacją Wawrzona Toporka i jego córki Marysi płynących do Ameryki:

Barkis pokazywał niby Alinie Londyn, ale mimo wysiłków dość apatycznie. – „Maryś!” – mówił do niej, gdy stawali przed czymś godnym uwagi. – „Co tatułu?” – podchwytywała pamiętny dialog z *Za chlebem* Sienkiewicza. – „Widzisz?” – „Widzę”. – „A dziwujesz się?” – „Dziwuję się...” Ale ani niczego nie widzieli, ani niczemu się nie dziwowali, bo myślami byli w kraju i miejsca już sobie znaleźć nie mogli. Perspektywa zaś zupełnego rozstania z nami w wypadku, gdyby podjęli decyzję niewracania, doprowadzała ich do szału. (PruszŻ 177)

Dodajmy, że tytuł rozdziału, w którym znajduje się powyższy fragment, to *A dziwujesz się?* (PruszŻ 172)

Janko muzykant (1880)

Przywołanie słów Janka wrażliwego na muzykę jest wyrazem zachwyty nad pięknym śpiewem Adeli koncertującej w kościele:

– Oj, matulu, cości tak w boru grało – zacytował Tymon cynicznie „Janka Muzykanta”. Jakim cudem on takie rzeczy pamięta? (SzwA 152)

Narratorka powieści Moniki Szwai *Artystka wędrowna* – Wika – podziwia przy tej okazji pamięć swojego męża. Pamięć zawodzi go tylko w drobnych szczegółach, bo odpowiedni fragment noweli brzmi:

– Matulu! tak ci coś w boru „grłało”. Oj! Oj! (SienWN 66)

Trylogia (1883–1888)

W liście z przymusowych robót w Niemczech jedna z bohaterek powieści Pruszkowskiej pisze, że nie mając innych leków i wzorując się na opisach z *Trylogii*,

ugniotła trochę chleba z pajęczyną i przyłożyła na ranę (PruszŻ 143). Opisy takiego zabiegu znajdujemy w *Ogniem i mieczem* (Zagłoba leczy tak Bohuna) (SienO I 166, II 100) i w *Potopie* (Kiemlicz leczy tak Kmicica) (SienP II 26).

Jest jeszcze drugie miejsce w powieści Marii Pruszkowskiej, które trzeba ująć pod nagłówkiem *Trylogia*, bo łączy w sobie elementy tekstu i *Pana Wołodyjowskiego*, i *Potopu*. Jest to wyznanie miłosne Ojca skierowane do Matki:

Tak waćpannę miłuję, że dychać nie mogę... Miłuję waćpannę i piechotę, i na koniu, i na czczo, i po jedzeniu, i na wieki, i po szkocku... Oleńka! Ej, Oleńka! (PruszP 11)

Pierwsza część jest powtórzeniem kwestii Basi Jeziorkowskiej skierowanej do Krzysi Drohojowskiej, a będącej prześmiewczą imitacją mowy pana Ketlinga (SienPW 85)⁴. W zakończeniu dowcipny Ojciec zwrócił się do ukochanej jak Kmicic do Oleńki Billewiczówny (SienP I 377).

Ogniem i mieczem (1883)

Wyraziste postacie literackie służą często do określania innych ludzi. Zauważa się podobieństwo między postacią dobrze znaną z literatury i nową, która powinna być scharakteryzowana. Wtedy nazwanie kogoś imieniem czy nazwiskiem znanego bohatera jest sposobem na przekazanie informacji o wyglądzie lub charakterze drugiej osoby. Taką rolę pełni w nowszych powieściach troje bohaterów powieści *Ogniem i mieczem*: Jeremi Wiśniowiecki, Helena Kurcewiczówna i Horpyna.

O Wiśniowieckim tak pisze Sienkiewicz:

Ład tedy panował we wszystkich ziemiach książęcych, dostatek, sprawiedliwość, spokój, ale i strach, bo w razie najmniejszego oporu nie znał książę miary w gniewie i karaniu, tak w jego naturze łączyła się wspaniałomyślność ze srogością. (SienO I 53)

Charakteryzując wuja, Ojciec dostrzega jego podobieństwo do strasznego kniazia:

A na drugi dzień rano przyleciał wuj Sienkiewiczolog. Ktoś doniósł mu o nocnych wyczynach. Zaraz też zaczął się pieklić o kartofle, o cebrzyk i o łóżko. Tym razem wydał się Ojcu podobny do księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, który: „w razie najmniejszego oporu nie znał miary w gniewie i karaniu” (...) (PruszŻ 140)

W następstwie tego porównania wuj zostaje nazwany kniazem Jaremą:

Mijając w rynku dom, w którym mieszkał wuj „kniaź Jarema”, zamarudziłam chwilkę przed bramą, zastanawiając się, czy nie byłoby lepiej tam zanocować. (PruszŻ 140)

⁴ Hertz i Kopaliński (1975: 437) umieścili tę wypowiedź w swojej *Księdze cytatów*.

Przypomnijmy teraz, jak widział Helenę przy pierwszym spotkaniu Jan Skrzetuski:

(...) była to młoda panna, wzrostu wyniosłego, rysów pańskich i bardzo foremnych. (...) z pod kuniego kapturka spojrzały nań takie oczy, jakich jak życie swoje nie widział: czarne, aksamitne a łzawe, a mieniące się, a ogniste (...) Nad temi oczyma jedwabne ciemne brwi rysowały się dwoma delikatnymi łukami, zarumienione policzki kwitnęły, jak kwiat najpiękniejszy, przez malinowe wargi, trochę otwarte, widniały ząbki, jak perły, z pod kapturka spływały bujne czarne warkocze. (SienO I 27)

Ten opis podzielał na wyobraźnię Fryderyka Schoppego z powieści Małgorzaty Musierowicz *Imieniny*. Zobaczył w nim koleżankę z klasy – Różę Pyziak:

– Od pierwszej chwili, gdy cię ujrzałem, jak wchodzisz do auli z luną na twarzy, wiedziałem, że nie żadna banalna Izabela Scorupco powinna grać Helenę Kurcewiczównę. Ty powinnaś. (...) – Dokładnie tak ją sobie wyobrażam – snuł wypowiedź Fryderyk (...) – „Wzrostu wyniosłego, rysów pańskich i bardzo foremnych”, i rzecz jasna „oczy czarne, aksamitne a łzawe, a mieniące się...” (MusI 191)

Fryderyk wspomina o ekranizacji *Ogniem i mieczem* z 1999 roku w reżyserii Jerzego Hoffmana. W innej części *Jeźycjady* do tego filmu odnosi się Ignacy Borejko:

Dlatego nie pójdę na „Ogniem i mieczem”. Nie będę spokojnie patrzył, jak mi przepuszczają moją ulubioną lekturę przez maszynkę do robienia pieniędzy. (MusT 27)

Wróćmy do sceny z powieści Sienkiewicza:

Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo? – pomyślał namiestnik, widząc ten wzrok strzelisty, pierś wypukłą i tego białego sokoła na ramieniu. (SienO I 27)

Tę myśl Skrzetuskiego wypowiada Ojciec na widok córki w nowej sukience:

Równocześnie Stefa szyła nam prześliczne letnie sukienki, bo ze starych wyrosłyśmy. Rzeczywiście Alina wyglądała w nich jak marzenie. – Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo? – powiedział nawet Ojciec, widząc ją w którejś z nowych kreacji. (PruszP 49)

Przywołajmy teraz wypowiedź Rzędziana o Horpynie:

Bezeczna to olbrzymka, z dyabłami w komitywę wchodzi... ale dziewczysko hoże. Jak się zaśmieje, to przysiągłbyś, że kobyła na łące rzy. Zębiska białe pokazuje, taka mocna, że pancerz może rozedrzeć, a jak chodzi, aż się ziemia trzęsie. (SienO I 293)

W powieści Marii Pruszkowskiej do Horpyny porównano kobietę roslą i silną:

Wreszcie biurowa przyjaciółka Mizi, z wyglądu przypominająca trochę Horpyne, wierząc w swe siły fizyczne, odważyła się otworzyć drzwi wejściowe i poszła na ochotnika zobaczyć, co tam kołacze pod oknami. (PruszŻ 124)

W innej powieści tej autorki nazwano Horpynami dyrektorkę szkoły i wychowawczynię. W tym wypadku nie odgrywał roli wygląd kobiet, tylko ich przewaga nad uczennicami, podobna do przewagi Horpyny nad więzioną kniaziówną:

– Powiedziały mi Horpyny, żebyś zaraz wróciła na lekcje. (PruszP 54)

Niektóre sytuacje na arenie międzynarodowej przypominają inne – z przeszłości. Z początkiem 1939 roku przywoływano fragmenty *Ogniem i mieczem*:

Ostatecznego pogromu dokonał kuzyn z Izby Skarbowej, który znając nasze upodobanie do gadania cytatami postanowił popisać się znajomością *Trylogii*. I gdy nie miała cisza zawisła nad stołem, rąbnął nagle i niespodziewanie napuszonym, grobowym głosem: – Idzie Hitler, idzie, a przy nim tyle krasnych kit i chorągwi, ile gwiazd na niebie, a bodiaków na stepie. Leci przed nim wiatr i jęczy, a znajete, ditki, dlaczego on jęczy? Nad waszą dolą on jęczy. Leci przed nim śmierć-matka z kosą i dzwoni, a wiecie, dlaczego dzwoni? Na wasze szyje dzwoni... Jęcząc w duszach, jak nakazywał tekst *Ogniem i mieczem*: „Hospody pomyłuj!”, ze zmartwiały mi z przerażenia sercami goście moi rozeszli się w ponurym milczeniu. (PruszŻ 24)

Dodajmy, że w oryginale zamiast Hitlera był tu książę Wiśniowiecki, a wizję tę roztaczał przed ruskimi chłopami Zagłoba w roli wędrownego dziada (SienO I 192).

Również pierwsze zdanie powieści Sienkiewicza (SienO I 1)⁵ pasowało do sytuacji sprzed wybuchu II wojny światowej:

Przez skórę wyczuwaliśmy, że rok 1939 był to rok dziwny, „w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś kłęski i nadzwyczajne zdarzenia”. (PruszŻ 26)

Pewne fragmenty *Ogniem i mieczem* szczególnie zapadały w pamięć czytelników. Do takich należy epizod nazywany „Zagłoba w chlewiku” (SienO II 43–52). Posłuchajmy Wańkowicza:

Czwórka czytelników przeżywała więc co wieczór niezapomniane emocje i dyscyplina mamowa poczynała szwankować z tym chodzeniem spać. Jakże iść spać

⁵ Pierwsze zdanie *Ogniem i mieczem* zostało uznane za skrzydlate słowo (Markiewicz, Romanowski 1990: 602).

nie dowiedziawszy się, czy Zagłoba w chlewiku dostanie się w ręce Kozaków, czy nie? (WańŻ 45)

Ta przygoda Zagłoby wydała się na tyle zabawna narratorce powieści *Życie nie jest romanssem, ale...*, że określiła wszelkie komiczne przeżycia z okresu wojny: *Jak Zagłoba w chlewiku* (PruszŻ 29). Taki też tytuł nosi rozdział tej powieści (PruszŻ 31). Do tego określenia wraca narratorka jeszcze parę razy:

Pierwszym Zagłobą w chlewiku był syn kuzyna z Izby Skarbowej, Wojtek. Gdy opowiadał swoją przygodę, pomimo całej grozy, którą słuchacze potrafili zrozumieć, nie można było zapanować nad śmiechem. (PruszŻ 31)

W tych paru podróżach przytrafiła się Alinie tylko jedna przygoda z zakresu „jak Zagłoba w chlewiku” (...) (PruszŻ 73)

Czytelnikom Sienkiewicza przychodzą do głowy dialogi z powieści i przywołują je w sytuacjach zbliżonych do tych utrwalonych na kartach jego utworów. Oto dialog małżonków Strybów z *Imienin* Musierowicz:

– Grzesiu, ja po prostu uwielbiam, jak jesteś takim słodkim tyranem – zakpiła Gabriela, podając mu chleb razowy i masło. – A gdybym tak się nie zgodziła na te wszystkie rozkosze, to co – zbiłbyś mnie? – Tak. Nahajem. Nahajem po białych plecach – rzekł Grzegorz srogo, odłupując czubek jajka na miękko. – Sienkiewicz – zareagowała mama z kąta obok zlewozmywaka. (MusI 78)

Trafnie odgadła pani Melania Borejkowa – jej zięć zacytował słowa Bohuna wypowiedziane do Heleny:

Oj, żeby ja był chłop, jaby cię nahajem po białych plecach rozumu nauczył i bez księdza by się twoją krasą nasycił – żeby ja był chłop, nie rycerz! (SienO II 12)

Szczególny przypadek stanowi zdanie zamykające I tom *Ogniem i mieczem*: – *Bar... wzięty!* (SienO I 308)⁶. Pisarze wykorzystują homonimie toponimu *Bar* i apelatywu *bar*. W powieści Pruszkowskiej znalazł się epizod, w którym właścicielom mieszkania wysiedlanym przez Niemców udało się wynieść po kryjomu mebel – barek:

– To mówisz, że bar wzięty? – zwrócił się do Wiktora. – „Bar wzięty!” – odpowiedział zapytany. – No, nareszcie choć raz ten cytat związany został z jakąś satysfakcją. Zawsze, jak dotąd, określał piorunującą klęskę – ucieszył się Ojciec. (PruszŻ 39)

⁶ Również ostatnie zdanie I tomu *Ogniem i mieczem* Markiewicz i Romanowski (1990: 602) włączyli do skrzydlatych słów.

Monika Szwaja przypomina tenże cytat następująco:

Kutowie (...) ogłosili, że „bar wzięty” i zaprosili wszystkich do grzybka. (...) Okazało się, że do restauracji w grzybkowatym domku trzeba zejść po kamiennych schodkach. (SzM 292)

W dwóch powieściach Marii Pruszkowskiej znalazłam ponadto około dwudziestu miejsc nawiązujących do tekstu *Ogniem i mieczem*.

Potop (1886)

Bohaterem *Potopu*, do którego porównano bohatera współczesnej powieści – Maćka Ogorzałkę – jest Andrzej Kmicic. Małgorzata Musierowicz przedstawia go tak:

Sylwetkę miał, że daj Boże każdemu, a do tego twarz Kmicica, nos orli, uśmiech ujmujący, a wejrzenie uczciwe i śmiałe. (MusO 7)

Porównajmy ten opis z wrażeniem Oleńki Billewiczówny przy pierwszym spotkaniu z przyszłym mężem:

(...) zdołała panienska dojrzeć (...) smagłą cerę, siwe oczy bystro przed siebie patrzące, ciemny wąs i twarz młodą, orlikowatą, a wesołą i junacką. (SienP I 152)

Osoby Kmicica dotyczyła też zgadywanka namalowana na wielkanocnej pisaneczce, która przysporzyła kłopotu wujowi Sienkiewiczologowi:

Nie mógł bowiem wykombinować, co znaczy rysunek termometru lekarskiego z bardzo długą czerwoną linią wykazującą wysoką temperaturę. (...) i był potem okropnie zły, gdy dowiedział się, że: – „Pan Andrzej Kmicic był gorączka wielki”. (PruszP 131)

Rzeczywiście, epitet *gorączka* jest często łączony z nazwiskiem Kmicica, na przykład w rozmyślaniach Michała Wołodyjowskiego:

(...) Kmicic nie tylko z łoża, ale i z niesławy powstaje... Nie do szczętu to jeszcze zepsuty człowiek, jeno gorączka wielki. (SienP I 279) Podobnie: SienP I 150⁷, 154, II 99, 111.

Pewien aspekt wyglądu księcia Bogusława Radziwiłła wykorzystał Ojciec, mówiąc do córek szykujących się do balu maturalnego:

(...) jesteście już dorosłymi pannami i wolno wam, jak księciu Bogusławowi, „włosy żelazkami przypiekać, dziwne z nich czyniąc fintifluszki”. (PruszP 79)

⁷ To sformułowanie Hertz i Kopaliński umieścili w *Księdze cytatów* (1975: 434).

Zauważmy tylko, że w oryginale w miejscu słowa *fintifluszki* występuje *fircyfuszki* (SienP I 523).

Jeśli sytuacja życiowa przypomina scenę opisaną w powieści, bohaterowie odtwarzają kwestie wypowiedziane w przeszłości w analogicznych okolicznościach. Takich przypadków jest sporo w wybranych powieściach współczesnych. Oto niektóre z nich:

Widząc ją tak krygującą się przed lustrem zaczęłam intensywnie rozmyślać, co by tu okolicznościowego pasowało do sytuacji i aż pisnęłam z radości, gdy znalazłam: – Już tę brew to chyba waćpanna korkiem przypalonym malujesz – powiedziałam. Zamiast mi odpowiedzieć: – Słyszałam, że tak płocze czynią, ale jam nie taka – spojrzała na mnie z pogardą spod rozpuszczonych włosów i pokazała język. (PruszP 32)

Zosia przypomniała kwestię Kmicica, lecz jej siostra Alina nie odpowiedziała słowami Oleńki (SienP I 155).

Gdy otworzył drzwi któremuś z naszych amantów, podczas gdy młody człowiek zdejmował płaszcz, Ojciec wsadzał głowę do pokoju i informował rodzinę teatralnym szepceniem: – Panas Kmitas! – co bawiło nas niesłychanie, a Matkę bardzo złościło. (PruszP 9)

Oczywiście Ojciec odtwarzał scenę pierwszej wizyty Kmicica w dworze w Wodoktach i zapowiadał gościa na modłę flegmatycznego Żmudzina (SienP I 152).

Między Aliną i Wiktorem wystąpił konflikt jak między Oleńką i Kmicicem. W momencie pojednania Ojciec Aliny mógł spokojnie powiedzieć:

– Nie byłaby to moja córka, gdyby nie mówiła: JĘDRUŚ, RAN TWOICH NIE GODNAM CAŁOWAĆ. (PruszP 146),

czyli gdyby nie powtórzyła słów Oleńki do Kmicica, wypowiedzianych, gdy ta się przekonała o jego prawości (SienP III 369).

Ciekawe jest zastosowanie w powieści współczesnej słynnego dialogu Kiemliczów – syna i ojca: „– Ociec, prać? – Prać!” (SienP II 54)⁸. Otóż Pruszkowska nie użyła go jako wezwania do walki, lecz jako wyraz posłuszeństwa starszemu krewnemu. Zosia początkowo opiera się poleceniu wuja, żeby włożyć obuwie odpowiednie do zimowej aury, ale w końcu ulega:

⁸ Skrzydlate słowo (Markiewicz, Romanowski 1990: 604) rozślawione przez reklamę proszku do prania.

– Ależ, wujaszku! Te straszne śniegowce do mojego pięknego futra?... – zaczęłam jęczeć, lecz przestałam szybko, ponieważ twarz wujaszka zrobiła się apoplektycznie czerwona. Powiedziałam więc łagodząco:

– Ociec, prać? Prać! I założyłam wykoślawione obuwie, pakując do torby zgrabne pantofelki. (PruszŻ 101)

Równie znany jest okrzyk wzywający do wspólnego działania:

Kupą tu, waszmościowie, kupą! (SienP I 245)⁹

W tejże funkcji użyły go dwie autorki, Monika Szwaja:

Cudowna podróż zaczęła się wreszcie, ale nie na skrzydłach dzikiej gęsi, tylko pięcioma samochodami do Warszawy (z bliższego Berlina nie udało się dostać aż tylu biletów do Paryża w jednym samolocie, a wszyscy zgodnie uznali, że przyjemniej będzie „kupą, mości panowie”). (SzZ 217)

i Maria Pruszkowska:

Rodzina jest po to, żeby sobie pomagać i wspierać się we wszystkich momentach życiowych, zwłaszcza w trudniejszych i bardziej skomplikowanych. Takie, rozumiecie, „Kupą panowie!” (PruszP 121)

Do skrzydlatych słów należy wezwanie Kmicica skierowane podczas pojedynku do Wołodyjowskiego: *Kończ, waść! Wstydu oszczędź!* (SienP I 249)¹⁰. W powieści współczesnej cytuje je siostrzenica przegrywająca z wujem turniej związany ze znajomością *Trylogii* (PruszP 74).

Współcześni bohaterowie naśladowują sposób mówienia bohaterów Sienkiewicza (Wołodyjowskiego, Kowalskiego, Zagłoby, księcia Bogusława, starego Kiemlicza), niekiedy dokładnie cytując ich kwestie:

– Cicho ty, koński łbie – zapiszczała falsetem Alina, naśladowując pana Wołodyjowskiego. (PruszP 75)

W *Potopie* tak zwraca się pan Michał do Rocha Kowalskiego (SienP II 402).

I jeśli będziecie tak odpowiadać jak dzisiaj – to taki tumult uczynię... – Wuj tumult uczyni! – odezwałam się basem à la Roch Kowalski. (PruszP 75)

Roch Kowalski miał na myśli swego domniemanego wuja – Zagłobę (SienP III 143).

⁹ Zdanie zaliczone do skrzydlatych słów (Markiewicz, Romanowski 1990: 603).

¹⁰ Ibidem.

Pod wpływem uciążliwych sporów politycznych:

– „Simiae czy diabły?” – wykrzykiwał, jak Zagłoba podczas szturm na Warszawę, udręczony Ojciec, zupełnie wytrącony z tak miłego mu spokoju. (PrusŻ 94)

Tak właśnie zareagował Zagłoba, widząc niespodziewanie małpy w klatce (SienP III 170).

– Sakowicz, gorzej – wykrzykiwałam, jak księżę Bogusław Radziwiłł w *Potopie*, zwierając się w domu współczującej Alinie. (PrusP 55)

Jednak zupełnie inna była przyczyna gorzenia Bogusława niż gorzenia Zosi. W Bogusławie Oleńka budziła żądzę, natomiast Zosia nie mogła ścierpieć gustów literackich swojej szkolnej polonistki.

– „Panno Mądra!” – jęknął Ojciec słowami starego Kiemlicza, gdy po powrocie z biura dowiedział się, gdzie i po co wyekspediowałam Matkę (...) – Jak ty wyglądasz – pierwszy ryknął Ojciec. – „Panno Można!”... – „Zwierciadło Sprawiedliwości”... – zawtórowałam, zanosząc się kaszlem i nie mogąc powstrzymać wisielczego śmiechu. (PrusŻ 75)

A oto pierwowzory:

Stary cofnął się ze zdumieniem. – Panno mądra! – zakrzyknął – do jakiego króla, wasza miłość? (SienP II 34); – Jako żywo! Panno można! – zakrzyknął stary. (SienP II 36); Wtem zbliżył się stary Kiemlicz wysuwając naprzód dolną wargę z resztkami zębów i jęcząc: – Wasza miłość... to nasze... Zwierciadło sprawiedliwości... to nasze... (SienP II 57)¹¹

Ponadto w powieściach Marii Pruszkowskiej znalazłam jeszcze siedem fragmentów związanych z *Potopem*, które tu pomijam.

Pan Wołodyjowski (1888)

Również odezwania bohaterów *Pana Wołodyjowskiego* bywają wykorzystywane we współczesnych powieściach polskich. Zresztą niektóre postacie pojawiają się we wszystkich częściach. Do nich należą Zagłoba i Wołodyjowski. Kwestia Zagłoby, zwracającego się do pani Makowieckiej:

¹¹ Bogdan Mazan (1991: 110) pisze: „Stary Kiemlicz wyróżnia się (...) kultem Najświętszej Marii Panny, werbalnym przynajmniej, wplata bowiem w swe wypowiedzi coraz to inne części *Litanii loretańskiej* (...).”

Moja pani! Toż na mojej głowie pół Rzeczypospolitej spoczywa! Zali ja mam nawet czas myśleć o czym innym, niż de publicis (SienPW 112),

znalazła odbicie we fragmencie powieści powojennej:

Po tak mniej więcej spędzonych świątach zajęły nas znów dla odmiany sprawy „de publicis”, jakby powiedział Sienkiewicz. (PruszŻ 147)

Również Zagłoba wypowiada zdanie:

Ha! Mróz na dworze, a Kupido golec; wszelako tak myślę, że byle się tu dostał, to w tym domu nie zmarznie! (SienPW 75),

powtórzone przez wujka:

– „Mróz na dworze, a Kupido golec” – odezwał się od drzwi cytatem z *Pana Wołodyjowskiego*. (PruszŻ 101)

W powieści kryminalnej jeden funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej przeprosza drugiego za wieczorny telefon do domu. Na to słyszy odpowiedź:

– Nic to, jak mawiał Wołodyjowski do Basi, nic to. Tyle że straciłem około pięciu minut z „Kobry”. Oglądasz? Dziś czwartek, kryminalny dzień, na szczęście, w telewizji... (GozZ 76)

Wołodyjowski mówił *nic to* do swojej żony przy pożegnaniu, przed wysadzeniem się w powietrze. Przekonywał ją, że czeka ich tylko czasowe rozstanie, bo spotkają się przecież w niebie (SienPW 366–367)¹². Zupełnie inny jest wymiar sytuacji komunikacyjnej dwóch milicjantów.

Bohaterka powieści współczesnej używa sformułowania pani Makowieckiej:

Któregoś dnia, gdy Alina na próżno rozglądała się za Jaśkiem, ażeby go dalej uwodzić, Żanina podniosła głowę znad książki i powiedziała zupełnie jak ciocia Makowiecka z *Pana Wołodyjowskiego*: – Daj mu spokój, Alina! Gulbas jeszcze woli bożej nie czuje; ty więcej, ale Gulbas chyba jeszcze nie!... (PruszP 78)

U Sienkiewicza dotyczyło to Baśki:

I tak myślę, że mając głowę czem innym zaprzątniętą, wcale ona jeszcze woli Bożej nie czuje; Krzysia więcej, ale Baśka chyba jeszcze nic!... (SienPW 40, 63)

Do opiekunki Basi i Krzysi porównana jest babcia siostr Zosi i Aliny:

¹² Zaliczone do skrzydlatych słów (Markiewicz, Romanowski 1990: 604).

Pod tym względem babcia podobna była do ciotki Makowieckiej z *Pana Wołodyjowskiego* i strasznie się zawsze interesowała tym, kto kogo rodził. (PruszŻ 99)

Epilog Pana Wołodyjowskiego zamyka zdanie:

Na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc¹³.

Ciekawe, że w powszechnym obiegu utrwała się inna postać zakończenia: „ku pokrzepieniu serc”. Dowodem na to są fragmenty dwóch powieści, Małgorzaty Musierowicz:

- Tato – wtrąciła Ida z czystej przekory – Sienkiewicz też pisał dla pieniędzy.
- Sienkiewicz! – wzburzył się Ignacy Borejko. – Wiadomo ci przecież doskonale, moje dziecko, ku pokrzepieniu czego on pisał! (MusT 27–28)

i Anny Kormik:

„Maluj – powiedział Lutek – tylko sztuka ma sens, wszystko inne – mija bez śladu”. Lutek jest dla mnie lepszy niż Krzysztof. Nie będę myśleć o Krzysztofie. Namaluję pogodny obraz ku pokrzepieniu serc. (KorC 121)

Rodzina Połanieckich (1894)

Alina, bohaterka dwóch powieści Pruszkowskiej, miała zwyczaj utożsamiać się z postaciami czytanych akurat książek. Dla rodziny było niezrozumiałe jej zachowanie wobec gościa rodziny, którego zaklinała:

Pan Stach przyjedzie na przyszłą niedzielę! Prawda, że przyjedzie! (PruszP 38),

dopóki jej siostra Zosia nie odkryła, że:

Po prostu swoim zwyczajem obecnie była Litką, chorowała na serce i kochała się w panu Stachu – pierwszym, którego znalazła pod ręką. (PruszP 39)

To wydarzenie spowodowało, że pan Stanisław Stolarczyk zyskał miano Połanieckiego (obok Barkisa z powieści Dickensa), a gdy poślubił Zosię, ojciec:

Zięciów swoich, Kirkora-Wiktora i Barkisa-Połanieckiego, lubił ogromnie i uważał, że wygrałyśmy wielki los na loterii życia zdobywszy sobie tak wspaniałych mężów. (PruszŻ 7)

¹³ Ze zdziwieniem odkryłam, że zdania tego brak w moim egzemplarzu powieści wydanej przez Ossolineum we Lwowie. Na książce nie ma roku wydania, ale jest podpis mojego dziadka i jego ręką napisana data: V 1923. Zdanie uznane przez Markiewicza i Romanowskiego (1990: 605) za skrzydlate słowo.

Quo vadis. Powieść z czasów Nerona (1896)

W *Zielu na kraterze* jest mowa o czytaniu na głos *Quo vadis* w domu Wańkowiczów (ze wstawkami dowcipnego taty o białej mulicy). Wspomina też autor neologizm stworzony przez młodszą córkę Martę po obejrzeniu ekranizacji tej powieści:

– Szkoda, że nie można, bo tak lubiłabym się neronic. (WańZ 44)

W przeglądanych powieściach znalazłam tylko dwa cytaty z książki, za którą autor dostał nagrodę Nobla. Jeden z nich pochodzi ze sceny, w której Winicjusz zdaje sobie sprawę z miłości do Ligii:

Gdy pochylała się ku niemu, biło na niego ciepło jej ciała i rozwiązane jej włosy spływały mu na pierś, on zaś bladł z wrażenia, ale w zamęcie i porywie żądz odczuwał zarazem, że to jest nad wszystko droga i nad wszystko uwielbiona głowa, wobec której świat cały jest niczem. (SienQ 211)

Bohaterka powieści współczesnej dochodzi do wniosku, że jej uczucie do narzeczonego nie jest tak intensywne i zrywa zaręczyny:

Nie! Nie mogę zostać żoną Barkisa! Lubienie, przyzwyczajenie, przywiązanie... – to za mało, ażeby się wiązać na całe życie. (...) Barkis przecież nie będzie dla mnie nigdy... „nad wszystko drogą i nad wszystko uwielbioną głową”... (PruszP 125)

Drugi – to cytat, którym narratorka komentuje uciążliwe niesienie w koszyku niespokojnej kocicy Ofelii:

Gdy mijałam któryś z rzędu patrol, kot w koszyku wrzasnął tak dzikim głosem, że Niemcy zatrzymali się i przeprowadzili mnie podejrzliwymi spojrzzeniami. – „Wolałabym nieść padlinę owcy zdechłej na krosty przed miesiącem niż ciebie”, Ofelio – warknęłam pod nosem. Tak wyjątkowo trafnie wybrany cytat z *Quo vadis* troszkę mnie podniósł na duchu. (PruszZ 65–66)

W powieści Sienkiewicza zdanie *Wolałabym nieść padlinę owcy zdechłej na krosty przed miesiącem* (SienQ 174) kieruje Kroto, szermierz i nauczyciel gladiatorów, do Greka Chilona, odpowiadając na prośbę o niesienie go przez cmentarz. Na cmentarzu uczestniczyli razem z Winicjuszem w tajnym zebraniu chrześcijan, a celem ich było odszukanie Ligii.

Krzyżacy (1900)

Pośród wszystkich postaci występujących w *Krzyżakach* tylko dwie zostały wykorzystane przez Pruszkowską do scharakteryzowania zachowania lub położenia jej bohaterów. Jedną z nich jest krewki, łatwo wpadający w gniew opat, o którym Sienkiewicz tak pisze:

I w jednej chwili gniew wystąpił mu na oblicze, policzki napływały krwią, oczy poczęły się iskrzyć. Znali tę jego zapalczliwość obecni (...) (SienK I 167)

Do niego porównuje pisarka wuja Aliny i Zosi:

(...) wuj poza swoim zamiłowaniem do Sienkiewicza usposobienie odziedziczył zdaje się po opacie z *Krzyżaków*. Często nie wiadomo było, co przestanie mu się podobać i kiedy z bardzo dobrego i miłego wujaszka wyskoczy, jak diabeł z pudełka, złośnik i kłótnik. (PruszP 76)

W *Krzyżakach* opatowi towarzyszą klerycy-waganci i rybąłci (SienK I 165) oraz szpylmani (SienK I 172). Dlatego osoby z otoczenia wuja tak samo są określone:

Wujaszek akurat miał swój zły dzień, toteż żeby sobie ulżyć, zamienił się znów w opata z *Krzyżaków*, złapał krzywa „lągę” i przyleciał do domku za miastem okładać nią swoich „szpylmanów, kleryków i wagantów”. (PruszŻ 131)

Druga postać to Danusia, określana jako *nie domęczona przez Krzyżaków dziewczka*. W powieści z czasów przedwojennych tak nazwana jest Alina po chorobie:

Papierowa mizerność Aliny bardzo zmartwiła wujka. Tyle chorób na raz, pomimo że każda z osobna nie była ważna, podkopało jej organizm i wuj, który Aliny od dawna nie widział, aż się przestraszył jej wyglądem. Operując więc, jak zawsze, Sienkiewiczem, stwierdził, że tę „nie domęczoną przez Krzyżaków dziewczkę” musi zabrać ze sobą do dziadków na wieś i tam ją odchuchać. (PruszP 129)

W czasie okupacji niemieckiej nazwanie Aliny Danusią nabrało nowego sensu, gdy została ona wysłana na przymusowe roboty do Niemiec:

– Znów Krzyżacy porwali nam „dziewkę”. (...) Na pewno już ma szkorbut! Oddadzą ją nam „nie domęczoną”, jak Danusię Jurandównę – załamentował nagle, naprawdę przejęty losem Aliny. (PruszŻ 120–121)

Z powodu wojennych cierpień Polaków ta powieść Sienkiewicza zyskała na aktualności.

W pustyni i w puszczy (1910)

W domu Wańkowiczów istniał zwyczaj czytania na głos:

(...) odchodziło całymi wieczorami czytanie z Mamą. Na pierwszy ogień poszło «W pustyni i w puszczy» i od tego czasu na pamiątkę słonia utkwionego w wąwozie i karmionego przez dzieci – Tata został Kingiem. (WańŻ 43)

Zwyczaj wcielania się w postacie literackie doprowadził do niepokoju matkę małej Aliny, która naśladowując chorą Nel – bredziła i jęczała. Obie siostry – Alina i Zosia bawiły się, odgrywając sceny z powieści (PruszP 18–20), zaś uczucie Stasia do Nel było dla nich wzorem miłości:

Staś Tarkowski kochał się w Nel Rawlison. Odkrył to w sobie dopiero w zakończeniu *W pustyni i w puszczy*, ale to nic nie znaczyło. Według nas kochał się w niej od początku do końca. (PruszP 26)

Lektura książki prowadzi do naśladowania sposobu mówienia murzyńskich bohaterów w chwili witania się rodziny pozostałej w Polsce z krewnymi przybyłymi z Londynu:

Z miejsca poczuliśmy się jak ubodzy krewni. (...) Ojciec wyczuł to skrępowanie, a że ostatnio Alinę Drugą zapoznał z Sienkiewiczem i czytał jej *W pustyni i w puszczy*, odezwał się po swojemu: – Oni „być wielki świat”, a my mamy tylko po jednej mosiężnej obrączce. (PruszŻ 179)

Ojciec porównał w ten sposób siebie i innych Polaków z Polaki do Murzynów. Chęć ukrycia płaczu przez osobę poruszoną losem chorych dzieci powoduje u bohaterki powieści Moniki Szwai użycie wyrażenia Nel:

– (...) No, no, jeśli pani będzie płakać, to niewiele pani zdziała. – Wiem, wiem – zapewniła szybko i zamrugała oczami. – Ja nie płaczę, oczy mi się pocą chwilowo, ale mam nadzieję, że będę umiała się zmobilizować. (SzwK 65)

Jest to nieco zmodyfikowana wersja wypowiedzi dziewczynki z powieści Sienkiewicza:

– Nie, Stasiu... ja nie chcę płakać... tylko mi się tak... oczy pocą... (SienWP I 125)¹⁴.

* * *

Może warto powiedzieć, jakie jest nasycenie odwołaniami do tekstów Sienkiewicza w nowszej literaturze. Otóż u Małgorzaty Musierowicz znalazłam ślady pisarza w trzech powieściach, a w czternastu – nie. U Moniki Szwai – w czterech, a w jedenastu – nie. U Pruszkowskiej – w dwóch, a w jednej – nie. Najwięcej odniesień do Sienkiewicza zawierają dwie powieści Marii Pruszkowskiej, a to przez to, że ich bohaterami są namiętni miłośnicy czytania i cytowania literatury pięknej.

¹⁴ Zdanie to stało się skrzydlatym słowem (Markiewicz, Romanowski 1990: 605).

Spośród utworów naszego noblisty najczęściej cytowana jest *Trylogia*, a spośród jej części – *Ogniem i mieczem*. Literatura żywi się literaturą. Jak starałam się wykazać, utwory Henryka Sienkiewicza stanowią pokarm dla późniejszych autorów. Interesujące byłoby zbadanie, czy istnieją teksty literackie zupełnie niekorzystające ze sformułowań poprzedników. Przypuszczam, że nie, albo takich jest niewiele. Jedną z ról literatury pięknej jest bowiem przenoszenie tradycji z dawnych do młodszych czasów.

Na zakończenie fragment noweli Sienkiewicza *Hania* dowodzący, że i on, pisząc, nie zapominał o tym, co napisali poprzednicy:

Rankiem kilka dni później pierwsze rumiane blaski porannej zorzy wpadły przez serce wykrojone w okiennicy i zbudziły mnie ze snu. Wkrótce zapukał ktoś w okiennicę i w różanym otworze ukazała się nie twarz Zosi Mickiewiczowskiej, która w podobny sposób budziła Tadeusza, ani też mojej Hani, ale wąsata twarz Wacha, leśniczego, a gruby głos zawołał: – Paniczu! (SienN 275)

Bibliografia

- Hertz P., Kopaliński W., 1975, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, Warszawa.
- Kulczycka-Saloni J., 1979, *Pozytywizm* [w:] J. Z. Jakubowski (red.), *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*, Warszawa, s. 543–692.
- Markiewicz H., Romanowski A., 1990, *Skrzydlate słowa*, Warszawa.
- Mazan B., 1991, *Wstęp* [w:] H. Sienkiewicz, *Potop*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 3–134.
- Tyrpa A., 2016a, *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai* [w:] G. Działowska-Lenart i J. Liberek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, Poznań, s. 135–157.
- Tyrpa A., 2016b, *Polska literatura piękna źródłem reproduktów w powieściach Małgorzaty Musierowicz*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 210, „Studia Linguistica” XI, s. 119–136.

Źródła

- GoZ – A. Gozdecka, *Zabójstwo w nowej dzielnicy*, Warszawa 1978.
- KorC – A. Kormik, *Cicha śmierć*, Warszawa 1980.
- MusI – M. Musierowicz, *Imieniny*, Łódź 1998.
- MusO – M. Musierowicz, *Opium w rosole*, Kraków 1992.
- MusT – M. Musierowicz, *Tygrys i Róża*, Łódź 1999.

- PruszP – M. Pruszkowska, *Przysię Panu list i klucz*, Gdańsk 1972.
- PruszŻ – M. Pruszkowska, *Życie nie jest romansem, ale...*, Gdańsk 1970.
- SienK – H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, Lwów–Warszawa–Kraków 1922.
- SienN – H. Sienkiewicz, *Nowele*, [w:] *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1976.
- SienO – H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. I–II, Lwów–Warszawa–Kraków (bez roku).
- SienP – H. Sienkiewicz, *Potop*, t. I–III, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- SienPW – H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Lwów–Warszawa–Kraków (bez roku).
- SienQ – H. Sienkiewicz, *Quo vadis. Powieść z czasów Nerona*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane 1925.
- SienWN – H. Sienkiewicz, *Wybór nowel*, opracowała A. Popławska, Kraków (bez roku)
- SienWP – H. Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*, Lwów 1939.
- SzwA – M. Szwaja, *Artystka wędrowna*, Warszawa 2005.
- SzwK – M. Szwaja, *Klub mało używanych dziewic*, Grójec 2007.
- SzwM – M. Szwaja, *Matka wszystkich lalek*, Grójec 2011.
- SzwZ – M. Szwaja, *Zatoka trujących jabłuszek*, Warszawa 2008.
- WańZ – M. Wańkiewicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1957.

INDEKS NAZWISK

A

Abramowicz Zofia 25, 31, 231, 439
Adalberg Samuel 211, 281, 282, 289
Adamowski Jan 18, 23, 38
Alford Richard D. 97, 102, 103
Ananiewa Natalia 371
Antyborzec Ewa 30
Anusiewicz Janusz 21, 73, 85, 87, 89,
92, 104, 121, 131, 141, 195, 209–
211, 239, 274, 345
Arct Michał 125, 131
Ariès Philippe 388
Auderska Halina 464

B

Babickiené Zofia 30
Badura Wincenty E. 92
Bakalarz-Kowalska Barbara 27, 255
Bally Charles 473
Bańko Mirosław 131
Bańkowski Andrzej 188, 195, 213, 221,
225, 335, 344, 511, 512, 527
Baranowska-Szczepańska Magdalena
139
Barańczak Stanisław 78, 81, 543
Barska-Antos Danuta 222, 225
Bartmiński Jerzy 15, 16, 21, 23, 29, 32,
35, 38, 87, 89, 97, 114, 115, 121,
122, 132, 141, 149, 152, 159, 185,
195–198, 201, 202, 209, 210, 241,
242, 253, 304, 318, 349, 358, 359,
402, 414, 422, 423, 437, 456, 528

Bartnicka-Dąbkowska Barbara 222,
225
Bartwicka Halina 84
Basaj Mieczysław 142, 359
Batory Stefan 189, 190
Bąba Stanisław 466, 498, 509, 527
Bąk Stanisław 220, 225, 370
Bednarczuk Leszek 17, 30, 238, 282,
284, 287, 336, 339, 344, 367, 374,
425, 456
Belina-Prażmowski Władysław 388,
412
Benedyktowicz Zbigniew 198, 209
Benenowska Iwona 273
Berbecki Leon 376, 388, 400, 412
Będkowska-Kopczyk Agnieszka 139
Białoskórska Mirosława 209, 211, 224,
225
Bielawski Ludwik 113, 275, 290, 372
Bień-Bielska Hanna 418, 422, 457
Bieriezowicz Jelena 349, 351–353, 355,
357, 358
Biolik Maria 31, 271, 273, 562
Birczyńska Joanna 136, 140
Birkenmajer Józef 324, 325, 327, 344
Blixen Karen 83, 521
Bobrowski Czesław 388
Bobrowski Ireneusz 16, 24, 209
Bochnakowa Anna 155
Bogdanowicz Elżbieta 25, 231
Boia Lucian 306, 317
Borek Henryk 98
Borek Piotr 28
Borkiewicz Adam 388, 412

- Boy Tadeusz (zob. też Żeleński-Boy Tadeusz) 126, 489
- Bracha Krzysztof 122, 254
- Brechenmacher Josef Karlmann 220, 225
- Breza Edward 26, 222, 225, 226, 326, 334, 344, 345, 499
- Broda J. 103
- Brückner Aleksander 64, 67, 73, 188, 193, 195, 214, 225, 279, 284, 287, 491, 500, 506
- Bryll Ernest 365
- Brzega Wojciech 370
- Brzezina Maria (zob. też Strycharska-Brzezina Maria) 12, 100, 146, 149, 152, 154, 197, 198, 209, 211, 265, 273, 304, 326, 344, 378, 379, 382, 390, 404, 408, 409, 414
- Brzeziński Władysław 158, 239, 369, 456
- Brzozowska Dorota 255, 265, 274, 292, 294, 299
- Bubak Józef 102, 457
- Buchowski Michał 124
- Buczynski Mieczysław 219, 225
- Budrewicz Tadeusz 423
- Bulas Kazimierz 78
- Bullock Alan 132
- Bułachowski Leonid 54, 90
- Buława Monika 27, 33
- Burkhardt Hanna 198, 209, 211
- Burzyńska-Kamieniecka Anna 29, 238
- Butlerowa Gertruda Łucja 273, 274
- Buttler Danuta 80, 82, 466, 473
- Bystróż Jan Stanisław 89–91, 94, 99, 100–103, 108, 135, 140, 149, 150, 154, 159, 166, 179, 181, 184, 185, 192, 193, 195, 198, 199, 209, 224, 225, 233, 236–239, 266, 274, 286, 304, 306, 317, 350, 364, 371, 427, 434, 437, 456
- ## C
- Cechosz Iwona 216, 225
- Cercha Stanisław 59, 254
- Chamerski Adam 122, 254
- Chełchowski Stanisław 59, 66, 73
- Chlebda Wojciech 22, 89, 277, 287, 358, 363, 374, 419, 422, 455, 508, 528, 544, 562
- Chlebowski Bronisław 228, 289
- Chłudziński Andrzej 24, 145, 255, 300, 318
- Chodurska Halina 30, 374, 425, 456
- Chodźko Aleksander 286
- Chodźko Ryszard 479, 484, 487, 488
- Choińska Krystyna 28
- Choromański Michał 8, 25, 26, 41, 44, 475, 476–481, 484, 487–491, 492, 497–506
- Chromy Bronisław 11
- Chrzanowski Tadeusz 68, 73
- Chudyba Stanisław 388
- Ciechanowska E. 254
- Cienkowski Witold 285, 287
- Cieślikowa Aleksandra 196, 346
- Cinciała Andrzej 121, 160, 185
- Ciszewski Stanisław 125, 126, 131, 134, 135, 140
- Constantinescu Mihaela N. 27
- Cook James 123, 124
- Costa Michi 64, 73
- Couliano Joan P. 124
- Crystal David 92
- Cybulski Gustaw 388

- Cygal-Krupa Zofia 17, 28, 227
Cygan Stanisław 26, 42, 187, 241, 255, 275, 300, 319
Czachorowska Magdalena 24, 97, 188, 195
Czaja Stanisław 254
Czamańska Ilona 184, 185
Czaplicka Maria (zob. też Czaplicka-Niedbalska Maria) 25
Czaplicka-Niedbalska Maria (zob. też Czaplicka Maria) 219, 225
Czapliński Władysław 195
Czapska Maria 376, 388
Czarnecka Katarzyna 29
Czycibor-Piotrowski Andrzej (zob. też Piotrowski Andrzej) 43
Czerniawski Emil Jerzy 388
Czopek-Kopciuch Barbara 28, 322, 328, 331, 334, 344
Czyżewski Feliks 27, 111, 139, 140, 346
- D**
- Damborský Jiří 353, 356, 358
Dargiewicz Luiza 23
Dąbrowska Anna 23, 24, 26, 27, 29, 37, 61, 66, 73, 85, 111, 121, 123, 124, 127, 128, 131, 138–141, 209, 211, 238, 304
Dąbrowska Maria 41, 106, 560
Dąbrowski Adam 463, 474
Deboveanu Elena 369
Dejna Karol 224, 226, 301, 457
Dekowski Jan Piotr 456
Demel Juliusz 396, 411, 414
Dobrzycki Stanisław 59
Dobrzyński Jerzy 238
- Dołęga-Chodakowski Zorian 111, 112, 121
Doroszewski Witold 58, 65, 125, 126, 132, 136, 213, 226, 285, 286, 289, 322, 334, 339, 345, 422, 437, 464, 467, 527
Dowojna-Sylwestrowicz Mieczysław 217, 226
Dudek Antoni 418, 422
Dudek-Szumigaj Agnieszka 139
Duma Jerzy 25, 213
Dumistrăcel Stelian 306–311, 312, 315–317
Dunaj Bogusław 11, 22, 24, 27, 77, 87, 132, 265
Durlej Stanisław 122, 254
Dworakowski Stanisław 222, 226
Dygacz Adolf 159, 184, 185, 301
Dyszak Andrzej S. 32, 391
Działaś Baltazar 302
Dziamska-Lenart Gabriela 30, 507, 562, 579
Dziekanowska Małgorzata 31
Dzięgiel Ewa 29, 216, 226
Dźwigoł Renata 28, 277, 287
- E**
- Eadie Bruce 132
Eichler Ernst 344
Ekel Jerzy 125, 126, 131
Eliade Mircea 124, 131, 419, 422
Elser M. 132
Engelking Anna 89–91, 93, 136, 140, 154, 288
Evert Ludwik Józef 227
Ewald S. 132
Eybe Olaf 211, 305

F

Falkiewicz Stanisław 389, 413
Federowski Michał 239, 287, 288, 312, 317
Feleszko Kazimierz 215, 217, 221, 226
Filipczuk Elżbieta 139
Flizak Sebastian 101–103
Fowler Henry Watson 65, 71, 73
Franko Iwan 53
Fras Janina 139
Frazer James George 124, 134, 140
Frembgen Jürgen 125
Frosztega Bogusława 238

G

Gadeja Tomasz 370
Gaj-Piotrowski Wilhelm 53
Gajda Stanisław 423
Gajdzica Jerzy 273, 274
Gala Sławomir 274, 299, 318
Gałkowski Artur 537, 541
Gaziński Radosław 24, 145, 255, 300, 318
Gebethner Jan 376, 388, 412
Gieysztor Aleksander 214, 418, 422
Giełgud Antoni 280, 289
Gizewiusz Gustaw 112
Gładysz Mieczysław 324, 345, 370
Głogowski Paweł 479, 488
Głowiński Michał 88, 89, 92
Goc Anna 30
Godyń Jan 418, 422
Gogolewski Stanisław 369
Golachowska Ewa 139
Gołąb Piotr 222, 226

Gołębiowska Teresa 241, 255, 275, 418, 422, 423, 442, 443
Gonet Szymon 59, 254, 300
Gorzkowski Albert 413
Gotkiewicz Marian 333, 345
Gottschald Max 220, 226
Gozdecka Adrianna 579
Górniewicz Hubert 158, 215, 219, 226, 300, 369, 456
Górski Czesław 388, 412
Górski Konrad 228, 289
Grabias Stanisław 16
Grabka Barbara 3, 25, 26, 28–30, 33, 256, 274, 301, 346, 371, 437
Grodzka Jadwiga 153, 146, 370
Grodzka Sylwia 197, 202, 209, 298, 299
Grossek Michał 388
Gruchała Janusz S. 27
Gruchmanowa Monika 215, 226
Grudniewski Tadeusz 27, 255
Grybosiowa Antonina 151, 160, 161, 168, 185
Grzegorzczkova Renata 88–90
Grzelakowa Eliza 139
Grzenia Jan 382, 383, 390, 392, 414
Guiraud Pierre 72, 73, 81, 473
Gustawicz Bronisław 254, 300, 302, 457

H

Habovštiak Anton 67, 73, 87
Habrajska Grażyna 423
Halawa Zygmunt 281, 288
Handke Kwiryna 92, 131, 224, 225
Handke Ryszard 253
Hansen Björn 354, 358
Heinz Adam 490, 497
Helbig Gerhard 490, 491, 497

Hernas Czesław 111, 114, 121, 227
Hertz Paweł 508, 527, 544, 545, 562,
566, 570, 579
Hinze Friedhelm 59, 158, 300, 456
Hockett Charles Francis 80, 81
Hodorowicz Stanisław A. 275, 300
Homa Edward 75
Horodyska-Gadkowska Halina 225
Hrabec Stefan 215, 220, 221, 226, 228,
289
Hrycenko Pawło 346
Huszczu Romuald 154, 288
Hymes Dell 89, 91, 92

I

Iachimovschi Stanislava 210
Ignatowicz-Skowrońska Jolanta 508,
528
Ippoldt Juliusz 74, 229
Ivić Milka 490, 497

J

Jagiello Michał 73
Jakobson Roman 89, 95
Jakubiak Ewa 295, 299
Jakubowski Jan Zygmunt 579
Jankowska Joanna 37
Janyšková Ilona 358
Japola Józef 185, 241
Jaracz Małgorzata 16, 219, 226, 273
Jaros Irena 40, 41
Jaroszyński Jerzy 125, 126, 131
Jasinowicz Barbara 371
Jaskłowski Wacław Józef 221, 226
Jaworek Piotr 301
Jazowski Andrzej 59

Jeleński Konstanty Aleksander 388
Jędrzejewicz Janusz 389, 413
Jędrzejko Ewa 138
Jodłowski Stanisław 12
Jurczak Kazimierz 317
Jurkowski Eugeniusz 370

K

Kaczan Anna 29
Kaczanowski Józef 113, 372
Kaczmarzyk Mieczysław 463, 473
Kaczuba Irena 238
Kamińska-Szmaj Irena 23, 37, 299
Kamiński Stanisław 275
Kania Stanisław 66, 72, 74, 80, 88, 211,
238, 304, 378, 381, 383, 384, 386,
387, 390
Kantor Józef 59, 301
Kapełus Helena 122, 241, 254, 286
Karaś Mieczysław 12, 14, 19, 20, 49,
58–60, 82, 88, 158, 211, 238, 256,
274, 301, 302, 346, 372, 423, 437,
457
Karliková Helena 358
Karłowicz Jan 92, 93, 211, 229, 239,
289, 290, 358, 437
Karpluk Maria 322, 331, 345
Karwicka Teresa 266, 274
Kawiński Jan 412
Kaźmierczak Elżbieta 228
Kaś Józef 293, 300, 363, 364, 367, 370,
418, 421, 422, 448, 450, 452, 456
Kępiński Andrzej 152, 255, 356, 358
Kirchner Hanna 487, 488
Kita Małgorzata 138
Klich Edward 101, 239, 371, 456
Klimek-Grądzka Jolanta 31, 33, 375, 414

- Kładoczny Piotr 139
Kochanowski Jan 136, 140, 189, 281, 290, 336, 345
Kochańczyk Alina 488
Kochman Stanisław 22, 422
Kociemba-Żulicka Justyna 139
Kolberg Oskar 30, 44, 59, 70, 74, 90, 91, 111–113, 121, 160, 184, 213, 215–217, 220, 221, 226, 227, 239, 253, 268, 272, 275, 278, 279, 281, 289, 292, 294, 300, 306, 311–314, 317, 322, 346, 370, 371
Kołodziejczykowa Danuta 371, 457
Koneczna Halina 289
Koniusz Elżbieta 26, 187
Konkowski Andrzej 490, 497, 499, 506
Konopka Józef 121, 254
König Franz 132
Kopaliński Władysław 98–100, 106, 123, 126, 131, 223, 224, 227, 296, 298, 299, 488, 508, 527, 544, 545, 562, 566, 570, 579
Kopernicki Izydor 254
Kormik Anna 575, 579
Korotkich Krzysztof 31, 439
Korzeniowski Józef 102
Korzybski Alfred Habdank 8, 489–491, 493, 495, 497
Kosiński Władysław 60, 93, 457
Kossert Andreas 228
Koszyk Szymon 59
Kotarska Jadwiga 114, 121
Kotowska-Kachel Maria 562
Kott Jan 78, 79, 84
Kowalenko Władysław 229
Kowalewski Marian 440, 454
Kowalska Anna 217, 225, 227, 289
Kowalska Dorota 29
Kowalski Piotr 103, 108
Kowerska Zofia 457
Kozarzewska Emilia 466
Koziara Stanisław 17, 423, 509, 528, 544, 562
Kozłowska Mirosława 146, 434
Krajewski Janusz 490, 497
Králik Ľubor 23, 352, 355, 358
Krawczyk Anna (zob. też Krawczyk-Tyrpa Anna, Tyrpa Anna, Тырпа Анна) 11, 15, 19–21, 45, 49, 70, 74, 77, 87, 90, 137, 140, 463
Krawczyk-Tyrpa Anna (zob. też Krawczyk Anna, Tyrpa Anna, Тырпа Анна) 19–24, 37, 38, 45, 61, 77, 79, 87, 97, 100, 111, 115, 116, 121, 128, 132, 139, 140, 205, 209, 417, 439, 455, 502, 503, 506
Krawczyk Piotr 9, 44
Krček Franciszek 67, 68, 74, 140, 370
Kreja Bogusław 219, 227, 322, 334, 345
Kremer Aleksander 281, 288
Kriwoszapowa Julia 352, 358
Kroh Antoni 402, 414
Krop Jan 371
Kropiwiec Urszula 185
Kryński Antoni 57, 229, 290
Krzeczkowski Henryk 140
Krzyżaniak Barbara 122, 275, 290, 372
Krzyżaniak Elżbieta 184
Krzyżanowski Julian 56, 59, 66–70, 74, 112, 121, 184, 193, 195, 200, 201, 206, 209, 211, 224, 227, 241, 289, 301, 356–358, 413
Krzyżyk Danuta 183, 185
Kucała Marian 31, 56, 59, 275, 290, 322, 336, 345, 456
Kucharzyk Renata 30, 33

Kucówna Zofia 72, 74
Kuffner-Obrzut Katarzyna 561, 562
Kulawik Adam 88
Kulczycka-Saloni Janina 564, 579
Kułagowski Konstanty 388
Kumaniecki Kazimierz 57
Kupisiński Zdzisław 418, 422
Kurek Halina 18, 27, 28, 30, 291, 506, 529
Kurkowska Halina 417, 422, 466
Kuryłowicz Beata 28
Kurzowa Zofia 216, 227, 500–502, 506
Kutrzeba-Pojnarowa Anna 456
Kwaśnicka-Janowicz Agata 32

L

Labocha Janina 506
Labuda Gerard 229
Lalewicz Janusz 89
Lappo Irina 152
Laskowska Elżbieta 139, 273
Laskowski Roman 14, 26, 369, 489
Lasocki Kazimierz 476
Leder Wiktor 228
Leon-Dufour Xavier 64, 74
Leszczyński Zenon 16, 61, 62, 65, 69, 71, 74, 77, 87, 128, 132, 136, 140, 417, 422
Lewaszkiwicz Tadeusz 101
Lewicki Andrzej Maria 14–17, 22, 24, 36, 79, 200, 209, 318, 359, 417, 422, 423, 455, 509, 528, 562
Liberek Jarosław 25, 30, 475, 498, 507, 562, 579
Libura Agnieszka 29
Lica Aneta 26, 499
Lica Zenon 26, 499
Ligęza Józef 184

Linde Samuel Bogumił 153, 192, 195, 207, 218, 222, 227, 289, 333, 497
Linette Bogusław 184
Lipiński Józef 70, 74, 111, 121
Lipiński Wacław (Socha) 376, 389, 396, 412
Lompa Józef 111, 112, 119, 122, 160, 184
Lorentz Friedrich 59, 158, 211, 300, 456
Lubaś Władysław 15, 102
Lubicz Rafał (zob. też Łopaciński Hieronim) 59
Lutyński Jan 134, 140
Lysko Alojzy 184

Ł

Łaszczyc-Olszamowski Janusz 389
Łaskiewicz Monika 28, 43
Łempicka Zofia 464
Łopaciński Hieronim (zob. też Lubicz Rafał) 59, 70, 74
Łuczyński Michał 42, 242
Łużny Ryszard 423

M

Machnik Józef 21
Maciejewski Jerzy 158
Madeja Magdalena 44
Madejowa Maria 19, 25, 26, 82
Magda-Czekaj Małgorzata 219, 228
Magiera Jan 301
Majer-Baranowska Urszula 152
Makuchowska Marzena 417, 423
Malec Maria 97–101, 103, 196, 231, 239, 281, 288, 321–323, 328, 345
Malec Tadeusz 216, 228
Malicki Longin 332, 345

- Malicki Tadeusz 60, 301
Malinowski Bronisław 134, 135, 141
Malinowski Lucjan 59, 370, 456
Małyska Agata 31, 133, 139
Mańczak-Wohlfeld Elżbieta 155, 541
Marciniak Renata 139
Marczewska Marzena 131, 132
Margański Janusz 65, 74
Markiewicz Henryk 508, 527, 544, 554,
555, 557, 562, 568, 569, 571, 572,
574, 575, 578, 579
Markowski Andrzej 72, 74, 126, 132
Maruszewski Artur 389
Masłowska Ewa 197, 199, 204, 209, 418,
419, 423
Masojeć Irena 372, 457
Maślanka Julian 121
Matusiak-Kempa Iza 28
Mátyás Karol 59, 60, 94
Mayenowa Maria Renata 49, 195
Mazan Bogdan 564, 573, 579
Mazilu Dan Horia 315, 317
Mazurkiewicz Małgorzata 418, 423
Mazurkiewicz Roman 26, 489
Mażulis-Frydel Anna 30, 374, 425, 456
Merwin Bertold 376, 389, 406, 407, 413
Mędelska Jolanta 28, 72, 74, 78, 79, 84,
277
Michalewski Kazimierz 210
Michalska-Bracha Lidia 122, 254,
Michalski Jan 227
Michałowska Teresa 140
Michow Elżbieta 351, 354–356, 358
Mickiewicz Adam 9, 11, 126, 220, 227–
229, 283, 289, 380, 470, 508–510,
513, 544–553, 564
Mieczkowski Janusz 146
Miesiączek Wawrzyniec 456
Mika Emil 55, 59
Mikołajczak Stanisław 197, 209
Milaniak Monika 301, 359
Milerski Władysław 219, 228
Milewska Jadwiga 60
Milewski Tadeusz 135, 141, 287
Minkowski Anatol 389, 413
Minksztym Elżbieta 371
Minksztym Wiktor 371
Miodek Jan 64, 74
Miodońska-Brookes Ewa 88
Miodunka Władysław 11, 88
Mirga Andrzej 174, 185
Mitu Mihai 315, 318
Mlekodaj Anna 25, 26
Młotek Anna 37
Młynarczyk Ewa 554
Młynek Ludwik 216, 228, 254, 364, 374
Moch Włodzimierz 506
Mokienko Valerij M. 33
Mossakowska Barbara 219, 228
Moszyńska Danuta 57
Moszyński Kazimierz 418, 423
Moszyński Leszek 374
Mróz Lech 174, 185
Mukařovský Jan 463
Murrer G. 132
Musierowicz Małgorzata 8, 31, 41, 541,
543, 544, 546, 548, 559, 561–563,
567, 569, 570, 575, 578, 579
- N**
- Naruszewicz-Duchlińska Alina 31
Nawrot Anna 196
Niebrzegowska Stanisława (zob. też
Niebrzegowska-Bartmińska Sta-
niława) 23, 38, 122

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława
(zob. też Niebrzegowska Stanisława) 32, 43, 185

Nieckula Franciszek 73, 85, 104, 121, 210, 274, 345

Niedźwiedzki Władysław 229, 290

Niewiara Aleksandra 174, 185, 188, 195, 197, 198, 209, 255, 256, 265, 273, 274, 291, 294, 295, 298, 299, 303, 304, 318, 323, 336, 345, 350, 358, 376, 378, 379, 383, 390, 392, 401, 403, 410, 412, 414

Niezabitowska Anna 322, 345, 419, 423

Nikel Emanuel 275

Nitsch Kazimierz 56, 70, 74, 77, 137, 141, 215, 216, 221, 228, 239, 363, 370, 374, 410, 414, 421, 423

Nowak Małgorzata 31, 33, 375, 414

Nowak Tadeusz 8, 12, 14, 19, 38, 44, 463, 465–474

Nowakowska Alicja 153, 304

Nowicki Joanna 184, 185, 273, 274

Nowik Krystyna 226

Nusbaum-Hilarowicz Józef 376, 389, 413

Nycz Ryszard 69, 74, 185

Nykiel-Herbert Barbara 97, 99, 102, 103

O

Obrębska-Jabłońska Antonina 370

Ochman Rudolf 275

Ochnio Zygmunt 388, 412

Okoniowa Joanna 16, 24–30, 158, 185, 197, 211, 238, 255, 256, 274, 300, 301, 319, 346, 371, 437, 457

Okoń Jan 423

Okopień-Sławińska Aleksandra 88

Olchowa Gabriela 541

Olczak-Ronikier Joanna 389

Olesch Reinhold 59, 70, 75, 221, 228, 301, 421

Olteanu A. Gh. 315, 318

Ondrusz Józef 59, 275, 301, 456

Ong Walter 159, 185, 241

Oracki Tadeusz 284, 286, 289, 335, 345, 218, 228

Orgelbrand Samuel 7, 27, 123–125, 127, 129, 131–133, 141, 289

Orłoś Teresa Zofia 351, 359

Oryńska Anna 87, 137, 141

Ostaszewska Jadwiga 125, 126, 131

Ostrowska Ewa 12

Otfinowski Andrzej 15

Ożóg Kazimierz 501, 506, 536, 541

P

Pachciarek Paweł 132

Pachowicz Małgorzata 28

Paćławska Ewa 29

Pająkowska-Kensik Maria 24, 97, 103, 195, 351, 359, 370

Pajdzińska Anna 28, 89, 303, 417, 423, 509, 528

Paluch Andrzej Kazimierz 141

Panasiuk Jolanta 197, 209, 349, 358

Pasek Jan Chryzostom 190, 195, 280, 281, 289

Pasieka Małgorzata 139

Pastusiak Kazimiera 139

Pastuszeńko Stanisława 221, 228, 370

Patráš Vladimír 32

Paukszta Eugeniusz 217, 222, 223, 228

Pauli Žegota 111, 122, 243, 254

Pavel Ota 105

Pawlak Aleksander 122, 275, 290, 372

- Pawlak-Jordan Beata 74
Pawlas Eugeniusz 389, 413
Pawłowski Eugeniusz 59
Pečkuvienė Laima 30
Peisert Maria 104, 106, 197, 198, 210,
265, 274, 335, 345
Pelcowa Halina 295, 298, 299
Pelletier Catherine 197, 201, 210, 303,
318, 354, 356, 359
Peplińska Monika 30, 529
Peplowski Franciszek 195
Perzowa Henryka 217, 228, 457
Piątkowska Ignacja 301
Pierścińska-Maruszewska Aneta 27, 44,
255
Pigoń Stanisław 329, 345
Pikusa Bolesław 389
Pilch Józef 371
Piłsudski Józef 283, 375, 386, 389, 413
Piotrowski Andrzej (zob. też Czcibor-
-Piotrowski Andrzej) 105
Piprek Jan 68, 74, 229
Pisarkowa Krystyna 15, 23, 24, 81, 124,
132, 134, 141, 197, 198, 200, 202,
205, 209, 210, 255, 265, 273, 274,
304
Piwowarczyk Dariusz SVD 418, 423
Plezia Marian 50
Pluta Feliks 363, 366, 371, 450, 456,
500, 501, 506
Płatek Piotr 121
Pobłocki Gustaw 456
Polniaszek Franciszek 389
Polockowa Barbara 266, 274
Połowniak-Wawrzonek Dorota 508, 509,
510, 514, 517, 518, 520–524, 527,
528
Pomianowska Wanda 26, 241, 255, 275
Pomorski Jan 184, 185
Poniatowski Zygmunt 132
Ponikowski Andrzej 447
Popławska Anna 580
Popławski Emil 44
Popowska-Taborska Hanna 157, 265, 266,
274, 291, 299, 303, 318, 332, 345
Poraj Koźmiński Karol 376, 388, 412
Porawska Joanna 14, 20, 27, 28, 197, 198,
207, 210, 238, 303, 304, 307, 318
Preyzner Marcin 14, 16, 21
Pruszkowska Maria 563–566, 568–573,
575, 576, 578, 580
Przybylska Renata 32
- Q**
- Quasthoff Uta M. 199, 210
- R**
- Račáková Anita 541
Rak Maciej (zob. też Рак Мацей) 26–
28, 30–33, 265, 433, 435–437
Rakoczy Jerzy II 190
Ramułt Stefan 59, 101, 158, 275, 371, 456
Rawicz Witanowski Michał (też Ra-
wicz-Witanowski Michał) 60,
71, 74, 239, 275
Reichan Jerzy 12, 15, 20–22, 25, 26, 28–
30, 32, 33, 77, 87, 88, 158, 211,
238, 256, 274, 301, 322, 326, 327,
345, 346, 371, 389, 413, 418, 419,
423, 437, 457
Reczek Józef 369
Reczek Stefan 66, 74, 289, 497, 498
Regulski Janusz 376, 389, 394, 396, 413
Rej Mikołaj 334, 492, 496

- Rejakowa Bożena 83, 197
Rembiszewska Dorota Krystyna 139
Remus Sylwia (zob. też Romanowska Sylwia) 40
Reychan Stanisław 376, 389, 399, 413
Reymont Władysław 106
Rieger Janusz 29, 187, 196, 371, 372, 457
Roger Juliusz 159, 160, 169, 174, 185
Rokicki Czesław 302
Rokoszowa Jolanta 88
Romanowska Sylwia (zob. też Remus Sylwia) 40
Romanowski Andrzej 9, 11, 508, 527, 544, 554, 555, 562, 568, 569, 571, 572, 574, 575, 578, 579
Rombowski Aleksander 302
Rospond Stanisław 99, 123, 124, 132, 334, 346
Rożek Michał 419, 423
Rudnicki Mikołaj 300
Rutkowska Krystyna 372, 457
Rymut Kazimierz 188, 196, 229, 231, 239
Rytel Danuta 142, 359
Rytter Grażyna 67, 70, 74
Rzepecki Piotr 479, 488
Rzepka Wojciech Ryszard 101
Rzetelska-Feleszko Ewa 225, 226, 239, 288, 345, 346
- S**
- Sadownik Jan 122, 254
Safarewiczowa Halina 327, 346
Sagan-Bielawa Mirosława 30
Șăineanu Lazăr 312, 318
Sakson Andrzej 269, 274
Saloni Aleksander 254, 300, 301, 456
Saussure de Ferdinand 78, 89, 491
Sawaniewska-Mochowa Zofia 15, 24, 28, 154, 211, 277, 280, 288, 500, 506,
506,
Sawicka Grażyna 138, 185
Sawicka Urszula 39
Schmidt Jacek 198, 210, 266, 274
Schmidt Sybille 149, 197, 198, 204, 210, 305
Seiffert (zob. też Seiffert-Nauka Irena) 153, 197, 200, 202, 203, 210, 295, 298, 299
Seiffert-Nauka Irena (zob. też Seiffert Irena) 92
Sembrzycki Jan 213, 214, 218, 228
Semkowicz Władysław 59
Seweryn Tadeusz 120, 122
Sędziak Henryka 42
Sękara Franciszek 413
Shuty Sławomir 42
Siarkowski Władysław 60, 122, 254, 457
Siatkowski Janusz 23, 187, 196, 324–327, 329, 330, 346
Sicińska Katarzyna 139
Siekierska Krystyna 195
Sienkiewicz Henryk 8, 32, 282, 283, 379, 512, 556, 557, 563–569, 572, 574–580
Sienkiewicz Karol 519
Sieroszewski Andrzej 201, 210
Sieroszewski Waclaw 389, 404, 413
Sikora Kazimierz 25, 31, 418, 421, 422
Siwiec Adam 487, 488, 490, 491, 498, 500, 506
Skarżyński Mirosław 346
Skawiński Jacek 211, 239
Skorupka Stanisław 40, 417, 422, 464–466, 471

- Skowronek Katarzyna 89
Skrukwa Agata 184
Skwarczyński Stanisław 389
Sławiński Janusz 88
Sławski Franciszek 64, 67, 75
Smagowicz Krzysztof 313, 318
Smoczyński Wojciech 287
Smól Joanna 139
Smułkowa Elżbieta 154, 288
Sobczykowa Joanna 417, 423
Sobierajski Zenon 284, 288, 456
Sobol Elżbieta 132
Sobolewska Katarzyna 32, 371
Sobstyl Katarzyna 31, 133, 139
Sojka-Masztalerz Helena 197, 198, 210
Sokołowski Jan 297, 300
Solarzowa Zofia 389, 413
Solski Ludwik 376, 389, 396, 413
Sołtyśnik Marek 499, 506
Sowa Franciszek 192, 280, 343
Spyt Andrzej 101
Stachowski Stanisław 155
Stallybrass Oliver 132
Stamirowska Zofia 26, 228, 241, 255, 275, 457
Staszczak Zofia 132
Staszewski Józef 277, 288, 383, 390
Steffen Augustyn 60, 372
Steffen Wiktor 372, 457
Stein Ignacy 216, 221, 228
Stelmaczonek-Bartnik Anna 371
Stępień Ilona 535, 536, 540, 541
Stępnik Klemens 137, 141
Stępnik-Szeptyńska Jadwiga 139, 141
Stieber Zdzisław 157, 229, 324, 333, 346
Stoica Gabriela 27
Stoiński Stefan Marian 184
Stopa Roman 389
Stopka Andrzej 254
Struczyński Michał 124, 132
Strug Andrzej 70, 75
Strutyński Janusz 346
Strycharska-Brzezina Maria (zob. też Brzezina Maria) 12, 17, 27, 265, 274
Strzałka Jan 71, 75, 389
Strzyżewska-Zaremba Alina 225, 289
Suchacka Dorota (zob. też Suchacka-Pietrzak Dorota) 16, 27, 42
Suchacka-Pietrzak Dorota (zob. też Suchacka Dorota) 16, 44
Suchodolski Rajnold 516
Sulimierski Filip 228, 289
Sulisz Małgorzata 322, 330–335, 346, 397, 398, 403, 414
Superczyńska Justyna 41
Supranowicz Elżbieta 187, 196, 289
Sychta Bernard 39, 54, 59, 90, 91, 93, 94, 158, 239, 275, 285, 288, 296, 297, 301, 311, 318, 339, 346, 359, 366, 371, 372, 374, 418, 419, 423, 457
Synowiec Helena 183, 185
Szajbel Jan 184
Szarota Tomasz 184, 185, 198, 211, 238, 291, 300, 305, 352–355, 359, 382, 390
Szaskiewiczowa Irena 376, 389
Szczerbowski Tadeusz 197, 211, 305
Szeligowski Bogdan 389
Szerszunowicz Joanna 350, 352, 355, 359
Szewczuk Włodzimierz 132
Szewczyk Łucja Maria 23, 101, 103, 417, 456
Szmidt Jacek 74
Szober Stanisław 65, 66, 75, 135, 136, 141, 417, 421, 423, 464

Szostkiewicz Adam 127
Szpiczakowska Monika 346
Szytler A. M. 190, 196
Szulowska Wanda 31
Szwaja Monika 507, 511, 520, 526, 529,
530, 532, 533, 539, 540, 570, 572,
580
Szwecow-Szewczyk Maria 61, 72, 75, 87
Szybist Maciej 487, 488
Szymański Wiesław Paweł 466, 472
Szymczak Mieczysław 59, 85, 142, 211,
221, 229, 456, 506
Szymoniak Krzysztof 69, 75, 139

Ś

Śliwiński Władysław 12, 541
Śmiełowski Stanisław 60, 457
Świerczyńska Dobrosława 289
Świejkowski Bronisław 376, 389, 395,
413
Święch Jan 266, 274
Święcicka Małgorzata 30, 529
Świętek Jan 59, 60, 254, 292, 300, 301,
457
Świrko Dobrosława 456
Świrko Sabina 289
Świrko Stanisław 289, 358, 402, 414

T

Tambor Jolanta 503, 506
Taras Bożena 29, 42
Taszycki Witold 229, 339, 340, 346
Tatara Marian 88
Tatarkiewicz Władysław 490, 498
Teodorowicz-Hellman Ewa 506
Tiefenbach Heinrich 344

Tiktin Hariton 308, 318
Timuška Agris 24
Tischner Józef 185
Tokarski Jan 66, 74, 80, 88
Tokarski Ryszard 28, 36, 149, 209, 210,
303, 304, 318, 359, 436, 437, 478,
481, 482, 484, 486–488, 528
Tomaszewski Adam 59, 215, 229, 275,
372
Tomiccy Joanna i Ryszard 419, 423
Treder Jerzy 26, 344, 356, 357, 359, 417,
418, 420, 424, 457, 499, 505, 506
Trempała Janusz 345
Trombley Stephen 132
Truszkowski Witold 136, 141, 238, 304,
307, 308, 310, 312, 314, 317, 318
Turek Krystyna 185, 301
Turner G. W. 62, 67, 71, 75, 88
Turska Halina (z Jabłońskich) 236, 239,
282, 288
Twardzik Józef 371
Tyloch Witold 132
Tyrpa Anna (zob. też Krawczyk Anna,
Krawczyk-Tyrpa Anna, Тырпа
Анна) 2, 3, 7, 15, 19, 21–33, 42,
45, 111, 123, 133, 139–141, 145,
159, 183, 185, 187, 197, 213, 231,
241, 242, 255, 265, 271, 274, 277,
291, 300, 303, 304, 319, 321, 346,
349, 351, 352, 355, 356, 359, 361,
369, 374, 375, 378, 379, 381, 383,
390, 391, 401, 408–410, 414, 425,
439, 456, 475, 489, 498, 499, 507,
543, 559, 562, 563, 579

U

Udolph Jürgen 345

- Udziela Seweryn 93, 239, 254
 Ulanowska Stefania 90
 Ułaszyn Henryk 28
 Umińska-Tytoń Elżbieta 98, 99, 105
 Urbańczyk Stanisław 15, 20–22, 61, 70,
 75, 88, 158, 195, 211, 224, 229,
 238, 241, 256, 274, 301, 346, 401,
 413, 414, 423, 437, 457
- V**
- Vendryes Joseph 54, 71, 75
- W**
- Waclaw z Oleska 111, 121
 Waczków Józef 105
 Wala Jan 184
 Walas Teresa 185, 209, 210, 274, 305,
 414
 Walczak Bogdan 101, 187, 196, 529,
 537, 541
 Walczak Mariola 197, 202, 211
 Waldenfels Hans 132
 Walewski Władysław 228, 289
 Walkusz Jan 366, 374
 Wallis Stanisław 185, 301
 Wańkiewicz Melchior 42, 126, 213, 217,
 223, 229, 564, 568, 576, 577, 580
 Wachoł Stefan 101, 102, 225, 304
 Wasilewski Jacek 139
 Wasilewski Jerzy Sławomir 131, 132,
 137, 139–141, 295, 300
 Wasilewski Zygmunt 66, 75, 275
 Wasiuta Sebastian 43
 Wawrzeński Marian 53, 87, 95, 125,
 132, 134, 141
 Wawrzyńczyk Jan 70, 75
- Wełpa Agnieszka (zob. też Wełpa-
 -Siudek Agnieszka) 43, 44
 Wełpa-Siudek Agnieszka (zob. też Weł-
 pa Agnieszka) 16
 Wenklar Kinga 44
 Werenicz Waczesław 371
 Wesołowska Danuta 506
 Westfal Stanisław 278, 288
 Wężowicz-Ziółkowska Dobrosława 112,
 113, 120, 122
 Whitfield Francis J. 78
 Widłak Stanisław (zob. też Видлак
 Станислав) 52, 61, 65, 72, 75, 78,
 87, 91, 128, 132, 135, 136, 141, 142
 Wieczorkiewicz Bronisław 289, 503,
 504, 506
 Wierzbicka Anna 75
 Wierzbicka-Piotrowska Elżbieta 32, 33,
 510, 528, 563
 Wilkoń Aleksander 92
 Wisner Henryk 217, 229
 Witek Jan 59
 Witkowska Alina 220, 229
 Witosz Bożena 139
 Włoskiewicz Wojciech 31
 Wojan Katarzyna 33
 Wojciechowski Ryszard 113, 122, 241,
 254
 Wojtyła-Świerzowska Maria 30, 287,
 374, 425, 456
 Wolnicz-Pawłowska Ewa 31, 346
 Woronczak Jerzy 299
 Woycicki Alfred 389, 413
 Woźniak Kazimierz 11
 Wójcicka Marta 31, 526, 528
 Wójcicka Wiktoria 423
 Wójcicki Kazimierz Władysław 111,
 113, 122, 201, 239, 241, 254, 372

Wronicz Jadwiga 11, 27, 28, 31, 32, 136,
142, 291, 371, 506
Wronkowska Irena 300
Wróblewski Krzysztof 139
Wujek Jakub 51
Wyderka Bogusław 151, 185, 457
Wyka Kazimierz 473
Wysocka Aneta 139, 156
Wysocka Felicja 195

Z

Zafiu Rodica 27
Zagórski Zygmunt 215, 229
Zakrzewski Bogdan 112, 122, 180, 184
Zaleski Waclaw 116
Zanne Iuliu 304, 307–310, 312, 314, 319
Zaremba Jan Aleksander 60
Zarembianka Zofia 289
Zaręba Alfred 60, 100–103, 211, 372
Zarębina Maria 344
Zawitkowska Leokadia 101, 102
Zborowski Juliusz 27, 369
Zdaniukiewicz Alojzy Adam 456
Zejszner Ludwik 111, 122
Zelenin Dmitry 90
Zgólkowa Halina 69, 75, 289
Zielińska Anna 154, 280, 288
Zieliński Lech 24, 352, 359
Zieniukowa Jadwiga 189
Zierhoffer Karol 327, 346
Zierhofferowa Zofia 346
Zierhofferowie Karol i Zofia 321–329,
346
Zimny Rafał 16, 36
Zimoń Henryk 424
Zub Al. 317
Zuberbier Andrzej 453

Zwoliński Przemysław 137, 142

Ż

Żegota-Januszajtis Marian 283, 288
Żeleński-Boy Tadeusz (zob. też Boy Ta-
deusz) 514, 518
Żeromski Stefan 125, 284, 557
Żmigrodzki Piotr 2, 28
Żor Andrzej 226

Бакланова Ирина В. 30, 31
Бірыла Микалай В. 219, 225
Видлак Станислав (zob. też Widlak
Stanisław) 141
Крылова Ольга Н. 30, 31
Мызников Сергей А. 30, 31
Рак Мацей (zob. też Rak Maciej) 30, 31
Тырпа Анна (zob. też Krawczyk Anna,
Krawczyk-Тырпа Anna, Тырпа
Anna) 29, 30, 31
Ясинская М. В. 23

